



### Komu? Czemu? - Polsce

Są takie chwile latem kiedy chce się stanąć wieczorem nad jeziorem i patrzeć jak się ono układa do snu. Ucichła już wieczorna bryza. W sitowiu spokojnie zagnieździły się łyski i krzyżówki. Tylko księżyc zda się, że błądzi na cichnącej płaszczyźnie wody, śląc nam pozornie niezrozumiały uśmiech.

Są takie chwile, kiedy schodzisz z gór, a myślimi ciągle jesteś z nimi. Ich strzelistość umiejscawia się w duszy tak samo mocno jak kolczaste powitania i pożegnania kosówki. Stąpasz z kamienia na kamień, a pragnienia rymują się z rozkapryszonym szumem strumienia.

I góry, i jeziora to dla nas nie tylko okoliczniki miejsca naszej turystycznej przygody. Mają swoje nazwy, które zakorzeniają się w nas tak samo mocno jak imiona osób bardzo bliskich. Niewiarogodne dla innych, a dla nas oczywiste, że między nazwami, jeziorami i górskimi szczytami a nami wytworzyła się przedziwna więź, dla której zaimek dzierzawczy wydaje się nie wystarczający. W takich sytuacjach w słowach *moje góry* i *nasze jezioro* nie ma nic z ich posiadania. Jeśli już to właśnie one zauroczyły nas tak ogromnie, że raczej my ich niż one nasze. A może i tak, i tak.

Jesteśmy w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym zakochani w ojczystej ziemi. Każdy z nas ma swoje szczególne miejsca, ale miłością obejmujemy całą przestrzeń, daleko wykraczającą poza rodzinną ojcowiznę. Ta miłość czyni nas ciekawych dalszego odkrywania piękna i tajemnic Ojczyzny. Patrzymy w górach na karpacką buczynę, nad wodami na schodzące ku nich olchy, na jałowce jak na bardzo bliskich znajomych. Tak samo reagujemy na widoki czwórspadzystych dachów wiejskich chałup, przydrożne kapliczki, ruiny starych zamczysk. Potrafimy o nich opowiadać godzinami z błyskiem w oczach, który zadziwia innych. Siłą naszych emocji obejmujemy Polskę i łączymy się z innymi. Tak jak nasi protoplaści z PTT i PTK.

Niedawno dzięki cudownie słonecznemu nadprzewodnikowi Tadeuszowi Stefańskiemu spotkali się w Starej Dąbrowie ci, którzy z tych prawd miłości i poznawania uczynili sposób na życie. Równo 99 lat po pierwszej wycieczce Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zapłonęło ognisko niedaleko kamienia przypominającego wędrówkę z roku 1907, kiedy to pod wodzą Aleksandra Janowskiego przybyło do Dąbrowy kolejno parostatkami, brykami, a potem pieszo. Prawie wiek później w słoneczne dni czerwcowe ognisko zapalili: najstarsza stażem z Członków Honorowych PTTK, pierwsza dama turystyki górskiej, pani Elfryda Trybowska z Rabki i dziekan Kręgu Seniorów PTTK, *spiritus movens Kanonu Krajoznawczego Polski*, dr Włodzimierz Łęcki z Poznania. Wymyślił sobie Tadeusz Stefański, jakby nie było honorowy szef polskiego przewodnictwa, że ten płomień rozgrzeje polskie serca na tyle mocno, że ogrzeją inne.

Pewnie widział - tu użyję słów poety - oczami duszy przygo-

towywane lipcowe spotkanie w Ogrodzieńcu, gdzie wszystko jakby się zaczęło. Pod bonerowską wieżą ogrodzieńskiego zamczyska, tą samą, którą widzieli Aleksander Janowski i towarzyszący mu przyjaciel malarz Władysław Podkowiński (ten od „Szału uniesień”), w blasku potężnych błyskawic. Dzisiaj zapraszają tam nasi przyjaciele z oddziałów PTTK województw małopolskiego i śląskiego. Potem będzie sesja przypominająca o tym, co było i jest ważne. Podobne sesje przygotowują nasi działacze w Gdańsku, w Poznaniu i w Warszawie. Szczególnie mocno czują konieczność podkreślenia istoty krajoznawczego serca i umysłu oddziały jeszcze z rodowodem z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W początku drugiej dekady października przygotowywana jest w Warszawie ogólnopolska sesja pod uroczystym patronatem Kazimierza M. Ujazdowskiego - ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Kiedy wszystkim się już wydawało, że wszystko co można napisać o PTTK już zostało zapisane Komisja Historii i Tradycji Zarządu Głównego PTTK, pod wodzą poetki, plastyczki, bibliotekarki, nauczycielki, słowem uśmiechniętej Wandy Skowron, zaczęła odkrywać nowe ważne zdarzenia i ciągi zdarzeń. I zgodnie z dewizą *historia magistra vitae est* przygotowano już dwa tomy wydawnictw. To nie wszystko. Na pięknie zorganizowanym jubileuszu stulecia Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Członek Honorowy PTTK, prof. dr hab. Franciszek Miłdura, przypomniał dokonania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w ochronie naszego narodowego dziedzictwa. Od gór, gdzie dzięki wspianemu Oddziałowi PTTK „Beskid” z Nowego Sącza otwarto w maju wystawę o PTK w schronisku na Przehybie, przez Lublin, gdzie rozpoczęto jubileuszowe obchody, Olsztyn, gdzie po II wojnie światowej spotkali się przedstawiciele Szkolnych Kół Krajoznawczych, po Gdańsk, gdzie Marian Czyżewski z przyjaciółmi przygotowuje ciekawą sesję. Wszędzie coś się dzieje.

Przewodniczący Komitetu Obchodów 100-lecia PTK, były prezes Towarzystwa, prof. dr hab. Janusz Zdebski uważa, że obchody o tyle mają sens, o ile przenoszą coś w czasie. Przenieść trzeba poszanowania ojczystych wartości. Zaniesić jak serdeczny ogienek do młodych ludzi, aby dołączyli do tych z ich rówieśników, co tworzą silny autorski zastęp Orlego Lotu. Do tych, którzy zapisali orlimi piórami sukcesy w konkursach krajoznawczych „Poznajemy Ojcowiznę” i konkursach krasomówczych, w ochronie pomników przyrody i kultury. Taki ogień trzeba strzec, aby nie przysnął.

Jubileusz 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego powinien obudzić wśród wielu pragnienia bycia strażnikiem Polskości. To będzie naszą dodatkową gwiazdką w symbolice łączącej się Europy.

**Redaktor Naczelny**

### W kręgu spraw zasadniczych

- 3 Ognisko dla przewodnika po tajemnicy Świętego Krzyża *Marek P. Krzemień*  
4 Płomień pamięci *Hanna M. Gawrońska*  
6 Śpiewający klub kajakowy  
*Grażyna Orłowska-Rybicka, Wanda Skowron*  
7 II Rajd Papieski *Stanisław Kałka*  
8 Turystyczne pasje i zasługi Karola Wojtyły – Papieża-Polaka *Andrzej Łukasz Maranda*

### Na szlakach PTTK

- 13 Sto lat zorganizowanej turystyki akademickiej w Polsce 1906-2006 *Andrzej Wielocha*  
15 Szlak pieszy w powiecie wieruszowskim  
17 Spotkania u źródeł rzek  
*Dobrochna Kasprzak*  
18 Nowa impreza w Kaliszu  
*Piotr Sobolewski*

### Sprawy oddziałów PTTK

- 21 Rajd Zimowy po Ziemi Andrychowskiej  
*Tadeusz Sumpser*  
22 Sezon turystyczny w Gnieźnie rozpoczęty  
23 Uczcili pamięć pedagogów  
*Małgorzata Mazurek*  
24 VII Rajd Wielkopiętkowy – Góra Grzywacka  
*K. Bochenek*  
26 Wiosna na ziemi kościańskiej  
*Włodzimierz Kozłowski*  
27 Maszerujemy i podziwiamy  
*Hanna M. Gawrońska*  
29 Wiosenny rajd turystyczny  
*Tadeusz Sumpser*  
32 Dzień Ochrony Zabytków w Żyrardowie  
*Jerzy Kwaczyński*  
36 Majowy Rajd Świętokrzyski *Michał Klusek*  
38 II Jarmark Średniowieczny na Zamku Grodno w Zagórzcu Śląskim *Zofia Sikora*  
41 „Najaktywniejszy Turysta Roku” w Prudniku  
*Elżbieta Zagłoba-Zyglar*  
42 Informacja o wycieczkach *Elżbieta Zając*

### Z teki krajoznawcy

- 43 Skalnym szlakiem po Pogórzcu Wiśnickim  
*Czesław Anioł*  
46 Kopce w Polsce *Witold Kliza*  
48 Spacerkiem po ulicy Łaskiej  
*Piotr Niewiadomski*  
51 Ariańskim szlakiem *Krzysztof R. Mazurski*  
53 Rajd Przyrodniczy „Skierbieszów 2006”  
*Zofia Nycz*  
55 Smerfy na Szlaku Chełmskich Pomników Przyrody *Zofia Nycz*

### Trybuna komisji

- 57 Górski rajd przewodników PTTK  
*Ewa Samiec*  
57 KNAP w Puławach *Ewa Samiec*  
62 KNAM *Sławomir Figura*  
64 Narada prezesów ogniw turystyki kolarskiej PTTK *Marian Kotarski*  
65 Komisja Turystyki Kolarskiej w Cieszynie  
*Marian Kotarski*  
66 Spotkanie Narciarzy Śladowych *A. Stróżecki*  
67 Palmy i Kamienie *Stanisław Grabowski*  
68 I Spotkanie Chochołowskie  
*Wojciech Biedrzycki*

- 69 XIV Rajd „Wiosna z Bicyklem”  
*Darek Nowacki*  
71 Jubileuszowy rajd kolarski po Ziemi Lubuskiej  
75 Otwarcie sezonu motorowego w Prudniku  
*Elżbieta Zagłoba-Zyglar*  
77 Biwak w Podzamczu *Marian Kotarski*  
77 Majówka Rowerowa na Kaszubach  
*Andrzej Tokarski*  
79 Myszkowanie w nowych strojach  
*Marian Kotarski*

### Tacy sami

- 80 Rajdgrodzki szkic piórkiem  
*Andrzej Łukasz Maranda*  
81 Ogólnopolski konkurs dla oddziałów PTTK na najlepszą programową ofertę turystyczną

### Z myślą o następcach

- 82 Tym razem w Wielkopolsce *Paweł Mordal*  
88 Protokół oceny prac nadesłanych na etap centralny XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”  
89 Złot laureatów konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”  
*Marian Dzimira*  
93 Latający Uniwersytet Turystyczny  
94 Piknik Zabytków Kalisza po raz wtóry  
*Bożena Kryst*  
99 Szukanie wiosny  
100 „Wynieśmy Marzannę z miasta... Wnieśmy gaik zielony!” *Zbigniew Pol, Bożena Kryst*  
101 Rajd na przywitanie wiosny  
*Asia i Adam Siemaszko*  
103 Rajd Wagarowicza? *Nina Kumek*  
104 Wiosną z mapą i kompasem  
*Robert Mazurek*  
105 Nad morzem na orientację *Andrzej Tokarski*  
107 II Ogólnopolski Złot Młodzieży PTTK ze Środowiska Wiejskiego *Rafał Kozak*  
108 Deszcz w Cisnej *Hanna M. Gawrońska*  
110 Najmłodszy na orientację *Małgorzata Mazurek*

### Sylwetki

- 111 90 lat profesora Władysława Lenkiewicza  
*Wojciech Biedrzycki*

### Z historii Towarzystwa

- 112 Homilia z Mszy Świętej na Przehybie  
*ks. Andrzej Jedynak*  
114 Rodowód Akademickiego Klubu Turystycznego  
*Tomasz Kowalik*  
118 100 lat polskiego krajoznawstwa w Częstochowskim *Marian Kotarski*  
119 75 lat zorganizowanej turystyki górskiej w Kaliszu *Zdzisław Kobyłka*  
121 50-lecie „Wędrownika” *Andrzej Danowski*

### Odeszli od nas

- 122 Zmarł Zygmunt Jędrzejkiewicz  
124 Jan Broekere *Nela Szlompek*  
125 Non omnis moriar *Karina Błażejczak*  
126 Maria Szuber  
127 Jerzy Komorowski „Żubr”. Harcerz – krajoznawca – przewodnik *Andrzej Rumiński*

### Od naszych korespondentów

- 129 Zdażyć przed kataklizmem...  
*Wojciech Biedrzycki*

- 133 Wielki Kanion Colorado  
*Zbigniew Bagiński*  
137 XXIX już raz w Kobylnicy  
*Andrzej Kudłaszyk*  
138 XX Jubileuszowy Złot Aktywu Turystycznego Policji i Straży Granicznej  
*Kazimierz Rabczuk*  
141 Ostatni etap remontu i środki z UE  
*Tomasz Śniezek*

### Sprawy organizacyjne

- 142 Odznaka Stulecia Turystyki Akademickiej  
*Szymon Bijak*  
142 Katowicka Odznaka Krajoznawcza „Znam Katowice”  
*Roman Bargiel*  
143 Regionalna Odznaka Krajoznawcza PTTK „Turysta Ziemi Kościańskiej”

### Kontakty zagraniczne

- 145 Współpraca zagraniczna Oddziału PTTK w Białymostku w roku 2005 *Jan Nogaś*  
147 „Szlaki romańskie – kulturowe korzenie Europy” *Grzegorz Bednarek*  
149 NFI w Grecji *Krzysztof R. Mazurski*

### O czym warto wiedzieć

- 150 Borelioza z Lyme – krętkowica kleszczowa  
*Halina Dominas-Kuczowska*  
155 Skąd się wzięły „zielone szkoły”  
*Tomasz Kowalik*  
157 Rodowód ścieżki przyrodniczej  
*Tomasz Kowalik*  
160 Nazwa miejscowa Gubin *Zenpil*  
161 Jaki był dawny Poznań?  
*Krzysztof Przybyła*  
162 Krajoznawstwo kulinarne *Tomasz Kowalik*  
165 Wyrafinowany urok białej porcelany. Wystawa wilanowskiej kolekcji biskwitów

### Bliżej z Ś

- 166 Przepisy o zamówieniach publicznych  
166 Czy organizowanie wycieczek jest działalnością gospodarczą?

### Propozycje

- 168 Ogólnopolska Rowerowa Pielgrzymka na Jasną Górę  
168 Do Diecezjalnych Duszpasterzy Młodzieży  
168 XXXVI Centralny Złot Krajoznawców „CZAK Kalisz '06”  
170 Złot rowerowy „Rund um's Dreilaendereck”  
*Marian Kotarski*  
170 Cieszyn. Film. Festiwal  
171 XXII Ogólnopolski Rajd Kolarski po Wielkopolsce  
173 IV Ogólnopolski Indywidualny Rajd „Śladami kultury sakralnej naszych przodków”  
174 Mistrzostwa Polski w Nocnych Marszach na Orientację

### Z księgarskiej półki

- 175 Kryształowy, czyli piętasty  
*Tomasz Kowalik*  
176 Turystyczne (i nie tylko) życie jednego z nas  
*Krzysztof R. Mazurski*  
176 Przewodnik po szlakach turystycznych okolic Ostrowa Wielkopolskiego  
*Darek Nowacki*

#### Wydawca:

Zarząd Główny PTTK,  
ul. Senatorska 11  
00-750 Warszawa

#### Adres redakcji:

Zarząd Główny PTTK,  
ul. Senatorska 11  
00-750 Warszawa  
e-mail: ageg@wp.pl

#### Kolegium redakcyjne:

Andrzej Gordon (redaktor naczelny)  
Elżbieta Matusiak-Gordon (sekretarz redakcji)  
Maria Janowicz  
Ryszard Kunce  
Cecylia Szpura  
Bogusław Wdowczyk  
Dariusz Mariusz Zając

Druk: „SKAUT.PL”

Projekt graficzny: Wojciech Markiewicz

Adres internetowy redakcji:

<http://gosciniac.pttk.pl>

Nakład: 1500 egz.

ISSN 1642-0853

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i adustacji nadesłanych tekstów, nie odpowiada za treść zamieszczanych komunikatów i ogłoszeń. Za teksty i materiały ilustracyjne redakcja nie przewiduje honorariów.

Na okładce zdjęcie pt: „Mistrzostwa Polski w Indywidualnych Marszach na Orientację - Piotr Zgoda «SKRÓTY» Radom”, fot. Jacek Gdula

# Ognisko dla przewodnika po tajemnicy Świętego Krzyża

W KRĘGU  
SPRAW  
ZASADNICZYCH

**W** dniu 2 kwietnia 2005 r. podczas ogniska przy Ośrodku Wypoczynkowym PTTK „Jodełka” w Świętej Katarzynie (województwo świętokrzyskie, gmina Bodzentyn), przy którym zebrali się uczestnicy IX Sejmiku Przewodników Górskiej Turystyki Jeździeckiej PTTK, dotarła z Watykanu tragiczna wiadomość o śmierci o godz. 21.37 jednego z najwybitniejszych synów narodu polskiego – Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Jego Świątobliwości –

## Papieża Jana Pawła II

W celu uczczenia pierwszej rocznicy Śmierci Ojca Świętego w tym samym miejscu zebrali się miłośnicy górskiej turystyki jeździeckiej – Członkowie Komisji Górskiej Turystyki Jeździeckiej Zarządu Głównego PTTK z przewodniczącym Markiem P. Krzemieniem na czele, członkowie Świętokrzyskiego Klubu Górskiej Turystyki Jeździeckiej PTTK im. Mjr. Hubala z prezesem Jerzym Sienkiewiczem, członkowie Kieleckiego Szwadronu Kawalerii kultywującego tradycje XIII Pułku Ułanów Wileńskich z Pawłem Wysockim oraz zaproszeni przez jeźdźców Członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej, Głównego Sądu Koleżeńskiego oraz Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z prezesem Zarządu Głównego Lechem Drożdżyńskim i sekretarzem generalnym Zarządu Głównego PTTK Andrzejem Gor-



Spod Kielc na uroczystość jechali miłośnicy górskiej turystyki jeździeckiej



Wokół przygotowanego ogniska stanęli dostojni Goście



Poczty sztandarowe



Jeźdźcy ze Świętokrzyskiego Klubu Górskiej Turystyki Jeździeckiej PTTK



Mszę świętą w kościele przyklasztornym sióstr Bernardynek w Świętej Katarzynie celebrowali ks. prałat dr Jerzy Pawlik, ks. kan. dr Władysław Sowa i ks. Arkadiusz Nocoń

donem. Obecny był także przyjaciel Jana Pawła II, kapelan PTTK – ks. prałat dr Jerzy Pawlik. Biskupa kieleckiego reprezentował rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach, ks. kan. dr Władysław Sowa. Wśród gości był również senator RP Ziemi Świętokrzyskiej – prof. Adam Massalski. Przybyli także przewodnicy świętokrzyscy, których Honorowym Przewodnikiem Świętokrzyskim był Jan Paweł II.



Członkowie Kieleckiego Szwadronu Kawalerii kultywujący tradycję 13. Pułku Ułanów

Wokół przygotowanego ogniska stanęli w ordynku jeźdźcy Świętokrzyskiego Klubu Górskiej Turystyki Jeździeckiej PTTK, Ułani XIII Pułku Kawalerii, poczty sztandarowe, dostojni Goście i miejscowa ludność.

Po powitaniu zebranych przez Marka P. Krzemienia głos zabrali: prezes Zarządu Głównego PTTK Lech Drożdżyński, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach ks. kan. dr Władysław Sowa, senator RP Adam Massalski, przedstawiciele przewodników święto-



O godzinie 21.37 zapłonęło ognisko w Świętej Katarzynie

krzyskich - Ryszard Woszczyński i Alicja Stanisławska.

Po części oficjalnej uczestnicy ogniska udali się w pochodzie, który otwierały poczty sztandarowe przed ułanami i turystami konnymi, do kościoła św. Katarzyny, gdzie odbyła się Msza święta koncelebrowana przez księży - Władysława Sowę, Arkadiusza Noconia oraz Jerzego Pawlika.

Po Mszy świętej w tej samej kolejności w blasku pochodni orszak jeźdźców i pieszych powrócił do ogniska, gdzie uczestnicy odśpiewali ulubioną pieśń pt. „Barka”, a następnie sygnalista szwadronu kawalerii odegrał ciszę, po której kapelan Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, ks. prałat Jerzy Pawlik, wygłosił gawędę.

Punktualnie o godzinie 21.37, w godzinie śmierci naszego umiłowanego Ojca Świętego Jana Pawła II ułan podał płonąca pochodnię prezesowi Zarządu Głównego PTTK, Lechowi Drożdżyńskiemu, który uroczystie zapalił ognisko. Zapadła cisza, którą rozpraszał jedynie trzask ognia.

Przed rozejściem się uczestnicy spontanicznie ułożyli krzyż z przyniesionych zniczy obok ogniska.

*Marek P. Krzemień*

## Płomień pamięci

W planie pracy na rok 2006 nie było tej imprezy, ale gdy do Biura Zarządu Oddziału PTTK w Krośnie dotarł pocztą elektroniczną apel Rodzinnego Koła PTTK „Szarotka” w Andrychowie, aby w dniu 2 kwietnia o godz. 21.37 uczcić pierwszą rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II rozpaleniem ognisk PŁOMIENI PAMIĘCI, nie było w ogóle pytania „czy” od razu padły pytania „gdzie” i „jak”, zaraz też ruszyła machina organizacyjna z Martą, Hanią i Ryśkiem z Zarządu Oddziału na czele. Wybrano Cergową, ulubioną górę mieszkańców i turystów tego regionu. To o niej wspominał papież Jan Paweł II podczas uroczystej mszy na krośnieńskim lotnisku 10 czerwca 1997 r. w trakcie jednej z pielgrzymek do kraju: *A tam stoi Cergowa i spogląda, co się tu dzieje. Wyruszyliśmy więc na Cergową!*

**D** eszczowy ranek 2 kwietnia nie zapowiadał ładnego dnia, w południe przetoczyła się wiosenna burza, ale już wieczorem roz pogodziło się jakby na zamówienie. Grupa turystów wyruszyła na Cergową około godziny 19.40 od strony Lipowicy, po przywitaniu się z turystami, którzy przybyli tam na własną rękę i z grupą zaprzyjaźnionych słowackich turystów ze Svidníka pod wodzą Anny Huzyelowej i Andreja Sliyki. Tam też czekali na nas nasi koledzy GOPR-owcy, Stanisław Gołąbek i Tadeusz „Kuba” Krawiec, bo przy nocnym przejściu przez Cergową w takich warunkach pogodowych ich obecność była konieczna. „Służbowo” towarzyszyli nam także redaktor Jan Sta-

niek z redakcji lokalnego tygodnika „Nasz Głos” i redaktor Piotr Subik („w cywilu” przewodnik turystyczny) z lokalnej redakcji „Dziennika Polskiego” oraz ojciec Tadeusz z klasztoru oo. Franciszkanów w Krośnie. Razem 62 osoby i... trzy psy.

Gdy grupa zaczęła podchodzenie południowym zboczem Cergowej, na niebie pojawił się młody księżyc, a zaraz po nim liczne gwiazdy i w tym ich niesamowitym metalicznym blasku sunął w milczeniu w górę sznur zakapturzonych postaci jakby nie z tego świata. I jakby ktoś sygnął pod nogi wędrowców garście mieniających się diamentów - tak odbijały księżycową poświatę licznie porastające górę przebiśniegi. I tak nam było przykro,





Msza św. na szczycie Cergowej

że po nich depczemy. Po drodze przewodnik pokazał wlot do jednej z licznych w tej okolicy jaskinek korzystając z faktu, iż o tej porze roku nie zasłania go podszyt. Osiągnąwszy grzbiet Cergowej można było stamtąd podziwiać rój światła pobliskiej Dukli i jej przysiółków w dole, a także światła samochodów, poruszające się licznie niczym robaczki świętojańskie wzdłuż krajowej „dziewiątki” (stąd już tylko ok. 15 km do przejścia granicznego w Barwinku).

Na kulminacyjnym szczycie Cergowej (716 m n.p.m.), oznakowanym metalowym krzyżem, gdzie organizatorzy przygotowali wcześniej drewno na ognisko, przy skleconym naprędcie z desek ołtarzu ojciec Tadeusz odprawił nastrojową mszę połową przy świetle świec, flar i lampionów. Mówiąc o intencji, w jakiej jest odprawiana wspominał o zamiłowaniach Jana Pawła II do turystyki, o jego fascynacji górami, o jego związkach z naszym terenem. Z ulotek przygotowanych przez organizatorów uczestnicy spotkania dowiedzieli się, iż papież Jan Paweł II był Członkiem Honorowym PTTK. O godzinie 21.37 komandor imprezy podłożył ogień pod stertę drewna. Wysoko w górę strzelił PŁOMIEŃ PAMIĘCI, przebijając się przez podnoszącą się właśnie mgłę. Panowie redaktorzy robili zdjęcia, rozmawiali z uczestnikami spotkania. Błyskały też flesze prywatnych aparatów fotograficznych, bo każdy chciał choćby jedną z tych ulotnych chwil utrwalić na dłużej. Odśpiewana została oczywiście „Barka” i to dwukrotnie – na rozpoczęcie spotkania na szczycie i na pożegnanie. Jakże inny nastrój niż na typowej imprezie turystycznej, jakże inny niż na typowej uroczystości religijnej – plecaki na ramionach, buty i ochraniacze oblepione gliniastym błotem, czołówki oświetlające trzymane w ręku ulotki z tekstem „Barki”, przebijające świe-



Grupa turystów na szczycie Cergowej



Msza św. na szczycie Cergowej



Płomień Pamięci – ognisko zapalone o godz. 21.37 na szczycie Cergowej

tlistymi kreskami mrok przy każdym ruchu głowy właściciela i wielkie skupienie, ale tak inny jednak rodzaj skupienia przy ognisku, tym razem bez kijków z nadzianą kiełbasą.

Zejscie z Cergowej odbywało się w zgoła innych warunkach niż wejście, w wilgotnej mgłę i w całkowitych ciemnościach. Latarki okazały się tym razem niezbędne. Jednak mimo tych „okoliczności przyrody” nikt nie narzekał. Wszyscy zastosowali się do zalecenia zawartego w zawiadomieniu o imprezie odnośnie stroju turystycznego, a zwłaszcza obuwia. Świetnie dawała sobie też radę grupka najmłodszych uczestników, uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Jaszczwi pod opieką pana Bartka Michalika. Nie było żadnych problemów. Nasi koledzy GOPR-owcy mieli więc spokojny wieczór.

Nie jest wykluczone, że PŁOMIEŃ PAMIĘCI wejdzie do kalendarza stałych imprez, bo jeśli jest takie zapotrzebowanie społeczne, to Oddział PTTK w Krośnie chętnie wychodzi mu naprzeciw. Samą propozycję i hasło chętnie jak widać podchwyciliśmy (i tą drogą pozdrawiamy serdecznie pomysłodawców – koło PTTK „Szarotka”!).

Oto komu, poza wymienionymi już w tekście osobami, zawdzięczamy ten naprawdę pełen uroczych wrażeń wieczór: obsługa organizacyjna z ramienia Zarządu Oddziału – Marta Kozioł, Hanna M. Gawrońska, Ryszard Majka „Mauzer”; komandor imprezy – Ryszard Majka „Mauzer”; kierownictwo organizacyjne na trasie – Hanna M. Gawrońska; obsługa przewodnicka (doskonała zresztą) – Ryszard Majka „Mauzer”, Zbigniew Kubit (oraz 2 psy husky), Robert Kubit.

Tekst: **Hanna M. Gawrońska**

Zdjęcia: **Archiwum Oddziału PTTK w Krośnie**

# Śpiewający klub kajakowy

**J**est takie niezwykle miejsce na obrzeżach Warszawy, gdzie muzyka, śpiew splatają się z turystyką. Tym miejscem jest parafia Narodzenia NMP w Płudach mieszcząca się przy ulicy Klasyków 21/23.

Dzięki wystawie urządzonej w niegdysiejszej kaplicy pogrzebowej AVETKI PAPIEŻOWI - TURYSĆIE - otwartej tydzień przed pierwszą rocznicą śmierci Jana Pawła II 2 kwietnia 2006 r. - miałyśmy możliwość zapoznać się z przesłaniem klubowej działalności. O zawartości wystawy najlepiej mówi pan Bartłomiej Włodkowski, współautor prezentacji i opiekun Klubu:

*- Przed wejściem - krzyż z wiosł, które brały udział w spływach z Karolem Wojtyłą. Odwiedzający wystawę wchodzą do lasu, następnie przechodzą przez rzekę - to zachęta, aby wypłynąć na głębię. Tutaj też spotykają się ze «Środowiskiem» Karola Wojtyły po raz pierwszy. Następnie dochodzą do ogniska - integralnego elementu spływów Karola Wojtyły, niezwykle istotnego ze względu na prowadzoną formację. Nad głowami spośród różnych gazet - symbolizujących zgiełk świata - wylaniają się cytaty z nauczania Jana Pawła II. Pośród morza słów, które do nas docierają te są wartościowe. Zwiedzający mijają także książki dedykowane przez ks. Karola Wojtyłę wychowankom. Centralne miejsce zajmuje kajakowy ołtarz. Au-*



tentyczny kajak ZUM ZUM, którym między innymi pływał Karol Wojtyła i na którym sprawował Eucharystię. Przedostatnia odsłona to prezentacja listów do «Środowiska», pisanych już w okresie pontyfikatu i podpisywanych «Wujek», a także promocja Avetkowego Klubu Kajakowego ku czci Jana Pawła II, nawiązującego do pielgrzymkowych i formacyjnych spływów Papieża-Polaka. Ostatnia część wystawy to spotkanie z Papieżem, odpoczywającym na ławeczce w Domu Ojca i spoglądającym na nas, także na pływających Jego śladem...

AVETKOWY Klub Kajakowy ku czci Jana Pawła II powstał



w maju 2005 r. W sezonie odbyło się dziesięć spływów, w których wzięło udział ponad 150 osób młodzieży i dzieci. Pierwszy odbył się rzeką Brdą we wrześniu. Nie był to przypadek - Karol Wojtyła w roku 1953 przebył właśnie tę trasę.

Czas wytłumaczyć, dlaczego Klub jest śpiewający. Otóż AVETKI to jeden z zespołów tworzących chór AVE. W chórze śpiewa ponad 100 osób, z których większość to młodzież między 12 a 16 rokiem życia. Śpiewają jednak na tyle już długo, że dziś można ich nazwać wielopokoleniowym towarzystwem śpiewaczym. W swoim repertuarze mają muzykę sakralną jak również świecką. Koncertują, zdobywają nagrody na festiwalach, wydają własne płyty, a teraz również pływają. Obecnie Klub liczy około 200 osób.

*- Kajakarstwo ma być środkiem do poznawania piękna przyrody i kształtowania charakterów, wyrabiania dobrych nawyków, pożytecznych umiejętności, kształtowania kultury osobistej, a także formowania ducha - deklarują chórzyści. -*



*Chcemy nadać naszym wyprawom głębsze przesłanie, namówić jeszcze więcej osób, zwłaszcza młodych, do takiego kajakarstwa. To znacznie ciekawsze niż przesiadywanie przed komputerem czy bezcelowe włóczenie się po osiedlu.*

Za chwilę rozpoczyna się sezon. Popłynąć może każdy, o ile dostosuje się do zasad bezpieczeństwa i poleceń ratowników. Trasy nie wymagają specjalnego przygotowania ani szczególnych umiejętności. Avetkowi klubowicze chcieliby, żeby i inni nie bali się wypłynąć. Nawet na głębie!

Jeśli pragniecie popłynąć razem z AVETKOWYM Klubem Kajakowym, informacji szukajcie na ich stronie internetowej: <http://www.akkjp2.alleluja.pl> oraz <http://www.avetki.alleluja.pl>.

Tekst: **Grażyna Orłowska-Rybicka, Wanda Skowron**  
Zdjęcia: **Grażyna Orłowska-Rybicka**

## II Rajd Papieski

**O**ddziałowa Komisja Turystyki Kolarskiej w Pleszewie w dniu 2 kwietnia 2006 r. zorganizowała II Kolarski Rajd Papieski, chcąc uczcić w ten sposób pierwszą rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II. Patronat nad rajdem objął Starosta Powiatu Pleszewskiego.

Komandorem rajdu był Krzysztof Hoffmann, kierownikiem trasy - Zygmunt Studziński, kierownikiem mety - Mirosław Kubiak, a sekretarzem - Tomasz Łaciak.



Na starcie do II Rajdu Papieskiego przy klasztorze Sióstr Służebniczek NMP w Pleszewie



Uczestnicy rajdu na trasie wiodącej z Pleszewa przez Kowalew, Suchorzew, Orpiszew, Lutynię, Dobrzycę, Sośnicę i Karmin do Taczanowa

Miejsce startu wyznaczono przy klasztorze Sióstr Służebniczek NMP, w którym uczestnicy wzięli udział we Mszy Świętej. Następnie zwiedzili muzeum klasztorne ze zbiorami prezentującymi historię i działalność zakonu w Pleszewie, a później wyruszyli na trasę rajdu wiodącą przez Kowalew, Suchorzew, Orpiszew, Lutynię, Dobrzycę, Sośnicę i Karmin. Meta wyznaczona była przy wigwamie w Taczanowie.



To już meta rajdu w Taczanowie

Długość trasy, wynosząca ok. 30 km, nie sprawiła większych trudności uczestnikom, a sprzymierzeńcem kolarzy była przepiękna słoneczna pogoda, która dopasowała się do nastroju tego dnia. Wszystkie te okoliczności sprawiły, że w rajdzie wzięło udział około 100 osób. Przybyły także grupy kolarskie z sąsiednich oddziałów z Jarocina, z Kalisza i z Ostrowa Wielkopolskiego.

Na mecie na uczestników czekała pyszna grochówka oraz chleb ze smalcem i kiszona ogórki. Zorganizowano również konkurs wiedzy o życiu i pontyfikacie Jana Pawła II, w którym wzię-



Organizatorzy II Rajdu Papieskiego

ło udział około 20 osób. Pierwszą nagrodę zdobyła uczestniczka z Jarocina, pozostali uczestnicy konkursu również otrzymali upominki. Wszyscy zaś dostali okolicznościowe znaczki i dyplomy uczestnictwa, w tym zgłoszone drużyny. Można także było uzyskać odcisk okolicznościowej pieczęci rajdowej.

Rozdanie upominków i nagród zakończyło II Rajd Papieski. Komandor rajdu, Krzysztof Hoffmann, podziękował za uczestnictwo i zaprosił na kolejne rajdy w Pleszewie.

Stanisław Kałka

## Turystyczne pasje i zasługi Karola Wojtyły – Papieża-Polaka

Karol Wojtyła – Papież Polak – to dla mnie największy wzór Człowieka. Podziw wobec Jego dokonań graniczy z uwielbieniem dla Jego cnót, patriotyzmu, miłości do bliźnich. Czy to na wycieczce (gdzie wypoczywał, ale i znajdował czas na własną medytację i modlitwę), czy podczas pielgrzymkowych spotkań z ludźmi całego świata, bądź przy podejmowaniu ważkich decyzji religijno-społecznych był zawsze sobą, przekonywający, bliski jak Ojciec. Pragnę, aby moja przyszłość opatrzona była Jego słowami: *Jestem, pamiętam, czuwam.*

Mam to ogromne szczęście, że dane mi było uczyć się życia – dzięki pomocy Rodziców, bliskich mi osób, przyjaciół – poprzez kontakt z ojczystym krajobrazem. Także od najwcześniejszych lat z najwyższym zainteresowaniem zapoznawałem się z nadzwyczaj pracowitym pontyfikatem Jana Pawła II – Papieża Polaka. Coraz częściej nawiedzały mnie myśli, że nasz Wielki Rodak i Pielgrzym Świata swoje posłannictwo mógł najlepiej wyrażać dzięki własnym, głębokim pasjom turystycznym, pozwalającym Mu na poznawanie i przeżywanie kraju, świata. Te pasje dały Mu też łatwość nawiązywania kontaktów z innymi ludźmi, wreszcie twórcze spełnianie się w posłudze kapłańskiej. Intymny kontakt z naturą przybliżał Go do Stwórcy nieba i ziemi.

W działalności duszpasterskiej Karola Wojtyły turystyka odgrywała bardzo istotną rolę. Podczas górskich wędrówek i spływów kajakowych codziennie odbywały się msze święte. Ksiądz Wojtyła prowadził z młodzieżą rozmowy na tematy filozoficzne i światopoglądowe, miały miejsce rekolekcje. Rodziły się wówczas głębokie przyjaźnie, które przetrwały wiele, wiele lat i były bardzo potrzebne Karolowi Wojtył i Jego Środowisku.

W podzięce za tak wielkie ukochanie Ojczystej Ziemi przez Papieża Polaka skreślam te słowa.

**K**arol Wojtyła już w kilka lat po przyjęciu święceń kapłańskich uprawiał wraz z młodymi turystykę duszpasterską: (...) Kochał przyrodę, która dodawała mu siłę, a pośród wielogodzinnych dyskusji z młodymi zawsze znajdował czas na modlitwę. Obozy wędrownie były dla ks. Wojtyły swoistą niekwestionowaną katechezą.<sup>1</sup>

Na początku dla Karola Wojtyły turystyka była wypoczynkiem w pracy duszpastersko-naukowej. Gdy zauważył, że wśród turystów jest wielu ludzi uczestniczących z wewnętrznej potrzeby w niedzielnej Eucharystii i poszukujących – wśród świeckich i kapłanów – osób sobie podobnych uznał, że wypoczynek można połączyć z pracą duszpasterską.

Sam zresztą napisał, że: *Wypoczywa się zaś w całej pełni – a lepiej może powiedzieć: w całej głębi, kiedy ów kontakt z przyrodą staje się kontaktem z Bogiem obecnym w przyrodzie i obecnym w duszy ludzkiej oraz: (...) Msza św. codzienna na ołtarzu przenośnym w różnych fantastycznych miejscach naszej ziemi; ołtarz na wiostach, ołtarz na śniegu, ołtarz na plecakach – żywa natura (nie tylko wytwór ludzkiej sztuki) bierze udział w Ofierze Syna Bożego.*<sup>2</sup>

Spośród licznych w Polsce miejsc, które odwiedził Karol Wojtyła, chciałbym skupić się na ukochanych przez Niego górach i Krutyni – jednej rzece, wybranej spośród wielu tras spływów kajakowych przyszłego Papieża, do której często wracał.

Wspomnę też o Jego pobytach na ziemi augustowsko-suwalskiej.

Na początku był Beskid Mały, w którym leży miasto rodzinne Karola Wojtyły - Wadowice oraz Kalwaria Zebrzydowska, malowniczo położona na zboczu góry Żar.

W Wadowicach - chcąc najlepiej uchwycić Jego krajoznawcze zamięłowania - koniecznie należy odwiedzić rodzinny dom Karola Wojtyły przy ulicy Kościelnej 7, w którym znajdują się - co prawda nieliczne - sprzęty z dawnego mieszkania, liczne fotografie, dokumenty oraz biblioteka. Poza tym - dwa kościoły: bazylika Ofiarowania NMP z końca XVIII w., w której Karol Wojtyła został ochrzczony 20 czerwca 1920 r., oraz - wybudowany w latach 1986-1991 jako wotum



Fragment rynku w Wadowicach (fot. M. Jędrygas, A. Kojder)

wdzięczności za ocalenie życia Jana Pawła II w zamachu na placu św. Piotra - kościół św. św. Piotra i Pawła.

Ogromnie wartym obejrzenia w Kalwarii Zebrzydowskiej kompleksem budynków jest zespół klasztorny, na który składa się kościół Matki Bożej Anielskiej, klasztor Bernardynów, a także znajdujące się na zboczach gór Żar i Lanckorońskiej dróżki kalwaryjskie, na które składają się 42 kaplice (14 z nich to Droga Krzyżowa). Tak sam (choć pod pseudonimem Stanisław Andrzej Gruda) pisał o swoich pierwszych wyprawach, czynionych z Ojcem:

*Ścieżynka wśród traw wysokich, ledwo, ledwo przedeptana...  
twoje dziecko jest tu. Widzisz, żmiję ominie złośliwą.  
Jest przytomne. Czuje twój świat. Nie wychyla go tylko do dna.  
Czy to nie dobrze, mój ojczy? W tobie zawsze musi być więcej  
w tobie zawsze musi być ponadto...  
Potem sosny - piramidy cienia. Potem niskie krzewy pełne  
jagód i potok.  
Wejść w wodę: po kostki, po kolana, po biodra -  
Czuje jej chłód (z kamieniami się stykam podwodnie),  
Czuje jej chłód - a równocześnie  
ach, ojczy!  
Czuje, czuje na nowo me ciało  
i moją duszę!  
przecież wtedy mnie wzięłeś za rękę  
i prowadziłeś.  
Już tego nie sposób przesunąć w tobie i we mnie.  
Ja wiem. I ty wiesz także. A reszta się stanie.<sup>3</sup>*

Odtąd jego obcowanie z ojczystą przyrodą nigdy nie będzie obojętne. I jako młodzieńca - z serdecznością rozpoznającego górskie rośliny, zwierzęta, zanurzającego dłonie w zimnej wodzie potoku, czy jako Głowy Kościoła, z miłością zapatroszonego na Tatry.

Karol Wojtyła często wchodził na bliskie Wadowicom szczyty Leskowiec i Jaworzyna. Dzięki inicjatywie Oddziałowej Komisji Turystyki Górskiej w Wadowicach Jaworzyna nosi dziś nazwę Gronia Jana Pawła II.

Dla Karola Wojtyły góry zawsze były sanktuarium natury i historii narodu. Jego fascynację górami i kulturą miejscowych

górali pięknie oddaje następujący fragment *Psalterza Dawidowego*:

*Sobótkom się kłaniaj ode mnie  
i świętkom starego Wawra  
post sprawującym na drogach  
ascetycznym, wychudłym świętkom.*

*Promień sobótki się zegnje,  
zakotli nad goryczkami,  
na dwóch zakolebie się nogach,  
Kłaniaj się dębom, świerkom - wszystkim pamiętkom.*

*W tych sobótkach się serca sprzęgają  
utajonych płomieni węzłami.  
Poezja jest ukojeniem - sobótek córą.*

*Madoborze się kłaniaj ode mnie  
Z poszarzałymi sosnami -  
Ładnie dziś u Was, w górach!<sup>4</sup>*

Gdy Jan Paweł II przebywał w Starym Sączu, wygłosił wspinał powtórkę z geografii Beskidu Sądeckiego, stając się w owej chwili mistrzem w przekazywaniu swojej wiedzy i miłości do tego urokliwego skrawka Ojczyzny:

*A teraz krótka powtórka z geografii: jesteście tu, w Starym Sączu. Stąd wyruszamy ku Dzwonkówce, Wielkiej Radziejowej i na Przebybę. Dochodzimy do Wielkiej Radziejowej, wracamy na Przebybę i schodzimy, albo zjeżdżamy na nartach, z Przebyby do Szlachtowej i do Krościenka. W Krościenku na Kopieju Górze jest Centrum Oazy. W Krościenku przekraczamy Dunajec, który stąd płynie w kierunku Sącza: Starego i Nowego; i jesteście z powrotem...<sup>5</sup>*

W Górcach z Janem Pawłem II związana jest trasa z małego przysiółka Rzeki, należącego do wsi Ludomierz, do tzw. Papierzówki, czyli skromnego drewnianego szałas, znajdującego się w uroczej dolinie Kamienicy Gorczańskiej, wchodzącej w skład Gorczańskiego Parku Narodowego. Po drodze, przy ujściu potoku Ustępnego do rzeki Kamienicy znajduje się szałas, w którym

w latach 70. kardynał Karol Wojtyła twórczo pracował. Bruk przed wejściem do szalasu także samodzielnie ułożył, wynosząc głazy z wartkiego nurtu rzeki Kamienica.

Najważniejszym „papieskim” miejscem w Gorcach jest kaplica Matki Bożej Królowej Gorców, znajdująca się na pięknym widokowo górnym skraju Polany Bukowina, znajdującym się pół godziny marszu od Turbacza. Do kaplicy prowadzi szlak z letniskowej dzielnicy Nowego Targu – Kowańca. Ponieważ trasa przebiega drogą dojazdową do schroniska PTTK na Turbaczu, droga zawsze, nawet zimą, jest utrzymywana.

Związki Karola Wojtyły z Beskidem Żywieckim, a w szczególności z Przełęczą Krowiarki (nazywaną również Lipnicką), datują się już od roku 1938, gdy pracował przy utwardzaniu drogi na przełęcz prowadzącej od strony Zubrzyicy Górnej, czyli od Orawy.

W tym okresie Karol Wojtyła mieszkał w Zubrzyicy Górnej-Ochlipowie, u państwa Misińców. Aby upamiętnić ten fakt, na domu, w którym mieszkał wtedy przyszły papież (znajdującym się tuż obok ogrodzenia Orawskiego Parku Krajobrazowego) umieszczono tablicę o Nim informującą oraz zdobiony talerz z podobizną Jana Pawła II.

Z kolei na samej Przełęczy Krowiarki znaleźć można znamiennej informację, że w dniu 8 września 1978 r. zakończył tu swoją ostatnią wycieczkę przed wyborem na Papieża. Jej trasa prowadziła na Przełęcz Krowiarki ze Skawicy Górnej przez Halę Krupową i szczyt Policy. W nawiązaniu do tradycji tatrzańskich, wzdłuż niebieskich i zielonych znaków, które prowadzą trasą wspomnianej wycieczki, wytyczono również znaki zgodne z barwą papieskiej flagi, tj. żółte.

Pieniny są niewątpliwą perłą wśród polskich gór. Dzięki temu, że zbudowane są ze skał w różnym stopniu odpornych na erozję, to – w ciągu milionów lat – powstało tu wiele wspaniałych form krajobrazowych, z przepięknym przełomem Dunajca na czele.

Poza tym można tu znaleźć malownicze, ostre, stożkowate szczyty Macelaka, Nowej Góry, Golicy, jak też strome ściany skał, sięgające na wysokość 300 m. Pomimo że najwyższe szczyty Pienin sięgają zaledwie 982 m (Trzy Korony w paśmie Pienin Czorszyńskich) i 1050 m n.p.m. (Wysoka w Małych Pieninach) to doznania turystów są istic alpejskie. I to wszystko na obszarze o powierzchni jedynie 50 km<sup>2</sup>!



Na szlaku Krutyni (fot. E. Matusiak-Gordon)

Ksiądz Karol Wojtyła wziął udział w XIV Spływie Kajakowym na Dunajcu. Według słów Stanisława Stolarczyka, opisującego ten spływ w książce *Hobby Jana Pawła II*, na trasie z Nowego Targu do Sromowiec Niżnych wszystko było w porządku. Właśnie w Sromowcach kajak nadział się na jakiś podwodny głaz i zaczął nabierać wody. Na początku było jej niewiele i udało się pokonać słynny przełom pieniński. Kajak poszedł na dno w Szczawnicy. *Ksiądz Karol zażył zimnej dunajcowej kąpieli. Cały ekwipunek nasiąknął wodą. Suchy pozostał tylko brewiarz.*<sup>6</sup>

W turystyczno-duszpasterskiej działalności Karola Wojtyły Podhale było przede wszystkim terenem tranzytowym w trakcie wędrówek z Wisły do Krynicy czy z Suchej do Beskidu Sądeckiego. Jako biskup i kardynał bywał często w pierwszym domu oazowym Ruchu Światło-Życie w Krościenku nad Dunajcem, w oazowych ośrodkach w Olszówce, Brzegach czy w Trybszu. Odpoczywał także w Bachledówce i zakopiańskiej „Księżówce”, a dom siostr urszulanek na Jaszczurówce był częstą bazą do wypadów w Tatry. Z Podhalem wiąże się również wydarzenie, które może być znakiem przyszłego wyboru Karola Wojtyły na papieża. Otóż w dniu 15 sierpnia 1963 r. odbywała się w Ludźmierzu uroczystość koronacji figury Matki Boskiej. Gdy po uroczystości z ręki wynoszonej na feretronie figury wypadło berło, biskup Karol Wojtyła zrećcznie pochwycił ten symbol władzy. Zapewne sam to dowcipnie skomentował, gdyż znany był wielce ze swego poczucia humoru i wybitnego dowcipu.

Karol Wojtyła bardzo wiele czasu spędzał w Tatrach. Jego pierwsze dłuższe spotkanie z tym pasmem górskim miało miejsce dnia 15 września 1954 r., kiedy to przewędrował z Gubałówki przez Pasma Gubałowskie, wieś Kościelisko, Kiry aż do Doliny Chochołowskiej i Doliny Jarzabczej. Jesienią tego samego roku wybrał się na Halę Gąsienicową, Kozią Przełęcz i Zawrat. W lutym 1955 r. ponownie odwiedził Dolinę Chochołowską i odbył spacer na nartach do Doliny Jarzabczej. W dwa miesiące później, po noclegu w schronisku na Chochołowskiej wybrał się na wyprawę w rejon okolicznych szczytów. W dniu 10 czerwca 1961 r. odprawił nabożeństwo na Płazówce, a następnie w Dolinie Chochołowskiej modlił się wraz z góralami. Podczas pierwszego pobytu w Polsce jako papież Jan Paweł II odwiedził tylko Nowy Targ, a na Tatry mógł patrzeć – z wielką tęsknotą – jedynie z daleka. Dopiero podczas kolejnej pielgrzymki do Polski, w roku 1983, odwiedził Dolinę Chochołowską i odbył krótki spacer do

Doliny Jarzabczej. W schronisku PTTK w Dolinie Chochołowskiej miało miejsce 40-minutowe spotkanie z Lechem Wałęsą. Trudno znaleźć lepsze miejsce do ważnych rozmów!

Podobnie jak góry, olbrzymią estymą obdarzał spływy kajakowe. Spośród wielu przebytych przez Karola Wojtyłę kajakowych szlaków do opisu wybrałem rzekę Krutynię – *tam gdzie panują łabędzie.*<sup>7</sup>

Rzeka Krutynia leży w województwie warmińsko-mazurskim. Jej nazwa geograficznie pochodzi od tego odcinka rzeki, który płynie od Jeziora Krutyńskiego do Jeziora Gardyńskiego. Długość szlaku wynosi 99,9 km, a powierzchnia dorzecza – 710,8 km<sup>2</sup>. Krutynia przepływa przez 30 większych jezior, m.in.: Zyndackie, Gielądzkie, Lampackie, Białe, Zyzdrój Wielki, Spychowskie, Uplik, Mokre czy – wspomniane już – Krutyńskie. Na



poszczególnych odcinkach przybiera różne lokalne nazwy (np. Sobiepanka, Grabówka, Babięcka Struga, Spychowska Struga). Wzdłuż rzeki znaleźć można ostoje zwierzyny łownej, ptactwa wodnego i błotnego, rezerwaty (Krutyni i Zgon) oraz stanowiska roślin chronionych i pomnikowe okazy drzew.<sup>8</sup> Oryginalną urodę tej rzeki dostrzegło wielu turystów.

W roku 1935 szlakiem Krutyni płynął, wraz z trzynastoletnią córką, Martą, Melchior Wańkowicz. Płynęli kajakiem-składakiem typu „Pias”, nazwanym zabawnie „Kuwaka”. Efektem wyprawy po Prusach Wschodnich (w skład których wchodziła także rzeka Krutynia) – w 15. rocznicę zakończenia klęską plebiscytu na Warmii i Mazurach z lipca 1920 r. – była wydana w roku 1936 książka *Na tropach Smętka*.<sup>9</sup>

Karol Wojtyła, w kilkunastoosobowej grupie (m. in. z Piotrem Maleckim), przepłynął pomiędzy 28 lipca a 13 sierpnia 1957 r. z Sorkwit aż do nadnarwiańskiej Ostrołęki.<sup>10</sup> Oprócz niewątpliwych walorów przyrodniczych rzeki Krutyni Karol Wojtyła z pewnością dostrzegł ekumeniczny charakter terenów nad tą rzeką. U początku trasy wyprawy Karola Wojtyły i Piotra Maleckiego znajdowały się Sorkwity, a w nich zbór ewangelicki z pięknym, zabytkowym wnętrzem, postawiony przez rodzinę Bonikowskich. W Wojnowie przyszedł papież mógł zobaczyć cerkiew i jeszcze wówczas czynny żeński klasztor filiponów (starowierców). Z kolei w Ukcie Karol Wojtyła – ciekawy wszystkich obiektów, które mają swe historyczne znaczenie – z pewnością oglądał katolicką świątynię, która wcześniej należała do Kościoła ewangelicko-augsburgskiego. Wędrując szlakiem Krutyni, przyszedł papież znajdował na nagrobkach nazwiska o polskim brzmieniu, pisane szwabachą. Z taką sytuacją mógł spotkać się na nekropolii w Pupach (w roku 1959 przemianowanych na Spychowo).

Lato roku 1954 przyniosło kolejną wyprawę kajakową Karola Wojtyły – Wujka i jego przyjaciół ze Środowiska – spływ szlakiem Czarnej Hańczy i Kanału Augustowskiego. Otóż pomiędzy 19 a 31 lipca dziewięcioosobowa grupa płynęła z Suwałk do Augustowa. Oprócz dyskusji (na przykład na temat fałszowania w PRL historii literatury) uczestnicy spływu biwakowali (nad Jeziorem Studzieniecznym) czy też... dwukrotnie nocowali w stodołach (w Ruskiej Budzie i w Mikaszówce).<sup>11</sup>

Z pewnością Karola Wojtyłę zachwylił Kanał Augustowski, na który wraz z całą grupą wpłynął 26 lipca w Rygolu i podróżował aż do Augustowa. Musiał wspomnieć o generale Ignacym Prądzyńskim – głównym projektancie kanału.

Czterdzieści pięć lat po pierwszej wodnej wędrowce tą trasą, 8 i 9 czerwca 1999 r., Jan Paweł II odbył statkami Żeglugi Augustowskiej dwie „podróże sentymalne”: „Trytonem” po Jeziorze Wigry i „Serwami” z Augustowa przez Studzienieczną do śluzu Górczyca.<sup>12</sup> Wspomnienia tych rejsów są tak silne, że obecnie wielu turystów z ogromnym zapałem „powtarza” szlak papieski.

Jest możliwe, że bardzo liczne pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny były dalekim echem tych wcześniejszych wędrowek, stanowiły ważne przypomnienie zapamiętanych wydarzeń. Różniły się od nich szczegółowym zaplanowaniem i stanowiły drogę do wielkiej ewangelizacji Polaków.

Wcześniejsze pasje turystyczno-krajoznawcze sprawiły, że Jan Paweł II nie zaniechał uprawiania turystyki pieszej i górskiej. Wielokrotnie był gościem doliny Aosty bądź włoskich Dolomitów, dwukrotnie odwiedził Tatry. Ta miłość do turystyki przejawiała się również w wielu papieskich wystąpieniach i w tekstach. W swoich rozważaniach przed modlitwą Anioł Pański wygłoszonych

w dniu 20 lipca 1980 r. w Castel Gandolfo Papież Jan Paweł II powiedział między innymi: (...) *Chodzi o to, ażeby wypoczynek nie był odejściem w próżnię, aby nie był tylko pustką. Wtedy nie będzie naprawdę wypoczynkiem. Chodzi o to, ażeby był wypełniony spotkaniem. Mam na myśli – i owszem – spotkanie z przyrodą, z górami, morzem i lasem. Człowiek w umiejętnym obcowaniu z przyrodą odzyskuje spokój, ucisza się wewnątrz. Ale to jeszcze nie wszystko, co można powiedzieć o odpoczynku. Trzeba, ażeby został on wypełniony nową treścią – ową treścią, jaka wyraża się w symbolu «Maria». «Maria» oznacza spotkanie z Chrystusem, spotkanie z Bogiem. Oznacza otwarcie wewnętrznego wzroku duszy na Jego obecność w świecie, otwarcie wewnętrznego słuchu na Słowa Jego Prawdy.*<sup>13</sup>

Ksiądz Maciej Ostrowski<sup>14</sup> wymienia najważniejsze zadania stawiane turystyce w nauczaniu Jana Pawła II. Są to:

- turystyka jako fakt o znaczeniu teologicznym;
- turystyka drogą kształtowania człowieka;
- turystyka jako droga do budowy więzi międzyludzkich;
- turystyka szlakiem wiodącym bliżej Boga;
- turystyka jako szansa rozwoju apostołowskiego i duszpasterskiego zaangażowania.

Czas wakacji, wypoczynek pozwala na zagłębienie się we własne wnętrze. Dzięki wewnętrznemu skupieniu człowiek może w sobie ożywić poczucie własnej godności. Kontemplowanie piękna przyrody pozwala nie tylko głębiej poznać sens stworzenia, ale również w doskonalszym stopniu odkryć samego człowieka. W Santo Stefano di Cadore Jan Paweł II mówił: (...) *Kto*



W Dolinie Roztoki w Tatrach (fot. E. Matusiak-Gordon)

*cbce naprawdę odnaleźć samego siebie, musi nauczyć się obcować z przyrodą, bo oczarowanie jej pięknem wprowadza bezpośrednio w ciszę kontemplacji. Różnorodność stworzenia pozwala wytyczyć wiele fascynujących dróg, na których dusza wrażliwa i wierząca bez trudu odnajdzie echo owego tajemniczego i najdoskonalszego piękna, którym jest sam Bóg, źródło istnienia wszelkiej rzeczywistości. (...)*<sup>15</sup>

Podczas rozważania w Pieve di Cadore Jan Paweł II stwierdził, że w odpoczynku po pracy należy widzieć daleki odbłask i zapowiedź zjednoczenia z Bogiem, czyli wiecznego odpoczynku dusz. W przemówieniu podczas III Światowego Kongresu Duszpasterstwa Turystycznego Papież powiedział z kolei, że turystyka stanowi drogę duchowego postępu.

Troska o zdrowie fizyczne i prężność ciała łączy się z troską o zdrowie moralne. Turystyczne wędrowki wspomagają nieustanne chrześcijańskie nawrócenie. Przypominając postać Pier Giorgio Frassetiego, Jan Paweł II stwierdził, że dla niego każda górską wędrowka była kolejnym etapem jego ascetycznej i duchowej drogi, doprowadzając go na wyżyny świętości.

Niezwykle ważnym elementem uprawiania turystyki jest możliwość obcowania z pięknem przyrody. To przestawanie z naturalnym pięknem daje człowiekowi wewnętrzny pokój i pogodę ducha, sprawia, że czujemy się lepsi. Jednocześnie Jan Paweł II zauważał, że również miasto jest piękne. Wiele z miejskich obiektów jest godnych podziwu, zdolnych ubogacić człowieka. Jednak, niezależnie od tego czy chodzi o środowisko naturalne, czy też o miasto – proces duchowego ubogacania nie jest samorzutny. To człowiek musi podjąć wysiłek kontemplacji otaczającego go piękna, rozróżniania bogactwa smaków, zapachów, dźwięków, widoków w otaczającym go krajobrazie.

Wydaje mi się, że właściwie wykorzystana turystyka to czas wieloaspektowej formacji człowieka, która poprzez wzmocnienie ciała, pokrzepienie duszy oraz wzrost duchowych rozmiarów człowieczeństwa, przyczynia się do tego, że istota ludzka rozwija się we wszystkich wymiarach.

Gdy chodzi o budowę międzyludzkich więzi, to Jan Paweł II także wyróżnił kilka kwestii. Po pierwsze, wędrowki na turystycznych szlakach pozwalają człowiekowi odkryć kulturę innych narodów, piękno miejscowej sztuki, życie tubylczej ludności, miejsca pracy i kultury miejscowych mieszkańców, pozwalają na niesienie pomocy osobom słabym. Daleko istotniejszą prawdą jest fakt, iż turystyka, poprzez wzajemne, międzyludzkie kontakty, przybliżyła mieszkańców Ziemi, wzajemnie ich wiąże, a także budzi wrażliwość na drugiego człowieka, przez co buduje prawdziwie ludzką społeczność. Wakacyjny wypoczynek pozwala ponownie odkryć wartość międzyludzkiej przyjaźni i bezinteresownej pomocy. W przypadku rodziny wspólnie spędzony wolny czas może być okresem odbudowy i umocnienia wewnątrzrodziny wspólnoty.

Według Papieża turystyka ma także ogromne znaczenia w budowaniu pokoju w wymiarze światowym. To jednak wymaga odpowiedniego podejścia zarówno wśród turystów, organizatorów tych zadań, jak i gospodarzy. Dużo zależy od ducha gościnności, gdyż braterskie przyjęcie zmienia nastawienie przyjezdnych. Międzyludzkie odniesienia z przedmiotowych stają się podmiotowe. Powstająca poprzez turystykę wspólnota rodzi szansę przeżycia podstawowej prawdy, że wszyscy ludzie są w swoim powołaniu braćmi i siostrami, synami i córkami tego samego Boga Stworzyciela i Odkupiciela – bez względu na kolor skóry czy ułomności zdrowotne. Doskonale jest to widoczne na przykła-

dzie organizowanych z inicjatywy Jana Pawła II Światowych Dni Młodzieży bądź też spotkań inicjowanych przez wspólnotę braci z Taizé. Podczas tego typu spotkań młodzi, nawiązując przyjaźnie, łamią bariery nie tylko kulturowe, ale również wyznaniowe czy światopoglądowe.

Cała życiowa wędrowka Karola Wojtyły – Papieża Polaka stanowi przeogromną skarbnicę wzorów, z której każdy człowiek – i mały, i duży – może czerpać nieustająco. Wśród krajoznawców i turystów – rozmiłowanych w ojczystych szlakach – na pewno nie zabraknie wyobraźni, wrażliwości i woli, aby te doskonale przykłady realizować.

Jestem głęboko zaszczycony i niezwykle dumny, że należę do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, które wyróżniło Karola Wojtyłę – Papieża Polaka tytułem Członka Honorowego PTTK za ogromne, wybitne zasługi dla Towarzystwa i wszystkich Polaków.

Zamknę moje opracowanie fragmentem poematu *Mysząc ojczyzna...*, napisanego przez Karola Wojtyłę pod pseudonimem Andrzej Jawień:

*Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam,  
mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym,  
aby wszystkich ogarniać w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:  
z niej się wylaniam... gdy myślę Ojczyzna – by zamknąć ją w sobie jak skarb.  
Pytam wciąż, jak go pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, którą wypełnia.*<sup>16</sup>

**mgr Andrzej Łukasz Maranda**

Klub „Sprawni inaczej”

przy Regionalnym Oddziale PTTK w Białymstoku

- 1 A. Bujak, M. Rożek, *Wojtyła*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2003, s. 75
- 2 K. Wojtyła, listy do redakcji w sprawie campingu, *Homo Dei*, nr 3 (81), maj-czerwiec 1957. Cytaty za: *Zapis drogi... Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie Karola Wojtyły*, praca zbiorowa pod redakcją D. Ciesielskiej i in., Wydawnictwo św. Stanisława Męczennika BM Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 1999, ss. 12, 14
- 3 K. Wojtyła (St. A. Gruda), *Promieniowanie ojcostwa* (fragment). Cyt. za: A. Potocki, *Karol Wojtyła i góry*, (w:) T. Szyma red., *Z Karolem Wojtyłą wędrowanie po Polsce*, Polska Agencja Informacyjna, Warszawa 2002, s. 11
- 4 Cyt. za: *Ibidem*, s. 12
- 5 Cyt. za: A. Matuszczyk, *Beskid Sądecki*, (w:) T. Szyma red., *op. cit.*, s. 37
- 6 Cyt. za: M.P. Krzemień, *Pleniny – przełomem Dunajca*, (w:) *Ibidem*, s. 61
- 7 A. Gordon, *Krutynia – tam gdzie panują labędzie*, (w:) *Ibidem*, s. 113
- 8 hasło „Krutynia”, (w:) M. I. Mileska red. nauk., *Słownik geograficzno-krajoznawczy Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 320
- 9 St. Maciejewski, *Wańkowicz w kraju Smętka, Jaćwież* nr 27/28 2004, s. 20
- 10 *Kalendarium*, (w:) D. Ciesielska, M. Pikul, D. Rybicka i in. opr., *Zapis drogi... Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie księdza Karola Wojtyły*, Wydawnictwo św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 1999, s. 358
- 11 *Ibidem*, ss. 345-346
- 12 S. Aleksandrowicz, *Papież Jan Paweł II na statkach Żegluga Augustowskiej w czerwcu 1999 r. Wspomnienia – przeżycia – historia*, Żegluga Augustowska, Augustów 2005
- 13 Cyt. za: ks. S. Dziwisz, ks. J. Kowalczyk, ks. T. Rakoczy red., *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II*, Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1982, ss. 252-253
- 14 ks. M. Ostrowski, *Turystyka w myśli Jana Pawła II, Peregrinus Cracoviensis* 5/1997, ss. 139-153
- 15 Jan Paweł II, *Troska o przyrodę*, Santo Stefano di Cadore-Włochy, 11 lipca 1993, (w:) ks. Stanisław Dziwisz, ks. Henryk Nowacki, ks. Stanisław Rytko, *Anioł Pański z papieżem Janem Pawłem II. Tom piąty*, Edizioni Aquila Bianca, Libreria Editrice Vaticana, Watykan 1995, s. 228
- 16 J. Szczawiej, *Piękna jesteś ziemio moja ojczysta. Antologia*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981, s. 436

# Sto lat zorganizowanej turystyki akademickiej w Polsce

## 1906-2006

NA SZLAKACH  
PTTK

Wystawa pod tym tytułem prezentowana była w gmachu Zarządu Głównego PTTK na przełomie kwietnia i maja oraz w czerwcu bieżącego roku. W jej podtytułach znalazły się skróty nazw pięciu organizacji AKT, AZS, PTT, ZSP i PTTK, z których dziejami splotła się w sposób nierozłączny burzliwa historia zorganizowanej turystyki studenckiej. Tak się złożyło, że obecnie większość tej ogromnej spuścizny znalazła się w PTTK, a Komisja Akademicka Zarządu Głównego PTTK pozostaje jedyną formalną, ogólnopolską strukturą akademickiego środowiska turystycznego. Stąd też właśnie na naszym Towarzystwie spoczął moralny obowiązek zaakcentowania tej niebagatelnej rocznicy.

Wystawa nie rościła sobie w żadnej mierze pretensji do podsumowania całości zjawiska, ani też zaprezentowania wszystkich jego nurtów. Do tego potrzebne by pewnie były co najmniej sale wystawowe Muzeum Narodowego i armia ludzi. Ponieważ nie dysponowałem ani jednym, ani drugim, starałem się pokazać raczej ducha i idee zawierające się w tym ruchu od samego jego początku niż jego rozmiar, zasięg i osiągnięcia. Mój wybór był oczywiście subiektywny, toteż przepraszam tych wszystkich, którzy poczuli się pominięci.

Wystawa składała się z dwóch części. Pierwszą stanowiła prezentacja dorobku wydawniczego studenckiego środowiska turystycznego, którego tradycje są równie stare jak ono samo. Sprawozdania roczne Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie z lat 1907-1912, czy niewiele tylko późniejsze sprawozdania krakowskiego AZS-u nie były zwykłymi sprawozdaniami z działalności, lecz wysokiej klasy publikacjami krajoznawczymi. Zawarte w nich relacje, poradniki czy wprost przewodniki, jak na przykład te po „Alpach Rodniańskich” czy „Karpatach Marmaroskich” pióra Mieczysława Orłowicza po dziś dzień są aktualne i mogą stanowić wzór dla współczesnych opracowań turystyczno-krajoznawczych. Dzięki pomocy Centralnej Biblioteki PTTK te najstarsze publikacje z lat 1907 i 1910 mogliśmy na naszej wystawie pokazać.

Jednak większość prezentowanych na wystawie wydawnictw pochodziła z lat 1963-2005. Nie bez powodu powojenna historia studenckich publikacji turystycznych rozpoczyna się na początku lat sześćdziesiątych. Był to bowiem okres dynamicznego rozwoju studenckiej turystyki, a jednocześnie okres krystalizowania się jej odrębnego, specyficznego charakteru. W najstarszych studenckich klubach turystycznych kończyły właśnie swoją działalność pierwsze pokolenia studentów. Pokolenia, które powojenną turystykę akademicką budowały właśnie od podstaw, nadając jej swoisty kształt. Swoje kilkuletnie doświadczenia turystyczne, a także sprecyzowany i okrzepły model studenckiej turystyki mogli więc zamknąć w opracowywanych dla młodszych kolegów publikacjach. Pierwsze publikacje zrodziły się po prostu z konieczności uzupełnienia luk w profesjonalnych wydawnictwach tury-

styczno-krajoznawczych, których praktycznie w tym czasie nie było, oraz z potrzeby uwzględniania specyficznych potrzeb studenckiego środowiska turystycznego. Wydaje się, że są to do dnia dzisiejszego główne motywy działalności wydawniczej studenckich kół i klubów turystycznych. Także wewnętrzna, bezinteresowna potrzeba autorów publikacji podzielenia się zdobytą wiedzą i doświadczeniem ze swoimi kolegami. Przekazania im swojej autentycznej pasji i swoich zainteresowań. Działalność wydawnicza wyrosła na gruncie studenckiej turystyki i jest jej integralną częścią, dlatego też u jej podstaw leżą te same motywacje i rządzą nią te same mechanizmy i prawa, które powodują, że młodzi ludzie prowadzą obozy czy organizują rajdy dla kolegów ze swojego wydziału czy uczelni.

Cały dorobek wydawniczy studenckiego środowiska turystycznego można podzielić na kilka grup. Jedną z nich, najliczniejszą chyba, stanowią przewodniki, informatory i monografie krajoznawcze. Wydawane przy okazji imprez, najczęściej rajdów, ale i bez okazji. Dotyczą przede wszystkim terenów Polski, ale również bliższej, jak i dalszej zagranicy. Inny charakter mają monografie tematyczne powstające między innymi na potrzeby szkolenia przewodnickiego, a będące często również nowatorskimi opracowaniami. W tej grupie wydawnictw na szczególną uwagę zasługują wydawnictwa cykliczne. Najstarsze z nich, związane z konkretnymi regionami, to wydane przez SKPB z Warszawy „Magury” poświęcone Beskidowi Niskiemu i „Połoniny” poświęcone Beskidom Wschodnim. Tylko trochę młodsze są „Harnaś”, wydawany przez Studenckie Koło Przewodników Górskich „Harnasie” w Gliwicach, i „Watra”, wydawany przez krakowskie Studenckie Koło Prze-



wodników Górskich. Tytuły te, z mniejszymi lub większymi kłopotami, wydawane są do dnia dzisiejszego przez, nie wiadomo już które, kolejne pokolenie studenckich turystów.

Wśród przewodników osobną podgrupę, będącą specjalnością środowiska studenckiego, stanowią opracowania dotyczące gór zagranicznych. One też wyrosły z potrzeby wypełnienia zupełnej pestki, która istniała na naszym profesjonalnym rynku wydawniczym.

Kolejna grupa wydawnictw to materiały szkoleniowe. Specyficzny model studenckiej turystyki wymaga również specyficznych, różnych od obowiązujących gdzie indziej, metod i zakresu szkolenia. Metody te, a także zakres szkolenia, studenckie środowisko turystyczne wypracowało sobie samo. Wypracowywanie to trwa zresztą nadal. Zmienność i permanentne poszukiwanie jest przecież przywilejem i immanentną cechą środowiska studenckiego. Stąd też potrzeby własnych materiałów i opracowań szkoleniowych. Wachlarz ich jest niezwykle szeroki. Począwszy od ramowych programów szkoleń, poprzez materiały z różnych mniej lub bardziej szczegółowych dziedzin, po wyczerpujące opracowania obejmujące całość wymaganego w ramach danego szkolenia materiału.

Zjawiskiem zupełnie wyjątkowym, nie poddającym się całkowicie kategoriom racjonalnego rozumowania są studenckie śpiewniki turystyczne, których liczbę i bogactwa nie sposób wprost ogarnąć.

Dzisiaj wydaje się, że najlepsze czasy studenckie wydawnictwa turystyczne mają już za sobą. Nie ma już wprawdzie cenzury i reglamentacji papieru, a komputeryzacja procesu wydawniczego przyniosła ułatwienia porównywalne z rewolucją Gutenberga, zabrakło jednak najważniejszego - motywacji. W zalewie komercyjnych wydawnictw społeczna działalność wydaje się być anachronizmem. Dodatkowo znaczną część społecznej aktywności przejął Internet. Jednak, choć na mniejszą znacznie skalę, studenckie wydawnictwa turystyczne ukazują się i miejmy nadzieję, że będą ukazywały się nadal.

Druga część wystawy składała się z plansz, na których starałem się



przedstawiać główne idee akademickiego ruchu turystycznego. Oczywiście pierwsza z plansz musiała być poświęcona samym początkom, czyli Akademickiemu Klubowi Turystycznemu z Lwowa. Znalazł się na niej twórca AKT - Mieczysław Orłowicz. Nie taki jednak, do jakiego przyzwyczailiśmy się na publikowanych wielokrotnie zdjęciach - starszy pan z brodą i posiwiałymi skrońmi, lecz młodzieniec z dyplomem doktora praw w kieszeni, który mając 24 lata założył pierwszą studencką organizację turystyczną w Polsce. Znaleźli się tam też członkowie pierwszego zarządu, zdjęcia z pierwszych wycieczek w Tatrę i w Gorgany, ufundowana przez AKT tablica poświęcona Klimkowi Bachledzie, członkowie sekcji narciarskiej Roman Kordys i Jerzy Maślanka oraz fragmenty wspomnień Orłowicza. Kolejna plansza poświęcona była studenckiemu krajoznawstwu. Turystyka studencka bowiem to nie tylko dziesiątki

kilometrów szlaków przebytych z plecakiem i piosenki przy wieczornych ogniskach, ale to także towarzyszące jej od samego początku twórcze krajoznawstwo, którego przykładami są, między innymi, imponujący dorobek wydawniczy, „unikatowy” nurt

turystyki kulturalnej czy akcje inwentaryzacji krajoznawczej i konkretne prace przy ratowaniu zabytków. Umieściłem tu dokument świadczący o ścisłej współpracy lwowskiego Akademickiego Klubu Turystycznego z powstałym pół roku później i także obchodzącym w tym roku swój jubileusz 100-lecia Polskim Towarzystwem Krajoznawczym. Zawarty w nim apel pojawił się w sprawozdaniach rocznych AKT z roku 1910, a jego jakże aktualną treść można przyjąć za motto studenckiego krajoznawstwa. Z chęci poznania i chronienia zrodziło się działanie polegające na dokumentowaniu ginącej kultury materialnej i duchowej, a także na konkretnych akcjach konserwatorskich, w których efekcie uratowano od zagłady między innymi dziesiątki figur przydrożnych i cmentarzy, a nawet całe cerkwie na Łemkowszczyźnie. Dwie plansze poświęcone zostały studenckim schroniskom turystycznym. Własny dach nad głową zawsze był dla tu-



rystów-akademików sprawą bardzo ważną. Wynikało to po części z dotkliwego i permanentnego braku funduszy, a także i z chęci bycia we własnym gronie, na prawach i zasadach specyficznych, dostosowanych do własnych potrzeb. Protoplastą studentkiego schroniska turystycznego były dwa pokoje wynajmowane przez AKT w Zakopanem, a później to już jakoś poszło... Jako pierwsze powstało w latach 1934-1936 schronisko Sekcji Narciarskiej AZS Warszawa na Pohorylcu pod Popem Iwanem w Czarnohorze, zaprojektowane przez Jerzego Hryniewieckiego. Usytuowane na wysokości 1742 m n.p.m., było najwyżej położonym schroniskiem w polskich górach. Na planszach znalazły się także zdjęcia przedwojennego schroniska Sekcji Narciarskiej AZS Warszawa pod Kopilaszem w Górach Czywczyńskich, jednego z pierwszych po wojnie schronisko RO ZSP z Warszawy pod Łopiennikiem w Bieszczadach, powstałego w 1965 r., oraz schronisk współcześnie istniejących: „Hawiarskiej Koliby”, „Chatki pod Niemcową”, „Chałupy Elektryków” w Polanach Surowicznych, „Chatki na Pietraszonce” AKT „Watra”, „Chatki AKT „Maluch” w Ropiance i „Chaty pod Soliskiem” SKPG „Harnasie”. Osobne miejsce postanowiłem przeznaczyć na Studenckie Bazy Namiotowe. Kiedy bowiem nie starczało pieniędzy na własne schronisko, trzeba było radzić sobie inaczej i w ten sposób powstały studenckie bazy namiotowe. Pierwsze pojawiły się na początku lat sześćdziesiątych w Tatrach, w Karkonoszach i w Bieszczadach. Szczególnie w tych ostatnich, prawie całkowicie wyludnionych i pozbawionych schronisk, były jedyną szansą na dach nad głową dla wędrującego turysty. Z czasem pojawiły się w innych górach, a także na nizinach. W okresie największego rozkwitu istniało ich na terenie Polski kilkadziesiąt. Od Suwalszczyzny po Karko-

nosze i od Ustrzyk Górnych po wyspę Wolin. W samych tylko Bieszczadach przez wiele lat działało rok w rok 12-14 baz dysponujących ponad 400 miejscami noclegowymi. Były też bazy namiotowe zagranicą w Słowackich Tatrach, a nawet w Górach Rodniańskich. Korzystali z nich nie tylko studenci, ale wszyscy turyści, którym wystarczyły oferowane w nich, co tu ukrywać, dość spartańskie warunki. Dziś zwiększyła się sieć schronisk, wzrosły wymagania turystów, ale studenckie bazy namiotowe istnieją nadal i mają dość liczne grono swoich zagorzałych zwolenników.

Ostatnią wreszcie planszę postanowiłem poświęcić działaniom niesztampowym, tym, w których mierzono siły na zamiary, a które tak naprawdę były „solą” studenckiej turystyki. Było ich bez liku. Działy się na wszystkich kontynentach od kanionów rzek andyjskich po ośnieżone szczyty Himalajów, od wód przyłodka Horn po piaski Sahary. Ja przypominałem jedno z nich – to, w którym sam brałem udział. W roku 1980 pięciu członków studenckich kół przewodników beskidzkich z Warszawy i z Lublina przeszło „Łuk Karpat”. Sam pomysł nie był nowy, przewijał się bowiem od wielu już lat w różnych środowiskach studenckiej turystyki górskiej. Przejść całe Karpaty w trakcie jednej nieprzerwanej wyprawy to niewątpliwie honorne przedsięwzięcie. Co ciekawe, w roku 2002 po raz drugi wyczynu tego dokonali trzej inni członkowie akademickich klubów turystycznych. Co tu dużo mówić na takie szalone pomysły stać tylko studentów.

**Andrzej Wielocha**

PS

Wystawa, przynajmniej częściowo, jest mobilna, co oznacza, że można ją pokazywać w różnych miejscach zależnie od życzenia. Myślę, że w roku 100-lecia studenckiej turystyki trafi ona jeszcze w kilka miejsc i będzie przypominać o tym, co by nie mówić, doniosłym wydarzeniu.

## Szlak pieszy w powiecie wieruszowskim

Oddział PTTK Ziemi Wieruszowskiej w Wieruszowie, z prezesem Andrzejem Olbromskim na czele, zaprasza na szlaki turystyczne znajdujące się na terenie powiatu wieruszowskiego. W poprzednim numerze „Gościńca PTTK” zamieściliśmy opis szlaków konnych, w tym zamieszczamy szlak pieszy żółty, a w następnym będą szlaki rowerowe znakowane.

### „Szlak żółty” nr Łd 193y

Gola – Posada - DPS Chróścín – Bolesławiec – Siemianiec – Kępno – Mikorzyn – Ostrzeszów – Wysocko Wielkie – Lewków – Sobótka – Gołuchów – Grodzisko – Pleszew – Dobrzyca – Jarocin

Długość szlaku w powiecie – 8,9 km

Przebieg:

Gola, rz. Proсна – most, początek szlaku	- 0,0
Gola PKS	- 0,2
Gola Węzeł	- 0,4
Posada, zamek – DPS	- 1,4
Węzeł szlaków PKS Chróścín Zamek	- 2,4
Chróścín kościół	- 3,2
Bolesławiec Rynek	- 6,7
Bolesławiec Zalew	- 7,1
Podbolesławiec, rz. Proсна-most	- 7,6
Podbolesławiec węzeł	- 7,9
Granica woj. łódzkiego i wielkopolskiego	- 8,9

(wieś Podbolesławiec – przysiółek Wesoła)

Wyruszamy z mostu na rzece Prośnie – początek szlaku i węzeł szlaków pieszych (dochodzi tu szlak niebieski nr ŁD 6501n z Byczyny, który będzie nam towarzyszył przez 400 m) – z prawej strony mijamy przysta-

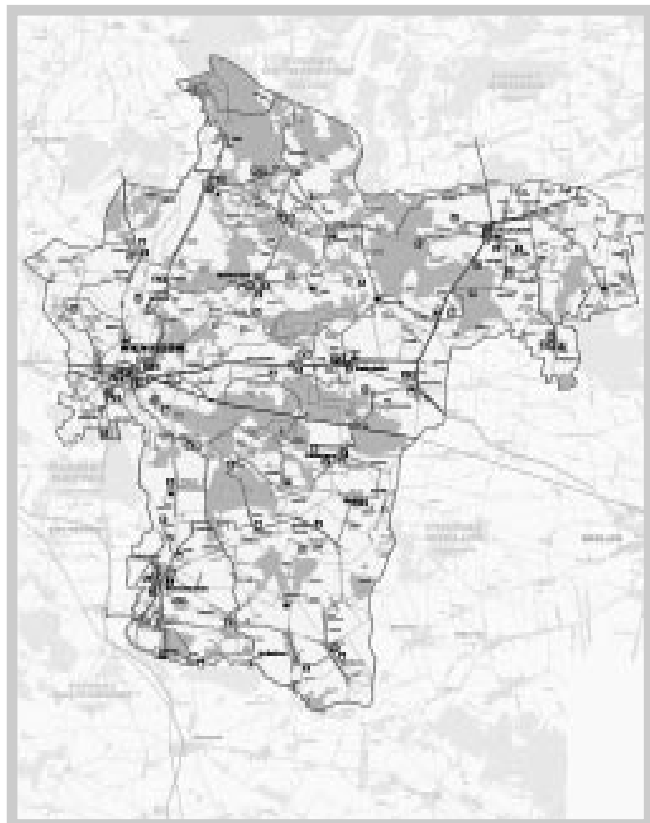
nek PKS, za którym znajduje się dawna rosyjska komora celna, tzw. kardon, murowana, piętrowa z 1. połowy XIX w., w latach 1918-1939 polska komora celna na granicy z Niemcami. Dochodzimy do skrzyżowania dróg, gdzie z prawej dochodzi szlak rowerowy czerwony Wójcin – Podbolesławiec (węzeł szlaku pieszego ŁD 6501n i rowerowego czerwonego, który będzie nam towarzyszył przez 7 km), idziemy na północ 200 m i skręcamy w lewo (węzeł szlaku pieszego ŁD 6501n i rowerowego czerwonego). Z prawej dawny park podworski, a w nim od strony wschodniej budynek gospodarczy z 2. połowy XIX w., murowany – do 1939 r. znajdował się tu dwór Górkiewiczów, właścicieli Goli, Wójcina i Andrzejowa, podczas zaborów były tu koszary wojsk carskich. Od parku idziemy na zachód około 800 m do węzła szlaków (dochodzi tu szlak konny J/ŁD/004, który będzie nam towarzyszył około 300 m), mijając z prawej strony cerkiewkę-grobowiec – murowana z końca XIX w., wewnątrz polichromia o charakterze prawosławnym,



Herb powiatu wieruszowskiego

obecnie w opłakanym stanie; obok cerkiewki zdewastowane groby żołnierzy carskich i służby dworskiej. Od cerkiewki podążamy na zachód, mając z lewej strony zamek – pałac generała Łopuchina – murowany, eklektyczny z 2. połowy XIX w., w latach 1919-1939 szkoła rolnicza, obecnie Dom Pomocy Społecznej. Za zamkiem skręcamy w prawo w las na północ i po przejściu 1 km dochodzimy do drogi Byczyna – Bolesławiec, skąd skręcamy w lewo (węzeł szlaków pieszych; dochodzi tu szlak ŁD 6501 z Byczyny, który będzie nam towarzyszył do węzła szlaków w Podbolesławcu) do Bolesławca. W Chróscinie, za szkołą, z lewej strony mijamy Dom Pomocy Społecznej Chróscin-Wieś z 1. połowy XIX w. – murowany, piętrowy, przebudowany w XX w., obok park z XIX w. o pow. 0,5 ha i spichlerz murowany z 1. połowy XIX w. Od szkoły idziemy na północ i z lewej strony mijamy zespół kościelny: kościół parafialny pw. św. Mikołaja z 1734 r. – drewniany, rozbudowany w 1919 r. o nawę, kruchtę, wewnątrz ołtarze z 1928 r., brama-dzwonnica z początku XX w., murowana, pomnik męczeństwa upamiętniający 11. parafian poległych w latach 1939-1945, drewniana plebania z 1. połowy XX w. Podążamy do wsi Kolonia Bolesławiec Chróscin (węzeł szlaków pieszych i rowerowego czerwonego relacji Chróscin Gospodarstwo Agroturystyczne – Podbolesławiec, który będzie nam towarzyszył do węzła szlaków w Podbolesławcu), z lewej strony mamy bazę GS – dawny cmentarz żydowski, czynny do 1945 r., za ogrodzeniem zachodnim bazy zniszczone i połamane macewy.

Dochodzimy do Bolesławca, wchodząc w ulicę Kościuszki mijamy z lewej nieczynny piec do wypalania wapna, tzw. wapiennik, a po około 200 m z prawej dom murowany z facjatką z 2. połowy XIX w., obecnie Bank Spółdzielczy (na ścianie frontowej tablica pamiątkowa z okazji 80-lecia działalności Banku Spółdzielczego, kamienny portret Stanisława Stefczyka 1861-1924, założyciela banku). Koło sali OSP skręcamy w lewo (węzeł szlaków pieszych i rowerowego czerwonego) do Rynku (układ przestrzenny dawnego miasta, wrzecionowaty w typie miast śląskich,



**Powiat wieruszowski** położony jest w południowo-zachodniej części województwa łódzkiego, a utworzony został w 1999 r. w ramach reformy administracyjnej. Jego siedzibą jest miasto Wieruszów. Po raz pierwszy powiat wieruszowski powstał w roku 1816. Jedynie w latach 1975-1999 nie istniał, ponieważ nie było wówczas powiatów w podziale administracyjnym Polski. W skład powiatu wchodziły gminy miejsko-wiejskie – Wieruszów i gminy wiejskie – Bolesławiec, Czastary, Galewice, Lututów, Łubnice oraz Sokolniki.

Zajmuje obszar o powierzchni 57 622 ha, na którym mieszka około 43 000 osób.

Ma dogodne warunki komunikacyjne i drogowe. Przebiegają tędy ważne szlaki komunikacyjne, drogi: nr 8 (E 67) Warszawa – Wrocław – Praga, nr 14 Łowicz – Łódź – Sieradz – Walichnowy oraz nr 450 Opatów – Wieruszów – Kalisz. Powiat wieruszowski ma 291 km dróg powiatowych.

Na terenie powiatu znajdują się rozległe lasy i łąki położone w dorzeczu górnej Prosnicy oraz malownicze trasy widokowe. Amatorzy grzybobrania, wędkowania, obserwowania przyrody czy też turystyki aktywnej – konnej, rowerowej, kajakowej, pieszej – znajdą tu doskonałe warunki.

*(Od Redakcji)*

kwadratowy rynek po dwie ulice wybiegające z jego narożników, regulacja planu na początku XIX w.). Po wkroczeniu do Rynku z lewej strony Urząd Gminy i Dom Kultury, a w nim Informacja Turystyczna, pośrodku pomnik Niepodległości. Od Rynku na północ przy ulicy Kościelnej kościół parafialny pw. św. Trójcy – trzynawowy, budowę rozpoczęto w 1696 r. i kontynuowano po spaleniu w 1702 r., ukończono w 1723 r., barokowy, monumentalna fasada frontowa, wyposażenie wnętrza barokowe z XVIII w., 3 epitafia w kruchcie kościoła: kanonika kaliskiego i dziekana wieruszowskiego ks. Rocha Hiacentego Dobrzelewskiego (1807-1852), dziekana wieruszowskiego ks. Jana Fryderyka Szeligowskiego (1808-56), kanonika kaliskiego i dziekana wieruszowskiego ks. Mieńcuckiego (zm. 1861 r.). Z Rynku podążamy na zachód w kierunku zalewu, z lewej strony zespół zamkowy – zamek zbudowany latach 1335-1370, murowany, gotycki, wysadzony w 1656 r., odbudowany w 1670 r., zniszczony w 1704 r.; do dziś zachowała się ośmioboczna wieża o wysokości 22 m oraz fragmenty murów obwodowych, pawilon muzealny z 1979 r., ekspozycja dotycząca dziejów Bolesławca i zamku, drewniany młyn wodny z XVI lub XVII w. przekształcony w restaurację i hotel z naruszeniem pierwotnego wyglądu budowli (przy zalewie węzeł szlaków pieszych i rowerowego czerwonego). Od zalewu idziemy w prawo (po prawej stronie na rogu ulicy Zielonej dawna rosyjska strażnica graniczna, murowana z XIX w.) w kierunku Podbolesławca, mijając z lewej strony kapliczkę murowaną z 1. połowy XX w., zwieńczoną krzyżem metalowym (wewnątrz figura św. Jana Nepomucena), przekraczamy most na rzece Prośnie i dochodzimy do węzła szlaków (węzeł szlaków pieszych i rowerowego czerwonego, który skręca w prawo w kierunku wsi Piaski). Idziemy 300 m na zachód i skręcamy w lewo (węzeł szlaków pieszych, szlak ŁD 6501n biegnie w kierunku wsi Kolonia Opatów) do granicy wsi Podbolesławiec (woj. łódzkie) z przysiółkiem Wesoła (woj. wielkopolskie). Tutaj kończy się odcinek szlaku żółtego ŁD 193y biegnący przez powiat wieruszowski. Szlak ten można przejechać bez żadnych utrudnień rowerem na całej trasie Gola – Jarocin.



# Spotkania u źródeł rzek

Poszukiwania źródeł polskich rzek, związanych z królową polskich rzek – Wisłą, ale też źródeł innych znajdujących się w dorzeczach Wisły i Odry albo bezpośrednio odprowadzających swoje wody do Bałtyku lub pośrednio do Morza Czarnego i Północnego wciąż trwają, mimo iż akcja „Spotkania u źródeł rzek” zainicjowana przez Zarząd Główny PTTK trwała w roku 2003 i w roku 2004. Rzeki nadal fascynują jak dawniej polskich krajoznawców – Wincentego Pola czy Zygmunta Glogera, pierwszego prezesa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, który jest autorem między innymi książki *Dolinami rzek* o Niemnie, Wiśle, Bugu i Biebrzy. Wciąż szukamy piękna w krajobrazie i podejmujemy trud utrwalenia tego obrazu w świadomości kolejnych pokoleń turystów i krajoznawców, jak na przykład Oddział PTTK w Koźminie Wielkopolskim, którego dokonania z akcji „Spotkania u źródeł rzek” publikujemy poniżej.

## U źródła rzeki Obry

W ramach akcji zainicjowanej przez Zarząd Główny PTTK „Spotkania u źródeł rzek” w roku 2003 odbył się XI Rajd po Ziemi Koźmińskiej. Jego tematyka koncentrowała się wokół rzeki Obry, dlatego uczestnicy rajdu różnymi drogami docierali do mety we wsi Stara Obra, gdzie gościnnie przyjęli wszystkich uczniowie i pracownicy szkoły podstawowej. Na metę dotarło przed południem ponad 220 osób.

Zaproszenie Oddziału najchętniej przyjęły dzieci i młodzież ucząca się, ponieważ do Starej Obry przybyły drużyny z siedmiu szkół. Najdłuższą trasę pokonali wychowankowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, którzy przyjechali rowerami aż z Borzęciczek.

Na mecie można było się posilić ciepłą grochówką i herbatą.

Dzieci i młodzież wzięły udział w różnych sportowych konkurencjach i w międzyszkolnym konkursie wiedzy przyrodniczej, związanych tematycznie oczywiście z rzeką Obrą.

Na zakończenie uczestnicy rajdu udali się do źródła rzeki Obry, by wkopać tam pal upamiętniający rajd.

## U źródła rzeki Orli

W dniu 25 września 2004 r. odbył się XII Rajd po Ziemi Koźmińskiej, a jego celem było tym razem dotarcie do źródła rzeki Orli. Meta usytuowana była w Szkole Podstawowej w Nowej Wsi. W rajdzie uczestniczyły grupy kolarskie i piesze, łącznie około 160 osób, w tym grupa starszych rowerzystów. Na mecie wszyscy otrzymali odznaki i porcje smacznej grochówki.

Komandor rajdu podziękowała Dyrekcji szkoły za serdeczne przyjęcie tak licznej grupy turystów. Podziękowania przekazano również nauczycielowi przyrody oraz sołtysowi wsi Budy, którzy od początku organizowania rajdu współpracowali z Oddziałem PTTK w Koźminie Wielkopolskim. Wyróżnione osoby otrzymały dyplomy oraz nagrody książkowe. Na mecie rajdu cztery



osoby uzyskały odznakę „Orli lot”. Za działalność na rzecz PTTK dyplomami i nagrodami książkowymi uhonorowano sześć osób. Następnie wszyscy zaśpiewali piosenkę „Ten nadorlański gród” i skierowali się do głównego celu rajdu.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 1 i Szkoły Podstawowej nr 3 w Koźminie Wielkopolskiej przekazały krótką informację o rzece Orli, a potem szkoły przedstawiły swoje wierszyki lub piosenki o rzece Orli, które wcześniej ułożono, przygotowując się do rajdu. Wszystkich nagrodzono mapkami rowerowymi okolic Koźmina Wielkopolskiego. Największe brawa za wspólnie zaśpiewaną piosenkę otrzymała grupa rowerzystów ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Borzęciczek. Jeden z uczniów z koźmińskiej szkoły przygotował pracę plastyczną, na której były wieże Koźmina Wielkopolskiego oraz rzeka Orla. Chciał w ten sposób przypomnieć o trwającym konkursie plastycznym pt. „Europejskiej Rodziny Przygody na Wodach Polskich Pełnych Urody”. Na mecie zaprezentowano wierszyk o rzece Orli anonimowego autora, którego fragment brzmiał tak:

*Płynie sobie z wolna niby wstęga polna  
Starsi nam opowiadali jak kiedyś z rzeki korzystali,  
W swych zatoczkach brzegowych były miejsca kąpielowe,  
Nazywane dziewczuszyńskie i głodowe,  
Chodzili tam młodzi pływacy – dziewczyny i chłopacy  
Orla też straszyć umiała, nadmiar wody na łąki wylewała,*



*Czasem nawet domostwa podtapiała,  
Dziś się rzeka zestarzała, woda w niej powysychała,  
Brzegi zielskiem pozarastały a przybrzeżne drzewa spróchniały,*

*Orla nieco w dole płynie, ujście jej w Baryczy ginie.*

Uczniowie wzięli też udział w konkursach. Były to głównie gry sprawnościowe oraz ćwiczenia odgadywania hasła za pomocą alfabetu Morse'a. Każda szkoła otrzymała nagrody książkowe oraz uczestnicy konkursów paczkę słodyczy.

Wszyscy przeszli pieszo do źródła rzeki Orli, aby usłyszeć o dolinie rzeki Orli jako części zlewni Baryczy i zatrzymać się do wspólnej fotografii.

### U źródła rzeki Lubieszki

W ostatnią sobotę września – dokładnie dnia 24. tego miesiąca roku 2005 – Oddział PTTK w Koźminie Wielkopolskim zorganizował kolejny już rajd do źródeł rzek, był to trzeci – tym razem do źródła rzeki Lubieszki, wpadającej do Lutyni.

Meta rajdu znajdowała się przy sali wiejskiej w Sapieżynie, do którego to miejsca różnymi trasami dotarło ponad 140 uczestników. Byli to przede wszystkim uczniowie ze szkół podstawo-



wych i średnich z terenu miasta i gminy Koźmin Wielkopolski. Najlicniejszą grupę stanowili rowerzyści. Najdłuższą trasę pokonała młodzież wraz z opiekunkami z MOW w Cerekwicy.

Uczestnicy otrzymali pamiątkowe odznaki oraz poczęstunek w postaci kielbaski z bułką i herbatą.

Po odpoczynku przeprowadzono krótki konkurs wiedzy o ziemi koźmińskiej. Reprezentacje wszystkich szkół prawidłowo odpowiedziały na pytania, dlatego otrzymały nagrody książkowe, poszerzające ich wiedzę turystyczno-krajoznawczą.

Po konkursach wspólnie wyruszono do źródła rzeki Lubieszki. Choć, jak się okazało, wody źródlanej nie ujrzano. Widocznie wskutek niemalże letniej jesieni i suszy źródło naturalnie wyschło. Po wspólnym pamiątkowym zdjęciu, pożegnano się do następnego rajdu.

Miejsca źródeł wypływających na obszarze gminy Koźmin Wielkopolski lub tuż za nią oznakowane zostały tymczasowo. Oddział PTTK dołoży starań, aby w najbliższym czasie oznakować je w trwalszym materiale na stałe.

Trzynasty Jesienny Rajd po Ziemi Koźmińskiej zakończył w Oddziale akcję „Spotkania u źródeł rzek”.

*Dobrochna Kasprzak*

## Nowa impreza w Kaliszu

**W**reszcie zawitała, mocno w tym roku spóźniona, Pani Wiosna – czas wyruszyć na szlak. Dla stęsknionych turystycznej przygody turystów Oddziałowa Komisja Krajoznawcza PTTK w Kaliszu przygotowała miłą niespodziankę.

Otóż, wraz z członkami Komisji Turystyki Pieszej, zaproponowała nowy cykl wędrówek – *Rajd Turystyczny Znakowanymi Szlakami Pieszymi Regionu Kalisza*. Odbił się on w sobotę 8 kwietnia 2006 r. Jego program – w stosunku do tradycyjnych programów rajdowych – zawierał nieco innowacji. Po pierwsze, zaproponowano jedną trasę – właśnie znakowanym pieszym szlakiem zielonym – za to w trzech wariantach odległościowych. Maszerujący od startu (punktu A) turyści dołączali do grupy zaczynających swą wędrówkę nieco później (od punktu B), by już wspólnie dotrzeć do punktu, w którym czekali na nich najmłodsi (punkt C). Stamtąd już cała barwna (zielone, jak kolor szlaku, elementy strojów i wyposażenia uczestników to wymóg regulaminu rajdu) kawalkada wędrowała niedawno w Kaliszu wytyczoną „Trasą Bursztynową” do mety.

Wcześniej jednak najwytrwalsze grupy spotkały się w dzielnicy Kalisza – Piwonice, gdzie w auli miejscowej szkoły wystąpiła gawęda o *Kalisii* ptolemeuszowej z II w. n.e. Miejsce było nieprzypadkowe – to właśnie między innymi tam, o czym za-



Kustosze Edward Pudełko przedstawia historię kaliskiego grodu



W czasie zwiedzania wystawy w pawilonie ekspozycyjnym na Zawodziu

świadczyły wyniki przeprowadzonych badań archeologicznych, owa *Kalisia* się znajdowała („między innymi”, bo na ówczesną Kalisję składało się właściwie szereg osad umiejscowionych przy przeprawach przez Prosnę). Nie dziwota więc, że pierwsze tego-roczone rajdowe kroki trzeba było stawiać na ulicach: Wykopalskowej, Rzymskiej, Gajusza, Marka czy Ptolemeusza. Dalej była niesamowita wędrówka wzdłuż Proсны – aż trudno było uwierzyć, że świat jest taki piękny. Przyroda starała się swą kolorystyką dostosować do wiodącego koloru rajdowego, a ptactwo za wszelką cenę uwiarygodnić tekst piosenki o Kaliszu:

*nigdzie słowik tak pięknie,  
swojej piosenki nie śpiewa,  
tylko tutaj, w Kaliszu  
tak cudowną ma moc...*

Rzeką sunęły, chyba po raz pierwszy w tym roku, hoże wiosłarki z Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

Po przebyciu – w sensie dosłownym – połowy trasy, a w sensie przenośnym siedmiu wieków, grupy dotarły do grodziska na Zawodziu. To był już Kalisz z wieku X-XIII. Edward Pudełko, kustosz Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej, pokazał uczestnikom pozostałości grodu Mieszka III Starego i przybliżył nieco atmosferę tamtych lat. Lat minionych, które się nie wrócą – gród po złupieniu go przez Henryka Brodatego w czasie walk dzielnicowych nie odbudowany był już nigdy w tym miejscu. Kalisz przeniesiono parę kilometrów w dół Proсны. Kaliszanom zrobiło się nieco wstyd – pochowany na kaliskim Zawodziu. Mieszko to bodaj jedyny polski władca, który dziś nie ma, symbolicznego choćby, nagrobka. Inna legenda opowiada znowóż o tym, że przebywającemu w grodzie św. Wojciechowi ktoś ukraść biskupią rękawicę.



Młodzież podziwia pozostałości grodziska na Zawodziu



Rzeźby ksiąg kaliskich z lipowego drewna eksponowane na terenie grodziska



Pokaz strzelania ze wczesnośredniowiecznego łuku w wykonaniu wojownika z Bractwa Rycerskiego Ziemi Kaliskiej



Po zakończonym pokazie „dwórki” zasiadły na widowni

Oj, nieładnie – za karę nikt z tej okolicy, po dziś dzień, nie został księdzem...

Na trasie rajdowiczom towarzyszyli cały czas przewodnicy z PTTK, racząc ich podobnymi historiami oraz opowiadając co się dało o kolejnych mijanych obiektach, również tych bardziej współczesnych. Nie dziwota więc, że w przeprowadzonym na mecie konkursie krajoznawczo-historycznym, nawiązującym do programu wędrowania, uczestnicy wykazali się niebywałą wiedzą. Organizator wyeksponował dydaktyczną rolę konkursu rajdowego – przeprowadzono go więc przy odpowiednim nagłośnieniu wobec całej społeczności rajdowej. Ponieważ zaproponowano w dodatku nietypową, ale bardzo pogładową formułę – skorzystali wszyscy obecni. To była dobra lekcja historii, geografii i krajoznawstwa regionalnego. Przeprowadzono także weryfikację książeczek Odznaki Turystyki Pieszej, a potem był jeszcze spektakl taneczny nawiązujący do legendy o srebrnym denarze Trajana, zaprezentowany przez jedną z sekcji współorganizatora rajdu – Klubu Kaliskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Spektakl był bez słów, ale bardzo sugestywny – nikt nie miał wątpliwości co do niegodziwości rzymskiego wojownika Marka, który rozkochawszy w sobie Kalisiankę Zofkę porzucił ją, zostawiwszy jedy-



Inscenizacja taneczna przedstawiająca legendę o srebrnym denarze Trajana nie na pamiątkę (fotografii wówczas nie znano) srebrny rzymski pieniążek, znaleziony osiemnaście wieków później nad Prosną – stąd legenda.

W czasie, gdy jury podsumowywało punkty poszczególnych elementów klasyfikacji rajdowej (brano również pod uwagę zachowanie na trasie, posiadanie wyposażenia rajdowego, dorobek drużyn w zdobywaniu Odznaki Turystyki Pieszej) wygłodniali już nieco uczestnicy korzystali z obficie zaopatrzonego w drożdżówki i napoje bufetu. Warto wspomnieć o kolejnym aspekcie wychowawczym przedsięwzięcia; obsługę techniczno-organizacyjną rajdu realizowała młodzież ze „Szwendaków”, to znaczy członkowie sekcji turystyczno-krajoznawczej wspomnianego Klubu.

Nastąpiło też oczekiwane przez wszystkich ogłoszenie wyników: w klasyfikacji generalnej i dla poszczególnych grup wiekowych (w rajdzie brali udział uczniowie ze szkół podstawowych, gimnazjów i liceów, a także dorośli) – pierwszy historyczny puchar tego rajdu zdobyła drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Kaliszu z opiekunką Marią Tumiłowicz, wśród liceów najlepiej wypadła natomiast młodzież z kaliskiego Zespołu Szkół Ekonomicznych.

Potem było jeszcze wspólne odśpiewanie kilku piosenek rajdowych i ... nadszedł czas rozstania. Komandor rajdu, Piotr Sobolewski, złożył na ręce kierowniczkę Krystynę Licznarską podziękowanie, dając tym wyraz zacieśnienia współpracy pomiędzy Klubem a Oddziałem PTTK.

Rajdowiczom pozostały znaczki rajdowe, dyplomy i nagrody oraz wspomnienia z przesympatycznie i pożytecznie spędzonej soboty. Nie żalowali opuszczonego kolejnego odcinka serialu w telewizji czy nierozegranej kolejnej potyczki przed komputerem. Za rok zapewne też wyruszą na ten rajd.

Tekst: dr **Piotr Sobolewski**  
Zdjęcia: **Zbigniew Pol**



Zdobywcy pucharu w rajdzie – drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Kaliszu z opiekunką Marią Tumiłowicz i przewodnikami PTTK

# Rajd Zimowy po Ziemi Andrychowskiej

SPRAWY  
ODDZIAŁÓW  
PTTK

W dniu 10 lutego Oddział Zakładowy PTTK przy Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Andropol” SA oraz Centrum Kultury i Wypoczynku w Andrychowie zorganizowali XXIX Rajd Zimowy po Ziemi Andrychowskiej dla uczczenia 100-lecia Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Andropol” SA (istniejące dawniej pod nazwą „Pierwsza Galicyjska Tkalnia Mechaniczna Wyrobów Bawełnianych Braci Czczowiczka”) i 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Patronat nad imprezą przyjęli: Grzegorz Łukawski – prezes Zarządu Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Andropol” SA, Mirosław Nowak – wicestarosta wadowicki, Zbigniew Mieszczak – wiceprzewodniczący Rady Powiatu Wadowickiego, Zenon Turowski – prezes Towarzystwa Sportowego „Beskid” w Andrychowie, Leszek Kucharski – kierownik Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego w Andrychowie. Natomiast patronat medialny objęli: strona internetowa [www.andrychow.pl](http://www.andrychow.pl), „Twoje Radio” Andrychów i „Nowiny Andrychowskie”. W rajdzie wzięło udział ogółem około 550 osób.

Cieszy fakt, iż coraz większa rzesza dzieci i młodzieży oraz ich opiekunów uczestniczy w imprezach, tym samym zachęcając innych do uprawiania turystyki i poznania piękna naszego regionu, jak również miejsca swego zamieszkania poprzez propagowanie aktywnego wypoczynku na łonie natury w myśl hasła: „Ruch jest najlepszym lekarstwem i żadne lekarstwo nie zastąpi ruchu”. W rajdzie uczestniczyły dzieci i młodzież wraz z opiekunami z: SKKT „Świstaki” przy Szkole Podstawowej nr 1 im. Jana Kantego w Kętach, Zespołu Szkół Samorządowych w Zagórniku, Zespołu Szkół Samorządowych w Targanicach, Zespołu Szkół nr 2 w Wadowicach, Zespołu Szkół nr 2 w Andrychowie, Szkoły Podstawowej nr 2 w Andrychowie, Szkoły Podstawowej nr 4 w Andrychowie, Polskiego Związku Niewidomych – Koło Terenowe w Andrychowie, Klub Gimnazjalistów „Napięcie” O.W.R. Andrychów, Liceum Ogólnokształcącego im. S. Konarskiego w Oświęcimiu, Liceum Ogólnokształcącego w Andrychowie, Gimnazjum nr 1 w Andrychowie, SKKT „Wędrowcy” przy Gimnazjum nr 2 w Andrychowie, „Biedronki” z Roczyn i Bilardziści z Andrychowa.

Przy słonecznej pogodzie i we wspaniałych humorach wędrowali wszyscy po ziemi andrychowskiej, poznając historię miasta i jego zabytki, a równocześnie aktywnie wypoczywając na świeżym powietrzu wśród rówieśników. W Andrychowie zwiedzono między innymi Izbę Regionalną, kościół pw. św. Macieja, krypty i Park Miejski. Niektórzy z uczestników przeszli trasę wzdłuż potoku Młynówka, którą prowadził Jan Zieliński.

Na mecie rajdu w Miejskim Domu Kultury w Andrychowie każdy z uczestników otrzymał odznakę rajdową, pączka i herbatę, a zgłoszone drużyny – pamiątkowy dyplom. Był też czynny punkt weryfikacyjny Odznaki Turystyki Pieszej i opieki medycznej. Można było również otrzymać okolicznościową pieczętą rajdową.

Najliczniejsze reprezentacje zgłoszonych szkół otrzy-

mały puchary, a były to: Szkoła Podstawowa nr 4 w Andrychowie, Szkoła Podstawowa nr 1 im. Jana Kantego w Kętach, Liceum Ogólnokształcące im. S. Konarskiego w Oświęcimiu, Zespół Szkół Samorządowych w Zagórniku i Zespół Szkół nr 2 w Andrychowie.

Najmłodszą uczestniczką rajdu zimowego była Wiktoria Hatała ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Andrychowie, mająca lat 9, a najstarszym – Józef Synowiec w wieku 78 lat, z Klubu Turystyki Górskiej „Limba” w Andrychowie.

Ogromnym powodzeniem cieszyły się konkursy z nagrodami za zajęcie miejsc od pierwszego do trzeciego, a były to:

- konkurs krajoznawczy – w grupie młodszej wygrał Bartosz Bałamucki z Gimnazjum nr 1 w Andrychowie, a w grupie starszej – Karol Bagiński z Zespołu Szkół nr 2 („Mechanik”) w Wadowicach;
- konkurs pierwszej pomocy – wygrał Tomasz Małonóg z Zespołu Szkół nr 2 w Wadowicach;
- konkurs piosenki turystycznej – najwyższe miejsce uzyskała klasa 4c ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Andrychowie;
- konkurs sprawnościowy – pierwsze miejsce zajął Dawid Kasperek ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Andrychowie.

Pomocy w przeprowadzeniu rajdu udzielili: Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Andropol” SA w Andrychowie, Starostwo i Rada Powiatu Wadowickiego, Towarzystwo Sportowe „Beskidy” w Andrychowie, Wydział Edukacji i Wydział Promocji Urzędu Miejskiego w Andrychowie, Władysław Rajda z Roczyn, Państwo Sordylowie z Hurtowni Spożywczej TRIO, Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Andrychowie

i Małopolska Spółdzielnia Handlowa „Wizan” w Andrychowie, za którą organizatorzy wszystkim serdecznie dziękują.

Wzór pamiątkowej odznaki rajdowej, pieczętą okolicznościowej oraz dyplomów dla drużyn opracowała Danuta Wysogład z CK i W w Andrychowie. Z zaproszonych gości przybyli: Zbigniew Janosz – prze-



Obsługę rajdu stanowiła grupa wytrawnych przewodników beskidzkich i terenowych, przodowników turystyki pieszej i górskiej oraz działaczy turystycznych Oddziału Zakładowego PTTK przy Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Andropol” SA

wodniczący Rady Miejskiej w Andrychowie, Leszek Kucharski – kierownik Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego w Andrychowie, Katarzyna Błażenko – kierownik Wydziału Promocji Urzędu Miejskiego w Andrychowie, Aleksandra Zadora – Wydział Promocji Urzędu Miejskiego w Andrychowie, Zenon Turowski – prezes Towarzystwa Sportowego „Beskidy” w Andrychowie, Zbigniew Przybyłowicz – dyrektor CK i W w Andrychowie, Anna Rychter – dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 w Andrychowie, Tomasz Osowski – dyrektor Zespołu Szkół Samorządowych w Zagórniku i Krystyna Postół – wicedyrektor Zespołu Szkół nr 2 w Andrychowie.

Kierownikiem rajdu był Roman Kurzyniec – przewodniczący Komisji Turystyki Pieszej PTTK Oddziału Zakładowego PTTK przy Andrychowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Andropol” SA w Andrychowie. Obsługę rajdu stanowiła grupa wytrawnych przewodników beskidzkich i terenowych, przewodników turystyki pieszej i górskiej oraz działaczy turystycznych tegoż Oddziału: Tadeusz Sumper, Roman Gibas, Stanisława Cepcer, Ryszard Matejko, Kazimierz Niemczyk, Zenon Turowski, Józef Synowiec, Jan Pikoń, Janina Chrzęszcz, Irena Szymańska, Ewa Woch,

Irena Chochowska, Krystyna Ćwiertnia, Stanisław Wojtal, Andrzej Hankus, Krzysztof Kurzyniec, Józef Dwornik, Władysław Ficek, Mieczysław Karcz, Maciej Olszewski, Jan Zieliński, Tadeusz Sarlej, Nikodem Siłuszki i Marian Górecki.

Nagłośnienie i oprawę muzyczną zapewniła obsługa z Młodzieżowego Domu Kultury w Andrychowie.

Zarząd Oddziału Zakładowego PTTK również serdecznie dziękuje tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do przeprowadzenia kolejnej udanej imprezy turystycznej, a w szczególności osobom korzystającym z dnia urlopu wypoczynkowego w swoim miejscu pracy po to, by zapewnić obsługę rajdu oraz emerytom i rencistom za poświęcenie swojego czasu i wysiłku.

Na mecie rajdu obecna była obsługa prasowa z: „Kroniki Beskidzkiej”, „Nowin Andrychowskich”, „Gazety Krakowskiej”, „Kalejdoskopu Powiatowego”, oraz fotograf Urzędu Miejskiego w Andrychowie – Waldemar Zajac.

Wszystkim serdecznie dziękujemy za przybycie.

prezes OZ PTTK przy AZPB „Andropol” SA  
*Tadeusz Sumper*



## Sezon turystyczny w Gnieźnie rozpoczęty

W dniu 11 lutego Oddział PTTK Ziemi Gnieźnieńskiej rozpoczął sezon turystyczny 2006 czwartym rajdem zimowym. Rajd odbył się pod patronatem wójta gminy Gniezno – Włodzimierza Lemana. Organizatorami byli oddział PTTK w Gnieźnie, Gospodarstwo Agroturystyczne „Stajnia Kalina” i Klub Górski PTTK „Ornak” Gniezno. Przygotowując ten rajd, za cele postawiono sobie: zapoznanie z urokami ziemi gnieźnieńskiej w szacie zimowej i z walorami krajoznawczo-turystycznymi gminy Gniezno, upowszechnianie turystyki i krajoznawstwa oraz zacieśnianie więzi koleżeńskich wśród turystów, a także spopularyzowanie czynnych form wypoczynku. W IV Rajdzie Zimowym brało udział 280 turystów.

Uczestnicy rajdu mieli do wyboru sześć tras, pięć z nich to były propozycje organizatorów, a jedna była dowolna, uzależniona od woli turysty.

Na trasę pierwszą – długości 12 km – wyruszone przed Szkoły Podstawowej nr 6 w Gnieźnie i wiodła ona do jeziora Winiary, następnie do Róży, potem wiaduktem na szosie Welnica – Jankówko do Jankowa Dolnego, a stąd do Kaliny. Przewodnikami byli Andrzej Smolarz i Czesław Wilkosz.

Na przemarsz trasą drugą – o długości 9 km – zbierano się na ulicy Wschodniej w Gnieźnie, na przystanku końcowym autobusu linii nr 2, skąd turyści przeszli przejazdem kolejowym na most na linii kolejowej, udając się w kierunku stacji pomp w Wierzbic



czanach, a potem do Kaliny. Trasę tę prowadzili Jerzy Wojciak i Radosław Zawadzki.

Trzecia trasa – długości 11 km – wiodła od stacji PKP w Jankowie Dolnym przez Wierzbiczany, Lubochnię i Kujawki do Kaliny, a kierowali na niej Maurycy Klatt i Marek Wojciechowski.

Trasa czwarta wynosiła 8 km, a start był ze stacji PKP w Jankowie Dolnym i stąd uczestnicy pomaszzerowali wokół Jeziora Jankowskiego do Kaliny pod wodzą Mirosławy Gostyńskiej i Anny Pawlak.

Wymarsz na trasę piątą – o długości 10 km – nastąpił ze stacji PKP w Trzemesznie, a przewodnicy, Sławomir Skudzawski i Józef Szymański, poprowadzili turystów przez Śródmieście, Święte i Wymysłowo Dolne do Kaliny.

Dojazd na trasy trzy, cztery i pięć był pociągiem PKP z Gniezna. Na mecie rajdu – zlokalizowanej w Kalinie, 8 km od Gniezna między dwoma jeziorami: Wierzbiczany i Jankowo – w Gospodarstwie Agroturystycznym „Stajnia Kalina” Wiesława Dietricha uczestnicy otrzymali ciepły posiłek, było też ognisko i odbyły się







konkursy: „Rzeźba śniegowa”, „Bukiet z suszek”, „Rzut podkową” (lub śnieżkami) i „Ciekawostki” (dziwne napotkane po drodze rzeczy lub znalezione). Ponadto uczestnicy otrzymali znaczek rajdowy, stempel okolicznościowy i punkty do Odznaki Turystyki Pieszej. Za jedyną złotówkę mogli również skorzystać z przejażdżki konnej.

Nad sprawną organizacją rajdu czuwali: Mirosław Tomaszewski – komandor rajdu, Krystian Grajczak – zastępca komandora, Edmund Polański, Ryszard Dietrich, K. K. Głowaczy i Walenty Kazmierczak – kierownictwo mety, Maria Gajda i Maria Wilkosz – sekretariat, Jan Sobański – weryfikacja Odznaki Turystyki Pieszej.

## Uczcili pamięć pedagogów

W dniach od 10 do 12 marca radzyński Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego był organizatorem IV Marszów na Orientację pamięci Doroty i Andrzeja Miąskiewiczów – „WISZNICE 2006”. Współorganizatorami imprezy były wisznickie szkoły – Publiczne Gimnazjum im. K. K. Baczyńskiego oraz Liceum Ogólnokształcące im. W. Zawadzkiego. Koordynatorem przedsięwzięcia była Dorota Dokudowicz – nauczycielka geografii drugiej z wymienionych szkół.

*Marsze odbywają się dla uczczenia pamięci dwójki niezwykłych osób, Doroty i Andrzeja, którzy zginęli na Węgrzech w wypadku polskiego autokaru wiozącego pielgrzymów do Medjugorie w 2002 roku. Byli to wspaniali pedagodzy. Prowadzili działalność turystyczną w kraju i za granicą – powiedział Robert Mazurek, członek Zarządu Oddziału PTTK w Radzynie Podlaskim.*

Impreza propagowała turystykę oraz integrowała młodych ludzi z całego regionu. Mogli spróbować swoich sił w konkursie krajoznawczym, wiedzy o powiecie bialskim i gminie Wisznice, a także o życiu i twórczości Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i innych. Głównym punktem rajdu były turystyczne marsze na orientację, w których uczestnicy startowali na podstawie specjalnie przygotowanych map. Odbyły się dwa etapy marszów – jeden o charakterze nocnym i jeden dzienny. Autorami trasy była trójka uczniów wisznickiego liceum ogólnokształcącego – Edyta i Wojciech Ignatiuk, oraz Dawid Chilczuk.

Drugiego dnia, delegacja złożona z uczestników imprezy udała się na miejscowy cmentarz, aby złożyć kwiaty i zapalić znicze na grobach zmarłych nauczycieli. Następnie została odprawiona Msza Święta w intencji Doroty i Andrzeja Miąskiewiczów.

Niedziela, 12 marca, była dniem podsumowania rajdowych konkurencji. Wyróżniający się uczestnicy zostali nagrodzeni upominkami, dyplomami oraz okazałymi pucharami.

W turystycznych marszach na orientację, w kategorii szkół



Przed startem do etapu dziennego



Trudy marszu wynagradzały wszystkim widoki pięknie ośnieżonego lasu



Podczas potwierdzania punktu kontrolnego

podstawowych, zwyciężyła drużyna Zespołu Szkół nr 3 w Dęblinie w składzie Angelika Kłos i Monika Wieczorek. W gronie gimnazjów bezkonkurencyjny okazał się duet z podradzyńskiej Bia-



Pierwsze miejsce w kategorii TO uzyskali – Tamara Pawlik i Adam Szczepaniuk z I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim



Czternastu (z prawie 170.) uczestników imprezy

łej – Kamil Mirosław i Katarzyna Paszkowska, natomiast wśród szkół ponadgimnazjalnych najlepszą orientacją w terenie wykazali się uczniowie z I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim – Tamara Pawlik i Adam Szczepaniuk.

W konkursie krajoznawczym największą wiedzę zaprezentowali Anna Odrzygóźdź ze Szkoły Podstawowej w Białej, Dawid Pilipek z Gimnazjum w Sosnowcu oraz Marcin Śpiewak i Andrzej Mysłowski z I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim, a także Agnieszka Pyrkosz z II Liceum Ogólnokształcącego im. E. Plater w Białej Podlaskiej. Gmina Wisznice nie miała tajemnic przed Karoliną Kucio, Ewelina Skowron i Wojciechem Guziakiem z Woli Osowińskiej oraz Magdaleną Niewęgłowską z Radzyna Podlaskiego.

W konkursie „Sprawny i wesoły turysta” zwyciężyli Karolina Kucio i Marta Smogorzewska ze Szkoły Podstawowej w Woli Osowińskiej.

Z życiem i twórczością Krzysztofa Kamila Baczyńskiego najlepiej zapoznali się: Wojciech Wierchowski ze Szkoły Podstawowej w Paszkach Dużych, Dagmara Żmuda z Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskim, Małgorzata Pałasz z Gimnazjum w Białej, Katarzyna Bartoszek z Zespołu Szkół nr 3 w Dęblinie oraz Tamara Pawlik z I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim.

W konkursie „Mały Omnibus”, obejmującym pytania z różnych dziedzin nauki, największą wiedzą wykazali się: Marta Smogorzewska ze Szkoły Podstawowej w Woli Osowińskiej, Agnieszka Boczkowska z Zespołu Szkół nr 3 w Dęblinie, Agata Karwowska i Małgorzata Pałasz z Gimnazjum w Białej, Agnieszka Pyrkosz oraz Karolina Marczuk z II Liceum Ogólnokształcącego im. E. Plater w Białej Podlaskiej.

Organizatorzy, opiekunowie i młodzież podkreślali, że nie ważne było zajęte miejsce, ale samo uczestnictwo, wspólne przebywanie i pamięć o ludziach, którzy propagowali aktywny wypoczynek, a których nie ma wśród nas. *Za rok na pewno też warto będzie tu przyjechać* – wszyscy zgodnie powtarzali.

Tekst i zdjęcia: **Małgorzata Mazurek**

*Wielkich dzieł Boga nie zapominajmy*

## VII Rajd Wielkopiątkowy – Góra Grzywacka

Dwa dni przed Wielkanocą Kościół katolicki wspominał bardzo istotne wydarzenie z historii zbawienia...

Pamiętkę Męki Pańskiej obchodziliśmy w Wielki Piątek w dniu 14 kwietnia 2006 r. Wielki Piątek od czasów najdawniejszych był dniem smutku i głębokiej żałoby. Jest również dniem, w którym każdy z nas, choć przez chwilę zagląda do swojego sumienia i prywatnie rozlicza się ze swojego postępowania. Mnóstwo ludzi nie tylko pamięta o drodze krzyżowej Jezusa z Nazaretu, ale chce w niej bezpośrednio uczestniczyć.

Krośnieński Oddział PTTK w tym roku postanowił wziąć udział w Kalwarii na Grzywacką Górę (567 m n.p.m.) nad Kątami, k. Nowego Żmigrodu. W VII Rajdzie Wielkopiątkowym uczestniczyła niewielka, za to wiedząca, czego pragnie i oczekuje od zaplanowanego wyjazdu, grupa uczestników. Przewodnikiem wycieczki był Ryszard Majka „Mauzer”, a spotkanie tych osób tradycyjnie odbyło się pod siedzibą PTTK. Do naszej grupy dodatkowo dołączyli ci, którzy postanowili jechać własnymi samochodami. Naszym nieodłącznym i niekoniernie pożądanym towarzyszem był przepielniający powietrze wilgocią deszcz.

**N**a trasie do wsi Kąty zatrzymaliśmy się przy cmentarzu wojennym nr 9 – Łysa Góra, zaprojektowanym przez Duszana Jurkowicza (Dusan Jurkovic). Już tutaj, wkomponowani w cmentarną ciszę, mogliśmy, choć przez krótką chwilę zatopić się w refleksji i modlitwie.

Po przyjeździe na wyznaczone miejsce parkingowe okazało

się, że nieznaną nam grupą z Rzeszowa także postanowiła, podobnie jak my, odbyć drogę krzyżową na Górę Grzywacką. Mileńninny krzyż na jej wierzchołku, wyznaczający kierunek trasy, już od podnóża góry przykuwał nasz wzrok.

Razem z nami maszerował ks. Mirosław Kuczała, który prowadził drogę krzyżową. Zabraliśmy ze sobą duży, piękny krzyż,



Przy XV stacji Drogi Krzyżowej

który jako znak naszego zbawienia, nieśli z wielką powagą i szacunkiem Kazimierz Szynklar i Edward Kubit. Krople deszczu i mocny wiatr nadal nie opuszczały nas, ale droga i tak była przyjemna, dzięki budzącej się na wiosnę zieleni oraz cudownym widokom, które otaczały nas z każdej strony.

Kalwaria rozpoczyna się od cmentarza parafialnego w Kątach, a kolejne jej stacje przemawiały do nas w różny sposób: zarówno wyjątkową i oryginalną konstrukcją, jak i poprzez słowa wypowiedane przez ks. Mirosława Kuczałę, a skończywszy na milczeniu wiernych.

Na szczycie góry skryliśmy się przed wiatrem w kaplicy Kalwarii Bożego Miłosierdzia (stacja XV), gdzie był czas na pogawędkę, wspomnienia, krótki posiłek. Łyk ciepłej herbaty rozgrzał nam dłonie i ciało, bo serca wciąż mieliśmy gorące. Tutaj grupa podzieliła się; niektórzy wrócili do autokaru, a niektórzy powędrowali przez Łysą Górę (641 m n.p.m.) do wsi Łysa Góra. Schronienie przed wiatrem znaleźliśmy dopiero w lesie, gdzie spod płatów zalegającego jeszcze śnieg przebijały nieśmiałe kwiaty.

Wielki Piątek jest dniem, w którym myśli na temat śmierci i zbawienia nagle stają się bardzo bliskie. Trasa naszego rajdu prowadziła przez tereny, na których w czasie II wojny światowej

rozegrała się bitwa o Przełęcz Dukielską. Raz jeszcze z zadumą wróciliśmy myślami do tamtych, krwawych lat, o których historycy teraz różnie piszą...



Taras Widokowy z Milenijnym Krzyżem Papieskim



Kalwaria Miłosierdzia Bożego w Kątach



Wodospad na Iwelce

Kolejnym przystankiem naszej wyprawy była wieś Iwla. Tam właśnie znajduje się największy w Beskidzie Niskim i, oczywiście, godny uwagi wodospad. Miejsce owe, które jest ostoją wielu gatunków rzadkich roślin, stanowiło cudowną, najodpowiedniejszą scenerię do robienia zdjęć, tym bardziej iż zza chmur

wyłoniło się długo oczekiwane słońce. Dopisujący nam już wcześniej humor, teraz jeszcze bardziej się poprawił.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w dukielskim parku, by nazrywać sobie liści czosneczku niedźwiedziego, który – jak powiadają dobrzy ludzie – „nie tylko jest zdrowy i smaczny, ale również chroni przed złymi duchami”.

Nasz rajd dobiegł kresu przed siedzibą oddziału PTTK w Krośnie. Mocno padał deszcz, ale uczestnicy pożegnali się z wdzięcznością i uśmiechem na twarzy.

Serdeczne podziękowania należą się Organizatorom Rajdu, dzięki którym spotkanie mogło się odbyć.

Wielkopiątkowe spotkanie sprawiło, iż mogliśmy podziwiać przyrodę, która tak jak my czeka na wiosnę z wielkim utęsknieniem. Ta wyprawa była nie tylko pieszą wędrówką, ale i powrotem do wspomnień, małym rachunkiem sumienia, swoistą retrospekcją. Rajd ten uświadomił, przynajmniej niektórym, iż warto wiele od siebie wymagać (fizycznie i psychicznie), podnosić się z upadku, nawracać się na nowo i iść dalej, bo trud naszej wyprawy będzie nagrodzony.

**K. Bochenek**

## Wiosna na ziemi kościańskiej

W dniu 8 kwietnia 2006 r. odbył się rajd turystyczny „51. Turystyczna Wiosna na Ziemi Kościańskiej” z metą w Bieżyńniu. Organizatorem imprezy był Oddział PTTK w Kościanie przy współudziale Urzędu Marszałkowskiego, Starostwa Powiatowego, Urzędu Miasta i Gminy w Krzywiniu oraz Kościańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

**P**iesi uczestnicy mieli do przebycia trasę z Łagowa szlakiem zielonym do Cichowa, dalej przez Mościszki do Bieżyńnia. W Cichowie turyści zobaczyli dwór, park z pomnikową lipą, a także zwiedzili skansen filmowy „Soplicowo”.

Trasa rowerowa była dowolna, zgodna z regulaminem Kolarskiej Odznaki Turystycznej.

Na metę – zorganizowaną przy Szkole Podstawowej w Bieżyńniu – pieszo i na rowerach przybyło 332 osoby. Wszyscy uczestnicy rajdu otrzymali okolicznościową plaketkę oraz zjedli tradycyjną grochówkę. Na mecie turyści mieli okazję kupić przewodniki turystyczne oraz książeczki wycieczek pieszych i kolarskich.

Podczas imprezy rozdano regulaminy nowo powstałej Regionalnej Odznaki Krajoznawczej PTTK „Turysta Ziemi Kościańskiej”.



„Soplicowo” – ta oryginalna scenografia do filmu Andrzeja Wajdy pt. „Pan Tadeusz – czyli ostatni zajazd na Litwie” znajduje się w Cichowie, gdzie byli również uczestnicy 51. Turystycznej Wiosny na Ziemi Kościańskiej



Już na mecie przy Szkole Podstawowej w Bieżyńniu



Przyjemnie jest, gdy wiosna słoneczna



Strzał w dziesiątkę



Kto lepiej wypadnie w rzutach piłką do kosza



Rzut gumowym kółkiem do celu



Wręczenie nagród

Regulamin ten jest również dostępny na naszej stronie internetowej - <http://koscian.pttk.pl>.

Dla młodzieży szkolnej odbyły się konkursy sprawnościowe i konkurs krajoznawczy. W konkursie krajoznawczym z wiedzy o ziemi kościańskiej i Adamie Mickiewiczu pierwsze miejsce zajął Maciej Michalski, drugie Piotr Skrzypczak, a trzecie Marcin Olejniczak - wszyscy z Zespołu Szkół nr 4 w Kościanie. Zwycięscy w konkursach otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe.

W rajdzie najliczniejszymi grupami była młodzież z Zespołu

Szkół nr 4 i Zespołu Szkół nr 2 w Kościanie. Oprócz turystów z powiatu kościańskiego przybyli także turyści kolarze z Poznania.

Turyści piesi mieli zapewniony przewóz autobusami na start rajdu oraz powrót.

„Soplicowo” - ta oryginalna scenografia do filmu Andrzeja Wajdy pt. „Pan Tadeusz - czyli ostatni zajazd na Litwie” znajduje się w Cichowie, gdzie byli również uczestnicy 51. Turystycznej Wiosny na Ziemi Kościańskiej

**Włodzimierz Kozłowski**

XXX Rajd Górski „Powitanie Wiosny” Oddziału PTTK w Krośnie i Międzynarodowy Dzień Ziemi

## Maszerujemy i podziwiamy

Tegoroczna wiosna bardzo ociągała się z nadejściem. Przyczyn tej sytuacji dopatrywano się, bardzo naukowo, w polnych zmianach naszego klimatu, w niekorzystnych konstelacjach gwiazd bądź szukano ich w skarbicy ludowych przepowiedni, albo w ogóle rozkładano bezradnie ręce, gdy padało pytanie o nie. My tymczasem odpowiedź znamy i bijemy się w piersi - nasza to wina, jako że tak późno wyruszyliśmy na poszukiwanie i powitanie wiosny.

**D**ziało się to w dniu 21 kwietnia 2006 r. Organizatorzy jubileuszowego, XXX Rajdu Górskiego „Powitanie wiosny” rozłożyli siły oraz środki i przygotowali dwie trasy rajdu: jedna z Iwonicza Zdroju przez górę Przymiarki (640 m n.p.m.) do Rymanowa Zdroju, druga z Rymanowa Zdroju przez górę Kalwarię (415 m n.p.m.) i górę Mogiłę (608 m n.p.m.) do Rymanowa Zdroju.

Na obu trasach maszerowało łącznie około 130 osób, głównie drużyny rajdowe z krośnieńskich i podkrośnieńskich szkół. Nie zabrakło też przyjaciół zza południowej granicy, którzy wyraźnie polubili nasze imprezy turystyczne. Na trasie z Rymanowa wędrowała grupka Słowaków pod przewodnictwem Andrzeja Slivki - uczniowie klasy ósmej ze Szkoły im. św. Jerzego (CZŠ sv. Juraja) w Švidniku (Dominika, Majka, Kristina, Nikola,





Grupa turystów ze Słowacji



Na trasie rajdu



Ognisko z kiełbaskami

Jana, dwóch Józefów) pod opieką pani dyrektor tej szkoły, Anny Huzwejowej.

Na starcie uczestnicy rajdu uzyskali od prowadzących trasy informacje zarówno o Iwoniczu Zdroju, jak i o Rymanowie Zdroju, w którym zwiedzano późnobarokowy kościół pw. św. Wawrzyńca (przewodnicy zwrócili uwagę na bardzo ciekawy wystrój



Wręczenie nagród w konkursie na hasło

świątyni, m.in. na *Pietę* w ołtarzu głównym, dar króla Władysława Jagiełły dla parafii). Pogoda, bardzo kapryśna ostatnio, sprawiła miłą niespodziankę – dzień był słoneczny, dość ciepły, a odsłonięte fragmenty zarówno jednej, jak i drugiej trasy gwarantowały piękne wczesnowiosenne widoki Beskidu Niskiego: jeszcze nie listki, ale delikatna jasnozielona mgiełka wokół niektórych drzew liściastych oraz modrzewi, pierwiosnki na łące i zawilce w lesie. Stąd między innymi czerpali natchnienie ci, którzy postanowili spróbować swoich sił w konkursie na hasło o tematyce ekologiczno-krajoznawczej, którego regulamin wraz z całą rajdową „wyprawką” otrzymali wszyscy opiekunowie grup szkolnych tuż przed wyruszeniem na trasy. Pewnego rodzaju „natchnieniem” były też zapewne ilości śmieci, od których uzbrojeni w rękawice ochronne i worki przedstawiciele grup rajdowych uwalniali środowisko.

W Rymanowie Zdroju uczestnicy z obu tras rajdowych spotkali się z precyzyjną punktualnością na moście na rzece Tabor i wspólnie udali się do tzw. Zielonego Domku, w którym zorganizowane były uroczyste obchody Międzynarodowego Dnia Ziemi – oficjalne powitanie, część artystyczna przygotowana przez miejscową młodzież szkolną i rozstrzygnięcie konkursu plastycznego wraz z rozdaniem nagród. Wszystko pod patronatem lokalnych władz, Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, Nadleśnictwa Rymanów, Zarządu Zespołu Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie.

Ponieważ Oddział PTTK w Krośnie od lat współpracuje z tymi instytucjami, była to jedna z form wspólnych działań: rymanowskie uroczystości były jednocześnie zakończeniem rajdu. Także wspólnie odbyło się uroczyste zasadzenie lipki drobno-listnej na skwerze koło „Zielonego Domku” – w imieniu Oddziału PTTK w Krośnie swoją łopatą ziemi dorzucił Ryszard Majka „Mauzer”, przewodnik.

Spod „Zielonego Domku” zaproszono wszystkich do Pijalni Wód Mineralnych na poczęstunek wodą TYTUS – wodę serwowano w specjalnie przygotowanych okolicznościowych pijałkach i ku radości, zwłaszcza najmłodszych, uczestników rajdu pijałkę taką każdy otrzymał „na zawsze” jako souvenir.

Następnie w pobliżu Sanatorium Uzdrowskiego „Anna” rozpalono wielkie, wspólne ognisko. Tam do uczestników spotkania dołączyła barwna postać, znany krośnieński rowerzysta-obejźwiat Tomasz Świątek. Oczywiście, na jednym ze swoich wieloślądów. Przy ognisku wiceprezes Zarządu Oddziału PTTK, Hanna M. Gawrońska, wręczyła uroczystie nagrody zwycięzcom i uczestnikom konkursu na hasło ekologiczno-krajoznawcze (na-





Uczestnicy obu tras rajdowych

grody przyznało jury w składzie: Hanna M. Gawrońska i Marta Kozioł - Zarząd Oddziału PTTK w Krośnie, Bartłomiej Kielski-Bardanaszwili - Zarząd Zespołu Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie). Jury nie miało żadnych wątpliwości - pierwszą nagrodę przyznano grupie rajdowej młodzieży ze Szkoły Podstawowej w Ustrobnej (opiekun Alicja Małag):

*Bądź dobry dla naszej planety - Ziemi.*

*Zostań przyjacielem zwierząt i zieleni.*

*Nie łam! Nie płosź! Nie zrywaj!*

*Maszeruj i podziwiaj.*

Atrakcyjne (naprawdę!) nagrody w tym konkursie (ciekawe wydawnictwa, płyty CD z odgłosami przyrody) zawdzięczamy Lasom Państwowym i Zespołowi Karpackich Parków Krajobrazowych. Dzięki nim uczestnicy konkursu poczuli się dowartościowani i jednocześnie pozyskali dla swoich szkół cenne mate-

riały informacyjno-dydaktyczne. Dla innych była to zachęta do startowania we wszelkich rajdowych konkursach.

Miło siedziało się, gawędziło, pojadało pieczoną kiełbasę. Na dole szemrał Czarny Potok (dopływ Taboru), a w otaczającym nas lesie odzywały się ptasie wołania, śpiewy, poświstywania. Po minie komandora rajdu, Zbigniewa Kubita, widać było, iż z przebiegu imprezy jest zadowolony, a więc powód do zadowolenia miała także obsługa tras: Hanna M. Gawrońska, Marta Kozioł, Ryszard Majka „Mauzer” i Katarzyna Bochenek, stażystka w Biurze Oddziału PTTK, szkoląca się praktycznie w organizacji i obsłudze ruchu turystycznego.

Niebawem znowu wyruszymy gdzieś na szlaki, bo teraz to już na pewno będzie ciepła wiosna...

Tekst: **Hanna M. Gawrońska**

Zdjęcia: **Archiwum Oddziału PTTK w Krośnie**

## Wiosenny rajd turystyczny

W celu uczczenia 100-lecia Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Andropol” SA (dawniej Pierwsza Galicyjska Tkalnia Mechaniczna Wyrobów Bawełnianych Braci Czeczowiczka) oraz 100-lecia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego Klub Turystyki Górskiej „Limba” Oddziału Zakładowego PTTK przy AZPB „Andropol” SA oraz Centrum Kultury i Wypoczynku w Andrychowie zorganizowali XXXVII Wiosenny Rajd Turystyczny. Za cele postawiono sobie popularyzację turystyki oraz krajoznawstwa wśród dzieci i młodzieży, a także osób niepełnosprawnych, poznanie piękna Beskidów i propagowanie aktywnego wypoczynku na łonie natury w myśl hasła: *Ruch jest najlepszym lekarstwem i żadne lekarstwo nie zastąpi ruchu*. Ogółem wzięło udział ponad 500 uczestników, opiekunów, gości zaproszonych oraz organizatorów. Cieszy fakt, iż coraz większa rzesza dzieci i młodzieży wraz z opiekunami bierze udział w organizowanych imprezach turystycznych, zachęcając do wspólnego wędrowania z koleżankami i kolegami.

**P**atronat nad imprezą przyjęli: Grzegorz Łukawski - prezes Zarządu AZPB „Andropol” SA w Andrychowie, Stanisław Sordyl - właściciel Ośrodka Konferencyjno-Wypoczynkowego „Kocierz”, Mirosław Nowak - wicestarosta wadowicki, Zbigniew Mieszczak - wiceprzewodniczący Rady Powiatu Wadowickiego, Jan Pietras - burmistrz Andrychowa, Zbigniew Janosz - przewodniczący Rady Miejskiej Andrychowa,

Zenon Turowski - prezes Towarzystwa Sportowego „Beskid” w Andrychowie, Leszek Kucharski - kierownik Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Andrychowie. Natomiast patronat medialny objęli: „Kronika Beskidzka”, „Twoje Radio” Andrychów, „Nowiny Andrychowskie” i TVP-3 Kraków.

W rajdzie uczestniczyli: Szkoła Podstawowa nr 4 w Andrychowie, Szkoła Podstawowa nr 2 w Andrychowie, Szkoła Podsta-



wowa im. M. Kopernika w Porąbce, Szkoła Podstawowa nr 1 w Osieku, Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Czańcu, Zespół Szkół Samorządowych w Zagórniku, Zespół Szkół Samorządowych w Targanicach, Zespół Szkół Samorządowych w Roczynach, Gimnazjum nr 1 w Andrychowie, SKKT „Wędrowcy” Gimnazjum nr 2 w Andrychowie, Koło Terenowe Polskiego Związku Niewidomych w Andrychowie, Stajnia HUCUŁ z Zagórnika, rowerzyści z Andrychowa oraz turyści indywidualni z Roczyn, z Kęt i z Andrychowa.

Przy wspaniałej pogodzie po mozolnej wędrówce – pieszo, konno i na rowerach – turyści spotkali się na mecie rajdu w nowo budowanym Ośrodku Konferencyjno-Wypoczynkowym „Kocierz”, gdzie czekała na nich wspaniała grochówka prosto z kuchni polowej.

Każdy uczestnik otrzymał odznakę rajdową, folder o GOPR, a drużyny pamiątkowe dyplomy. Czynny był punkt weryfikacyjny Górskiej Odznaki Turystycznej z okolicznością pieczętka i punkt opieki medycznej. Ratownicy – instruktorzy z Beskidzkiej Grupy GOPR ze Szczyrku przeprowadzili pokaz udzielania pierwszej pomocy, unieruchamiania kończyn, reanimacji oraz środków transportu.

Firma „Milka” przeprowadziła wiele konkursów, zaopatrując uczestników w swoje wyroby oraz reklamowe gadzety. Cały czas przygrywała Dęta Orkiestra Miejska przy AZPB Andropol” SA w Andrychowie.



Najliczniejsze reprezentacje zgłoszonych szkół otrzymały puchary, a były to: Szkoła Podstawowa nr 4 w Andrychowie, Gimnazjum nr 1 w Andrychowie, Szkoła Podstawowa im. M. Kopernika w Porąbce, Szkoła Podstawowa nr 1 w Osieku, Zespół Szkół Samorządowych w Zagórniku i Zespół Szkół Samorządowych w Targanicach.

Najmłodszym uczestnikiem był Piotr Młodzik z Roczyn (1996), najstarszymi zaś – Józef Mleczek z 1926 r. i Stanisław Szczepańczyk z 1928 r., obaj z Kęt. Nagrody dla nich ufundowała „Kronika Beskidzka”.

W poszczególnych konkursach przeprowadzonych na mecie zwyciężyli :

- w krajoznawczym
  - w grupie młodszej – Michał Mizera ze Szkoły Podstawowej im. M. Kopernika w Porąbce;
  - w grupie starszej – Piotr Kasperek z SKKT „Wędrowcy” Gimnazjum nr 2 w Andrychowie;
- pierwszej pomocy
  - w grupie młodszej – Patrycja Baścik ze Szkoły Podstawowej im. M. Kopernika w Porąbce;
  - w grupie starszej – Szymon Marczyński z Gimnazjum w Zagórniku;
- piosenki turystycznej
  - „Beskidzkie Włóczykije” ze Szkoły Podstawowej im. H. Sienkiewicza w Czańcu;



- w sprawnościowym
  - Wojciech Kowalczyk ze Szkoły Podstawowej w Targanicach i Rafał Gawęda z Gimnazjum nr 1 w Andrychowie;
- obrony cywilnej kraju (przeprowadzonym przez panów Krzysztofa Wójcika i Krzysztofa Adamusa z Urzędu Miejskiego w Andrychowie)
  - drużyna „Osły z jedyńki” ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Osieku.

Laureaci miejsc od pierwszego do trzeciego otrzymali nagrody, a uczestnicy konkursów na poje.

Bardzo ładnie zaprezentowała się na mecie grupa na koniach ze stajni „Hucul” w Zagórniku z panem Józefem Brzazgaczem, właścicielem stajni, na czele.

Pomoc w przeprowadzeniu rajdu udzielili: Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Andropol” SA w Andrychowie, Zarząd Główny PTTK w Warszawie, Stanisław Sordyl – właściciel Ośrodka Konferencyjno-Wypoczynkowego „Kocierz” na Przełęczy Kocierskiej, Starostwo i Rada Powiatu Wadowickiego, Towarzystwo Sportowe „BESKIDY” w Andrychowie, Urząd Miejski w Andrychowie, Państwo Tomczykowie – masarze, Maciej Szlagor – masarz, Władysław Rajda – piekarz z Roczyn, Zbigniew Mieszczak, CMC Inwałd, Przedsiębiorstwo Handlowe Józef Brzazgacz z Andrychowa, Bank Spółdzielczy w Andrychowie, Małopolska Spółdzielnia Handlowa „Wizan” w Andrychowie, Sklep Tworzywa Sztuczne państwa J. i B. Żak w Andrychowie, Hurtownia Spożywcza Państwa Matusiak i M. Dusik, HS „Wosana” w Andrychowie, Państwo Tobiasiewiczowie i HDH Sułkowice – K. Bryndza. Za uzyskaną pomoc organizatorzy serdecznie dziękują.

Wzór pamiątkowej odznaki rajdowej, pieczętki okolicznościowej oraz dyplomów dla drużyn opracowała Danuta Wysogład z CK i W w Andrychowie.

Z zaproszonych gości na metę XXXVII Wiosennego Rajdu Turystycznego przybyli: Mirosław Nowak – wicestarosta wadowicki, Zbigniew Janosz – przewodniczący Rady Miejskiej w Andrychowie, Leszek Kucharski – kierownik Wydziału Edukacji



i Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Andrychowie i Zenon Turowski – prezes Towarzystwa Sportowego „Beskidy” w Andrychowie. Na podsumowanie rajdu zaś również burmistrz Andrychowa – Jan Pietras, zastępca burmistrza Andrychowa – Tomasz Partyka oraz redaktor naczelny „Nowin Andrychowskich” – Franciszek Penkala.

Nagłośnienie i oprawę muzyczną zapewniła obsługa Centrum Kultury i Wypoczynku w Andrychowie, a zdjęcia wykonywał pan Waldemar Zajac.

Komandorem rajdu był Tadeusz Sumper – prezes Oddziału Zakładowego PTTK przy AZPB „Andropol” SA w Andrychowie, a obsługę rajdu stanowiła grupa wytrawnych przewodników beskidzkich i terenowych, przodowników turystyki pieszej i górskiej oraz działaczy turystycznych Oddziału Zakładowego PTTK przy AZPB „Andropol” SA w Andrychowie w osobach: Roman Gibas, Stanisława Cepcer, Kazimierz Niemczyk, Zenon Turowski, Krzysztof Kowalski, Józef Synowiec, Jan Pikoń, Janina Chrzęszcz, Ewa Woch, Krystyna Ćwiertnia, Irena Chochowska, Józef Dwornik, Ignacy Ficek, Tadeusz Hałat, Andrzej Hankus, Roman i Krzysztof Kurzyniec, Kazimierz Malarz, Stanisław Tyryboń, Mieczysław Karcz, Marta Kuźma, Zbigniew Mazgaj, Zenon Tomiczek, Zenon Turowski, Maciej Olszewski, Tadeusz Sarlej, Leonard Mizera, Marian Górecki, Stanisław Wojtał, Jan Zieliński.

Wszystkim chętnym organizatorzy zapewniłi odwiezienie autobusami do Targanic i Andrychowa.

Zarząd Oddziału Zakładowego PTTK przy AZPB „Andropol” SA pragnie serdecznie podziękować wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do przeprowadzenia kolejnej udanej imprezy turystycznej, a w szczególności osobom korzystającym z dnia urlopu wypoczynkowego w swoim miejscu pracy w celu obsługi rajdu oraz emerytom i rencistom za poświęcenie swojego czasu i wysiłku.

Wszystkim serdecznie dziękujemy.

Tekst: *Tadeusz Sumper*  
Zdjęcia: *Krzysztof Kowalski*



# Dzień Ochrony Zabytków w Żyrardowie

Jak co roku z okazji obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków na Mazowszu Zachodnim żyrardowski oddział PTTK zorganizował rajd „Szlakiem zabytków Żyrardowa” (w tym roku już po raz 22.) oraz XX Jubileuszowy Młodzieżowy Sejmik Krajoznawczy „Pałace i dworki, których nie znacie”. Bezpośrednimi organizatorami imprez i obchodów były: Wydział Promocji i Kultury Urzędu Miasta w Żyrardowie, Komisja Opieki nad Zabytkami Oddziału PTTK w Żyrardowie, Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie, Koło Przewodników Terenowych i Koło Przewodników i Pilotów Wycieczek PTTK „Belferek” w Żyrardowie. Całemu przedsięwzięciu patronowały: Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie, Komisja Młodzieżowa Mazowieckiego Forum Oddziałów PTTK w Warszawie, Starosta Powiatu Żyrardowskiego i Prezydent Miasta Żyrardowa.

## Raid „Szlakiem zabytków Żyrardowa”

Żyrardowskie obchody w dniu 22 kwietnia br. rozpoczęto rajdem „Szlakiem zabytków Żyrardowa” przygotowanym z myślą o młodzieży szkół podstawowych i gimnazjalnych Żyrardowa. Raid miejski po Żyrardowie rozpoczął się od odwiedzenia Muzeum Mazowsza Zachodniego. Tu młodzież zapoznała się z historią miasta i dokumentacją jego dziejów, obejrzała wystawę poświęconą pamięci Jana Pawła II i obejrzała film video o zabytkach Żyrardowa. Po muzeum oprowadzali pani Elżbieta Sowińska i pan Wojciech Lis. Później wyruszone na trasę miejską. Odwiedzono park miejski i najważniejsze obiekty na trasie wędrówki: „Kantor”, „Resursę”, „Pałacyk Tyrolski”, „Dom Ludowy”, kościół farny pw. MB Pocieszenia i Gabinet Pawła Hulki-Laskowskiego.

O godzinie 12.00 uczestnicy rajdu spotkali się ponownie w Muzeum Mazowsza Zachodniego, gdzie dokonano podsumowania rajdu i oceny kart rajdowych. W rajdzie uczestniczyła młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Żyrardowie (opiekun: Teresa Teofilak), Świetlicy Profilaktyczno-Wychowawczej w Żyrardowie (opiekun: Wojciech Lis) oraz Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Żyrardowie (opiekun: Grażyna Haude). Wszystkie drużyny biorące udział w rajdzie otrzymały nagrody i certyfikaty uczestnictwa.

## Spotkanie władz samorządowych z przedstawicielami stowarzyszeń

O godzinie 13.00 w Muzeum Mazowsza Zachodniego odbyło się oficjalne spotkanie władz samorządowych z przedstawicielami stowarzyszeń, którym bliskie są sprawy ochrony zabytków Żyrardowa oraz edukacji regionalnej i historycznej młodzieży. Przybyli na nie aktywnie działający na tym polu przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Żyrardowa i Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Spotkanie otworzył Jerzy Kwaczyński - długoletni prezes Oddziału PTTK w Żyrardowie, który powitał przedstawicieli władz samorządowych. Na spotkanie przybyli bowiem Stanisław Niewiadomski - starosta powiatu żyrardowskiego, Zbigniew Kowalski - wiceprzewodniczący Rady Miasta w Żyrardowie i Jarosław Komża - naczelnik Wydziału Promocji i Kultury Urzędu Miasta w Żyrardowie.

W swoim wystąpieniu Jerzy Kwaczyński poinformował, że Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków obchodzony jest od 1983 r. w większości krajów świata. Ustanowiony został przez Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS i wpisany przez UNESCO do rejestru ważnych

imprez o znaczeniu światowym. Celem Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków, obchodzonego 18 kwietnia, jest przede wszystkim przybliżenie społeczeństwu problematyki dziedzictwa kulturowego. W Polsce ideą obchodów jest zaprezentowanie zabytków mających szczególne znaczenie dla dziedzictwa światowego i wielokulturowości w naszym kraju oraz nagrodzenie osób, które w szczególny sposób przyczyniły się do ochrony zabytków z różnych dziedzin.

W Żyrardowie Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków obchodzony jest od 1984 r., głównie z inicjatywy Komisji Opieki nad Zabytkami Oddziału PTTK w Żyrardowie. W latach 1984-1998, w czasach istnienia województwa skierniewickiego, obchody te miały charakter wojewódzki i organizowane były zawsze w ścisłej współpracy z wojewódzkim konserwatorem zabytków i wojewodą skierniewickim. Było to wydarzenie bardzo uroczyste. Oprócz części oficjalnej w Urzędzie Wojewódzkim w Skierniewicach, w czasie której wręczano dyplomy i nagrody pracownikom kultury, prywatnym właścicielom dworców i pałacików oraz społecznym opiekunom zabytków organizowany był zawsze całonocny objazd po najatrakcyjniejszych trasach turystycznych dawnego województwa skierniewickiego. Część objazdowa organizowana była najczęściej przez Komisję Opieki nad Zabytkami w Żyrardowie i Koło Przewodników PTTK w Żyrardowie.

Po zmianie administracyjnej w roku 1999 sytuacja dotycząca państwowej służby konserwatorskiej i społecznej ochrony uległa znacznej zmianie. Znaleźliśmy się w województwie mazowieckim. Przez 8 lat nie doczekaliśmy się jeszcze pełnej jednolitej strategii w ochronie nad zabytkami w całym województwie. Na Mazowszu dalej istnieje podział na regiony z okresu 1975-1998. Żyrardów i Sochaczew - „resztki” po dawnym województwie skierniewickim - pozostawione zostały same sobie. Do tego stopnia, że niekiedy w rozmowach na różnych wojewódzkich forach wychodzi na jaw, że ważni urzędnicy warszawscy z nowego rozdania politycznego nie orientują się nawet, że Żyrardów i Sochaczew należą do województwa mazowieckiego. Od roku 2006 w ramach nowych kompetencji urzędów i administracji wojewódzkiej sprawy dotyczące ochrony zabytków przejął Urząd Marszałkowski. Opracowany został Wojewódzki Program Opieki nad Zabytkami na lata 2006-2009, w którym oparto się na tradycyjnych, pasmowych szlakach rzecznych (Wisły, Bugu, Narwi, Liwca i Pilicy) oraz na trasie Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i kolejki WKD (miasta ogrody, osady przemysłowe). Wpisano też ważne obszary etnograficzne, osadnictwa drobnoszlacheckiego oraz cenne zespoły zabytkowe, urbanistyczne i krajobrazowe, ze szczególnym uwzględnieniem byłych miast wojewódzkich. Program jest spójny z dokumentami programowymi samorządu wojewódz-



Panorama XIX-wiecznej osady fabrycznej – Żyrardów 1899 r.

twą oraz uwzględnia ustalenia dokumentów opracowywanych przez administrację publiczną szczebla centralnego. Źródłem finansowania Programu będą: budżet województwa, budżety samorządów lokalnych, budżet państwa, środki Unii Europejskiej oraz kapitał prywatny. Wiemy więc, co jest zapisane w dokumentach. Jaka będzie rzeczywistość i na tym tle przyszłość zabytków Żyrardowa, czas wyjaśni.

Zmiana granic wojewódzkich spowodowała, że od roku 1999 Komisja Ochrony Zabytków PTTK w Żyrardowie organizuje obchody Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków w dwóch etapach:

- jako obchody miejskie w Żyrardowie połączone z organizowanym od 22 lat we współpracy z Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie rajdem „Szlakiem Zabytków Żyrardowa”;
- jako obchody rejonowe dla Mazowsza Zachodniego (powiaty: grodziski, łowicki, pruszkowski, rawski, skierniewicki, sochaczewski, warszawski - zachodni i żyrardowski) połączone z organizowanym od 20 lat Sejmikiem Krajoznawczym „Pałace i dworki, których nie znamy”.

Od roku 1999 w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków organizowany jest także Zlot Laureatów Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”.

W roku 2006 obchodzone są w Polsce dwa ważne jubileusze: 100-lecie powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i 100-lecie powstania Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości.

Towarzystwa te mają wspólny rodowód. Powstały nie tylko w tym samym roku, ale nawet w tym samym miejscu (kamienica Baryczków na rynku Starego Miasta w Warszawie) i z udziałem tych samych założycieli, między innymi Zygmunta Glogera.

Z kolei żyrardowscy przewodnicy i piloci wycieczek świętują w tym roku jubileusz 40-lecia przewodnictwa i pilotażu PTTK w Żyrardowie.

Do tematyki zabytków i historii miasta Żyrardowa dużo ożywczego działania wnosi młodzież szkolna. W tegorocznej edycji Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” praca Agaty Hankiewicz i Piotra Wierzbickiego z Publicznego Gimnazjum nr 1 w Żyrardowie znalazła się w finale i w kategorii prac zespołowych zdobyła nagrodę. Laureaci wraz z opiekunką, Jadwigą Bartoszewską, otrzymali zaproszenie do Leska na Zlot Laureatów organizowany w dniach 5-7 maja 2006 r.

Rok 2006 ustanowiony został przez Senat RP Rokiem Języka Polskiego. We wrześniu odbędą się kolejne 31. eliminacje Ogól-

nopolskiego Konkursu Krasomówczego Młodzieży Szkolnej. W ostatnich latach w konkursie tym historię miasta Żyrardowa i jego wielokulturowość skutecznie promował na forum ogólnopolskim Aleksander Gustaw Puchała (w Legnicy jako uczeń Publicznego Gimnazjum nr 1 w Żyrardowie pod opieką Ireny Dębińskiej i w Gołubiu-Dobrzyniu jako uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Żyrardowie, pod opieką Bożeny Gąsiorowskiej).

W roku 1998 za promocję zabytków Żyrardowa Oddział PTTK w Żyrardowie otrzymał główną nagrodę w IV edycji ogólnopolskiego konkursu Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, Polskiej Agencji Promocji Turystyki i Polskiej Agencji Rozwoju Turystyki. Podsumowana została w ten sposób nasza działalność w województwie skierniewickim, w ramach której konkursy krajoznawcze „Poznajemy Ojcowiznę” i krasomówczy oraz edukacja regionalna w środowisku młodzieży szkolnej i działalność przewodnicka zdobyły wysokie uznanie władz wojewódzkich i resortowych. Wielokrotnie dochodziło wówczas do różnych nieporozumień, bo województwo było skierniewickie, a większość inicjatyw PTTK-owskich pochodziła z Żyrardowa. Jednak nasze konkursy miały wysoką rangę. W ich podsumowaniu uczestniczył zawsze wojewoda lub wicewojewoda oraz kurator oświaty i wychowania. W ramach województwa skierniewickiego istniała też naturalna współpraca z wojewódzkim konserwatorem zabytków oraz z Biurem Badań i Dokumentacji Zabytków.

W 1999 r., gdy powstawał powiat żyrardowski mieliśmy nadzieję, że w nowych warunkach będziemy dalej aktywnie promować społeczną opiekę nad zabytkami, edukację regionalną i dotychczasową działalność w środowisku młodzieży szkolnej. Opracowany przez nas plan promocji turystyki i ochrony dziedzictwa kulturowego w powiecie żyrardowskim przedstawiony w grudniu 1998 r. w Radziejowicach nie spotkał się z zainteresowaniem władz. Obecnie, po 8 latach możemy powiedzieć, że świadomość rangi tematyki dotarła do władz i widzimy wiele pozytywnych działań ze jej strony. Jest też odzew społeczny. Powstają nowe inicjatywy w zakresie edukacji regionalnej, wielokulturowości, dziedzictwa kulturowego, między innymi jest duża aktywność w pozyskiwaniu środków europejskich na rewitalizację, od trzech lat miasto organizuje Europejskie Dni Dziedzictwa, pojawiło się Stowarzyszenie im. Filipa de Girarda, pan Zbigniew Rześny został laureatem konkursu miesięcznika „Podróż” (jest to bezpłatna promocja walorów krajoznawczych Żyrardowa na skalę ogólnopolską).

W roku 2006 Oddział PTTK otrzymał lokal na biuro PTTK przy ulicy Waryńskiego 46 na preferencyjnych zasadach, umowy - użyczenia. Zobowiązuje nas to do większej pracy na rzecz promocji miasta i współpracy w zakresie rozwoju turystyki, edukacji regionalnej młodzieży szkolnej, organizacji wypoczynku dzieci i młodzieży. Dziękujemy.

Są też jednak i negatywy, między innymi:

- brak koordynacji społecznej opieki nad zabytkami w rejonie, uprawnienia do nadawania i koordynowania posiada obecnie starosta i wojewódzki konserwator zabytków, nasz Oddział PTTK działający na terenie kilku powiatów nie jest w stanie zapewnić rejonowej współpracy na tym polu;
- Grupie Społecznych Opiekunów Zabytków będących nadal w ewidencji PTTK (ostatnie mianowania są z lat 1997-1998 r.: Jerzy Namiębło, Jolanta Czapiga, Andrzej Gadomski, Grażyna Haude, Dariusz Knapski, Małgorzata Boczek, Maria Koźlicka, Wojciech Lis, którzy w ostatniej chwili rzutem na taśmę zdobyli uprawnienia według dawnej procedury) w ciągu ostatnich 15-20 lat przybyło „latek” i sami niekiedy wymagają opieki; brakuje skutecznych mechanizmów związanych z włączaniem do społecznej ochrony zabytków ludzi młodych: studentów, pracowników kultury i zwykłych pasjonatów.

Po wystąpieniu prezesa Jerzego Kwaczyńskiego przystąpiono do podsumowania wyników XXII Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”. Prezydent Krzysztof Ciołkiewicz był fundatorem nagród dla laureatów etapu miejskiego konkursu. W imieniu prezydenta Krzysztofa Ciołkiewicza nagrody wręczał Jarosław Komża - naczelnik Wydziału Promocji i Kultury Urzędu Miasta w Żyrardowie i Marek Piekarski - prezes Oddziałowej Komisji Rewizyjnej PTTK w Żyrardowie.

W kategorii prac szkół podstawowych laureatkami konkursu zostały: Jowita Jakubowicz i Żaneta Ciarcińska ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Żyrardowie (praca zbiorowa: „Żyrardowscy Żydzi”, opiekun: Bożena Fijołek).

W kategorii szkół gimnazjalnych laureatami konkursu zostali uczniowie Publicznego Gimnazjum nr 1 w Żyrardowie: Paweł Wojtczak (praca indywidualna: „Mój dom rodzinny, moja miejscowość - Żyrardów”, opiekun: Jadwiga Bartoszewska), Agata Hankiewicz i Piotr Wierzbicki (praca zbiorowa: „Moja Ojcowizna. Historia miasta Żyrardowa i jego zabytki”, opiekun: Jadwiga Bartoszewska); Karolina Borzęcka, Karina Korda i Joanna Wasik (praca zbiorowa: „Obiekty zabytkowe Żyrardowa - Pałacyk Tyrolski”, opiekun: Jadwiga Bartoszewska); Marek Tyburski i Mateusz Tyburski (praca zbiorowa: „Historia mojej Ojcowizny - obiekty zabytkowe. Miedniewice”, opiekun: Jadwiga Bartoszewska); Emil Paluch i Daniel Ostrowski (praca zbiorowa: „Mój dom rodzinny - Żyrardów”, opiekun: Jadwiga Bartoszewska) oraz Beata Seliga, Ilona Jaworska, Anna Matyjek i Małgorzata Wawrzyniak (praca zbiorowa: „Historia mojej Ojcowizny - Żyrardów”, opiekun: Renata Kaliszuk).

W kategorii prac multimedialnych pierwsze miejsce zajęła praca Klaudii Mach i Martyny Naduk z Publicznego Gimnazjum nr 1 w Żyrardowie „Moja Ojcowizna, jej obiekty zabytkowe oraz historia - Żyrardów” (opiekun: Jadwiga Bartoszewska).

Wszyscy uczestnicy konkursu - uczniowie i opiekunowie - otrzymali nagrody ufundowane przez Urząd Miasta w Żyrardowie.

Po wręczeniu nagród zarządzono przerwę, w czasie której eksponowany był film video o zabytkach Żyrardowa wyprodukowany przez Telewizję Polską.

Po przerwie wrócono na salę obrad, aby podyskutować na tematy bardziej prozaiczne: „Co dalej z zabytkami Żyrardowa i społeczną służbą na rzecz ochrony zabytków w Żyrardowie?” Dyskusję zdominowali znawcy tematu - przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Żyrardowa. Porównywano czasy obecne i przeszłe. Szukano dobrych rozwiązań. Narzekano na brak żyrardowskich wydawnictw o charakterze naukowym, na zaniedbania i krótkowzroczność ze strony władz, na wandalizm młodzieży i brak możliwości dyskusji na te tematy na zasadzie dialogu władz z mieszkańcami. Wskazywano też na przykłady pozytywne (np. opracowanie przez Przemysława Tomczyńskiego „Leksykonu nauczycieli żyrardowskich” i zainteresowanie młodzieży szkolnej spotkaniami na temat historii Żyrardowa w ramach współpracy ze stowarzyszeniami kombatanckimi). Głos zabierali między innymi: Andrzej Góralski, Andrzej Grudziński, Włodzimierz Adamiak, Zdzisław Radziszewski, Zbigniew Mikulski, Gerard Groszewski, Zbigniew Rześny i Zbigniew Zajdel. Dyskusja mogłaby trwać do rana.

Na pytania odpowiadał Stanisław Niewiadomski - starostwa żyrardowski, który stwierdził, że nie sposób odpowiedzieć w sposób wyczerpujący na wszystkie tematy i szkoda, że spotkania takie odbywają się raz do roku, akurat z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków. Na przykładzie projektu obwodnicy miejskiej w Żyrardowie tłumaczył, że każdy z tematów to oddzielny rozdział w bogatej materii ochrony zabytków i rozwoju turystyki w powiecie żyrardowskim

Przewodniczący obradom, prezes Jerzy Kwaczyński, stwierdził, że zaplanowane spotkanie miało być poświęcone głównie przypomnieniu spraw historycznych i podziękowaniu wszystkim pasjonatom za ich wytrwałość w działalności na rzecz ochrony zabytków. Miało mieć charakter bardziej odświeżający i w związku z tym na zakończenie wręczył wszystkim uczestnikom dyskusji pamiątkowe dyplomy i okolicznościowe nagrody. Okolicznościowe podziękowania z racji jubileuszu 40-lecia przewodnictwa i pilotażu PTTK w Żyrardowie otrzymali też członkowie Koła Przewodników PTTK (miejskiego) w Żyrardowie: Jolanta Czapiga, Grażyna Haude, Halina Sobolewska, Urszula Karpińska, Wojciech Lis i Marek Piekarski.

Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali ponadto okolicznościowe certyfikaty udziału w akcji „Na odsiecz zabytkom Żyrardowa i okolic...” oraz opracowanie „Turystyka w województwie mazowieckim” z kalendarzem imprez wojewódzkich PTTK na Mazowszu.

### **XX Sejmik Krajoznawczy „Pałace i dworki, których nie znacie”**

W dniu 23 kwietnia br. kontynuowano obchody, zapraszając do udziału w XX Sejmiku Krajoznawczym „Pałace i dworki, których nie znacie” przewodników i pilotów wycieczek PTTK z koła „Belferek” w Żyrardowie oraz młodzież ze szkół ponadgimnazjalnych regionu Mazowsza Zachodniego. W sejmiku uczestniczyła 232-osobowa grupa młodzieży szkolnej z: Zespołu Szkół nr 1 w Żyrardowie, liceum ogólnokształcącego w Skierniewicach, Liceum Ogólnokształcącego w Rawie Mazowieckiej, liceum ogólnokształcącego w Sochaczewie, liceum ogólnokształcącego w Błoniu, Liceum Ogólnokształcącego im. Szarych Szeregów we Mszczonowie, Liceum Ogólnokształcącego im. Czesława Tańskiego w Puszczy Mariańskiej, Niepublicznego Liceum Ogólnokształcącego nr 28 w Pruszkowie, Niepublicznego Liceum Ogólno-



kształcącego nr 53 w Pruszkowie, liceum ogólnokształcącego w Piastowie, liceum ogólnokształcącego w Milanówku, liceum ogólnokształcącego w Grodzisku Mazowieckim i Liceum Ogólnokształcącego im. Jarosława Iwaszkiewicza w Brwinowie. Wraz z 31-osobową grupą pilotów i przewodników terenowych po Mazowszu odbyli oni całodniową przejażdżkę autokarową na trasach: Żyrardów - Sokule - Guzów - Szymanów - Kaski - Teresin - Kozuski - Żelazowa Wola - Chodaków - Brochów - Tułowice - Sochaczew - Żyrardów (trasa nr 1), Skierniewice - Żyrardów - Chylce - Grodzisk Mazowiecki - Pass - Leszno - Kampinos - Łazy - Żelazowa Wola - Chodaków - Brochów - Tułowice - Sochaczew - Żyrardów - Skierniewice (trasa nr 2), Pruszków - Pęcice - Reguły - Ozarów Mazowiecki - Pilaszów - Zaborów - Leszno - Kampinos - Łazy - Żelazowa Wola - Chodaków - Brochów - Tułowice - Sochaczew - Pruszków (trasa nr 3) i Sochaczew - Kuznecin - Złota - Kiernożia - Sanniki - Giżyce - Ruszki - Gawłów - Kąty - Żelazowa Wola - Chodaków - Brochów - Tułowice - Sochaczew (trasa nr 4).

Zwiedzono zabytkowe pałace i dworki na trasie przejazdu. Na zakończenie objazdu, w Sochaczewie, dokonano podsumowania XXII Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” w kategorii szkół ponadgimnazjalnych Mazowsza Zachodniego, wręczono nagrody i dyplomy przewodnikom mazowieckim z Koła Przewodników i Pilotów Wycieczek PTTK „Belferek” w Żyrardowie z okazji 40-lecia przewodnictwa i pilotażu PTTK w Żyrardowie oraz przeprowadzono konkurs wiedzy „Co wiem o Mazowszu”.

W okolicznościowym wystąpieniu prezes Jerzy Kwaczyński poinformował o obchodach 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, 100-lecia powstania Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości i 40-lecia przewodnictwa i pilotażu PTTK w Żyrardowie. Przypomniął, że w latach 1966-2006 zorganizowano w Żyrardowie 9 kursów na przewodników (ukończyły je 182 osoby) i 4 kursy pilotów wycieczek (ukończyło je 47 osób). Aktualnie Koło Przewodników i Pilotów Wycieczek PTTK „Belferek” w Żyrardowie zrzesza 27 przewodników terenowych po Mazowszu i dawnym województwie skierniewickim oraz 58 pilotów wycieczek (z Warszawy, z Sochaczewa, z Pruszkowa, z Grodziska Mazowieckiego, ze Skierniewic i z Żyrardowa). Wśród pilotów jest 16-osobowa grupa pilotów wycieczek zagranicznych władająca językami: angielskim, rosyjskim, niemieckim, włoskim, francuskim i esperanto. Współpracują oni z: Klubem Globtrotera w Żyrardowie, Klubem „Esperantoturu”, Klubem Turystyki Morskiej i Żeglarskiej „Bryza”, Klubem Turystyki Górskiej i Ekologicznej „Turnia”, Klubem Miłośników Dobrego Wojaka Szwejka i Międzyszkolnym Klubem Europejskim „Wędrusie” Zespołu Szkół nr 1 w Żyrardowie.

Członkowie Koła Przewodników i Pilotów Wycieczek PTTK „Belferek” w Żyrardowie są organizatorami wielu wojewódzkich imprez turystyczno-krajoznawczych w środowisku młodzieży szkolnej w ramach współpracy z Komisją Młodzieżową Mazowieckiego Forum Oddziałów PTTK i Kuratorium Oświaty w Warszawie.

Z okazji jubileuszu okolicznościowe dyplomy i nagrody otrzymali: Marek Augustyniak, Bogdan Bober, Grażyna Bobrowska, Agata Borowiecka, Grażyna Buczek, Roman Cieślak, Lucyna Dąbrowska, Grażyna Dudziak, Justyna Grabowska, Kamil Grabowski, Grażyna Grzeszczak, Agata Jarowiecka, Justyna Kalisiak, Wanda Kowalczyk, Bożena Kowalewska, Renata Kowalska, Janusz Kowalski, Renata Kozik, Monika Lewandowska, Magda Misiak, Danuta



Zwycięzcom konkursów nagrody wręczał Jarosław Komża, naczelnik Wydziału Promocji i Kultury Urzędu Miasta w Żyrardowie

Obrebska, Grażyna Pokrop, Halina Szmidt, Paweł Szmidt, Danuta Wasilewska, Grażyna Wąsik, Bogumiła Wisz, Aldona Włoch, Beata Woźniak, Kamila Wróbel, Elwira Żaczek i Marcin Żaczek.

W konkursie wiedzy krajoznawczej o Mazowszu (test) uczestniczyło 20 uczniów. Do finału zakwalifikowano sześciu najlepszych. Zwyciężyła Agnieszka Grzelak z Liceum Ogólnokształcącego im. Jarosława Iwaszkiewicza w Brwinowie, wyprzedzając Grażynę Pokropkę z liceum ogólnokształcącego w Milanówku, Mariusza Kalisiaka z SKKT „Wędrusie” Zespołu Szkół nr 1 w Żyrardowie, Joannę Gawłowską z liceum ogólnokształcącego w Milanówku, Monikę Grzesiak z liceum ogólnokształcącego w Grodzisku Mazowieckim i Bogdana Kruka z liceum ogólnokształcącego w Sochaczewie.

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych Mazowsza Zachodniego do konkursu zgłoszono 172 prace z 21 placówek szkolnych wykonane przez 212 uczniów pod opieką 31 nauczycieli i rodziców uczniów. Wyniki konkursu ogłosił przewodniczący jury - prezes PTTK w Żyrardowie Jerzy Kwaczyński.

Na zakończenie spotkania wręczono nagrody laureatom XXII Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, laureatom konkursu wiedzy „Co wiem o Mazowszu” i wszystkim uczestnikom indywidualnym oraz zespołowym, którzy udokumentowali swoją działalność na rzecz społecznej opieki nad zabytkami na terenie Mazowsza.

Nagrody ufundował Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego w Warszawie, Zarząd Główny PTTK, Wydawnictwo „Pascal”, mBank w Warszawie oraz Biuro Turystyki ZNP „Logostour” w Warszawie. Ponadto Biuro Turystyki ZNP „Logostour” w Warszawie zapewniło w czasie sejmiku przejazdu firmowymi autokarami po najniższej możliwej cenie i ufundowało dla wszystkich opiekunów SKKT, uczestniczących w sejmiku, tani przejazd (po kosztach benzyny) w wycieczce - pielgrzymce do Rzymu w okresie tzw. majowego weekendu.

Pozostałe nagrody ufundowali: Zarząd Okręgu Mazowieckiego Ligi Morskiej i Rzeczej w Żyrardowie - bezpłatny udział 4.

uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych (oraz dodatkowo opiekuna) w rejsie na ORP „Iskra” w dniach 20-22 września 2006 r. na trasie: Szczecin – Gdynia, bezpłatny udział 4. uczniów z gimnazjów (oraz dodatkowo opiekuna) w rejsie na ORP „Iskra” w dniach 23-25 września 2006 r. na trasie: Gdynia – Szczecin, bezpłatny udział 4. uczniów z gimnazjów (oraz dodatkowo opiekuna) w XV Zlocie Jungów w Kołobrzegu w dniach 2-4 czerwca 2006 r., bezpłatny udział 4. uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych (oraz dodatkowo opiekuna) w XV Zlocie Jungów w Kołobrzegu w dniach 2-4 czerwca 2006 r., bezpłatny udział 10. uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych (oraz dodatkowo opiekuna) w centralnych obchodach Dni Morza w Gdańsku w dniach 21-26 czerwca 2006 r.; Zarząd Oddziału PTTK w Żyrardowie – bezpłatny udział 2. opiekunów laureatów konkursu w XXXVI Centralnym Zlocie Krajoznawców (CZAK) „Ziemia Kaliska” w dniach 23-27 sierpnia 2006 r. w Kaliszu; Zarząd Oddziału PTSM w Żyrardowie – bezpłatny udział 15. uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych (oraz dodatkowo opiekuna) w XXXVII Centralnym Zlocie PTSM Młodzieży Licealnej „Turystyka i Ekologia” w Ustroniu – Jaszowcu w dniach 3-9 lipca 2006 r.; Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne SA w Warszawie – 10 egzemplarzy atlasów szkolnych; Klub Globtrotera w Żyrardowie – 10 sztuk kaset video z serii „National Geographic Video”, komplet czasopism (rocznik): „Podróże”, „National Geographic”, „Świat i podróże”, „Poznaj świat” i „Voyage” za 2005 r.; Klub Turystyki Górskiej i Ekologicznej „Turnia” w Żyrardowie – komplet czasopism (rocznik): „Gazeta Górská”, „Na szlaku”, „Góry” i „npm” za 2005 r.; Klub Turystyki Morskiej i Żeglarskiej „Bryza” w Żyrardowie – komplet czasopism (rocznik): „Bandera”, „Żagle”, „Kajak i my” za 2005 r.; Grupa Rejonowa Straży Ochrony Przyrody w Żyrardowie – dyplom i album; Klub Przyjaciół Dobrego Wojaka Szwajka w Żyrardowie – bezpłatny udział 1. opiekuna laureatów prac w XVII Wiosennym Sejmiku Krajoznawczym „Szlakiem Szwajka po Pradze” (kwiecień), bezpłatny udział 1. opiekuna laureatów prac w XVII Jesiennym Sejmiku Krajoznawczym „Szlakiem Szwajka po Pradze” (listopad);

„Stena Line” w Gdyni – bezpłatny udział 1. ucznia ze szkoły ponadgimnazjalnej wraz z opiekunem w rejsie promowym do Szwecji w wybranym terminie; „Unity Line” w Szczecinie – bezpłatny udział 1. ucznia ze szkoły ponadgimnazjalnej wraz z opiekunem w rejsie promowym do Szwecji w wybranym terminie; Polska Żegluga Bałtycka SA „Polferries” w Kołobrzegu – bezpłatny udział 1. ucznia ze szkoły ponadgimnazjalnej wraz z opiekunem w rejsie promowym (trasa do ustalenia); Telekomunikacja Polska SA w Warszawie – dyplom i album.

Sejmik z okazji Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków był okazją do zaprezentowania akcji „Sadzimy Las”, którą w roku 2005 zainicjował Zarząd Główny PTTK we współpracy z Dyrekcją Generalną Lasów Państwowych.

W ramach promocji akcji wszystkie szkolne kluby krajoznawczo-turystyczne uczestniczące w sejmiku otrzymały plakaty oraz certyfikaty z prośbą o nawiązanie kontaktu z najbliższym terenowo leśnictwem lub nadleśnictwem z myślą o włączeniu się do tej pożytecznej dla nas wszystkich akcji. Ponadto uczestnicy sejmiku krajoznawczego po Mazowszu Zachodnim otrzymali: okolicznościowe certyfikaty potwierdzające udział w akcji „Na oświeczonej drodze Mazowsza...”, mapy krajoznawczo-turystyczne „Okolice Żyrardowa”, mapy krajoznawczo-turystyczne województwa mazowieckiego, opracowanie „Turystyka w województwie mazowieckim” z kalendarzem imprez wojewódzkich PTTK na Mazowszu, wydawnictwa i plakaty promocyjne Unii Europejskiej, Informator PTSM 2006, folder Klubu Globtrotera PTTK w Żyrardowie, informator o działalności Komisji Opieki nad Zabytkami PTTK w Żyrardowie, najnowszy folder Biura Turystyki ZNP „Logostour” w Warszawie oraz zaproszenia na XIII Polskie Spotkania Europejskie organizowane przez Polską Fundację im. Roberta Schumana w Warszawie na placu Zamkowym w Warszawie w dniu 13 maja br.

Przez cały czas pobytu miłośnikom dworców i pałacików towarzyszyła wspaniała słoneczna pogoda.

Opracował: *Jerzy Kwaczyński*

## Majowy Rajd Świętokrzyski

W dniach od 29 kwietnia do 2 maja odbyła się już 52. edycja rajdu zorganizowanego przez starachowicki oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Na trasy 52. Ogólnopolskiego Świętokrzyskiego Rajdu Majowego wyruszyło 820 osób. Niektórzy przyjechali specjalnie aż z Irlandii i z Holandii. Uczestnicy chwalą dobrą organizację i piękno naszych gór, jak mówią: *Ziemia Świętokrzyska wciąż odśladania swoje oblicze – niby ciągle ta sama, a jednocześnie w roku pokazuje coś zupełnie innego, nieznanego.*

Nasz rajd odbywa dzięki dotacjom z Ministerstwa Gospodarki (Departament Turystyki) oraz z Urzędu Marszałkowskiego w Kielcach. Do sukcesu walnie przyczynili się także liczni wolontariusze naszego oddziału, którzy pomagają przy realizacji rajdu. Jest to największa, a zarazem najstarsza w skali kraju impreza turystyki kwalifikowanej i bez ich pomocy rajdu by nie było.

**N**a trasach jest bardzo wielu turystów, z najodleglejszych zakątków Polski, między innymi z Suwałk, z Białegostoku, ze Szczecina, z Gdańska czy z Jeleniej Góry. Zwykle najczęściej ludzi przyjeżdża właśnie z północy kraju. Traktują oni nasze Góry Świętokrzyskie jako rozgrzewkę przed wysokimi górami na południu. Poza tym dla wielu są to pierwsze góry na ich drodze ku Tatom, Bieszczadom, etc.

W ostatnich latach obserwujemy, niestety, bardzo dla nas przykłą tendencję – spadek liczby młodzieży uczestniczącej w naszych majowych spotkaniach. Kiedyś młodzież stanowiła

osiemdziesiąt procent ogólnej liczby piechurów, dziś tylko pięćdziesiąt procent. Dzieje się tak zapewne dlatego, że odeszły do lamusa czasy, kiedy uczestnictwo w rajdach było dobrym zwyczajem. Wtedy to dyrektorzy szkół przysyłałi swoich nauczycieli, pasjonatów turystyki, wraz z młodzieżą, uczestniczącą w nich z wielką chęcią. Poza tym nauczycielom płacono za dni pobytu na rajdzie, które ustawowo były i są dniami wolnymi od pracy. Dziś nie wynagradza się za weekend majowy spędzony z uczniami na trasach. Może jednak to sprawiłoby, że nauczyciele znaleźliby czas na wędrowkę, młodzież wyrwałaby się sprzed kompu-



Grupa zadowolonych turystów z Majowego Rajdu Świętokrzyskiego

tera czy bezproduktywnego przesiadywania na blokowiskach. Wszyscy przecież wiemy, że obcowanie z naturą doskonale wpływa na naszą formę zarówno fizyczną, jak i psychiczną. Specjaliści mówią: tylko aktywny wypoczynek, wędrówka, jazda na rowerze, pływanie itd., jest w stanie w pełni nas zregenerować, o korzyściach dla zdrowia za tym idących nie wspominając. Znakomitym przykładem świadczącym za prawdziwością powiedzenia „sport to zdrowie” są Anna Michalska i Teresa Dobrowolska, jedne z najwierniejszych uczestniczek Świętokrzyskiego Rajdu Majowego. Obie Panie biorą w nim udział od samego początku i cieszą się znakomitym zdrowiem i kondycją. Obie też od kilkudziesięciu lat prowadzą trasy. Mogą one się pochwalić licznymi odznaczeniami za propagowanie turystyki, między innymi Złotą Odznaką PTTK i Odznaką Honorową „Za Zasługi Dla Turystyki” w pięćdziesięciolecie uczestnictwa.

Wszyscy „zapaleńcy turystyczni” boją się jedynie nad tym, że wędruje coraz mniej osób. Pani Anna wspomina, że kiedyś w latach 60. i 70. XX w. na trasy wychodziły całe szkoły. *W czasach PRL-u udział w rajdach dla szkół był obowiązkowy. To była alternatywa dla pochodów pierwszomajowych - powiedziała Anna Michalska. - Tylko dyrektor staszowskiej szkoły przysyłał kilkuset swoich uczniów. Mieliśmy regularnie piechurów z Łódzkiej Wojskowej Akademii Medycznej. Zgłaszało się 11 tysięcy chętnych, kiedy na trasy mogliśmy zabrać tylko siedem tysięcy i niestety musieliśmy im odmawiać. A oni i tak przyjeżdżali. Jeżeli nie było wystarczająco dużo noclegów, kwaterowali się w sąsiedniej wsi. To były wspaniałe czasy. Żałuję tylko tego, że nie prowadziłam kronik rajdowych. Bo chyba nie było wioski, w której bym nie spała.*

Pani Anna podzieliła się z nami historią, jedną z wielu przydarzających się na trasie. Zwykle noclegi zamawia się dwa tygodnie wcześniej. Kiedyś, w dniu noclegu, we wsi Grzegorzewice zdarzył się pożar domostw wcześniej zamówionych właśnie na nocleg. Ludzie, mieszkańcy miejscowości, przyjmowali siebie nawzajem, a my nie mieliśmy się gdzie podziać. Wtedy z odsieczą przyszedł nam ówczesny proboszcz i przyjął nas na plebanię. W tym miejscu muszę dodać, że grupa liczyła 300 osób. Spaliśmy wszędzie: w kuchni, w stodole czy nawet w oborze. Mimo tak trudnych warunków bardzo ciepło to wspominam.

Jednym z wielu znakomitych gości rajdu był wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, Adam Gostyński, wielki miłośnik wędrówek, także po Górach Świętokrzyskich. Podzielił się z nami swoimi spostrzeżeniami: *Przyjechałem zobaczyć najstarszą impre-*

*zę turystyczną w kraju. Pragnę dodać, że nie tylko służbowo, ale i dla przyjemności. Choć sam pochodzę z Kalisza, który jest dosyć daleko, bardzo chętnie wracam w Góry Świętokrzyskie i jeżeli czas na to pozwala, lubię sobie powędrować. Rajd Majowy cieszy się ogromną popularnością. Pomimo półwiecza ludzie tu przyjeżdżają - widać u nich wielką miłość do turystyki. Zostało na nim zawiązanych setki przyjaźni na całe życie, a to jest jednym z celów PTTK. Niestety gołym okiem widać, że coraz mniej ludzi chodzi. Naszą rolą jest wychować następne pokolenie kochające przyrodę, czynnie o nią dbające - entu-*



Sprawdzanie umiejętności utrzymania podczas ruchu jabłka na głowie



Grupowe śpiewy piosenek przy dźwiękach gitary



Odpoczynek po pieszej wędrówce po Górach Świętokrzyskich



Niektórzy mają jeszcze siły na dyskusję, inni zmęczeni już leżą

*zjazdów turystyki. Przecież chód, wędrówka towarzyszy nam od zarania dziejów. Koniecznym jest te prainstynkty reaktywować i uświadomić sobie czym jest aktywny wypoczynek.*

W tym roku pogoda dopisała, była idealna do wędrówki. Nie było zbyt gorąco i nawet krótkotrwały, majowy deszczyk nie popsuł humoru uczestnikom. W poniedziałek wszystkie trasy

spotkały się w Świętej Katarzynie. Organizatorzy przygotowali wiele konkursów i niespodzianek. Jedną z nich było wspólne biesiadowanie przy ognisku. Zorganizowano wiele konkursów z atrakcyjnymi nagrodami, takich jak: na najgłośniejszy okrzyk rajdowy, na najlepszą piosenkę rajdową, rzut kaloszem. Po integracyjnym spotkaniu przy ognisku, wszyscy w znakomitych nastrojach udali się do miejsc noclegowych.

Po oficjalnym zakończeniu zlotu w Świętej Katarzynie zadowolony był komandor rajdu, Tomasz Stawski: *Cbciałbym, żeby jak najwięcej ludzi chodziło na nasz rajd. W tym roku, dzięki uprzejmości starachowickiej firmy «Tarcopol», mieliśmy dzieci z Zespołu Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych «Dobra Chata» w Kielcach, z domu dziecka z Kisielan koło Siedlec. Dzięki takim akcjom młodzież ma co ze sobą zrobić, a nie kręcić się bezczynnie pod blokiem. I mimo że liczba uczestników spada, rajd po raz kolejny dowiódł, że ludzie wciąż kochają nasze góry.*

Zapraszamy na kolejny - 53. Ogólnopolski Majowy Rajd Świętokrzyski. Do zobaczenia za rok!

Tekst i zdjęcia: **Michał Klusek**<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Współpraca: Tomasz Stawski, prezes starachowickiego oddziału PTTK imienia Jerzego Głowackiego w Starachowicach.

## II Jarmark Średniowieczny na Zamku Grodno w Zagórzcu Śląskim (12-14 maja 2006 r.)

Tak naprawdę to Jarmark odbył się po raz trzeci. W roku 2004 Bractwo Zamku Grodno i kasztelan zamku zwołali kilka zaprzyjaźnionych bractw rycerskich oraz znajome osoby uprawiające unikatowe rzemiosło, jak: płatnerstwo, ludwisarstwo, kowalstwo, koronkarstwo, garncarstwo, wikliniarstwo, rzeźbiarstwo, malarstwo czy bartnictwo, a następnie przygotowali program, który składał się ze scenek z życia mieszkańców średniowiecza. Były tańce, walki rycerzy, strzelanie z łuku i kuszy, tkactwo. Pieczono podpłomyki, jedzono wędzone kości, chleb ze smalcem i popijano „szlachetnymi trunkami”. Rzemieślnicy prezentowali i mieli możliwość sprzedaży wyrobów, a turyści mogli spróbować sami wykonać garnki z gliny, upleść kosz z wikliny czy udziierać koronkową serwetkę.

Ponieważ dzisiaj turysta jest coraz bardziej wymagający, chce aktywnie spędzać wolny czas (rowery, wspinaczka, lotniarstwo, hippika, turystyka górską, itp) w miejscach atrakcyjnych (zabytki, muzea, parki krajobrazowe), a także uczestniczyć w imprezach kulturalnych, turystycznych, rekreacyjnych czy sportowych, zaproponowaliśmy Jarmark Średniowieczny na Zamku Grodno w celu zaspokojenia jego pragnień oraz uzupełniając zapotrzebowanie na tego rodzaju przedsięwzięcia.

Zarząd Oddziału Ziemi Wałbrzyskiej postanowił, że od tej pory impreza wejdzie na stałe do oddziałowego kalendarza imprez turystycznych.

**P**rzed wszystkim naszym zamysłem było przyciągnięcie na zamek jak największej liczby osób zwiedzających, włączenie lokalnej społeczności do realizacji powyższego projektu poprzez prezentację miejscowego rzemiosła i rękodzielnictwa, zespołów artystycznych i artystów (malarzy, rzeźbiarzy), degustację potraw przygotowanych przez gospodarstwa agroturystyczne.

Przekonaaliśmy Samorząd Województwa Dolnośląskiego, Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu, że Jarmark może stać się dużą atrakcją turystyczną promującą nasz region. Pozyskaliśmy środki finansowe na jego realizację. Wójt Gminy Walim udzielił nam wsparcia, włączając do pomocy Straż Pożarną, Policję, Centrum Informacji Turystycznej. Współpracowaliśmy z Muzeum Sztolni Walimskich, wcześniej promując u nich naszą imprezę, w zamian

muzeum miało swoje stoisko na Jarmarku. Patronat medialny objął „Tygodnik Wałbrzyski”, „Słowo Polskie-Gazeta Wrocławska”. Informację o imprezie przekazała TV5 we Wrocławiu i Radio Eska. Wydaliśmy plakat reklamowy. Liczne banery na drogach dojazdowych w kierunku Zagórzcu Śląskiego informowały o imprezie. Postanowiliśmy też co roku udostępniać zwiedzającym nową atrakcję.

W 2005 r. po raz pierwszy przekazaliśmy turystom kryptę z wystawą narzędzi tortur. W tym roku otworzyliśmy mini zoo z egzotycznym ptactwem. Tegoroczny jarmark na zamku Grodno odbywał się przy pięknej, słonecznej pogodzie, choć w pierwszym dniu i deszczyku majowego nie zabrakło.

Na specjalnie przygotowanych kramach wyroby swoje wystawiali: płatnerz, bednarz, koronkarka, bartnik - Marek Gawron,

oferujący kilka rodzajów miodu z własnej pasieki, za które w roku 2005 otrzymał drugą nagrodę w „Konkursie na kulinarne dziedzictwo”. Było stoisko z ręcznie wyplatnymi wyrobami z siana i słomy, z wikliny i z suszonych kwiatów. Prezentowane były bogate zbiory starych monet i map, widokówek, medali, a nawet guzików.

Działacze PTTK przygotowali domowe wypieki – serniki, makowce, drożdżaki z owocami, żur z kiełbasą, choć największym powodzeniem i tak cieszyła się pajda chleba wiejskiego ze smalcem i ogórkiem kiszonym.

Dziedziniec środkowy we władanie objęło Bractwo Zamku Grodno. Przedstawiane było życie mieszkańców średniowiecza, przygotowywanie posiłków, prace tkackie, odbywały się pokazy efektownych walk wikingów (*valgard*) z obrońcami cnot (*wirtutin defensores*), przeplatane występami zespołu tanecznego „Hening”, którego członkowie wciągali do wspólnej zabawy licznie przybywającą na zamek publiczność. Po występach dzielnych wojów na plac wchodzili najmłodszy, którym rodzice kupili drewniane mieczyki i zabawnie odtwarzali oglądane wcześniej walki. Inni członkowie Bractwa obsługiwali strzelnicę, która cieszyła się wyjątkowym powodzeniem. Honorem każdego mężczyzny było strzelenie z łuku o naciągu 50 kg. Czas uprzyjemniał Zespół Muzyki Dawnej TOTUS MUSICUS z Młodzieżowego Domu Kultury w Świdnicy pod kierunkiem pani Agnieszki Banach.

W komnatach zamkowych i na dziedzińcu górnym członkowie Teatru „Intermedium” (pod opieką Pani Łuczyńskiej), działającego przy MOK w Głogowie, prezentowali scenki o charakterze pantomimicznym z życia pary księżęcej na zamku, zachowując średniowieczne realia obyczajowe. Stronę historyczną scenek teatralnych przygotował Witold Łuczyński, który pokazywał również średniowieczną technikę wytwarzania monet, szycia odzieży, szewstwo i snycerstwo.

Dodatkową atrakcją stworzyła MILKA z własnym programem. Oczywiście w różnego rodzaju słodkich konkursach licznie brały udział dzieci. Uczestnicy otrzymywali słodczyce, koszulki, czapki lub długopisy.

Przygotowane były także wystawy: „Schroniska Górskie PTTK w Sudetach” autorstwa Bartłomieja Ranowicza i Grzegorza Juchewicza (Jurand) „Na turystycznym szlaku” oraz grafiki Jarosława Burcana.

Odbył się także pokaz multimedialny „Przebudzenie” (pryroda Gór Sowich) Piotra Woźniaka.

Powodzeniem cieszyły się portrety i karykatury wykonywane przez miejscowych artystów. Malarze ze Świdnicy i spod Kra-



Obrazy lokalnych artystów malarzy

kowa – Marek Mamica zorganizowali mini galerię pod gołym niebem, uwieczniając na miejscu ten przepiękny obiekt.

Przy okazji na stoiskach promocyjnych: PTTK, Centrum Informacji Turystycznej z Wałbrzycha i Walimia oraz Muzeum Sztolni Walimskich można było uzyskać foldery, informacje o regionie, cenach biletów wstępu, wykaz bazy noclegowej i gastronomicznej, informacje o imprezach, itp.



Stoisko rękodzielników



Stoisko pszczelarskie



Stoisko z ciastami domowej roboty działaczek PTTK





Przy stoisku z reprodukcjami białej broni polskiej stoi wójt gminy Walim z małżonką



Stoisko ze starociami dla kolekcjonerów



Widok na dziedziniec ze stoiskami

### Zamek Grodno w Zagórzcu Śląskim

To gotycki zamek obronny z XIII w. wzniesiony przez Bolka I - księcia świdnicko-jaworskiego. W kolejnych wiekach należał do Korony Czeskiej, do rycerzy rozbójników, rodziny Czettritzów, Hochbergów, von Logau. Położony jest na górze Choina (450 m n.p.m.), nad jeziorem Bystrzyckim.

Obecnie mieści się tu Muzeum Regionalne PTTK w Wałbrzychu, w którym zgromadzono eksponaty ilustrujące średniowieczny wymiar sprawiedliwości.

Atrakcją zamku jest pojawiająca się czasami „biała dama”, scenki z życia dawnych mieszkańców, pokazy walk rycerzy. Organizowane są ogniska, prowadzona jest mała gastronomia, są sklep z pamiątkami i z wydawnictwami.

Wśród zwiedzających oprócz Polaków byli także: Niemcy, Czesi, Japończycy, Holendrzy, Anglicy.

Podczas Jarmarku prezesowi Oddziału Ziemi Wałbrzyskiej PTTK - Zofii Sikorze - wręczony został przez wiceprezesa Zarządu Głównego PTTK, Marka Staffę, i wójta gminy Walim, Józefa Pikę, dyplom przyznany przez Polską Organizację Turystyczną za zajęcie III miejsca w konkursie na „Najlepszy regionalny i lokalny produkt turystyczny” w ramach XI Targów Turystyki i Wypoczynku «LATO 2006» za produkt turystyczny Jarmark na Zamku Grodno”. Ten sam produkt został uznany i wyróżniony przez Zarząd Główny PTTK za „Najciekawszy Produkt Turystyczny PTTK 2005 r.”. Jednak największą nagrodą dla organizatorów były opinie wypowiedziane przez zwiedzających, że na pewno przyjadą tu następnym razem, a tego typu imprezy powinny odbywać się częściej.

Jarmark odwiedziło ponad 2 tysiące osób. Najmłodszy uczestnik jarmarku liczył 1 miesiąc, najstarszy - 86 lat.



Zielona Dama na Zamku Grodno





Wystawa obrazów olejnych

Na zamku Grodno w tym samym czasie odbyło się także zakończenie Rajdu „Szlakiem Zamków Piastowskich”, w którym wzięło udział ponad 100 osób. Uczestnicy rajdu otrzymali pamiątkowe znaczki, a drużyny dyplomy, zwycięzcy konkursów zaś – nagrody. Na koniec włączyli się do wspólnej jarmarcznej zabawy.

Szczególne podziękowania należą się ludziom zaangażowanym w organizację tej udanej imprezy, a przede wszystkim: kasz-



Wyroby rękodzielnicze z siana, trawy i materiałów naturalnych

telanowi zamku Arturowi Neubergowi, pracownikowi muzeum – Andrzejowi Kaczmarkowi, Bractwu Zamku Grodno pod wodzą Krzysztofa Chiniewicza i Maciejowi Błaszkiewiczowi, działaczom Oddziału – Alicji i Janowi Niewczas, Reni Czerniewskiej, pracownikom Oddziału PTTK Ziemi Wałbrzyskiej – Barbarze Suszko, Wiesławie Standzoń i Jadwidze Zawadzcie.

Opracowała: **Zofia Sikora**

## „Najaktywniejszy Turysta Roku” w Prudniku

Oddział PTTK Sudetów Wschodnich w Prudniku w 2005 r. powrócił do tradycji z lat osiemdziesiątych XX w. organizowania plebiscytu na „Najaktywniejszego Turystę Roku”. W roku 1977 w celu zdoingowania członków Oddziału PTTK do aktywniejszej działalności wprowadzono współzawodnictwo o ten tytuł i wówczas opracowałam regulamin. Podstawą oceny współzawodnictwa była i jest punktacja według ustalonych zasad, jak na przykład: za uczestnictwo w imprezach turystycznych, za zdobyte w tym okresie odznaki turystyki kwalifikowanej lub odznaki regionalne, za uzyskanie uprawnień PTTK-owskich.

**K**onkurs został rozstrzygnięty po raz pierwszy w roku 1980 podczas imprezy „Andrzejkowej”. Pierwsze miejsce zdobył wówczas Zbigniew Zagłoba-Zygler, drugie – Jerzy Huk, a trzecie – Kazimierz Kulczycki. Natomiast w 1984 r. trzeci raz z rzędu tytuł Turysty Roku otrzymał Stanisław Królikowski.

W latach dziewięćdziesiątych nie przeprowadzano konkursu i dopiero w 2005 r. po 25 latach powrócono do plebiscytu. Ponownie opracowałam regulamin, który został zatwierdzony uchwałą nr 26/2004 przez Zarząd Oddziału PTTK w Prudniku dnia 10 listopada 2004 r. Została powołana komisja w składzie: Józef Hupka, Andrzej Sewielski i Zbigniew Zagłoba-Zygler w celu przyznania tytułu. Współzawodnictwem objęci zostali wszyscy członkowie PTTK z opłaconymi składkami, którzy przedłożyli sprawozdanie punktowane – było ich 30. Ze względu na zgłoszenie się do konkursu młodzieży i dzieci ustalono, że współzawodnictwo odbywać się będzie w dwóch kategoriach: pierwsza – do lat 16., druga – powyżej lat 16.

W dniu 13 stycznia 2006 r. na spotkaniu „Z kołędą w plecaku” dla animatorów turystyki i krajoznawstwa PTTK Prudnik nastąpiło podsumowanie plebiscytu na „Najaktywniejszego Turystę Roku 2005”. W kategorii powyżej 16. lat pierwsze miejsce zdobył Zbigniew Zagłoba-Zygler, drugie – Józef Michalczewski, a trzecie – Elżbieta Zagłoba-Zygler.

Natomiast w kategorii do lat 16. tytuł zdobył 7-letni Staś Małkowski, drugie miejsce zajęła 9-letnia Joasia Gwoźdź, a trzecie –



Zbigniew Zagłoba-Zygler zdobył tytuł „Najaktywniejszego Turysty Roku 2005” w kategorii powyżej lat 16. w Oddziale PTTK Sudetów Wschodnich w Prudniku



Siedmioletni Staś Małkowski został „Najaktywniejszym Turystą Roku 2005” w kategorii do lat 16. w Oddziale PTTK Sudetów Wschodnich w Prudniku



Łukasz, Staś i Ela Małkowsky

7-letni Ela i Łukasz Małkowsky. Zwycięscy otrzymali statuetkę – postać turysty z plecakiem (wykonaną w galerii Andrzeja Kleszcza w Jarnołtówku).

Chciałabym zaznaczyć, że tytuły „Najaktywniejszego Turysty Roku 2005” zdobył dziadek i wnuk. Nie wiadomo kiedy nastąpiła zmiana warty i już piąte pokolenie okazuje się zapalonymi turystami w naszej rodzinie. Dzieci poszły w ślady rodziców, dziadków, pradziadków i prapradziadków, którzy należeli też do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

*Elżbieta Zagłoba-Zyglar*



## Informacja o wycieczkach

Oddział PTTK Ziemi Gliwickiej od kilku lat organizuje wycieczki turystyczno-krajoznawcze pod hasłem „Przewodnik czeka”. W ciągu roku odbywa się około 30 wycieczek, w których biorą udział dorośli mieszkańcy Gliwic, województwa śląskiego, dzieci i młodzież szkolna, około 1 350 osób.

Wycieczki prowadzone są w Tatry Polskie i Słowackie, w Beskidy, w Karkonosze, w Sudety, w Góry Opawskie i w Góry Świętokrzyskie, jak również do miejscowości słynących z ciekawych zabytków.

Obsługiwane są przez przewodników turystycznych i tatrzańskich Oddziału PTTK Ziemi Gliwickiej, a także dokumentowane na płytach CD, które służą potem do podsumowania całorocznych imprez pod hasłem „Przewodnik czeka”.

Przewodnicy oprowadzają również wycieczki po Palmiarni Miejskiej oraz Wieży Widokowej. Nową inicjatywą Oddziału jest popularyzacja Odznaki Turystycznej Ziemi Gliwickiej. W tym roku, w miesiącach marzec-wrzesień przewodnicy bezpłatnie oprowadzają chętnych po Gliwicach i okolicach, zachęcając wszystkich do lepszego poznania naszego regionu.

wiceprezes Zarządu Oddziału PTTK Ziemi Gliwickiej  
*Elżbieta Zajac*

# Skalnym szlakiem po Pogórze Wiśnickim



W poprzednim numerze „Gościńca PTTK” zamieściliśmy pierwszy z cyklu artykułów krajoznawczych o Pogórze Wiśnickim – „Na Chrostowskiej Górze i w wąwozach Kamyka”. Jest to propozycja pieszych wycieczek, których głównym motywem są ostańce skalne. Na wycieczkach tych można zapoznać się z interesującymi i oryginalnymi elementami krajobrazu przyrodniczego i kulturowego Pogórze Wiśnickiego. W tym numerze prezentujemy kolejny z podanych artykułów, czyli druga propozycja pieszej wycieczki po Pogórze Wiśnickim.

## II. „Diabelski Kamień” w Libichowej

Diabelskich Kamieni – oczywiście tych z nazwy – jest w Karpatach wiele, ten, o którym będzie ta opowieść jest jednym z najmniej znanych i opisanych. Sądzić należy, że stało się to nie za przyczyną jego rozmiarów, gdyż skała jest sporej wielkości, czy braku udokumentowania jego czarciego pochodzenia (patrz niżej cytowana legenda), ale jego oddaleniem od szlaków turystycznych i drogowych.

„Diabelski Kamień”, o którym mowa, znajduje się w stosunkowo silnie zalesionym obszarze wzgórz między rzeczkami Stradomką na zachodzie (wieś Cichawka) a Polanką na wschodzie (wieś Królówka). Najwyższym wzniesieniem w tym rejonie jest masyw wzgórza Wichraz (428 m n.p.m.) będący obszarem źródłiskowym dla licznych potoków dorzecza wspomnianych już Stradomki i Polanki.

Wzgórze, na którego terenie znajduje się ów Diabelski Kamień, widoczne jest z wierzchołki po zachodniej stronie doliny Stradomki, wierzchołki, którą biegła trasa poprzedniej wycieczki.

Libichowa, gdzie znajduje się oryginalna wychodnia skalna jest jednym z osiedli ludnej wsi Trzciana i jest położona na północnych rubieżach tejże. Libichowa założona została w 1262 r. i z biegiem czasu, z niej i z kilku innych małych osiedli, wykształciła się dzisiejsza Trzciana, nazwy tej zaczęto używać od XV w.

Wzgórze, na którym znajduje się „Diabelski Kamień”, ma wysokość 309 m n.p.m., wznosi się ono połączonym w kierunku północnym z obszernej w tym miejscu doliny Stradomki. Trasę rozpocząć należy w Ubrzeży k. Łapanowa, kilkadziesiąt metrów od skrzyżowania drogi wojewódzkiej Wieliczka - Tymowa z drogą lokalną Ubrzeż - Sobolów. Na wzgórze prowadzi



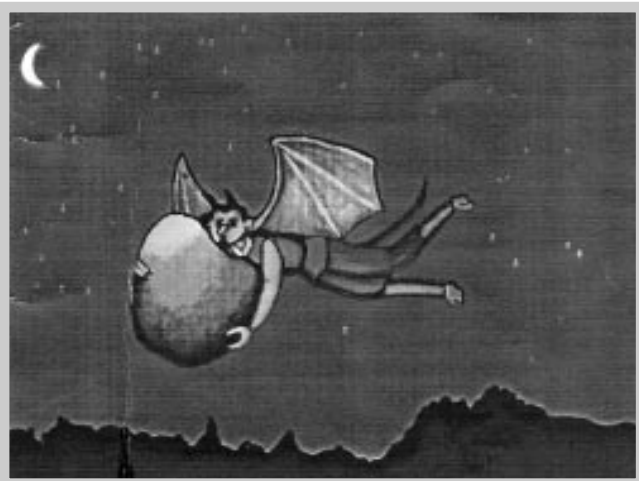
Trzciana – chrzcielnica w kościele parafialnym

wąską asfaltową dróżką, najpierw przez mostek na Potoku Saneckim, a dalej wśród nowo wiejskiej zabudowy Libichowej zajmującej centralne partie wzgórza po obu stronach wspomnianej drogi. W drodze do „Diabelskiego Kamienia” warto zatrzymać się powyżej zabudowań, jeszcze przed lasem, by ogarnąć wzrokiem szeroką panoramę Beskidów zajmujących południowy horyzont.

Pogórze Wiśnickie łagodnie przechodzi na tym odcinku w kopiaiste, pokryte lasami wzgórze Beskidu Wyspowego, spoza którego w rejonie Kamionnej ukazują się niekiedy Tatry. Od wschodu wznosi się najbardziej wyrazisty, bo najbliższy nam masyw Kamionnej (802 m) i Pasiemieckiej Góry (764 m), na wprost widnieje charakterystyczna, ścięta od wschodu kopa Kostrzy (730 m), za nią i bardziej ku zachodowi wznoszą się jedne z najwyższych w Beskidzie Wyspowym szczyty: Łopień (951 m), Śnieżnica (1008 m). Od południowego wschodu górski horyzont zamyka Wierzbanowska Góra (714 m)



Trzciana – widok na wieś



Diabelski Kamień

i Ciecień (829 m) rysujący się na tle nieba ostrym zarysem grzbietu.

Falisty krajobraz Pogórza Karpackiego, jego rolniczo-leśny wizerunek, w kontekście widoków, jakie jawią się na południu, daje odczuć skalę emocjonalnych wzruszeń towarzyszących nam w wędrówce po górach. A przed nami jeszcze tajemnicza skała, owiany legendą zabytek przyrody nieożywionej, mający ukoronować tę krajoznawczą wycieczkę.

Warto przytoczyć w tym miejscu, zrodzoną tu legendę, która choć w metafizycznej formie, ale wcale dokładnie przedstawia genę powstania skały i historię, która skałę poprzedziła.

#### Diabelski Kamień w Libichowej

*W czas gdy ojczyznę Szwedy zalały,  
Także i w Trzcianie wróg się pojawił,  
Lud zaznał biedy, klęski nastały  
I w falach gwałtu żołdak się pławił.*



Trzciana – kościół parafialny

*Zniszczyła wojna Trzciany świątynie,  
Spalił się klasztor i kościół stary,  
Lecz gdy pożogi groza już minie  
Wznies trzeba nowe przybytki wiary.*

*Wzniósł je był niegdyś Wysz z Dzierżykrajem  
Co z rąk księżęcych wzięli nadanie,  
Żeby ta ziemia stała się rajem,  
By odtąd było o nią staranie.*

*Lud wierny, zadość czynił swej wierze  
Kościół spalony chciał odbudować,  
Mimo że biedny, do prac się bierze  
By co spalone z ruin ratować.*

*Lecz gdy się zbliżał dzień zakończenia –  
Moce piekielne chcą sacrum szkodzić  
I by nie doszło do poświęcenia,  
Duma Lucyfer jakby to zrobić?*

*Najprościej – kościół kamieniem zburzyć  
Co w Kopańskim Lesie spoczywa  
I choć czekanie zaczyna nużyć,  
Czekają nocy, co ich okrywa.*

*Gdy ciemno wokół, ludzie posnęli,  
Niosą czartowie grube kamienie,  
Jeden z nich zaklął – „by diabli wzięli”,  
Bo go ruszyło diable sumienie.*

*Mijają Wichraz, lasy i wzgórze,  
Tam widzą marę, a wzrok nie myli,  
To „Biała Pani” z rękami w górze –  
Więc przerażeni, głaz upuścili.*

*Runął na ziemię, za stok Wichrazy,  
I kościół wyszedł cało z tej sprawy.  
Lucyfer knuć się już nie odważy,  
Czmychnął spłoszony, uszedł bez sławy.*

*Został ostaniec, skały zwietrzałe,  
Gdzie zespolone siły przyrody  
Drażą piaskowca warstwy nietrwale,  
Tworząc już ziemskiej siły dowody.*

*Głaz co go upuścił ów bies uparty  
Będzie „Kamieniem Diabelskim” wszędzie,  
Lecz jak nie patrzeć – pomnika warty.  
I tej legendy – co żyć z nim będzie.*

Bardzo to osobliwa i romantyczna legenda, ale w taki właśnie sposób miejscowa ludność, nie mogąc racjonalnie pojąć dość nietypowej jak na te okolice formy skalnej, tłumaczyła sobie powstanie niezwykłego kamienia, nazywając go „Diabelskim Kamieniem”. Znacznie już później tłumaczono też pojawienie się skałki działalnością lodowca, który choć istotnie przebywał w tych stronach, to jej nie pozostawił, w znacznym stopniu przyczynił się jednak do jej ujawnienia, przyspieszając swoją obecnością przebieg procesów denudacyjnych i wietrzenia, które ostatecznie skałkę ukształtowały.

Pora teraz, by zagłębić się w las pokrywający północne stoki wzgórza, które choć łagodne od południa, nadrabiają sobie z nawiązką stromiznę właśnie od tej strony.

Przed kulminacją kopulastej wierzchołki, już w obrębie lasu, trzeba skrócić na północ, lekko w dół. Las porastający wzgórze jest lasem mieszanym, rośnie tu głównie buk, ale widać też sosnę, brzozę, grab. Drzewostan nie jest tu gęsty, toteż łatwo wypatrzeć samą skałę, której masywny zarys widnieje w odległości niecałych stu metrów od brzegu lasu. W miarę zbliżania się do niej, odsłania się ogrom i struktura wychodni skalnej, jak i całego, specyficznie uformowanego północnego zbocza.

Piaskowcowa wychodnia skalna wynurza się z podłoża formą ambony, by już w obrębie stromej stromizny zaprezentować swe kształty jako okazała baszta. Wzgórze uformowane zostało w obrębie gruboławicowych warstw piaskowców istebniańskich dolnych płaszczowiny śląskiej oraz utworów łupkowych wykształconych w okresie kredowym (flisz karpacki).

Kontakt warstw piaskowcowych, z mniej odpornymi utworami łupkowymi zalegającymi od północy, zaowocował wykształceniem się w tej części wzgórza doliny formowanej przez potok Cichawka. Długotrwałe procesy denudacyjne w obrębie północnego zbocza doprowadziły do obnażenia widocznego teraz twardego trzonu piaskowcowego, nie tylko w formie wierzchołkowej, ale także piętrowo zalegających wychodni stromizny; łącznie 4 poziomy od dna doliny do grzbietu.

Sam „Diabelski Kamień” tworzy gruboławicowa wychodnia drobnoziarnistego piaskowca o prawie pionowym układzie warstw, a biegu w kierunku północno-wschodnim. Odsłonięta piaskowcowa wychodnia liczy około 20 m długości i 6 m szerokości w partiach środkowych. Od strony północnej (grzbietowej) prezentuje się jako potężne żebro skalne wysunięte nad przepaścistą doliną. Efektowne zaś czoło baszty, odsłaniające się w linii załamania zbocza od strony północno-wschodniej, wznosi się na wysokość około 12 m. Ten kształt wychodni w skali Pogórza Karpackiego jest dość nietypowy, bowiem przeważają na tym obszarze wolno stojące baszty, grzyby czy niewielkie ambony.

Skałka w swojej budowie nie jest jednolita, od strony wschodniej jawi się jako zwarty monolit, od strony zachodniej zaś jest



Trzciana-Libichowa – Diabelski Kamień

podzielona na kilkanaście warstw grubości od kilku metrów do kilkudziesięciu centymetrów. W tej części skałki widoczne są jamiste wgłębienia i bruzdy jako efekt erozji – wymywania spoiwa na kontakcie poszczególnych warstw.

Jak już zaznaczono, poniżej „Diabelskiego Kamienia” zbocze stromo opada w splątana zaroślami dolinę Cichawki, znacząc skalnymi stopniami swoją wewnętrzną budowę. Kilka metrów poniżej zasadniczej baszty sterczą cztery progi skalne, 1-3-metrowej długości i metrowej wysokości. Niższe piętro wyznacza podłużna baszta – 5 m długości i 1,5 m wysokości. Na samym prawie dnie doliny zalega najniższy (nie licząc wychodni w dnie potoku) odsłonięty poziom piaskowca, jest to przebiegająca (jak i inne) na kierunku zachód – wschód skałka długości 8 m i wysokości 2 m.

Północny, zalesiony fragment wzgórza opadający w dolinę Cichawki reprezentuje ciekawy zarówno pod względem geologicznym, jak i krajobrazowym zakątek Pogórza Wiśnickiego. Scenografia i nastrój mrocznego lasu, osobliwość tego odludnego miejsca, współgra z samym ostańcem skalnym nie bez racji nazwanym kiedyś „Diabelskim Kamieniem”.

Wzgórze z „Diabelskim Kamieniem” w Libichowej jest jednym z nielicznych już miejsc w obszarze Pogórza Karpackiego, które urzekając rozległością widoków, malowniczą kompozycją krajobrazów są jednocześnie zapomnianym i tajemniczym ustroniem, o którym chciałoby się powiedzieć, nawiązując do czarciego pochodzenia skałki: „Gdzie diabeł mówi dobranoc”.

Oryginalność skalnych ostańców i walory przyrodnicze ich otoczenia kwalifikują „Diabelski Kamień” w Libichowej do uznania całości za pomnik przyrody nieożywionej.

Trasa: Ubrzeż – „Diabelski Kamień” – Ubrzeż liczy 4,5 km długości.

Wytrawny krajoznawca kontynuować może dalej wędrowkę skalnymi osobliwościami Pogórza Wiśnickiego, zdążając na południe do centrum Trzciany, gdzie zadziwia wzgórze Sepne (309 m) wraz z górskim odcinkiem lokalnego strumienia. Na tym zalesionym wzgórzu, a szczególnie w korycie potoku odsłaniają się skalne odkrytki i występy, nadając temu obszarowi oryginalnej malowniczości. To już jednak temat następnej wycieczki.

cdn.

Tekst i zdjęcia: **Czesław Anioł**



Szcześliwy Anioł

# Kopce w Polsce

(ciąg dalszy)

• **Kopiec Unii Horodelskiej w Horodle** (pow. hrubieszowski, woj. lubelskie)

W położonym nad Bugiem Horodle w 1413 r. zawarto unię polsko-litewską, która usiłowała pogodzić sprzeczności między inkorporacją Litwy do Polski a zachowaniem przez nią odrębności państwowej. Na mocy tej unii na litewskich bojarów ochrzczonych w obrządku rzymskim rozciągnięto polskie prawa, co umożliwiło pełniejszą integrację obu państw.

W 1861 r. w miejscowości tej zorganizowano jedną z manifestacji patriotyczno-religijnych, które w tym czasie miały miejsce w zaborze rosyjskim. Wówczas, nawiązując do chlubnej tradycji jagiellońskiej, patriotyczne kręgi społeczeństwa wydały słynną odezwę „Do Braci Polaków, Ukraińców i Litwinów”, w której nawoływano do manifestacyjnego zjazdu w Horodle.

W dniu 10 października 1861 r., w 448. rocznicę unii, wielotysięczne tłumy zgromadziły się w Stefankowicach, skąd miały przejść w pochodzie na manifestację do oddalonego o 3 km Horodła. Nie dopuściło do tego wojsko carskie i dlatego manifestanci wzniesli w najwyższym punkcie błoń ołtarz polowy, który otoczyli flagami narodowymi i sztandarami z herbami województw. Ustawiono również narodowe symbole Polski, Ukrainy i Litwy. Następnie odprawiono uroczyste nabożeństwo. Zgromadzeni wydali wspólny manifest, w którym wyrazili protest przeciwko tyranii zaborców.

Dla upamiętnienia tego wydarzenia w miejscu, na którym stał ołtarz usypano pamiątkowy, zwieńczony dębowym krzyżem kopiec, który wkrótce został zniszczony na polecenie władz rosyjskich. Odbudowano go i podwyższono dopiero w 1924 r. Jest on również pomnikiem braterstwa Polaków, Ukraińców i Litwinów zamieszkujących dawną Rzeczpospolitą.

Kopiec o wysokości około 8 m i średnicy podstawy 18 m zwieńczony jest 4-metrowym krzyżem, na którym uwidoczniło się daty 1413 - 1861 - 1924, związane z tym miejscem.

Kopiec umiejscowiony jest około 3 km od Horodła, przy drodze prowadzącej do Dubienki.

Wzniesienie kopca w Horodle jest przykładem działań środowisk patriotycznych przeciwstawiających się polityce wyradawiania przez zaborców.

• **Kopiec Tadeusza Kościuszki w Surhowie** (gm. Krasiczyn, pow. krasnostawski, woj. lubelskie)



Horodło – kopiec Unii Horodelskiej

W 1917 r. dla uczczenia 100. rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki wzniesiono w Surhowie kopiec poświęcony jego pamięci. Umieszczono go przy rozstajach dróg Krasiczyn - Krasnystaw - Łukaszówka, skąd mogli go widzieć wszyscy przejeżdżający. Wierzchołek kopca był zwieńczony drewnianym krzyżem. W 1984 r. przeprowadzono gruntowną rekonstrukcję monumentu i obecnie ma on kształt owalny. Cały obiekt otoczony jest metalowym ogrodzeniem. Na szczycie nadal stoi krzyż, a na zboczu umieszczona jest kamienna płyta z napisem:

*ODNOWIONY KOPIEC KOŚCIUSZKI W 1984R.*

*PAMIĘCI NARODU - ZA WOLNOŚĆ I LUD.*

Kopiec ma formę owalną o wymiarach 3 x 2 m i wysokości 1 m.

• **Kopiec w Rejewcu Fabrycznym** (pow. chełmski, woj. lubelskie)



Surhów – kopiec Tadeusza Kościuszki

Na wzniesieniu w północno-zachodniej części miasta stoi duży kurhan, pochodzący prawdopodobnie z wczesnego średniowiecza, który podczas I wojny światowej stał się nekropolią wojenną. Ukształtowano go w tym celu jesienią 1915 r., tworząc piramidę schodkową ze ściętym wierzchołkiem. Znalazło tu spoczynek 107. żołnierzy różnych narodowości (z armii niemieckiej, austriackiej i rosyjskiej), poległych w tej okolicy w lipcu i w sierpniu 1915 r.

Na górnej, ściętej partii kurhanu usypano mniejszy kopiec, na którym ustawiono kamienny nagrobek z krzyżem. Całość oko-



Rejewiec Fabryczny – kopiec na cmentarzu wojennym z lat 1914-1918



pano rowem odwadniająca. Kurhan z kopcem ma podstawę 35 x 35 m, a wysokość 8 m. Zbocza podzielono na trzy tarasy. Kopic na szczycie kurhanu ma podstawę o wymiarach 10 x 10 m, a wysokość 3,5 m.

Z wierzchołka kopca na kurhanie rozciąga się widok na południową część Pagórów Chełmskich, a po stronie zachodniej widoczna jest obniżona niecka wyrobisk kruszyw mineralnych.

• **Kopiec Chwały Żołnierzy KOP w Wytycznie** (gm. Urszulin, pow. włodawski, woj. lubelskie)

Na rozległych błoniach wsi Wytyczno, w pobliżu lasu znajduje się wojskowa nekropolia, a obok wznosi się kopiec Chwały Żołnierskiej oraz zespół pomników poświęconych pamięci żołnierzy z Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) z 1939 r.

Inicjatorem ich uczczenia był dr inż. Edward Romanowski, podpułkownik w stanie spoczynku. W 1980 r. przy parafii św. Andrzeja Boboli w Wytycznie powstał Społeczny Komitet Uczczenia 50-lecia Bitwy pod Wytycznem. Prace związane z wykonaniem monumentu rozpoczęto w 1988 r.

Cmentarz żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza to trzy rzędy położonych tarasowo grobów, na których osadzono 122 krzyże. W centralnej części stoi cokół z dużą tablicą, na której znajduje się wizerunek orła w koronie i napis: *POLSKA SWOIM OBRONCOM*. Na innej tablicy napisano:

TU SPOCZYWAJĄ PROCHY  
ŻOŁNIERZY WOJSKA POLSKIEGO  
POLEGŁYCH POD WYTYCZNYM 1 X 1939 r.  
*GROBY SYMBOLICZNE.*

Kolejne tablice zawierają nazwiska żołnierzy poległych lub pomordowanych, ich stopni i nazwy jednostek wojskowych. Na prawym krańcu cmentarza znajduje się kopiec o średnicy podstawy 8 m i wysokości 3 m. Na jego zwieńczeniu stoi ażurowy, wysoki na 8 m krzyż z wizerunkiem wojskowego orła. Na kopcu, nieco z boku, znajduje się kamienny graniastosłup z wykutym na czołowej ścianie napisem: *WYTYCZNO, KOZIELSK, STAROBIELSK, OSTASZKÓW, KATYŃ*.

Kamienny postument służy jako ołtarz polowy, do którego po zboczu prowadzą schody. Z prawej strony kopca, w pewnym oddaleniu, stoją obok siebie trzy symboliczne słupy graniczne, na których napisano:

KU CHWALE ŚP. ŻOŁNIERZY  
KORPUSU OCHRONY POGRANICZA  
POLEGŁYCH I POMORDOWANYCH  
W WALKACH Z ARMIĄ CZERWONĄ  
OD 17. IX DO 1. X. 1939 R.  
POLACY.

Cały zespół pomników z kopcem ogrodzony jest kutymi łańcuchami zawieszonymi między słupkami.

Poświęcenie cmentarza i kopca odbyło się 1 października 1989 r. Przybyli na nie uczestnicy bitwy – dawni żołnierze KOP, okoliczna ludność, młodzież i wojsko. W kolejne rocznice bitwy odbywają się podobne uroczystości. Podniosłą manifestację patriotyczno-religijną zorganizowano w 52. rocznicę walk. Mszę św. na kopcu odprawił wówczas ks. biskup polowy Wojska Polskiego Leszek Sławoj Głódź. Przed mauzoleum żołnierzy KOP stanęli generałowie Wojska Polskiego i Komendant Główny Straży Granicznej, a kompania honorowa oddała salwę honorową. Opiekę nad nekropolią przejął Nadbużański Oddział Straży Granicznej im. 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK w Chełmie.

Bitwa pod Wytycznem przeszła do annałów historii oręża



Wytyczno – kopiec Chwały Żołnierzy KOP

polskiego. W dniu 1 października 1939 r. w rejonie Wytyczna doszło do ostatniej bitwy, liczącej około 3 tys. żołnierzy Zgrupowania KOP, z jednostkami Armii Czerwonej. Bitwa trwała od rana do południa, poległo w niej 104. żołnierzy, dalszych 18. zostało dobitych przez Sowieców. Zmęczeni, głodni i nie mający amunicji żołnierze polscy nie mieli już siły dalej walczyć. Ostatkiem sił uskoczyli pod Sosnowicę. Tam formacje Korpusu Ochrony Pogranicza, broniące do ostatka Rzeczypospolitej, nie mając możliwości dalszej walki, zostały rozwiązane. Generał Wilhelm Orlik-Rückemann (1894-1986), dowódca KOP, na ostatniej odprawie oficerskiej powiadomił zebranych o utworzeniu konspiracyjnej organizacji „Tajny KOP”, zobowiązując do dalszej walki z wrogiem.

Bitwa pod Wytycznem upamiętniona została inskrypcją na kamiennej płycie przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

• **Kopiec – mogiła w Muzeum Obozu Zagłady w Sobiborze** (pow. włodawski, woj. lubelskie)

W nadbużańskiej wsi Sobibór hitlerowcy utworzyli w kwietniu 1942 r. obóz zagłady, w którym straciło życie około 250 tys. osób, przede wszystkim Żydów z obszaru niemal całej Europy.

Na początku lat 60., w czasie porządkowania terenu byłego obozu, zebrano z różnych miejsc prochy pomordowanych i umieszczono w zbiorowej mogile w formie kopca o średnicy 50 m u podstawy i wysokości 6 m. Podstawa kopca otoczona jest wykonanym z łamanego granitu kamiennym pierścieniem o wysokości 1,5 m i szerokości 0,5 m.

Na terenie byłego obozu wzniesiono też inne pomniki pomordowanych – obelisk w formie prostopadłościanu o wysokości 6 m, figurę postaci ludzkiej z dzieciątkiem umieszczoną na 4-



Sobibór – kopiec z prochami pomordowanych

-metrowym postumencie oraz mur kamienny o długości 12 m i wysokości 2,5 m, z pięcioma tablicami w językach: polskim, angielskim, jidysz, hebrajskim i holenderskim.

W Sobiborze istnieje Muzeum byłego Obozu Zagłady stano-

wiące filię Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, w którym prezentowana jest stała ekspozycja przedstawiająca dzieje ludobójstwa w tej miejscowości.

Tekst i zdjęcia: **Witold Kliza**

## Spacerkiem po ulicy Łaskiej

Ulica Łaska – obudowana wąskimi kamienicami bez jakichkolwiek zabytków architektonicznych – zmienia swe oblicze z dnia na dzień. Dzisiaj nie zobaczy się tu parterowych domów tkaczy, gdyż zastąpiły je piętrowe kamienice lub nowo powstałe budynki użyteczności publicznej. Kształt tej ulicy formowały różne kultury XIX- i XX-wiecznej Zduńskiej Woli. Zamieszkiwali ją niemal w równych proporcjach Polacy, Żydzi i Niemcy. Ulica rozwijała się w raz z rozwojem miasta, a motorem rozwoju przestrzennego i demograficznego był przemysł. Na początku było to tkactwo, a warsztaty znajdowały się w domach prywatnych.

Zduńska Wola jest stosunkowo młodym miastem i dlatego jest niechętnie badana. Miasto rozwinęło się dzięki przemysłowi włókienniczemu. Dotyczy czasów, które niechętnie przyciągają historyków. Jest bardzo mało monografii miasta, natomiast w przypadku ulicy Łaskiej nie ma w ogóle. Jestem pierwszą osobą, która próbuje scharakteryzować tę dosyć niezwykłą ulicę.

Na pewno ciekawszymi ulicami w mieście są Kościelna, Złotnickiego czy Sieradzka, ale Łaska jest najdłuższa i najbardziej znacząca, bowiem w XIX i w początkach XX w. przebiegał tędy szlak fabryczny i odbywał się cały transport ze Wschodu na Zachód i odwrotnie.

Rozwój Zduńskiej Woli w dużej mierze warunkowały środki komunikacji i transportu. Wprawdzie w pierwszej fazie uprzemysłowienia miasta znacznie ich było mniejsze niż w okresie późniejszym, gdyż surowce dla sukiennictwa znajdowały się w pobliżu Zduńskiej Woli. Potrzeba sprowadzania surowców z dalszych odległości nastąpiła w momencie, kiedy zduńskowolski przemysł przestawił się na produkcję tkanin bawełnianych. Była to główna przyczyna wzrostu znaczenia transportu.

W latach 1832-1835 zbudowano trakt fabryczny wiodący z Kalisza do Warszawy, który usprawnił komunikację Zduńskiej Woli z miejscami, gdzie się zaopatrywano. Szlak ten wiodł przez miasto całą długością dzisiejszej ulicy Łaskiej i dalej ulicą Sieradzką. Po kilkudziesięciu latach intensywnej eksploatacji stan drogi nie był najlepszy. Jeden kaliszczanin oznajmił że: *Na pierwszorzędnym naszym szosach: łódzkiej i kutnowskiej, a szczególnie na pierwszej, są miejsca, gdzie literalnie topić się potrzeba. W krótkim czasie zdarzyło się, iż trzy pocztowe wózki uwięzły tak, że je w błocie pozostawić musiano, a pasażerom przyszło peregrynować do najbliższej wioski, gdzie ich usadzono na wozy lub bryczki.* W podobnej sytuacji znalazł się Juliusz Kossak z małżonką. Kilkakrotnie podróżowali z Warszawy do Kalisza. Wsiadali na dworcu kolejowym w Łodzi, a dalej dyliżansem traktem fabrycznym przez Zduńską Wolę do Kalisza. Na zakręcie w pobliżu *frąszczy* ugrzązł ich furgon w błocie. Musieli nocować w mieście. Rzadko się zdarzało, by ktoś posiadał w tym czasie własny powóz. Większość podróżowała kurierkami, czyli dyliżansami pocztowymi. Wzdłuż traktu znajdowały się stacje, a jedna z nich w Zduńskiej Woli. Zabierały one 12 osób, a na dachu przewożono bagaże i pocztę. Regularność kursowania oraz warunki podróżowania pozostawiały wiele do życzenia. Niewygodą, chłód w zimne pory roku sprawiły, że zaczęto się rozglądać za innym środkiem lokomocji. Spełniło się pragnienie mieszkańców i 15 listopada 1902 r. uruchomiono linię kolejową. Od tej pory za-

częto podróżować żelaznym taborem. W wyniku istnienia traktu fabrycznego rozwinęła się ulica Łaska i całe miasto.



Fotografia archiwalna z okresu międzywojennego głównego traktu

Spacer po tej zduńskowolskiej promenadzie rozpoczniemy od Rynku (obecnie plac Wolności). Jest to sam środek miasta. Dziś na tym jednym z największych placów miejskich województwa łódzkiego znajduje się skwer, na którym stoi pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego. Zieleń zdumiewa wszystkich odwiedzających to miejsce. Obok jest stacja benzynowa – w miejscu, gdzie istniała już w latach trzydziestych pierwsza w mieście stacja paliw. Wielu starszych mieszkańców pamięta, że stał tu kiedyś ratusz. Działania wojenne doprowadziły, że ratusz zniszczono. Dzisiaj można zobaczyć jedynie parę zdjęć z ratuszem oraz mechanizm zegarowy z wieży, który przechowywany jest w Muzeum Historii Miasta, gdzie czeka aż znowu znajdzie się na ratuszowej wieży. Wspominam o tym, gdyż powstała inicjatywa odbudowy ratusza, który by pełnił funkcję magistratu i miejscowych sukiennic. Ratusz był najokazalszą budowlą w mieście. Pełnił on również funkcję schronu dla sprzętu pożarniczego, potrzebnego w mieście zanim pojawiła się nowa siedziba straży pożarnej. Tu odbywały się pierwsze pokazy filmowe. Przypuszcza się, że działało tam również pierwsze kino w mieście pn. „Odeon”. Stąd mówi się w Zduńskiej Woli, że na ratuszu w 1911 r. wyświetlano „ruchome obrazy”. W tym miejscu rozstawiły się cyrkowe namioty. Aż do II wojny światowej społeczne życie Zduńskiej Woli koncentrowało się w Rynku, wokół ratusza. Tutaj odbywały się obchody miejskie uroczystości państwowych, manifestacje, msze polowe. Wszystkie pochody i procesje związane z obchodami rocznic, świąt i uroczystości ogólnopństwowych, religijnych czy lokalnych tu się zatrzymywały.

Plac Wolności – dawny Rynek – jest nadal centralnym punktem miasta. Dzisiaj, kiedy miasto jest w trakcie tworzenia programu rewitalizacyjnego, można się zastanowić w jaki sposób przywrócić świetność temu miejscu.

W kierunku wschodnim rozpościera się ulica Łaska. Najdłuższa w Zduńskiej Woli ulica, mająca około 4,5 km długości i niepełna 300 numerów. Porównywalna jest swą długością do ulicy Piotrkowskiej w Łodzi.

Wchodząc na ulicę Łaską najbardziej rzuca się w oczy dwupiętrowa kamienica (Łaska 2). Ścianę południową stanowi szereg kamienic. Niedawny remont elewacji przywrócił ich dawny urok. Co prawda nie są to ciekawe obiekty, jeśli chodzi o styl i architekturę, ale nadają pewien charakter ulicy. Północna strona to różnorodność budynków. Dostrzec można wielkomiejskie kamienice, którym przydałby się natychmiastowy remont. Kontrast stanowi stylowy parterowy budynek wraz z poddaszem, który wspomina wielu mieszkańców, kojarząc go z apteką. Idąc dalej, dochodzimy do najokazalszej w Zduńskiej Woli narożnej kamienicy, często prezentowanej w różnych wydawnictwach – jest symbolem kapitalistycznego rozwoju miasta.



Naróżna kamienica przy ulicy Dąbrowskiego, kapitalistyczny symbol Zduńskiej Woli

Wiele elementów budynku nie zachowało się do dzisiaj. Choćby stylowe balustrady.

Naprzeciw zobaczyć można dość niezwykle pomnik. Postawiony przez mieszkańców Zduńskiej Woli jej honorowemu obywatelowi Janowi Pawłowi II. Każdy mieszkaniec może oddać Jemu cześć, zapalając znicz bądź składając u Jego stóp kwiaty. Dzisiaj w gwarze ulicznym Sługa Boży z pogodnym uśmiechem patrzy na ludzi podążających w zawirowaniu życia codziennego. Miejsce to jest może mało intymne, ale pozwala na chwilę zatrzymania się.

Idąc dalej ulicą Łaską, za skrzyżowaniem z ulicą Dąbrowskiego (dawniej Złotnickiego), znajduje się budynek Sanepidu. Kiedyś budynek ten posiadał wejście od strony Łaskiej. Tutaj miał siedzibę pierwszy komisariat policji w mieście. Za budynkiem były też stajnie dla koni. Później swą siedzibę znalazł tutaj sąd.

Naprzeciwko usytuowane jest Centrum Kultury i Promocji. Placówka prowadzi działalność kulturowo-oświatową dla dzieci i dorosłych. W Centrum Kultury i Promocji działają zespoły taneczne (Efekt, Kontra, Modest, Arabeski), wokalnoinstrumentalne (Erato, Bez Pośpiechu, cafe Zoo), teatralne, kabaretowe oraz kapela i chór emerytów. Od lat jest też Klub Literacki „Topola”. Klub wydaje tomiki poetyckie swych członków, organizuje konkursy poetyckie, w tym Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Feliksa Rajczaka (założyciela klubu). Od stycznia 1998 r. placówka przyjęła zadania promocji miasta.

W budynku znajduje się również Miejska Biblioteka im. Jerzego Szaniawskiego. Biblioteka organizuje obsługę biblioteczną nie tylko dla miasta, lecz również dla gminy Zduńska Wola. W skład sieci bibliotecznej wchodzi: wypożyczalnia, czytelnia dla dorosłych i młodzieży oraz 3 filie w mieście i 5 w gminie. Na księgozbiór składa się ponad 180 tys. woluminów. Cennym zbiorem w archiwach biblioteki jest 76 rękopisów Jerzego Szaniawskiego, które w większości przekazała rodzina Leona Pietrzykowskiego, serdecznego przyjaciela wybitnego pisarza.

Idąc dalej ulicą Łaską, mija się kino, do niedawna zwane Hollywood. Dzisiaj nazywa się „Stare Kino Tkacz”. Kolejne miejsce postoju to obecna baza PKS. Tutaj przed wojną była jedna z pierwszych i największych fabryk w Zduńskiej Woli. Zakłady Mośka Wienera, później spółki Wiślickiego, Rozena, Getzowa. Fabryka nosiła nazwę „Wiślica”. W dniu 9 września 1939 r. lotnictwo niemieckie zbombardowało fabrykę. W roku 1938 proboszcz parafii katolickiej ks. Balcerczyk dokonał poświęcenia karabinów ofiarowanych przez pracowników fabryki na jej dziedzińcu.

Dokładnie naprzeciwko bazy widać pozostałości po Fabryce Maszyn Włókienniczych „Polmatex - Wolma”, pierwotnie mieściła się tu odlewnia Henryka Bąkowskiego. Nad zabudowaniami góruje charakterystyczna wieża, typowa dla zduńskowolskiej architektury przemysłowej.

Dalej przy tej ulicy jest miejsce szczególne dla zduńskowolan – cmentarz katolicki i ewangelicki. Przekraczając pierwszą bramą, wchodzi się na cmentarz rzymskokatolicki, gdzie leżą znakomici zduńskowolanie, tacy jak Honorata Złotnicka, rejenci Zduńskiej Woli, burmistrzowie i proboszczowie.

Druga brama od ulicy Łaskiej to cmentarz ewangelicko-augsburski, na którym pochowano również wiele znakomitych osób, między innymi pastora Edwarda Boernera, znanego na terenie Zduńskiej Woli w latach 1854-1910 społecznika i patriotę.

W dniach 20-28 maja 1998 r., na zlecenie polsko-niemieckiej fundacji „Pamięć”, przeprowadzono ekshumację szczątków żołnierzy niemieckich i ludności niemieckiej cywilnej, poległych w styczniu 1945 r. na terenie miasta. Prace stanowiły pierwszy etap zapoczątkowanej wiosną roku 1998 akcji ekshumacyjnej na terenie województwa sieradzkiego. Brak było informacji na temat liczby pochowanych tu osób. Po trwających ponad tydzień pracach udało się ustalić dużo więcej szczegółów. Otóż w kwaterze mieściły się trzy zbiorowe mogiły. Najpierw eksploatowano środkową, z której wydobyto szczątki 109 osób, w tym większości osoby cywilne. Z mogiły drugiej wydobyto 108 osób. Natomiast z trzeciej, największej, 121 szczątków osób, głównie żołnierzy. Były to osoby, które zginęły w walkach toczonych na ulicach w 1945 r. Od strony Łasku i Karsznicy najechały radzieckie czołgi, otwierając ogień wzdłuż ulicy Łaskiej. Walki były krótkie, lecz zacięte. Po nadejściu czerwoarmistów rozpoczęła się prawdziwa jatka. Sporą część jeńców Rosjanie zabili w następnych dniach w budynkach kościoła ewangelickiego i baptystów. Zamordowano również rannych i chorych, którzy pozostali w polowym szpitalu mieszczącym się w budynku obecnego Zespołu Szkół Elektronicznych. Ciało ich wyrzucono na dziedzińiec szkolny. Tak oto zakończyły się działania wojenne w Zduńskiej Woli. Budynek szkoły znajduje przy ulicy Łaskiej naprzeciwko cmentarza.

Historia tego budynku sięga roku 1925, kiedy to w 100-lecie nadania Zduńskiej Woli praw miejskich przybył prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski. Położył on kamień węgielny pod budynek szkoły powszechnej. Oddany został do użytku w roku 1927 i imponował swoimi rozmiarami. Do roku

1939 mieściły się tutaj dwie szkoły: męska i żeńska, mające oddzielone wejścia i rozdzielone wewnątrz. Po wojnie przez wiele lat mieściło się tutaj Liceum Pedagogiczne i Szkoła Ćwiczeń, a następnie Technikum Włókiennicze. Po likwidacji tych szkół powstał Zespół Szkół Elektronicznych im. Stanisława Staszica. Jej powstanie wiąże się ściśle z rozwojem elektroniki w Polsce i sięga lat sześćdziesiątych XX w. Technikum elektroniczne stało się wówczas symbolem nowoczesności w mieście. Szkoła powstała na wyraźne zamówienie społeczne jako pierwsza w województwie łódzkim placówka przygotowująca specjalistów w dziedzinie radiotechniki i telewizji.

Tuż obok cmentarza znajduje się Dom Pomocy Społecznej, wybudowany przez gminę ewangelicko-augsburską, w którym już od roku 1914 znajdowali schronienie starcy i sieroty.

Idąc dalej dochodzi się do Domu Kultury „Lokator”. Placówka działa ponad 20 lat wśród mieszkańców osiedli Spółdzielni Mieszkaniowej „Lokator”. Dorośli i dzieci mogą uczestniczyć w spotkaniach i działaniach takich klubów, jak: Miejskie Koło Filatelistyczne, Klub Kolekcjonera i Numizmatyków, modelarni lotniczej i skutniczej, sekcji strzeleckiej, szachowej, piłki siatkowej, Osiedlowego Klubu Seniora.

Kolejny przystanek to budynek Publicznego Gimnazjum nr 2. Mieściła się tutaj przed wojną fabryka Warszawskiego, specjalizująca się w produkcji maszyn włókienniczych dla regionu. Niestety ta, jak i wszystkie inne fabryki zniknęły ze zduńskowolskiego pejzażu przemysłowego miasta.

Jeszcze dalej dochodzi się wreszcie do miejsca, gdzie znajduje się kościół parafialny pod wezwaniem św. Antoniego, obok którego jest Wyższe Seminarium Duchowne Księży Orionistów. Miejsce to nazywane jest *frąjszicą*, ponieważ kiedyś była tutaj karczma o takiej właśnie nazwie. Ksiądz Alojzy Orión – założyciel męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych we Włoszech – już na początku XX stulecia miał w zgromadzeniu Polaków. Wśród nich był ks. Aleksander Chwiłowicz. W roku 1923 św. Alojzy Orión wysłał do Polski ks. Chwiłowicza z należnymi pełnomocnictwami. Ten na sugestie ks. bpa Stanisława Zdzitowieckiego zatrzymał się w Zduńskiej Woli. W ciągu krótkiego czasu uzyskał zatwierdzenie statutu zgromadzenia w Polsce, nabył karczmę, rozbudował ją i otworzył dość dużą kaplicę Trójcy Przenajświętszej, kolegium pozwalające uczyć się ponad 200 chłopcom. Później sprowadzono tutaj księży orionistów i wybudowano seminarium. W dniu 21 grudnia 1948 r. przy wspomnianej kaplicy ks. bp Karol Radoński erygował parafię św. Antoniego, mianując pierwszym proboszczem ks. Antoniego Szala. Parafia od początku istnienia zabiegała u władz o pozwolenie na budowę nowej świątyni, jako że kaplica nie mogła spełniać funkcji kultu ze względu na liczbę parafian. W roku 1976 do budowy wielkiego kościoła, zaprojektowanego przez arch. doc. Szczepana Bauma, przystąpił ksiądz Hermanowski. Budowa trwała kilka lat, najpierw postawiono dolny kościół, później górny. Konsekracji dokonał ks. abp Bronisław Dąbrowski, sekretarz Episkopatu Polski, orionista, w towarzystwie ks. bpa Romana Andrzejewskiego. W wyposażeniu kościoła są 37-głosowe organy (docelowo ma być 51). Obecnie jest to jedna z największych świątyni diecezji włocławskiej. Miejsce to w latach siedemdziesiątych XX w. odwiedził kardynał Karol Wojtyła w towarzystwie prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wygłosił kazanie na temat Opatrzności Bożej. Później jako papież Jan Paweł II ogłosił świętym założyciela zgromadzenia ks. Alojzego Orióna. Dzisiaj Zduńska Wola czci dwóch świętych – św. Maksymiliana i św. Alojzego Orióna. Podczas cen-

tralnych uroczystości dziękczynnych w polskiej prowincji zgromadzenia, które odbyły się w Zduńskiej Woli z udziałem Episkopatu Polski, otworzono Muzeum Zgromadzenia Małego Dzieła Opatrzności Bożej na Ziemiach Polskich. Bogate zbiory pozwalają na wtajemniczenie się w historię zakonu.

Następnym przystankiem jest stadion miejski podlegający Miejskiemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji „Relaks”. Na stadion wchodzi się przy samym zakręcie ulicy Łaskiej. Było to miejsce, gdzie kiedyś zaczynała się Zduńska Wola. Stała tutaj kapliczka, dzisiaj jej nie ma, a na jej miejscu stoi figurka Matki Boskiej Królowej Polski. Stadion miejski obecnie nie pełni tak ważnej funkcji, jak kiedyś. Zespół piłkarski „Pogoń” Zduńska Wola gra w IV lidze i dlatego nie ma tak dużego zainteresowania piłką nożną. Natomiast wzrosło zainteresowanie piłką siatkową. Stowarzyszenie Przyjaciół Siatkówki wywalczyło sobie awans do I ligi. Stadion odgrywał ważną rolę za czasów PRL. Było to miejsce pierwszomajowych przemówień i manifestacji.

Tutaj można by było zakończyć wędrowkę po ulicy Łaskiej, gdyż dalej znajdują się miejsca przyłączone do miasta trochę później. Należy jednak wspomnieć o fabryce „Izolacja” SA (obecnie należy do holdingu Icopal), produkującej papy, styropiany, lepiki, bit gumy. Jest to dzisiaj jedna z największych firm województwa łódzkiego.

### Ulica Łaska dawniej i dziś

Każde miasto ma taką swoją ulicę, wokół której tętni życie i rozrasta się zabudowa. Łódź ma ulicę Piotrkowską, Łowicz ulicę Zduńską, Kutno ulicę Królewską, natomiast Zduńska Wola ulicę Łaską. Ta ostatnia jest niezwykła dlatego, iż rozpoczyna się w samym sercu miasta, a kończy przy wylocie w kierunku wschodnim.

Każdy, kto znalazł się w Zduńskiej Woli musiał być na ulicy Łaskiej. Niektórzy żartem mówią, że jeśli ktoś widział ulicę Łaską, to widział całe miasto.

W jakiś sposób charakter tej ulicy przedstawia wiersz:

#### *Ulica Łaska w Zduńskiej Woli*

*pańska na pstryim koniu jeździ  
szarobura i senna  
nocuje pod lipami,*

*na skrzyżowaniu gubi  
liście i wątek  
trącana przez czerwone nosy  
autobusów,  
co dzień od nowa rusza w drogę  
mijając cmentarz  
wpina w zielone włosy kwiaty*

*i wkrada się ptakom w łaski.*

*(Lilia Latus, K.L. Topola)*

Nazwa ulicy nie jest pierwotna. Droga ta miała trzy nazwy. Na początku istnienia miasta nie odgrywała tak bardzo znacznej roli. Rozwinęła się w momencie napływu tkaczy. Skierowana ku Łodzi odgrywała rolę połączenia komunikacyjnego, o czym pisalem wcześniej.

Pierwotna nazwa ulicy Łaskiej to „ulica Honoraty”. Początko-

wo ulica zabudowana była nieistniejącymi dzisiaj parterowymi domami tkackimi, typowymi dla Zduńskiej Woli. Kiedy ukształtował się trakt fabryczny, pod koniec XIX w. zmieniono nazwę na „ulicę Łaską”. Zabudowa rozrosła się dalej w kierunku Łasku. Początek wieku XX uczynił ulicę najbardziej znaczącą, czego mamy kontynuację do dzisiaj. Trakt w okresie międzywojennym nosił nazwę „imienia marszałka Józefa Piłsudskiego”. Nazwa taka istniała do roku 1939. Kiedy Zduńska Wola znalazła się pod okupacją hitlerowską, ulica zmieniła nazwę na „Adolf Hitler Str.”. Do dziś zachowało się wiele zdjęć i pocztówek, na których istnieje ta właśnie nazwa. Zaraz po wojnie przywrócono obecną nazwę ulicy.

Początkowo ulica nie była utwardzona. W momencie, kiedy utworzono trakt fabryczny droga została utwardzona brukiem. Po dłuższej eksploatacji nie nadawała się jednak do użytku. Powozy i kurierki topiły się w nawierzchni. Po jakimś czasie ulica zyskała kostkę bazaltową, która zwiększyła atrakcyjność i klasując ją do pierwszorzędnych dróg w Polsce. Dzisiaj przy jakichkolwiek remontach można dostrzec tę kostkę, gdyż została ona tylko pokryta dywanikiem asfaltowym. Wielu mieszkańców pamięta jeszcze tę nawierzchnię i wolałoby zamiast asfaltu bardzo dobrej jakości kostkę bazaltową, która tak szybko się nie niszczy.

Ulica Łaska zawsze odgrywała ważną rolę w życiu miasta. Na niej odbywały się i odbywają się do dziś procesje Bożego Ciała. Tutaj przechodziły defilady z okazji Odzyskania Niepodległości, jak również wszystkie pochody 1- majowe. Przez Zduńską Wolę przejeżdżały trzy razy pelotony kolarskie Wyścigu Pokoju. Aż dwa razy przebiegały ulicą Łaską. Trzeci, ostatni, podążał obwodnicą wybudowaną pod koniec lat siedemdziesiątych (dzisiejszą ulicą Łódzką). Tysiące zduńskowolan oglądało wtedy zmagania kolarzy na ulicy Łaskiej. Niestety dzisiaj Zduńska Wola jest pomijana podczas etapów wszystkich wyścigów kolarskich, a szkoda, gdyż miasto kiedyś mogło się poszczycić wspaniałymi zawodnikami znanymi w całej Europie.

Szczególną uwagę należy zwrócić na zieleni wzdłuż ulicy. Najlepiej wyglądającą wiosną bądź latem. Rzadko się zdarza, by na tak ruchliwej ulicy rosła tak wspaniała zieleni, tworząc niekończący się korytarz utworzony z lip i klonów kulistych. Z tego też

względem jest miejscem spacerów mieszkańców i już od wielu lat nazywana jest „promenadą”. Każdy mieszkaniec miasta Zduńska Wola najchętniej na spacer wybiera się albo do Parku Miejskiego, albo na ulicę Łaską.

Choć zimą Zduńska Wola nie należy do najpiękniejszych miast w Polsce, to władze miasta starają się, aby ulica ta, będąca wizytówką, była wspaniale oświetlona. Dzisiaj ulica Łaska jest najbardziej zadbaną w mieście.

W budżecie miasta na rok 1998 uwzględniono modernizację ulicy na odcinku od Kilińskiego do ulicy Konopnickiej, polegającą na położeniu nowej nawierzchni asfaltowej o powierzchni 6 335 m<sup>2</sup> na długości 600 m. W roku 1999 wykonano II etap modernizacji od ulicy Konopnickiej do ulicy Spacerowej. Położono 3 987 m<sup>2</sup> dywanika asfaltowego o długości 400 m. Przy okazji wymieniono nawierzchnię chodnikową.

Na całej długości ulicy Łaskiej istnieją 4 sygnalizacje świetlne, które regulują ruch nad 30. tysiącami pojazdów przejeżdżających dziennie.

Przez arterię tę przebiegają wszystkie linie Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Dawna ulica Łaska to płynnie zabudowana droga głównie typowymi domami tkackimi. Dzisiaj już pozostało ich niewiele, a zabudowa nie jest tak zwarta. Kontrolę nad zabudową wzdłuż ulicy Łaskiej sprawuje „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego”, które określa kierunki polityki przestrzennej prowadzonej przez samorząd.

Niedawno został opracowany projekt rewitalizacji śródmieścia, w którym ulica Łaska miałaby zostać gruntownie odnowiona. W planach jest również przekształcenie jej w deptak spacerowy, wokół którego miałyby być skupione życie kulturalne – identycznie jak ulica Piotrkowska w Łodzi.

Aby samemu odkryć ulicę, należałoby przyjechać do Zduńskiej Woli – miasta świętego Maksymiliana, a wtedy na pewno nie braknie okazji, by zobaczyć charakter tej ulicy.<sup>1</sup>

**Piotr Niewiadomski**

<sup>1</sup> Tekst oparty jest na pracy, która zdobyła nagrodę specjalną kwartalnika w konkursie „Poznajemy Ojcowiznę” w roku 2003. Praca pod tym samym tytułem napisana była przez Piotra Niewiadomskiego po opiece mgr Marii Zimoch.

## Ariańskim szlakiem

Powiat buski, pozornie nieciekawym, posiada wiele atrakcyjnych i oryginalnych walorów krajoznawczych tak przyrodniczych, jak i architektonicznych. Prężne starostwo we współpracy z poszczególnymi gminami stara się przyciągnąć na swój teren jak najwięcej turystów – i słusznie, żeby wspomnieć tylko o Wiślicy czy Pacanowie, a także o „stołecznym” Busku-Zdroju. Temu celowi służy wytyczenie kilku zajmujących szlaków pieszych (sieć dróg jest gęsta i coraz lepsza) o charakterze tematycznym. Istnieją więc szlaki: królewski (oznaczony oczywiście królewską koroną), drewniany, murowany oraz kapliczek i świątków. Miłośnicy przyrody mają z kolei do dyspozycji Szlak Zielarski. Jednakże oryginalna historia tej części kraju aż się prosi, by wytyczyć jeszcze jeden, ten tytułowy. Nigdzie indziej nie może on powstać, to unikatowa szansa! Wpierw jednak kilka słów na temat arian. Kim oni byli?

**A**rianizm to ruch protestancki, wywodzący się z jednej z doktryn chrześcijańskich, w której aleksandryjski pisarz i teozof Ariusz (ok. 256-335) zanegował współistotność i równość osób Trójcy Świętej. Nic dziwnego, że on i jego zwolennicy byli usilnie zwalczani przez Kościół rzymski. Myśli te odżyły podczas Reformacji w XVI w. jako różne odmiany antytrynitaryzmu. Włączyli się w to i Polacy, którzy początkowo przyjęli nauki kalwińskie, ale w latach 1562-1565 wyodrębnili się

z Kościoła ewangelicko-reformowanego jako zbór mniejszy (*Ecclesia minor*). Jego wyznawcy stali się wielce zasłużeni dla polskiej myśli, szkolnictwa, nauki i literatury. Z ich kręgu wywodził się między innymi Wacław Potocki i Hieronim Morsztyn. Niestety, Jan Kazimierz podczas szwedzkiego potopu ślubował między innymi wypędzenie arian w przypadku zwycięstwa nad najeźdźcą. Stało się to w 1658 r., przypieczętowując trwający już od dłuższego czasu okres nietolerancji religijnej w Polsce. Późny aria-



Malutka świątynia w Kolosach

nizm, także przy dużym wkładzie Polaków, wniósł bardzo wiele do ukształtowania się współczesnej, nowoczesnej społeczno-kulturalnej myśli postępowej w Europie, uwolnionej od dogmatycznego balastu rzymskiego.

W tym kontekście należy postrzegać oryginalne zabytki i historię wielu miejscowości okolic Buska-Zdroju. Ciekawe, że ta część środkowej Polski szybko przyjęła Reformację, stając się regionem o wybitnych dokonaniach intelektualnych i edukacyjnych. Choćby nieodległy Raków. Funkcjonowała tu od końca XVI w. znakomita szkoła, zburzona jednak w 1638 r. przez sfanatyzowanych katolików. Echo tych jasnych lat jest tu nadal widoczne. Od strony zachodniej tej urokliwej miejscowości, za zabudowaniami, przy drodze na grobli znajduje się tabliczka z informacją „Górka Luterska”, wskazująca na dawny cmentarz arikański (wyznanie to jednak było dalekie od nauk Marcina Lutra). Ciekawostką jest, że Braci Polskich, jak ich zwano (a od XVII w. – socynianami od nazwiska Włocha Fausta Sycona, który tu się osiedlił), chowano z butelkami, w których umieszczano kartki z napisem *Scui di credidi* (Wiem, w co wierzyłem). Lokalizacja tej informacji nie jest wszakże najlepsza, ponieważ ową Górkę zastępują drzewa przy zabiegającym się strumyku. Zachowały się i konkretne budynki poariańskie, na przykład z obecną biblioteką, a także... bar „Arianka” (sic!).

Piękne tradycje w tej mierze posiada także Pińczów – rzut kamieniem od Buska-Zdroju położony. Za „rządów” własności-

wych Mikołaja Oleśnickiego miasteczko szybko przyjęło Reformację, jak w większości polskich przypadków orientacji kalwińskiej. W opróżnionym klasztorze założono słynne gimnazjum ewangelickie, które rychło zyskało nazwę „sarmackimi Atenami” – to wielce wymowne. Tu został między innymi pochowany znany Jan Łaski – reformator Wysp Fryzyjskich. Tu odbyły się dwadzieścia dwa synody protestanckie. Na jednym z nich odczytano piękny wiersz Jana Kochanowskiego *Czego chciesz od nas, Panie*, do dziś śpiewany przez polskich ewangelików. Po jego wysłuchaniu wzruszony Mikołaj Rej ogłosił twórcę największym polskim poetą. Górę jednak wzięli arianie, którzy kontynuowali rozwój myśli i działań społecznych, praktykując w tym równość stanową, co nikomu wówczas w Polsce (poza chłopami i mieszczanami) nie podobało się. Aż w 1586 r. miasto wykupił krakowski bp Piotr Myszkowski, który wygnał arian, czym zapoczątkował, obok zbliżonych działań państwowych, początek nietolerancji w naszym kraju. Tu też mamy zabytki poariańskie, poza kościołem zmieniającym wyznania, czyśto arikańskiego pochodzenia budynek obecnego archiwum –



Drukarnia w Pińczowie

mieścił on pierwotnie drukarnię, z której wyszło wiele cennych dla polskiej kultury publikacji.

Także w mniejszych miejscowościach zachowało się sporo zabytków, choć może nieokazałych, to jednak unikatowych w skali kraju. To dawne świątynie czy domy modlitw arian. Są one całkowicie błędnie nazywane zborami arikańskimi, podczas gdy „zbór” oznacza po prostu samych wiernych zorganizowanych w gminę/parafię. Taki obiekt znajduje się choćby w Kolosach koło Wiślicy, pozostałości w Pęczelicach – na wschód od Buska-Zdroju (lata 1570-1584, przebudowa w XX w.), w Piasku Wielkim. W Czarkowach nad Nidą wprawdzie nie ma co oglądać, ponieważ świątynia została spalona przez rozjuszonych katolików, ale warto zajrzeć do historii. Tu odbyło się kilka synodów, stąd pochodziło kilku zasłużonych arian. Natomiast Książnice koło Pacanowi to polski ewenement – protestantyzm (ewangelicyzm i arianizm) przetrwał tu mimo silnej kontrreformacji ponad osiemdziesiąt lat! Jakże ciekawa jest budowla w Moskorzewie, trudna wszakże do dostrzeżenia przez gąszcz krzewów i chwastów.

Poznajmy tedy region tak pięknie zapisany w ojczystej historii, z niezwykle malowniczym przy tym krajobrazem.

Tekst i zdjęcia: **Krzysztof R. Mazurski**



Świątynia w Moskorzewie



# Rajd Przyrodniczy „Skierbieszów 2006”

Oddział Wojskowy PTTK w Chełmie w dniu 6 maja 2006 r. był organizatorem VIII Rajdu Przyrodniczego „Skierbieszów 2006”. Trasa przebiegała przez Skierbieszowski Park Krajobrazowy, a uczestnikami była młodzież szkolna – członkowie SKKT PTTK – oraz turyści indywidualni. Ogółem ponad 100 osób. Uroczystego otwarcia rajdu dokonał prezes Zarządu Oddziału Wojskowego PTTK w Chełmie, Witold Kliza, który przedstawił program rajdu. Następnie wszyscy udali się do Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego.

Na zakończenie rajdu przeprowadzono konkurs przyrodniczy, w którym pierwsze miejsce zajął Emil Nycz ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Chełmie, drugie miejsce – Piotruś Bereza ze Szkoły Podstawowej nr. 8.

Podczas rajdu zdobywano punkty do Odznaki Turystyki Piechoty i Odznaki „Turysta-Przyrodnik PTTK”.

## Skierbieszowski Park Krajobrazowy

Skierbieszowski Park Krajobrazowy zajmuje wschodnią i jednocześnie najwyższą (190-313 m n.p.m.) część Wyżyny Lubelskiej, określanej jako Działy Grabowieckie bądź jako Wierzchovina Grabowiecka. Park obejmuje cały obszar gminy Skierbieszów, częściowo tereny gmin: Stary Zamość, Izbica, Sitno, Grabowiec, Miączyn, Kraśniczyn i Krasnystaw. Powierzchnia parku wynosi 35 488 ha, a wraz z otuliną – 47 967 ha. Podłoże Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego stanowią skały wapienne powstałe w okresie kredowym, pokryte warstwą lessu o różnej grubości, podatną na procesy erozji wodnej. Działalność erozyjna szczególnie dobrze uwidacznia się w postaci wyżłobionych w podłożu „koryt” lub urwisk, powodowanych usunięciem się warstwy lessu. O grubości pokrywy lessowej tych terenów mogą świadczyć wysokie skarpy lessowe w okolicy nieczynnej cegielni w Udryczach.

## Wody

Działy Grabowieckie charakteryzują się bardzo słabo rozwiniętą siecią wód powierzchniowych. Jedyne dwie większe rzeki: Wolica i Wojsławka tworzą miejscami bardzo rozległe doliny. Prawie zupełnie brak tu naturalnych zbiorników wód stojących, a największy kompleks stawów znajduje się w Stryjowie, w po-

blizu parku podworskiego. Również nie licznie występują tu źródła lub ich zespoły – źródlika. Największe z nich to źródliśko w Stryjowie, skupiające około 100 małych źródełek, źródła w Łaziskach, w Hajownikach, w Szorcówce oraz źródła uznane za pomniki przyrody w Kryniczku. Do niedawna źródła Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego stanowiły główne miejsca zaopatrywania się miejscowej ludności w wodę. Sporadycznie są wykorzystywane również dzisiaj.

## Lasy i jego flora

O utworzeniu w 1995 r. Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego zdecydowały głównie walory krajobrazowe, a szczególnie nadzwyczaj zróżnicowana rzeźba terenu. Obok nizinnego krajobrazu rozległych dolin rzek: Wolicy i Wojsławki, przeważa tu krajobraz wyżynny, posiadający niekiedy cechy krajobrazu podgórskiego. Bardzo istotną cechą terenów parku jest duża bioróżnorodność gatunkowa, a istotnym elementem krajobrazu są lasy, zajmujące około 21% powierzchni parku. W drzewostanach dominuje buk, występujący tu na północno-wschodniej granicy swego zwartego zasięgu. Lasy nie tworzą zwartych kompleksów, lecz występują w postaci wysp porzucanych wśród pól. Jest to rezultat prowadzonego przez wieki ich karczowania w celu powiększenia powierzchni uprawnych. Bardzo niekorzystny wpływ na lesistość terenów leśnych parków wywołała także II wojna światowa oraz lata powojenne.

Największe obszary lasu występują w zachodniej i południowej części dorzecza Wolicy na obszarach wierzchowinowych. Dorzecze Wolicy umieszcza się według nomenklatury leśnej w tzw. regionie zalesień ochronnych, przeciwerozyjnych i dla potrzeb gospodarki leśnej. Tereny leśne, zwłaszcza dorzecza, wywierają bardzo istotny wpływ na stosunki wodne. Odgrywają też rolę czynnika hamującego szybkość spływu powierzchniowego, opóźniają topnienie śniegu oraz zmniejszają erozję i denudację. Są to lasy łąkowe, ale inne niż na Roztoczu. Typowymi gatunkami runa są tu: marzanka wonna, gajowiec żółty, dąbrówka rozłogowa, gwiazdnica wielokwiatowa, kopytnik pospolity, zawilec gajowy, turzyca orzęsiona i żywiec gruczołowaty. Mimo że udział drzewostanów z dominującą sosną wynosi ok. 40%, generalnie lasy tutaj określane są jako liściaste.

Inną charakterystyczną cechą Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego jest występowanie muraw i zarośli kserotermicznych. Związane są one z podłożem lessowym, odpowiednim ukształtowaniem terenu i specyficznymi warunkami klimatycznymi. Można je uznać za relikty okresu borealnego (sprzed 4000-7000 lat), kiedy to dominował klimat ciepły i suchy, panowała sosna i świerk oraz gatunki kserotermiczne. Reprezentują one florę pontyjsko-pannojską, która obecnie występuje głównie w rejonie Morza Czarnego i na Bałkanach. Typowe murawy kserotermiczne występują na stromych, słonecznych zboczach południowych. Towarzyszą im ciepłolubne zbiorowiska zaroślowe. Typowym przykładem jest stanowisko wisienki karłowatej, porastającej strome zbocze koło miejscowości Iłowiec. W zależności od warunków glebowych i mikroklimatycznych, murawy te wykształciły się w postaci kilku zespołów roślinnych. Towarzyszą im ciepłolubne zbiorowiska zaroślowe, gdzie spotkać można ta-



Buczyna w projektowanym rezerwacie „Pańska Dolina”



Wawóz w rezerwacie „Głęboka Dolina”

kie gatunki roślin, jak: pluskwica europejska, powojnik prosty, naparstnica zwyczajna, miłek wiosenny. Rosną one nie tylko na zboczach, ale i na miedzach i przy drogach. Spotkamy tu takie gatunki, jak: goździk kartuzek, pszeniec różowy, rumian żółty, lebidka pospolita, ciociorka pstra, chaber driakiewnik. Na łąkach występują rzadkie i chronione rośliny, jak: storczyk plamisty, storczyk krwisty i kruszczyk błotny. W bogatej florie Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego wyróżnić można ponad 145 gatunków roślin naczyniowych, w tym 40 gatunków chronionych, z których 4 wpisano do Polskiej Czerwonej Księgi Roślin jako gatunki ginące lub zagrożone wyginięciem. Są to: róża francuska, wiśnia karłowata, kosaciec bezlistny, turzycza delikatna.

#### Fauna

Fauna Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego nie wykazuje zbyt dużej różnorodności gatunkowej, co wiąże się z małym zróżnicowaniem zbiorowisk leśnych, małym udziałem łąk i torfowisk oraz wód powierzchniowych. W lasach najbardziej pospolitym gatunkiem jest myszołów, spotkać też można błotniaki, płomykówki. Z rzadszych ptaków wymienić należy: muchówki oraz dzięcioła średniego. Na nielicznych zbiornikach wodnych gnieźdzą się perkozy rdzawoszyje, perkozki, bąki, błotniaki stawowe, rybitwy czarne, brzeczki i dziwonie. Obecnie kilka skarp lessowych zasiedlanych jest przez jaskółki bragówki. Wśród pól, zadrzewień i zabudowań wiejskich żyją dudki, ortaliony, przepiórki, pujdźki, sowy uszate, puszczyki oraz dzięcioły białoszyjne.

#### Rezerваты przyrody

Tereny o najcenniejszych walorach przyrodniczych objęte są ochroną rezerwatową. Należy do nich rezerwat stepowy „Broczówka” o powierzchni 6,17 ha, chroniący murawy i fragmenty lasów ze zbiorowiskami roślinności kserotermicznej. Jest on bowiem miejscem występowania rzadkich gatunków ciepłolubnych, jak: kosaciec bezlistny, ostrożeń pannojski, wisienka karłowata, wężymord stepowy, miłek wiosenny, zawilec wielokwiatowy, traganek długokwiatowy, traganek duński oraz kilka gatunków turzyc.

Natomiast rezerwat leśno-krajobrazowy „Głęboka Dolina” zajmuje powierzchnię 289,12 ha i chroni urozmaicony krajobraz z dolinami oraz wąwozami porośniętymi lasami jaworowo-dębowymi z bukiem. Rosną tu rzadkie gatunki roślin w runie, jak: paprotnik kolczysty, przetacznik górski, parzydło leśne, bluszcz pospolity i gnieździak leśny.

W trosce o zachowanie jak największej części naturalnej przy-

rody parku projektuje się utworzenie 4 leśnych rezerwatów przyrody, a mianowicie: „Drewniki”, „Łaziska”, „Pańska Dolina” i „Zabytów”. Celem ich ochrony będzie zachowanie różnowiekowych, litych drzewostanów bukowych z gęstą siecią wąwozów, znacznie podnoszących walory krajobrazowe tych obiektów.

#### Pomniki przyrody

Na terenie Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego oraz w jego sąsiedztwie istnieje 14 pomników przyrody. Wśród nich jest 10 pojedynczych drzew, 3 grupy drzew oraz płat roślinności stepowej w miejscowości Zalesie. Najczęściej wśród pomników występują okazałe wiekowe modrzewie, lipy, jesiony, dęby, buki, topola biała. Obwód ich w pierśnicy (na wys. 130 cm) przekracza 240 cm, a nie jednokrotnie dochodzi 490 cm (lipa drobno-listna w parku w Hajownikach).

#### Najstarsze miejscowości i zabytki

Z danych historycznych wynika, że tereny parku położone są na ziemiach, które już od X wieku należały do państwa polskiego, a najstarsza historia niektórych miejscowości usytuowanych w obrębie Skierbieszowskiego Parku Krajobrazowego związana jest z początkami osadnictwa sięgającego środkowej epoki kamienia oraz z wczesnymi dziejami państwa Piastów.

Przykładem może być Krańciczyn, którego początki datuje się na okres neolitu. Miejscowość ta przechodziła różne burze dziejowe, z których szczęśliwie do czasów obecnych zachował się zbudowany przez hrabiego Jana Poletyło w 1917 r. zajazd – jedyny zabytek architektury.

Pozostałe zabytki architektury to: cerkiew greckokatolicka z dzwonnica zbudowana w 1900 r. w Starej Wsi, kościół z przełomu XVI i XVII w. w Surhowie, ruiny pałacu z 1897 r. w Stryjowie, a także bardzo dobrze zachowany zespół pałacowo-parkowy w Orłowie Murowanym, założony w 1842 r. W miejscowości Czajki znajduje się dawna karczma wiejska z drugiej połowy XIX w.

W Łaziskach założono w XIX w. zespół zieleni z punktem widokowym, powiązany ze wzgórzem cerkiewnym. Do chwili obecnej zachował się tam dwór (obecnie szkoła), gorzelnia, kaplica, stodoły i spichrze. Budowle te powstały już w XX w.

Miejscowością, od której pochodzi nazwa parku jest Skierbieszów. Jest to obecnie duża osada położona w dolinie Wolicy, będącej prawym dopływem Wieprza. W roku 1428 Władysław Jagiełło dał Skierbieszów biskupom chełmskim. Prawa miejskie uzyskał w 1494 r. za panowania Jana Olbrachta. Utracił je dopiero w XIX w., po rozbiorach Polski. Pod koniec XIX w. właścicielami miejscowego majątku zostali Mościccy. Tutaj lata swej młodości spędził późniejszy prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki. W XVIII w., w miejscu drewnianej świątyni, zbudowano murowany kościół, który przetrwał do dnia dzisiejszego. Tradycją Skierbieszowa, sięgającą jeszcze XVII w., jest coroczny jarmark Kiliana, organizowany niezmiennie w dniach 6-8 lipca.

Trudnym okresem w życiu tutejszego społeczeństwa była II wojna światowa. W 1942 r. Skierbieszów i okoliczne wsie były masowo wysiedlane przez okupanta, a wielu mieszkańców dostało się do niewoli. Ofiarą akcji eksterminacyjnych i walk partyzanckich poświęcona jest tablica w kościele parafialnym i pomnik w Kryniczkach. Na cmentarzu w Skierbieszowie znajduje się pomnik upamiętniający poległych partyzantów.

Wieś Anielpol została odznaczona Orderem Krzyża Grunwaldu III klasy za pomoc udzielaną oddziałom partyzanckim.

Zofia Nycz

# Smerfy na Szlaku Chełmskich Pomników Przyrody

W dniu 3 czerwca 2006 r. Oddział Wojskowy PTTK w Chełmie był organizatorem VIII Rajdu „Smerfów”. Rajd przebiegał „Szlakiem Chełmskich Pomników Przyrody”. Uczestnikami była młodzież szkolna z województwa mazowieckiego, członkowie SKKT PTTK. Przy niesprzyjającej pogodzie – intensywne opady deszczu – w rajdzie wzięło udział ponad 150 osób. Uroczyste otwarcie rajdu miało miejsce przed bramą Jednostki Wojskowej przy ulicy Lubelskiej. Aktu otwarcia rajdu dokonał prezes Zarządu Oddziału Wojskowego PTTK w Chełmie – Witold Kliza.

**N**a odcinku około 6 km na terenie Chełma rośnie 12 pomników przyrody, w tym pojedyncze drzewa lub ich grupy, a nawet wzgórze widokowe. W podwórzu drewnianego budynku (baraku) przy ulicy Lubelskiej 137 C rośnie pierwszy pomnik przyrody – wiąz szypułkowy o pierśnicy (obwód pnia na wys. 1,3 m od ziemi) 278 cm oraz wysokości około 25 m. Jego pień na wysokości 2,5 m rozwił się na cztery grube konary, tworząc potężną koronę nad budynkiem. Obok niego rosną inne drzewa nie objęte ochroną, ale również godne uwagi. To klon zwyczajny o pierśnicy 260 cm i kasztanowiec biały o pierśnicy 248 cm. Przy ulicy Lubelskiej, pomiędzy budynkami 135 A i 135 B, a jezdnią rośnie drugi, jeszcze grubszy wiąz o pierśnicy 296 cm.

**Wiąz szypułkowy** (*Ulmus laevis*), zwany również limakiem, jest drzewem z rodziny wiązowatych (*Ulmaceae*). Występuje w środkowej i południowo-wschodniej Europie. W Polsce oprócz limaka rosną jeszcze dwa inne rodzime gatunki: wiąz górski i wiąz polny. Dawniej był to dość pospolity gatunek w naszych lasach liściastych, częsty również w zaroślach łągowych. Ma niewielkie wymagania glebowe, ale lubi miejsca ciepłe i dobrze oświetlone. Drzewo wysokości do 35 m. Koronę ma szeroką i charakterystyczny pień rozszerzony przy ziemi, a korę szarobrazową, płytko łuszczącą się. Liście są bardzo niesymetryczne u nasady, na brzegu ostro piłkowane, lekko zakrzywione na szczycie, z wierzchu nagie, od spodu jaśniejsze i miętko owłosione. Kwitnie w kwietniu-maju. Kwiaty są zebrane w fioletowo-brązowe pęczki na długich szypułkach. Owocem są oskrzydłone orzeszki na bardzo długiej szypułce.

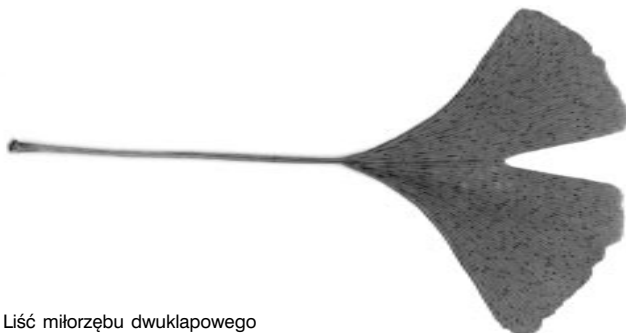
Następny pomnik przyrody rośnie w narożniku budynków Szkoły Podstawowej nr 10 i Zespołu Szkół Zawodowych nr 4, przy ul. Reformackiej 13. Jest to miłorząb dwuklapowy, zwany chiński. Pierśnica jego wynosi 205 cm, a wysokość około 10 m. To najokazalszy przedstawiciel tego gatunku na Lubelszczyźnie. Jest drzewem dekoracyjnym, z liśćmi przebarwiającymi się jesienią na kolor żółty. Mają kształt wachlarzowaty i unerwienie widlaste, nie spotykane u innych roślin nasiennych. Przypominają raczej listki niektórych paproci lub zielone motyle, które obsiadły drzewo. Pień wygląda jakby składał się z kilku cieńszych i zrosniętych ze sobą pni.

Na placu Łuczowskiego zaś, obok pomnika Niepodległości, znajduje się kolejny pomnik przyrody. Jest to ailant gruczołkowaty o pierśnicy 170 cm i wysokości około 15 m. Przypomina w naszym kraju jesioną pospolitą, ale jego prawdziwą ojczyzną są Chiny. Egzotyczny wygląd nadają mu długie pierzaste liście oraz wierzchowate kwiatostany umieszczane na końcach pędów.



Młode owoce wiązu szypułkowego

**Miłorząb dwuklapowy** (*Ginkgo biloba*) – gatunek reliktowy i endemiczny, jedyny przedstawiciel rodziny miłorzębowate (*Ginkgoaceae*). Rośliny z tej klasy były szeroko rozpowszechniane na kuli ziemskiej w dawnych epokach geologicznych. Pochodzi z Chin (nazywany jest tam *yinkyō*, co oznacza „srebrny owoc”), gdzie od wieków sadzony był jako drzewo owocowe, ozdobne i święte. Zachowanie tego gatunku do naszych czasów przypisuje się kapłanom buddyjskim. Drzewo wysokości do 35 m, o stożkowato ukształtowanej koronie, pień prosty. Liście są wachlarzowate, dwuklapowe. Kwiaty męskie zebrane w żółtawe kotki skupione po kilka na krótkopędach, a żeńskie na mają pojedyncze kwiaty, składające się z dwóch zielonych, płaskich zalążków, umieszczonych na długiej szypułce. Jądro nasienia pozbawione mięsistej osnówki i twardej skorupy po opieczieniu uznawane jest w Chinach za przysmak.



Liść miłorzębu dwuklapowego

Obok wejścia do dawnej cerkwi unickiej pw. św. Mikołaja (przy ulicy Św. Mikołaja), a dzisiaj jednego z budynków Muzeum Chełmskiego rośnie natomiast jesion wyniosły o pierśnicy 265 cm. Drugi pomnikowy jesion wyniosły o pierśnicy 186 cm

**Bożodrzew gruczołkowate, ailant** (*Ailanthus altissima*) zwany drzewem niebios. Należy do rodziny biegunecznikowatych (*Simaroubaceae*). Dorasta do 20 m wysokości i należy do gatunków dekoracyjnych ze względu na długie od 40 do 90 cm liście, które do późnej jesieni pozostają zielone, a składają się z 6-15 par krótkoogonkowych listków, owalno-lancetowatych, zaokrąglonych, o 1-2 słabo zaznaczonych ząbkach u nasady i z nieco mniejszym listkiem na wierzchołku. Błazka liściowa delikatnie owłosiona z małymi gruczołami. Kwiaty są żółtawe, zebrane w luźne wiechy i silnie pachnące. Owocem są lancetowate skrzydłaki z nasieniem w środku. Gatunek ten bardzo dobrze znosi warunki miejskie; suche i zanieczyszczone powietrze, szybko się rozprzestrzenia.

rośnie przy ścieżce prowadzącej na Wysoką Górkę w zespole pomnikowym. Jest to rzadka odmiana jesionu jednolistnego.

Wysoka Górka jest najwyższym wypiętrzeniem w Chełmie i została objęta ochroną prawną jako wzgórze widokowe o pow. 1,46 ha ze względów historycznych, naukowych oraz estetycznych. Usypana prawdopodobnie ludzkimi rękami, jeszcze w średniowieczu, stanowi do dzisiaj dominantę krajobrazową miasta.

Przy ulicy Hrubieszowskiej, na terenie byłej Wojskowej Składnicy Sanitarnej, obok budynku nr 22, rośnie pomnikowy okaz igliczni trójcierniowej, o pierśnicy 85 cm. Zwraca na siebie uwagę drobnymi listkami przypominającymi mimozy i akacje, taśmo-

**Iglicznia trójcierniowa** (*Gleditsia triacanthos*) - gledicja, to wyniosłe drzewo z rodziny bobowatych (motylkowatych - *Fabaceae*), o długim pniu i ażurowej koronie. Pochodzi z środkowej części Ameryki Północnej, dorasta nawet do 45 m wysokości. Liście ma pojedynczo pierzaste lub podwójnie pierzaste, 20-30 listkowe. Listki eliptyczne do 3 cm długości. Kwiaty małe, zielonkawożółte, zebrane w krótkie grona, pachnące. Owocem są płaskie, skręcone i długie do 40 cm strąki, początkowo czerwone, później ciemno czerwono-brązowe, niepekające, ze słodkawym miąższem między nasionami. Jest bardzo wartościowym drzewem ozdobnym, cennym również dla pszczelarstwa, ze względu na miododajne kwiaty.

watymi owocami wiszącymi przez całą zimę oraz kolcami, które osiągają nawet 10 cm długości.

Przy ulicy Hrubieszowskiej (obok ogrodzenia byłej Wojskowej Składnicy Sanitarnej) znajduje się następny pomnik przyrody, a jest nim jesion wyniosły o obwodzie 275 cm.

W lesie Borek przy ulicy Hrubieszowskiej (kilkanaście metrów za szlabanem ograniczającym wjazd do lasu) po prawej stronie rośnie kilka pomnikowych modrzewi europejskich. Występują one w dwóch grupach. W pierwszej grupie dostrzec można dwa modrzewie rosnące kilkanaście metrów obok siebie. W następnej grupie modrzewi jest ich cztery i wszystkie cieszą się dobrym zdrowiem. Drzewa mają od 246 do 260 cm pierśnicy i do 30 m wysokości.

**Jesion wyniosły** (*Fraxinus excelsior*) - drzewo z rodziny oliwkowatych (*Oleaceae*), dorastające nawet do 40 m wysokości o dużej i dość luźnej koronie. Występuje w Europie i w Azji Mniejszej. Najlepiej rośnie na glebach głębokich i żyznych, na przykład w zespołach łągowych, ale dość dobrze znosi gleby umiarkowane, wilgotne. Liście pierzaste o długości do 25 cm, składające się z 7-11 szt. owalno-lancetowatych listków bezogonkowych, zaokrąglonych, o brzegach piłkowanych, ciemnozielone. Pąki czarne. Kwiaty w groniastych wiechach pojawiają się na bezlistnych jeszcze gałęziach, mają purpurowoczerwone pylniki bez kielicha. W zadrzewieniach występuje czasami jesion pensylwański, którego pąki są brązowe. Jesion wyniosły ma wiele odmian: zwisającą, złotokorą, drobnolistną oraz jednolistną. Odmiana jednolistna charakteryzuje się liśćmi pojedynczymi, rzadko trzylistkowymi, dość dużymi i zwykle nieregularnie powcinanymi.

W rezerwacie przyrody „Wolwinów” rośnie wiśnia karłowata, zwana również wisienką stepową. Jest to rzadka roślina objęta ścisłą ochroną gatunkową, a dodatkowo również wpisana do Polskiej Czerwonej Księgi Roślin. Dorasta do półtora metra wysokości, ma małe błyszczące liście, drobne białe kwiaty i czerwone kwaśne owoce. Rośnie na niewielkiej polance, przy brzegu lasu niedaleko ulicy Hrubieszowskiej.

Po zwiedzeniu pomników przyrody uczestnicy rajdu udali się do Chełmskich Podziemi Kredowych. Chodniki drążone w kredzie tworzą skomplikowany labirynt pod Starym Miastem. Wielopoziomowe Podziemia Kredowe sięgają około 25 m poniżej gruntu i mają około 15 km długości. Wyrobiska są pozostałością po eksploatacji chaotycznie prowadzonej od średniowiecza. Wskutek niebezpiecznych zawałów w XIX w. wprowadzono zakaz wydobywania kredy pod miastem. Po wykonaniu prac za-

**Modrzew europejski** (*Larix decidua*) to drzewo z rodziny sosnowatych (*Pinaceae*), dorastające do 40 m wysokości, o grubej i gładko spękanej, czerwono-brązowej korze. Konary ułożone są nieregularnie, prawie poziomo. Igły miękkie, zielone, opadające na zimę. Kwiaty męskie zebrane w kulistawie, żółte kotki, a żeńskie - w czerwone, potem zieleniejące szyszczki. Szyszki pozostają na drzewie jeszcze kilka lat po wysypaniu się nasion. Gatunek światłolubny. Występuje w środkowej i zachodniej Europie; w Polsce w stanie naturalnym wyłącznie w Tatrach, w górnym reglu. Na niżej wprowadzany do lasów po wyniszczeniu modrzewia polskiego. Jest to drzewo długowieczne (do 700 lat), w młodości szybko rosnące.

bezpieczających otwarto w roku 1974 trasę turystyczną o długości około 1800 m i około 12 m pod powierzchnią miasta. Legendarnym władcą Chełmskich Podziemi jest duch Bieluch, mający postać białego niedźwiedzia jak na tarczy herbowej miasta.

Podczas rajdu uczestnicy zbierali punkty na Odznakę Turystyki Pieszej, Odznakę „Turysta-Przyrodnik PTTK”, Odznakę „Ziemi Chełmskiej”, Odznakę „Szlakiem Grodów Czerwieńskich”, Odznakę „Szlakiem Fortyfikacji i Podziemi”, Odznakę „Szlakiem Kopców w Polsce”.

sekretarz ZOW PTTK w Chełmie **Zofia Nycz**

# Górski rajd przewodników PTTK



**W dniach 20-23 października 2005 r. na trasach tatrzańskich orawskich i podhalańskich spotkali się przewodnicy, aby uczcić jubileusz 130-lecia zorganizowanego przewodnictwa w Polsce, połączonego z XXIII Ogólnopolskim Górskim Rajdem Przewodników PTTK.**

**W**obec zaistniałych trudności z wykonaniem zadania i organizacji tej imprezy przez Centrum Przewodnictwa Tatrzańskiego, Komisja Przewodnicka, zdając sobie sprawę z ważkości jubileuszu oraz tradycji rajdów górskich zdecydowała o zorganizowaniu XXIII Ogólnopolskiego Górskiego Rajdu Przewodników PTTK i obchodów 130-lecia Przewodnictwa PTTK. Mieliśmy świadomość, że każda decyzja będzie krytykowana - organizować czy nie organizować - doszliśmy jednak do wniosku, że musimy być obecni w Tatrach, w Zakopanem u naszych korzeni, bo góry są nasze wspólne dla tych, co tu mieszkają i tych, co do nich przyjeżdżają.

Zaznaczyliśmy swoją obecność i wiemy, że mimo potknięć organizacyjnych, których nie dało się uniknąć Ci, co przyjechali nie żałują swojej decyzji, ponieważ pogoda była fantastyczna (choć wielu przewodników obawiało się tak późnego terminu imprezy).

Sekretariat rajdu czynny był od godzin rannych w środę 19 października w Domu Turysty - tu rejestrowali się uczestnicy, wnosili opłaty i odbierali materiały rajdowe. Pracowały w nim: Ewa Samiec, Barbara Kopydłowska-Kaczorowska i Barbara Ząbczyk-Chmielewska.

Uczestników rajdu, którzy opłacili wpisowe w wysokości 55 zł było 182 osoby na czterech trasach oraz osoby na trasie indywidualnej:

1. Trasa A - dla orłów, uczestników 12., noclegi w Morskim Oku.
2. Trasa C - plecakowa, uczestników 35., Hala Ornak.
3. Trasa D - plecakowa, uczestników 90., Dom Turysty.
4. Trasa E - autokarowa, uczestników 45., Słowacja.
5. Trasa indywidualna - noclegi i trasy przejść pieszych we własnym zakresie.

Nie jest możliwe opisanie zdarzeń na trasach rajdu, a wartym odnotowania jest fakt, iż Janusz Góra z Nałęczowa był jedynym z naszego grona, który z indywidualnym turystą z Morskiego Oka weszli na Rysy, co utrwalono na zdjęciu.

Po raz pierwszy zastosowano opłatę wpisowego, która obej-

mowała koszty: organizacyjne, znaczek rajdowy, obsługę przewodnicką, wieczornicę jubileuszową oraz watrę przewodnicką. Noclegi i wyżywienie uczestnicy pokrywali we własnym zakresie. Udało się załatwić duże zniżki dla przewodników w noclegach i tak Dom Turysty dla wszystkich zastosował 30% ulgę od ceny pokoju. Wszyscy uczestnicy otrzymali również 50% zniżki kolejowe na wszystkie połączenia kolejowe. Została zaprojektowana i wykonana bardzo ciekawa odznaka jubileuszowa, który można było nabyć oddzielnie, składając zamówienie na druku zgłoszenia w rajdzie.

Oddział Tatrzański z Jasiem Paliderem oraz głównym księgowym Stanisławem Sikorą na czele dzielnie pomagali nam w organizacji całej imprezy za co wyrazamy im oraz pozostałym współpracownikom i kolegom ogromną wdzięczność.

Wszyscy uczestnicy zeszli lub zjechali do Zakopanego w dniu 22 października 2005 r. (sobota) na godz. 16.00 do sali COS w hotelu Imperial, gdzie odbyły się uroczystości jubileuszowe, które prowadził Krzysztof Kulesza i Adam Gostyński. Wręczono odznaczenia i wyróżnienia zasłużonym przewodnikom kół tatrzańskich i nie tylko, wysłuchaliśmy okolicznościowych wystąpień. Było nas tam bardzo dużo, sala trzeszczała w szwach, co niektórzy wybrali zajęcia w podgrupach na zewnątrz sali.

Potem wszyscy zeszli do dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego, gdzie odbywała się „watra przewodnicka” z bigosem, kiełbasą i piwem. Tu nastąpił pewien zgrzyt ponieważ my jako organizatorzy nie przewidzieliśmy ogromnego apetytu przewodnickiego i dużego napływu „gości”, przygotowane było 100 porcji więcej niż uczestników, a i tak zabrakło dla niektórych kiełbasy lub bigosu, jedynie piwo łało się niewyczerpanym strumieniem.

Niedziela 23 października 2005 r. to ostatni dzień rajdu, po rannej Mszy św. w kościele, na „Pęksowym brzysku” złożono wiązanki kwiatów na grobach zasłużonych przewodników, wysłuchując opowieści o barwnym życiu naszych wspaniałych kolegów.

Była to również niedziela wyborcza, niektórzy wypełnili obowiązki obywatelski, idąc do lokali, aby oddać swój głos. Nastąpił czas pożegnań i odjazdów do miejsc zamieszkania oraz obietnic do spotkania za rok na szlakach górskiego rajdu organizowanego przez środowisko przewodnickie z Nowego Targu w terminie 14-17 września 2006 r.

*Ewa Samiec*

## KNAP w Puławach

Komisja Przewodnicka Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego na swoim posiedzeniu, które odbyło się w trakcie trwania górskiego rajdu przewodników w Ustrzykach w 2004 r., zadecydowała, że Krajowa Narada Aktywu Przewodnickiego (KNAP) odbędzie się w Puławach. Osobą odpowiedzialną za organizację narady z ramienia Komisji została Ewa Samiec, która pragnęła, aby zaprezentować i zareklamować środowisko przewodnickie, petetekowskie szerokiej rzeszy przewodników z całej Polski. Po powrocie z rajdu odbyła się burzliwa dyskusja w Kole Przewodników Terenowych im. Książąt Czartoryskich PTTK, w trakcie której zdecydowano się poprzeć decyzję Komisji i przystąpić do organizacji narady. Odbyła się ona w dniach 3-4 grudnia 2005 r.

Jak wiemy Krajowe Narady Aktywu Przewodnickiego są imprezami samofinansującymi się, w pierwszej kolejności sporządzony został preliminarz, zamówiono noclegi, salę na obrady, wyżywienie i materiały promocyjne dla uczestników KNAP, następnie przygotowano mandaty, listy obecności, protokoły i inne materiały potrzebne do prac KNAP-u. Osobą piszącą, sporządzającą potrzebne „kwity” była Ewa Samiec, której dzielnie pomagał prezes Koła Henryk Czech.

W dniu 2 grudnia 2005 r. (piątek) zaczęli się zjeżdżać pierwsi uczestnicy na nocleg wstępny do Domu Turysty PTTK w Puławach mieszczący się przy ulicy Rybackiej. Grono przewodników puławskich już w czwartek i piątek przygotowywało sale pałacu na przyjęcie gości. Po raz pierwszy obradowano w tak wspianych i komfortowych warunkach w salach pałacu Czartoryskich, a wszystko to dzięki uprzejmości i sponsoringowi IUNG-PIB. Wnętrza, oprawa plastyczna zrobiły na uczestnikach bardzo duże wrażenie.

W dniu 3 grudnia 2005 r. (sobota) od godziny 8.00 czynny był sekretariat narady, w którym przez dwa dni pracowało cztery osoby: Renata Rosa, Maria Maciuba, Ewa Solecka i Robert Wagner. Sekretariat miał pełne ręce pracy: uczestnicy musieli złożyć podpisy na liście obecności, dokonać opłaty za udział w KNAP, odebrać mandaty i też podpisać listę oraz odebrać materiały promocyjne i ostemplować zniżki kolejowe. Przygotowano też poczęstunek – kawę i herbatę z wysmienitym ciastem sponsora „mistrza od koguta kazimierskiego” p. Cezarego Sarzyńskiego w pierwszym dniu oraz ciasta z Puław w dniu drugim. Pracę przy nakrywaniu stołów, dostawianiu termosów z wodą i rozstawianiu tac z ciastem wykonywali: Ula Sadurska, Jasio Mącznik i Stach Śmich.



Tablica informacyjna Krajowej Narady Aktywu Przewodnickiego w Puławach



Wywiadu dla „Twoje Radio Puławy” udziela Ewa Samiec, z lewej do zdjęcia pozuje Wiesław Kędzierawski

Z Domu Turysty grupę gości przyprowadził i informacji na trasie udzielał Rysio Bałabuch.

Obrady rozpoczęły się o godzinie 10.00 odśpiewaniem hymnu przewodnickiego. Słowa powitania w imieniu gospodarzy wygłosił prezes Koła Przewodników im. Książąt Czartoryskich, Henryk Czech, przybliżając delegatom historię sali balowej, w której toczyły się obrady. Naradę otworzyła Elżbieta Strzępek – przewodnicząca ustępującej Komisji Przewodnickiej Zarządu Głównego PTTK, która powitała delegatów i gości: Członka Honorowego PTTK – Tadeusza Stefańskiego, pełniącego przez wiele lat funkcję przewodniczącego Komisji Przewodnickiej, członków Zarządu Głównego PTTK: Cecylię Jabłońską, Andrzeja Konarskiego, członków honorowych PTTK w osobach – Józefa Gądora i Zbigniewa Malinowskiego, a także przybyłego na obrady Pawła Szpindora reprezentującego Ministerstwo Gospodarki oraz gospodarza obiektu noclegowego PTTK Dom Turysty w Puławach – Krzysztofa Wichrowskiego.

Barbara Kopydłowska-Kaczorowska, wiceprzewodnicząca Komisji Przewodnickiej Zarządu Głównego PTTK, odczytała uchwałę w sprawie honorowych odznaczeń „Zasłużony Przewodnik PTTK”, którą otrzymali: Ewa Samiec z Puław, Stanisław Chwaliński z Poznania, Stanisław Kawęcki z Cieszyna, Andrzej Konarski z Wrocławia, Władysław Łęcki z Poznania, Zbigniew Malinowski z Katowic, Tadeusz Sobieszek z Lublina, Andrzej Wasilewski z Lublina, Ryszard Wulicz z Łącka Zdroju, Janusz Zdebski z Krakowa, Ryszard Ziernicki z Chorzowa i Stefan Żurek z Poznania. Odznaczenia wręczali Elżbieta Strzępek i Adam Gostyński. W imieniu odznaczonych głos zabrał Andrzej Konarski, który stwierdził, iż odznaka ta jest potwierdzeniem najwyższej klasy w przewodnictwie i ogromnym wyróżnieniem dla każdego z odznaczonych. Przypomnił swoich kolegów, którzy uczyli go umiejętności posługiwania się słowem, wrażliwości i poszanowania najwyższych wartości. Natomiast Ewa Samiec (jedyna kobieta wśród odznaczonych), dziękując za odznaczenie, zadedykowała je swojej mamie Zofii (jej rocznica śmierci wypadła w tym właśnie dniu) – przewodniczącej, która zakładała koło w Puławach i była jego ważnym filarem. Jako współgospodyni życzyła delegatom trafnych wyborów, wytrwałości w pracy przewodnickiej oraz miłych wrażeń z pobytu w Puławach.

Po tych wystąpieniach Elżbieta Strzępek zaproponowała następujący skład prezydium KNAP: Ryszard Wulicz – przewodniczący, Tadeusz Jurek – wiceprzewodniczący, Ryszard Ziernicki – wiceprzewodniczący, Ewa Samiec – sekretarz. Wyboru dokonano jednogłośnie przez podniesienie mandatów, przewodniczący Ryszard Wulicz na protokolantów zaproponował Marylę Mironowicz-Panek z Nałęczowa i Bożenę Kryst z Kalisza. Również i te propozycje przegłosowano jednogłośnie.

Następnie przewodniczący obrad KNAP poprosił o zabranie głosu Krzysztofa Wichrowskiego, który omówił sytuację obiektów kierowanych przez jego spółkę OZGT w Puławach i w Kazimierzu Dolnym, a także podziękował przewodnikom za promocję tych obiektów i prosił o dalszą współpracę.

Z kolei przewodniczący obrad zaproponował zmianę porządku obrad, by najpierw uchwalił porządek obrad i regulamin KNAP oraz rozpoczęcie i zakończenie głosowania w pierwszym dniu narady, a pozostałe punkty obrad pozostawić bez zmian. Taką też decyzję podjęli zgromadzeni głosując jednogłośnie mandatami.

W dalszej części obrad przewodniczący wystąpił z propozycją, aby działając z mocy art. 28 pkt 20 oraz art. 31 pkt 2 ppkt 5 Statutu PTTK, a także zgodnie z Uchwałą ZG PTTK ds. zatwier-



dzeń regulaminu wyborczego na IX Krajową Nadarę Aktywu Przewodnickiego, KNAP wybrała 15-osobowy samorząd przewodnicki, z którego wyłoniona zostanie 9-osobowa komisja przewodnicka, będąca prezydium samorządu. Podkreślił, iż w pracach Samorządu będą brać udział przedstawiciele wszystkich regionalnych porozumień przewodnickich. Wybór zaś samorządu pozwoli na większą reprezentację przewodników PTTK w pracach nad sprawami środowisk przewodnickich. Samorząd będzie głosem opiniotwórczym w sprawach przewodnictwa. W związku z proponowaną zmianą struktury nie będzie możliwe w chwili obecnej opracowanie i uchwalenie regulaminu samorządu w tej sprawie została podjęta uchwała KNAP.

Rozpoczęła się burzliwa dyskusja, w której głos zabierali: J. Dobrowolski, A. Milaszkiwicz, M. Szot, C. Jabłońska, J. Bednarska, A. Konarski, Z. Okoniewski i R. Wulicz, który podsumowując dyskusję stwierdził, że wyłoniły się trzy propozycje: 1. odrzucenie uchwały o powołaniu Samorządu Przewodnickiego, 2. zmiany struktury i dokonania zapisu o dwustopniowym powoływaniu Samorządu Przewodnickiego, 3. wyboru wyłącznie Komisji Przewodnickiej, z tym że po odrzuceniu pierwszej propozycji, druga nie ma racji bytu.

Głos zabrał Adam Gostyński, zachęcając delegatów do wykorzystania szansy, która dla przewodników jest samorząd, bo tylko to środowisko ma taką możliwość zagwarantowaną Statutem. Jednocześnie wyraził nadzieję, że obecni na naradzie przedstawiciele Zarządu Głównego PTTK będą go wspierać, gdy omawiana inicjatywa zostanie przedstawiona do zatwierdzenia przez Zarząd Główny PTTK.

Następnie ogłoszona została przerwa, po której przewodniczący obrad przywitał przybyłego na naradę Tadeusza Sobieszka - prezesa Głównej Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego PTTK, któremu wręczono odznakę „Zasłużony Przewodnik PTTK”.

W dalszym ciągu dyskusji głos zabierali: L. Maślanka, A. Milaszkiwicz, R. Skierski, R. Wulicz i T. Sobieszek. Przewodniczący obrad zamknął dyskusję i przystąpił do głosowania, ponownie przedstawiając delegatom proponowaną uchwałę. Za przyjęciem uchwały głosowała większość delegatów, a zatem na podstawie przyjętej Uchwały IX KNAP postanawia się wybrać Samorząd Przewodnicki składający się z 15 osób i Komisję Przewodnicką składającą się z 9 osób będącą prezydium samorządu.

Po wyjaśnieniu wszelkich wątpliwości dotyczących poprawek w regulaminie obrad zgłaszanych przez delegatów, przewodniczący narady zarządził głosowanie nad jego przyjęciem - został on przyjęty większością głosów.

Przystąpiono do wyboru komisji regulaminowych. Do Komisji Mandatowej weszli: Janina Szymczak, Franciszek Wawrzuta i Zygmunt Gumiński. Do Komisji Uchwał i Wniosków po głosowaniu weszli: Barbara Zabczyk-Chmielewska, Adam Jakubowski, Stefan Żurek, Maria Merda i Andrzej Konarski. Do Komisji Wyborczej w wyniku głosowania weszli: Jerzy Dobrowolski, Witold Brol i Tadeusz Krawętkowski.

Po krótkiej przerwie obrady poprowadził R. Ziernicki, który udzielił głosu przewodniczącej ustępującej Komisji Przewodnickiej Zarządu Głównego PTTK - Elżbiecie Strzępek. Odczytała ona sprawozdanie z 4-letniej kadencji oraz omówiła realizację uchwał VIII Krajowej Nadarę Aktywu Przewodnickiego z 2001 r. w Szczyрку. Ustępującej Komisji i jej przewodniczącej w imieniu Zarządu Głównego PTTK podziękował Adam Gostyński i wręczył Elżbiecie Strzępek piękne kwiaty.

Komisja Mandatowa na podstawie listy obecności delegatów

stwierdziła, że na 138 przewodników zgłoszonych do udziału w KNAP mandaty wydano 115 osobom, co stanowi 83,3% obecnych. W związku z tym uznała, że KNAP PTTK jest uprawniony i prawomocny do podejmowania uchwał i przeprowadzenia wyborów.

Następnie odbyła się dyskusja nad sprawozdaniem, w której głos zabrał najpierw Tadeusz Stefański (Honorowy Przewodniczący Komisji Przewodnickiej), dziękując ustępującej Komisji



Sala obrad KNAP w całej okazałości



Emocje i burzliwe dyskusje - głos zabiera Andrzej Milaszkiwicz z Legnicy



To też wierny uczestnik KNAP ze swoją panią Ulą Radomską-Sobczyk z Elbląga



Samorząd Przewodnicki z symbolem kadencji – kogutem

i życząc nowemu samorządowi spełnienia oczekiwań wyborców, a zwracając się do przewodników powiedział, że powinni się szkolić i jednocześnie umieć samokrytycznie ocenić swój poziom fizyczny i psychiczny, by wiedzieć, kiedy się wycofać.

Z kolei Paweł Szpindor, reprezentujący Ministerstwo Gospodarki, mówił, że liczy na aktywność nowo wybranego samorządu w pracach nad nowelizacjami ustawy u usług turystycznych... i innych sprawach istotnych dla naszego środowiska.

Natomiast Marian Kurczuk, Adam Laska, Witold Broł, Ryszard Ziernicki, Ireneusz Krawiec, Stanisław Kawęcki, Zdzisław Okoniewski, Leszek Koman, Jerzy Dobrowolski, Andrzej Milaszkiwicz i Alicja Niewczas zabierali głos w sprawach: oprowadzania bez uprawnień, dzikiego przewodnictwa, trudności w zorganizowaniu kursów i szkoleń, ochrony odznak przewodnickich, uznawania naszych uprawnień w parkach narodowych, rozszerzania ich na trasy tzw. zajęcze, wprowadzenia dla przewodników ulg w opłatach do parków narodowych, organizacji szkoleń na instruktorów przewodnictwa oddzielnie dla uprawnień terenowych i oddzielnie dla górskich, organizacji szkoleń dotyczących bezpieczeństwa w górach razem z Centralnym Ośrodkiem Turystyki Górskiej, uregulowania spraw przewodnictwa muzealnego, kontroli pracy przewodnickiej oraz udzielania pomocy małym kołom.

Zdzisław Okoniewski zaś poruszył sprawę stron internetowych PTTK, stwierdzając, że czasy się zmieniły, przewodnictwo stało się komercją i rządzi się swoimi prawami. Nie można więc pozostawać przy ideałach, konieczne jest stworzenie lobby, które zagwarantuje skuteczne działanie.

Następnie Barbara Ząbczyk-Chmielewska stwierdziła, iż przewodnictwo ma ogromny potencjał wynikający z tradycji, ducha

i pragmatyki zawodu wraz z ludźmi, którzy powinni pomóc w przygotowaniu zapisów chroniących nasz warsztat pracy.

Ewa Samiec postulowała, aby w samorządzie był podział zadań, a jego członkowie rozliczani byli z ich wykonania i absencji, terminy spotkań zaś powinny być w dni wolne od pracy. Należałoby też rozważyć możliwość pozyskiwania funduszy z zewnątrz na szkolenia i kursy. Poinformowała delegatów, iż ustępująca Komisja stworzyła bazę danych dotyczącą instruktorów przewodnictwa, którą należałoby umieścić w Internecie.

Z apelem do zebranych delegatów wystąpiła Maria Puźniak z Zamościa, prosząc o pomoc dla przewodnickiego małżeństwa ze Szczepieszyna, którzy stracili dorobek całego życia w pożarze. Zebrani zadecydowali o dobrowolnej zbiórce pieniężnej w przerwie obrad, dzięki której uzyskano kwotę 713 zł.

Po kolejnej przerwie na kawę prowadzenie obrad przejął wiceprzewodniczący Tadeusz Jurek, który poprosił delegatów, aby przystąpili do składania kandydatur do Samorządu Przewodnickiego. Do pracy przystąpiła więc Komisja Wyborcza, która przedstawiła listę kandydatów zatwierdzoną głosowaniem przez KNAP: Witold Broł z Gliwic, Adam Gostyński z Kalisza, Aleksandra Gargała z Trzebiatowa, Tadeusz Jurek z Brzegu, Stanisław Kawęcki z Cieszyna, Wiesław Kędzierawski z Warszawy, Andrzej Konarski z Wrocławia, Barbara Kopydłowska z Wrocławia, Jerzy Kowalski z Dobczyc, Stanisław Kujawiak z Hajnówki, Eugeniusz Kuśnierz z Warszawy, Andrzej Marucha z Zakopanego, Andrzej Milaszkiwicz z Legnicy, Jan Noworyta z Oświęcimia, Wiesław Piprek z Nowego Sącza, Urszula Radomska z Elbląga, Ewa Samiec z Puław, Elżbieta Skoczyła z Puław, Ewa Stangrodzka z Ciechanowa, Romuald Szmigielski z Kołobrzegu, Marek Szot z Wrocławia, Jolanta Szulc z Grudziądza, Eugeniusz Taradajko z Rzeszowa,

Andrzej Wąchocki ze Starachowic, Barbara Ząbczyk-Chmielewska z Gdańska, Ryszard Ziernicki z Chorzowa i Stefan Żurek z Poznania. Wszyscy kandydaci w krótkich słowach dokonali własnej prezentacji przed salą obrad KNAP. Ogłoszono przerwę na obiadokolację, na którą udano się do restauracji Sybilla.

W dalszej kolejności przegłosowano i powołano Komisję Skrutacyjną w składzie: Witold Barylak z Ząbkowic Śląskich, Ireneusz Krawiec z Lęborka, Paweł Solarz z Sosnowca, Marian Kurczuk z Piasieczna i Barbara Grzeszek z Węgrowa, która sporządziła karty wyborcze do głosowania, umieszczając nazwiska kandydatów w porządku alfabetycznym. Następnie rozdano delegatom karty wyborcze na podstawie mandatów i nastąpiło głosowanie. Po zebraniu kart Komisja Skrutacyjna przystąpiła do liczenia głosów.

W tym czasie kontynuowano dyskusję. Głos zabrali: A. Marucha, E. Taradajko, S. Żurek, W. Piprek, S. Dziuba i A. Kustwan, poruszając następujące sprawy: utrzymanie przewodnictwa tatrzańskiego w ramach PTTK, wydania publikacji o patronach kół i klubów oraz blachach przewodnickich, powołania policji przewodnickiej, wewnętrznych kontroli weryfikujących wyniki kursów przewodnickich. Zebrani zostali również zaproszeni na obchody do Nowego Sącza i na pielgrzymkę do Częstochowy w 2006 r. oraz na rajd górski do Nowego Targu.

Tadeusz Sobieszek wyraził słowa uznania pod adresem ustępującej Komisji, stwierdzając, że PTTK tworzy swą markę przez przewodnictwo. Nowo wybrany Samorząd powinien starać się, aby zgłoszone na KNAP sugestie przełożyć na język prawny, legislacyjny, powinien być oficjalnym konsultantem dla ustawodawcy w sprawach przewodnictwa. Stwierdził, że warto przywrócić klasy przewodnickie, które mobilizująco wpływały na podnoszenie naszych kwalifikacji, potwierdził jak bardzo ważne są kontrole pracy przewodnickiej. Przewodnicy z zagranicy zaś, prowadzący wycieczki ze swoich krajów, często przekazują treści godzące w interesy państwa polskiego. Samorząd Przewodnicki powinien zebrać informacje na ten temat i poczynić odpowiednie kroki w sprawie eliminacji tego procederu.

Później na salę obrad wróciła Komisja Skrutacyjna pod przewodnictwem Mariana Kurczuka i ogłoszono, że oddano 114 głosów ważnych i 1 nieważny. Przedstawiono wyniki wyborów. Wymaganą większość głosów w pierwszym głosowaniu uzyskały następujące osoby: Adam Gostyński, Barbara Ząbczyk-Chmielewska, Ewa Samiec, Ziernicki Ryszard, Taradajko Eugeniusz, Żurek Stefan i Kawęcki Stanisław. Odpadły następujące kandydatury: Milaszkiwicz Andrzej, Skoczylas Elżbieta, Gargała Aleksandra i Śmigielski Robert. Zgodnie z regulaminem obrad pkt 35 zarządzono więc wybory uzupełniające. Po sporządzeniu i wydaniu kart przystąpiono do głosowania. Z powodu późnej pory przewodniczący obrad zarządził przerwę do dnia następnego.

Dzień 4 grudnia rozpoczął się miłym akcentem dla solenizantek, czyli Barbar, obecnych na KNAP, którym organizatorzy wręczyli kwiaty i drobne upominki. Po tym miłym akcencie obrady rozpoczął Ryszard Wulicz, a przewodnicząca Komisji Mandatowej po sprawdzeniu listy obecności stwierdziła, że dalsza część narady jest prawomocna i uprawniona do wyborów oraz podejmowania uchwał.

Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej przedstawił wyniki wyborów uzupełniających. W drugiej turze do Samorządu zostali wybrani: Broł Witold, Piprek Wiesław, Stangrodzka Ewa, Kędzierawski Wiesław, Kuśnierz Eugeniusz, Wąchocki Andrzej, Szulc Jolanta i Kopydłowska-Kaczorowska Barbara. W głosowaniu odpadły następujące kandydatury: Noworyta Jan, Konarski Andrzej,



Nowy element Sali Balowej – Franio z Olsztyna w nocnym stroju

Jurek Tadeusz, Kowalski Jerzy, Kujawiak Stanisław, Szot Marek, Marucha Andrzej i Radomska-Sobczyk Urszula.

Przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków, Andrzej Konarski, przedstawił delegatom propozycje uchwał i wniosków. Za ich przyjęciem głosowała większość delegatów.

Głos zabrał Adam Gostyński, który poinformował, że mimo uzyskania wielkiego poparcia nie wyraża zgody na kandydowanie na przewodniczącego Samorządu Przewodnickiego. Jako wiceprezes Zarządu Głównego PTTK, mający w swej gestii całokształt spraw przewodnickich nie może pełnić tej funkcji, ale będzie chronić, wzmacniać i wspierać działania samorządu na forum Zarządu Głównego PTTK oraz reprezentować go na zewnątrz.

Nowo wybrany Samorząd Przewodnicki zebrał się na zebraniu konstytucyjnym w celu wybrania przewodniczącego, wiceprzewodniczących, sekretarza i członków prezydium stanowiących Komisję Przewodnicką: Stanisław Kawęcki – przewodniczący, Barbara Kopydłowska – wiceprzewodnicząca, Barbara Ząbczyk-Chmielewska – wiceprzewodnicząca, Wiesław Piprek – wiceprzewodniczący, Ewa Stangrodzka – sekretarz, Ewa Samiec, Witold Broł, Eugeniusz Kuśnierz i Eugeniusz Taradajko – członkowie. W pierwszej kolejności wybrano przewodniczącego, na pozostałe funkcje dokonał wyboru nowo wybrany przewodniczący. Pozostałe osoby: Adam Gostyński, Wiesław Kędzierawski, Szulc Jolanta, Andrzej Wąchocki, Ryszard Ziernicki i Żurek Stefan, stanowią Samorząd Przewodnicki, który ma się ukonstytuować na swoim pierwszym spotkaniu.

Tadeusz Sobieszek pogratulował wybranemu Samorządowi oraz Komisji Przewodnickiej i życzył, aby nowe władze spełniły oczekiwania tych, którzy powierzyli im mandat zaufania.

Na zakończenie Stanisław Kawęcki podziękował za zaufanie, jakim obdarzyli go koledzy, oraz stwierdził, że ma świadomość trudności zadań stojących przed nowo wybranym Samorządem Przewodnickim. Obiecał wnikliwie rozważyć wszystkie wnioski i postulaty, podjąć nowe działania, rozwiązywać problemy środowiska przewodnickiego z korzyścią dla wszystkich.

Przewodniczący obrad, Ryszard Wulicz, kończąc obrady podziękował delegatom za obecność, pracę w komisjach, a nowym władzom Samorządu Przewodnickiego życzył wielu sukcesów w realizacji programu działania.

Obrady KNAP zakończono miłym akcentem – wybrany Samorząd został obdarowany przez gospodarzy wypiekami sponsora, a bieżąca kadencja ma upłynąć pod znakiem „Koguta”.



Już po Krajowej Naradzie Aktywu Przewodnickiego, Barbara Ząbczyk-Chmielewska wręczyła kwiaty Ewie Samiec w wyrazie podziękowania za organizację

Następnie delegaci udali się na obiad do restauracji Sybilla, gdzie rozprawiano o zakończonej IX Krajowej Naradzie Aktywu Przewodnickiego i żegnano tych, co już musieli odjeżdżać. Natomiast tym, których czas nie gonił zabytki zespołu pałacowo-parkowego, mimo padającego deszczu, przedstawiła Ewa Samiec i Henio Czech.

Był to inny KNAP, różniący się od poprzedników miejscem, otoczeniem i atmosferą, a przede wszystkim tym, iż powstał Samorząd Przewodnicki, który ma przed sobą ogromne wyzwania, moc zadań do spełnienia, a czas pokaże jak ta czteroletnia kadencja przebiegnie.

Krzysztof Hudzik z Chrzanowa wykonał zdjęcia, które zatrzymały w kadrze atmosferę tych dni i ubarwiają to sprawozdanie.

Z ostatniej chwili – Barbara Ząbczyk-Chmielewska, zrezygnowała z funkcji wiceprzewodniczącej Samorządu Przewodnickiego, pozostając jego członkiem.

Tekst: *Ewa Samiec*

Zdjęcia: *Krzysztof Hudzik*

## KNAM

W sobotę 18 marca br. w Słoku k. Bełchatowa w hotelu „Wodnik” odbyła się Krajowa Narada Aktywu Motorowego PTTK (KNAM). Raz na cztery lata wybierane są nowe władze Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. W dniu 16 września 2005 r. odbył się w Warszawie XVI Walny Zjazd PTTK, na którym wybrano nowy Zarząd Główny, a następnie przeprowadzane są wybory w jego poszczególnych komisjach.

Już po raz drugi z rządu w dowód uznania Komisja Turystyki Motorowej Zarządu Głównego PTTK zleciła organizację tej narady Klubowi Motorowemu PTTK „Energetyk” przy BOT Elektrownia Bełchatów SA. Do „Wodnika” przyjechali aktywiści motorowi PTTK z całej Polski, będący delegatami swoich macierzystych klubów i oddziałów.

Uroczystego otwarcia dokonał przewodniczący Komisji Turystyki Motorowej Zarządu Głównego PTTK – Zbigniew Biedny, który przywitał wszystkich uczestników oraz zaproszonych gości, a wśród nich obecni byli: starosta powiatu bełchatowskiego – Jacek Zatorski, wiceprezes Zarządu BOT Elektrownia Bełchatów SA – Eugeniusz Bilkowski, prezes Spółki ELBEST – Waldemar Płomiński, Zarząd Główny PTTK reprezentowali – Henryk Miłoszewski, obecni byli także prezes Zarządu Oddziału PTTK w Piotrkowie Trybunalskim Mirosław Ratajski oraz Barbara Kalinowska z Biura Zarządu Głównego PTTK.

Następnie 47 delegatów wybrało prezydium obrad, którego przewodniczącym został Sławomir Figura z Bełchatowa, wiceprzewodniczącym – Ryszard Strzelewicki z Bydgoszczy, a sekretarzem – Dorota Pączek z Lipna.



Sprawozdanie z całej czteroletniej kadencji w imieniu Komisji Turystyki Motorowej złożył dotychczasowy ustępujący jej przewodniczący Zbigniew Biedny.

Przed rozpoczęciem dyskusji zostały ogłoszone wyniki współzawodnictwa zespołowego pomiędzy klubami motorowymi PTTK w Polsce za rok 2005. Sklasyfikowano 20 klubów motorowych z całej Polski. Już po raz 11., a 7. z rządu pierwsze miejsce zdobył Klub Motorowy „Energetyk” przy BOT Elektrownia Bełchatów SA, uzyskując 3 227 pkt. i wyprzedzając KTM „Rywał” z Lipna, który zdobył 2 833 pkt. Na trzecim miejscu znalazł się KTM „Sokół” z Szamotuł z 1 824 punktami.

Po dyskusji nad sprawozdaniem delegaci jednogłośnie przyjęli absolutorium ustępującej Komisji Turystyki Motorowej Zarządu Głównego PTTK. Do wyborów do nowej Komisji zgłoszono 14 kandydatów, w tajnym głosowaniu delegaci mieli wybrać



tylko 9 członków. Zaufanie delegatów na XVI kadencję uzyskali: Zbigniew Biedny i Tadeusz Dziadzio z Bełchatowa, Zbigniew Abramek i Jarosław Smolarek z Pabianic, Henryk Antkowiak z Jawora, Ryszard Dobrzyński ze Swarzędza, Tadeusz Miera z Rybnika, Łukasz Cichocki z Szamotuł oraz Andrzej Guska z Kielc.

Następnie nowo wybrani członkowie komisji wybrali przewodniczącego w kolejnym tajnym głosowaniu. Bezapelacyjnie najwięcej głosów uzyskał prezes Klubu Motorowego PTTK „Energetyk” Zbigniew Biedny i został przewodniczącym Komisji Turystyki Motorowej Zarządu Głównego PTTK na kolejną czteroletnią kadencję.

W czasie sobotnich obrad medalami PTTK za pomoc i współpracę przy organizacji imprez uhonorowani zostali: Urząd Gminy Kleszczów i Spółka ELBEST. Zarząd Główny PTTK przyznał Złotą Honorową Odznakę PTTK Andrzejowi Kapusto oraz Srebrne Honorowe Odznaki PTTK – Beacie i Krzysztofowi Kozłowskiemu, Stelli Dziadzio i Alinie Figura z Bełchatowa. Wszystkie odznaki wręczył obecny na naradzie członek Zarządu Głównego PTTK Henryk Miłoszewski, który odczytał także list gratulacyjny od prezesa Zarządu Głównego PTTK Lecha Drożdżyńskiego oraz sekretarza generalnego Zarządu Głównego PTTK Andrzeja Gordona skierowany do przewodniczącego Komisji Turystyki Motorowej Zbigniewa Biednego. Komisja przyznała Tytuł Honorowego Członka Komisji Turystyki Motorowej Zarządu Głównego PTTK Tadeuszowi Głowickiemu z Ostrowa Wielkopolskiego, Andrzejowi Piwońskiemu ze Żnina oraz Ferdynandowi Jabłońskiemu z Torunia. Ponadto Zarząd Główny PTTK, BOT Elektrownia Bełchatów SA oraz „Wiraz” Jawor, „Motomedyk” Płock, FUM Warka, „Przemysław” Poznań, „Mobil” Elbląg i ŁKCC Łódź otrzymały medal 50-lecia Komisji Turystyki Motorowej Zarządu Głównego PTTK. Krajowa Narada Aktywu Motorowego PTTK była doskonałą okazją do tego, aby wielu delegatów i zaproszonych gości otrzymało zaległe medale, które z różnych przyczyn nie zostały wręczone w 2005 r. Medale te Komisja wydała w celu uczczenia 50-lecia istnienia Komisji Turystyki Motorowej Zarządu Głównego PTTK i przyznawane są od roku wielu instytucjom oraz zasłużonym działaczom turystyki motorowej PTTK. Komisja Turystyki Motorowej Zarządu Głównego PTTK przyznała odznakę Zasłużonego Organizatora Turystyki Motorowej w stopniu brązowym Zofii Nycz i Witoldowi Klizie.

Klub Motorowy PTTK „Energetyk” przy BOT Elektrownia Bełchatów SA od wielu lat jest najlepiej działającym i funkcjonującym klubem motorowym w Polsce. Jego członkowie działają we władzach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i Polskiego Związku Motorowego zarówno regionalnych,



wojewódzkich, jak i ogólnopolskich. Wielu członków klubu jest przodownikami turystyki motorowej, ratownikami i starszymi ratownikami drogowymi, a także instruktorami ratownictwa drogowego. Klub szkoli młodzież, kierowców oraz instruktorów nauki jazdy z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Za działalność tą jest doceniany i coraz więcej imprez o randze centralnej oraz ogólnopolskiej jest powierzana organizacji członkom bełchatowskiego „Energetyka”. Wielu uczestników Krajowej Narady Aktywu Motorowego w „Wodniku” podkreśliło profesjonalne zorganizowanie imprezy i odjechało do domu zadowolony.

rzecznik prasowy Klubu Motorowego „Energetyk”  
**Sławomir Figura**

# Narada prezesów ogniw turystyki kolarskiej PTTK

Zgodnie z wieloletnią tradycją, wieczorem w Boże Ciało, 15 czerwca br., na mecie XLVI ogólnopolskiego zlotu przodowników turystyki kolarskiej PTTK w Cieszynie odbyła się narada prezesów klubów turystyki kolarskiej. W naradzie uczestniczyło kilkudziesięciu prezesów klubów i przewodniczących komisji turystyki kolarskiej PTTK z całego kraju.

Naradę otworzył prezes Turystycznego Klubu Kolarskiego PTTK „Ondraszek” w Cieszynie Andrzej Słota, po czym przewodniczący Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK Waldemar Wieczorkowski serdecznie przywitał obecnych, a w ich gronie Członków Honorowych PTTK Stanisława Radomskiego i Jerzego Winsze.

W pierwszej części spotkania Roman Kościński - jako główny juror - oficjalnie ogłosił wyniki dorocznego konkursu na najlepsze ogniwo turystyki kolarskiej w działalności w roku 2005, po czym przewodniczący Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK, Waldemar Wieczorkowski, pogratulował triumfatorom i wręczył upominki. Dyplomy za uzyskanie pierwszych miejsc w poszczególnych kategoriach odebrali prezesi: Klubu Turystyki Kolarskiej PTTK „Sokół” przy Kopalni Węgla Kamiennego „Marcel” w Radlinie, Koła Osiedlowego PTTK „Jantarowe Szlaki” w Szczecinie oraz Szkolnego Klubu Turystycznego PTTK przy Gimnazjum im. W. Reymonta w Przyrowie k. Częstochowy. Następnie przewodniczący podziękował za aktywną pracę społeczną na rzecz kolarstwa turystycznego i uhonorował specjalnymi dyplomami członków Komisji minionej kadencji: Romana Kościńskiego, Jana Rychlika oraz Zbigniewa Borońskiego i Włodzimierza Balickiego. W dalszej części spotkania wręczone zostały dyplomy honorowych przodowników turystyki kolarskiej działaczom, którym tę godność nadała stosowną uchwałą XV Krajowa Narada Aktywu Kolarskiego z dnia 10 grudnia 2005 r.; wręczono też legitymacje przodowników turystyki kolarskiej nowo

mianowanym absolwentom kursów i zasłużonym przodownikom, nie podlegającym na mocy uchwał Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK okresowym weryfikacjom.

Prezesi klubów wysłuchali informacji przewodniczącego, Waldemara Wieczorkowskiego, o pracy Komisji w bieżącej, półrocznej kadencji. Przewodniczący zaapelował o systematyczne nadsyłanie informacji i prenumerowanie „Informatora” oraz oznajmił, że systematycznie jest uaktualniana strona internetowa Komisji (znajdująca się pod adresem <http://ktkol.pttk.pl>), a także poinformował o rozważaniu przez Komisję możliwości dokonania kilku zmian w regulaminach odznak turystyki kolarskiej (prośba o nadsyłanie do 30 września br. na adres Komisji propozycji i sugestii w sprawie zmian regulaminów, albowiem przygotowywane jest nowe wydanie broszury „Regulaminowe kompendium rowerowe”). Przyszłoroczny zlot przodowniczy odbędzie się w Siedlcach, nadal jest poszukiwany organizator zlotu centralnego na rok 2007.

Komandor 46. ogólnopolskiego zlotu przodowników turystyki kolarskiej, Zbigniew Pawlik, pozytywnie ocenił pracę zespołu organizującego zlot w Cieszynie; nadmienił, że uczestnikom pokazano wszystko, co najciekawsze na ziemi cieszyńskiej po obu stronach granicy. W dyskusji zaproponowano, aby dyplomy konkursowe i legitymacje przodownicze wręczać na zakończeniu zlotu lub na sejmiku kolarskim, w obecności nie tylko prezesów, ale wszystkich turystów kolarzy. Padła propozycja opracowania jednoznacznych warunków regulaminowych zlotów nadzorowanych przez Komisję Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK i wytycznych dla koordynatora imprez centralnych w celu uniknięcia rozbieżności interpretacyjnych i usunięcia niejasności kompetencyjnych.

Zgromadzeni z zachwytem wypowiedzieli się na temat organizacji cieszyńskiego zlotu. Ubolewali, że na mecie imprezy nie można zakupić książeczek wycieczek kolarskich, zaproponowali też, aby wysyłać oficjalne zaproszenia na zlot do zagranicznych

organizacji turystycznych. Padły propozycje zmonopolizowania przez którąś z organizacji turystycznych znakowanych szlaków rowerowych, albowiem panująca obecnie dowolność w tej materii nie powinna dłużej mieć miejsca. Zaapelowano, aby szkolenie przodowników turystyki kolarskiej było bezpłatne, ponieważ młodzieży szkolnej nie stać na uiszczenie 70-80 zł za kurs, zwłaszcza że późniejsza praca przodownicza nie jest wynagradzana.

W odpowiedzi na pytania uczestników narady kierownik Centralnego Referatu Weryfikacyjnego KOT wyjaśnił, że w myśl postanowień regulaminu permanentnego rajdu kolarskiego „Szlakami zamków w Polsce” wykaz 70. zamków obowiązkowych jest stały, natomiast spis zamków, które należy zwiedzać do zdobycia odznaki znajduje się na mapie „Zamki w Polsce” bądź „Polskie zamki”,





rok wydania mapy obojętny, ale musi to być mapa wydana przez PPWK. Mówca wyjaśnił, że zdobywający duże stopnie Kolarskiej Odznaki Turystycznej zobowiązani są, w myśl regulaminu odznaki, zwiedzić określoną liczbę parków narodowych w Polsce i obiektów krajoznawczych; aktualnie jest 85 obiektów krajoznawczych liczących się do Kolarskiej Odznaki Turystycznej. Ich wykaz jest między innymi na stronach internetowych - <http://www.pttkm2.obywatel.pl/zerowki> oraz <http://kto1.pttk.pl> w dziale „regulaminy”. Obejmuje on najważniejsze obiekty krajoznawcze w Polsce, a mianowicie: zabytki architektury klasy mię-

dzynarodowej (potocznie zwane „zerówkami”), pomniki historii ujęte w Rozporządzeniach Prezydenta RP oraz polskie obiekty wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO.

*Narada spełniła swą rolę, pozwoliła na wymianę poglądów, wyjaśnienie niejasności regulaminowych odznak i wyjawienie oficjalnego stanowiska Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK w wielu nurtujących środowisko kolarskie sprawach - powiedział, zamykając obrady, Michał Raczyński.*

**Marian Kotarski**

## Komisja Turystyki Kolarskiej w Cieszynie

W dniu 16 czerwca br. w Cieszynie, na mecie XLVI ogólnopolskiego zlotu szkoleniowego przodowników turystyki kolarskiej, obradowała Komisja Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK. W posiedzeniu uczestniczyli Członkowie Honorowi PTTK – Ryszard Mazur, Stanisław Radomski i Jerzy Winsze – oraz prezes Zarządu Głównego PTTK Lech Drożdżyński. Obrady prowadził przewodniczący Komisji Waldemar Wieczorkowski.

**K**omisja zapoznała się ze stanem przygotowań do 55. Centralnego Zlotu Turystów Kolarzy - II Europejskiego Tygodnia Turystyki Kolarskiej (organizowanego w dniach 22-29 lipca br. w Krajence) oraz wysoko oceniła odbywający się w nadolziańskim grodzie 46. Ogólnopolski Zlot Szkoleniowy Przodowników Turystyki Kolarskiej (*jest to najlepszy zlot ostatnich kilkunastu lat* - powiedział przewodniczący Komisji). Pozytywnie oceniono przebieg kursu dla kandydatów na przodowników turystyki kolarskiej odbywający się w trakcie cieszyńskiego zlotu (11 absolwentów), kurs przeprowadzony wczesną wiosną br. na Górnym Śląsku (21 absolwentów) oraz kurs znakarzy zorganizowany w czerwcu w Tarnowie (22 absolwentów); zaakceptowano program szkolenia i kadre wykładowców dla wakacyjnego kursu przodowników turystyki kolarskiej w Siedlcach oraz wrzesniowo-październikowego kursu przodowników turystyki kolarskiej w Gdyni. Komisja po konstruktywnej dyskusji przyjęła „Instrukcję znakowania turystycznych szlaków rowerowych” (przekazując ją do dalszej akceptacji uprawnionym organom naszego Towarzystwa).

Przewodniczący Komisji pozytywnie ocenił dotychczasowe 3-letnie doświadczenia Komisji Turystyki Kolarskiej w redagowaniu dorocznych kalendarzy imprez turystyki kolarskiej PTTK i zaapelował, aby propozycje do kalendarza na 2007 rok nadsyłać do 31 grudnia br., analizując zaś promocyjno-informacyjną działalność Komisji bieżącej kadencji stwierdził, iż (...) *systematycznie uaktualniana jest internetowa witryna <http://kto1.pttk.pl>, ale należy jeszcze wiele uczynić dla poprawienia punktualności ukazywania się organu Komisji, którym jest dwumiesięcznik «Informator».*

Komisja zapoznała się z propozycjami niżej podpisanego w sprawie zmian w regulaminie Kolarskiej Odznaki Turystycznej (decyzja w tej sprawie zapadnie na jesiennym posiedzeniu Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK, po wysłuchaniu propozycji prezesów klubów i komisji turystyki kolarskiej PTTK), obejrzała kronikę dokumentującą działalność Komisji bieżącej kadencji oraz zdecydowała, że następny, 47. ogólnopolski zlot szkoleniowy przodowników turystyki kolarskiej PTTK odbędzie się w pierwszej dekadzie czerwca 2007 r. w Siedlcach.

Prezes Zarządu Głównego PTTK, Lech Drożdżyński, wysoko ocenił działalność Komisji. Serdecznie pogratulował dobrej dzia-



Roman Kościński ogląda kronikę wykonaną przez ks. Jerzego Grochowskiego



Przemawia prezes Zarządu Głównego PTTK, Lech Drożdżyński, uczestniczący w zebraniu Komisji Turystyki Kolarskiej; przy stole obrad siedzą Waldemar Wieczorkowski i Krzysztof Borkowski

łalności i podziękował za bardzo dobre przygotowanie XLVI zlotu przodowników turystyki kolarskiej w Cieszynie. Przedstawił też główne kierunki pracy Towarzystwa i przypomniał, że 20 października br. w Galerii Porczyńskich w Warszawie odbędą się



Grzegorz Witek odbiera z rąk prezesa Zarządu Głównego PTTK najwyższe trofeum kolarskie – Kolarską Odznakę Turystyczną „Za wytrwałość” nr 261

obchody 100-lecia polskiego krajoznawstwa. Dodał też, że Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze przywiązuje dużą wagę do ceremoniału, ochrony logo PTTK oraz aktywnej pracy z młodzieżą, a ponadto planowane jest kolejne wznowienie bardzo przydatnej w środowisku nauczycielskim książki *Turystyka w szkole*.

Dodajmy, że biorący udział w ceremonii zakończenia 46. zlotu przodowników turystyki kolarskiej prezes Zarządu Głównego PTTK wręczył w cieszyńskim zamku grupie rowerzystów zdobyte przez nich kolarskie odznaki turystyczne. W obecności licznie zgromadzonych cyklistów Kolarską Odznakę Turystyczną „Za wytrwałość” z rąk prezesa Lecha Drożdżyńskiego otrzymali: Ewald Bereska (Tychy), Sławomir Madej (Szczecin) oraz Roman Garnarczyk, Grzegorz Witek i Jacek Turoń (Myszków).

Tekst i zdjęcia: **Marian Kotarski**

## Spotkanie Narciarzy Śladowych

Kolejną imprezą zawartą w kalendarzu imprez Komisji Turystyki Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK było VI Spotkanie Narciarzy Śladowych odbywające się 2-5 marca 2006 r. w Rytrze. Bazą był Zajazd PTTK „Pod Roztoką”. Spotkania te zostały zainaugurowane pięć lat temu przez czasopismo PTTK „Na Szlaku” dla swych czytelników i sympatyków, później w organizację ich włączyła się także Komisja Turystyki Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK.

Pierwsze dwa spotkania odbyły się na Turbacz, następne w Rajczy, w Zawoi i w „Jagodnej” na Przełęczy Spalonej. Następne, w roku 2007, zaplanowano na Jurze.

Beskid Sądecki był największym wyzwaniem dla śladowców w porównaniu z poprzednimi, gdyż stoki są bardziej strome. I chociaż w porównaniu z innymi górami jest tu znacznie więcej szlaków narciarskich pozwalających na łagodniejszy zjazd niż prowadzi ścieżka z letnim szlakiem turystycznym, to te szlaki narciarskie są jednak zbyt strome dla narciarzy używających nart śladowych. Właściwie tylko jedna trasa okazała się „wymarzoną” dla takich narciarzy, a była to stokówka prowadząca z przełęczy między Rogaczami a Radziejową w Dolinę Małej Roztoki, przechodząca następnie w dobrze ośnieżoną drogę prowadzącą dnem doliny do samego Rytra. Charakteryzowała się równomiernym i niezbyt ostrym spadkiem oraz łagodnymi łukami.



Tuż po wyjściu ze schroniska PTTK na Prehybie (to w głębi)



Odpozynek na grzbiecie Wdźarów przy podejściu na Prehybę

Podczas spotkania spenetrowano grupę Radziejowej z Prehybą, Eliaszówką i Obidzą, a niektórzy uczestnicy trafili do Wierchomli i na Łabowską Halę.

Cechą charakterystyczną tej imprezy są dzienne wycieczki z dowolnym programem na zasadzie dobierania się grup. Wszyscy natomiast spotykają się wieczorem na rozmowach i dyskusjach.

Zazwyczaj na spotkania te przyjeżdżało około 30 osób, w tym roku było tylko 25, gdyż zabrakło środowiska wrocławskiego z powodu odbywającego się w tym terminie „Biegu Piastów”.

Tekst i zdjęcia: **A. Stróżecki**

# Palmy i Kamienie

**P**omysł spędzenia niedzieli palmowej na świeżym powietrzu, na Pogórzu Wiśnickim (często wyodrębnianym z Pogórza Wielickiego): w Lipnicy Murowanej i na szlaku turystycznym do Nowego Wiśnicza zrealizowany przez Komisję Turystyki Górskiej Hutniczego Oddziału PTTK w Krakowie był celny i żałować mogą ci, którzy wybrali domowe pielesze. Usprawiedliwienie mają ci hutnicy, którzy poszli do pracy na swoją zmianę. Do zorganizowania przez Oddział kolejnego już 24. w tym roku, wyjazdu autokarowego przyczynili się: Renata Martemianow i Eugeniusz Halo.

Lipnica Murowana to bodaj najslynniejsze palmowe miejsce w Polsce, gdzie właśnie na ten dzień, na konkurs palm szykują się mieszkańcy – twórcy niesamowitych palm i zjeżdżają tłumy, aby je podziwiać. W niedzielę 9 kwietnia 2006 r. było około 3 tysiące osób.

Nasza wycieczka dotarła na lipnicki rynek zawczasu, gdy najwyższe palmy jeszcze leżały na ziemi, przygotowane do komisyjnego mierzenia długości i potem do stawiania. Wyczuć można było atmosferę podniecenia. Kto wygra? Były dwie faworytki, ale jedna sztuka to palmę zbudować, a druga to postawić tak, aby się nie złamała. Konkursy na najdłuższą i najpiękniejszą palmę trwają od roku 1958 i już nieraz oglądano palmową katastrofę. Palmy muszą być zbudowane według określonych reguł, bez użycia drutów czy gwoździ. Zdobione kwiatami (co prawda sztucznymi) i bukszpanem są wykonane bardzo estetycznie – każdy dom, z którego pochodzi palma, ma swój ulubiony wzór zdobniczy.

Palmy niższe, kilkumetrowe, najwyżej kilkunastometrowe, stawiano przy metalowym ogrodzeniu wokół pomnika błogosła-





wionego Szymona, który patronuje lipnickiemu rynkowi. Najwyższe trzeba było stawiać przy wykorzystaniu rosnących drzew, gdzie przez zamocowany bloczek pod wierzchołkiem, linami ostrożnie podciągano misterne, naturalnie plecione konstrukcje.

Wspaniałego, słonecznego, wiosennego nieba dotknęły obie najwyższe palmy - rekordzistka zbudowana przez p. Zbigniewa Urbańskiego mierzyła 30,13 m! Postawienie tak wysokiej konstrukcji przy użyciu tylko siły ludzkiej wymagało niezwykłej pomysłowości i doświadczenia. Gdy czubek przechylił się niebezpiecznie, widzom zamarły serca, ale palma wytrzymała i zwyciężyła.

Wszystkie palmy wielkanocne zostały poświęcone przez miejscowego proboszcza z kościoła św. Andrzeja. Kościół ten,



o gotyckich korzeniach, jest jednym z trzech kościołów znajdujących się w tej małej, pełnej historii miejscowości.

Grupa „lipnicka” odbyła jeszcze tego samego dnia ponad 10-kilometrowy spacer niebieskim szlakiem z Rajbrotu do Nowego Wiśnicza. Szlak w paru miejscach był słabo oznakowany, ale nikt nie zabłądził, wszak dwóch przodowników turystyki górskiej brało udział w wycieczce! Po drodze uczestnicy podziwiali jeszcze dwie skalne atrakcje:

- pomnik przyrody - Kamień Brodzińskiego;
- rezerwat przyrody nieożywionej - Kamień Grzyb.

Oba te wytwory przyrody zbudowane są z piaskowca ciężkowickiego, z kilku ławic o różnym stopniu odporności na wietrzenie; stąd fantastyczne kształty. Na tym drugim, oprócz dających się odcyfrować napisów wyrytych na początku XVIII w., niesmak wzbudziły współczesne kolorowe bazgroły; godne potępienia.

Cały dzień był szczególną okazją dla fotografów i załączone zdjęcia pokazują tylko wycinek atrakcji. Za rok do Lipnicy zawitają nowi goście, a może ktoś wpadnie po raz kolejny? Niedziela palmowa ma swój magnes!

*Stanisław Grabowski*

## I Spotkanie Chochołowskie (d. 51. Tatrzański Rajd Narciarski PTTK)

Impreza pod nazwą „Spotkanie Chochołowskie im. Stanisława Szymulańskiego” odbyła się w dniach od 1 do 8 kwietnia 2006 r. w schronisku PTTK na Polanie Chochołowskiej w Tatrach Zachodnich. W założeniu miało to być spotkanie towarzyskie uczestników byłych rajdów tatrzańskich, traktowanych przez innych uczestników jako „weterani” rajdu. Taką, dosyć spora, grupę turystów prowadził zmarły w roku 2004

Stanisław Szymulański - wieloletni kierownik tras Rajdu Tatrzańskiego. Grupę tę prowadzi obecnie Antoni Piotrowski, instruktor turystyki narciarskiej PTTK i przewodnik tatrzański. Pod jego kierownictwem turystykę narciarską uprawiało w otoczeniu Doliny Chochołowskiej 25. uczestników tej imprezy. Na „wieczornicy” w dniu 7 kwietnia, w jadalni schroniska zebrał się wszyscy uczestnicy, do których dołączyli koleżanki i koledzy w liczbie



Uczestnicy I Spotkania Chochołowskiego zebrani pod portretem Stanisława Szymulańskiego umieszczonego przed świetlicą schroniska PTTK na Polanie Chochołowskiej (fot. W. Biedrzycki)

sześciu osób prowadzeni przez Piotra Szuckiego – wieloletniego kierownika tras Rajdu Tatrzańskiego, instruktora turystyki narciarskiej – oraz pięć osób przez Aleksandra Niżnikiewicza, również wieloletniego kierownika tras Rajdu Tatrzańskiego, przewodnika tatrzańskiego i instruktora turystyki narciarskiej. W schronisku na Polanie Chochołowskiej równocześnie z grupą prowadzoną przez Antoniego Piotrowskiego przebywała 12-osobowa grupa turystów uprawiających narciarstwo pod kierownictwem Lecha Falkowskiego – wieloletniego kierownika tras Rajdu Tatrzańskiego i instruktora turystyki narciarskiej.

Na „wieczornicy” poprowadzonej przez ostatniego komandora Rajdu Tatrzańskiego zebrali się uczestnicy 4 „tras” tatrzańskich w liczbie 52 osób. W gronie dawnych przyjaciół nie zabrakło i takich, którzy specjalnie przyjechali z USA na tę imprezę: Aleksander Sosnowski z Filadelfii i Piotr Bednarek z Pensylwanii.

Na uwagę zasługuje fakt, że w dniach od 3 do 13 marca 2006 r. Piotr Szucki wspólnie z Janem Cytawą „w ramach” imprezy pod nazwą „Spotkanie Chochołowskie” poprowadzili sześć osób w Karpatach Południowych w Rumunii jako grupę „wyczynową”. Jeśli doliczyć grupę prowadzoną w Tatrach przez Aleksandra Niżnikiewicza w dniach od 25 do 31 marca, to w terminie, w jakim zwyczajowo odbywał się Rajd Tatrzański, nie zabrakło również w tym roku turystów znajdujących przyjemność w uprawianiu narciarstwa wysokogórskiego.



Na tatrzańskiej trasie (fot. P. Szucki)



Weterani Rajdu Tatrzańskiego w drodze na szczyt Grzesia (fot. W. Biedrzycki)

Wydaje się więc, że tradycja rajdów tatrzańskich PTTK została utrzymana, choć impreza pod nazwą „Spotkania Chochołowskie” nie jest firmowana przez Komisję Turystyki Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK.

W tygodniu poprzedzającym Spotkanie Chochołowskie odbył się Zlot Przewodników Turystyki Narciarskiej PTTK w Hotelu Górskim PTTK na Kalatówkach. Kierownikiem zlotu, w którym wzięło udział 46 uczestników, był Antoni Piotrowski, zaś organizatorem imprezy był niżej podpisany.

**Wojciech Biedrzycki**

## XIV Rajd „Wiosna z Bicyklem”

W dniach od 29 kwietnia do 3 maja 2006 r. odbył się XIV Turystyczny Rajd Kolarski „Wiosna z Bicyklem”. W tym roku trasy rajdu zaplanowane były głównie po terenie powiatów: ostrowskiego i ostrzeszowskiego. Przez pięć dni bazą rajdu było gospodarstwo agroturystyczne U CICHÓ-SZA w Niedźwiedziu, do którego już od 28 kwietnia zjeżdżali turyści z różnych stron Polski. Wieczorem 29 kwietnia, przy zimnej deszczowej pogodzie, organizatorzy oficjalnie otwarli XIV Turystyczny Rajd Kolarski „Wiosna z Bicyklem” i zafundowali uczestnikom ciepłą kolację.

W dniu 30 kwietnia o godz. 9.30 wyjechano na trasę wycieczki. Wiodła ona przez Bledzianów, Antonin, Ludwików, Dębnicę, Trzcieliny, Ostrów Wielkopolski, Michałków, Lewków i z powrotem przez Ostrów Wielkopolski, Wysocko, Przygodzice do bazy w Niedźwiedziu. Turyści mieli okazję zwiedzić Ostrów Wielkopolski i jego zabytki z synagogą i konkatedrą oraz wszystkie parki znajdujące się w mieście. W Michałkowie

na lotnisku czekał na zziębniętych rowerzystów gorący posiłek i herbata z cytryną. W Lewkowie, niestety, nie udało się zwiedzić muzeum (mimo wcześniejszych uzgodnień). Zmagając się z deszczem i wiatrem, grupa dotarła do bazy w Niedźwiedziu. Wieczorem przemoczeni turyści próbowali się osuszyć, choć warunki zupełnie nie były ku temu przyjazne.

Z powodu złej pogody (deszcz i chłód) w dniu 1 maja nie





Grupa na ostrowskim Rynku



Komandor przed wyjazdem na trasę



Ostrzeszów

odbyła się żądna wycieczka rowerowa; grupa turystów pojechała samochodem zwiedzać Ostrzeszów, Antonin i okolice. A w bazie odbywały się zabawy i konkursy, między innymi rzut łotkami, konkurs fotograficzny, labirynt, itp.

W dniu 2 maja uczestnicy podzielili się na dwie grupy. Pierwsza grupa (trochę mocniejsza) wyjechała na dłuższą trasę prowadzącą przez Siedlików, Ostrzeszów, Bałczyne, Paszynów, Kobyłą Górę, Olszynę, Myje, Marydół do Niedźwiedzia. Zwiedzono między innymi basztę zamku kazimierzowskiego w Ostrzeszowie, drewniany kościół w Parzynowie, zdobyto najwyższe wzniesienie Wielkopolski. Druga grupa udała się w przeciw-

nym kierunku, zwiedzając po drodze między innymi Mikstat, Kotłów i Antonin.

Późnym popołudniem podsumowano rajd i ogłoszono wyniki konkursów. W konkursie krajoznawczym triumfowali:

1. miejsce - Jerzy Szyszka z KTK „Bicykl-1977” z Ostrowa Wielkopolskiego;
2. miejsce - Piotr Romaniuk z KTK „Bicykl-1977” z Ostrowa Wielkopolskiego;
3. miejsce - Romuald Wienczek z Bydgoszczy;
4. miejsce - Bartek Maj z KTK „Bicykl-1977” z Ostrowa Wielkopolskiego;
5. miejsce - Maria Rubrycka z Pleszewa.

W zabawie zwanej LABIRYNT zwyciężyli:

1. miejsce - Piotr Romaniuk z KTK „Bicykl-1977” z Ostrowa Wielkopolskiego;
2. miejsce - Maria Rubrycka z Pleszewa;
3. miejsce - Radosław Wiślak z Oleśnicy;
4. miejsce - Marian Broda z PTTK Jarocin;
5. miejsce - Irena Jaszczak z Klubu ARGOSZ z Kargowej.

Organizatorzy wyróżnili najmłodszego turystę, którą była Martę Maj z KTK „Bicykl-1977” oraz najstarszego turystę - Karola Andruszczaka z KTK REWOR z Wrocławia (rocznik 1927).

W konkursie rozpoznawania atrakcji turystycznych i miejscowości ze zdjęć, poszczególne miejsca zdobyli:

1. Piotr Romaniuk z KTK „Bicykl-1977” z Ostrowa Wielkopolskiego;
2. Romuald Wienczek z Bydgoszczy;
3. Bartek Maj z KTK „Bicykl-1977” z Ostrowa Wielkopolskiego;



Ostatnie przygotowania do wyjazdu



Laureaci otrzymali czeki





Upominek dla najmłodszej turystki

4. Marian Broda z PTTK Jarocin;
5. Zdzisław Ślachciak z PTTK Jarocin.

W rzutach lotkami do tarczy triumfowali: Danuta Kujawińska z Poznania, Karol Andruszczak z Wrocławia i Radosław Widłak z Oleśnicy.

Wszyscy zwycięzcy i wyróżnieni otrzymali czeki, które mogli zaraz wymienić na cenne nagrody ufundowane przez Firmę Handlową M. Burghardt. Po „zakupach” w rajdowym sklepiku wszystkich rajdowiczów czekała obfita obiadowa kolacja.

Następnego dnia przyszedł czas pożegnania, turyści rozjeżdżali się w różne strony i jak na ironię była piękna słoneczna pogoda.

W rajdzie uczestniczyło 30 turystów, w tym z: KTK „Bicykl-



Upominek dla naszych żywicieli – Państwa Sitarzów

1977” Ostrów Wielkopolski – 11, KTK REWOR Wrocław – 4, Klub ARGOS Kargowa – 4, Poznań – 3, PTTK Jarocin – 2, Bydgoszcz – 1, Oleśnica – 1, Rawicz – 1, Pleszew – 1, Ostrów Wielkopolski – 1, Kąty Śląskie – 1.

Każdy z uczestników otrzymał: pamiątkową plaketkę, naklejkę, łatki do klejenia dętek, materiały promocyjne o Ostrowie Wielkopolskim, posiłki oraz talon na jazdę konną lub przejazd kę bryczką.

Rajd w takiej postaci odbył się między innymi dzięki pomocy: Firmy Handlowej Małgorzaty Burchardt i Urzędu Miasta Ostrowa Wielkopolskiego, za co organizatorzy serdecznie dziękują.

KTK „Bicykl-1977” **Darek Nowacki**

## Jubileuszowy rajd kolarski po Ziemi Lubuskiej



Turystyka rowerowa jako forma poznania najcenniejszych walorów krajoznawczych regionu, rekreacji i integracji jej sympatyków, bez względu na wiek, jest od lat podstawową działalnością Zarządu Wojskowego Oddziału PTTK w Krośnie Odrzańskim, którego prezesem jest aktualnie Danuta Cierpisz.

Idea organizowania corocznych rajdów kolarskich ze względu na liczbę uczestników reprezentujących kluby turystyki rowerowej z różnych regionów kraju przyjęła charakter ogólnopolski, a ich celem jest poznanie najbardziej atrakcyjnych regionów Ziemi Lubuskiej. W tegorocznym jubileuszowym X rajdzie uczestniczyło ponad 100 przedstawicieli klubów turystyki rowerowej ze Świnoujścia, ze Szczecina, z Poznania, z Torunia, z Wrocławia, z Gliwic, z Sulęcina, z Nowej Soli, z Gubina, z Lubuska, z Zielonej Góry, z Łodzi, z Katowic oraz sympatycy turystyki rowerowej z Krosna Odrzańskiego, ze Szczawna, z Bobrowic, z Lubunia, a na trasie jednego z etapów uczestnikom rajdu towarzyszyła 8-osobowa grupa turystów kolarzy z Niemiec.

**B**azą rajdu był Wojskowy Dom Wypoczynkowy w Łochowicach, a w ciągu trzech dni w tzw. majowy weekend kawalkada turystów kolarzy przejechała ponad 140 km na trzech wyznaczonych trasach, przebiegających przez tereny czterech gmin i trzech powiatów – Krosna Odrzańskiego, Świebodzina i Zielonej Góry.

Rangę tej popularnej w środowisku krośnieńskich PTTK-owców imprezy nadała obecność – tak na otwarciu rajdu, jak i na zakończeniu – burmistrza Krosna Odrzańskiego, zastępcę burmistrza, komendanta Komendy Powiatowej Policji, przedstawiciela starostwa oraz dowódców jednostek wojskowych krośnieńskiego garnizonu. Rajd został dofinansowany ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego, Gminy Krosno Odrzańskie – Ośrodka Pomocy Społecznej, Starostwa Powiatu Krośnieńskiego i zaprzyjaźnionych sponsorów. Bezcenną pomoc organizatorom okazali między innymi: Rada Sołecka i Koło



W długi majowy weekend uczestnicy rajdu kolarskiego poznawali Ziemię Lubuską na trzech wyznaczonych trasach przebiegających przez powiaty – krośnieński, świebodziński i zielonogórski (fot. T. Sobski)



Turyści kolarze w majowy weekend na rajdzie po Ziemi Lubuskiej zawitali też do Osiecznicy, gdzie sfotografowali się przed XIX-wiecznym pałacem (fot. T. Sobski)

Gospodyń Wiejskich w Dobroszowie i Urząd Gminy Bytnica, Nadleśnictwo w Brzózce, kierownictwo Gryżyńskiego Parku Krajobrazowego w Zawiszy, na których terenie uczestnicy spożywali przygotowane posiłki oraz rozegrali konkurencje zręcznościowo-sprawnościowe towarzyszące od kilku lat rajdowi.



Uczestnicy rajdu podziwiali bulwar nadodrzański imienia Jana Pawła II w Krośnie Odrzańskim (fot. T. Sobski)

Na trasie poszczególnych etapów turyści kolarze zapoznali się z historią Krosna Odrzańskiego (z tzw. promenady podziwiali jego panoramę i najcenniejsze obiekty, w tym bulwar nadodrzański im. Jana Pawła II), byli w Osiecznicy z XIX-wiecznym pałacem będącym siedzibą gospodarstwa rybackiego KARP, a przy figurce św. Floriana poznali tragiczne losy patrona strażaków, w Czetowicach zaś obejrzeni szesnastowieczny kościół z pochodzącym z tego okresu kamiennym ołtarzem w formie tryptyku. Z Osiecznicy do Dobroszowa trasa wiodła obrzeżem Puszczy Lubuskiej, bogatej w ciekawy drzewostan i malownicze jeziora polodowcowe.

W Dobroszowie, przyjęci nadzwyczaj serdecznie i gościnnie przez tutejsze władze wsi, rozegrali tradycyjnie mecze w pił-



Kierownictwo rajdu dla dzieci w Dobroszowie przygotowało zabawy (fot. M. Cierpisz)

kę siatkową - wygrali turyści kolarze, oraz w piłkę nożną, w której zwyciężyli gospodarze.

Kierownictwo rajdu zorganizowało też zabawę dla tutejszych dzieci i dorosłych, a przedstawiciele rady sołectwej przeprowadzili kilka konkurencji zręcznościowych dla uczestników rajdu, z których najbardziej widowiskowe były: tzw. skakanka, rzut surowym jajkiem, kręcenie hula hop i wspinanie się na słup na czas. Każda z konkurencji była jak przystało na sportową rywalizację nagradzana.

Trasa kolejnego etapu wiodła przez Morsko, gdzie uczestnicy zauroczeni byli galerią rzeźb prezentowanych w tzw. skansenie rzeźbiarskim Z. Paduszyńskiego, wysłuchali informacji autora rzeźb - J. Herdy, a następnie przez Radnicę, obrzeżem Gryżyńskiego Parku Krajobrazowego dotarli do Zawiszy, gdzie starszy specjalista Gryżyńskiego Parku Krajobrazowego, Hieronim Wasilewski, przedstawił informację o walorach parku, jego rozmiarach, atrakcjach flory i fauny.



W Dobroszowie przedstawiciele rady sołectwa przeprowadzili różne konkurencje, między innymi wspinania się na słup na czas (fot. T. Sobski)



Starszy specjalista Gryżyńskiego Parku Krajobrazowego, Hieronim Wasilewski, przedstawia walory parku

Na miejscowym boisku przy ognisku przygotowanym przez mieszkańców wioski spożyto tradycyjną wojskową grochówkę i rozegrano trzy konkurencje sprawnościowe, w których zwyciężyli:

- w rzucie dętką na odległość

- w grupie seniorów

1. miejsce - Karol Kasprowiak z Gliwic;
2. miejsce - Zenon Nowak ze Szczecina;
3. miejsce - Krzysztof Szapiński z Krosna Odrzańskiego;
4. miejsce - Małgorzata Kasprowiak z Gliwic;
5. miejsce - Roman Richter z Sulęcina;



Seniorzy sprawdzają jak daleko rzucają dętką (fot. T. Sobski)

- w grupie juniorów

1. miejsce - Aleksander Żuk z Zielonej Góry;
  2. miejsce - Marcin Ritter z Zielonej Góry;
  3. miejsce - Karol Woźny ze Szczecina;
- w rzucie lotkami
1. miejsce - Grzegorz Murawski ze Szczawna;
  2. miejsce - Antoni Fudali z Gubina;
  3. miejsce - Janusz Abramowicz z Lubka;
  4. miejsce - Monika Szapińska z Krosna Odrzańskiego;
  5. miejsce - Zbigniew Wypych ze Świnoujścia;



Rywalizacja w rzucie lotkami

- w żółwiej jeździe

- w grupie seniorów

1. miejsce - Tomasz Sobski z Poznania;
2. miejsce - Mirosław Turkiewicz ze Szczecina;
3. miejsce - Krzysztof Szapiński z Krosna;
4. miejsce - Karol Kasprowiak z Gliwic;
5. miejsce - Jerzy Nabijacz z Zielonej Góry;



W tzw. żółwiej jeździe każdy starał się pojechać jak najlepiej (fot. T. Sobski)

- w grupie juniorów

1. miejsce - Karol Woźny ze Szczecina;
2. miejsce - Grzegorz Szczwiński ze Szczawna;
3. miejsce - Łukasz Górnicki z Lubina.

Droga do bazy noclegowej wiodła przez kilkuset hektarowe zagony szparagów (takie obszary trudno spotkać w Polsce), a także Gryżyńskim Parkiem Krajobrazowym do Grabina - wioski letniskowej położonej wśród jezior i lasów, której atrakcją są rów-

niez XVII-wieczny drewniany kościółek i pochodzący też z tego okresu pałac, o budowie szachulcowej z mansardowym dachem, otoczony ponad 10 ha parkiem.

Tak jak w pierwszym dniu turyści, jadąc do Łochowic, przejeżdżali przez Bytnicę, której atrakcją jest barokowy kościół z XVIII w. i klasycystyczny pałac.

Trasa trzeciego etapu wiodła przez Krosno Odrzańskie – którego mieszkańcy mogli podziwiać kilkudziesięcioosobową kawkadę – Raduszc Stary, Strumiennie, Raduszc Nowy do Brzózki, gdzie na terenie Nadleśnictwa Brzózka rozegrano dwie kolejne konkurencje: tzw. slalom terenowy i mocne płuca.

W slalomie terenowym zwyciężyli:

1. miejsce – Marcin Ritter z Zielonej Góry;
2. miejsce – Sławomir Patynko ze Szczawna;
3. miejsce – Krzysztof Szapiński z Krosna Odrzańskiego;
4. miejsce – Karol Kasprowiak z Gliwic;
5. miejsce – Grzegorz Szczawiński ze Szczawna;



Na terenie Nadleśnictwa Brzózka turyści kolarze sprawdzali swoje umiejętności w slalomie terenowym (fot. T. Sobski)

Natomiast w konkurencji „mocne płuca”:

1. miejsce – Paweł Meroń z Nowej Soli;
2. miejsce – Marcin Ritter z Zielonej Góry;
3. miejsce – Krzysztof Szapiński z Krosna Odrzańskiego;
4. miejsce – Łukasz Szybowski ze Szczecina;
5. miejsce – Antoni Fudali z Gubina.



Tu zmagania w kolejnej konkurencji tzw. mocne płuca (fot. T. Sobski)

Wielkie wrażenie niemal na wszystkich uczestnikach wywarł spacer ścieżką edukacyjno-dydaktyczną (liczącej około 2 km), na której trasie usytuowano 15 stanowisk dotyczących lasu, jego flo-

ry i fauny, w tym unikatowych egzemplarzy drzew. Zarówno osoby młode, jak i dorosłe gratulowali zaangażowania w tej dziedzinie edukacji zastępcy nadleśniczego Cezaremu Żmijewskiemu.



Spacer ścieżką edukacyjno-dydaktyczną w Nadleśnictwie Brzózki (fot. M. Cierpisz)

Każdy z trzech wieczorów organizatorzy rajdu zaaranżowali pod względem kulturalno-rozrywkowym. Były: dyskoteka, występ kabaretu „Lutownica” z Krosna Odrzańskiego i kabaret w wykonaniu rajdowców oraz ognisko z pieczeniem kiełbasek, przy którym rozegrano konkurs pt. „Ziemia Lubuska nie jest mi obca”. Największą wiedzą wykazali się kolejno: Ryszard Marciniak, Antoni Fudali i Magdalena Cierpisz.

Najliczniejszą rodziną w tegorocznym rajdzie była rodzina państwa Sobskich z grupy rowerowej VOLTER z Poznania. Najmłodszym uczestnikiem rajdu był Łukasz Górnicki z Lubinia.



Najliczniejszą rodziną w tym rajdzie była rodzina Sobskich z Poznania (fot. T. Sobski)

Wszyscy wyżej wymienieni nagrodzeni zostali okolicznościami dyplomami i nagrodami rzeczowymi, które wręczyli zastępca burmistrza Krosna Odrzańskiego – Mirosław Gład, przedstawiciel starosty – Radosław Syty i przedstawiciel dowódcy garnizonu kpt. Artur Korytkowski, który wręczył puchar dowódcy dla najliczniejszej ekipy reprezentacji Klubu Osiedlowego turystyki rowerowej „Jantarowe Szlaki” ze Szczecina.

Natomiast prezes Zarządu Wojskowego Oddziału PTTK w Krośnie Odrzańskim wyróżniła trzypokoleniową rodzinę Królów – klub rowerowy „Bieliki” ze Świnoujścia, z których Alicja i Wiesław są na rajdzie po raz dziesiąty.

Spośród zwycięzców rozegranych konkurencji sprawnościowo-zręcznościowych wyłoniono Mistrza Rajdu, którym został Ritter Marcin z Zielonej Gór.



Kpt. Artur Korytkowski wręczył puchar dowódcy dla najliczniejszej ekipy reprezentującej klub osiedlowy turystyki rowerowej „Jantarowe Szlaki” ze Szczecina (fot. M. Cierpisz)



Prezes Zarządu Wojskowego Oddziału PTTK w Krośnie Odrzańskim, Danuta Cierpisz, wyróżniła trzypokoleniową rodzinę Królów ze Świnoujścia, z których Alicja i Wiesław (na zdjęciu) są już po raz dziesiąty na rajdzie (fot. M. Cierpisz)



Jubileuszowy tort rajdowy (fot. M. Cierpisz)



Komitet Organizacyjny Rajdu i przewodnik turystyki kolarskiej Janusz Mejza, czuwający nad sprawnym przebiegiem rajdu (fot. M. Cierpisz)



Każdy uczestnik rajdu otrzymał taki oto pamiątkowy certyfikat uczestnictwa w X Ogólnopolskim Rajdzie Kolarskim po Ziemi Lubuskiej (fot. M. Cierpisz)

Niepowtarzalną atrakcją rajdu była bieżąca informacja o jego przebiegu przez rozgłośnię zielonogórską Radia Zachód oraz informacje w regionalnym programie TVP 3.

Nad sprawnym przebiegiem rajdu czuwał komandor rajdu przewodnik turystyki kolarskiej, Janusz Mejza, i komitet organizacyjny.

Stojącą na wysokim poziomie imprezę - jak przystało na 10-letni jubileusz - uczczono tortem, a na zakończenie padły tradycyjne już słowa: *Dziękujemy Wam, było super i do zobaczenia za rok.*

J.C.

## Otwarcie sezonu motorowego w Prudniku



W dniu 6 maja 2006 r. przy pięknej, słonecznej pogodzie odbyło się „Otwarcie Sezonu Motorowego” Oddziału PTTK Sudetów Wschodnich w Prudniku na trasie Prudnik – Biała – Dębina – Moszna. Na rajd samochodowy, którego organizatorem był Turystyczny Klub Motorowy „Zryw”, zgłosiło się ponad 60 osób (20 samochodów).

**P** przed odprawą uczestnicy otrzymali plakietkę rajdową, a sędzia główny Georg Grosch sprawdził wyposażenie samochodów. Za brak: apteczki, mapy, trójkąta ostrzegawczego, latarki, pasażera były punkty karne. Każdy z rajdowców otrzymał kopertę ze zdjęciem z trasy, które trzeba było rozpoznać. Następnie sędzia techniczny, Ryszard Stępień, objaśnił zało-

gom zasady itinereru. Pierwszy etap - itinerer po Prudniku. I już tutaj pierwsi pogubili się na trasie. Po przyjeździe na parking Zbyszek Zagłoba-Zygler zadawał pytania krajoznawcze i wszyscy wyruszyli na drugi etap itinereru przez Białą do Dębiny, gdzie na placu przy starej stacji kolejowej kierowcy zostali przepytani z przepisów Kodeksu Drogowego oraz odbył się tor przeszkód.





Na rajd samochodowy zgłosiło się ponad 60 osób (20 samochodów)



Na placu przy starej stacji kolejowej w Dębinie kierowcy zostali przepytani z przepisów Kodeksu Drogowego i sprawdzeni z umiejętności prowadzenia samochodu na torze przeszkód



Rośnie nowa kadra turystyczna Oddziału PTTK Sudetów Wschodnich w Prudniku



W zamku w Mosznej uczestnicy wysłuchali jego historię

Później dzięki uprzejmości Dyrekcji Zamku w Mosznej mogliśmy swobodnie pospacerować po zabytkowym ponad dwustuhektarowym parku, w którym rosną 200-letnie lipy i 300-letnie dęby szypułkowe o obwodzie 450-606 cm oraz krzewy rododendronów i już zaczynających kwitnąć azalii. Następnie przewodnik oprowadził nas po zamku - zaskakującym wielkością, oryginalnością i fantazją - opowiadając całą jego historię.

Zamek w Mosznej jest jednym z najbardziej znanych obiektów zabytkowych na ziemi opolskiej. Był rezydencją pruskiego rodu Tiele-Wincklerów - potentatów przemysłowych od 1866 r. do 1945 r.

Budowla powstała w połowie wieku XVII. Zamek posiada ogółem 365 pomieszczeń oraz 99 wież i wieżyczek. Powierzchnia jego wynosi 7 tys. m<sup>2</sup>, a kubatura - 65 tys. m<sup>3</sup>. Obecnie znajduje się w nim Centrum Terapii Nerwic.

Pałac jest częściowo udostępniony do zwiedzania. Odbywa się w nim również doroczne „Święto kwitnącej azalii”, w maju i w czerwcu popularyzowana jest tu muzyka kompozytorów polskich i niemieckich, w czasie święta galeria zamkowa prezentuje wystawy plastyczne, odbywają się tu również plenery malarskie. (Od Redakcji)

Po zwiedzaniu udaliśmy się do jadalni zamkowej, znajdującej się koło palmiarni, gdzie zjedliśmy wspaniałą bigos. Tam też zostały ogłoszone wyniki rajdu. Pierwsze miejsce zajęli Andrzej i Dorota Małkowsy - 109 pkt. karnych, drugie - Benedykt Mencler i Kasia Matwijów - 150 pkt. karnych, trzecie - Zdzisław i Bożena



W zamkowej jadalni ogłoszone zostały wyniki rajdu samochodowego



ka Huk - 182 pkt. karnych. Około godziny 15. impreza zakończyła się, a uczestnicy pełni wrażeń wrócili do domów, zapewniając, że ponownie staną na starcie 30 września.

W rajdzie brała również udział spora grupka dzieci - roślinie

więc nam nowa kadra turystyczna.

Najstarszym uczestnikiem była 84-letnia Dorota Papierska, a najmłodszym - 2-letnia Julia Ebel.

komandor rajdu **Elżbieta Zagłoba-Zyglar**

W 100-lecie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

## Biwak w Podzamczu

W pierwszy czerwcowy weekend turyści z klubu osiedlowego PTTK „M-2-Polimer” przy Myszkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Myszkowie pojechali na biwak pod namiotami do Podzamcza w gminie Ogrodzieniec. Biwak zorganizowano z okazji Dnia Dziecka, a miejsce docelowe wybrano z myślą o pokazaniu rowerzystom ruin zamku, w których przed wiekiem Aleksander Janowski wpadł na pomysł utworzenia patriotycznej organizacji skupiającej Polaków zainteresowanych poznawaniem piękna nieistniejącej na mapie Europy ojczyzny.

**W** biwaku (była to 13. w tym sezonie wyprawa klubowa) uczestniczyło 16 osób. Po rozstawieniu namiotów turyści grali w piłkę, uczestniczyli w wieczornym ognisku, spożyli na kolację - lecz przyrządzone przez przewodnika turystyki kolarskiej, Romana Garncarza (na co dzień szefa myszkowskiej firmy „Polimer II”), w kociołku zawieszonym nad ogniskiem, wysłuchali krótkiej pogawędki o znaczeniu zamku Bonerów dla historii naszego Towarzystwa, a potem słuchali gitarowych przebojów w wykonaniu Adama Tylkowskiego i Grzegorza Jędrzejczaka. Na biwaku legitymację członka PTTK otrzymała Anna Klimas, a Paweł Szkop zdobył Kolarską Odznakę Turystyczną w stopniu małym srebrnym.

Sobotnia pogoda była znośna, ale w niedzielę... W drugim dniu biwaku turyści odbyli pieszą wędrowkę ścieżką dydaktyczną na Górę Birów, potem wrócili na pole namiotowe spakować manatki i... czynność tę wykonywali już w deszczu. Także w opadach uciążliwego dżdżu obejrzano dziedziniec zamku i fragment



Chwilę później lunął deszcz

tutejszej ścieżki przyrodniczo-dydaktycznej (wędrowka po mokrych kamieniach i porośniętych trawą zboczach jurajskich wzgórz była zbyt niebezpieczna). Po skonsumowaniu obiadu myszkowianie wyruszyli w drogę powrotną do domu i... wówczas się zaczęło: lunął deszcz, który w okolicach Fugasówki przemienił się w kapuśniaczek, w Zawierciu zamienił się w mżawkę i dopiero przed Mrzygłodem przestał padać.

- *Cóż z tego, skoro cykliści byli już wystarczająco mokrzy i zrezygnowani* - relacjonuje Ania Klimas. - *Właśnie z powodu opadów zrezygnowaliśmy z odbycia przejażdżki do rezerwatu Góra Chełm, bowiem tam też chcieliśmy poznać kolejną ścieżkę przyrodniczą, tak nam potrzebną do zdobycia odznaki Przyjaciela Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego. Było, mimo deszczu, uspaniale.*

Tekst i zdjęcia: **Marian Kotarski**



Anna Klimas odbiera z rąk prezesa klubu legitymację członka PTTK

## Majówka Rowerowa na Kaszubach

Mimo niesprzyjającej pogody II Ogólnopolską Majówkę Rowerową na Kaszubach - zorganizowaną podobnie jak przed rokiem przez Klub Turystyki Kolarskiej „Na Fali” im. E. Jeziorowskiego z Oddziału PTTK Marynarki Wojennej - należy uznać za bardzo udaną. Najliczniejszą grupę wśród uczestników stanowili przedstawiciele Pomorza, ale nie brakowało rowerzystów z województw ościennych i głębi kraju. Ci, którzy zjawili się na rowerowych trasach tegorocznej Majówki nie żalowali podjętej decyzji. Poza chłodem i opadami deszczu nic nie potrafiło zmącić wyśmienitej atmosfery. Miłośnicy tej dyscypliny turystyki kwalifikowanej - i to od tych najmłodszych kilkunastoletków począwszy, a na starszym pokoleniu kończąc - mogli zaimponować zarówno świetnym przygotowaniem kondycyjnym, jak również dyscypliną.

**T**ym razem miejscem penetracji kolarzy nie tylko spod znaku PTTK był powiat kościerski. Tamtejsze władze miejskie i powiatowe życzliwie odniosły się do pomysłu marynarskiego klubu turystycznego, upatrując w tym przedsięwzięciu kolejnej szansy na promocję tego rejonu Kaszub i województwa pomorskiego. Poza tym szerokim echem odbiły się wieści o Majówce w 2005 r. I to właśnie zaważyło, że tym razem nastąpiło podwojenie uczestników, których liczba przekroczyła 200 osób.

Powiatowe Centrum Młodzieży im. marszałka J. Piłsudskiego w Garczynie, leżące kilka kilometrów od stolicy powiatu, dosłownie pękało w szwach, a osoby odpowiedzialne za stronę logistyczną miały pełne ręce roboty i to niemal od pierwszej do ostatniej chwili trwania wiosennego spotkania. Jednakże zarówno ta ekipa organizatorów, jak i odpowiedzialni za stronę organizacyjno-programową wywiązali się ze swoich zadań wzorowo. Bardzo często bywało i tak, że w chwilę po zejściu z rowerowego siodełka wcielali się w prowadzących konkursy, gry, zabawy bądź konkurencje rekreacyjno-sprawnościowe. Swym entuzjazmem i zaangażowaniem potrafili nie tylko zaimponować, ale i zachęcić swych gości do spędzenia każdej chwili na powietrzu i w ruchu. Program zaś był naszpikowany ciekawymi przedsięwzięciami i to od rana do późnego wieczoru. Nazajutrz bowiem czekała wszystkich kolejna trasa do zaliczenia. Niby to niewiele, ale pokonanie średnio około 40 kilometrów dziennie po leśnych i polnych drogach w słońcu, przeplatane chłonięciem wiedzy podczas poznawania ciekawostek turystycznych, to nie takie znowu proste zadanie.



Grupa turystów kolarzy z transparentem kaszubskiej majówki rowerowej



Średnio turyści pokonywali na rowerach około 40 km dziennie po leśnych i polnych drogach Kaszub



Jazda na rowerach przeplatana była poszerzaniem wiedzy o Kaszubach i poznawaniem ciekawostek turystycznych



Kulminacją rowerowej majówki była uroczystość jej zakończenia

Atrakcji nie brakowało. I nie było dla wytrwałych cyklistów ważne czy to były obiekty na wolnym powietrzu, czy pod dachem, jak: Zakłady Porcelany Stołowej „Lubiana”, muzeum miasta przy kościerskim rynku, czy jedyne w swoim rodzaju Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie. Wśród innych ekspozycji zrozumiałe zainteresowanie wzbudziła „Parowozownia Kościerzyna” i najstarszy polski skansen, mający 100-letnią historię – Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydzach Kiszewskich. Jeśli ten rejestr uzupełnimy jeszcze oglądaniem owianych tajemniczością kamiennych kręgów w Węsorach, skansenu w Wąglikowicach, Kalwarii w Wielu i innych obiektów sakralnych czy Muzeum Ziemi Zaborskiej, to jak na dłoni widać, że była to duża porcja poznawczych wrażeń.

Każdy wieczór przynosił zaś niespodzianki i dostarczał nowych przeżyć oraz emocji. Tutaj talentem, jak również pomysłowością potrafili zaimponować zarówno gospodarze, jak i goście. Do wokalnych popisów zachęcała Krystyna Lisiecka, która czyniła to w stylu Maryli Rodowicz. Tryskała humorem i tekstami na każdą okazję przedstawicielka Klubu Turystyki Pieszej „Babelki” z Oddziału PTTK Gdańsk – Anna Kowalska, uznana za najaktywniejszą, ale i niezwykłą osobowość spotkania na Kaszubach. Duże wrażenie pozostawiły po sobie występujące podczas wieczoru folklorystycznego zespoły: „Kaszubskie Nutki” i „Dreche”, a już konkurs karaoke podbił widownię i niemal profesjonalnie oceniające prezentacje wokalne turystów jury.

Podobnie jak przed rokiem dobrze zaznaczyła swoją obecność

na imprezie w roli współorganizatora ekipa Pomorskiego Ośrodka Ruchu Drogowego z Gdańska, która przeprowadziła praktyczne i teoretyczne sprawdziany przydatne użytkownikom dróg publicznych. I tu dla najlepszych posypały się cenne nagrody.

Nie można też pominąć innej imprezowej propozycji, którą była wycieczka autokarem do Gdyni. Zwiedzono oksyński port wojenny i okręty, największą gdyńską stocznicę z suchym dokiem oraz tamtejsze Akwarium w reprezentacyjnej części miasta.

Kulminacją majówkowej peregrynacji rowerzystów po Kaszubach była uroczystość zakończenia. Podobnie jak otwarcie zaszczycił swoją obecnością burmistrz Kościerzyny – Zdzisław Czucha. Przez wiele minut trwało wręczanie nagród dla najlepszych w bogatej gamie różnorodnych konkursów objętych punktacją, włącznie z nietrywimym testem z wiedzy o kaszubskich relikwiach przeszłości i współczesnych obiektach. Za najlepszego turystę uznany został Jarosław Korenkiewicz z Klubu 88 Szczecin, któremu w nagrodę przypadł rower od firmy CYCLO-SPORT z Chwaszczyna k. Gdyni.

Na koniec kilka słów o zespole organizatorów Majówki. Jerzy Formella jako szef i mózg imprezy wraz z Januszem Wojewskim, Tomaszem Gzikim, Bogdanem Smolińskim, Jerzym Kasińskim i ich żonami zadbali o każdy element i szczególnie wieloskładnikowego przedsięwzięcia. Wymieniani, jak i pozostali zebrali za swoją postawę zasłużone pochwały i uznanie od uczestników i wizytujących



Burmistrz Kościerzyny, Zdzisław Czucha, wręczał nagrody dla najlepszych rowerową eskadę kolegów z Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK. Toteż zmęczonym, ale i zadowolonym organizatorom nie pozostało nic innego jak zaprosić na przyszłoroczną Majówkę i kolejne spotkanie w sercu Kaszub.

Od siebie dodam, że o takim wydarzeniu i gościnie trudno zapomnieć, a wspomnień i opowieści starczy zapewne do przyszłego roku. Dla relacjonującego był to niezwykle, choć nie pierwszy weekend z turystami Klubu Kolarskiego „Na Fali” i jego fanami.

*Andrzej Tokarski*

## Myszkowanie w nowych strojach

W dniu 23 kwietnia Klub Osiedlowy PTTK „M-2” we współpracy z firmą „Polimer” prowadzoną przez pp. Anitę i Romana Garnarczów w Myszkowie zorganizował doroczny, XXVIII urodzinowy zlot klubowy. Na imprezę, odbywającą się tym razem w Żarkach Letnisko, zjechali rowerzyści między innymi z: Częstochowy, Radomska, Zawiercia, Katowic i Przyrowa; nie zabrakło też cyklistów i piechurów z Myszkowa.

W żareckim amfiteatrze rozegrano kilka konkursów, w których startowała większość spośród 94 turystów uczestniczących w zlocie.

Konkurs krajoznawczy, w którym należało się wykazać nie tylko wiedzą o Jurze Częstochowskiej, ale też znajomością faktów związanych ze 100-leciem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, wygrał Adam Tylkowski (Liceum Ogólnokształcące w Żarkach), drugie miejsce zajął Tomasz Bora („M-2” Myszków), trzecie zaś Marika Nowakowska (Gimnazjum nr 2 w Myszkowie).

W konkursie rzutów lotkami do celu triumfował Mateusz Kotarski z Klubu „M-2” – 14 pkt., przed Agnieszką Sytniewską także z Klubu „M-2” – 12 pkt. i Witoldem Fiączykiem (Radomsko) – 11 pkt., zaś w rzutach włóczkowym beretem na odległość zwyciężył niżej podpisany – 17,8 m, pokonując Grzegorza Jędrzejczaka (M-2) – 13,8 m oraz Adama Tylkowskiego – 13,7 m.

Zwycięzcy konkursów uhonorowani zostali upominkami ufundowanymi przez Zakład Usług i Zaopatrzenia Technicznego w Żarkach, wszyscy uczestnicy rajdu otrzymali pamiątkowe odznaki zlotowe zakupione z dotacji MSM. Stosowano okolicznościową pieczęć.

Dzięki myszkowskiej firmie „Polimer II” większość rowerzystów z Klubu PTTK „M-2” przybyła na zlot w nowych, granatowych strojach kolarskich. Roman Garnarcz, który jako nastolatek objechał z klubem „M-2” prawie całą Polskę, a który aktualnie prowadzi firmę „Polimer II” i sprawuje mecenat nad rowerzystami, otrzymał na mecie zlotu od Wiesława Lipeckiego swą karykaturę (można ją obejrzeć w Internecie –

Członkowie Klubu Osiedlowego PTTK „M-2” w Myszkowie w nowych strojach kolarskich

[watel.pl/humor](http://watel.pl/humor)). – *Podobieństwo wręcz zdumiewające* – oznajmiła jego małżonka Anita.

Myszkowanie zlotem urodzinowym rozpoczęli 29. rok swego istnienia. Dotychczas zorganizowali 741 wycieczek, wypraw i biwaków, w których na zasadach wielokrotności uczestniczyło 10 190 turystów. Myszkowscy cykliści podczas tych wyjazdów przejechali 66,8 tys. km na rowerach, zdobyli 1 656 odznak krajoznawczych i turystycznych, zwiedzili prawie całą Polskę, odbyli wycieczki po ziemiach ościennych państw, wędrowali także po drogach Portugalii, Holandii, Belgii i in. W lipcu bieżącego roku wybierają się na międzynarodowy – Centralny Zlot Turystów Kolarzy PTTK do Krajenki, a wcześniej, w czerwcu – na zlot przodowników turystyki kolarskiej do Cieszyna (przy okazji odwiedzą więc Czechy).

Tekst i zdjęcie: *Marian Kotarski*

# Rajgradzki szkic piórkciem

Przepiękna pogoda, wiele atrakcji, możliwość poznania ludzi z całej Polski... Pod tymi znakami upłynął I Otwarty Integracyjny Rejs Żeglarski „Powitanie lata”, który w dniach 10-11 czerwca br. miał miejsce w Integracyjnym Ośrodku Żeglarskim o przepięknej nazwie „Arcus” (łac. *arcus* znaczy „łuk”) w Rajgradzie nad Jeziorem Rajgradzkim. Organizatorami rejsu byli: Regionalny Oddział PTTK w Białymstoku, Rada ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK w Warszawie, Stowarzyszenie Yacht Club „Arcus” i Stowarzyszenie „Szkoła naszą szansą” w Grajewie.

Ponad stu uczestników (w tym sześćdziesięcioro niepełnosprawnych) z całej Polski: Bielska-Białej, Podkarpacia, Poznania, Kalisza, Warszawy i województwa podlaskiego (Grajewo, Augustów, Białystok, Bielsk Podlaski) zjeżdżało się przez całe przepiękne, sobotnie przedpołudnie (z odleglejszych części kraju dojeżdżano nawet w piątek, 9 czerwca, wieczorem). Mogliśmy się wtedy poznać, dokładnie obejrzeć sam ośrodek, jak i jego okolice.

**N**abraniu sił przed samym rejsm wspaniale przysłużyła się Spółdzielnia Mleczarska „Mlekoop” w Grajewie, która zapewniła nam mleko, masło, sery, jogurty i kefir na posiłek kondycyjny. Oprócz tego były: okazały sękacz, pachnące truskawki, napoje oraz smakowite bułeczki z miejscowej piekarni.

Nadszedł wreszcie czas rozpoczęcia imprezy. Uroczystego otwarcia rejsu, z pełnym żeglarskim ceremoniałem, dokonali jego komandorzy: Grzegorz Szozda – prezes Stowarzyszenia Yacht Club „Arcus” w Łomży, moja Mama (Maria Maranda – przyp. Red.) – przewodnicząca Rady ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK, Andrzej Tereszowski – członek Zarządu Głównego PTTK, Zygmunt Dziadziak – burmistrz miasta Rajgród, Jan Wojewoda – członek Zarządu Powiatu Grajewskiego oraz Lech Drożdżyński – prezes Zarządu Głównego PTTK, który dojechał w najważniejszym momencie.

I nareszcie znaleźliśmy się na wodzie Jeziora Rajgradzkiego w dostosowanych, niezatapialnych jachtach żaglowych oraz w kajakach. Pogoda była wyśmienita: umiarkowane zachmurzenie, wiatr wiejący z siłą 3 stopni w skali Beauforta (tylko czasami nieco silniej). Moja pierwsza, cudowna żeglarska przygoda w gronie doświadczonych sterników (sam również rozpocząłem ćwiczenia w tym rzemiośle) oraz serdecznych przyjaciół trwała prawie trzy godziny!

Podczas gdy osoby niepełnosprawne wraz z żeglarzami i wolontariuszami spędzały czas na wodzie, członkowie ich rodzin mieli zapewnione warsztaty psychoterapeutyczne, prowadzone przez doktora nauk medycznych, psychiatrę z Łodzi oraz panią psychologa z Białegostoku. W opinii zarówno uczestników, jak i wykładowców były one niezwykle wartościowe i potrzebne.



Po zejściu na ląd i spożyciu przepysznego obiadu w stołówce Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza mieliśmy możliwość zapoznania się z historią i dniem dzisiejszym Rajgradu (opowiadał o nich niewidomy przedstawiciel Towarzystwa Miłośników tego miasta), a także dowiedzenia się o ekologicznych działaniach Stowarzyszenia na Rzecz Ekorozwoju „Agro-Group” (to wystąpienie było ogromnie interesujące i wartościowe dla młodych krajoznawców).

Niektórzy spośród nas wybrali się także na spacer po Rajgradzie, a w tym czasie Rada ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK realizowała swoje posiedzenie.

Skończywszy kolację, udaliśmy się z kolei do amfiteatru na rajgradzkim Wzgórzu Zamkowym, by uczestniczyć w Biesiadzie Artystycznej „Szantowisko”. Plenerowa estrada była kolorowo udekorowana, a znaki PTTK i Stowarzyszenia Yacht Club „Arcus” przyciągały uwagę zebranej widowni. Atrakcji było bardzo wiele: gawęda z okazji 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (przepiękne, potoczyste i niezwykle plastyczne słowa mojej Mamy, która prowadziła również całą imprezę, wzbudziły powszechny i niekłamany aplauz), występ teatryku z Zespołu Szkół Specjalnych w Grajewie z zabawną bajeczką o rodzinie małp (wyrazy uznania należą się zarówno młodym aktorom, jak i ich opiekunkom artystycznym – Nelli Mejzner i Wioletcie Skwiot), wspaniała prezentacja tańców ludowych z różnych stron Polski w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Grajewianie”, działającego przy Miejskim Domu Kultury w Grajewie pod kierunkiem Joanny Szabat.

W przerwach między występami „Grajewian” nasze młode koleżanki z Regionalnego Oddziału PTTK w Białymstoku – Małgorzata Cetera i Marta Tałuc – świetnie poprowadziły trzy rundy konkursu wiedzy krajoznawczej, w którego ostatniej odsłonie – z powodzeniem – wziął udział również niżej podpisany.

Po zakończonym gorącymi oklaskami występie podopiecznych Pani Joanny Szabat na scenę amfiteatru – położonego bardzo malowniczo nad Jeziorem Rajgradzkim (a słońce już zachodziło) – wszedł zespół szantowy „Koga” z Osiedlowego Domu Kultury w Augustowie. Śpiewane przez nich szanty i piosenki żeglarskie wywołały żywiołowy i bardzo ciepły odzew ze strony publiczności, co sprawiło, że zespół miał wielką radość koncertowania.

Trwające godzinę spotkanie z muzyką „wilków morskich” skończyło się bisami. Po nim nastąpiła jeszcze „dyskoteka pod gwiazdami”, w której uczestniczyliśmy z wielką ochotą i przyjemnością. Noc już zapadła, pora była udać się na spoczynek.

Nazajutrz, w niedzielę 11 czerwca, po śniadaniu wszyscy udaliśmy się do kościoła pod wezwaniem Narodzenia Najświę-

szej Maryi Panny na Mszę Świętą w Uroczystość Trójcy Przenajświętszej. Niektórzy z nas dotarli tam pieszo, a grajewianie – busami. Nabożeństwo, celebrowane przez księdza dziekana Hieronima Mojżuka, nie było do końca typowe, gdyż czynny udział (jako służba ołtarzowa) brały w nim osoby niepełnosprawne. Ja – po raz pierwszy w życiu – czytałem dwa fragmenty Ewangelii. Było to dla mnie przeżycie jeszcze większe niż „pierwszy raz” na jachcie żaglowym. W trakcie liturgii Ksiądz Dziekan kilkakrotnie wspominał uczestników rejsu. Jeszcze inną atrakcją był udział w celebracji orkiestry dętej z Ochotniczej Straży Pożarnej w Rajgrodzie. Czuliśmy się mile widziani i docenieni przez wszystkich obecnych na Mszy Świętej. Po jej zakończeniu całą grupą prze-maszerowaliśmy na miejsce startu wyścigu wózków w centrum miasteczka.

W trakcie samego wyścigu, do którego znak dał burmistrz

miasta Rajgrodu, Zygmunt Dziadziak, emocji było bardzo wiele. W swojej grupie, po pełnej poświęceń walce, zająłem ostatnie miejsce. Zwycięzcy w trzech grupach startowych zostali uhonorowani imponującymi pucharami.

Następnie wróciliśmy na teren Integracyjnego Ośrodka Żeglarskiego „Arcus”, gdzie miała miejsce uroczystość wręczenia przez VIP-ów I rejsu wszystkim osobom niepełnosprawnym pucharów, dyplomów i pamiątkowych wydawnictw oraz ceremoniał zakończenia imprezy wedle żeglarskiego obyczaju.

Jeszcze tylko zjedliśmy przepyszny żurek z dodatkami i augustowską jagodzianką w stołówce Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza i były niekończące się, serdeczne pożegnania, a później wszyscy wyruszyliśmy na szlaki prowadzące do naszych domów. Do zobaczenia!

*Andrzej Łukasz Maranda*

## Ogólnopolski konkurs dla Oddziałów PTTK na najlepszą programową ofertę turystyczną, zrealizowaną w okresie od 1 kwietnia do 31 października 2006 roku, dla niepełnosprawnych turystów i krajoznawców z kraju i zagranicy, dla uhonorowania 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego

### Założenia regulaminowe

- I. Organizatorem konkursu jest Rada ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK.
- II. Konkurs zostaje ogłoszony z dniem 1 kwietnia i trwa do 31 października 2006 r.
- III. Podsumowanie wyników konkursu nastąpi w październiku 2006 r.
- IV. W konkursie udział biorą oddziały (bądź koła) PTTK z całego kraju.
- V. Główne cele konkursu
  - 1) Dotarcie do różnych środowisk osób o specyficznych potrzebach, a zwłaszcza dzieci i młodzieży (osób niesłyszących, niedosłyszących, niewidomych i niedowidzących, upośledzonych umysłowo, z dysfunkcją narządu ruchu, z cukrzycą, po zawale, z nadwagą, ze schorzeniami układu oddechowego, ludzi starszych, osób z czasową niepełnosprawnością) – członków i sympatyków PTTK – z atrakcyjną ofertą taniej imprezy krajoznawczo-turystycznej (począwszy od imprez prostych, z niskim progiem trudności, krótkich tras – wcześniej sprawdzonych) o wyraźnych walorach prozdrowotnych zgodnie ze specyfiką Oddziału.
  - 2) Wypracowanie nowych form turystyki dla osób niepełnosprawnych przy organizacji wypróbowanych imprez już przygotowywanych przez dany oddział.
  - 3) Przybliżenie osobom niepełnosprawnym kontaktu (czasami najbliższymi) z obiektami dziedzictwa kulturowego (architektura miejska, parki, skanseny, muzea, biblioteki, obiekty sakralne, parki narodowe i krajobrazowe, rezerваты).
  - 4) Uwzględnienie warunków przystosowania środków komunikacji, dostępności do obiektów zabytkowych, muzealnych, przyrodniczych, widokowych, a także bazy żywieniowej i noclegowej (czy to przy imprezach jednodniowych czy dłuższych).
  - 5) Pomoc w rozwijaniu przez osoby niepełnosprawne – według indywidualnych potrzeb i możliwości – aktywnego uprawiania turystyki i krajoznawstwa.
  - 6) Zwiększenie liczebności kadry (organizatorów, przewodni-

ków PTTK, przewodników turystycznych oraz grona wolontariuszy – także spoza PTTK) i poprawa stanu jej przygotowania do prowadzenia grup osób z niepełnosprawnością.

### VI. Zgłoszenia

Oferty należy nadsyłać sukcesywnie podczas trwania konkursu ze stosownym wyprzedzeniem czasowym przed terminem realizacji oferowanej imprezy, aby umożliwić osobistą obecność członkom zespołu oceniającego w zgłoszonej imprezie. Przysłanie na konkurs wyłącznie ofert będzie odrębnie oceniane.

Oferty należy przysyłać na adres:

*Zarząd Główny PTTK*

*Rada ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych  
ul. Senatorska 11  
00-075 Warszawa*

Oferty zrealizowane i oferty-pomysły będą oceniane przez zespół powołany przez Radę.

Przewiduje się wręczenie zwycięzcom cennych nagród rzeczowych, upominków i dyplomów.

W ocenie imprez zgłoszonych w ofercie szczególna uwaga zostanie zwrócona na:

- sposób dotarcia do środowiska osób niepełnosprawnych;
- informację i popularyzację ofert turystycznych dla osób niepełnosprawnych (prasa, radio, TV, Internet, druki ulotne);
- uwzględnienie zwłaszcza potrzeb niepełnosprawnych dzieci i młodzieży;
- warunki dostępności i udogodnień dla osób niepełnosprawnych w zwiedzanych obiektach przyrodniczo-kulturowych, możliwości skorzystania z różnych atrakcji turystycznych podczas imprez;
- efekty integracji osób niepełnosprawnych w obszarze krajoznawstwa i turystyki z członkami PTTK i całym społeczeństwem.

Interpretacja niniejszego regulaminu należy do Rady ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych Zarządu Głównego PTTK.

*Warszawa, 31 marca 2006 r.*

*Rada ds. Turystyki Osób Niepełnosprawnych  
Zarządu Głównego PTTK*



# Tym razem w Wielkopolsce

Przez cztery kolejne dni od 25 do 28 maja o miano najlepszych rywalizowali uczestnicy Finału Centralnego XXXIV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego PTTK. Tym razem jego gospodarzem była Wielkopolska, a dokładniej Sieraków i Pojezierze Międzychodzko-Sierakowskie. W trzech kategoriach wiekowych tegorocznego finału wzięło udział 50 najlepszych zespołów reprezentujących wszystkie województwa naszego kraju. Bezpośrednim organizatorem tej prestiżowej imprezy był Oddział PTTK w Szamotułach.

**N**a terenie województwa wielkopolskiego Finał Centralny Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego (OMTK) odbył się po raz pierwszy, toteż honorowy patronat na jego przebiegiem objęli wspólnie Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak i Wojewoda Wielkopolski Tadeusz Dziuba. Na czele Komitetu Honorowego imprezy stanął natomiast największy autorytet krajoznawczy nie tylko Wielkopolski – były wojewoda i senator, a zarazem członek Zarządu Głównego PTTK, dr Włodzimierz Łęcki.

Uroczyste otwarcie imprezy miało miejsce w czwartek 25 maja na scenie nad jeziorem Jaroszewskim w Sierakowie. Zanim jednak to nastąpiło, wszyscy chętni przybywający do Poznania mieli okazję zwiedzić kilka ciekawych obiektów krajoznawczych stolicy Wielkopolski. W uroczystym otwarciu tegorocznego Finału Centralnego udział wzięli między innymi: poseł Jakub Rutnicki, starosta międzychodzki – Julian Mazurek, prezes Zarządu Głównego PTTK – Lech Drożdżyński, burmistrzowie – Sierakowa Mieczysław Trafis, Lwówka Ireneusz Witkowski i Nowego Tomysła Henryk Helwing, radny sejmiku wojewódzkiego – Zbigniew Ajchler, zastępca nadleśniczego Nadleśnictwa Sieraków – Aleksandra Spychała oraz prezes Wielkopolskiej Korporacji Oddziałów PTTK w Poznaniu – Marian Chudy. Uświetniły go występy zespołu „Wisienki” Sierakowskiego Ośrodka Kultury oraz zespołu czirliderek z Gimnazjum we Wronkach. Gościom i uczest-



Ostatnie rozmowy przed uroczystym rozpoczęciem – prezes Zarządu Głównego PTTK Lech Drożdżyński, komandor Finału Paweł Mordal i burmistrz Sierakowa Mieczysław Trafis (fot. P. Zań)



Pierwszą konkurencją, z którą przyszło zmierzyć się uczestnikom, był test krajoznawczy (fot. P. Mordal)



Przy wieczornym ognisku uczestnicy prezentowali regiony, z których pochodzili (fot. P. Mordal)

nikom przedstawili się też główni bohaterowie imprezy – uczestniczący w niej młodzi krajoznawcy – zwycięzcy eliminacji wojewódzkich. Przez dwa kolejne dni rywalizowali oni w szeregu konkurencji o miano najlepszych drużyn w Polsce.

Piątek rozpoczął zestaw testów, które musiał rozwiązać każdy z uczestników. Pierwszy – krajoznawczy – obejmował 50 pytań dotyczących historii, zabytków i obiektów przyrodniczych Polski i Wielkopolski. Drugi – topograficzny – składał się z 25 pytań i zadań z zakresu historii turystyki i znajomości topografii, a trzeci i czwarty – dotyczyły znajomości zasad bezpieczeństwa i higieny wycieczkowania oraz zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. To testy indywidualne. Po ich rozwiązaniu uczestnicy już w ramach swoich drużyn rozpoznawali obiekty krajoznaw-



cze Polski oraz rośliny i zwierzęta. Tego samego dnia rozpoczęły się też konkurencje praktyczne. Na terenie ośrodka rozegrano grę z busołą i mierzenie odległości w terenie, wchodzące w skład Turystycznego ABC.

Sobotnie zmagania rozpoczął marsz na orientację, rozegrany na leśnych trasach w okolicach Kolna i Zatomia. Po powrocie do bazy uczestnicy musieli wykazać się także w pozostałych regulaminowych konkurencjach takich, jak: rowerowy tor sprawnościowy, praktyczna znajomość zasad udzielania pierwszej pomocy oraz turystyczny tor sprawnościowy. Do klasyfikacji końcowej liczyła się również ocena przygotowanych wcześniej kart do kroniki, zawierających informacje o reprezentowanym klubie oraz uczestniczącej w finale drużynie.

### Wielkopolskie spotkania

Podczas, gdy uczestnicy zmagali się z kolejnymi konkurencjami ich opiekunowie mieli okazję poznania tego fragmentu Wielkopolski. W piątek, pod kierunkiem Włodzimierza Łęckiego, zwiedzili między innymi Lwówek i Nowy Tomyśl, natomiast w sobotę – Szamotuły, Obrzycko i Wronki.

W Nowym Tomyślu uczestnicy wycieczki nie tylko obejrzeli największy na świecie kosz z wikliny, ale także odbyli, poprowadzony przez burmistrza H. Helwinga, spacer „Wiklinowym deptakiem”. Zwiedzili także Muzeum Chmielarstwa i Wikliniarstwa oraz oddaną zaledwie tydzień wcześniej do użytku stodołę ołderską.

W Szamotułach natomiast po słynącym z bogatej kolekcji ikon Muzeum Zamek Górków oraz związanej z legendą o Czarnej Księżniczce Baszcie Halszki oprowadzał ich komandor OMTTK.

Popołudniami zaś wszyscy uczestnicy poznawali najciekawsze miejsca na Pojezierzu Międzychodzko-Sierakowskim. Na krajoznawczej trasie znalazły się między innymi: punkty widokowe w Łęczeczkach i w Górze, cmentarz kalwiński w Orzeszkowie, kościół i pałac w Kwilczu, kościół, Muzeum Zamek Opalińskich i Huta Szkła Ozdobnego w Sierakowie, a także Ośrodek Edukacji Przyrodniczej w Chalinie. W Międzychodzie specjalnie dla uczestników OMTTK tamtejszy Dom Kultury przygotował krótką prezentację działających w nim zespołów. Upominki od gospodarzy przekazał też osobiście wiceburmistrz Krzysztof Michalski.

Pomimo zmiennej pogody podczas finału nie mogło zabraknąć tradycyjnego wieczornego ogniska. W piątkowy wieczór spotkaniu przy ognisku towarzyszyła prezentacja przez uczestników regionów swojego zamieszkania (wygrali przedstawiciele województwa małopolskiego przed reprezentacjami województw pomorskiego i lubuskiego), natomiast w sobotę swoje umiejętności zaprezentował duet gitarowy „Marcepan-Marecki”. Ich występowi nie przeszkodził nawet deszcz, a najwytrwalsi kontynuowali wspólne śpiewanie pod parasolami. W rozegranym dodatkowo konkursie piosenki turystycznej, Grand Prix za piosenkę „Ballada o błądzących turystach” przyznano reprezentantowi województwa opolskiego – Kajetanowi Kaweckiemu.

### Zwycięzcy turystyczno-krajoznawczego turnieju

Zmienna pogoda sprawiła, że niedzielne zakończenie finału przeniesiono awaryjnie do sali Huty Szkła „Warta”. Jak się później okazało trafnie, bo krótkotrwała burza i deszcz spowodowałyby niezłe zamieszanie.

W podsumowaniu imprezy wzięli udział liczni goście z wi-

cewojewództwa Ewą Krzyżanowską Walaszczyk i prezesem Zarządu Głównego PTTK Lechem Drożdżyńskim na czele. Byli także przedstawiciele Rady Programowej d.s. Młodzieży: przewodniczący Henryk Miłoszewski i wiceprzewodniczący Paweł Zań. Końcowe wyniki finału przedstawił sędzia główny imprezy Wojciech Malinowski.

Po podliczeniu rezultatów uzyskanych we wszystkich konkurencjach okazało się, że wśród szkół podstawowych zwycię-



Na trasie rowerowego toru sprawnościowego znalazła się i taka przeszkoda (fot. P. Mordal)



W konkurencji „Samarytanka” trzeba było wykazać się także umiejętnościami praktycznymi (fot. P. Mordal)



Marsz na orientację rozegrany został na wytyczonych trasach w okolicznych lasach Zatomia i Kolna (fot. J. Sochacki)

żyła drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Spytkowicach (woj. małopolskie) w składzie: Ewelina Czerniawska, Damian Koszarek, Alicja Lubińska (opiekun: Kazimierz Surówka). Na II miejscu uplasował się zespół Szkolnego Klubu Turystyczno-Krajoznawczego „Łazigóry” ze Szkoły Podstawowej w Stefkowej (woj. podkarpackie) w składzie: Katarzyna Adamek, Alicja Frankowska, Maria Karkula (opiekun: Zofia Nawracaj), a na III miejscu zespół ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Chełmży (woj. kujawsko-pomorskie) w składzie: Konrad Jarocki, Paweł Niedziałkowski, Michał Oleś (opiekun: Iwona Wierzbicka).

W kategorii szkół gimnazjalnych najlepszy okazał się zespół z Gimnazjum nr 39 ze Szczecina (woj. zachodniopomorskie) w składzie: Przemysław Smyk, Małgorzata Smyk, Agata Henke (opiekun: Janina Durka), wyprzedzając drużynę z Publicznego Gimnazjum w Sosnowce (woj. lubelskie) w składzie: Marcin Prudaczuk, Dawid Filipiuk, Anna Tychoniewicz (opiekun: Sabina Elżbieta Sakowicz). Kolejne dwa zespoły uzyskały taką samą liczbę punktów. Zgodnie z regulaminem wyższe miejsce uzyskuje drużyna, która lepiej wypadnie w teście krajoznawczym. W związku z tym III miejsce zajęli reprezentanci Publicznego Gimnazjum nr 1 w Bogatyni (woj. dolnośląskie) w składzie: Michał Grochowski, Łukasz Kasprzak i Damian Rzdankiewicz (opiekun: Katarzyna Krawczenko).

Wśród szkół ponadgimnazjalnych na I miejscu uplasowała się drużyna SKKT PTTK z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Biłgoraju (woj. lubelskie) w składzie: Grzegorz Obszański, Kamil Brutkowski, Michał Góralski (opiekun: Wiesław Świerczyński). Kolejne miejsca na podium zajęły: SKKT z Zespołu Szkół nr 2 - Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych (woj. podkarpackie) w składzie: Marcelina Matwiej, Karolina Królicka, Paweł Staniszewski (opiekun: Andrzej Rybski), oraz Liceum Ogólnokształcącego w Białobrzegach (woj. mazowieckie) w składzie: Grzegorz Nowak, Grzegorz Mrowiński, Paweł Wójcik (opiekun: Urszula Kwil).

Reprezentanci województwa wielkopolskiego, zgodnie z re-



Na trasie wycieczek krajoznawczych nie mogło zabraknąć punktu widokowego w Łęczezkach (fot. J. Sochacki)



Komitetowi Honorowemu OMTTK PTTK przewodził Włodzimierz Łęcki, na zdjęciu z jedną z zwyciężczych drużyn z Biłgoraja (fot. P. Kasprzak)



Organizatorzy finału z prezesem Zarządu Głównego PTTK na czele (fot. Z. Szmidi)

gulaminem imprezy, startowali poza konkursem. Porównując jednak liczbę uzyskanych przez nich punktów z uczestnikami z innych województw okazało się, że w kategorii gimnazjów SKKT PTTK „Łaziki” z Zespołu Szkół we Włoszakowicach (pow. leszczyński) uplasowaliby się na II miejscu, a w kategorii szkół ponadgimnazjalnych Liceum Ogólnokształcące we Wrześni na III miejscu.

Indywidualnie największą wiedzą w teście krajoznawczym w poszczególnych kategoriach wiekowych wykazali się: Michał Oleś ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Chełmży (woj. kujawsko-pomorskie), Marcin Klemenski z Gimnazjum we Włoszakowicach (woj. wielkopolskie) oraz Michał Góralski z Liceum Ogólnokształcącego w Biłgoraju. P o - zakonkursowej ocenie podlega-

ły też posiadane przez uczestników odznaki i uprawnienia turystyczne. W kategorii szkół podstawowych najlepszy okazał się Piotr Obuchowski ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Policach. Wśród gimnazjalistów zwyciężyła Agata Henke z Gimnazjum nr 39 w Szczecinie, natomiast wśród młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych I miejsce zajął Hubert Świerczyński z SKKT PTTK „Elektronik” przy Zespole Szkół Elektryczno-Elektronicznych w Szczecinie.

\*\*\*

Bezpośrednim organizatorem tegorocznego Finału Centralnego OMTTK był obchodzący jubileusz swojej działalności Oddział PTTK w Szamotułach. Warto przypomnieć, że w przeszłości drużyny z Liceum Ogólnokształcącego w Szamotułach, przygotowywane przez nieżyjącą już nauczycielkę geografii Irenę Fludrę, przez kilkanaście lat nie miały sobie równych na szczeblu ówczesnego województwa poznańskiego. W Finałach Centralnych Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego uczestniczyły także inne zespoły z ziemi szamotulskiej: ze szkół podstawowych w Ostrorogu, w Nojewie i we Wronkach, a także z obecnego Zespołu Szkół nr 1 we Wronkach i Gimnazjum w Pniewach. Nic zatem dziwnego, że w grupie or-



Występ duetu „Marcepan-Marecki” zaciekał także przybyłych na zakończenie imprezy gości (fot. P. Kacprzak)

ganizatorów znaleźli się także byli uczestnicy Finałów Centralnych OMTTK. Jednym z nich był także niżej podpisany, który w charakterze uczestnika po raz pierwszy wystąpił w 1981 r. w Toruniu.

*Paweł Mordal*

## XXXIV Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy PTTK 25-28 maja 2006 r., Sieraków

### Tabela wyników – szkoły podstawowe

Lp.	Województwo	Nazwisko	Imię	Test kraj.	Test topog.	Marsz (pkt. turniejowe)	ABC (pkt. turniejowe)	Rower. (pkt. turniejowe)	Karty do kroniki (pkt. turniejowe)	Samarytanka (pkt. turniejowe)	Punkty razem	Miejsce
				Suma	Suma							
1.	Dolnośląskie	Karpowicz	Paulina	30	22	68,7	6,3	28,1	6,3	39,7	321,0	11
		Pawłowicz	Maciej	40	15							
		Rogowska	Agata	40	25							
2.	Kujawsko-Pomorskie	Jarocki	Konrad	50	26	93,7	96,9	14,0	18,8	6,8	473,2	3
		Niedziałkowski	Paweł	48	27							
		Oleś	Michał	62	30							
3.	Lubelskie	Bury	Jakub	50	14	25	0,0	4,7	1,6	72,6	280,9	13
		Małas	Iwona	34	13							
4.	Lubuskie	Zwolak	Olga	44	22	37,5	68,8	14,0	20,3	0	262,6	14
		Borzyn	Anna	40	10							
5.	Łódzkie	Jankowska	Kinga	28	6	6,25	25,0	39,8	11,0	51,5	343,5	10
		Warzocha	Jan	32	6							
		Mermer	Katarzyna	42	21							
6.	Małopolskie	Pacholczyk	Marta	52	19	100	56,3	72,7	17,2	25,6	484,7	1
		Woźniak	Szymon	40	36							
		Czerniawska	Ewelina	32	21							
7.	Mazowieckie	Koszarek	Damian	52	27	43,7	31,3	23,4	14,1	39,7	363,1	9
		Lubińska	Alicja	58	23							
		Górska	Katarzyna	44	22							
8.	Opolskie	Rupniewska	Anna	42	29	68,7	78,1	56,2	23,4	16,2	404,7	8
		Szczęсна	Aleksandra	50	24							
		Danieluk	Konrad	36	20							
9.	Podkarpackie	Przedwojewski	Bartek	24	12	87,5	50,0	65,6	25,0	58,5	477,6	2
		Zubel	Natalia	40	30							
		Adamek	Katarzyna	30	16							
10.	Podlaskie	Frankowska	Alicja	40	31	15,6	12,5	32,8	3,2	25,6	238,7	15
		Karkula	Maria	44	30							
		Dycz	Justyna	38	12							
11.	Pomorskie	Galazin	Bartosz	30	8	31,2	87,5	72,7	15,6	58,5	420,5	6
		Racis	Karolina	36	25							
		Kałęka	Dawid	26	21							
		Landowski	Jakub	32	17							
		Samp	Patryk	36	23							

12.	Śląskie	Gelzok	Rafał	46	14	68,7	96,9	39,8	9,4	72,6	445,4	5
		Juraszczyk	Rafał	32	16							
		Solich	Szymon	38	12							
13.	Świętokrzyskie	Iwan	Jakub	26	7	0	37,5	60,9	21,9	39,7	294,0	12
		Lipiec	Kacper	30	21							
		Majecki	Michał	34	16							
14.	Warmińsko-Mazurskie	Gadomski	Mariusz	26	10	15,6	43,8	0,0	0,0	6,8	198,2	16
		Pankowski	Marcin	40	17							
		Wujkowski	Arkadiusz	22	17							
15.	Wielkopolskie	Niezgódka	Alina	60	21	50	62,5	46,9	12,5	16,2	387,1	XXX
		Wilgocki	Eliasz	46	20							
		Wilgocki	Bartłomiej	40	12							
16.	Zachodniopomorskie (Szczecin)	Kusio	Bartłomiej	56	24	81,2	78,1	14,0	7,8	39,7	446,9	4
		Oronowicz	Jakub	52	19							
		Pawlik	Jakub	52	23							
17.	Zachodniopomorskie (Police)	Mrozik	Jakub	50	16	56,2	18,8	51,6	4,7	65,6	416,8	7
		Obuchowski	Piotr	44	32							
		Szyłejko	Adam	54	24							

## XXXIV Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy PTTK 25-28 maja 2006 r., Sieraków

Tabela wyników – szkoły gimnazjalne

Lp.	Województwo	Nazwisko	Imię	Test kraj.	Test topogr.	Marsze (pkt. turniejowe)	ABC (pkt. turniejowe)	Rower. (pkt. turniejowe)	Karty do kroniki (pkt. turniejowe)	Samarytanka (pkt. turniejowe)	Punkty razem	Miejsce
				Suma	Suma							
1	Dolnośląskie	Grochowski	Michał	54	35	56,2	93,8	32,8	21,9	37,9	498,6	3
2		Kasprzak	Łukasz	46	36							
3		Rzadkiewicz	Damian	66	19							
4	Kujawsko-Pomorskie	Laskowski	Michał	48	23	50	6,3	70,3	7,8	70,3	447,7	6
5		Zarzyński	Mateusz	62	28							
6		Zalewski	Michał	52	30							
7	Lubelskie (Biłgoraj)	Kurzyna	Paweł	52	27	87,5	81,3	23,4	15,6	46,8	498,6	4
8		Góralski	Paweł	38	28							
9		Piekutowski	Robert	66	33							
10	Lubelskie (Sosnowka)	Prudaczuk	Marcin	40	37	100	75,0	53,9	20,3	9,7	521,9	2
11		Pilipiuk	Dawid	48	39							
12		Tychoniewicz	Anna	62	37							
13	Lubuskie	Malewski	Maciej	32	14	37,5	18,8	0,0	17,2	28,5	239,0	14
14		Żuława	Łukasz	26	21							
15		Łuczak	Łukasz	26	18							
16	Łódzkie	Adamus	Dominika	38	22	25	50,0	9,3	23,4	0	287,8	12
17		Raczkowska	Aleksandra	34	24							
18		Czubak	Kamila	40	22							
19	Małopolskie	Wiktor	Michał	34	27	68,7	43,8	28,1	4,7	58,5	388,8	10
20		Młynarczyk	Karolina	34	27							
21		Walczak	Dawid	38	25							
22	Mazowieckie	Bączkowski	Sebastian	50	32	12,5	100,0	37,5	3,2	70,3	493,4	5
23		Seta	Paweł	52	33							
24		Danielewicz	Krzysztof	70	33							
25	Opolskie	Kawecki	Kajetan	32	25	0	56,3	18,7	18,8	33,2	272,9	13
26		Żurakowski	Marcin	18	22							
27		Pich	Dawid	24	25							
28	Podkarpackie	Głazowska	Anna	22	29	18,7	68,8	42,2	12,5	70,3	400,4	9
29		Fedycki	Bartosz	36	40							
30		Duma	Żaneta	26	35							
31	Podlaskie	Burzyński	Waldemar	40	12	43,7	12,5	63,3	0,0	19,1	307,6	11
32		Derencz	Szymon	44	16							
33		Dębowski	Michał	34	23							
34	Pomorskie	Jeszke	Michał	48	30	93,7	31,3	53,9	6,3	46,8	438,9	7
35		Rzepa	Sławomir	56	20							
36		Parchem	Karol	32	21							
37	Śląskie	Cieśla	Marcin	52	23	62,5	87,5	63,3	1,6	23,8	433,7	8
38		Szweda	Marcin	42	21							
39		Stronczek	Dawid	34	23							
40	Świętokrzyskie	Stanecka	Barbara	48	9	6,25	25,0	4,7	9,4	14,4	238,7	15
41		Topolski	Daniel	42	23							
42		Grunt	Magdalena	34	23							

43		Kruczenko	Weronika	32	20							
44	Warmińsko-Mazurskie	Kraszewska	Bogumiła	42	7	31,2	0,0	14,0	14,1	5	228,3	16
45		Warych	Agata	36	27							
46		Rosa	Maciej	62	28							
47	Wielkopolskie	Grycz	Kamil	66	35	75	62,5	46,9	11,0	46,8	537,1	XXX
48		Klemenski	Marcin	76	28							
49		Smyk	Przemysław	70	24							
50	Zachodniopomorskie	Smyk	Małgorzata	62	36	81,2	37,5	75,0	25,0	58,5	572,2	1
51		Henke	Agata	68	35							

## XXXIV Ogólnopolski Młodzieżowy Turniej Turystyczno-Krajoznawczy PTTK 25-28 maja 2006 r., Sieraków

Tabela wyników – szkoły ponadgimnazjalne

Lp.	Województwo	Nazwisko	Imię	Test kraj.	Test topogr.	Marsze (pkt. turniejowe)	ABC (pkt. turniejowe)	Rower. (pkt. turniejowe)	Karty do kroniki (pkt. turniejowe)	Samarytanka (pkt. turniejowe)	Punkty razem	Miejsce
				Suma	Suma							
1	Dolnośląskie	Nowak	Karolina	48	29							
2		Hoffmann	Martyna	52	27	59,8	0,0	0	13,3	27,5	179,6	11
3		Chmielewski	Paweł	32	26							
4	Kujawsko-Pomorskie	Dittmann	Marcin	36	17							
5		Ingram	Jakub	54	27	39,7	20,1	20	16,7	0	177,4	14
6		Bator	Michał	30	15							
7	Lubelskie	Obszański	Grzegorz	62	34							
8		Brutkowski	Kamil	48	36	89,9	93,3	57,5	25,0	67,5	417,2	1
9		Góralski	Michał	68	34							
10	Lubuskie	Jakubowicz	Michał	38	21							
11		Dobosz	Piotr	62	32	46,4	46,7	5	11,6	55	258,8	7
12		Rutkowski	Michał	38	25							
13	Łódzkie	Pawłowski	Przemysław	48	33							
14		Ludwisiak	Katarzyna	50	32	26,3	33,4	45	10,0	47,5	244,2	5
15		Sokół	Kacper	64	29							
16	Małopolskie	Guzik	Dominika	54	22							
17		Wybraniec	Maciej	40	21	12,9	86,7	15	21,7	17,5	214,7	10
18		Haza	Mateusz	38	23							
19	Mazowieckie	Nowak	Grzegorz	28	24							
20		Mrowiński	Krzysztof	46	31	66,3	100,0	70	8,3	17,5	339,1	3
21		Wójcik	Paweł	36	27							
22	Opolskie	Husak	Marcin	36	17							
23		Kosiński	Tomasz	24	17	19,6	80,0	37,5	18,3	7,5	203,9	13
24		Zakaszewski	Paweł	28	21							
25	Podkarpackie	Matwiej	Marcelina	60	33							
26		Królicka	Karolina	56	33	79,9	73,4	50	23,3	67,5	383,1	2
27		Staniszewski	Paweł	50	34							
28	Pomorskie	Lewañczyk	Magdalena	44	24							
29		Naczek	Kacper	30	28	73,2	6,8	25	6,6	27,5	197,1	12
30		Sławianowski	Bartosz	24	21							
31	Śląskie	Majnusz	Izabela	32	29							
32		Drabiniok	Mateusz	48	19	0	60,0	65	15,0	67,5	274,5	6
33		Wojaczek	Dawid	34	28							
34	Świętokrzyskie	Kwiecień	Adrian	46	17							
35		Błach	Krzysztof	44	25	6,3	26,7	57,5	20,0	47,5	227,0	9
36		Stopiński	Mateusz	40	23							
37	Warmińsko-Mazurskie	Sobolewski	Mateusz	26	9							
38		Dubojski	Konrad	36	29	53,1	13,4	10	0,0	37,5	179,0	15
39		Ślęzak	Łukasz	32	14							
40	Wielkopolskie	Michalski	Dawid	38	23							
41		Wolsztyniak	Mariusz	44	36		53,4	75	5,0	67,5	313,8	XXX
42		Włodarczyk	Bartosz	52	29							
43	Zachodniopomorskie (LO)	Durka	Jacek	40	25							
44		Jarosz	Adam	54	35	100	66,7	37,5	3,3	37,5	334,0	4
45		Tuz	Monika	24	27							
46	Zachodniopomorskie	Gajewski	Marcin	30	31							
47		Świerczyński	Hubert	44	36	89,9	40,1	30	1,6	7,5	249,1	8
48		Prądniewska	Natalia	38	29							

# Protokół oceny prac nadesłanych na etap centralny XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” dokonanej 31 marca i 10 kwietnia 2006 r. w Warszawie

**W** tegorocznej edycji Konkursu w całej Polsce, według protokołów z eliminacji wojewódzkich XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, powstało blisko 1000 prac indywidualnych i zespołowych. Zostały one przygotowane przez ponad 1500 młodych uczestników Konkursu.

Na szczebel centralny wpłynęło 102 prace, z tego 24 prace ze szkół podstawowych, 25 prac z gimnazjów, 21 prac ze szkół ponadgimnazjalnych, 22 prace multimedialne oraz 10 prac w kategorii „Za wytrwałość”.

Centralny Sąd Konkursowy obradował w składzie:

- przewodniczący
  - Andrzej Gordon – sekretarz generalny Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego;
- sekretarze
  - Helena Cieślak – nauczyciel, Oddział PTTK we Włocławku,
  - Paweł Zań – student, Oddział PTTK w Biłgoraju;
- członkowie Sądu Konkursowego
  - Marian Dzimira – nauczyciel, prezes Międzyszkolnego Oddziału PTTK w Przeworsku, przewodniczący XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”,
  - Dariusz Fijałkowski – nauczyciel, Oddział PTTK w Krakowie,
  - Maria Janowicz – kierownik Centralnej Biblioteki PTTK im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie,
  - Marian Kurzyna – nauczyciel, prezes Oddziału PTTK w Biłgoraju,
  - Jerzy Kwaczyński – nauczyciel, Oddział PTTK w Żyrardowie,
  - Łukasz Machniak – pracownik naukowy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie,
  - Piotr Niewiadomski – student, Oddział PTTK w Zduńskiej Woli,
  - Olga Piekarzewska – naczelnik Wydziału Strategii, Współpracy Regionalnej i Programów Pomocowych w Departamencie Turystyki Ministerstwa Gospodarki,
  - Janusz Sapa – redaktor naczelny „Poznaj swój kraj”.

Po zapoznaniu się z nadesłanymi pracami Sąd Konkursowy postanowił, że nagrody w XIII Finale Centralnym Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” otrzymują:

## I. W kategorii szkół podstawowych

- *Grand Prix*
  - Kamila Bochnak, Aleksandra Pisula, Marlena Sas ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Przeworsku za pracę „Gorzki koniec słodkiej fabryki”, przygotowaną pod opieką Pana Włodzimierza Gązwy;
- *w kategorii prac indywidualnych*

### I miejsce

- Justyna Gacek ze Szkoły Podstawowej nr 27 w Bielsku Białej za pracę „Moje miasto Bielsko-Biała. Porównanie 1906-2006”, przygotowaną pod opieką Pani Danuty Grzybowskiej;

### Nagrodę:

- Aleksandra Komosa ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Sługi Bożego Księdza Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Bił-

goraju za pracę „W co się dziadek z babcią bawili”, przygotowaną pod opieką Pani Urszuli Górniak,

- Zuzanna Waclawik ze Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Olszówce za pracę „W pasiece wujka Czeška”, przygotowaną pod opieką Pani Ewy Sokół,
- Adrian Sromicki ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Przemyśle za pracę „Moja Ojcowizna – zapomniane cmentarze żydowskie w Przemyśle i okolicach”, przygotowaną pod opieką Pani Anieli Leszczak,
- Sebastian Płachecki ze Szkoły Podstawowej nr 64 w Szczecinie za pracę „Strzecharze - mistrzowie cierpliwości”, przygotowaną pod opieką Pani Danuty Wójcik;

### • w kategorii prac zespołowych

#### I miejsce

- Marta Górzyńska, Karolina Stradza z Publicznej Szkoły Podstawowej w Jasieńcu, Punkt Filialny Wola Boglewska za pracę „Nasze babcie dużo wiedzą”, przygotowaną pod opieką Pani Bożeny Stańczyk;

#### Nagrodę

- Klaudia Bednarz, Pola Piestrzeniewicz, Gabriela Żurek ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. Sługi Bożego Księdza Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Biłgoraju za pracę „Legenda Ziemi Biłgorajskiej”, przygotowaną pod opieką Pań Joanny Adamowicz i Joanny Solskiej,
- Paulina Cofalik, Katarzyna Karwot, Iwona Henich, Patrycja Szymik ze Szkoły Podstawowej nr 19 w Rybniku za pracę „Obrzędy i zwyczaje na Śląsku”, przygotowaną pod opieką Pani Beaty Wawoczny.

## II. W kategorii szkół gimnazjalnych

### • *Grand Prix*

- Katarzyna Marasek z Prywatnego Gimnazjum w Mariówce za pracę „Historia drzewami pisana”, przygotowaną pod opieką Pani Marzeny Papis;

### • w kategorii prac indywidualnych

#### I miejsce

- Tomasz Jacek Rajs z Gimnazjum Nr 4 w Krośnie za pracę „Cóż to za kraina – Łemkowna?”, przygotowaną pod opieką Pani Doroty Rajs;

#### Nagrodę

- Łukasz Wanat z Gimnazjum w Kunowie za pracę „Bór Kunowski – historia z czasów II wojny światowej”, przygotowaną pod opieką Pani Małgorzaty Kowalskiej;

### • w kategorii prac zespołowych

#### I miejsce

- Aleksandra Łapa, Filip Drózd z Zespołu Gimnazjum, Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Czechach za pracę „Moje serce z kamienia wciąż dla was bije”, przygotowaną pod opieką Pani Agnieszki Grabowskiej;

#### • Nagrodę

- Adam Citkowicz, Dawid Gic z Publicznego Gimnazjum w Żnieniu za pracę „Walenty Szwajcer, człowiek legenda Pałuk”, przygotowaną pod opieką Pani Sylwii Trojan,



- Agata Hankiewicz, Piotr Wierzbicki z Publicznego Gimnazjum nr 1 w Żyrardowie za pracę „Moja Ojcowizna. Historia miasta Żyrardowa i jego zabytki”, przygotowaną pod opieką Pani Jadwigi Bartoszewskiej.

### III. W kategorii szkół ponadgimnazjalnych

#### • Grand Prix

- Krzysztof Jordan z Zespołu Szkół Gospodarczych w Rzeszowie za pracę „Co trzeba wiedzieć by zostać flisakiem”, przygotowaną pod opieką Pani Mirosławy Zwierzchowskiej;

#### • w kategorii prac indywidualnych

##### I miejsce

- Klaudyna Kramarczyk z Powiatowego Zespołu nr 5 Szkół Budowlanych w Oświęcimiu za pracę „Orientalny zabytek”, przygotowaną pod opieką Pani Jolanty Kućka-Noworyta;

#### • w kategorii prac zespołowych

##### I miejsce ex aequo

- Angelika Nowakowska, Anna Górowska z Zespołu Szkół Budowlanych w Nowym Sączu za pracę „Secesja po Zenonie Adamie Remim”, przygotowaną pod opieką Pani Aliny Motyka,
- Szynak Grzegorz, Andrzej Portas z Zespołu Szkół Zawodowych w Przeworsku za pracę „Przeworsk – dawniej i dziś”, przygotowaną pod opieką Pani Marty Uchman.

### IV. W kategorii prac multimedialnych

#### • Równorzędne nagrody

- Piotr Niewiadomski, Emil Wojnicki z Zespołu Szkół Technicznych i Ogólnokształcących im. Henryka Pobożnego w Legnicy za pracę „Legnickie portale”, przygotowaną pod opieką Pana Jacka Spuły,
- Katarzyna Zygoń, Filip Dróżdż z Zespołu Gimnazjum, Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Czechach za pracę „Na szlaku”, przygotowaną pod opieką Pań Agnieszki Filipowskiej, Agnieszki Grabowskiej, Małgorzaty Kiełbasy,
- Elżbieta Burza, Marta Lipiec, Aleksandra Zdrojkowska z Zespołu Szkół nr 1 w Kozienicach za pracę „27 lat SKKT „Protektory”, przygotowaną pod opieką Pana Mirosława Mazura,
- Agnieszka Byrwa z II Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie za pracę „We mgle zapomnienia”, przygotowaną pod opieką Pana Janusza Puszarza i Pani Elżbiety Szmyd,
- Piotr Loch z Gimnazjum nr 4 w Rumii za pracę „Miejsce, w którym czas się zatrzymał - Jar Raduni”, przygotowaną pod opieką Pani Danuty Sosnowskiej.

### V. W kategorii „Za wytrwałość”

#### Nagrody otrzymują:

- Gabriela Solska, Aleksandra Baryła z Szkoły Podstawowej nr 1 im. Sługi Bożego Księdza Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Biłgoraju za pracę „Z dna biłgorajskiej malowanej skrzyni”, przygotowaną pod opieką Pani Joanny Solskiej,

- Urszula Ptasznik z II Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie za pracę „Missa ... moja Ojcowizna”, przygotowaną pod opieką Pana Szymona Welka,
- Joanna Grzywacz, Małgorzata Pietrucha z Zespołu Szkół Gospodarczych w Rzeszowie za pracę „Relikty kultury szlacheckiej na Podkarpaciu”, przygotowaną pod opieką Pani Mirosławy Zwierzchowskiej.

### VI. Nagrody specjalne

#### • Nagrodę kwartalnika „Gościniec PTTK”

- Katarzyna Bock, Małgorzata Kapica, Patrycja Kalka z Publicznego Gimnazjum w Kolonowskim za pracę „Zobaczyć Kolonowskie i móc umrzeć”, przygotowaną pod opieką Pani Beaty Jendruś;
- Nagrodę im. Łukasza Wojeckiego, ufundowaną przez Mazowieckie Forum Oddziałów PTTK
  - Barbara Walicka z Gimnazjum nr 2 w Suwałkach za pracę „Śpas o chlebie pieczonym na kalmusie”, przygotowaną pod opieką Pani Grażyny Woźniak;
- Nagrodę Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
  - Sara Targońska z Gimnazjum w Łęknicy za pracę „Górnictwo od podszewki”, przygotowaną pod opieką Pani Iwony Przyślak-Knap;
- Nagrodę Redakcji „Poznaj swój kraj”
  - Diana Ciarkowska z Publicznej Szkoły Podstawowej w Bogucinie za pracę „Pranie w popiele”, przygotowaną pod opieką Pani Marioli Gębskiej,
  - Monika Aptowicz z Gimnazjum nr 3 we Włocławku za pracę „Oglądam się za siebie, cofam w minione lata”, przygotowaną pod opieką Pani Katarzyny Chlebosz,
  - Agnieszka Miczkula z Zespołu Szkół Ogrodniczych w Szczecinie za pracę „Szczecińskie miejsca pamięci”, przygotowaną pod opieką Pani Agnieszki Szczęch-Kaczorkiewicz;
- Nagrodę Centralnej Biblioteki PTTK im. Kazimierza Kulwiecia
  - Dorota Środek z II Liceum Ogólnokształcącego w Dąbrowie Górniczej za pracę „Janka. Dzieje mojej rodziny”, przygotowaną pod opieką Pani Marquity Jaworskiej;
- Nagrodę Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego PTTK
  - Angelika Skowyrska z V Liceum Ogólnokształcącego w Koszalinie za pracę „Koszalińskie pomniki, popiersia, tablice na przestrzeni lat”, przygotowaną pod opieką Pani Violetty Nowak;
- Nagrodę Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK
  - Dominika Grabarczyk, Katarzyna Morawska, Bartłomiej Klimek z Liceum Ogólnokształcącego w Przysusze za pracę „Kto, jeśli nie my”, przygotowaną pod opieką Pani Małgorzaty Papis.

Warszawa, 10 kwietnia 2006 r.

## Złot laureatów konkursu „Poznajemy Ojcowiznę”



W dniach 5-7 maja 2006 r. w Lesku odbył się Złot Laureatów XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”. Organizatorami konkursu byli: Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Edukacji i Nauki, Zarząd Główny PTTK w Warszawie, Urząd Marszałkowski w Rzeszowie, Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, Redakcja „Poznaj swój kraj”, Międzyszkolny Oddział PTTK w Przeworsku.

XIII Ogólnopolski Młodzieżowy Konkurs Krajoznawczy „Poznajemy Ojcowiznę” był w naszym kraju największym przedsięwzięciem krajoznawczo-turystycznym w roku 2006 w środowisku młodzieży szkolnej. Tradycją są 3-dniowe zloty laureatów, na których konkurs ten jest podsumowywany. Towarzyszy mu wręczanie nagród, dyplomów i pucha-

rów oraz bogaty program krajoznawczy. Konkurs odbywa się co roku w innym województwie. Tegoroczna edycja połączona była z promocją produktów turystycznych województwa podkarpackiego oraz z I Ogólnopolskim Konkursem „Na najlepszy produkt turystyczny w regionie”.

Patronat nad XIII edycją konkursu objęli: wojewoda podkarpacki - Ewa Draus, marszałek województwa podkarpackiego - Leszek Deptuła, starosta powiatu leskiego - Marek Scelina, starosta powiatu przeworskiego - Zbigniew Mierzwa, burmistrz miasta Sanoka - Wojciech Blecharczyk, burmistrz miasta i gminy Lesko - Robert Petka, burmistrz miasta Przeworska - Janusz Magoń, wójt gminy Jawornik Polski - Edward Gwizdała, poseł do Parlamentu Europejskiego - Andrzej Zapałowski, prezes Podkarpackiej Regionalnej Organizacji Turystycznej w Rzeszowie - Jan Sołek, dyrektor Zespołu Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie - Jan Stachyrak, dyrektor Zespołu Parków Krajobrazowych w Przemyślu - Stanisława Bańcarz, dyrektor Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli - Lucyna Mizera, prezes Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego w Rzeszowie - Barbara Kuźniar-Jabłczyńska, prezes Zarządu Oddziału PTTK w Rzeszowie - Eugeniusz Taradajko, Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych w Przemyślu - Andrzej Szopa, dyrektor Szkolnego Schroniska Młodzieżowego „Bieszczadnik” w Lesku - Tomasz Prawda, dyrektor Grupy Partnerskiej „Zielone Bieszczady” Fundacja Bieszczadzka Partnerstwo dla Środowiska w Lesku - Przemysław Ołdakowski i prezes Agencji Turystyczno - Promocyjnej „Bieszczady” w Lesku - Daniel Wojtas.

Patronat medialny nad konkursem objęli Telewizja Polska Program 3 w Rzeszowie i Radio Rzeszów.

Zlot laureatów rozpoczął się 5 maja od wycieczki do Sanoka oraz promocji produktów turystycznych Sanoka i jego okolic. Warsztaty turystyczne w Sanoku zostały przygotowane przez naczelnika Wydziału Promocji i Rozwoju Regionalnego w Sanoku - Leszka Tomaszkiwicza.

Uczestników XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” w Sanoku powitał burmistrz miasta - Wojciech Blecharczyk, zachęcając wszystkich do odwiedzania ziemi sanockiej. Opowiedział też o zabytkach Sanoka, legendach z nim związanych oraz imprezach turystycznych, kulturalnych i sportowych, które odbywają się w Sanoku. Wszyscy uczestnicy otrzymali również od burmistrza bogate zestawy materiałów promocyjnych i upominków.

Wieczorem w Szkolnym Schronisku Młodzieżowym „Bieszczadnik” w Lesku uczestnicy zlotu dyskutowali o konkursie, wy-



mieniali swoje spostrzeżenia i dzielili się doświadczeniami. Spotkanie trwało do późnych godzin wieczornych.

Następnego dnia uczestnicy XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” udali się na wycieczkę studyjną w Bieszczady. Zwiedzali zabytki, podziwiali przyrodę, zachwycali się pięknem jeszcze dziewiczych Bieszczadów, odbyli rejs statkiem po Zalewie Solińskim oraz obejrzeli muzea. W Muzeum Przyrodniczym w Nowosiólkach zorganizowana została prezentacja oraz konferencja na temat walorów przyrodniczych i turystycznych Bieszczadów.

Wieczorem uczestnicy zlotu spotkali się, by promować swoje małe ojczyzny podczas konkursu „Na najlepszy produkt tury-



styczny w regionie”, w trakcie którego prezentowali produkty turystyczne. Przywiezione zostały liczne materiały promocyjne i upominki. Podczas prezentacji młodzież ubrana była w regionalne stroje. Konkurs „Na najlepszy produkt turystyczny” zakończył się wręczeniem dyplomów i nagród dla wszystkich jego uczestników, a punktem kulminacyjnym wieczoru był duży tort. W zajęciach z młodzieżą uczestniczyli: wicemarszałek województwa podkarpackiego – Mirosław Karapyta, wicestarosta powiatu leskiego – Stanisław Szelażek oraz wiceburmistrz miasta i gminy Lesko – Mariusz Weremiński.

Dla opiekunów i gości zorganizowane zostały warsztaty metodyczne pod nazwą „Konkurs Poznajemy Ojcowiznę jako ścieżka edukacji regionalnej” oraz „Promocja produktów turystycznych województwa podkarpackiego”. Podczas warsztatów przygotowane zostały trzy wystawy prac. Dwie z nich związane były z konkursem „Poznajemy Ojcowiznę”, trzecia zaś poświęcona była przyrodzie Beskidu Niskiego i Bieszczadów, a przygotowana została przez Dyрекcję Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie. Warsztaty prowadzili, przybliżając jego uczestnikom walory turystyczno-krajoznawcze województwa podkarpackiego, Leska i powiatu leskiego: wicemarszałek województwa podkarpackiego – Mirosław Karapyta oraz dyrektor Bieszczadzkiej Fundacji Partnerstwo dla Środowiska, Grupa Partnerska „Zielony Rower” – Przemysław Ołdakowski i prezes Agencji Turystyczno-Promocyjnej w Lesku – Daniel Wojtas. Natomiast wicestarosta powiatu leskiego – Stanisław Szelażek i wiceburmistrz miasta i gminy Lesko – Mariusz Weremiński zachęcali do odwiedzania Bieszczadów i ziemi leskiej.

W niedzielę po śniadaniu wszyscy udali się do Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku, w którym o godzinie 9.30 – przy dźwiękach orkiestry dętej i „Zespołu Sygnalistów” z Technikum Leśnego w Lesku – rozpoczęła się uroczystość podsumowania i wręczenia nagród XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”. Uroczystość prowadził Marian Dzimira – przewodniczący konkursu, który powitał bardzo serdecznie młodzież, opiekunów, rodziców, mieszkańców Leska oraz gości w osobach: wicewojewody województwa podkarpackiego – Roberta Godka, podkarpackiego kuratora oświaty – Macieja Karasińskiego, sekretarza generalnego Zarządu Głównego PTTK i jednocześnie przewodniczącego Jury XIII





Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę” - Andrzeja Gordona, starosty powiatu leskiego - Marka Sceliny, burmistrza miasta Sanoka - Wojciecha Blecharczyka, burmistrza miasta i gminy Lesko - Roberta Petki, posła do Parlamentu Europejskiego - Andrzeja Zapałowskiego, wójta gminy Jawornik Polski - Edwarda Gwizdały, prezesa Podkarpackiej Regionalnej Organizacji Turystycznej w Rzeszowie - Jana Sołka, przewodniczącego Rady Programowej Zarządu Głównego PTTK - Henryka Miłoszewskiego, wizytatora Kuratorium Oświaty w Rzeszowie - Krystyny Błotnickiej, Członka Honorowego PTTK - Heleny Cieślak, redaktora naczelnego miesięcznika „Poznaj swój kraj” - Janusza Sapy, wizytatora Kuratorium Oświaty w Rzeszowie - Aliny Szczepańskiej, wizytatora Kuratorium



Oświaty w Katowicach - Zofii Nowak, przewodniczącego Ogólnopolskiego Zespołu „Orlego Lotu” - Łukasza Machniaka, członka Zarządu Głównego PTTK - Agnieszki Wałach, członka Zarządu Głównego PTTK - Jolanty Śledzińskiej, naczelnika Wydziału Promocji i Rozwoju Regionalnego w Sanoku - Leszka Tomaszewicza, wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych - Jana Baruta, dyrektora Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie - Jana Stachyraka, dyrektora Szkolnego Schroniska Młodzieżowego „Bieszczadnik” w Lesku - Tomasza Prawdy i sekretarza Zarządu Oddziału PTSM w Przemyślu - Andrzeja Szopy.

Następnie prowadzenie uroczystości, związanej z wręczeniem nagród XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, Marian Dzimira przekazał laureatowi konkursu krasomówczego z Golubia-Dobrzynia, uczniowi Zespołu Szkół Zawodowych w Przeworsku - Pawłowi Mazurkowi. Po wręczeniu nagród laureatom konkursu głos zabrali: wicewojewoda województwa podkarpackiego, podkarpacki kurator oświaty, sekretarz generalny Zarządu Głównego PTTK i zarazem przewodniczący Jury XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajemy Ojcowiznę”, starosta powiatu leskiego, burmistrz miasta i gminy Lesko, poseł do Parlamentu Europejskiego i redaktor naczelny miesięcznika „Poznaj swój kraj”.

Po uroczystym podsumowaniu konkursu zatańczył Zespół Taneczny „Bieszczadzkie Żabki” z Leska. Tradycyjnie wszyscy uczestnicy i goście zostali poproszeni najpierw do wspólnego zdjęcia, a następnie do zwiedzania wystawy, na którą złożyły się prace konkursowe. Przy dźwiękach orkiestry dętej laureaci udzielali wywiadów prasie i telewizji. Później wszyscy udali się na uroczysty obiad do Szkolnego Schroniska Młodzieżowego „Bieszczadnik” w Lesku. Po obiedzie uczestnicy oraz niektórzy goście poszli na wycieczkę. Zwiedzali zabytki Leska i podziwiali przy-

rodę otaczającą to piękne miasto. Wieczorem pożegnali się i udali w drogę powrotną.

Materiały promocyjne, upominki oraz drobne nagrody dla uczestników konkursu przekazali partnerzy i podwykonawcy: Miasto i Gmina Lesko, Powiat Leski, Powiat Przeworski, Miasto Sanok, Gmina Jawornik Polski, Miasto Przeworsk, Podkarpacka Regionalna Organizacja Turystyczna w Rzeszowie, Parki Krajo-

brazowe w Krośnie i Przemyślu, Muzeum Regionalne w Stalowej Woli oraz Bieszczadzki Park Narodowy. Przy realizacji projektu pod nazwą XIII Ogólnopolski Młodzieżowy Konkurs Krajoznawczy „Poznajemy Ojcowiznę” szczególnie podkreślić należy zaangażowanie władz województwa podkarpackiego.

Tekst: **Marian Dzimira**

Zdjęcia: **Paweł Zań**

## Latający Uniwersytet Turystyczny

**L** inicjatywą utworzenia Latającego Uniwersytetu Turystycznego (LUT) wystąpili w listopadzie ubiegłego roku przewodnicy tatrzańscy z gliwickiego Koła Przewodników Tatrzańskich im. Tadeusza Szczerby. Inicjatywa ta spotkała się z dużym zainteresowaniem nauczycieli szkół.

Cele powołania LUT to między innymi:

1. Propagowanie wśród dzieci i młodzieży szkolnej zasad bezpiecznego uprawiania różnych rodzajów turystyki, ze szczególnym naciskiem na turystykę kwalifikowaną, w tym górską.
2. Rozwijanie zainteresowań krajoznawczych i proekologicznych.
3. Doskonalenie umiejętności pożytecznego i bezpiecznego spędzania wolnego czasu w grupach rówieśniczych.
4. Służenie pomocą (wspieranie) nauczycieli zajmujących się turystyką i krajoznawstwem oraz szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych

Działania służące realizacji tych celów skierowane są w pierwszej kolejności do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych. Przebiegać mają w kilku etapach:

1. Otwarte spotkania z młodzieżą na terenie szkół, prezentacje multimedialne w celu poinformowania, zainteresowania LUT-em i turystyką oraz wyłonienia osób pragnących rozwijać swoje zainteresowania. Jednocześnie na tych spotkaniach pragniemy przekazać minimum wiedzy z zakresu bezpieczeństwa w turystyce (zachowanie w terenie, ubiór, wyposażenie itp.).
2. Zajęcia w plenerze, na wycieczkach jedno-, dwu- i trzydniowych. Wycieczki te prowadzone byłyby przez doświadczonych przewodników, instruktorów, ratowników GOPR i TOPR,



Zajęcia w terenie obejmowały wspinaczkę z górą, stałą asekuracją



Tym razem zajęcia odbyły się w siedzibie Jurajskiej Grupy GOPR

pracowników parków narodowych.

Pierwsze spotkania w szkołach odbyły się w marcu oraz w kwietniu i objęły około 155-osobową grupę młodzieży. Multimedialne prelekcje prowadzone były społecznie przez przewodników tatrzańskich z naszego koła. Spotkania te, często trwające ponad planowany czas, cieszyły się dużym zainteresowaniem ze strony młodzieży. Jednocześnie wykazały duże braki wiedzy i umiejętności między innymi z zakresu bezpiecznego uprawiania turystyki. Po tych spotkaniach wyłoniono grupę chętnych do udziału w dalszych zajęciach.

Kolejnym etapem działań prowadzonych przez LUT była wycieczka szkoleniowa na Jurę Krakowsko-Częstochowską, do Podlesic. Zorganizowano zajęcia w siedzibie Jurajskiej Grupy GOPR, które prowadzone były przez naczelnika Piotra Van der Cohena, na tematy:



Naczelnik Grupy Jurajskiej GOPR, Piotr Van der Cohen, omawia jeden z tematów przygotowanych na zajęcia szkoleniowe

- historia ratownictwa;
- najczęściej spotykane przyczyny wypadków na Jurze i sposoby ich unikania;
- pokaz sprzętu ratowniczego;
- zasady bezpiecznego uprawiania różnych rodzajów turystyki na Jurze.

Zajęcia w terenie prowadzone były przez ratowników GOPR oraz Marka Zygmąńskiego i obejmowały:

- przejście wybranymi fragmentami szlaków Góry Zborów;



Na zakończenie rozpalono ognisko, pieczono kiełbaski oraz wspominano wspinaczkę i penetrację jaskiń

- zapoznanie z podstawowym sprzętem potrzebnym do asekuracji i elementami wspinaczki skałkowej;
- wspinaczkę z górną, stałą asekuracją;
- omówienie na przykładach zjawisk krasowych;
- przedstawienie zagrożeń ze strony jaskiń jurajskich i zasad ich poznawania.

Na zakończenie rozpalono ognisko, przy którym podsumowano imprezę, pieczono kiełbaski, a młodzież z emocjami wspominała przeżycia ze wspinaczki i penetracji jaskiń.

## Piknik Zabytków Kalisza po raz wtóry

Edukacyjna impreza plenerowa, zorganizowana 20 kwietnia 2006 r. w nadprośniańskim grodzie pod hasłem „II Piknik Zabytków Kalisza”, swym rozmachem i różnorodnością propozycji, wskazała możliwości promocji dziedzictwa historycznego miasta. Z pewnością też nie była powtórzeniem ubiegłorocznego pikniku. Zaangażowanie miejscowych PTTK-owców, nauczycieli różnych szczebli kształcenia i młodzieży kaliskich szkół ożywiło zabytki, a przeszłość stała się bardziej przystępna i atrakcyjna. Popularyzacja przeszłości i zabytków miasta o najstarszej zachowanej metryce pisanej, co w uproszczeniu ujmuje się jako „Najstarsze miasto w Polsce”, wymaga jednak silniejszego wsparcia ze strony urzędów administracji samorządowej, które same z siebie powinny być zainteresowane upowszechnianiem dziedzictwa historycznego miasta.

Ubiegłoroczne doświadczenia pokazały jak ważna jest ludzka świadomość miejsca i czasu w jakich się żyje. Ciągłość dziejowa nie pozwala na współczesną egzystencję pozbawioną refleksji o przeszłości zaczerpniętych z ocalałych pamiątek historii. To ich niepowtarzalny urok inspirowane do podejmowania działań zmierzających do kształtowania świadomości historycznej współczesnego obywatela. Celowe więc wydaje się adresowanie edukacyjno-popularyzatorskich inicjatyw do uczniów. Choć odbiorca dorosły nie powinien być pominięty. Dlatego też organizatorzy II Pikniku Zabytków Kalisza starali się zainteresować tematyką zabytków i ich ochrony szerokie gremium mieszkańców miasta i najbliższej okolicy.

### Promocja

Najwcześniej, bo już na początku lutego w szkołach podstawowych, w gimnazjach i w szkołach ponadgimnazjalnych ogłoszono konkurs „Dotyk Przeszłości”, który polegał na pisemnym udzieleniu od-

powiedzi z zestawu pięciu pytań, odmiennych dla każdego poziomu kształcenia. Regulamin konkursu zamieszczono na stronie internetowej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. A. Asnyka (MBP). W tygodniu poprzedzającym piknik na antenie regional-



Członkowie Bractwa Rycerskiego Ziemi Kaliskiej z młodzieżą idą do kaliskiej katedry



nego radia „Centrum Kultury i Sztuki”, codziennie w magazynie kulturalnym, rozgrywany był konkurs składający się z trzech krótkich wypowiedzi. Słuchacze, po wysłuchaniu każdej sugestii, wskazywali nazwę omawianego zabytku. Nagrody, którymi były wydawnictwa krajoznawcze, atlasy geograficzne i książki regionalne, każdorazowo trafiały do sympatyka kaliskich dziejów.

W tym samym czasie na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Kaliszu zamieszczono obszerny komunikat zawierający szczegółowy program pikniku, z podkreśleniem powszechnej i bezpłatnej dostępności do projektu.

### Program II Pikniku Zabytków Kalisza

Na dzień 20 kwietnia, kiedy odbywał się II Piknik Zabytków Kalisza, zaproponowano udział w rajdzie turystyczno-krajoznawczym, bezpłatne zwiedzanie wieży ratuszowej, ogłoszenie wyników konkursu wiedzy o kaliskich zabytkach „Dotyk Przeszłości”, stoisko z materiałami o zabytkach miasta i regionu oraz konferencję pt. „Popołudnie z Zabytkami”. Promocja Liceum Plastycznego oraz Koła Akwarelistów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza prowadzona była poprzez wystawę artystycznych dzieł tematycznie nawiązujących do przeszłości Kalisza.

Rajd „Szlakiem Zabytków Kalisza” odbywał się czterema trasami wiodącymi do miejsc i obiektów dobranych odpowiednio do tematów wędrówek. Marszrutę nosiły następujące tytuły: „Średniowiecze”, „Renesans i barok”, „Klasycyzm” i „Historyzm”. Do uczestnictwa w rajdzie akces zgłosiło prawie czterysta osób, zarówno uczniów, jak i dorosłych. O zabytkach usytuowanych na poszczególnych trasach informowali członkowie Bractwa Rycerskiego „Ziemi Kaliskiej” (w strojach z epoki), studenci kierunku Ochrona Dóbr Kultury Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (WPA UAM) oraz uczniowie Liceum Plastycznego w Kaliszu. Licealiści przygotowali także tematyczną dekorację przed kaliskim ratuszem. Wspólnie z dyrektorem szkoły, Tadeuszem Matuszczakiem, promowali placówkę. Koło Akwarelistów UAM prezentowało prace studentów powstałe pod opieką prof. dra hab. Jana Krzysztofa Hrycka. Bezpłatną obsługę na ratuszowej wieży świadczyli przewodnicy PTTK: Elżbieta Siarkiewicz, Stefan Szymczak, Stanisław Staszak i Zdzisław Kobyłka. Nie omieszkali oni wskazać czasowej wystawy „Korzenie Kalisza”. Ekspozycja usytuowana na



Rynek Główny w Kaliszu zapełnia się uczestnikami II Pikniku Zabytków Kalisza

piętrze kaliskiego magistratu, składająca się z kolorowych tablic, ze szczegółowymi informacjami i rysunkami, wzbogacona muzealnymi makietami, pozostała po konferencji naukowej „Calisia – Civitas Antiqua” zorganizowanej w dniu 28 kwietnia br. Stoisko z regionalnymi wydawnictwami turystycznymi zorganizował miejscowy BORT.

### „Dotyk Przeszłości”

Tuż przed ogłoszeniem wyników konkursu wiedzy o zabytkach pt. „Dotyk Przeszłości” Rynek Główny zapełnili kaliszanie, zaproszeni goście, uczestnicy intelektualnych zmagani konkursowych z opiekunami, władarze miasta, sponsorzy nagród. Plac tętnił dziecięcym gwarem i wiosenną radością, rozgrzewanym ciepłem kwietniowych promieni słonecznych.

Zadania postawione uczestnikom konkursu polegały na samodzielnym przygotowaniu przez uczniów w pisemnej formie kompleksowych odpowiedzi na wszystkie pytania opracowane w zestawach odpowiednich do grup wiekowych. Udzielenie właściwych odpowiedzi mobilizowało ucznia do poznawania i zgłębiania literatury, a także własnej inwencji w zdobywaniu informacji. Mnożyły się więc odwiedziny w placówkach Miejskiej Biblioteki Publicznej, w Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej, rozmowy z historykami, z archeologami, z zakonnikami i z proboszczami, a także indywidualne poszukiwania miejsc i obiektów wymagających opieki lub konserwacji. Pomyślność form edytorskich zaskoczyła jurorów.



Uczniowie Szkoły Podstawowej SS Nazaretanek w Kaliszu na szczycie wieży ratuszowej



Widok z wieży ratusza na zachodnią stronę Kalisza – na pierwszym planie kościół i klasztor oo. Franciszkanów



Widok z wieży ratusza na wschodnią stronę Kalisza – spośród dachów wylania się bazylika Wniebowzięcia NMP i kościół garnizonowy



Nagrodę w kategorii szkół podstawowych w konkursie „Dotyk Przeszłości” odbiera z rąk prezydenta miasta Milena Kulon ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Kaliszu

Własnoręcznie przygotowane albumy, zwoje, rękopisy, ozdobione rysunkami i fotografiami, ukazały bogactwo uczniowskich pomysłów i umiejętności manualnych. Czasami jednak przerost formy nad treścią przysłał zawartość intelektualną dzieła. Wyłonienie autorów najlepszych prac nie było zadaniem łatwym. Merytorykę i fachowość oceny uczniowskich prac zapewnili: Beata Maria Matusiak – kierownik Delegatury w Kaliszu Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Poznaniu, o. Aleksander Jacyniak – dyrektor Biura Misyjnego Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego, Adam Gostyński – ówczesny wiceprezes Kaliskiego Oddziału PTTK, Jarosław Dolat – przewodniczący Komisji Opieki nad Zabytkami przy Kaliskim Oddziale PTTK, Bożena Szal-Truszkowska – dziennikarz „Gazety Poznańskiej. Ziemi Kaliskiej” oraz Bożena Kryst – kierownik Filii nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej, przewodnik turystyczny PTTK, autorka pytań konkursowych.

Wyniki konkursu przedstawiały się następująco:

- w kategorii szkół podstawowych
  1. Nagroda główna – Milena Kulon ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Kaliszu;
  2. Wyróżnienia – Bartosz Bartczak ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Kaliszu, Natalia Nieściszko-Bujnicka i Adrian Militowski ze Szkoły Podstawowej nr 16 w Kaliszu oraz Małgorzata Piotrowska ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Kaliszu;
  3. Nagrody specjalne – Paulina Żarnecka i Katarzyna Niciejewska ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Kaliszu;
  4. Nagroda ufundowana przez Bractwo Rycerskie Ziemi Kaliskiej – Justyna Raniś ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Kaliszu.
- w kategorii gimnazjów
  1. Nagroda główna – Jagoda Bartczak z Gimnazjum nr 14 w Kaliszu;
  2. Wyróżnienia – Małgorzata Kaleta z Gimnazjum nr 10 w Kaliszu, Anna Linke z Gimnazjum nr 4 w Kaliszu, Mariusz Błaszczuk i Bartosz Ciesielski z Gimnazjum w Russowie, Agnieszka Nowak z Gimnazjum nr 6 w Kaliszu i Malwina Przepiórka z Gimnazjum nr 14 w Kaliszu;
  3. Nagroda specjalna – Szymon Wegner z Gimnazjum nr 9 w Kaliszu.
- w kategorii szkół ponadgimnazjalnych
  1. Wyróżnienie – Katarzyna Właszyńska z Liceum Plastycznego w Kaliszu;
  2. Dyplom specjalny – Maria Grzybek z Liceum Plastycznego w Kaliszu.

Podziękowania kierujemy do sponsorów nagród książkowych wręczanych laureatom konkursu. Prezydent Kalisza, Janusz Pęcherz, ufundował główne nagrody i nagrody specjalne w każdej kategorii wiekowej, a wyróżnienia sponsorował Wydział Kultury, Sztuki, Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego w Kaliszu. Wiceprezydent Kalisza, Tadeusz Krawczykowski, gratulował uczniom osiągniętych wyników i zachęcał do pogłębiania wiedzy o przeszłości miasta i regionu. Prawdziwą niespodzianką okazała się obecność na pikniku miejscowego publicysty, Zbigniewa Kościelaka. Autor swą najnowszą książkę *Panorama z bursztynu: słoworyt z biografią Władysława Kościelniaka*<sup>1</sup> (Kalisz 2006) ofiarował zdobywcom najwyższych miejsc konkursowych. Pozostali uczestnicy konkursu oraz ich opiekunowie otrzymali pamiątkowe dyplomy.

Uczniowski wysiłek intelektualno-plastyczny pokazany był na wystawie prac nagrodzonych i wyróżnionych w konkursie „Dotyk Przeszłości” II Pikniku Zabytków Kalisza, zorganizowa-

nej w Filii Nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej, którą można było oglądać do końca maja br.

### „Popołudnie z Zabytkami”

Kilkuletnie kształcenie studentów na kierunku Ochrona Dóbr Kultury na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym w Kaliszu Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (WPA UAM) wielokrotnie pokazało świadome zaangażowanie młodych ludzi w działania służące popularyzacji tematyki ochrony pomników przeszłości Kalisza. Tym razem były to wystąpienia pt. „Popołudnie z Zabytkami”, stanowiące element II Pikniku Zabytków Kalisza. Konferencję przygotowano w sali Biura Wystaw Artystycznych, swą proweniencją sięgającej XVII-wiecznych zabudowań jezuickich. Wachlarz tematyczny, przygotowany pod opieką pracowników dydaktycznych WPA UAM – mgr Macieja Błachowicza, mgr Joanny Bruś i dra Jarosława Dolaty z Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku – przybliżył słuchaczom zagadnienia związane z szeroko rozumianą ochroną dóbr kultury. Była to także sposobność pokazania efektów prac konserwatorskich prowadzonych przez kaliskich studentów i okazja do upowszechnienia pomysłów zagospodarowania wybranych obiektów zabytkowych.

Anna Kęszycka i Anna Witczak w wystąpieniu „Symbole miasta Kalisza na obiektach zabytkowych i współczesnych” omówiły znaki wizualne spotykane na co dzień w mieście, które pochodzą bądź z okresu prosperity nadprośniańskiego grodu, bądź są wizytówkami bliższych nam czasów. Jednoznacznie jednak określają swą proweniencję *Calisia Poloniae urbs vetustissima*.

Remontowany od kilku lat, zaprojektowany przez Franciszka Reinsteina i oddany do użytku w 1821 r., „Gmach Trybunału w Kaliszu” był przedmiotem rozważań Agnieszki Krzemińskiej.

Natomiast Marcin Kasprzak omówił „Studencki projekt rewaloryzacji Kaplicy Repphanów”. Zaproponował, aby w odnowionym i uporządkowanym wnętrzu zabytkowej kaplicy cmentarnej, należącej niegdyś do rodziny kaliskich sukienników wyznania ewangelickiego, zorganizować mini muzeum obrzędowości pogrzebowej.

W centrum zainteresowania Anny-Katarzyny Raczko była inna miejscowa nekropolia. Referat „Cmentarz miejski w Kaliszu: analiza zmian zachodzących w strukturze zabytku” obnażył niepożądane zjawiska tam występujące, które powodują zacieranie śladów przeszłości, na przykład bezpowrotne usuwanie i niszczenie starych tablic nagrobnych, pokrywanie farbą olejną piaskowcowych rzeźb czy zniekształcanie pierwotnego wyglądu nagrobków. Uzasadniony wydawał się apel dotyczący edukacji młodzieży i dorosłych oraz przestrzegania obowiązującego prawa z zakresu ochrony zabytków.

Joanna Robakowska rozważała problem „Zabytek we współczesności. Kamienica przy ul. K. Pułaskiego 18 [w Kaliszu]”. Omawiana budowla, wystawiona przez zamożnego właściciela w początkach ubiegłego wieku, zachowała klimat minionych lat. Jest również przykładem solidności i nowoczesności. Indywidualny wodociąg i instalacja elektryczna sprawnie funkcjonują w całym budynku. Estetykę głównej klatki schodowej

i wejścia dla służby podkreślają kute balustrady. Wnętrza pomieszczeń mieszkalnych zdobią drewniane mozaiki parkietowe oraz oryginalne ornamenty i sztukaterie.

Autorki następnego wystąpienia – Beata Tokarek, Magdalena Poczekajewicz i Magdalena Greberska – pt. „Ku nowoczesności. Przedwojenna architektura modernistyczna w Kaliszu”, przypomniały dorobek Alberta Nestrypke – znanego, miejscowego projektanta. Przykładami zachowanej architektury modernistycznej, wykonanej według pomysłów kaliskiego dyplomowanego inżyniera architekta, są kamienice usytuowane przy ulicy Niecałej 5, ulicy Św. Stanisława 9 i ulicy T. Kościuszki 2. Elementy modernistycznego zachowały się także w budynkach mieszkalnych postawionych przy ulicy Bankowej i ulicy Śródmiejskiej 35.

Błażej Kowalczyk, po prowokacyjnie sformułowanym pytaniu skierowanym do audytorium – czy architektura socrealistyczna jest zabytkiem i czy powinna podlegać ochronie? – sam próbował na nie odpowiedzieć w wystąpieniu „Socrealizm w Kaliszu”. W udzieleniu odpowiedzi miały pomóc wskazane przykłady architektury tego stylu występujące w mieście, jak przykład: dawny dom PZPR (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) – obecnie siedziba WBK, oraz dworzec główny PKP, Cmentarz Żołnierzy Radzieckich przy ulicy Częstochowskiej i kwartały mieszkaniowe budowane w latach 50. i 60. ubiegłego wieku.

Losy kompleksu zabudowań dawnej Fabryki Lalek i Zabawek Wypychowych – założonej w 1886 r. przez Pinczewskich – w Opatówku były tematem rozważań Karola Wierzbickiego. Autor proponował zaadoptowanie części budynków fabrycznych na centrum promocji dziedzictwa przemysłowego ziemi kaliskiej lub też – przy zachowaniu głównej struktury budowli – przeznaczenie ich na cele gastronomiczne lub edukacyjne.

Natalia Kratiuk, omawiając „Wyblakłe ślady. Reklama ścienna na kaliskich kamienicach”, skupiła uwagę odbiorców na napisach informujących o towarach posiadanych przez właścicieli sklepików, głównie w ubogich dzielnicach. Nieliczne natynkowe napisy tchną klimatem lat międzywojennych. Dzięki trwałości farby można jeszcze zobaczyć ich obszerne fragmenty przy ulicach Babinej, Lipowej czy Wroniej. Natomiast zastosowane przez autorkę zestawienie skromnych reklam kaliskich kupców z symbolami amerykańskich koncernów zalewających współcześnie rynki Europy było – tylko częściowo – trafną egzemplifi-



Katarzyna Właszyńska z Liceum Plastycznego w Kaliszu została wyróżniona w kategorii szkół ponadgimnazjalnych w konkursie „Dotyk Przeszłości”

kacją ztracania indywidualnego charakteru sztuki reklamy „starego kontynentu”. Istotą wystąpienia było samo w sobie zauważenie i wskazanie niszczących pozostałości międzywojennego handlu kaliskiego.

Wystąpienie Adama Wawrzyniaka pt. „Skarby znalezione na strychu. Pokaz różnych drobnych przedmiotów o charakterze zabytkowym” odbiegało od poprzednich referatów przede wszystkim wyborem i określeniem ciężaru gatunkowego referatu. Autor przedstawił wybrane, niewielkich rozmiarów, obiekty lub fragmenty większych przedmiotów użytkowych pochodzących z różnych epok. Każdy z nich mówił o kraju pochodzenia, o dawnych właścicielach – zamożnych lub biedniejszych mieszkańcach Kalisza i okolic; dawał także świadectwo solidności rzemieślniczej i wskazywał jakość wykorzystanych materiałów. Jeden z nich zdradzał nawet zainteresowania historyczne posiadacza – figurka Stefana Batorego, umieszczona na wieczku srebrnej szkatułki, przypominała fizjonomię króla znaną z płyty nagrobnej władcy znajdującej się w katedrze wawelskiej. Mówca, w imieniu studentów, zgłosił akces uczestniczenia w zbiórkach domów w celu ocalenia unikatowych elementów wyposażenia. Te zaś mogłyby stanowić autentyczny materiał ćwiczeniowy dla przyszłych fachowców zajmujących się ochroną dóbr kultury.

Maciej Błachowicz w podsumowaniu konferencji przedstawił efekty prac prowadzonych na cmentarzu ewangelicko-augsburskim przy Rogatce w Kaliszu. Podkreślił destrukcyjny charakter upływającego czasu, dotyczący wielu murowanych grobowców i pomników nagrobnych. Młodzieńczy zapał i pracowitość członków Studenckiego Koła Historyków Sekcji Ochrony Dóbr Kultury WPA UAM umożliwiły zrealizowanie prac porządkowych w części nekropolii i odsłonięcie fragmentów płyt nagrobnych z wrytymi nazwiskami napływowej ludności Kalisza, którym groziło bezpowrotne zapomnienie. Planuje się kontynuowanie podjętych działań przy wsparciu niektórych kaliskich szkół ponadgimnazjalnych.



Justyna Raniś ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Kaliszu otrzymuje wyróżnienie Bractwa Rycerskiego Ziemi Kaliskiej w konkursie „Dotyk Przeszłości”

### Podsumowanie

Przygotowany z rozmachem II Piknik Zabytków Kalisza – w znacznej części społecznym wysiłkiem zapaleńców i sympatyków idei ochrony dziedzictwa kulturowego miasta – wskazał gamę pomysłów i aktywność jego młodych mieszkańców. Wsparcie okazane przez władarzy miasta, organizacje edukacyjne, instytucje i placówki oświatowe niech dobrze wróży organizatorom imprezy. Zainicjowanie konkretnych działań służących zachowaniu i ratowaniu miejskiej substancji zabytkowej wskazuje na potrzebę kontynuowania podjętych już prac. Popularyzowanie informacji o stanie pamiątek przeszłości i konkretyzowanie wynikających stąd potrzeb powinno wywołać wzrost społecznej świadomości dotyczącej bezcennej wartości ocalałych okruszków dziejów. Dostrzeganie bogactwa wielokulturowego i wielonarodowego charakteru minionych epok,

postawa tolerancji i szacunku do osiągnięć wyznawców odmiennych religii to podstawowe cechy ewaluacji współczesnych pokoleń Europejczyków, którym kaliszanie dorównują z podniesioną głową. Obchodzony zaś w Polsce Dzień Ochrony Zabytków – przypadający 18 kwietnia – to tylko pretekst, by naszą uwagę skierować na problematykę związaną z zachowaniem dorobku minionych pokoleń.

Tekst: **Bożena Kryst**  
Zdjęcia: **Zbigniew Pol**



Referenci „Popołudnia z Zabytkami” z opiekunami – mgr Joanną Brus (pierwsza z prawej) i mgr. Maciejem Błachowiczem (pierwszy z lewej)

<sup>1</sup> Władysław Kościelniak (ur. 1916 r.), wybitny grafik, związany przez całe twórcze życie z Kaliszem, któremu poświęcił większość swoich prac. Uprawia grafikę warsztatową i użytkową, rysunek, malarstwo. Odbił niezliczone podróże po świecie, które zaowocowały setkami dzieł. Właściciel własnej i nietuzinkowej biblioteki. Popularyzator historii miasta i regionu. Autor licznych artykułów i książek.

# Szukanie wiosny

W dniu 4 marca 2006 r. Koło Miejskie, Klub Turystyki Górskiej „Koliba”, Zarząd Oddziału PTTK i SKKT przy Szkole Podstawowej nr 4 im. Wojska Polskiego w Krotoszynie przeprowadzili XII Rajd Turystyczny „Szukanie Wiosny”.

O godzinie 9 uczestnicy rajdu zebrali się na parkingu przed Muzeum, by autobusem przez Baszków i Zduny, skąd zabierano kolejne grupy dzieci, dotrzeć do Cieszkowa. Tu, przed budynkiem Gimnazjum rozpoczynała się rajdowa trasa, która wiodła polnymi drogami do Zdun i dalej przez Perzyce do Krotoszyna.

Ogółem w rajdzie wzięło udział 130 osób, w tym reprezentowane były: Liceum Ogólnokształcące im. Hugona Kołłątaja w Krotoszynie (op. Tomasz Konieczny), Zespół Szkół Specjalnych im. Marii Grzegorzewskiej w Krotoszynie (op. Małgorzata Puchała-Wciórka), Szkoła Podstawowa nr 4 im. Wojska Polskiego w Krotoszynie (op. Ryszard Chojnicki), Szkoła Podstawowa w Baszkowie (op. Dorota Krystek), Gimnazjum nr 4 im. Henryka Sienkiewicza w Krotoszynie (op. Radosław Szymanowski), Gimnazjum w Zdunach (op. Zofia Wiatrak), Szkoła Podstawowa w Biadkach (op. Mariusz Karbowski), Szkoła Podstawowa nr 8 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Krotoszynie (op. Tomasz Ilnicki) i Szkoła Podstawowa nr 3 im. Mariana Langiewicza w Krotoszynie (op. Jan Grząka).

Piękna słoneczna pogoda i lekki mróz sprzyjały wędrowaniu po zaśnieżonej trasie.

W Zdunach uczestnicy rajdu mieli możliwość zwiedzenia Stacji Uzdatniania Wody i obejrzenia na własne oczy, co dzieje się z wodą konsumpcyjną zanim dotrze do naszych domów.

Po krótkim postoju wyruszone w drogę do Krotoszyna. Tu, przy ulicy Żwirowej oglądano nowo wybudowaną kaplicę „Miłosierdzia Bożego”, a następnie dalej udano się już prosto do mety.

Na mecie rajdu – usytuowanej w Szkole Podstawowej nr 4 – wszyscy zameldowali się około 13. godziny. Zorganizowanie mety w tej szkole było ukłonem w stronę Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego, które obchodzi 25-lecie swojej działalności.

Po dotarciu do mety najpierw był poczęstunek smacznym bigosem i gorącą herbatą, przygotowane przez panie kucharki ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Krotoszynie.

Następnie po posiłku rozegrano konkurs z udzielania pierwszej pomocy, który miał bardzo wyrównany poziom, a najlepszymi okazały się zespoły 2-osobowe – jeden z Liceum Ogólnokształcącego w Krotoszynie, w składzie: Natalia Mazurowska i Marta



Lekki mróz sprzyjał uczestnikom XII Rajdu Turystycznego „Szukanie Wiosny” w wędrowaniu po zaśnieżonej trasie z Cieszkowa przez Zduny i Perzyce do Krotoszyna

Piotrowska, a drugi ze Szkoły Podstawowej w Baszkowie, w składzie: Monika Orzechowska i Natalia Szopińska.

Zakończenie rajdu odbyło się przed budynkiem szkoły, gdzie rozstrzygnięto drugi konkurs „Oznaki wiosny”. Niestety prawdziwych oznak wiosny uczestnicy nie znaleźli, ale i tak niektórzy byli na to przygotowani (chyba przyspieszyli wiosnę w domu). Konkurs zakończył się zwycięstwem dwóch zespołów – z Gimnazjum w Zdunach i ze Szkoły Podstawowej w Baszkowie przed drużynami ze Szkoły Podstawowej nr 3, z Zespołu Szkół Specjalnych i ze Szkoły Podstawowej nr 8.

Na zakończenie rajdu prezes Zarządu Oddziału PTTK, Jan Grząka, wręczył specjalny dyplom z podziękowaniami Jackowi Kujawiakowi za wieloletnie sponsorowanie naszych rajdów.

Organizatorzy dziękują za okazaną pomoc także Urzędowi Miejskiemu, Starostwu Powiatowemu w Krotoszynie i PZU Życie za ofiarowane souveniry, a członkom Koła Platformy Obywatelskiej za sponsorowanie autokaru.

Po oficjalnym zakończeniu rajdu i podziękowaniu za udział przez komandora, Andrzeja Chmielarza, i kierownika trasy, Karola Piotrowskiego, opiekun SKKT w Szkole Podstawowej nr 4 w Krotoszynie, Ryszard Chojnicki, zaprosił organizatorów i opiekunów na poczęstunek.

Dziękując za 25-letnią działalność SKKT, prezes Oddziału PTTK w Krotoszynie, Jan Grząka, wręczył Ryszardowi Chojnickiemu okolicznościowy dyplom i nagrodę książkową, a dla Koła puchar z dedykacją. Uhonorowano także zaproszoną byłą opiekunkę Koła, Grażynę Maryniak, i dyrektora Szkoły Podstawowej nr 4 w Krotoszynie pamiątkami związanymi z odbytym rajdem.

Później przy kawie, świetnym cięście i przepysznym torcie długo trwały wspomnienia o działalności Koła, uczestnikach rajdów i ich dawnej atmosferze, a także o dniu dzisiejszym i perspektywie rozwijania turystyki szkolnej i młodzieżowej.

Tekst i zdjęcia: *tyna*



Od prezesa Oddziału PTTK w Krotoszynie, Jana Grząki, okolicznościowy dyplom i nagrodę książkową otrzymał Ryszard Chojnicki, a koło SKKT przy Szkole Podstawowej nr 4 w Krotoszynie – puchar; uhonorowano także opiekunkę koła Grażynę Maryniak i dyrektora tejże szkoły pamiątkami związanymi z odbytym rajdem



## „Wynieśmy Marzannę z miasta... Wnieśmy gaik zielony!”

Tak brzmiące motto zachęciło ponad dwieście osób do uczestnictwa w 28. Rajdzie „Topienia Marzanny”, zorganizowanym przez Kaliski Oddział PTTK i SKKT PTTK przy Szkole Podstawowej nr 1 w Kaliszu. Po raz kolejny okazało się, że przygotowanie słomianych kukieł i wędrowka trasami turystycznymi to dla młodzieży nadal atrakcyjna forma poznawania polskich tradycji ludowych i niebanalna propozycja spędzania wolnego czasu.

Sobota 25 marca 2006 r. była w Kaliszu pierwszym ciepłym dniem po długiej i chłodnej zimie. Tego dnia turyści indywidualni oraz uczniowie jedenastu szkół podstawowych i ponadpodstawowych Kalisza, powiatu kaliskiego i pleszewskiego wyruszyli na wędrowkę pod opieką kaliskich przewodników PTTK: Elżbiety Siarkiewicz, Stefana Szymczaka i Waldemara Pola. Niektóre drużyny wytyczyły własne szlaki i pokonywały je z nauczycielami. Celem rajdu było przypomnienie tradycji i obrzędów związanych z odejściem zimy i powitaniem kalendarzowej wiosny, a także popularyzacja aktywnych form rekreacji i wypoczynku oraz zdobywanie kolejnych punktów na odznaki turystyki pieszej – „Turysta Przyrodnik” i „Turysta Ziemi Kaliskiej”.

**W**ędrowcy wzbudzali zainteresowanie mieszkańców miasta nie tylko liczebnością grup pokonujących trzy wyznaczone trasy rajdowe, ale przede wszystkim niecodzienną kolekcją składającą się z dwudziestu dwu słomianych kukieł – w Wielkopolsce zwanych Śmierciuchą – swą wysokością górujących nad głowami uczniów. Są one symbolem śnieżnej pory roku, wszelkiego zła dręczącego ludzi i niebezpieczeństw, jakie niosą ze sobą mrozy i opady białego puchu. Obrzęd topienia Marzanny to nie tylko pożegnanie zimy, ale także magiczne przywoływanie wiosny, wyrażenie tęsknot do życiodajnego Słońca i pragnienia urodzaju.

Beata Muszyńska, komandor rajdu, opiekun SKKT PTTK przy Szkole Podstawowej nr 1 w Kaliszu, wieloaspektowo zadbała o miłe przyjęcie turystów i podsumowanie wędrowki. Wśród kolorowej scenografii zrealizowano rajdowe konkursy i potwierdzano zdobyte punkty na odznaki turystyki pieszej. Każdy turysta otrzymał pamiątkowy znaczek rajdowy. Uczniowie, po krótkim odpoczynku, ze śpiewem na ustach wrzucali do Proсны płonące kukły.

Ze ścian szkolnego korytarza witały przybyszów różnobarwne Marzanny i obrazki przedstawiające oznaki nadchodzącej wiosny, wykonane przez wychowanków oddziału przedszkolnego tej placówki. Wyróżnienia otrzymali dobrze zapowiadający się plastycy: Marzena Smoliga, Ania Bryła, Konstancja Nowocin i Artur Owczarek. Rajdowcom zaś przypadły w udziale nagrody w konkursie krajoznawczym, rozgrywanym w dwu kategoriach



Prace plastyczne przedszkolaków na szkolnym korytarzu



Drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Kaliszu – wykonawcy najpiękniejszych Marzanny

wiekowych. Wśród gimnazjalistów najwyższe lokaty zdobyli: 1. miejsce – Jakub Wojtczak z Gimnazjum w Russowie, 2. miejsce – Angelika Kobyłko z kaliskiego Gimnazjum nr 1, a 3. miejsce – Michał Urbaniak, reprezentant Gimnazjum nr 2 w Kaliszu. W kategorii szkół podstawowych najwyższe wyniki uzyskali uczniowie kaliskich placówek: 1. miejsce – Ola Tylińska ze Szkoły Podstawowej nr 16, 2. miejsce – Jacek Cieplicki z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, 3. miejsce – Ela Mistowska ze Szkoły Podstawowej nr 11. Najwięcej emocji wzbudzała prezentacja i ocena słomianych, fantazyjnie przygotowanych postaci – symbolu odchodzącej zimy. W tej konkurencji największe uznanie jury uzyskała Marzanna wykonana przez uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 11 w Kaliszu. Jej wykonawcy otrzymali puchar ufundowany przez Zarząd Kaliskiego Oddziału PTTK. Drugie miejsce przyznano postaci przygotowanej rękoma młodzieży z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kaliszu, a dwa równorzędne trzecie miejsca przypadły Marzannom wykonanym przez uczniów kaliskich szkół podstawowych nr 16 i nr 21. Natomiast w konkursie na projekt znaczka rajdowego na przyszłoroczną, wiosenną imprezę zwyciężyła praca Małgorzaty Marczak z Gimnazjum w Opatówku.

Dyplomem wyróżniono również najmłodszą uczestniczkę rajdu – Agatkę Halać.

W końcowej rywalizacji drużyn, na którą składały się oceny: kultury i zachowania na trasie i na mecie, wyposażenie drużyny w proporczyk i inne elementy rajdowe, posiadanie apteczki, a tak-





Zwycięzca konkursu krajoznawczego – Jakub Wojtczak z Gimnazjum w Russowie  
 że punkty zdobyte w konkursach, zwyciężyła drużyna „Wędrowców” ze Szkoły Podstawowej nr 16 w Kaliszu pod opieką Violety Rachwalskiej. Drugie miejsce zdobyła drużyna SKKT PTTK



Drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 16 w Kaliszu z opiekunką Violetą Rachwalską, zdobywcy pucharu za I miejsce w rajdzie

„Serbinów” z Gimnazjum w Russowie, z nauczycielkami Urszulą Woźniak i Ireną Wasilewską. Natomiast „Albatrosy” ze Szkoły Podstawowej nr 11 w Kaliszu, z opiekunką Elżbietą Misterską, wywalczyły trzecie miejsce.

Najwięcej dziecięcej frajdy wywołało palenie słomianych kukieł. Uczestnicy i organizatorzy rajdu, w atmosferze radości i w towarzystwie niekoniecznie zgrabnych czy filigranowych postaci, przystrojonych w wymyślne ubiory, udali się nad rzekę meandrującą na tyłach Szkoły Podstawowej nr 1. Nurt Proсны od czasów pogańskich sprzyjał obrędom związanym z odchodzącą zimą i witaniem wiosny. Przy okrzykach: *Wynieśmy Marzannę z miasta!* i *Z zimą precz!* podpalono symbole kończącej się zimy. Wielobarwny gaik oznajmił przybycie weselszej pory roku i odrzucanie się życia w przyrodzie. Tradycji stało się zadość.

Organizatorem rajdu, jednej ze starszych imprez turystycznych w mieście, byli: Kaliski Oddział PTTK im. S. Graewego, Kaliskie Koło Przewodników PTTK, SKKT PTTK przy Szkole Podstawowej nr 1 i Urząd Miasta w Kaliszu.

Tekst: **Zbigniew Poł, Bożena Kryst**

Zdjęcia: **Zbigniew Poł**

## Rajd na przywitanie wiosny

Tradycyjnie jak każdego roku zgodnie z kalendarzem imprez organizowanych przez Oddział PTTK w Ostrowie Wielkopolskim w dniu 25 marca odbył się rajd rowerowo-pieszy „Marzanna 2006”. Uczestniczyła w nim głównie młodzież i dzieci ze szkół powiatu ostrowskiego, chociaż nie brakowało dorosłych przedstawicieli turystycznej braci. Rajd został zorganizowany przy pomocy Zarządu Oddziału PTTK w Ostrowie Wielkopolskim, prezydenta miasta Ostrowa, Szkoły Podstawowej nr 1 im. Marii Konopnickiej w Ostrowie Wielkopolskim i Dyrekcji Szkoły Podstawowej w Szczurach. Meta rajdu znajdowała się w Szkole Podstawowej w Szczurach.

*Dzisiaj rano niespodzianie  
 Zapukala do mych drzwi  
 Wcześniej niż oczekiwałem  
 Przyszły te cieplejsze dni  
 Zdjąłem z niej zmoknięte palto  
 Posadziłem vis a vis  
 Zapachniało, zajaśniało  
 Wiosna, Wiosna  
 Ach, to ty!!!*

(M. Grechuta)

Wiosenny korowód rowerowy startował sprzed Szkoły Podstawowej nr 11. W rajdzie brało udział ponad 80 sympatyków



W konkursie piosenki o wiosnie startowały też wieloosobowe zespoły

dwóch kótek. Grupa piesza, która pokonywała trasę wędrowki z Ostrowa i Czekanowa w ciepłych promyczkach wiosennego słońca liczyła sobie ponad 200 osób.

Na wszystkich zmęczonych turystów czekała na mecie ciepła herbata i smaczna drożdżówka. Dodatkową atrakcją był pokaz posłuszeństwa psa policyjnego, który cieszył się dużym zainteresowaniem wśród uczestników rajdu.



Pokaz psa policyjnego – do pracy w policji pożądane są owczarki niemieckie (jak ten na zdjęciu), gdyż są najbardziej plastyczne psychicznie (do ich zalet należy ponadto wytrzymałość fizyczna i duży zapas do nauki, a także do wykonywania poleceń przewodnika), ale są również labradory, goldeny, nowofundlandy, foksteriery i spaniele



Oto współczesne wyobrażenia słowiańskiej bogini zimy i śmierci



Takie oto uroczce dziewczynki brały udział w konkursie piosenki o wiosnie



Prezentacja kukiel w konkursie na najładniejszą Marzannę



Nadszedł wreszcie kres na Marzanny, ale nie topienia tylko palenia – czy to już wiosna?!

Organizatorzy przeprowadzili konkursy: krajoznawczy, recytatorski lub piosenki o wiosnie i na najładniejszą Marzannę. Każdy z wyróżnionych otrzymał cenną nagrodę ufundowaną przez organizatorów. Wyniki w poszczególnych konkursach przedstawiały się następująco:

- Konkurs na najładniejszą Marzannę
- 1. miejsce – 131. Lotnicza Drużyna Harcerska „Desant” z Ostrowa Wielkopolskiego;
- 2. miejsce – 131. Lotnicza Drużyna Harcerska „Desant” z Ostrowa Wielkopolskiego;
- 3. miejsce – Szkoła Podstawowa w Szczurach: Przemysław Wojciechowski, Klaudia Nowacka i Wiktoria Styczyńska;
- 4. miejsce – 13. Drużyna Harcerska KOTy: Tomasz Grygiel;
- 5. miejsce – Szkoła Podstawowa w Szczurach: klasa 4B;

- Konkurs krajoznawczy
- 1. miejsce – Adrian Łuczak ze Szkoły Podstawowej nr 5 im. Mieszka I;
- 2. miejsce – Kamil Chejdysz ze 131. Lotnicza Drużyna Harcerska „Desant” z Ostrowa Wielkopolskiego;
- 3. miejsce – Paulina Malkoewska z 13. Drużyny Harcerskiej KOT-y;
- 4. miejsce – Joanna Rychlik z drużyny „Pędziwiatry” ze Szkoły Podstawowej nr 6 im. Macieja Rataja;
- 5. miejsce – Daniel Stasiak z Gimnazjum w Wysocku Małym;
- Konkurs piosenki
- 1. miejsce – „Pędziwiatry” ze Szkoły Podstawowej nr 6 im. Macieja Rataja;

2. miejsce – Julia Cofalska ze Szkoły Podstawowej nr 6 im. Macieja Rataja;
3. miejsce – Katarzyna Paryże ze Szkoły Podstawowej nr 11 im. Mirosława Feriça;
4. miejsce – Bartek Maj ze Szkoły Podstawowej nr 13, KTK „Bicykl-1977”;
5. miejsce – Piotr Łęcki ze Szkoły Podstawowej nr 11 im. Mirosława Feriça.

Najważniejszym momentem rajdu było pożegnanie zawstydzonych Marzann, które kojarzymy z długą i nie lubianą przede wszystkim przez rowerzystów zimą, które uległy spaleni (ze wstydu) na ognisku, który kończył rajd i chyba zimą.

*Asia i Adam Siemaszko*

## Rajd Wagarowicza?

Jak co roku Międzyszkolny Oddział PTTK oraz Gimnazjum nr 1 w Starachowicach, tym razem przy współpracy z Muzeum Przyrody i Techniki, zorganizowali osiemnasty już Rajd Wagarowicza. I tym razem udowodniono, że popularny Dzień Wagarowicza można spędzić nie na ucieczce ze szkoły, ale na przyjemnej i pouczającej imprezie.

Do udziału w rajdzie zaproszono miłośników turystyki pieszej ze starachowickich szkół. W tegorocznym uczestniczyli uczniowie z:

- SKKT i klasy VIb ze Szkoły Podstawowej nr 11, pod opieką Liliany Adamczyk, Beaty Bakalarczyk i Małgorzaty Rowińskiej;
- SKKT oraz klas Ib, Id i Ila z Gimnazjum nr 1, ze swoimi opiekunami – Ewą Maj-Czerwińską, Renatą Topolską, Grzegorzem Gadomskim, Krzysztofem Kasprzykiem i Franciszkiem Łachem;
- SKKT z III Liceum Ogólnokształcącego, wraz z opiekunami – Joanną Kumon i Pawłem Myszką;
- Ośrodka Szkolenia i Wychowania oraz Gimnazjum Niepublicznego, pod opieką Małgorzaty Górskiej, Elżbiety Kordeckiej, Lucyny Prokop i Macieja Górskiego.

Rajd rozpoczął się przy klasztorze cystersów w Wąchocku, gdzie uczestnicy, mimo panującego zimna, zostali gorąco przywitani przez prezesa Międzyszkolnego Oddziału PTTK Krzysztofa Kasprzyka. Następnie przededefilowano obok pomnika Sołtysa. Milenijnym szlakiem czerwonym cała wesoła czereda dotarła do Starachowic, gdzie na terenie Muzeum Przyrody i Techniki odbył



Przy ognisku na terenie Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach



Oto punkt kulminacyjny XVIII Rajdu Wagarowicza – palenie Marzanny

się zlot. Głównym jego punktem było palenie Marzanny. Tradycja wprowadziła nakazuje topienie kukły, jednak by nie zanieczyszczać rzeki Kamiennej, uczestnicy rajdu postanowili w ekologiczny sposób pożegnać zimą.

Zlot uświetnił swoją pogawędką przedstawiciel Starostwa Powiatowego w Starachowicach, społeczny opiekun zabytków Edward Imiela. Uczennice z klasy Id Gimnazjum nr 1: Dagmara Dryja, Kinga Kalista, Aleksandra Kot i Barbara Prostack przedsta-



To nasza Marzanna

wiły obrzędy i tradycje obchodzone w Polsce pierwszego dnia wiosny.

Na terenie Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach można było upiec kielbasę i ogrzać się przy ognisku, jak również zwiedzić muzeum.

Mimo leżącego dookoła śniegu wszyscy bawili się znakomicie, byli w wiosennych nastrojach, a do domów rozeszli się z nadzieją na rychłe przyjście wiosny.

Tekst: **Nina Kumek**

Zdjęcia: **Ewa Maj-Czerwińska**

## Wiosną z mapą i kompasem

W dniach 31 marca-2 kwietnia w Szkole Podstawowej w Żeszczynce, odbyła się impreza turystyczno-krajoznawcza pod nazwą Wiosenne Marsze na Orientację – „WIOSnO 2006”. Organizatorami 13. edycji tej imprezy byli Oddział PTTK w Radzynie Podlaskim oraz Uczniowski Klub Sportowy „Orientalik” z Żeszczynki. W marszach wzięło udział ponad 180 osób. Byli to uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, a nawet studenci z powiatów bialskiego, radzyńskiego, ryckiego i lubartowskiego.

**R**ozpoczęcie imprezy swoją obecnością zaszczylicili, między innymi: starosta powiatu bialskiego – Tadeusz Łazowski, dyrektor Muzeum J. I. Kraszewskiego w Romanowie – Anna Przybysławska-Czobodzińska, dyrektor Publicznego Gimnazjum w Sosnowce – Danuta Marek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Sosnowce – Anna Olejnik, ksiądz proboszcz parafii w Żeszczynce – Dariusz Parafiniuk, a także przedstawiciele Komisariatu Policji w Wisznicach i Straży Granicznej w Sławatyczach.

W ramach imprezy rozegrane zostały dwa etapy turystycznych marszów na orientację, bieg patrolowy, konkursy krajoznawcze, niespodzianka, fotograficzny oraz wiedzy o Józefie Ignacym Kraszewskim.

W sobotę młodzież i opiekunowie uczestniczyli we Mszy Świętej w miejscowym kościele oraz, dzięki uprzejmości pani dyrektor i pracowników Muzeum J.I. Kraszewskiego, zwiedzili dworek w Romanowie. Dzień zakończyło spotkanie przy ognisku i pieczonej kielbasce.

Zdobywcy czołowych miejsc w poszczególnych konkurencjach otrzymali puchary, dyplomy i nagrody.

- W kategorii szkół podstawowych wyróżnili się:
  1. W marszach na orientację – Wojciech Wierchowski z Paszk Dużych oraz Piotr Gołoś, Anna Odrzygóźdź i Zofia Ochnio z Białej;
  2. W biegu patrolowym na orientację – zespoły z Sosnowki i z Białej;
  3. W konkursach krajoznawczych – Edyta Bujnik i Agnieszka Ignaciuk z Sosnowki, Izabela Jabłońska z Dębłina i Joanna Stawecka z Wisznic;



Chwila wytchnienia pomiędzy etapami turystycznych marszów na orientację



Głównym celem imprezy była dobra zabawa na świeżym powietrzu

- W kategorii gimnazjów czołowe miejsca zajęli:
  1. W marszach na orientację – Dawid Pilipiuk, Marcin Prudaczuk, Alicja Bujnik i Anna Tychoniewicz z Sosnowki, oraz Mateusz Odrzygóźdź i Kamil Mirosław z Białej;
  2. W biegu patrolowym na orientację – zespoły z Sosnowki;
  3. W konkursach krajoznawczych – Anna Tychoniewicz, Alicja Bujnik i Dawid Pilipiuk z Sosnowki.
- W kategorii szkół ponadgimnazjalnych zwyciężyli:
  1. W marszach na orientację – Dawid Chilczuk, Ewelina Kościu-





- Był również czas na pieczoną kiełbaskę i długie rozmowy przy ognisku czyk z Wisznic, Dariusz Gołoś i Konrad Pawlina z Radzyna Podlaskiego oraz Edyta Ignatiuk i Dawid Pajczuk z Wisznic;
2. W biegu patrolowym na orientację – zespoły z Liceum Ogólnokształcącego w Wisznicach;
  3. W konkursach krajoznawczych – Edyta Ignatiuk, Dawid Chilczuk i Izabela Szczeńniak z Wisznic.

Wśród młodzieży pozaszkolnej w marszach na orientację najlepiej wypadł Marcin Szynclarz z Białej koło Radzyna Podlaskiego.

Najlepszą wiedzą o Józefie Ignacym Kraszewskim popisali się wśród uczestników ze szkół podstawowych uczniowie z Białej, wśród gimnazjalistów – uczniowie z Gimnazjum nr 2 w Radzynie Podlaskim, a wśród licealistów uczniowie z I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim.

Najciekawsze fotografie na konkurs dostarczyli: Marcin Śpiewak i Dariusz Gołoś z I Liceum Ogólnokształcącego w Radzynie Podlaskim, Monika Śpiewak z Gimnazjum nr 2 w Radzynie

Podlaskim, Monika Dadun z Białej oraz Katarzyna Majcher z Woli Chomejowej.

W konkursie niespodzianka zwyciężyli: Olga Zielant z Woli Chomejowej, Dawid Pilipiuk z Sosnowki i Edyta Ignatiuk z Wisznic.

Impreza była dofinansowana przez Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej i Urząd Gminy w Sosnowce. Organizacją zajmowali się obecni i byli nauczyciele szkoły w Żeszczynce, absolwenci tej szkoły – młodzież studencka i pracująca, a także gimnazjalna. Marsze zgromadziły liczne grono dzieci i młodzieży, którzy chcą poznawać

tajniki wędrowek z mapą i kompasem, a także zdobywać wiadomości krajoznawcze. Należy podkreślić dużą rolę nauczycieli, opiekunów, którzy nie szcędzą swojego wolnego czasu, aby młodzież mogła spędzić aktywnie i pożytecznie wolne chwile, zdobywając wiele umiejętności, jak i wiadomości.



Marcin Śpiewak z dyplomem za zajęcie I miejsca w konkursie fotograficznym

Tekst: **Robert Mazurek**  
Zdjęcia: **Małgorzata Mazurek**

## Nad morzem na orientację

W ostatnią sobotę majowego weekendu bieżącego roku w okolicach Darłowa doszło do ciekawych zmagania na orientację. Stało się to za sprawą jednego z najbardziej zasłużonych ogniw PTTK w Marynarce Wojennej – Koła PTTK „Albatros” im. Komandora Romana Stefaniszyna przy Klubie Garnizonowym w Darłowie. W sukurs lotnikom morskim z tego garnizonu przysłała pogoda. Kapryśna wiosna jakby tego dnia zrobiła wyjątek. Słońce i lekki chłodek sprzyjał amatorom leśnych zmagania za pomocą mapy i kompasu. Stąd gromadnie stawiła się młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 3 w darłowie, z Miejskiego Gimnazjum i z Zespołu Szkół Morskich w Darłowie. Oni stanowili zdecydowaną większość. Natomiast ich rywalami była równie liczna i startująca po raz drugi w 23. Rajdzie na Orientację „Azymut 2006” grupa dziewcząt i chłopców z Zespołu Szkół nr 3 w Dąbkach. Ich opiekunki Bożena Ciba i Bożena Kupracz nie szczędziły słów uznania pod adresem organizatorów, chwalać charakter i atmosferę rajdową. Ta ostatnia z dumą podkreślała kontakty z kadrą zawodową jednostki wojskowej z Darłowa i fakt, że jej 18. Drużyna Harcerska jest imienia Ratowników Morskich.

**L**prawdziwą przyjemnością przyglądałem się startującym i wpadającym na metę młodym adeptom marszobiegów na orientację. Parking leśny w Domasławicach rozbrzmiewał przez kilka godzin gwarem i relacjami o udanych bądź zawiedzionych występach. Mniej doświadczeni startowali w drużynach kiluosobowych. Ci bardziej wprawieni decydowali się na start indywidualny. Wśród tych, którzy zwracali na siebie uwagę ubiorem i przygotowaniem był Uczniowski Klub Sportowy ze Szkoły Podstawowej w Bornem Sulinowie. Przywiózł ich nie kto inny jak kmrdr ppor. w st. spocz. Zygfryd Faferek, wielki miłośnik, znawca i nauczyciel tej dyscypliny turystyki kwalifikowanej. Nic też dziwnego, że jego wychowanek, Mariusz Żak, był bezapel-



Start młodych uczestników





Do mety dobiegają kolejni uczestnicy



Kielbaski przy ognisku to nieodłączny akcent po przybiegnięciu na metę



Uczniowski Klub Sportowy z Bornego Sulinowa ze swoim opiekunem Zygrydem Fąferkiem



18. Drużyna Harcerska im. Ratowników Morskich w Dąbkach z drużynową pfm. Bożeną Kupracz



Wręczenie nagród celebrował prezes ALBATROSA i komandor rajdu – Zbigniew Suchodolski



Grupa najmłodszych uczestników z organizatorami rajdu, wicestarostą powiatu sławieńskiego i wiceprezesami Zarządu Oddziału PTTK Marynarki Wojennej cyjnie najlepszy w grupie TD (dzieci) i wystarczyło mu niewiele minut, by odnaleźć 6 punktów kontrolnych na 2,5 km trasie, co prawda płaskiej, ale miejscami podmokłej. Nagrodą był Puchar Burmistrza Darłowa. Tuz za nim, z niewielką stratą, „na pudle” znaleźli się Damian Lewita i Miłosz Herta. Wśród juniorów (3,5 km i 9 pkt. kontrolnych) triumfował Sebastian Łuniewski, zdobywając puchar dowódcy darłowskiego garnizonu, przed Joanną Grzanką. Najśląbiej obsadzona była niemal tradycyjnie w ostatnich latach kategoria seniorów (4,5 km trasa z 10 punktami do odnalezienia). Bezapelacyjnym zwycięzcą i zdobywcą Pucharu Prezesa Oddziału PTTK Marynarki Wojennej został Piotr Choma, a za nim znalazł się jego kolega – Bartosz Bobin (obaj z Darłowa). Trzeci był wspomniany Zygryd Fąferek, który dzielnie stawiał czoła młodszym o kilkadziesiąt lat rywalom. Jemu też przypadł wielce satysfakcjonujący tytuł – Zwycięzca 18. Memoriału im. Komandora Porucznika Romana Stefaniszyna. Należy przypomnieć, iż wiele lat temu był on dowódcą jednostki w Darłowie, a przez całe swoje życie wielkim propagatorem w PTTK i w ZHP wędrowania oraz imprez na orientację.

Tymczasem w marynarskim oddziale PTTK wyraźnie zmalało zainteresowanie tą formą aktywnego wypoczynku i spędzania czasu w leśnej scenerii. Z tym większą więc satysfakcją należy odnotować kontynuowanie tak przydatnej i ciekawej rywalizacji za jaką uchodzą rajdy na azymut. Zapoczątkował tę tradycyjną imprezę, jako ówczesny prezes w stopniu podporucznika, a dziś komandor podporucznik i wicestarosta powiatu sławień-



skiego Tomasz Bobin. Na jego osobistą pomoc oraz władz powiatu zawsze mogą liczyć koledzy z „Albatrosa”. Z kolei dzięki obecnemu prezesowi tego koła PTTK, które liczy sobie już ponad 30 lat, kpt. Zbyszka Suchodolskiego, rajd zachwyca sprawną organizacją, a także odpowiednią oprawą. I co dzisiaj jest rzadkością impreza jest nie tylko otwarta dla wszystkich, ale i nieodpłatna. To też przyciąga jej zwolenników. Do słów uznania pod adresem organizatorów rajdu dla ponad 100 uczestników wypada jeszcze wymienić pozostałych autorów tego udanego spektaklu. Za stronę techniczną odpowiadał, nie po raz pierwszy, budowniczy trzech tras i sędzia główny – Marek Woszczyk. Poza nim, prezesa

koła i komandora rajdu wydatnie wspierali: Roman Okoniewski, Jan Tetzlaff, Michał Dowgan, Robert Budny, Zbigniew Olszewski.

Tyle radosnego meldunku z uczniowsko-wojskowej imprezy, bo wszyscy, wraz z piszącym te słowa, wierzą, że za rok będzie równie pięknie, a za dwa lata czeka nas 25. wydanie rajdu i 20. memoriał. Już dzisiaj można żywić nadzieję, że będzie niezwykle i niekonwencjonalnie. Gwarantują to jego młodzi uczestnicy oraz gospodarze w marynarskich mundurach imponujący gościnnością i zaangażowaniem.

Tekst: *Andrzej Tokarski*  
Zdjęcia: *Katarzyna Jabłońska*

## II Ogólnopolski Zlot Młodzieży PTTK ze Środowiska Wiejskiego

W dniach 12-13 maja br. odbył się II Ogólnopolski Zlot Młodzieży PTTK ze Środowiska Wiejskiego „Przedbórz 2006”. Organizatorem był Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Żarnowie na zlecenie Komisji Działalności w Miejscu Zamieszkania i Zakładzie Pracy Zarządu Głównego PTTK w Warszawie, których wsparli, między innymi, Urząd Miasta w Przedborzu, Przedborski Park Krajobrazowy i Miejski Dom Kultury w Przedborzu.

W uroczystym rozpoczęciu zlotu udział wzięli: Ryszard Kunce – zastępca sekretarza generalnego Zarządu Głównego PTTK w Warszawie, a jednocześnie przewodniczący ww. Komisji, Jadwiga Korzeniewska – wiceprezes Zarządu Oddziału PTTK w Sopocie, sekretarz Komisji, Waldemar Domarańczyk – członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych w Warszawie, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Piotrkowie Trybunalskim, władze Przedborza i inni zaproszeni goście. Dla uczestników i gości wystąpił zespół tańca nowoczesnego „Just the One” z Gimnazjum w Żarnowie.

W części turystycznej zlotu obejrzano Muzeum Ludowe Ziemi Przedborskiej w Przedborzu i miasto, a następnie młodzi turyści wraz z opiekunem wędrowki po Chełmowej Górze, która jest rezerwatem archeologiczno-leśnym, zwiedzali Bąkową Górę.

Wieczorem młodzież zmagala się w konkursach zlotowych, które odbyły się trzy:

1. „Przedbórz na tle województwa łódzkiego”;
2. „100-lecie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i 80 lat Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych”;
3. ekologiczny.

Laureatami pierwszego konkursu zostali w kolejności zajętych miejsc: Michał Wroński z Gimnazjum w Żarnowie, Marta

Rzepkowska z Gimnazjum w Szczercowie i Kamil Sekulski ze Szkoły Podstawowej w Aleksandrowie. W drugim konkursie najlepszy okazał się Patryk Wilk ze Szkoły Podstawowej w Żarnowie, a drugie i trzecie miejsce uzyskali Kamila Chrzanowska z Gimnazjum w Żarnowie i Tomasz Danielewicz ze Szkoły Pod-



Zwiedzanie Muzeum Ludowego Ziemi Przedborskiej w Przedborzu



Uczestniczki zlotu przed zrekonstruowaną studnią w Przedborskim Ryнку



Piesza wędrowka w Przedborskim Parku Krajobrazowym



Młodzież ze środowiska wiejskiego ze zlotu PTTK zwiedzała Bąkową Górę, a na niej fragmenty kamiennych murów gotyckiego zamczku z XIV w.

stawowej w Wiśniowej Górze. Pierwsze miejsce w konkursie ekologicznym zdobyła Joanna Strzelczyk z Gimnazjum w Przedborzu, drugie miejsce - Katarzyna Kapusta ze Szkoły Podstawowej w Białaczowie, trzecie miejsce - Mateusz Jurzyński z Gimnazjum w Skaryszewie. Fundatorami nagród byli: „HiMountain” i Urząd Miasta w Przedborzu.

Drugi dzień rozpoczął się od wędrowki pieszej na Kozłową Górę, która ma być w przyszłości rezerwatem przyrody. W poznawaniu atrakcji krajoznawczych i przyrody ziemi przedborskiej dużą rolę odegrali pracownicy Przedborskiego Parku Krajobrazowego, którzy towarzyszyli turystom przez dwa dni, prowadząc po Górze Chełmowej, Górze Bukowej i Górze Kozłowej. Uczestnicy mogli też podziwiać przyrodę na specjalnej wystawie „Ochrona przyrody w Przedborskim Parku Krajobrazowym” oraz podczas prelekcji ze slajdami, przeprowadzonej przez kierownika Przedborskiego Parku Krajobrazowego, Dariusza Sommerfelda.

Podczas uroczystego zakończenia zlotu w Miejskim Domu Kultury w Przedborzu wystąpił prawie 40-osobowy zespół pie-



Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Bychlewianka” podczas zakończenia zlotu w Miejskim Domu Kultury w Przedborzu

śni i tańca „Bychlewianka”, prezentując folklor polski.

Uroczystość dodatkowo zaszczylicili swą obecnością: Łódzki Kurator Oświaty - Marian Przybylski, burmistrz Przedborza - Wojciech Ślusarczyk, wiceprezes Zarządu Oddziału PTTK w Pabianicach - Sławomir Szczesio.

W zlocie wzięło udział 92 turystów z: Aleksandrowa, Białaczowa, Szczercowa, Skaryszewa, Dąbrowy n. Czarną, Kunic, Przedborza, Wiśniowej Góry, Woli Krzysztoporskiej i Żarnowa. Byli też goście z Warszawy, z Trójmiasta, z Łodzi, z Radomska, z Piotrkowa Trybunalskiego, z Przedborza i z Żarnowa.

Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy, odznaki zlotowe, nagrody i upominki.

*Piękna słoneczna pogoda, ciekawe trasy turystyczne, zespoły artystyczne, możliwość poznania interesujących ludzi i nawiązania nowych przyjaźni to elementy udanej w ocenie uczestników imprezy, którą warto kontynuować w latach następnych* - powiedział Włodzimierz Szafiński, prezes Oddziału PTTK w Żarnowie i jednocześnie komandor II zlotu młodzieży PTTK ze środowiska wiejskiego.

Tekst: **Rafał Kozak**

Zdjęcia: **Elżbieta Barbara Kotyla**

## Deszcz w Cisnej

Bieszczady to wciąż nie do końca poznany skrawek Polski, kuszący tajemniczością i obietnicą przygody. Bieszczady mają różne oblicza - to przyjazne turystom, czyli słońce na połoninach pachnących trawą, zanurzające się w wodach Soliny, barwiąc je na czerwono, buczyna karpacka dająca od słońca schronienie, ale jest też inne oblicze - Bieszczady dla najwytrwalszych, z błotnistymi podejściami, deszczem lejącym się za kołnierz i gęstą mgłą zamiast rozległych widoków.

Właśnie to drugie oblicze pokazały te piękne góry uczestnikom XV Młodzieżowego Rajdu „Poznajemy Bieszczady” Oddziału PTTK w Krośnie w dniu 19 maja 2006 r.

Mżyło, gdy rajdowy autokar wyjeżdżał bardzo wczesnym rankiem z Krosna, ale nikt nie tracił nadziei, że sytuacja ulegnie poprawie, bo mamy w Oddziale trójkę osób z jakimiś nieodgadnionymi preferencjami „na górze”, bo gdy przynajmniej dwoje z nich jest na imprezie turystycznej, to jest to gwarancją dobrej pogody - tak dyktuje wieloletnie doświadczenie. Jednakże na miejscu Cisna powitała nas deszczem. Konsternacja - jak to możliwe, skoro cała trójka jest tutaj?! No cóż, skoro nadprzyrodzone jakieś moce ten dar przynoszenia dobrej pogody dały, to jakieś inne nadprzyrodzone moce chwilowo (trzeba w to wierzyć!) go odebrały. Nic, tylko jakiś bies bądź czad rzucił klątwę... Wszyscy byli zabezpieczeni przed deszczem -

więc decyzja była jednogłośna: ruszamy! Jak poznawać Bieszczady, to poznawać. Także od tej strony.

Trasa tegorocznego Młodzieżowego Rajdu „Poznajemy Bieszczady” prowadziła po terenie, utworzonego w roku 1992, Ciśniańsko-Wetlińskiego Parku Krajobrazowego, stanowiącego otulinę Bieszczadzkiego Parku Narodowego, będącego jednocześnie częścią Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpaty Wschodnie”. Wytyczał ją główny szlak beskidzki oznakowany na czerwono. Po przejściu Solinki grupa rajdowa ruszyła w stronę Małego Jasła (1097 m n.p.m.). W czasie drogi była chwila zadumy - także współczesne nam czasy zostawiły w Bieszczadach miejsca pamięci: pomniczek upamiętniający tragiczne wydarzenie sprzed

15 lat, kiedy to w katastrofie śmigłowca, tuż po nagraniu programu telewizyjnego Michała Fajbusiewicza „997”, straciło życie siedmiu policjantów z Krosna i trzy osoby załogi śmigłowca. Dla większości uczestników rajdu odległa historia, nie było ich wtedy jeszcze na świecie... Dalej trasa prowadziła przez Rożków (943 m n.p.m.), wciąż w deszczu i po coraz bardziej śliskim podłożu. Nie było jednak słycać narzekań, młodzi turyści dzielnie stawiali czoła przeciwnościom losu. Za taką postawę należała się zasłużona nagroda: na szczycie Małego Jasła, podczas krótkiego odpoczynku, Marta Kozioł i Ryszard Majka z Zarządu Oddziału PTTK w Krośnie rozdali uczestnikom łakocie ufundowane na tę okazję przez firmę „Milka”. Najmłodszy rozglądał się dyskretnie wokół, ale o nic nie pytał. Widocznie sami doszli do wniosku, że to z powodu gęstej mżawki i mgły nie było widać na pobliskiej połoninie ani charakterystycznej fioletowej krowki, ani świstaka, który dla nich te łakocie tak ładnie owinął w sreberka. Następny punkt na trasie to był szczyt Jasło (1153 m n.p.m.). Jasło to jeden z najlepszych punktów widokowych w Bieszczadach, ale przy takiej pogodzie informację tę podaną przez przewodnika, Ryszarda Majkę „Mauzera”, uczestnicy rajdu musieli przyjąć na słowo. Z Jasła przewodnik sprowadził grupę ścieżką na północny zachód, na przełęcz Przysłup. Tam kłątwa przez moment przestała działać i udało się zrealizować kolejny punkt programu, ognisko z pieczeniem kielbasy. Natomiast zapowiadany konkurs wiedzy krajoznawczo-ekologicznej wyniesionej z imprezy przeprowadzono w drodze powrotnej, w autokarze. Był to konkurs dla szkolnych grup rajdowych, reprezentowanych przez



Uczestnicy rajdu w drodze na Małe Jasło przypominają leśne duszki



Śładka niespodzianka poprawia humor



Tylko wytrawni turyści znają takie oblicze Bieszczad



Na przełęczy Przysłup suszymy się i przebieramy

trzyosobowe drużyny. Należało wypełnić luki w opisie przebytej trasy, wykazując się wiedzą z zakresu turystyki i krajoznawstwa, a także sporą wiedzą na temat przyrody, ochrony przyrody, form organizacyjnych ochrony przyrody na tym terenie. Najważniejszą słuchając przewodnika na trasie i obserwując teren drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Krośnie w składzie: Natalia Płaza, Maciej Maciejczyk i Kacper Kopeć (opiekun: pani Beata Szwed), zdobywając dzięki temu pierwsze miejsce w konkursie. Nagrody zbiorowe i indywidualne dla uczestników konkursu ufundowane przez Zespół Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie wręczyła Hanna M. Gawrońska, która konkurs przygotowała i wraz z Martą Kozioł przeprowadziła. Foldery o Ciśniańsko-Wetlińskim Parku Krajobrazowym otrzymało także kilkoro towarzyszących grupom młodzieżowym turystów indywidualnych jako rekompensatę za to, że dla nich nie przygotowano żadnego konkursu.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych rajd uznano ogólnie za udany, a turystyczna młodzież zasłużyła na miano wytrawnych turystów. Z kłątwą zaś do następnej imprezy jakoś sobie poradzimy.

W tych niesprzyjających warunkach jako przewodnik prowadził grupę Ryszard Majka „Mauzer”, obsługę trasy prowadziły Marta Kozioł i Hanna M. Gawrońska z Zarządu Oddziału PTTK w Krośnie, które też zajęły się stroną organizacyjną. Obsługę fotograficzną imprezy zapewniła Małgorzata Majka, wspierająca także starsze koleżanki z obsługi trasy.

Tekst: **Hanna M. Gawrońska**

Zdjęcia: **Archiwum Oddziału PTTK w Krośnie**

# Najmłodszy na orientację

W dniu 27 maja, na terenie parku miejskiego w Radzynie Podlaskim, odbyły się XII Zawody na Orientację dla Najmłodszych. Na starcie imprezy stawiło się 94 uczestników, reprezentujących szkoły podstawowe z: Białej, Bork, Drelowa, Radzyna, Woli Chomejowej, Woli Osowińskiej oraz Sosnowki i Żeszczynki (powiat biały). Uczestnicy startowali podzieleni na cztery kategorie wiekowe: chłopcy z klas 1-4 oraz 5-6, a także dziewczęta z klas 1-4 i 5-6.

**B**ieg na orientację polega na tym, że, mając do dyspozycji mapę i kompas, zawodnik musi odnaleźć ustawione na trasie punkty kontrolne i za pomocą specjalnych perforatorów potwierdzić obecność na nich. Kolejność zaliczania punktów kontrolnych jest obowiązkowa, natomiast wybór drogi pomiędzy nimi jest sprawą zawodnika i to właśnie stanowi istotę biegu na orientację.

- Ten sport może uprawiać każdy - powiedział Robert Mazurek, sędzia główny tegorocznych zawodów. - Nie wymaga on bowiem jedynie dobrej kondycji, trzeba orientować się w terenie i mieć wyobraźnię, by z płaskiej mapy prawidłowo odczytać góry, dołki, ścieżki, strumienie, gęstwiny, polanki, budynki. Oprócz poprawy kondycji dyscyplina ta daje wiele praktycznych umiejętności: uczy czytania mapy, samodzielności, szybkiego podejmowania decyzji. Bieg na orientację to także kontakt z przyrodą, bo zawody organizuje się w terenach zalesionych. Biegacz przeżywa swoją przygodę samodzielnie, nie ma tu presji kibiców. A po biegu rywalizacja spotykają się na mecie, gdzie mogą podyskutować o trasie, o swoich przygodach - inaczej niż w hali czy na stadionie.

Wśród chłopców z klas 1-4 zwyciężył Adam Szmuniewski z Drelowa, który uzyskał czas 11 min. i 10 sek., i wyprzedził Konrada Michalskiego z Woli Chomejowej (11 min. 58 sek.) oraz Karola Zacharuka z Drelowa (12 min. 13 sek.). Najlepszą z dziewcząt w młodszej kategorii, z czasem 10 min. 15 sek., okazała się Katarzyna Piekarska z Białej, przed szkolną koleżanką Aleksandrą Odrzygóźdź (12 min. 56 sek.) i Magdaleną Konaszewską z Drelowa (13 min. 35 sek.). W kategorii starszej, wśród chłopców, najlepiej wypadł Kamil Nicpan z Woli Osowińskiej (czas 6 min. 55 sek.), wyprzedzając Piotra Gołosia z Białej (9 min. 10 sek.) i Grze-



Uczestnicy z zacięciem wysłuchali ostatnich wskazówek przed startem



Byłem prawie najlepszy...

gorza Grochołę z Bork (9 min. 34 sek.). Wśród dziewcząt z klas 5-6 bezkonkurencyjną okazała się Marta Smogorzewska z Woli Osowińskiej (czas 9 min. 23 sek.), za nią uplasowały się Ilona Semeniuk z Drelowa (10 min. 23 sek.) i Weronika Paszkowska z Białej (10 min. 28 sek.).

Organizatorami zawodów byli Radzyński Ośrodek Kultury i Rekreacji oraz Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Radzynie Podlaskim. Przeprowadzenie imprezy możliwe było dzięki wielkiemu zaangażowaniu Macieja Tracza - kierownika zawodów, Roberta Mazurka - sędziego głównego imprezy, oraz Andrzeja Prokopiuka, Marcina Śpiewaka i Łukasza Hołowni - sędziów startu i mety.

**Małgorzata Mazurek**



Odprawa techniczna przed startem na trasę biegu. Od lewej stoją: Robert Mazurek (sędzia główny zawodów), Maciej Tracz (kierownik imprezy) oraz Andrzej Prokopiuk (sędzia startu)

# 90 lat profesora Władysława Lenkiewicza



Dziekan i Rada Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Robotyki Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie zorganizowali w sali konferencyjnej Zakładu Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn uroczystość jubileuszową z okazji 90-lecia urodzin prof. dra hab. inż. Władysława Stefana Lenkiewicza.

**W**ładysław Lenkiewicz urodził się we Lwowie 10 kwietnia 1916 r. w rodzinie pedagogów. Ojciec, profesor gimnazjalny języków klasycznych, był prezesem Oddziału Lwowskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz znakomitym fotografikiem, uznanym w środowisku ogólnopolskim. Matka, nauczycielka, wpłynęła niezaprzeczalnie na późniejsze zainteresowania literackie syna.

Od wczesnych lat młodości Władysław Lenkiewicz uprawiał narciarstwo: turystyczne, zawodnicze, został instruktorem, instruktorem wykładawcą Polskiego Związku Narciarskiego, sędzią narciarskim oraz wszechstronnym działaczem. Do niewątpliwych osiągnięć Profesora należy stworzenie, wraz z mecenasem dr. Andrzejem Rozmarynowiczem, „Kodeksu narciarskiego”, który w polskiej praktyce sądowej znalazł wielokrotne zastosowanie. „Kodeks” ten - z podtytułem „narciarski savoir-vivre” - reguluje zachowanie się narciarzy na stokach oraz ustala obowiązki właścicieli urządzeń wyciągowych i przyległych tras zjazdowych. Przez wiele lat Profesor kierował Komisją Bezpieczeństwa i Profilaktyki w Narciarstwie przy Polskim Związku Narciarskim, której miałem zaszczyt być członkiem z ramienia Komisji Turystyki Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK.

Zawodowa droga profesora Władysława Lenkiewicza rozpoczęła się studiami na Politechnice Lwowskiej, które ukończył w roku 1941 jako konstruktor w specjalności samochodowej. Kontynuacją była praca od 1950 r. na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, gdzie zajmował się metodologią projektowania maszyn, ich teorią eksploatacji i niezawodnością działania. Po stażach w uczelniach zagranicznych wprowadził w życie nową

specjalność *tribologię* - tarcie, zużycie i smarowanie maszyn. Od roku 1965 był kierownikiem Zakładu Podstaw Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn AGH. Jednym z projektów, których nie udało się wprowadzić w życie Profesorowi jest uruchomienie w AGH studiów heurystyki - umiejętności odkrywania nowych prawd przez właściwe stawianie hipotez. Studia takie z powodzeniem są prowadzone na uczelniach anglosaskich. W całym swym życiu zawodowym Profesor kierował się zasadami prakseologii (teoria sprawnego działania, dziedzina badań naukowych dotycząca wszelkiego celowego działania ludzkiego, zwłaszcza racjonalności i skuteczności, efektywności jego metod; jednym z twórców i czołowych przedstawicieli prakseologii był T. Kotarbiński). Wypromował 15 doktorów, opublikował 164 artykuły fachowe, dwie książki, a także jest twórcą czterech patentów.



Profesor Władysław Stefan Lenkiewicz dziękując za przedstawienie swoich osiągnięć w życiu zawodowym i społecznym wymienia swoje „niepowodzenia” na drodze życiowej

Profesor Władysław Lenkiewicz zajmował się hobbystycznie literaturą, wydał pod pseudonimem literackim Stefan Lenkiewicz sześć książek, w tym dwa tomiki poezji. Jest członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Władysław Stefan Lenkiewicz wraca do swojej młodości spędzonej na nartach w Karpatach Wschodnich. Opisuje między innymi zjazd „szusem” z Turkuła do położonego 500 metrów niżej kotła.

W czasie wypowiedzi Profesora podczas uroczystości jubileuszowych zjazd ten zaliczył do swoich „niepowodzeń” życiowych (w tym przypadku chodzi o uprawianie turystyki narciarskiej samotnie, co jest poważnym błędem, biorąc pod uwagę bezpieczeństwo narciarza), takich jak brak umiejętności pływania przy aktywnym uprawianiu kajakarstwa czy pływania. Oprócz wymienionych wcześniej aktywności „przestrzennych” Profesor uprawiał aktywnie wspinaczkę w Tatrach oraz szybownictwo.

W uroczystości jubileuszu 90-lecia wzięli udział oprócz organizatorów - władz uczelni, wydziału i zakładu: rodzina Profesora, wychowankowie, przyjaciele, współpracownicy z wielu organizacji, instytucji i środowisk, np.: literackiego, dziennikarskiego, teatralnego, TOPR-owskiego, PTTK-owskiego i innych.

Tekst i zdjęcia: **Wojciech Biedrzycki**



Dyrektor Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK, Jerzy Kapłon, dziękując profesorowi Lenkiewiczowi za współpracę w dziedzinie narciarstwa turystycznego składa życzenia dalszych lat życia w zdrowiu i pomyślności



# Homilia z Mszy Świętej na Przehybie

(21 maja 2006 r.)

Rok 2006 jest dla naszego Oddziału rokiem szczególnie wyjątkowym. W tym roku uroczymie obchodzimy 100-lecie naszego Oddziału PTTK «Beskid». Wchodzimy w jubileuszowy rok z nadzieją i odpowiedzialnością za powierzoną nam przez poprzedników spuściznę historyczną, jak też i materialną – napisał na początku tego roku prezes naszego Oddziału kolega Adam Sobczyk.

*Drodzy Bracia i Siostry – członkowie wielkiej Rodziny PTTK-owskiej, którą tworzymy.*

Słowa naszego prezesa dopełniają się na naszych oczach. Dziś bowiem jesteśmy świadkami i jednocześnie uczestnikami tego wyjątkowego jubileuszu.

Z okazji tego jubileuszu mimo woli wracamy pamięcią do historii, do korzeni, do fundamentów tej instytucji, za której istnienie wszyscy bierzemy odpowiedzialność.

Najpierw nasze oczy skierujemy ku tej ziemi, z którą związane są nasze życiowe losy. Tu i teraz – w szczególny sposób dziękujemy Bogu za to piękno jakim ubogacił sądecką ziemię. Ukłon w stronę tej beskidzkiej ziemi chcę wyrazić słowami wiersza autorstwa Władysławy Lubaś:

*Ziemię moja sądecka, ukochanie ty moje,  
Jeśli przyjdzie cię rzucić, jakże żałować ukoję?  
Z pieśnią twoją się zrosła dusza moja od dziecka  
Ukochanie ty moje, Ziemię! Ziemię Sądecka!*

W jubileuszowej chwili wędrujemy po wszystkich szlakach naszej Sądeczyny i pozdrawiamy tych wszystkich, którzy te szlaki na przestrzeni minionego wieku przemierzali.

Zwyczajowo zatrzymujemy się przy kapliczkach przydrożnych i krzyżach stawianych na rozstajach dróg. Owe krzyże świadczyły nie tylko o tożsamości naszego ludu i jego kulturze, ale stawały się pierwszymi niemymi przewodnikami wskazującymi drogę zagubionym życiowo wędrowcom.

*Choćby Tobą Chryste Panie pogardziły obce ludy,  
To na polskim łanie chtëp pokłoni się jak wprzód.*



*Chtëp postawi Bożą mękę u wrót drogi na rozstaju,*

*Byś wyciągnął swoją rękę i błogosławił w naszym kraju.*

Czytamy na przydrożnych krzyżach stojących na tutejszej ziemi.

W szczególny sposób dziś wspominamy tych wszystkich, którzy na przestrzeni minionych 100 lat tworzyli zręby tej organizacji turystycznej, która ma tak wielkie zasługi dla Polski, a dla naszej, sądeckiej ziemi, szczególnie.

Wczoraj przywoływaliśmy w pamięci wielkie postacie mijającego wieku. W różnoraki sposób dziękowaliśmy im za pracę i za turystyczny dorobek jaki nam zostawili.

Myszę jednak, że przy takiej okazji jak dzisiejsza trzeba cofnąć się jeszcze dalej, do źródeł, do czasów zaborów, nawet do pierwszej połowy XIX w., kiedy to nasi wielcy rodacy poczeli tworzyć nieformalne zręby dzisiejszych organizacji turystycznych.

By współczesne Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze mogło powstać, a później się ukorzenić potrzebna była najpierw tzw. praca organiczna. Kogo? Myszę, że trzeba przypomnieć przynajmniej niektórych z nich, a mianowicie:

1. Ks. Stanisława Staszica (1755-1826) – podróżnika, geologa, reformatora oświaty, twórcy kieleckiego okręgu przemysłowego. To właśnie on powiedział słowa: *Poznanie kraju to nie tylko rozrywka i przyjemność, ale i informacje niezbędne do prawidłowego kierowania życiem i gospodarką.*
2. Juliana Ursyna Niemcewicza (1758-1841) – powstańca insurekcji antycarskiej, zesłańca na Syberię, emigranta do Ameryki, a po Staszicu, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, który talent literacki wykorzystał do opisu naszej ziemi, a czynił to wszystko wbrew woli zaborców.
3. Zgromadzenie wileńskich Filaretów (1820-1823) z Adamem Mickiewiczem i Tomaszem Zanem z Wilna, którego zasadniczym celem było – poznanie ludu, jego historii, kultury i folkloru.
4. Wincentego Pola (1807-1872) – geografa, poety, patrioty (choć rodzice jego nie byli Polakami), nauczyciela młodych badaczy ziemi ojczystej. Ponieważ jego wycieczki z młodzieżą w Tatrę uznano za spisek, dlatego pozbawiono go katedry profesora geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.
5. Oskara Kolberga (1814-1890) – do dziś najwybitniejszego znawcy polskiego folkloru, wędrowca i autora wielotomowego: *Lud. Jego zwyczaj, sposób życia, mowa, podania przysłowia, obrzędy, gęsta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce.*

W tym czasie, gdy wspomniane osoby kładły podwaliny polskiej kultury, Polska jęczała w okowach niewoli narodowej. Naród z bólem i z bezsilnością przeżywał upadek powstań: listopadowego, krakowskiego, styczniowego. Ze smutkiem patrzył na antypolski Kulturkampf, na założoną w Poznaniu Hakatę w celu germanizacji ziem polskich, na masowe zsyłki na Sybir, kasację instytucji katolickich, w tym licznych klasztorów, zabór mienia należącego do Polaków, zakaz używania polskiej mowy, ucisk szkoły, eliminowanie z podręczników historii, religii oraz branki do zaborczego wojska.



W tak niezwykle trudnych warunkach poczęły powstawać pierwsze polskie stowarzyszenia sportowe, dobroczynne i turystyczno-krajoznawcze. Były one jedynymi organizacjami tolerowanymi przez zaborców.

W tych czasie i w takich warunkach potrzebę stworzenia polskiej organizacji turystycznej dostrzegali między innymi: W. Pol, A. Tetmajer, ks. J. Stolarczyk, lekarz Tytus Chałubiński, Ludwik Eichborn – właściciel Zakopanego, Józef Szalay (właściciel Szczawnicy), hrabiowie Eustachy Sanguszko, Stefan Zamoycki, Andrzej Potocki, a także inni światli ludzie tamtej epoki.

Wreszcie w dniu 3 sierpnia 1873 r. powstało Towarzystwo Tatrzańskie. Miało ono na celu szerzenie wiedzy o górach, ochronę folkloru góralskiego i utworzenie muzeum tatrzańskie dla badań geologicznych i speleologicznych. Z czasem te cele były realizowane poprzez liczne publikacje o ochronie przyrody, pasterstwie i o historycznym nazewnictwie górskim. Odtąd, tj. od 1874 r., poczęto budować schroniska górskie od Morskiego Oka poczynając, by w 1939 r. można było cieszyć się już 145 obiektami, a w nich korzystać z 4,5 tysięcy miejsc noclegowych.

Pierwsze wędrowki w Tatry pod wodzą Chałubińskiego i Sa-bały miały oprawę zupełnie inną niż dziś, możemy sobie wyobrazić. Były one organizowane bardzo hucznie z udziałem kapeli, a kończyły się przy wieczornych watach ze śpiewem, opowiadaniem legend, taternicką wspinaczką i narciarstwem.

Wśród owych pokoleń taterników wspomnijmy chociażby urodzonego w 1867 r. na Podlasiu, w rodzinie powstańców listopadowych i styczniowych legendarnego generała Mariusza Zaruskiego. On to po ukończeniu gimnazjum w Kamieńcu Podolskim oraz po różnych i skomplikowanych kolejach swego losu, zaliczył w Archangielsku Szkołę Morską. Przez pewien czas pływał po wielu oceanach, by wreszcie w Krakowie ukończyć malarstwo. Ostatecznie osiadł w Zakopanem, organizując tam turystykę górską, czyli szkolił przewodników i ratował zaginionych turystów w górach. W roku 1909, tuż po tragicznej śmierci Karłowicza pod Małym Kościelcem, założył TOPR. Został zamęczony 8 kwietnia 1941 r. na Wschodzie. Jego prochy powróciły na Pęksowy Brzyzek w Zakopanem dopiero 11 listopada 1997 r. Tenże Zaruski, umierając, napisał: *Gdy stanę przed św. Piotrem, a ten zapyta jak mnie trzeba zameldować, odpowiem: łamaniem wrzeczadze niewoli, prowadziłem Polaków w góry i nad morze, ażeby stali się twardzi jak granit, a dusze mieli czyste i głębokie jak morze.*

Dorobek owego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego był imponujący. Do 1938 r. wyznakowało 4 717 km szlaków górskich. Ponadto ustanowiło Górską Odznakę Turystyczną.

W tym kontekście stawiamy pytanie: dlaczego ludzie chodzą po górach, dlaczego wędrują po szlakach i po co zdobywają szczyty? Odpowiedź na to pytanie dał poeta Antoni Malczewski, który w 1818 r. jako jeden z pierwszych wszedł na Mont Blanc. Powiedział on, że motorem jego wyprawy na najwyższy szczyt Europy była *ciekawość i przyjemność zrobienia czegoś, czego się nie robi codziennie.*

Myszę, że motorem nie tylko jego górskiej wspinaczki, ale celem wszystkich wędrujących po górach była i nadal jest owa



*ciekawość i przyjemność zrobienia czegoś czego się nie robi codziennie.*

Drugim wielkim poprzednikiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego było Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. To ono wykuwało duchową ojczyznę dla Polaków, zwłaszcza w zaborze rosyjskim. W scalaniu ruchów turystyczno-krajoznawczych Kongresówki najbardziej zasłużył się skromny urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej Aleksander Ludwik Janowski (1866-1944). On to widząc zamek w Ogrodzieńcu w 1885 r., napisał: *Miliony Polaków kraju swego nie zna, a powinno kraj znać, by tym goręcej go kochać i szanować. Poczucie miłości i dumy narodowej można i trzeba wykrzesać w milionach, które muszą znać swój kraj.*

Obraz owych ruin zamkowych usytuowanych na urwistych skałach Ogrodzieńca stał się niebawem symbolem znaku powstającego w 1906 r. w Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Opieka na pomnikami historycznymi, osobliwościami przyrody, zbieranie wiadomości krajoznawczych i zbiorów naukowych, organizowanie wycieczek po kraju, urządzenie wystaw i konkursów krajoznawczych, wydawanie „Ziemi”, „Roczników krajoznawczych”, „Orlego Lotu”, budowa 48. schronisk turystycznych – wypełniała czas członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Statut Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego został zarejestrowany w 1935 r., ale faktyczna integracja Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego nastąpiła dopiero 17 grudnia 1950 r. Tę datę przyjmuje się jako narodziny dzisiejszego PTTK.

Dziś, świętując 100-lecie Oddziału „PTTK” „Beskid” w Nowym Sączu, wspominamy historyczne fakty i zaistniałe wydarzenia. Jednak zatrzymajmy się – przede wszystkim – na naszym terenie i na tych ludziach, którzy sądecki Oddział tworzyli. To: Kazimierz Sosnowski – autor licznych przewodników, Ignacy Król – współtwórca rozwoju Sportu Narciarskiego, Błażej Sławomirski, Antoni Lenczowski, Franciszek Wzorek, Wojciech Janczy, a także inni. W okresie międzywojennym naszemu Oddziałowi przesował Feliks Rapf, dzięki którego energii i inicjatywie zagospodarowano cały teren Sądeckizny tak pod kątem sieci szlaków turystycznych, jak również schronów i schronisk, z których to najważniejsze – tu na Przehybie – powstało dzięki ogromnemu uporowi i wytrwałości wielu osób.



Po wojnie do odbudowy zniszczonego zagospodarowania turystycznego włączył się, między innymi, przybyły z Gorlic młody nauczyciel Witold Tokarski. I tu wspomnieć trzeba kolejnych ludzi, którzy odcisnęli swoje piętno na turystycznym krajobrazie sądeckiej ziemi. Myślę o wielu, a wśród nich o dwóch braciach: Marianie i Karolu Moszyckich, których znałem osobiście. Dzisiaj przed naszymi oczyma przesuwały się ich zamierzenia i osiągnięcia, założenia i sukcesy. Myślmy o tych, którym poświęcone były pierwsze strony gazet, ale i o tych prostych pracownikach różnych agend turystycznych, o tych, których spotykaliśmy przy wytyczaniu szlaków i ich znakowaniu, o kierownikach schronisk, a także o skromnych pracownikach turystycznego zaplecza.

Myślmy o ludziach tworzących sztab i ludziach pierwszego natarcia, którzy swym zaangażowaniem, oddaniem turystycznej idei, przewodnickim umiętnościom kształtowali obraz sądeckiej turystyki oraz tworzyli wizerunek sądeckiego, czyli - Naszego - Oddziału PTTK.

Tych, którzy już odeszli do innej, lepszej rzeczywistości, na tym wspaniałym, a jednocześnie na naturalnym ołtarzu zbudowanym w tej nietypowej scenarii gór Beskidu Sądeckiego polecamy Bożemu Miłosierdziu. Prosić Je będziemy, by darował im i nam wszelkie niedociągnięcia, zwłaszcza te, z powodu których nie zawsze udało się doprowadzić do celu tych, którzy nam bezgranicznie zawierzyli.

Przeto naszym podstawowym obowiązkiem jest modlić się za tych, którzy pozostawili po sobie to bogate dziedzictwo i z kolei nam je przekazali. Boże! Iluż ich było?! Iluż z nich już stąd odeszło tylko dlatego, by po tamtej stronie życia - już po niebieskich szlakach - oprowadzać, jak wierzymy, kolejne grupy ludzi, które wciąż tam nadciągają.

Myślę, że trzeba się modlić także za nas, za siebie, czyli jeden za drugiego, byśmy tę schedę - to wielkie stuletnie dziedzictwo - zachowali i z godnością przekazali tym, którzy po nas przyjdą i od nas to dziedzictwo przejmą. Amen.

kapelan Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu

**ks. Andrzej Jedynak**

Zdjęcia: **Jerzy Kapłon**

## Rodowód Akademickiego Klubu Turystycznego

Pierwsza samodzielna organizacja akademicka powstała w celu uprawiania turystyki i krajoznawstwa w Karpatach Wschodnich i w Tatrach. W pierwszych latach działalności skupiała 375 studentów, nauczycieli i uczniów gimnazjów. W Lwowie 29 kwietnia 1906 r. powstał Akademicki Klub Turystyczny. Zdarzenie to poprzedziły dwa sezony wycieczek tatrzańskich i beskidzkich w lipcu, w sierpniu i we wrześniu 1904 r. i 1905 r. Pod egidą Towarzystwa Wyższych Kursów Wakacyjnych zaistniał Zakopiański Uniwersytet Wakacyjny, jeden z niewielu wówczas w Europie tego rodzaju „wolnych uniwersytetów”.

Program uniwersytetu zakopiańskiego opracowany w 1903 roku oświatowe władze austriackie zatwierdziły na początku 1904 r. Był on wzorowany między innymi na Kolegium Nauk Społecznych w Paryżu (1895 r.) i wydzielonej z niego Szkole Wolnej Wyższych Studiów Społecznych (1900 r.), od 1893 r. działał Nowy Uniwersytet w Brukseli, Wyższe Kursy Akademickie w Salzburgu i Wolny Uniwersytet Rosyjski w Paryżu.

Organizatorami osobliwej uczelni były zarząd Towarzystwa Wyższych Kursów Wakacyjnych (TWKW) i samorząd zakopiański. Byli to między innymi: Kazimierz Kelles-Krauz i Wilhelm Feldman z Wiednia, Odo Bujwid i Ludwik Rajchman (1881-1965) z Krakowa - późniejszy lekarz bakteriolog, pierwszy dyrektor Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie, Dionizy Bek (1865-1907) - współorganizator Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego, prezes zakopiańskiego oddziału Towarzystwa Szkoły Ludowej i wiceprezes „Czytelni Zakopiańskiej” (późniejszej Biblioteki Publicznej), Edmund Brzeziński - lekarz w Domu Zdro-

wia Młodzieży Akademickiej w Zakopanem, Marcin Woyczyński - z D. Bekiem i Stefanem Żeromskim (1864-1925) działał na rzecz Biblioteki, Zofia Daszyńska-Golińska (1866-1934) - socjolog i działaczka spółdzielczości, oraz Ludwik Werner.

Góry stawały się elementem świadomości społecznej, kulturowej i artystycznej. Seweryn Goszczyński (1801-1876) pisał, że w górach *w niezwykłych tylko położeniach budzi się wewnętrzne życie człowieka*. Coraz liczniejsi byli „Tatrami urzeczni”, nie tylko intelektualści, badacze, pisarze, artyści, liczni letnicy, zażywali dobrodziejstw klimatycznych Podhala i podziwiali osobliwości kulturowe góralszczyzny. Niebawem nastał czas tzw. mesjanizmu tatrzańskiego. Góry stały się *symbolem potrzebnej narodowi wielkości* - jak to ujął Jacek Kolbuszewski<sup>1</sup>. Mesjanizm opisał Jan Reychman<sup>2</sup>. Natomiast Jan Majda pisał: (...) *kulturowa pozycja Zakopanego w okresie Młodej Polski to fenomen historii. (...) To właśnie tutaj (...) powstała właściwa atmosfera do swobodnej wymiany myśli, twórczości artystycz-*

nej i działalności społecznej. (...) Właśnie stąd, spod Tatr, miało wyjść totalne odrodzenie narodu. W taki oto sposób rodził się mesjanizm tatrzański.<sup>3</sup>

Projekt uniwersytetu zrodził się w kręgu działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej. Uczelnia nie miała być placówką oświatową partii. Na łamach miesięcznika „Krytyka” (maj 1904 r.) o misji tej uczelni napisano: *Stajemy przeto na posterunku dotychczas nie zajętych, staramy się stworzyć instytucję nową, tym także różniącą się od istniejących, że da społeczeństwu sposobność wpływania na sprawy wyższego wykształcenia, niezależnie od pomocy państwa, od programów i metod nauczania powszechnie panujących (...) Spaczonej przez obce systemy wychowawcze myśli polskiej chcemy dać jeden z przybytków, gdzie wolna od więzów rutyny, szablonu i tendencyjności przejawiać się będzie mogła w całej pełni, pociągając za sobą jak najliczniejsze zastępy do samodzielnego myślenia i badań.*

Wśród twórców „wakacyjnej uczelni” byli: Odo Bujwid (1857-1942) – lekarz i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, pionier polskiej farmakologii pasteurowskiej metody leczenia wścieklizny, twórca krakowskiej wytworni szczepionek, Kazimierz Kelles-Krauz (1872-1905) – teoretyk socjalistycznej myśli politycznej w Polsce, socjolog sztuki i psycholog społeczny, Wilhelm Feldman (1868-1919) – publicysta, wydawca i redaktor w latach 1901-1914 „Krytyki”, pisma poświęconego nauce, sztuce i sprawom społecznym. Na jej łamach (maj 1904 r.) opublikowano projekt uniwersytetu: *Chodzi o podniesienie poziomu wiedzy i myśli krytycznej w społeczeństwie polskim za pomocą szeregu wykładów mających nie tylko zaznajamiać z ostatnimi zdobyczami nauki (...) pobudzać słuchaczy do samodzielnych prac i badań, pomóc im w wyrabianiu sobie światopoglądu, w rezultacie stworzyć atmosferę, w której dojrzewają umysły wolne.*

Zarząd TWKW zwrócił się do wybitnych polskich uczonych, uprawnionych do nauczania w szkołach wyższych o prowadzenie zajęć, a niektórych także o zaplanowanie wycieczek naukowych w Tatry i na Podhale. W lipcu 1904 r. ukazała się w prasie krakowskiej i lwowskiej odezwa o przyjmowaniu zgłoszeń na zajęcia uniwersytetu zakopiańskiego. Odezwa głosiła: *Komisja Zakopiańska Wyższych Kursów Wakacyjnych będzie udzielała słuchaczom wskazówek co do wyszukiwania mieszkań, restauracji, a nadto urządzała większe wycieczki turystyczne.* Biuro przyjęć od 20 lipca 1904 r. było czynne przy ulicy Krupówki 51.

Zbiegiem okoliczności można nazwać zgłoszenie się do udziału w zajęciach, a przede wszystkim w wycieczkach, lwowskiego studenta prawa – Mieczysława Orłowicza (1881-1959). Dał on świadectwo tej sytuacji w tomie *Moje wspomnienia turystyczne z 1907 r.: Najzupełniej przypadkiem, jakoś w połowie lipca 1904 r. padł mój wzrok na notatkę w gazetach lwowskich pt. Kusy Wakacyjne w Zakopanem. W notatce tej, dość długiej, wyczytałem, że w sierpniu w Zakopanem odbędą się Wyższe Kursy Wakacyjne o typie wolnego uniwersytetu, na których będą wykladać wybitni profesorowie Uniwersytetu i uczeni (...) Najbardziej ze wszystkiego pociągała mnie w ogłoszeniu wzmianka, że w czasie trwania Kursów, tj. od 1 do 31 sierpnia, będą odbywać się codzienne wycieczki w Tatry, w dni świąteczne wycieczki całodzienne.*

Warto dostrzec, że Orłowicz, przed Kursami Wakacyjnymi w Zakopanem – po raz pierwszy w wakacje 1898 r. – „zaliczył” kilka pobytów turystycznych w Tatrach. Kończył studia prawnicze we Lwowie, studiował historię sztuki w Pradze i w Krako-

wie. Na wycieczki uniwersytetu liczył jako jeden z bardziej doświadczonych w tym względzie jego uczestników. Wśród 543 słuchaczy uczelni było czterech jej założycieli (wnieśli opłatę 200 koron), 22 osoby (wpłaty po 20 koron) i 517 członków zwyczajnych (wpłaty po 4 korony). Wydano 501 kart wstępu, z tego 351 na dwie serie wykładów podzielonych na 2 turnusy po 2 tygodnie, aby mogli z nich korzystać mniej zasobni i nie mogących się utrzymać w Zakopanem cały miesiąc. Wpisowe dla członków TWKW wynosiło 20 koron (24 dla pozostałych), opłata za udział w jednym wykładzie wynosiła 1 koronę lub 50 halerzy. Słuchacze nie wnosili zakopiańskiej opłaty klimatycznej, dzienne utrzymanie kosztowało 2,30 korony, kwarta 10 koron miesięcznie, z wyżywienia zbiorowego i kwater korzystało 156 osób. Wykładowcom płacono 25 koron za godzinę wykładu i 10 koron diety na pobyt w Zakopanem.

Odmówił prowadzenia zajęć Ignacy Daszyński – w 1918 r. premier pierwszego polskiego rządu „lubelskiego” i założyciel Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych w latach 1922-1936 – oraz Jan Gwalbert Pawlikowski, powątpiewając w poziom naukowy uczelni. Z powodu choroby nie prowadzili zajęć Stanisław Witkiewicz i Jan Kasprowicz. Kazimierz Kelles-Krauz miał 7 godzin wykładów i 2 godziny konwersatorium – *Nowoczesny ruch społeczny jako drugie narodowe odrodzenie*, Wilhelm Feldman (odpowiednio 8 i 2 godziny) o Żeromskim i Wyspiańskim, Ludwik Silberstein (12 i 2 godziny) – *Z dziedziny fizyki teoretycznej*, Kazimierz Twardowski (6 godzin i 1 godzina) – *Główne prądy filozofii XIX wieku*, Bolesław Limanowski (4 godziny wykładu) – *Rozwój demokratycznych przekonań w narodzie polskim*, Kazimierz Mokłowski (7 godzin wykładów i 4 wycieczki) – *Dwutorowość dziejów sztuki w Polsce*, Adam Mahrburg (8 i 1) zajęcia na temat *Psychologia woli i Zagadnienia bytu i stawiania się* (7 i 1). Na drugą serię zajęć składały się wykłady seminaria i wycieczki – Jan Baudouin de Courtenay *Psychologia języka, ze szczególnym uwzględnieniem języka polskiego* (8 i 2), L. Krzywicki *Psychologia życia zbiorowego* (8 i 1) oraz *Typy antropologiczne a solidarność społeczna* (6 i 1), Z. Daszyńska-Golińska *Podstawy polityki społecznej* (7 i 1), M. Limanowski *Teorie powstawania gór w XIX w.* (6 godzin wykładu i wycieczka), Waclaw Sobieski *Historia reformacji w Polsce* (6 godzin wykładu), Michał Sokolnicki *Metody badań historii nowożytnej* (5 i 2), Karol Potkański *Wieś polska* (1 wykład), Ludwik Bruner *Hipotezy o jedności materii* (5 i 1), Seweryn Krzemieniewski – całodzienna wycieczka botaniczna i wykład.

Zebrania słuchaczy i wykładowców z dyskusją o warunkach pobytu w Zakopanem, sposobach prowadzenia i treści zajęć odbyły się 14 i 30 sierpnia 1904 r. Krytkowano ich treść i podstawy ideologiczne. Próbę łagodzenia skrajnych opinii podjął Stefan Żeromski, a w uchwalonej odezwie dziękowano Towarzystwu za inicjatywę: (...) *Wierzymy, że myśl podjęta nie zginie, lecz będzie się rozwijała coraz potężniej, i że w przyszłości Uniwersytet Zakopiański stanie się miejscem liczniejszego zlotu wolnych duchów z całej Polski, Litwy i Rusi.* Powstała Komisja Rewizyjna, a w niej byli między innymi D. Bek, Wojciech Brzega – góral, sławny potem snycerz, zaś w Sądzie Polubownym – zakopiański lekarz Edmund Brzeziński, St. Witkiewicz i S. Żeromski. Na ankietę odpowiedziały 174 osoby, a jej wyniki omówił Leon Wasilewski w tygodniku politycznym, społecznym i literackim „Prawda”. W zajęciach, a więc i w wycieczkach, brało udział 245 kobiet, co w tamtym czasie było osobliwością.

Pod względem pochodzenia i statusu społecznego oraz miej-

sca zamieszkania najliczniejsi (80,5 %) byli słuchacze, którym rodzice (właściciele ziemscy, nauczyciele, adwokaci, lekarze, urzędnicy, przemysłowcy) zapłacili za podróż, pobyt w Zakopanem i udział w zajęciach. Aż 112 osób ankietowanych przyjechało z Królestwa, tj. z zaboru rosyjskiego, 13 z Litwy, 11 z Rosji, 22 z Galicji. Wśród nich było 6 nauczycieli, 38 studentów, 15 urzędników, 8 uczniów, prawie 75 % nie ukończyło 30 lat. Z dużych miast było 111 osób, ze wsi 20, z miasteczek prowincjonalnych 30, a z Zakopanego 6. Wasilewski pisał: (...) *Galicja zdobyła nową instytucję użyteczności publicznej pierwszorzędnego znaczenia. (...) W odróżnieniu od istniejących dotąd wyższych zakładów naukowych (...) kursa wakacyjne w Zakopanem stanowią ognisko wiedzy niezależnej, dostępne dla każdego, kto poza studiami fachowymi chce zaznajomić się z prądami i czynnikami umysłowymi, wolnymi od tendencyjności bądź w kierunku religijnym, bądź stronnictwo-politycznym.* Udany start uczelni skłonił Stefana Żeromskiego do ogłoszenia zbiórki pieniędzy na budowę domu uniwersytetu w Zakopanem, z salami wykładowymi i z biblioteką. Zebrano 6 tys. złotych reńskich. P. Margor w adresie z 14 sierpnia 1904 r. do Zarządu Towarzystwa Wyższych Kursów napisał: *Wyjeżdżaliśmy wszyscy w podniosłym uczuciu z Zakopanego, życząc sobie, żeby takie wakacje mogły nam się powtarzać (...) Wolny Polski Uniwersytet Wakacyjny żyć i rozwijać się będzie!* Niestety, za rok okazało się, że to zbyt optymistyczne.

Nie są znane całkowite koszty działania uniwersytetu, wiadomo, że mała zasobność słuchaczy nie pozwalała wynajmować górali-przewodników wycieczek. Orłowicz, mając dość dobrą w porównaniu z innymi słuchaczami, znajomość warunków w górach i topografii Tatr, podczas jednej z wycieczek wyprowadził z tarapatów błądzących uczestników. To przysłużyło mu popularności i obrano go przewodnikiem wycieczek. Przejął obowiązki od taternika i przyrodnika, Tadeusza Kornilowicza (1880-1940), późniejszego lekarza, legionisty, mieszkańca Zakopanego, zięcia Henryka Sienkiewicza. Orłowicz wspominał: *Wracałem z Zakopanego bardzo zadowolony. Były to pierwsze wakacje, które spędziłem tak, jak sobie wymarzyłem. Dzięki wspaniałej pogodzie zobaczyłem wiele szczytów, przełęczy, dolin oraz jezior; poprzednio mi zupełnie nieznanymi lub zwiedzanymi w złych warunkach, a także pokazałem piękno Tatr ogromnej rzeszy słuchaczy Wyższych Kursów Wakacyjnych.*

Orłowicz prowadził słuchaczy między innymi na Halę Gąsienicową, Zawrat, Czerwone Wierchy, do Morskiego Oka, przez Krzyżne, Dolinę Pańszczycy do Zakopanego, do Wrót Chałubińskiego, a także poza Tatry - w Pieninach do Smerdzonki, Czerwonego Klasztoru, drogą marszałka Zyblikiewicza do Szczawnicy, na Trzy Korony, spływ tratwami Dunajcem. Stałym punktem był kościółek w Dębnie, gdzie z pomocą K. Mokłowskiego objaśniano uczestnikom osobliwości sztuki góralskiej. Można sądzić, że wtedy Orłowicz stawał się - na kolejne 55 lat swego życia, pracy zawodowej, społecznej i pisarskiej - przewodnikiem. Od 1919 r. był pierwszym urzędnikiem państwowym odpowiedzialnym za rozwój turystyki i sportu po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Był świadom konieczności rozwijania gospodarki turystycznej, przyciągania gości z zagranicy, był inicjatorem tzw. ankiet, czyli programów rozwoju Zakopanego i Podtatrza (1913 r., 1920 r.) i Karpat Wschodnich w ówczesnych granicach Polski.

W maju 1906 r. okazało się, że nie będzie wycieczek trzeciego roku Zakopiańskiego Uniwersytetu Wakacyjnego. Dlatego, jak napisał Orłowicz, Akademicki Klub Turystyczny (AKT) na lato

(...) *na mój wniosek postanowił pod własną firmą prowadzić w mieszkaniu w centrum Zakopanego własny lokal z dziewięcioma łózkami. (...) Wynajęliśmy przeto za tanie pieniądze dwa pokoje w willi ob. Tadeusza Kaima w Zakopanem na Krupówkach, handlarza fortepianów. (...) Owe dwa pokoje (...) niemal vis a vis hotelu «Morskie Oko» i tamtejszej restauracji (...) odnajmowaliśmy kolegom przyjeżdżającym do Zakopanego na krótki pobyt, licząc po jednej koronie za nocleg dziennie za łóżko z pościelą.*

We wspomnieniach Orłowicz zanotował: *Muszę stwierdzić, iż po tych kilku wycieczkach zorientowałem się, że w ogromnej masie słuchaczy Kursów znajduje się spora grupa entuzjastów turystyki oraz osób o większych czy mniejszych talentach turystycznych, z których będę mógł stworzyć zespół wycieczkowy. (...) Z tą właśnie grupą [po zakończeniu Kursów] będziemy mogli zorganizować kilka pięknych wypraw na szczyty Wysokich Tatr po stronie węgierskiej. Tak dojrzewała idea stworzenia AKT skupiającego ludzi z upodobaniem do gór i turystyki. Orłowicz liczył na około 30 osób, które pozostały w Zakopanem na wrzesień 1904 r. *Tak stałem się jak gdyby instruktorem wycieczek tatrzańskich bez zawodowych przewodników, w myśl hasła, że turyści sami powinni organizować i prowadzić wycieczki, nie oglądając się na nikogo -* napisał po latach.*

W taki sposób uniwersytet przyczynił się do rozwijania swobodnej turystyki tatrzańskiej. Orłowicz prowadził też w Pieniny, na Babią Górę i Pilsko. Wspominał: (...) *Dzięki przypadkowi stałem się wódcem turystyki Kursów Wakacyjnych i z tej roli wywiązałem się dobrze (...) Po raz pierwszy znalazłem się w takiej sytuacji, że w Zakopanem zacząłem coś znaczyć i że się ze mną i moją opinią liczone w świecie turystycznym (...) uczestniczyłem w tzw. wiecu gości w sprawie gospodarki turystycznej w Tatrach. (...) Musiałem też od czasu do czasu w imieniu Kursów Wakacyjnych utrzymywać kontakt z władzami miejskimi (...), z wójtem [był to Romuald Kulig, właściciel hotelu „Giewont”], uzgadniałem nieraz sprawy wymagające aprobaty władz miejskich, które szły nam na ogół na rękę (...). Zauważyłem, że w życiu turystycznym Zakopanego Towarzystwo Tatrzańskie odgrywało znacznie mniejszą rolę, niż to sobie wyobrażałem obserwując miejscowe stosunki z daleka.*

Swoje doświadczenia tatrzańskie podsumował po latach stwierdzeniem: *Ja należałem do grupy młodzieży akademickiej, która już w latach 1904-1906 propagowała hasło: w Tatry chodź bez przewodnika, ale szkolić się w prowadzeniu wycieczek na podstawie poznawania terenu i umiejętności korzystania z informatorów i map. Być może, gdybym miał wówczas więcej pieniędzy, byłbym korzystał także z pomocy górali, ale wyłącznie ze względów towarzyskich, tak jak to robił 25 lat przede mną dr Tytus Chałubiński.*

W opracowaniach historyków oświaty polskiej Towarzystwo Wyższych Kursów Wakacyjnych i Uniwersytet Wakacyjny w Zakopanem doczekały się w ciągu ponad 80 lat zaledwie kilku niewielkich opracowań i wzmianek. Poza tomem wspomnień Orłowicza z 1907 r. nie poświęcono uniwersytetowi poważniejszego opracowania. W fundamentalnej *Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej* Zofii i Witolda Paryskich jej autorzy wspominają zaledwie o wycieczkach prowadzonych przez Orłowicza w jego biogramie. Nie ma hasła „Uniwersytet Wakacyjny” ani „Towarzystwo Wyższych Kursów Wakacyjnych”. Do nielicznych publikacji należą cytowane artykuły w „Prawdzie” oraz w „Krytyce” z 1904 r., które były źródłem rzeczowym artykułu Jerzego Myślińskiego<sup>4</sup>, ale

pomija on drugi rok działania uniwersytetu. Wspomina o działaniu osobliwej uczelni w roku 1905 Renata Dutkowa<sup>5</sup> i ubolewa, że zanika pamięć o instytucjach oświatowych w Zakopanem. Lidia Długolecka i Maciej Pinkwart w tomie *Zakopane – przewodnik historyczny* z 1989 r. wymieniają wspomniane osoby, ale nie wiążą ich z Zakopiańskim Uniwersytetem Wakacyjnym, choć wymieniają jego nazwę. Artykuł pt. *Zapomniany uniwersytet zakopiański* opublikował autor tego tekstu.<sup>6</sup>

Drugi rok uniwersytetu latem 1905 r. opisał Orłowicz we *Wspomnieniach*. Zrezygnował z praktyki adwokackiej przed egzaminem doktorskim, zdał go 5 października 1905 r. we Lwowie. Przez 6 tygodni (cały sierpień do 15 września) prowadził wycieczki, między innymi na Gubałówkę, pod Regłami, na Halę Gąsienicową, w Pieniny i do Orawskich Zamków. Mimo że pogoda nie sprzyjała poprowadził na Lodowy Szczyt, Łomnicę i Gerlach. Czasami wspominał, że wycieczki miały większe powodzenie niż wykłady Żeromskiego, Kasprowicza, Waclawa Sieroszewskiego czy Gustawa Daniłowskiego. *Ocenilem* – napisał Orłowicz – *że aby je [Tatry] dobrze poznać, potrzeba co najmniej 150 następných dni*. Z pobieżnego wyliczenia wiadomo, że w latach 1899-1905 spędził w nich właśnie tyle czasu. Wśród uczestników byli między innymi: Kazimierz Świtalski – późniejszy premier rządu i marszałek sejmu RP, Tadeusz Ostrowski – znakomity chirurg, rozstrzelany przez hitlerowców w Lwowie w grupie polskich uczonych w 1941 r., Jan Jaroszyński – fotografik, inżynier elektryk, działacz Sekcji Miłośników Gór w warszawskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, zapomniany wybitny fotografik Czesław Paschalski oraz Bronisław Praszalowiec, Władysław Smolka, Adam Konopczyński, Adam Szczepanik, niebawem współzałożyciele Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie.

Orłowicz do przyczyn powstania AKT – oprócz integrujących wycieczek tatrzańskich – zaliczył wydarzenia polityczne z 1905 r. w Rosji, w zaborze rosyjskim i ich skutki w Galicji: *W tym czasie rozpoczął się we Lwowie dość ożywiony ruch naukowy. Zaczęto prowadzić wykłady publiczne, wygłaszane przez rozmaitych prelegentów, głównie z Kongresówki, które nie miały jednak celów czysto naukowych, lecz jawne lub ukryte cele polityczne*. Twierdził, że aktywność młodzieży lwowskiej i licznych przybyszów, między innymi po strajku szkolnym w Warszawie w 1905 r., sprzyjała studiom w lwowskich uczelniach, uniwersytecie, politechnice i Szkole Lasowej. Według jego oceny około 6 tysięcy młodzieży poszukiwało większej swobody i uniknęło dozoru policji w zaborze rosyjskim.

W Lwowie znaleźli się uczestnicy wakacyjnych wędrówek tatrzańskich. Podczas zwyczajowych posiadów w lwowskich kawiarniach projektowano latem 1906 r. wycieczki w Tatry, w Pieniny, w Beskidy, ale też po okolicach Lwowa i dalej, w Karpaty Wschodnie. *Coraz częściej* – wspominał Orłowicz po latach – *mówiło się o tym, że trzeba najpóźniej na wiosnę [1906 r.] założyć jakieś kółko wycieczkowe akademickie i myśleć o programie wycieczek (...)* Wydawało mi się najbardziej proste i logiczne, żeby akademickie kółko wycieczkowe powstało przy jakiejś organizacji akademickiej o charakterze ogólnym. *Przed wszystkim myślałem o Czytelni Akademickiej*.

Gwoli przypomnienia, że nie było to łatwe, warto dodać, że Bratnia Pomoc Studentów Politechniki odmówiła patronatu i rekojmii organizacyjnej dla amatorów turystyki. Bratniakowi przewodniczył rówieśnik inicjatora AKT, student Politechniki, potem działacz niepodległościowy, żołnierz i polityk – Władysław Sikor-

ski (1881-1943). Orłowicz prosił o pomoc Towarzystwo Tatrzańskie, aby utworzyło sekcję akademicką, lecz wtedy statut Towarzystwa Tatrzańskie nie przewidywał takiej możliwości i nie udzielał zniżek w opłatach członkowskich. Tak doszło do powstania pierwszej samodzielnej akademickiej organizacji turystycznej, drugiej polskiej po Towarzystwie Tatrzańskim, a powstałej we Lwowie. Orłowicz po latach wspominał: *Gdy otwierałem to zebranie [założycielskie, 29 kwietnia 1906 r.] nie przypuszczałem, że otwieram nie tylko nową kartę w moim życiu prywatnym, ale także w dziejach turystyki polskiej. Po długim okresie martwoży, która zapanowała po utworzeniu TT w 1873 r. powstało nareszcie jakieś nowe stowarzyszenie turystyczne, i to takie, które chciało zająć się wszystkimi działaniami turystyki, i które mimo zaledwie kilkunastoletniego istnienia (1906-1923) działo w tej dziedzinie w Polsce bardzo dużo*.

Pierwsza wycieczka AKT podążyła 6 maja 1906 r. do Podhorców i Oleska opodal Lwowa. Z 14 wycieczek w 1906 r. pod firmą AKT Orłowicz 9 razy prowadził w Tatry i Karpaty Wschodnie. Miały one czasem charakter eskapad, członkowie Klubu, na przykład w 1920 r. dokonali pierwszego polskiego zimowego trawersowania Mount Blanc, spłynęli łodziami po Dniestrze do Morza Czarnego. Klub, podobnie jak Towarzystwo Tatrzańskie, lansował górskie wycieczki turystyczno-krajoznawcze młodzieży polskiej z trzech zaborów – wedle zasady głoszonej przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze (powstało w Warszawie 1 czerwca 1906 r.) – „poznaj swój kraj”. W 1887 r. Towarzystwo Tatrzańskie miało 1868 członków, a przed I wojną światową tylko 1532, z tego w Galicji 791, w Królestwie 509, a w Poznańskim 222 osoby. Na Śląsku i w Prusach działali nieliczni delegaci Towarzystwa, które stało się od początku organizacją o charakterze zarazem naukowym, turystycznym i krajoznawczym.

W roku 1908 z 33 wycieczek klubowych lwowskiego AKT Orłowicz poprowadził 18 razy w Tatrach. Klubowa Komisja Wakacyjna opiekowała się zakopiańskim schroniskiem przy Krupówkach 51 i młodymi turystami. Rozpoczęto gromadzenie pieniędzy na własny dom wycieczkowy w Zakopanem, ale po I wojnie światowej i dewaluacji środki przekazano na zbudowanie młodzieżowego domu wycieczkowego w Krakowie. Do mało znanych należy równoczesna z innymi inicjatywa AKT w 1909 r. – po śmierci Mieczysława Karłowicza pod Kościelcem – utworzenia własnego pogotowia górskiego.

Niebawem Orłowicz zasłynął jako autor licznych przewodników, między innymi *Przewodnika po Europie*, przewodniczył Klubowi w latach 1906-1911, do roku 1923 był prezesem honorowym. Był autorem ponad 150 przewodników, kilkuset analiz, opracowań, dokumentów ministerialnych, na przykład: *Organizacja turystyki i sportu w Polsce (1919)*, pierwszego Kongresu Turystycznego w Krakowie (1919 r.), koncepcji rozwoju regionalnego Zakopanego, Podtatrza, Pomorza oraz międzyministerialnych komisji dla zbadania zagadnień turystyki (tzw. konferencji karpackich). Wprowadzał Polskę do międzynarodowych organizacji turystycznych, współtworzył konwencje turystyczne na pograniczu czechosłowackim, Górską Oznakę Turystyczną (1935 r.), a po 1945 r. wiele uwagi poświęcił asymilacji Ziemi Zachodnich i Północnych, w imieniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie tworzył polskie nazewnictwo obiektów fizjograficznych, miast i wsi, gór, przełęczy, rzek, jezior, nie tylko Sudetów. Na „objazdach turystycznych” szkolił nauczycieli i urzędników administracji terenowej, tworzył wydziały i referaty turystyki przy dyrekcjach kolejowych.

W 50 lat później we Wrocławiu członkowie koła Naukowe-

go Geografów Uniwersytetu Wrocławskiego i Klub Trampów w październiku 1956 r. podczas wycieczki w Tatry Słowackie zdecydowali wznowić - a zachęcał ich do tego sędziwy Orłowicz - Akademicki Klub Turystyczny, co stało się 16 stycznia 1957 r. Dziś, gdy mija setna rocznica powstania lwowskiego AKT, wrocławski pięćdziesięciolatek przedłuża tradycje swego poprzednika. Ale to już całkiem inna historia...<sup>7</sup>

Tomasz Kowalik

<sup>1</sup> *Góry w literaturze polskiej (próba syntezy)*, Sympozjum Góry w kulturze polskiej, Kraków 1975

<sup>2</sup> *Peleryna, ciupaga i znak tajemny*, Kraków 1976

<sup>3</sup> *Tatrzańskim szlakiem literatury (szkice literackie)*, Kraków 1987

<sup>4</sup> *Uniwersytet Wakacyjny w Zakopanem w r. 1904*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1/1963

<sup>5</sup> *Z dziejów szkolnictwa w Zakopanem. Kilka uwag na marginesie trzech najnowszych publikacji...*, (w:) „Rocznik Podhalański”, tom III, 1985

<sup>6</sup> „Rocznik Podhalański”, tom V, 1992

<sup>7</sup> Niniejszy tekst po raz pierwszy był publikowany w kwartalniku Tatrzańskiego Parku Narodowego „Tatry” nr 2(16)/2006

## 100 lat polskiego krajoznawstwa w Częstochowskim

W biejącym roku polskie krajoznawstwo obchodzi stulecie zorganizowanej działalności. Z tej okazji w dniu 8 czerwca w Urzędzie Miasta Częstochowy odbyła się okolicznościowa sesja popularnonaukowa zorganizowana pod hasłem „Polskie krajoznawstwo narodziło się na Jurze”. W spotkaniu uczestniczyło liczne grono częstochowian i goście, wśród których obecny był pełniący obowiązki dyrektora Departamentu Filmu i Mediów Audiowizualnych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Juliusz Braun - rodzinnie związany z Częstochową i z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym: jego ojciec, dr Juliusz Braun, ówczesny dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Częstochowie, późniejszy rektor Wyższej Szkoły Administracyjnej-Handlowej w tym mieście, reaktywował po II wojnie światowej w dniu 7 czerwca 1947 r. oddział PTK w Częstochowie i został jego prezesem. Otworzył je prezydent miasta, dr inż. Tadeusz Wrona. W swym wystąpieniu przypomniał on, że w 1885 r. - w czasach, gdy Polski nie było na mapie świata - Aleksander Janowski, zwiedzający monumentalne ruiny zamku



Prezydent Częstochowy, Tadeusz Wrona, oraz p.o. dyrektora Departamentu Filmu i Mediów Audiowizualnych w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Juliusz Braun

Bonerów w Ogrodziencu, wpadł na pomysł stworzenia krajowej organizacji patriotycznej. Idea została urzeczywistniona w 1906 r. utworzeniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

W rysunek odznaki PTK wpisano ruiny zamku ogrodzienckiego w Podzamczu, otaczając je herbami trzech miast, mianowicie Warszawy, Krakowa i Poznania, symbolizującymi jedność polskich ziem rozdartych przez zaborców. W ten sposób Jura Częstochowska na trwałe wpisała się w dzieje polskiego krajoznawstwa.

Wkrótce, bo już 12 grudnia 1908 r., w Częstochowie powstało ogniwo Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, na którego czele stanął dr Władysław Biegański. W dniu 12 września 1909 r. z odczytem „O osobliwościach przyrody” gościł w podjasknogórskim grodzie prof. Kazimierz Kulwieć; na tym samym zebraniu PTK dr W. Biegański przedstawił ideę czasopisma krajowego (był to pomysł wydawania „Ziemi”). W dniu 1 kwietnia 1917 r. - bardzo ważnym dla częstochowskich krajoznawców - Aleksander Janowski wygłosił prelekcję na temat „Ziemia rodzinna” oraz podzielił się swymi wrażeniami ze spotkań z polonią amerykańską. W dniu 27 stycznia 1935 r. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, głównie jednak sosnowiecki oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, urządziły w Żółtym Potoku - w murowanym domu oddanym na ten cel przez hr. Karola Raczyńskiego - schronisko turystyczne, posiadające dwie sypialnie na 30 miejsc, świetlicę, kuchnię oraz oświetlenie elektryczne, które przyjmowało turystów jeszcze w 1947 r.

W ramach sesji wygłoszono kilka referatów. Zarys historycznego rozwoju ruchu krajoznawczego i turystycznego w Częstochowskim przedstawił prof. dr hab. Marian Głowacki, przewodnik turystyczny. Jerzy Zygmunt zaprezentował osobliwości przy-



Referat wygłasza prof. Marian Głowacki



rodnicze i atrakcje krajoznawcze Jury, bogato ilustrowane zdjęciami fotograficznymi, a Elżbieta Trzeciak – dyrektorka Polskiej



Na sali obrad siedzą od prawej: Jerzy Modliński, Stanisław Bronisz, Lech Tota i Marian Kotarski

Organizacji Turystycznej w Częstochowie – scharakteryzowała turystykę i dziedzictwo kulturowe regionu. Główna część sesji została zakończona prezentacją prac nagrodzonych w szkolnych konkursach krajoznawczych, połączoną z wręczeniem nagród najlepszym uczniom.

Sesję zakończono w Willi Generalskiej przy alei Wolności 30, gdzie otwarta została wystawa „Przez poznanie Ojczyzny do jej umiłowania”. Przygotowana przez Muzeum Częstochowskie, składa się z kilku części. Pierwsza obrazuje początki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, pokazuje ludzi, którzy zakładali organizację. Następne mają już lokalne odniesienia i przedstawiają piękno jurajskiej fauny oraz flory, a na jej tle piechurów, grotolazów, użytkowników dwóch i czterech kótek, jednym słowem wędrowców eksplorujących swą ojczyznę.

Tekst i zdjęcia: **Marian Kotarski**



## 75 lat zorganizowanej turystyki górskiej w Kaliszu

Wyznacznikiem tego jubileuszu jest data 1 kwietnia 1931 r. W tym to dniu przyjechał do Kalisza znany działacz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego prof. Kazimierz Sosnowski. Na zebraniu organizacyjnym, na którym profesor wygłosił odczyt, nastąpiło założenie Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Kaliszu. Był to 29. oddział w kraju. Na czele władz oddziału stanęli: poseł Aleksander Ulrych jako prezes, wiceprezes – prof. Stanisław Nowosielski, sekretarz – Helena Staniewska, skarbnik – prof. Zygmunt Chaszewski oraz członkowie – Katarzyna Tarasinowa, prof. Jan Tarasin, prof. Jan Michalski, prof. Maurycy Staniewski i dr Janina Grabowska. Oddział objął swą działalnością cały ówczesny powiat kaliski. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: prof. Jerzy Kordas, prof. Stanisław Krzysik, dr Janina Czajkowska. Sąd Koleżeńcki stanowili: mec. Mieczysław Danciger, sędzia Ignacy Weis, mec. Kazimierz Czapski i Maurinowa. Początkowo siedziba oddziału mieściła się w mieszkaniu prywatnym prof. Stanisława Nowosielskiego przy ulicy Piekarskiej 6 a, następnie została przeniesiona do mieszkania sekretarza – Heleny Staniewskiej przy ulicy Narutowicza 6. Powstanie kaliskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT) zostało odnotowane w „Pamiętnikach Towarzystwa Tatrzańskiego” wydawanych przez Zarząd Główny w Krakowie. To właśnie one są skarbnicą wiedzy o działalności kaliskiego oddziału PTT aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

**D**okładnie w 75. rocznicę tego wydarzenia, w dniu 1 kwietnia 2006 r. spadkobierca tradycji kaliskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Klub Turystyki Górskiej „Watra” działający od 9 lutego 1968 r. przy Oddziale Zakładowym PTTK WSK „PZL-Kalisz” SA zorganizował uroczystą jubileuszową wieczornicę. Na uroczystość zaproszeni zostali turyści górscy z obu oddziałów PTTK, „górale” z reaktywowanego kaliskiego oddziału PTT (niestety nie przybyli), przedstawiciele kaliskich biur podróży organizujących wycieczki młodzieży szkolnej w góry, opiekunowie SKKT PTTK.

Wieczornica odbyła się w pięknej izbie górskiej, dawnej siedzibie Klubu Turystów Górskich „Parzenica” przy oddziale



Zdzisław Kobyłka – Honorowy Przewodnik Turystyki Górskiej – przedstawia historię turystyki górskiej w Kaliszu (fot. Z. Pol)



Maria Nowak-Kobyłka i Jan Stasiak odbierają z rąk Wacława Klepandego Odznakę „50 lat w PTTK” nr. 5 i 6 (fot. Z. Pol)

PTTK (niestety klub już nie istnieje), obecnie Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTTK przy ulicy Łódzkiej 29A. Izba wypełniła się kaliskimi „góralami” ponad swoją pojemność. Przybyło aż 65 osób, niektórzy stali na korytarzu. W komplecie stawili się weterani, którzy w wiernym związku z PTTK osiągnęli srebrny jubileusz, bo 50 lat przynależności do Towarzystwa. Są nimi w kolejności otrzymanych legitymacji: nr 1 i 2 – Wacław Klepandę i Stanisław Dyl (rok wstąpienia 1953), nr 3 i 4 – Józef Kęsik i Kornel Kozłowski (rok wstąpienia 1955). W czasie wieczornicy Odznakę „50 lat w PTTK” z nr. 5 i 6 otrzymali Maria Nowak-Kobyłka i Jan Stasiak (rok wstąpienia 1956).



Współzałożyciele klubu „Watra”, stoją od lewej: Alicja Binder, Bronisław Janik, Zdzisław Kobyłka i Maria Janik (fot. Z. Pol)

Wieczornicę prowadził i wygłosił 45-minutowy odczyt historyczny – Zdzisław Kobyłka, Honorowy Przewodnik Turystyki Górskiej, prezes Klubu Turystyki Górskiej „Watra” i Oddziału Zakładowego PTTK przy WSK „PZL-Kalisz” SA. W swym wystąpieniu przedstawił, w dużym skrócie, 75-letnią historię zorganizowanej turystyki górskiej w Kaliszu, zaczynając się od przedwojennego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK). Po wojnie tradycje te kontynuowane były początkowo przez PTK (PTT nie zostało reaktywowane), a następnie od roku 1951 przez PTTK, powstałe z połączenia PTT z PTK.

Tradycje te kontynuowane były przez komisje turystyki górskiej obydwu kaliskich oddziałów PTTK oraz przez kluby górskie „Watrę” od lutego 1968 r. i „Parzenicę” od kwietnia 1978 r. (klub zaprzestał działalności w latach 90.). Ponadto trzeba przypomnieć, że od roku 1975 w Kaliszu rozpoczął swą działalność Zarząd Wojewódzki PTTK, na czele którego stanęli członkowie KTG „Watra” Edmund Sobkowicz jako prezes i Zdzisław Kobyłka – wiceprezes. Wtedy też powstała Wojewódzka Komisja Turystyki Górskiej, na czele z przewodniczącym Zdzisławem Kobyłką, wiceprzewodniczącymi – Stefanem Hajzerem z Jarocina i Zenonem Królikiem z Ostrowa Wielkopolskiego oraz przewodnikami turystyki górskiej – Zdzisławem Filipiakiem jako sekretarzem oraz Józefem Łobozem, Lechem Rolińskim z Kalisza i Alojzym Sztuką z Krotoszyna jako członkami. Komisja ta działała do 1991 r., kiedy to w Polsce zostały rozwiązane zarządy wojewódzkie PTTK. W roku 1975 Wojewódzka Komisja Turystyki Górskiej powołała do życia w Kaliszu Terenowy Referat Weryfikacyjny Górskiej Odznaki Turystycznej. Przewodniczącym został Józef Łoboz a Lech Roliński wiceprzewodniczącym. Referat ten funkcjonuje do dnia dzisiejszego, a na jego czele stoi przewodnik turystyki górskiej – Lech Roliński.

Siedemdziesięcioletnią historię zorganizowanej turystyki górskiej w Kaliszu trudno przedstawić w kilkudziesięciu wierszowym artykule prasowym. Osiągnięcia i sukcesy działaczy na rzecz rozwoju i popularyzacji turystyki górskiej wśród mieszkańców Kalisza, powiatu i byłego województwa kaliskiego są tak olbrzymie, że wymagają publikacji książkowej.

Jak do tego doszło, jak to było możliwe, że w Kaliszu – co prawda najstarszym mieście w Polsce, ale odległym od gór – turystyka górską stała się bardzo popularna wśród jego mieszkań-

ców? Próbę odpowiedzi na to pytanie podjął referent – Zdzisław Kobyłka, wysuwając wniosek daleko sięgający w przeszłość, bo aż XIX w. Udowodnił, że właśnie w tymże wieku XIX w Kaliszu urodzili się sławni ludzie, tutaj stawiający swoje pierwsze kroki, tutaj zdobywający pierwszą wiedzę, później stając się sławnymi Polakami. W ich życiorysach pojawiły się momenty kontaktu z górami i sukcesy w tych górach, które następnie opisali. Ich wyczyny zostały opisane przez innych i w ten sposób trafiły do wiadomości mieszkańców Kalisza, do ich świadomości, że są to właśnie ich kraja. Nastąpiła próba ich naśladowania, pójścia ich tropem i wydaje się, że jest to jeden z bardzo wielu elementów, które stworzyły podatny grunt dla rozwoju turystyki górskiej w Kaliszu i do dzisiejszego jej stanu.

Pierwszym takim pozytywnym przykładem wydaje się być Teodor Trippin – pisarz, podróżnik i lekarz. Urodzony w Kaliszu w 1813 r., zmarły w Warszawie w 1881 r. Napisał wspomnienia pt. *Wycieczki po stokach galicyjskich i węgierskich Tatrów* wydane drukiem w 1856 r., a więc na długo przed tym jak Tytus Chałubiński odkrywał Zakopane i Tatry.

Kolejny to Adam Asnyk, znakomity poeta, który na trwałe zapisał się złotymi zgłoskami w dziejach polskiej turystyki tatrzańskiej. Urodzony w Kaliszu w 1838 r., zmarły w 1897 r. w Krakowie. W latach 1873-1879 spędzał rokrocznie okresy letnie w Zakopanem. Stał się zapalonym turystą górskim i taternikiem. Zdobył większość najwyższych szczytów tatrzańskich. Między innymi w dniu 27 lipca 1876 r. wszedł jako drugi na szczyt zwany Wysoką. Ważniejsze jednak od wyczynów wspinaczkowych było wejście w skład zarządu Towarzystwa Tatrzańskiego już w 1874 r., a więc w rok po jego założeniu. O fakcie tym napisał Władysław Krygowski: *Adam Asnyk uniósł do zarządu TT opanowanego przez konserwatywną arystokrację galicyjską – nowy powiew*. Bolesław Chwaściński zaś napisał o nim, że był pierwszym poetą piszącym wiersze nie pod wpływem widoku gór oglądanych z dołu, lecz pod wpływem bezpośredniego pobytu w ich głębi.

Następną wybitną postacią jest Stefan Szolc Rogoziński, ba-



Weterani „Watry” wspominają dobre czasy klubu, siedzą od lewej: Maria Nowak-Kobyłka (50 lat w PTTK), Zdzisław Dąbrowski (18 lat w PTTK), Wacław Klepandy (53 lata w PTTK), Kornel Kozłowski (51 lat w PTTK) i Roman Olek (38 lat w PTTK) (fot. Z. Pol)

dacz Afryki. Urodził się w Kaliszu 14 kwietnia 1861 r. Odbył podróż dookoła świata. Zorganizował polską wyprawę do Kamerunu. Wszedł jako pierwszy człowiek na oba wierzchołki najwyższego szczytu Fako (4 070 m n.p.m.). Rogoziński podczas pobytu w Afryce nabawił się febry i zmarł w Paryżu w 1896 r.

Na przełomie XIX i XX w. w Kaliszu istniała delegatura Towarzystwa Tatrzańskiego, na czele której stał inż. Feliks Rabek. To on bezpośrednio przekonywał mieszkańców Kalisza i powiatu do wstąpienia w szeregi TT. W tomie XIII „Pamiętnika TT” z 1892 r. odnotowano 21 osób z powiatu kaliskiego jako członków TT, a w roku 1912 było ich już 33. Założyciel Kaliskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w 1908 r. – Stanisław Graeve – był także członkiem Towarzystwa Tatrzańskiego.

Referent podał jeszcze wiele innych przykładów wybitnych kaliskich postaci, które wytworzyły klimat pod powstanie w Kaliszu Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Oprócz sukcesów, które przeważały w tym 75-leciu, Zdzisław Kobyłka wymienił również i porażki oraz trudne chwile. Zaliczył do nich: drugą wojnę światową, która przerwała działalność PTT i PTK, likwidację Zarządu Wojewódzkiego PTTK i Komisji Turystyki Górskiej w Kaliszu oraz upadek świetnie działającego Klubu Turystyki Górskiej „Parzenica”, zmiany społeczno-polityczne w kraju, które doprowadziły pośrednio do likwidacji kół zakładowych Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego oraz wiele jeszcze drobniejszych porażek.

Sukcesem końcowym jest przetrwanie kaliskiej „Watry”, która trzyma się świetnie. Dzięki uporowi i twardości jej działaczy, tak twardych jak górale ze Skalnego Podhala, dzisiejsza wieczornica mogła się odbyć. Bez fanfar, prasy, radia i telewizji podsu-



Członkowie Klubu Turystyki Górskiej „Watra” na jednej z wielu wypraw w góry (fot. Archiwum KTG „Watra”)

owano minione 75-lecie. Minutą ciszy uczczono wszystkich tych, którzy „się mineli”, jak mawiał Jan Sabała oraz tego najprzedniejszego gazdę, Członka Honorowego PTTK, który to „minął się” 2 kwietnia 2005 r. – Papieża Jana Pawła II. Ponieważ życie nie znosi pustki, wzniesiono szampanem toast za pomyślne trwanie i rozwój turystyki górskiej w Kaliszu w następnym 25-leciu.

Wieczornicę zakończono biesiadą przy płonącej „watrze”, oglądaniem przezroczy i albumów fotograficznych z minionych lat, a także snuciem planów na rok 2006. Całej wieczornicy honorowo patronowały, podwieszane pod powałą sztandary: Oddziału PTTK im. Stanisława Graevego w Kaliszu, byłego Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Kaliszu oraz Oddziału Zakładowego PTTK WSK „PZL-Kalisz” SA.

Tekst: **Zdzisław Kobyłka**

## 50-lecie „Wędrownika”



**K**wartalnik Regionalnej Pracowni Krajoznawczej w Łodzi „Wędrownik” powstał na fali „popaździernikowej odwilży” w 1956 r. Wśród turystów i krajoznawców łódzkich istniała tak duża potrzeba posiadania własnego czasopisma zawierającego ciekawe dla nich informacje, że choć zaczęli bardzo skromnie od kilkustronicowego „Biuletynu ZW PTTK” wydawanego na powielaczach, szybko przekształcili czasopismo w miesięcznik wydawany z ręcznego składu wzbogacany chemigraficznymi zdjęciami. Taka forma czasopisma podlegała już cenzurze i nieszczęsnym przydziałom papieru, które szczególnie w latach osiemdziesiątych XX w. dały się we znaki. Interesujące informacje krajoznawcze, opisy tras turystycznych czy unikatowe wiadomości historyczne szybko zyskiwały sprzymierzeńców „Wędrownikowi”, więc trudności łatwiej było pokonywać.

Prawdziwą rewolucję techniczną przeszedł „Wędrownik” w latach osiemdziesiątych, gdy skład zaczęło wykonywać na linotypie. Przyspieszyło to znacząco czas edycji poszczególnych numerów i umożliwiło zamieszczanie najbardziej aktualnych informacji o rajdach, wycieczkach, spotkaniach i prelekcjach. Mimo skromnej wówczas szaty graficznej, czasopismo bogate było w interesujące artykuły, z których do dzisiaj w bibliotece Regionalnej Pracowni Krajoznawczej korzystają studenci, uczniowie, nauczyciele (w tym akademicy) czy po prostu krajoznawcy.

W latach dziewięćdziesiątych XX w. znacząco odmłodzona

redakcja czasopisma zmieniła całkowicie *image* „Wędrownika”. Zyskał on kolorową okładkę, barwną wkładkę z mapami i zdjęciami ze zbiorów Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK. Trud wkładany zarówno w treść, jak i w formę czasopisma, został doceniony przez Polską Organizację Turystyczną, która w roku 2005 przyznała „Wędrownikowi” wyróżnienie w konkursie imienia Orłowicza.

Kwartalnik ukazuje się w nakładzie 1000 egzemplarzy i w części materialnej pokrywany jest w 100 % z dotacji spoza PTTK. PTTK-owska jest w nim tylko dusza. Niewątpliwie zawdzięczamy to tej niewielkiej grupce zapaleńców tworzących redakcję, pracujących bezinteresownie, co nie znaczy, że z mniejszym oddaniem lub poświęceniem, a są nimi: Izabela Nowakowska, Wanda Kruszyńska ze Zgierza, Janusz Kozłowski, Inga Nowakowska, Jadwiga Zareda, Wilhelm Szarzanowicz, Ryszard Bonisławski, Paweł Wojtyczka i Izabela Śródkowska.

Autorem winiety „Wędrownika” i wieloletnim współpracownikiem fotograficznym jest Bohdan Bazyliński.

„Wędrownik” dotowany jest przez Urząd Marszałkowski w Łodzi, Urząd Miasta Łodzi oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi.

Redaktorzy naczelni: Edmund Jarzyński, Józef K. Kurowski, Adam Chyżewski, Anna Pilarska, Zbigniew Lipowski i Izabela Nowakowska – obecnie.

**Andrzej Danowski**

# Zmarł Zygmunt Jędrzejkiewicz

(1914-2006)

Twórca i pierwszy przewodniczący Komisji Turystyki Żeglarskiej Zarządu Głównego PTTK, Sekretarz Generalny PTTK w latach 1956-1958.

*W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej potwierdza się, że Pan Jędrzejkiewicz Zygmunt w latach walki z najeźdźcami z honorem pełnił żołnierską powinność i uzyskał prawo do zaszczytnego tytułu «Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny» – tak brzmi dokument podpisany w roku 2001 przez Prezydenta RP i Prezesa Rady Ministrów RP.*

Przedtem jest jednak długa kolekcja odznaczeń, przyznawanych przez II Rzeczpospolitą, PRL i III Rzeczpospolitą. Już w 1932 r. otrzymał medal za ofiarną pracę, a w 1938 r. medal XV-lecia Odzyskania Morza. Za zasługi wojenne uzyskał między innymi: Medal za Udział w Wojnie Obronnej 1939 r., Medal Zwycięstwa i Wolności, Krzyż Września 1939 i Medal „Za Warszawę”. Za swą działalność na rzecz morza, żeglarstwa i turystyki – już w 1957 r. Odznakę „Zasłużony Pracownik Morza” i w 1969 r. „Zasłużony Działacz Turystyki”. Honorowy członek Polskiego Związku Żeglarskiego. Za całe, twórcze i bogate życie – między innymi Złoty Krzyż Zasługi, medale 30- i 40-lecia Polski Ludowej, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski...

Dla kolejnych pokoleń żeglarzy już za życia był legendą – wszak pływał pod komendą generała Mariusza Zaruskiego, odbudowywał polskie żeglarstwo po wojnie, od pół wieku żeglarskie szlify zdobywane były na jachcie „Polonia”, będącym jego dziełem, podobnie jak Komisja Turystyki Żeglarskiej Zarządu Głównego PTTK.

Od roku 1929 ofiarował 77 lat swego życia polskiemu żeglarstwu! Jeszcze niedawno, do 2002 r., był szefem Koła Seniorów Polskiego Związku Żeglarskiego, gościem swych młodszych i najmłodszych kolegów z klubów żeglarskich PTTK.

W wieku 92 lat odszedł, pożegnany na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie przez rodzinę i żeglarzy różnych pokoleń. Jego drogę życiową i zasługi przypomniał nad grobem prof. Marek Jaczewski, Członek Honorowy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, wieloletni Przewodniczący Komisji Turystyki Żeglarskiej Zarządu Głównego PTTK. Uczcijmy i my Jego pamięć.

## Czasy generała Zaruskiego

Zygmunt Paweł Jędrzejkiewicz urodził się w 18 kwietnia 1914 r. w Będzinie - Ksawerze w Zagłębiu, w rodzinie przedsiębiorcy handlowo-przemysłowego. Do gimnazjum zaczął chodzić w Zawierciu, a od roku 1928 do roku 1934 w Warszawie, gdzie ukończył gimnazjum E.A. Rontalera i mieszkał niemal całą resztę życia. W gimnazjum wstąpił do 20. Warszawskiej Żeglarskiej Drużyny Harcerskiej. Tu uzyskał podstawy znajomości z wodniactwem, w czasie zajęć na Wiśle umiejętności żeglugi na kajaku i łodzi żaglowej. Poznał również zasady Harcerskiej Służby, którym wierny był do końca, w szkole imienia Janusza Zaruskiego w Warszawie, przekazując dzieciom i ich wychowawcom wiedzę o ich patronie, pod którego komendą pływał na „Zawiszy Czarnym” jako wachtowy, dostając patenty żeglarskie z rąk Generała.

Stopień żeglarza zdobył na kursie nad Jeziorem Charzykowskim w roku 1931 i od razu po obozie na Pomorzu uczestniczył w polskiej delegacji narodowej w Zlocie Skautów Słowiańskich w Pradze, na wyspie Kralewska Obora na Wętwawie. Uczestniczył w kursach żeglarskich już jako instruktor: na Wigrach, Naroczy, Drywiatach.

W 1934 r. zdał maturę i podjął studia w Szkole Głównej Handlowej, którą ukończył w roku 1937 ze specjalizacją handel morski. Uczęszczał także na lektorat języka szwedzkiego na Uniwersytecie Warszawskim i jako stypendysta króla Szwecji Gustawa V ukończył naukę szwedzkiego na uniwersytecie w Göteborgu. Zaraz po maturze wyruszył na morze: w Ośrodku Morskim Państwowego Urzędu Kultury Fizycznej Przystosowania Wojskowego zdobył podstawy teoretyczne żeglarstwa morskiego i od razu wyruszył na jachcie „Temida II” w swój pierwszy morski rejs do



Kopenhagi i Trelleborgu. Za rok w HOM w Jastarni szkolił się na Czajkach i na kursie PZZ w Warszawie doskonalił wiedzę o morzu. Jednocześnie był to jego pierwszy kontakt z żeglarskim związkiem. I zaraz udał się w pierwszy rejs szkolny na „Zawiszy Czarnym” do Karlskrony – Visby – Hango i rok później, znów na Zawiszy, na Światowe Jamboree Skautów Morskich w Amsterdamie. W tych też latach pracował w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, a w latach 1938-1939 odbywał szkolenie w podchorążówce rezerwy w specjalności artyleria przeciwpancerna.

### Czas wojny

W kampanii wrześniowej uczestniczył jako zastępca dowódcy plutonu dział przeciwpancernych w 21. Pułku Piechoty im. „Dzieci Warszawy” pułkownika Stanisława Sosabowskiego. Od 3 września, od granicznej bitwy z niemieckimi czołgami pod Grudukiem, przez walki odwrotowe na szlaku bitewnym Mława – Ciechanów – Modlin – Jabłonna – Warszawa – Wawer i Redutę Grochowską na rogu ulic Międzyborskiej i Grochowskiej, aż do kapitulacji stolicy 26 września był w ciągłym boju. Dowodząc bezpośrednio dwoma działami, najnowocześniejszymi armatami Boforsa, w obronie reduty na Grochowie rozbił jeden czołg, a drugi uszkodził i Niemcy musieli go odholować na tyły.

Uciekł z transportu przed niewolą i działał w Armii Krajowej. W powstaniu warszawskim nie brał udziału, gdyż przebywał poza Warszawą. W długim, owocnym życiu naszego Drogiego Kolegi Zygmunta ta wojna była przerywnikiem szczególnym, ale typowym dla Jego pokolenia ludzi budujących Polskę niezależnie od ustroju – kiedy trzeba odkłada się narzędzie pracy, a chwytają się za broń, narzędzie walki...

### Czasy powojennego żeglarstwa

W okresie tuż powojennym pracował nad organizacją i uruchomieniem życia gospodarczego na Wybrzeżu, w Wydziale Morskim Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, następnie w Inspektoracie Rybołówstwa Morskiego jako inspektor zajmujący się wyposażeniem kutrów rybackich. W roku 1947 został powołany na stanowisko Generalnego Inspektora Żeglarstwa w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej. Jako specjalista i od śródlądzia, i od morza koordynował obydwie gałęzie żeglarstwa, dużo pracy poświęcając organizacji stoczni jachtowych w Gdańsku Stogach, w Szczecinie, w Chojnicach i w Giżycku. Dzięki temu potencjałowi można było wyremontować zniszczone w czasie działań jednostki i rozpocząć budowę nowych. Dzięki temu powstała flotylla jachtów morskich dla szkolenia morskiego w ośrodku GUKF w Jastarni. W latach 1949-1955, okresie Planu Sześcioletniego, w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego był kierownikiem działu w Centralnym Biurze Obrotu Maszynami. W wyniku pracy Kolegi Zygmunta stocznie jachtowe zostały wyposażone w reglamentowane wówczas, niezbędne do produkcji maszyny i silniki jachtowe. W tym czasie włączył się w pracę PTTK i w latach 1956-1958 pełnił funkcję sekretarza generalnego PTTK oraz kierownika biura Zarządu Głównego.

Mimo głębokiego zaangażowania w pracę zawodową nie przestał być czynnym żeglarzem, instruktorem żeglarstwa i organizatorem wielkich wydarzeń żeglarskich. Przede wszystkim szkolił adeptów żeglarstwa morskiego i kadre żeglarską w ośrodku w Jastarni. Mieszkając w Sopocie, wolny czas wykorzystywał do żeglugi zatokowej. Prowadził rejsy na S/Y „Neptun” po Bałtyku.

Współorganizował na Wybrzeżu struktury PZZ i YKP. W latach 50. organizował rejsy ogólnopolskie po Mazurach. W roku 1954 był komandorem I Spływu Żeglarskiego PTTK „Wisłą do morza”. Był również komandorem kolejnego rejsu mazurskiego, a także największego wyczynu organizatorskiego i turystyczno-krajoznawczego owych lat po wodach Polski – Spływu Żeglarskiego „Wodami Polski do Granicy Pokoju”.

W okresie zawieszenia żeglarstwa morskiego znalazł wyjście i tworzył w PTTK już od roku 1951 turystykę żeglarską. W roku 1954 zorganizował Komisję Turystyki Żeglarskiej, a w czasie pierwszej Krajowej Narady Aktywu Turystyki Żeglarskiej został wybrany na jej przewodniczącego. Dla żeglarstwa turystycznego w Polsce był to okres szybkiego rozwoju

W latach 1956-1959 przewodniczył komitetowi budowy pełnomorskiego jachtu „Polonia”, na którym miał się odbyć rejs dookoła kuli ziemskiej. Rejs nie doszedł do skutku, ale jacht został wybudowany i zwodowany w 1959 r. „Polonia” ma wręgi dębowe, a poszycie z modrzewia. Po długich dyskusjach komisja wybrała na poszycie modrzew jako drewno odporne na działanie szkodników. Kolega Jędrzejkiewicz uzyskał przydział modrzewia z Ministerstwa Leśnictwa i szczęśliwie doprowadził budowę do końca. Po prawie 50 latach eksploatacji jachtu okazało się, że modrzew ciągle spisuje się doskonale.

Na próbnym rejsie „Polonii” na trasie Szczecin – Skagerrak – Le Havre – Dover – Londyn – Esbjerg – Alborg – Kopenhaga – Szczecin był zastępcą kapitana. Ten owocny okres w życiu Zygmunta Jędrzejkiewicza zakończył się piękną cenzurą: wreszcie znalazło się trochę czasu i w dniu 1 czerwca 1959 r. zdał egzamin, a następnie otrzymał Patent nr 136 jachtowego kapitana żeglugi wielkiej!

Ze stanowiska sekretarza generalnego PTTK przeszedł, zgodnie ze zdobytym wykształceniem, do pracy w Centrali Importowo-Eksportowej „Centromor”. Tu od podstaw stworzył komórki organizującą produkcję jachtów morskich i ich eksport. Grono wielkich polskich konstruktorów jachtowych z Milewskim, Plucińskim i Tumiłowiczem zaprojektowało najpierw „Ametysta”, a stoczniovi szkutnicy wykonali w drewnie niezwykle estetyczne, prawdziwe cuda sztuki, niemal rękodzielniczej. W czasie pracy Jędrzejkiewicza w „Centromorze” w latach 1961-1964 jachtów tych sprzedano za 12 milionów dolarów! Sprzedaż poprzedzał udany marketing: udział polskich ekspozycjach na branżowych wystawach (BOAT SHOW) w USA, w Kanadzie, w Anglii, w Szwecji, we Francji i w RFN. Zaczęło się od rejsu „Ametystem” sprzedanym szwedzkiemu armatorowi, zauroczonemu pięknem i działalnością jachtu podczas drogi próbnej na trasie Gdańsk – Łeba – Kopenhaga – Göteborg...

Przez lata sześćdziesiąte był członkiem Zarządu Głównego Polskiego Związku Żeglarskiego i w latach 1960-1969 – przewodniczącym Komisji Turystyki Zarządu Głównego PZZ. W roku 1966 wrócił do pracy w GKKFiT i tu pracował aż do przejścia na emeryturę w roku 1978. Był głównym specjalistą w Departamencie Zagranicznym. Zajmował się zagraniczną turystyką przyjazdową i wyjazdową, szczególnie w rejonie Bałtyku. Korzystając ze znajomości języka szwedzkiego i mając tam znajomości z poprzedniej działalności, przyczynił się do uruchomienia polskich linii promowych: Świnoujście – Ystad, Świnoujście – Kopenhaga oraz Gdańsk – Nynasham i Gdańsk – Helsinki. Dzięki zdobyciu uprawnień pilota wycieczek zagranicznych odbywał w czasie urlopów podróże na „Batorym” w różne regiony świata. W czasie swojej działalności zawodowej opublikował dużo prac, mię-

dzy innymi: *Polskie porty rybackie* (1947 r.), *Poradnik turysty - żeglarza* (1956 r.), także w czasopismach „Morze” i „Żagle” w latach 1955-1969, współpracował w redagowaniu czasopisma „Wodami Polski”, opracował polsko-angielską terminologię żeglarską do angielsko-polskiego *Słownika Morskiego* w 1965 r. Był współpracownikiem „Żagli” do 1965 r.

Od roku 1981 był członkiem Koła Seniorów przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Żeglarskiego, a od połowy lat czterdziestych do listopada 2002 r. - Starszym Koła. Od roku 1982 był członkiem Komisji Historii Polskiego Związku Żeglarskiego. Od chwili założenia w roku 1938 był w Harcerskim Kręgu Morskim z Mariuszem Zaruskim jako komandorem. Brał ostat-

nio udział w pracach Komisji do Spraw Upamiętnienia Generała Mariusza Zaruskiego. Był także z ramienia HKM opiekunem Pamięci Generała w Szkole Podstawowej im. Mariusza Zaruskiego w Warszawie.

Od roku 1940 żonaty, córka mieszka w Szwecji, jest dwoje wnuków i dwie prawnuczki. Trudno, bardzo trudno zmieścić takie Wielkie Życie na skromnych stroniczkach maszynopisu.

*Kapitan Zygmunt Jędrzejkiewicz stanowi przykład człowieka, który ukochał morze, a zwłaszcza Polskie Morze i wórowo mu służył.*

Cześć Jego Pamięci.

**Komisja Turystyki Żeglarskiej  
Zarządu Głównego PTTK**

## Jan Broekere

**L** marł 31 stycznia 2006 r. przeżywszy lat 94.

Urodził się 14 września 1912 r. w Garbach, województwo poznańskie. Tam też ukończył szkołę podstawową, natomiast gimnazjum w Toruniu. Później podjął studia na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, kończąc je, lecz z uwagi na wybuch drugiej wojny światowej nie obronił dyplomu. Został powołany do wojska, przeszedł kampanię wrześniową i szczęśliwie powrócił do domu, rozważając co począć w tak trudnej sytuacji, którą była okupacja niemiecka. Postanowił, że jedynym wyjściem dla młodego człowieka jest za wszelką cenę obrona kraju, wstąpił więc w szeregi Armii Krajowej i pod pseudonimem „Granat” walczył w różnych regionach kraju z okupantem.

Po zakończeniu działań wojennych spotkało go to, co innych patriotów Polski - został aresztowany, osadzony i przez 5 lat przebywał w ciężkich więzieniach.

Kolega Jasiu tak o latach okupacji, jak i pobytu w więzieniu nigdy nie chciał rozmawiać, mówił: *było minęło - szkoda, że zginęło tylu wspaniałych ludzi.*

W roku 1952 - po opuszczeniu więzienia - znalazł się na terenie Śląska w Gliwicach u swej siostry. Rozważał jak rozpocząć życie w nowej rzeczywistości, podjął decyzję o zatrudnieniu się w kopalni Miechowice jako górnik. W krótkim czasie obronił dyplom inżyniera geologa i pracował w dziale tapani.

W 1954 r. ożenił się i zamieszkał w Zabrze, które stało się jego „domem na zawsze”. Tu urodziło mu się dwóch synów - Krzysztof i Adam - i tu wspólnie wrastali w śląskie środowisko.

Turystyką interesował się od wczesnych lat, lubił wędrować, poznawać nowe tereny i ludzi. Był ciekawy wszystkiego, co wiązało się z historią kraju.

W roku 1953 wstąpił w szeregi PTTK i pracując w kopalni Miechowice, wraz z innymi kolegami z pracy wędrowali po Beskidzie Śląskim, ale to nie było spełnione marzenie. Pragnął zająć się turystyką kajakową i tym, co wiązało się z wodą. W tym okresie prowadzenie działalności turystycznej różnych dyscyplin na terenie kopalni Miechowice spotykało się z bardzo przychylnym poparciem. Kolega Jasiu wraz z innymi kolegami powołali więc komisję kajakową, zadbali o sprzęt oraz oazę i organizowali spływy różnymi rzekami

Polski, co cieszyło się dużym powodzeniem.

W tym też czasie powstał Międzyzakładowy Górniczy Oddział PTTK przy Zabrzeńskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego - organizowano komisje turystyki kwalifikowanej, w tym Komisję Turystyki Kajakowej. Znając już kolegę Jasia i jego zainteresowanie kajakami wybrano go na przewodniczącego tej Komisji, którą to funkcję piastował przez kilka kadencji. Z kopalni Miechowice kolega Jasiu przeszedł do pracy do zabrzeńskiego Zjednoczenia i jeszcze intensywniej angażował się w pracę społeczną na rzecz turystyki kajakowej. Organizował kursy dla początkujących, spływy, obozy dla pracowników i ich rodzin, a i sam zdobywał wyższe uprawnienia.

Dał się poznać jako dobry, wytrwały, sumienny organizator i kolega. Znany był wśród działaczy wodniaków z całego województwa - na X Zjeździe Zarządu Wojewódzkiego PTTK wybrano go na przewodniczącego Komisji Turystyki Kajakowej i funkcję tę pełnił kilka kadencji, został także wybrany w skład Komisji Turystyki Kajakowej Zarządu Głównego PTTK.

Kolegę Jasia znałam od lat siedemdziesiątych, razem uczestniczyliśmy w pracach Zarządu Wojewódzkiego PTTK i wiem ile serca oraz zapału wkładał referując sprawy tej dyscypliny turystyki. Dbał o przeszkoloną kadre, wspólnie odbywano spływy, ale bardzo ważna w jego życiu była rodzina - synowie - zawsze mówił tak: *oni też się szkołą, pływają razem ze mną, będą «wodniakami»*, i jak wiem udało się zaszczepić zainteresowanie turystyką, nie tylko kajakową, lecz i innymi dyscyplinami.

Po przejściu na emeryturę poświęcił się drugiej pasji - geologii, podjął pracę w Muzeum Górniczym w Zabrzu w Dziale Geologii i tu pokazywał młodzieży cuda ziemi przez lat 20.

Za pracę społeczną na rzecz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego otrzymał: Srebrną i Złotą Odznakę Honorową PTTK oraz wpis do „Księgi Zasłużonych Działaczy Województwa Śląskiego” w 1982 r. Otrzymał też Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi.

Kolega Jasiu dał przykład młodym ludziom, z którymi się spotykał, jak można realizować swe marzenia i jak można służyć Polsce.

Pochowany został na cmentarzu w Zabrzu.

**Nela Szlompék**





# Non omnis moriar

To znaczy *nie wszystkim umrę* – jak pisał o sobie Horacy. To stwierdzenie odnosi się również do naszego przyjaciela, który zostawił po sobie wielki dorobek...

Początek lutego bieżącego roku przyniósł wieść o wielkiej stracie dla polskiego kajakarstwa – w wieku prawie 94 lat na zawsze odszedł od nas Jan Broekere. Żegnali go kajakarze z całego kraju.

Potomek uciekinierów z Flandrii, którzy w XVI w. na naszych ziemiach szukali wytchnienia od wojen katolicko-protestanckich. Jak na ironię jednak nie znaleźli go tutaj: Pradziad, dziad, ojciec Jana Broekera i on sam – walczyli o polskość.

## Tylekroć otał się o śmierć...

We wrześniu 1939 r. brał udział w walkach nad Bzurą w Armii Poznań. Tam został ranny i umieszczony w szpitalu pilnowanym przez Niemców. Uciekł. Z czterdziestostopniową gorączką przez trzy dni ukrywał się w kartofliskach, ale uciekł. Resztki jego oddziału przedzierały się do Warszawy, niektórzy jego koledzy dostali się wówczas do niewoli sowieckiej. Po czterech latach dowiedział się, że zginęli w Katyniu.

Wraz z plutonem „Granat” walczył na Mokotowie w powstaniu warszawskim w 1944 r. Uciekał wtedy kanałami przed Niemcami.

*- Nie można było postawić stóp obok siebie na «bacznosc», tylko przechodziło się nogą za nogą. Na dodatek było bardzo nisko; bez wody, jedzenia, w ciemnościach i w gnoju szliśmy przez siedemnaście godzin. Jak trafiło się na właz, to trzeba było zmieniać nogę i uważać, bo Niemcy strzelali i wrzucali granaty. Wreszcie oderwali się od reszty i przy pomocy magazynka ze «stena» udało nam się otworzyć właz. Była noc. Wychodzę, a tu idzie niemiecki patrol. Myślałem, że już po nas. Siedzieliśmy cicho, nie zauważyli nas - wyznał po latach dziennikarce.*

Jego towarzyszy znaleziono martwych w kanale w 1945 r.

Wyjechał do Kielc, a później do Krakowa, gdzie jeszcze przed końcem wojny na ulicy Miedzianej ominęła go masakra, w której zginęło 80 osób.

Po wojnie władza ludowa przysporzyła mu kolejnych cierpień jako „wrogowi ustroju”. Był więziony i torturowany. Uniknął epidemii czerwonki, na którą chorowali więźniowie karmieni zgniłą kapustą. Po wyjściu z więzienia zaczął pracować w przemyśle węglowym. Skończył Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie i osiadł w Zabrze. Przepracował 30 lat jako górnik dołowy w kopalni „Miechowice”, ponad dwadzieścia lat w Muzeum Gór-



Przygodę z kajakiem Jan Broekere rozpoczął w latach pięćdziesiątych



W turystycznym kręgu – pierwszy z prawej Jan Broekere nictwa Węglowego w Zabrze jako kustosz, 10 lat jako przewodnik dołowy w zabrzańskim skansenie „Guido”. Wyszkolił 15. przewodników dołowych, oprowadził ponad 12 tys. ludzi z 37 państw.

A prywatnie?... Prywatnie kochał wodę...

## Od majtka do szefa kajakarzy...

Od czasu gdy został zaślubiony morzu kochał wodę całym sercem.

Jako dziecko był świadkiem zaślubin Polski z morzem. Stał obok generała Józefa Hallera, kiedy ten wrzucał pierścień do Bałtyku.

Za młodu pływał po wodach całego świata. Miał 18 lat, gdy wypłynął w pierwszy rejs. Pracował jako chłopiec pokładowy – najpierw na rudowęglowcu „Warta”. Pływał do Szwecji. Wtedy w roku 1931 przeżył najgorszy sztorm w swoim życiu.

*- Byłem wtedy na dziobie - wspominał po latach - zobaczyłem skały. Walitem w dzwon z całych sił, ale nikt mnie nie słyszał. Wreszcie kapitan dostrzegł, że daję znaki i wydał ko-*



Przy stole z nagrodami stoi Jan Broekere

*menę: «Stop! Cała wstecz!» Parę godzin statek walczył z falami, na szczęście ocalał. Za dwa dni byliśmy w Gdańsku. Zatonęło wtedy pięć statków.*

Później przeniósł się na transatlantyk „Kościuszko”, który pływał z Gdyni do Ameryki.

W latach pięćdziesiątych zaczął przygodę z kajakiem. Pływał po całym kraju i za granicą.

Dorobił się najwyższego stopnia przewodnika turystyki kajakowej.

W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku przewodniczył komisji kajakowej międzyzakładowego górniczego oddziału PTTK w Zabrze. Od roku 1980 był przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Kajakowej w Katowicach i jednocześnie członkiem Zarządu Głównego PTTK w Warszawie, pełnił funkcję szefa szkolenia przewodników kajakarstwa w Polsce.

Ogólnopolskie spływy Skawą zawdzięczamy dziś właśnie jemu. To ON rozpoczął ich organizację. Był też pomysłodawcą i,

po pokonaniu wielu trudności, wdrożył w życie odznakę „Miłośnik rzeki Skawy”, która istnieje do dziś.

Wyszkolił setki przewodników, pomagał zakładać sekcje kajakarstwa i kluby kajakowe, zawsze służył radą i pomocą.

*- Był to człowiek dusza. Zawsze wesoły, z poczuciem humoru, żartujący i pomocny w każdej sytuacji - wspomina jeden z jego starych przyjaciół. - Przede wszystkim skromny, z dużą dozą autoironii. Pamiętam jak kiedyś wyrzucił się na oczach publiczności, chcąc pokazać jak najlepiej pokonać slalom; a był już wtedy ważną osobistością w kajakarstwie. Zostało to przyjęte salwą śmiechu, a on wcale się nie speszył, śmiał się z nami. «To ludzkie» - skwitował.*

Przewycięzanie strachu i samozaparcie, to dwie rzeczy, jak sam mówił, które pomogły mu przeżyć i dożyć tak wspaniałego wieku.

Będzie nam go brakować....

**Karina Błażejczak**

*Pani Mario - PTTK dziękuje!*

## Maria Szuber (1912-2006)

W dniu 10 stycznia 2006 r. licznie zgromadzeni – zasmuceni i pogrążeni w nieutulonym bólu i żalu – pożegnali na zawsze Marię Szuber, która po długim i pracowitym życiu spoczęła na sanockim cmentarzu. Obok rodziny, przyjaciół i znajomych nie mogło zabraknąć i nas, ludzi turystyki i krajoznawstwa oraz przewodników, skupionych przy sanockim Oddziale Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Była bowiem naszą wspaniałą Koleżanką i wybitnym działaczem naszego Towarzystwa. W Sanoku było zawsze wiele wyróżniających się postaci, które wniosły duży wkład osobistego zaangażowania w jego rozwój w różnych dziedzinach. W dziedzinie turystyki i krajoznawstwa taką wybitną osobą niewątpliwie była Pani Maria. Wszyscy, którzy kiedykolwiek ją spotkali na swojej drodze byli zafascynowani Jej niezwykłą osobowością.

Pochodziła z zacnej i szanowanej rodziny, której korzenie tkwią w królewskiej wsi Haczów. Urodzona w Brzozowie, kształcona we Lwowie, całe swojej dorosłe życie związała z Sanokiem. Tu podjęła pracę, pomagała rodzinie i tutaj też zaczęła się największa przygoda Jej życia – turystyka i przewodnictwo! Niekwestionowany autorytet, którym się cieszyła i to nie tylko w naszym środowisku, uzyskała poprzez swoją bezinteresowną oraz niezwykle aktywną społeczną pracę i pasję, z jaką to swoje turystyczne posłannictwo, przez te wszystkie minione dziesięciolecia, realizowała.

Od roku 1962 działała w PTTK, a od 1967 r., kiedy otrzymała uprawnienia przewodnika terenowego i niedługo potem instruktora przewodnictwa, pełniła te funkcje na wysokim profesjonalnym poziomie. Posiadała rozległą i ugruntowaną wiedzę o Sanoku i okolicy, o Bieszczadach i Beskidzie Niskim oraz w sposób niezwykle komunikatywny przekazywała ją młodzieży i młodszym przewodnikom. Absolutnie przekonana o ogromnej roli przewodników w propagowaniu turystyki i krajoznawstwa, im poświęciła cały swój ogromny zapał i tę promieniującą pasję wcielała praktycznie w życie.

Zorganizowała i kierowała przez prawie 40 lat Komisją Szkoleniową Koła Przewodników, a prowadzone szkolenia to cały konglomerat zagadnień w jakże wielu dziedzinach od architektury po zabytki, od „A” do „Z”. Szkolenia cieszyły się taką renomą i rozgłosem, że przychodzili na nie zwykli ludzie, mieszkańcy Sanoka, którzy z turystyką nie zawsze mieli coś wspólnego. Były

bowiem ciekawe i interesujące, rozbudzały zainteresowania i zmuszały do myślenia.

Matkowała nam przewodnikom i uczyła, radziła i też, gdy trzeba było, wytykała błędy. Wiedziała, jak żyjemy, co robimy, jak chowają się nasze dzieci. Cieszyła się naszymi sukcesami, a martwiła, gdy coś nie wychodziło jak należy.

Jej słowo znaczyło wiele! Potrafiła obiektywnie ocenić każdego przewodnika, zachęcała do samokształcenia i podnoszenia umiejętności.

To Pani Maria w czasach zniewolenia uczyła nas patriotyzmu oraz organizowała szkolenia teoretyczne czy też planowała wybieżki szkolne tak, aby na pierwszym miejscu ukazać te wydarzenia z naszej historii, o których się wtedy nie mówiło, a należało wiedzieć! Wyszukiwała po bibliotekach i „grzebała” po archiwach, aby dociec i wyjaśnić te zawile meandry naszej przeszłości. Ta praca wymagała ogromnego wysiłku i zapału, była w tym naprawdę dobra, a największą radość sprawiał Jej fakt, jak się czegoś nowego dowiedziała i zaraz z tą nową wiadomością się z nami dzieliła.

Trudno nam będzie zapomnieć o szkoleniach prowadzonych przez nią w sklepiku przy obecnym deptaku, w którym bardziej nauczała niż handlowała. Cała lada była obłożona książkami, przewodnikami i mapami, a na stołeczku przy wejściu, zawsze zajętym, siedział jakiś przewodnik, który wpadł na chwilę, żeby o coś zapytać, coś wyjaśnić czy też prosić o radę w jakiejś zawilej turystycznej bądź życiowej sprawie. Wpadł na chwilę, a wychodził

po kilku godzinach. Z Panią Marią nigdy nie udało się krótko rozmawiać. Tak było!

To z Panią Marią wędrowaliśmy i objechaliśmy cały kraj i nie tylko! Mało jest miejsc, gdzie nie byliśmy.

Najlepiej czuła się w autokarze przy mikrofonie. Ona mówiła i pięknie, i na temat - my słuchaliśmy jej. Wszystko było doskonale przygotowane i dopracowane. I taką Ją będziemy pamiętać!

Obok przewodników druga grupa osób, z którymi najbardziej lubiła przebywać to dzieci, młodzież turystyczna. Umiała w sposób doskonały trafić do niej swoimi wspaniałymi prelekcjami, które zawsze przeplatane były legendą czy też anegdotą.

Jej ciekawe publikacje o kraju, regionie, ludziach, obyczajach, kościołach i zabytkach zamieszczane były w wydawnictwach szkoleniowo-turystycznych „Sanocjana” i „Gościńcu PTTK”.

Od samego początku przynależności do naszego Towarzystwa pełniła wiele zaszczytnych funkcji tak w Kole Przewodników, jak i w Oddziale. Była między innymi Przewodniczącą Komisji Egzaminacyjnej Przewodników. Niezwykle wymagająca, ale obiektywną i sprawiedliwą.

Za ogromną i pełną zaangażowania pracę społeczną Zarząd Koła Przewodników nadał Jej godność „Honorowego Członka Koła”, którą to ceniła sobie niezwykle wysoko.

Była zawsze tam, gdzie się coś działo, zawsze aktywna i uczynna. Wraz z odejściem Pani Marii już nic nie będzie tak jak było!

Za swoje bezinteresowne oddanie sprawom turystyki odznaczona była „Złotą Honorową Odznaką PTTK”. Na wniosek dyrektora Departamentu Turystyki, minister gospodarki uhonorował Ją Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Turystyki”. Władze miasta Sanoka za całokształt dokonań w dziedzinie turystyki przyznały Jej „Nagrode Miasta Sanoka”, natomiast Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej, doceniając Jej pracę społeczną, wyróżniło ją tytułem „Zasłużony dla Sanoka”.

Bardziej od wyróżnień i odznaczeń ceniła jednak sobie zwykłe słowa podziękowania, które wielokrotnie słyszała po udanym



Pani Maria Szuber podczas oprowadzania wycieczki po Sanoku

szkoleniu czy też wspaniale przygotowanej wycieczce.

Trudno słowami wyrazić żal po Jej śmierci. Była bowiem wielkim miłośnikiem naszej sanockiej ziemi i w sposób niezwykle doskonały, łączyła przebogata historię z obecną terażniejszością i polskimi korzeniami.

Do ostatnich dni nie poddawała się chorobie, była aktywna do końca!

Skończyło się Jej ziemskie wędrowanie i odeszła szlakiem niebieskim z Sanoka poprzez Sulikę i Chryszczatą na niebiańskie połoniny do Pana po nagrodę za swoje pracowite i spełnione życie. Nie będzie tam samotna - czekają już na nią Koleżanki i Koledzy Przewodnicy, którzy odeszli wcześniej. Zostajemy tu sami w nieutulonym żalu po stracie ukochanej, przez nasz wszystkich, przewodników, krajoznawców i turystów - Pani Marii. Pozostawiła po sobie wspaniałą kartę historii, której będziemy uczyli się i pamiętali.

Pozostanie w naszej pamięci na zawsze jako niedościgniony wzór do naśladowania. Niech ta sanocka ziemia - którą Pani Maria tak kochała i o której tak pięknie opowiadała niezliczonym grom turystów - lekka jej będzie i niech odpoczywa w pokoju!

*Wieczne odpoczywanie racz Jej dać Panie!*

## Wspomnienie

# Jerzy Komorowski „Żubr”.

## Harcerz - krajoznawca - przewodnik

Odszedł na „Wieczną Wędrówkę” w dniu 25 kwietnia 2006 r. Urodził się w 1935 r. w Łodzi. Czterdzieści lat temu został absolwentem kursu na przewodników terenowych dla nauczycieli, zorganizowanego przez Zarząd Oddziału PTTK przy Zarządzie Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego we Wrocławiu. Po kilku latach został prezesem Koła Przewodników, którego patronem do dziś jest Duch Gór - „Rzepiór”. Należał do Polskiego Towarzystwa Nautologicznego, Związku Podhalan, Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, Polskiego Towarzystwa Historii Techniki, Towarzystwa Miłośników Wrocławia. Od 1991 r. pełnił funkcję sekretarza Duszpasterstwa Przewodników Turystycznych Archidiecezji Wrocławskiej.

Był przewodnikiem terenowym, miejskim, sudeckim, instruktorem przewodnictwa, instruktorem krajoznawstwa Polski (to mianowanie uzyskał w Gdańsku w 1970 r. jako jeden z pierwszych w Polsce). Pracował w Navicentrum. W roku 1978 napisał opis krajoznawczy „O Bolkowie” na IV Zlot Nauczycieli oraz wspólnie z koleżanką Małgorzatą Kotulewicz opis krajoznawczy na XXIV Centralny Zlot Kolarski w Bielicach. W 1979 r. wydał opracowanie *Polskość Śląska w pracy przewodnickiej*. W 1980 r. w ramach kampanii „Polska Naszych Dni” napisał o pracy wrocławskich stoczniovców - *Pracą naszą - Odra nasza*. Pisał artykuły do „Informatora Krajoznawczego” - wydawnictwa Komisji Krajoznawczej Oddziału Wrocławskiego PTTK: „Zapomniane miasta dolnośląskie”,

„Dobroszyce – dawne miasto dolnośląskie”, „Sto dziesięć lat komunikacji tramwajowej we Wrocławiu 1877-1987”.

Był członkiem kolegium redakcyjnego pierwszych czterech roczników: „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, ukazujący się w latach 1989-1996, którego pierwszym redaktorem był nieodżałowany prof. Julian Janczak. Jurek publikował w nich artykuły: „Krajoznawstwo Bolesława Olszewicza” (wraz z Beatą Konopską), „Etnograf i krajoznawca śląski Adolf Jan Nasz”, „Książeczka z Henrykowa”.

Gdy w 1989 r. reaktywowano Polskie Towarzystwo Tatrzań-



Jurek Komorowski



Harcmistrz Jerzy Komorowski – legenda kursów Pajęczych (fot. K. Konefal)



Pocztę sztandarową harcerzy i PTTK na cmentarzu

skie, prezesem Oddziału Wrocławskiego w roku 1990 został Jurek. W latach 2001-2005 był członkiem Komisji Krajoznawczej Oddziału Wrocławskiego PTTK.

Mimo przewlekłej, zwalczanej dzielnie choroby, dotrwał do 40-lecia naszego Koła. Cały ten czas był bardzo aktywny.

Od maja 2001 r. współpracowałem z Nim przy opracowywaniu wykazu-listy zmarłych przewodników. Był zawziętym archiwistą. Rok temu napisał *Wspomnienie – dwie panny przewodniczki z dalekiego wschodu* o naszych zmarłych koleżankach: Alfredzie Michałowskiej i Krystynie Karbownik. W swoim PC mam Jego trzy niepublikowane artykuły:

- z 2000 r. – relacja „Rzepióra” z tatrzańskiej wyprawy górskiej: „Na polską Bystrą i słowacki Błyszcz” w ramach obchodów 110. rocznicy przewodnictwa;
- z 2001 r. – „Zwiedzajcie piękną Krainę Dolnośląską – kilka słów o przewodnictwie na Dolnym Śląsku w okolicach 1948 roku”;
- z 2002 r. – „Szli pokoleniami barczystych drwali” (wspomnienie zmarłych przewodników Dolnego Śląska).

W Katolickim Radio „Rodzina” przeprowadził 160 audycji krajoznawczo-harcerskich. Miał dużo pomysłów, należy żałować, że ich nie zrealizował.

Był odznaczony Złotą Honorową Odznaką PTTK i Medalem 50-lecia PTTK.

Ks. hm. Andrzej Jaworski (Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej) wspomina Jurka w Internecie: *Zmarł Harcmistrz Jerzy Komorowski – legenda kursów Pajęczych, stały ich uczestnik, dusza towarzystwa, nieprzeciętny gawędziarz z dużym poczuciem humoru, zawsze pogodny i w nastroju do żartów, a przy tym skromny i zawsze wierny harcerskim ideałom. Historię harcerstwa miał w jednym paluszku z takimi szczegółami, że niejeden zawodowy historyk mógłby się przy nim zawstydzić.*

*W mundurze przeżył ponad 50 lat. Pajęczarnia niewątpliwie straciła istotną część swojej tradycji i kolorytu. Pokój Jego duszy! Czuwaj!*

Tuż obok napisał podharcmistrz Wojciech Łuźniak: (...) *O godz. 23.00 przeżywszy 71 lat odszedł do domu Ojca nasz instruktor i wieloletni przyjaciel hm. Jerzy Komorowski HR. Był historykiem, przewodnikiem miejskim, górskim i terenowym. Przez lata wytrwale dokumentował dorobek dolnośląskich przewodników PTTK. Jedną z jego życiowych pasji było żeglarstwo i między innymi dlatego też współtworzył ZHR-owską maszoperię. Przede wszystkim drub hm. Jerzy Komorowski HR był jednak niezłomnym harcerzem i instruktorem, wychowawcą wielu pokoleń młodych Polaków. W harcerskim mundurze przeżył ponad 50 lat. Wielokrotnie mogliśmy go spotkać na harcerskich szlakach, biwakach i przy ognisku. Dla wielu był niedoścignionym mistrzem w opowiadaniu gawęd. Do końca swoich dni czynnie uczestniczył w życiu związku, jeszcze do zeszłego miesiąca jako Przewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej. Dziś, gdy nie ma go już pośród nas, jednocząc się w bólu z rodziną prosimy wszystkich o modlitwę w intencji śp. hm. Jerzego Komorowskiego HR. Niech te ostatnie dni naszego ziemskiego pożegnania będą świadectwem braterskiej miłości i wyrazem najwyższego uznania dla jego dokonań.*

Nabożeństwo żałobne odprowadził ks. dr hab. Józef Pater, prof. BKW – duszpasterz dolnośląskich przewodników.

Pogrzeb odbył się dnia 5 maja na cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu przy licznych pocztach sztandarowych harcerzy i PTTK.

**Andrzej Rumiński**

Od czasu, gdy zostaliśmy emerytami, mamy szczęście wyjeżdżać z żoną co jakiś czas w egzotyczną podróż. Najczęściej jest to podróż do Azji. Przez kilka lat naszym celem był Nepal, gdzie pociągały nas góry pokryte lodowcami, życzliwi ludzie i mnóstwo zabytków z dawnej i nie tak dawnej przeszłości. Pierwszym kataklizmem mającym wpływ na wybór naszych celów wyjazdowych była rebelia maoistów, która z mniejszą lub większą intensywnością tliła się w Nepalu od 1996 r. Jej ślady i ograniczenia, które niosła za sobą, spotykaliśmy już w podróży roku 2000. Dwa lata później spotkaliśmy na trasie naszej górskiej wędrówki duży, mocno uzbrojony oddział. Na nas nie zrobił specjalnego wrażenia, ale widząc zachowanie się wieśniaków na jego widok, zrozumieliśmy, że wcale nie są to przelewki. Za następne dwa lata mieliśmy już wykupione bilety lotnicze do Katmandu. Lecz wiadomość o strajku generalnym ogłoszonym przez maoistów w całym Nepalu i zablokowaniu doliny Katmandu (nikt nie mógł wyjechać ani wjechać, co spowodowało ogromne kłopoty aprowizacyjne i logistyczne) wpłynęła na naszą decyzję o zwrocie biletów i wybraniu innego kraju docelowego. Sytuacja w Nepalu ulega ciągle pogorszeniu, więc nic nie wskazuje, że jeszcze kiedyś tam pojedziemy. Wprawdzie góry nadal są pokryte lodowcami, przyroda nie zmienia się pod wpływem maoistów, zabytki stoją w tym samym miejscu, lecz ludzie... ludzie już się nie uśmiechają.

## Nasz wybór padł na Tajlandię

Wylądowaliśmy więc w Bangkoku. Tłum turystów kłębił się na postoju taksówek. Ci bardziej doświadczeni odjeżdżali w kierunku miasta autobusami... Lecz przejazd tych 20 kilometrów do centrum może trwać i dwie godziny! Bangkok jest miastem, w którym transport miejski graniczy z kataklizmem, choć na pewno nie tak groźnym jak te wywołane przez siły natury. Zresztą już od drugiego dnia pobytu w tym mieście zacząłem sobie dawać radę z używaniem autobusu miejskiego, a prawdziwym olśnieniem były podróże rzeką.

Chao Praya jest kręgosłupem Bangkoku, właściwie wszędzie (poza lotniskiem) można się dostać podróżując tramwajem lub taksówką wodną. Na rzece ruch jak na Krupówkach w Sylwestra, aż dziw, że mnóstwo tych pojazdów wodnych (są wśród nich i „pociągi” złożone z kilku wielkich barek) nie ulega jakimś kolizjom, wszystko chodzi jak dobrze naoliwiony zegarek szwajcarski. Na pokładzie promów czy wodnych tramwajów wieje lekka bryza, łagodząc niedogodności podzwrotnikowego klimatu. Ponieważ naszym żywiołem są jednak góry - wybraliśmy się na „daleką” północ Tajlandii, gdzie w górach mieszkają jeszcze „dzikie” ludy.

Do wioski jednego z bardziej charakterystycznych ludów górskich Akha trafiliśmy raczej przez przypadek. Od jednego z gości pensjonatu w Chiang Rai, gdzie spędzaliśmy mile czasu, dowiedzieliśmy się, że z pewnego miejsca w tym mieście naczelnik wioski zabiera turystów pick-upem w góry, a następnie odwozi do miasta. Skorzystaliśmy z tej okazji i pozostaliśmy w tej wiosce w dżungli nie jedną noc, lecz... tydzień. Mieszkało tam kilkanaście rodzin, które przybyły do Tajlandii zaledwie przed ćwierć wiekiem, prawdopodobnie z Laosu. Sam lud Akha pochodzi ze wschodniego Tybetu, czy też z południowych Chin. Do czasu, gdy byliśmy w wiosce, jedynie naczelnik uzyskał obywatelstwo Tajlandii i co za tym idzie pełnił prawa. Rozwijając turystykę, ma nadzieję wpłynąć na wyższy poziom edukacji dzieci zamieszkujących wioskę, a następnie podnieść poziom cywilizacyjny wszystkich jej mieszkańców. Do niedawna Akha, tak jak inne ludy zamieszkałe w rejonie tzw. złotego trójkąta uprawiały mak i dochody ze sprzedaży opium, surowca do produkcji heroiny, dawały im jaki taki poziom życia. Choć głównie zyski z tej produkcji ciągnęli osiadli tam „pogrobowcy” Kuomintangu lub skorumpo-

wani generałowie tajscy, którzy mieli z tym procederem walczyć. Od wielu lat władze tajskie wydały wojnę narkotykom i przyzwyczajają „ludy górskie” do innych sposobów na życie. Kobiety Akha nieustannie coś szyją i wyszywają, a następnie swoje wyroby sztuki ludowej sprzedają nawet w terenach tak odległych jak Bangkok czy wyspy Morza Andamańskiego. Oczywiście, poza niewielkim wzrostem, można je rozpoznać po stroju regionalnym (krótkie spódnice i nagolenniki) z charakterystyczną czapką, którą noszą wszystkie mężatki. W końcu pan Apae (tak nazywał się ten sympatyczny organizator turystyki w dżungli) zapytał kie-



Dziewczyny z ludu Akha w strojach regionalnych

dy mamy zamiar odjechać. Odpowiedziałem, że jutro. Lecz w dniu następnym zostaliśmy zaproszeni przez kierownictwo szkoły, do której chodziły między innymi dzieci z tej górskiej wioski, na uroczystość Loi Kratong, połączoną z oficjalnym uruchomieniem kąpieliska geotermalnego. Odbywa się ona w noc listopadowej pełni księżyca na zakończenie pory deszczowej. Następnego ranka pan Apae, widząc nasze spakowane plecaki, zapytał czy aby na pewno chcemy już opuścić wioskę. Odpowiedziałem, że wiem o tym, że mnie nazywają Mr Tomorrow, ale tym razem to już na prawdę...

### Deszcz leje na... zakończenie pory deszczowej

Tego samego dnia dotarliśmy do Chiang Mai, drugiego co do wielkości miasta Tajlandii, leżącego również na północy, tylko bardziej na północny zachód. Miasto przygotowywało się do obchodów Loi Kratong. W hotelu robiono rodzaj wianków, które puszczają się z prądem rzeki, po mieście krążyły auta z coraz bardziej wymyślnymi konstrukcjami ozdób z okazji święta. Wczesnym popołudniem zaczęło padać, a następnie lać - jak na za-



Widok z Victoria Peak na Hongkong i Kowloon

kończenie pory deszczowej przystało. Deszcz ten sprawił nam niejaką niespodziankę, gdyż dwa tygodnie na północy spędziliśmy w przepięknej pogodzie. W strugach padającego deszczu wypuszczano w niebo setki balonów poruszanych ogrzewanym powietrzem, wystrzelano różnokolorowe race, także race sypały się z wzniesionych już w górę balonów. Po rzece płynęła chmara wianków, lecz strugi deszczu pogasiły świeczki na wiankach. Przyszła pora na świąteczny pochód, w takt muzyki kapel i dobywającej się z głośników wiezionych na samochodach w pochodzie, maszerowali mieszkańcy poszczególnych dzielnic, piekarze, riksarze jechali na swoich wehikułach, połykacze ognia, siłacze rwący podkowy, pielęgniarce i jeszcze dużo, dużo innych. Piękne dziewczęta, nie zważając na deszcz szły wspaniale obnażone, wymachując flagami w kształcie długich wstęg. W ogóle miało się wrażenie, że pochód ten ma w sobie coś z uniesienia świętami wielkanocnymi, wiankami puszczanymi na Wiśle i spontanicznością demonstracji pierwszomajowej. Tę ostatnią przypominały ustrojone i gustownie oświetlone samochody ze scenkami

rodzajowymi na platformach oraz zmieniające się motywy muzyczne wydobywające się z chrapliwych głośników wiezionych na przyczepach za samochodami. Tłum widzów na chodnikach zdawał się być solidarnym z moknącymi uczestnikami pochodu.

Następnego dnia pogoda się poprawiła, więc wyjechaliśmy do Pai, kurortu leżącego w śródgórskiej kotlinie w pobliżu granicy z Birmą. Wycieczki górskie i kąpiele w gorących źródłach były równie uspokajające jak sam pobyt w ośrodku domków skleconych z bambusa i pokrytych liśćmi palmowymi, leżącym nad samą rzeką Pai.

### Rajskie wyspy nawiedzone przez tsunami

Dalsza przygoda czekała nas na wyspach Morza Andamańskiego na „dalekim południu” Tajlandii. Odległość od regionów górskich wynosiła bowiem ponad 1500 km. Wybraliśmy wyspę Koh Lanta Yai, na którą przybywali w większości turyści „plecakowi”. Osiedla domków letniskowych są usytuowane tuż nad morzem, poza miasteczkiem portowym Saladan nie ma żadnych barów, lokali tańczących czy dyskotek. Nawet w tym miasteczku jest chyba tylko jedna. Nie jest to miejsce dla chcących się zabawić. Rajskie plaże, piękne widoki, wspaniałe wycieczki łodzią połączone z nurkowaniem na okalających wyspę rafach koralowych - to atrakcje, które oferuje to miejsce. Staraliśmy się uzyskać jak najwięcej z tej „oferaty”. Wkrótce jednak nadszedł czas powrotu do domu - zbliżyły się Święta Bożego Narodzenia.

W drugi dzień Świąt obiegła świat wieść o kataklizmie, który dotknął wybrzeża Oceanu Indyjskiego. Trzęsienie ziemi na Sumatrze wyzwoliło tak ogromną energię, że spowodowało to powstanie gigantycznych fal tsunami pustoszących nadbrzeżne osady. W Tajlandii najbardziej ucierpiał hotelowe bloki okolicy wyspy Phuket. Dzień po nieszczęsnym tsunami połączyliśmy się przez Internet z ośrodkiem sąsiadującym z tym, w których spędziliśmy mile czasu. Uspokojono nas, że szczęśliwym trafem nikomu się nic nie stało, a na samej wyspie też nie było wielkich strat ani w ludziach ani w majątku. Uniknęliśmy katastrofy, wyjeżdżając stamtąd dziesięć dni wcześniej.

### Bangkok po raz wtóry, lecz przez... Hongkong

W następnym roku zamarzyliśmy, by odwiedzić Wietnam i przez Laos dotrzeć do Tajlandii. Wykupiliśmy bilet do Hanoi. Miałem tam znajomego, który doktoryzował się na uczelni, gdzie pracowałem przez 25 lat. W czasie jego nauki w Krakowie zaprzyjaźniliśmy się. Liczyliśmy na spotkanie, odwiedzenie zatoki Ha Long i podróż po wybrzeżu do Hue. Telewizja pokazała w połowie września obrazy tajfunu pustoszącego Hanoi i okolice. Nas to nie zrażało (mieliśmy już wykupione bilety lotnicze), może trochę zaniepokoiło nas, że właśnie w czasie naszego planowanego pobytu przewidywany był tajfun w okolicy Hue. „Kataklizm” przyszedł z innej strony. Na dzień przed odlotem otrzymałem telefon od pośrednika handlującego biletami lotniczymi, że Ae-



roflot (wybrałem tę linię ze względu na atrakcyjną cenę) odwołał wszystkie loty do Hanoi w listopadzie. Byliśmy zmuszeni natychmiast zmienić plan podróży: polecimy do Bangkoku przez Paryż i Hongkong (5 dni *stop-over*); podróż po Laosie skutecznym z Tajlandii, a wizytę w Wietnamie podarujemy sobie, mimo że wystaraliśmy się o wizy wietnamskie.

Pobyt w Hongkongu był nowym przeżyciem w naszych azjatyckich przygodach. Po raz pierwszy zetknęliśmy się z Chinami, choć panują tam jeszcze porządki zaprowadzone przez imperium brytyjskie. Kąpiel w ciepłym Morzu Południowo-Chińskim była atrakcją, choć w ciągu tych pięciu dni nie brakowało i innych. W pierwszym dniu pobytu w Bangkoku rozpatrywałem różne kombinacje przelotów na i z wysp oraz do i z Laosu. Pierwszym pomysłem było odwiedzenie wyspy Koh Samui w Zatoce Tajlandzkiej. Wprawdzie była ona w tych dniach jeszcze pod wpływem monsunu południowo-wschodniego, ale zrezygnowałem z powodu zbyt wysokiej ceny przelotu. Poza tym przy falach o wysokości większej niż 2 metry nie ma innej drogi powrotu z tej wyspy jak tylko lot samolotem. Wybór padł na powtórna wizytę na Koh Lanta Yai. Drogę już znaliśmy z poprzedniego roku – lot na Koh Phuket, przepłynięcie statkiem na Koh Phi Phi, zmiana statku i dopłynięcie do celu. Cały misterny minutowy plan logistyczny przejazdu spalił na panewce, gdy samolot spóźnił się o godzinę, taksówka, którą usiłowaliśmy „dogonić” stracony czas dotarła na przystań promową w momencie, gdy statek był już kilkadziesiąt metrów od nadbrzeża. Nie planowany pobyt na Phukecie trwał do drugiego dnia rano i wtedy dalszy plan dotarcia na Lantę, w pięknej pogodzie i przy spokojnym morzu, został wykonany.

Na wyspie zatrzymaliśmy się w tym samym ośrodku domków. Byliśmy od maja 2005 r. szóstą parą, która wynajęła domek! Ośrodek składał się z 15 domków murowanych z klimatyzacją i z pięciu bambusowych z wiatrakami „mieszającym” powietrze w pokoju. Jak w poprzednim roku zajęliśmy domek bambusowy. Spędziliśmy w miły sposób tydzień na wyspie. Ta część nie ucierpiała w wyniku tsunami, jedynie bar położony na wybrzeżu został zniesiony przez fale. Do odbudowy baru przyłożyliśmy swoją „cegielekę”. Brak turystów był odczuwalny w cenach (niższe), jakości usług (niepełne) i w ogólnej atmosferze – pozamykane sklepy i widoczny marazm. Do tego właściciele naszego ośrodka obchodzili żałobę po zmarłym ojcu i w ogóle dała się odczuć atmosfera smutku. Wielokilometrowa plaża była całkowicie pusta! Ostatnie porywy monsunu dawały znać o sobie tropikalną burzą każdej nocy. Wieczorami można było obserwować zmieniające się konstelacje chmur oraz zróżnicowane kolory zorzy. Ranki były świeże i pogodne, co nastrajało do pieszych spacerów i do kąpieli w morzu.

Powrót na ląd stały przebiegał według wcześniej ułożonego planu, w którym główną rolę odgrywały przeloty samolotem. Przesiadkę na Ko Phi Phi Don, z kilkugodzinną przerwą, wykorzystaliśmy na kąpiel na pięknej plaży. Piękno to nie korespondoowało z nieusuniętymi do końca zniszczeniami na wyspie. O sile fal, które przetoczyły się przez wąski przesmyk dzielący plażę północną od południowej, świadczą zerwane korony palm kokosowych. Dziesięciometrowe kikuty pni są niemymi świadkami kataklizmu, któremu nie oparły się ani budynki, ani ludzie. W przeciwieństwie do Lanty tłum turystów okupował każde wolne miejsce, choć tutaj ceny były wygórowane.

Bez wychodzenia z lotniska w Bangkoku poczekaliśmy na nasz lot i dotarliśmy do Vientiane – stolicy Laosu, gdzie znowu zażyczyliśmy sobie trzydniowy *stop-over*. O zwiedzanych zabyt-



„Rajska plaża” na wyspie Koh Lanta Yai

kach nie będę zajmował miejsca, gdyż jest to temat niewyczerpalny. Dość, że w Laosie – kraju biednym, ciężko doświadczonym wojnami – zabytki sakralne nie „ociekają” złotem tak jak w Tajlandii. Ponieważ w tej kulturze złoto jest bardzo pożądane, więc mnisi pracownicy malują swoje świątynie farbą „pozlótką”. Luang Prabang – dawna stolica (wpisana jako kompleks na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego UNESCO) z wyjątkowym położeniem na wąskim półwyspie opływanym przez wody Mekongu, przy nagromadzeniu zabytków należących do najwyższej klasy oraz specyficzna atmosfera chyba na każdym zrobiłaby duże wrażenie.

Z tego miasta wyjechaliśmy mglistym rankiem na północ Laosu, aby spłynąć rzeką Nam Ou. Środek transportu nie był wyszukany – ciężarówka z podwiniętą plandeką z ławkami wzdłuż burt i małymi stołeczkami pośrodku paki. Pięciogodzinna jazda takim pojazdem na pewno przez każdego podróżnego z Europy pozostałaby niezapomniana. Za to rzeka Ou – wijąca się kolejnymi przełomami wśród wapiennych turni wyrastających z wody lub przepływająca przez dżunglę schodząca do samych brzegów – stanowiłaby niebywałą atrakcję. Płynęliśmy w dziesiątkę (właściwie w jedenastkę – ten ostatni pasażer na małym stołeczku „dostawce”) małą, drewnianą łódką z kaszającym silnikiem dieslowskim. Kierowca (nazwałem, go tak, gdyż siedział w kucki w budce na dziobie łódki, kierując prawdziwym kółkiem kierownicy, połączonym sznureczkami ze sterem na rufie) dodawał gazu na bystrzach, więc łódź przelatowała przez nie jak ślizgacz. Ponieważ oboje z żoną zajęliśmy miejsca zaraz za kierowcą, chroniliśmy resztę pasażerów przez bryzgami rozcinanych przez łódkę fal. Dobrze, że zawczasu ubraliśmy peleryny do kostek i gogle! Siedmiogodzinny spływ po około 140 kilometrach rzeki na zawsze będziemy pamiętać.

### **Pai – powódzie, trzęsienie ziemi i... szczęśliwy powrót do domu**

Następnym etapem podróży był lot z Luang Prabangu do Chiang Mai w Tajlandii. W hotelu, w którym mieszkaliśmy w ubiegłym roku, nie było miejsc, więc wyszukaliśmy sobie tani pokój w pensjonacie prowadzonym przez Niemca. Atmosfera była tam szczególna: mieszkańcy w zdecydowanej większości składali się z „rezydentów” mieszkających tu po parę miesięcy, lecz „nie śmierdzących pieniędzmi”. Żywili się skromnie, kupując dania w garstkuchniach, pakowane do plastikowych woreczków. Prowadzili niekończące się dyskusje ciągnące się do nocy, a czasem i do rana. Jak któremuś z nich poszczęściło się z pieniędzmi, zaczynała się

impresa z piwem, nawet dość hałaśliwa. Schronisko to, bo chyba taki charakter miał pensjonat, cechowało się dość okazałą biblioteką i napisem nad drzwiami wejściowymi: *Dealerów narkotyków, pedofilów, prostytutek i misjonarzy nie przyjmujemy*. Ponieważ dotarcie do Parku Narodowego Doi Inthanon z Chiang Mai było dość skomplikowane logistycznie, wykupiliśmy usługę w biurze turystycznym. W ten sposób wsiedliśmy do klimatyzowanego mikrobusu, który podjechał pod drzwi naszego schroniska. Oprócz mówiącego po angielsku przewodnika naszymi towarzyszami była para australijsko-bangladeska.

Park Narodowy Doi Inthanon z Chiang Mai obejmuje masyw górski Inthanon z najwyższym szczytem Tajlandii (2 565 m n.p.m.). Jest to najdalej wysunięta na wschód grupa górską powstała w trakcie orogenezy, w której wypiętrzyły się Himalaje na styku, a właściwie w miejscu zderzenia płyt kontynentalnych. Gorące źródła, gejzery i inne zjawiska związane z przeszłą działalnością wulkaniczną występują w tych górach. Nam pokazywano imponujące wielkością wodospady, stację doświadczalną dla ludów górskich, mającą na celu wprowadzenie nowych upraw w zamian za pola makowe. Zwiedziliśmy ciekawie rozwiązane „pagody”, wybudowane na wysokości 2 146 m n.p.m. na cześć sześćdziesięciolecia panowania króla i siedemdziesiątych piątych urodzin królowej. Prawdopodobnie te budowle przewidziano jako miejsce przechowywania prochów pary królewskiej po jej zejściu z tego świata. Na samym szczycie najwyższej góry Tajlandii umieszczono stację radarową królewskich sił powietrznych, aż prawie na sam szczyt prowadzi więc wygodna asfaltowa droga, którą nas wwieziono w ramach usługi. W tych samych ramach był spacer po pierwotnej dżungli, która została na szczycie pomimo wybudowania i działania stacji radarowej. Trasa turystyczna o długości około ośmiuset metrów wiodła po drewnianym „chodniczku” z poręczami, zawieszonym nad wykrotami i młakami. Chyba ten krótki spacer po dżungli był najciekawszym punktem programu wycieczki, bo widoki nie były zachwycające (podobno wschód słońca oglądany z tego miejsca jest wyjątkowym przeżyciem).

Zanim wybraliśmy się do Pai, wspomnianej już wcześniej miejscowości w kotlinie śródgórskiej, właściciel schroniska



Egzotyczna rzeka Nam Ou

w Chiang Mai ostrzegł nas, że osiedla domków leżących nad rzeką Pai zostały dosłownie zniesione przez wezbrane wody rzeki w czasie niedawnych ulew monsunowych. Na szczęście „nasz” ośrodek ostał się, choć był pod wodą przez dłuższy czas. Wybraliśmy pokój w bambusowej chatce na palach, gdyż te stojące na gruncie były zatęchłe, podobnie jak było na Lancie po przejściu tsunami. Niektóre z osiedli domków po drugiej stronie rzeki już były odbudowane, większość materiału budowlanego pozostałego po innych domkach leżała porzucana na sąsiednich polach. Również dwa mostki umożliwiające przejście na drugą stronę zostały porwane przez rzekę. W Pai, wylegując się na tarasie restauracji nad rzeką, dowiedziałem się z gazety, że na Koh Samui, na którą zresztą nie poleciliśmy, szalały ulew, które wywołały powódzie niszczące większość urządzeń turystycznych na wyspie. Samoloty przez trzy dni nie przylatywały, fale na morzu były tak wysokie, że nie dało się z niej wydostać. Turyści ze zniszczonych ośrodków koczowali w nieopisanym tłoku na lotnisku. Tę przygodę ominęliśmy tak zwanym szerokim łukiem.

Do mikrobusu w Pai wsiadaliśmy przy ledwo kropiącym deszczu, w czasie jazdy przez góry deszcz się wzmacniał, przejazd przez miasto odbywał się już w strugach wody pionowo leżących się z góry. Mikrobus dowiózł nas do drzwi schroniska, przekroczenie przez szerokość jezdni zmoczyło nas dokumentnie. W schronisku okazało się, że wolnego pokoju nie ma. Nie zraze-

ni tym zaproponowaliśmy właścicielowi, że „zabiuwujemy” na zadaszonym tarasie, mieszczącym się na szczycie budynku. dostaliśmy materace i po kilka koców, choć mieliśmy swoje karimaty i śpiwory. Spaliśmy na wysepce oblanej ze wszystkich stron wodą spływającą z daszku. Tym razem dopadła nas nie tyle katastrofa, co plaga komarów tnących bezlitośnie. Dotychczas nie doświadczyliśmy tej „przyjemności”, gdyż spaliśmy zawsze w pomieszczeniu zamkniętym z siatkami na oknach lub moskitierami nad łózkami.

Po powrocie do Bangkoku przeczytałem w gazecie, że w okolicy Chiang Mai, w czasie gdy byliśmy w Pai, miało miejsce trzęsienie ziemi, o szkodach i ofiarach nie napisano. Jeszcze będąc w Chiang Mai, słuchając wrażeń innych podróżników, zamarzyliśmy o podróży w następnym roku – oczywiście do Azji Południowo-Wschodniej!

Tekst i zdjęcia: **Wojciech Biedrzycki**



Na najwyższym szczycie Tajlandii Doi Inthanon

# Wielki Kanion Colorado

*Indianie znali go od tysiącleci. Biali ludzie po raz pierwszy zeszli na jego dno dopiero trzy wieki temu. Dzisiaj nad krawędzią Wielkiego Kanionu staje co roku około 5 mln turystów. Większość z nich jednak podziwia ten cud natury tylko z góry – do dna dochodzą tylko nieliczni.*

Takim wstępem opatrzył moją galerię zdjęć właściciel witryny internetowej [www.e-gory.pl](http://www.e-gory.pl), na której zamieściłem zdjęcia z wyprawy trasą śmiałków. Spływ Wielkim Kanionem rzeczywiście jest przygodą i satysfakcją nielicznych. Codziennie startuje jedna wyprawa amatorska i jedna komercyjna. Każda grupa eksploratorów może liczyć do dwunastu osób. Nasza była siedmioosobowa, z jedną kobietą w składzie. Na wyprawę amatorską czeka się obecnie około dziesięciu lat od zgłoszenia. Organizator wyprawy musi wykazać się osiągnięciami w draftingu. Po odczekaniu „stażu kolejkowego” termin jest losowany. Można go odroczyć, ale nie przyspieszyć. Na wyprawę komercyjną wystarczy się zapisać, opłacić imprezę i czekać około dwóch lat. Nasz dzielny organizator i kapitan wyprawy zapisał się osiem lat przed naszym poznaniem się. Wtedy mnie zwerbował, a właściwie to ja poprosiłem o przyjęcie do załogi.

Rzeka Colorado ma długość 2 330 km i mniej więcej w połowie swojej długości przebiega przez płaskowyż położony w północnym krańcu Arizony. Przebiega się od milionów lat, więc trasa obrazuje różne epoki geologiczne i niezwykle wydarzenia z przeszłości, jest mocnym potwierdzeniem przysłowia, że „kropla drąży skałę”. Ten ciekawy odcinek ma długość około 500 km, z czego w ścisłym sensie jest czterysta, bo przed startem wypraw i po lądowaniu przed wielkim jeziorem zaporowym w pobliżu Las Vegas jest około setki. Przepłynęliśmy pontonem te czterysta. Zabrało nam to dwa tygodnie.

Wyprawa miała szerszy program ze względu na miejsce zamieszkania organizatora. Zaczęliśmy od Ottawy, gdzie mieszka. To Andrzej, który pochodzi z Zakrzówka, ale jest również Kanadyjczykiem, tam zamieszkałym i ożenionym. Polecieliśmy samolotami do niego, a w Ottawie wynajęliśmy siedmioosobowego vana, którym dotarliśmy na miejsce wodowania. Cała trasa zasługuje na opisanie, ale zrobię to w innej opowieści. Przejechaliśmy tym vanem przez Kanadę oraz wiele stanów USA i dojechaliśmy do Flagstaff w Arizonie. Śpieszyliśmy się na termin startu, więc trasę pokonaliśmy w pięćdziesiąt godzin. Tempo nie było niezwykle, ale w Stanach są ograniczenia prędkości i są one surowo przestrzegane, a w razie stwierdzenia przekroczenia równie surowo karane. Nie ryzykowaliśmy, więc podróż była w tempie dozwolone 5 mil, co minimalizowało zagrożenie mandatem. Po drodze widzieliśmy piękną Amerykę. W miasteczku Flagstaff wynajęliśmy ponton, zrobiliśmy zakupy i umówiliśmy kierowcę, który miał nas odebrać po lądowaniu. Wskazał nam go Wild Mitch (Dziki Mietek), który pochodzi z Polski,



Odplywamy



Monument na trasie

a od dwudziestu lat prowadzi interes pomiędzy Flagstaff a Grand Canyon. Ten interes to jadalnia, sklep z pamiątkami, warsztat naprawy samochodów, stacja paliw i serwis komputerowy w jednym obiekcie o nazwie „Trading Post”. Wszystko ledwie się kręci, ale Mietka to nie martwiło, właśnie zbierał siły i myśli o przeprowadzeniu się do Peru. My zaś podążyliśmy do Lees Ferry, czyli do miejsca wodowania. Na miejscu zgłosiliśmy się do strażnicy parku narodowego. Zostaliśmy przeszkoleni co do sposobu zachowania się na trasie spływu, sposobu sygnalizowania lub wzywania pomocy, zagrożeń i niebezpieczeństw oraz zasad ochrony środowiska. O niektórych dowiedzieliśmy się wcześniej, podczas wynajmowania sprzętu, dlatego mieliśmy ze sobą sedes ze szczelnym deklek oraz kuchenkę benzynową i gazową z zapasami paliwa, mieliśmy również plastikowe kanistry na 120 litrów wody pitnej. Zasady są proste: załatwianie się tylko do zbiornika, ale siusianie tylko do rzeki, zakaz palenia ognisk, obowiązkowa kamizelka ratunkowa na wodzie, niena-



Przerwa obiadowa



Panorama 300 m ponad korytem



Schronienie przed upałem

ruszalność przyrody martwej i ożywionej. Po szkoleniu strażnik sprawdził nasze paszporty i opłaty za spływ (100 dolarów od osoby) i uprzedził, że lądując w rezerwacie musimy zapłacić Indianom po 30 dolarów. Potem przyszedł na brzeg sprawdzić nasz ekwipunek. Po oględzinach uznał, że mamy za mało żywności i paliwa, a także musimy wynająć drugi sedes. Nie miał racji, ale okazało się że dopiero na końcu spływu, zostało nam trochę żywności, sporo paliwa, a zbiornik asenizacyjny zdołaliśmy napęścić tylko do połowy, drugi pozostał pusty. Tymczasem musieliśmy jednak wrócić po zakupy do Flagstaff, bowiem Colorado płynie przez rozległy płaskowyż pozbawiony ludzkich siedzib. Do sklepu byłoby bliżej, ale do wypożyczalni sprzętu musieli-

śmy wracać 170 km. Start opóźnił się więc o jeden dzień.

Wyłączyliśmy tuż za grupą Amerykanów - 12 osób na pięciu małych pontonach o długich, dulkowych wiosłach. My - siedem osób na dużym pontonie z pagajami, czyli krótkimi pojedynczymi wiosłami w rękach. Już na starcie nasz kapitan wpadł do wody, ale tylko przez nieuwagę. Woda okazała się bardzo zimna, tylko 10<sup>o</sup> przy temperaturze powietrza blisko 40<sup>o</sup>. Tak było na całej trasie, przy lądowisku woda miała 12<sup>o</sup>. Ale apogeum emocji mieliśmy już nazajutrz. Zaraz po porannym starcie wpadliśmy na bystrzu w dół i nakryła nas czterometrowa fala. Ponton się przewrócił do góry dnem, a nas od utonięcia uratowały kamizelki - prawdziwie ratunkowe! Amerykanie wyławiali kolejno nas i nasze wiosła, potem za pomocą swojego sprzętu odwrócili nasz ponton. Cały ekwipunek był uwiązany do kratownicy na pontonie i ocalał. Straciliśmy tylko linę przywiezioną z Polski, bo nie była użyta do krępowania bagażu i leżała luzem.

Warto zaznaczyć, że sprzęt, żywność, odzież i reszta ekwipunku była pakowana do wodoszczelnych worków, które wiązaliśmy do kratownicy. Głównie z tego powodu nie mamy zdjęć z sytuacji „ekstremalnych”. Kąpiel odbywaliśmy kilka razy dziennie, przepływając przez kolejne bystrza, na których zalewały nas fale. Do mnie należało zebranie przed bystrzem aparatów i kamery, ukrycie ich w wodoszczelnym worku, a następnie solidne przytroczenie go do konstrukcji. Na szczęście wywrotki już nie mieliśmy, chociaż jeszcze dwukrotnie wyławialiśmy kolegów - raz, gdy nie mogliśmy z powodu wartkiego nurtu zacumować i drugi raz, gdy nurt cisnął pontonem o skalną ścianę. Poza bystrzami nurt był łagodny, woda niosła nas spokojnie pośród skał, niekiedy pośród zarośli, na które składały się krzaczaste wierzby i tamaryszek. Wszechobecne były cykady, ich głos dźwięczał nam w uszach właściwie nieustannie. Ku naszemu zdumieniu cykady wyglądają jak brzydkie, tłuste muchy.



Dopływ Colorado Havasu Creek

Fauna była reprezentowana przez białe kozy, które nazywaliśmy kozicami ze względu na ich smukłość i zdolność poruszania się po skałach. Były też dwa gatunki jaszczurek (może więcej, ale rozpoznawaliśmy dwa rodzaje, znacznie różniące się wielkością, te większe to prawdopodobnie gekony). Grzechotnika widzieliśmy raz, przesunął po piasku w odległości dwóch metrów od moich gołych nóg i skrył się w zaroślach. To rzadkość, bo grzechotniki uciekają z miejsc, gdzie bywają ludzie, ale przedostatnią noc spędziliśmy w bardzo trudno dostępnym - z wody niewidocznym - miejscu, gdzie chyba nikt nie był. Ostrzegano nas także przed skorpionami - takim, jakie znamy z filmów sensacyjnych i miniaturowymi, długości kilku centymetrów. Jednak skorpiona nie widzieliśmy. Było za to mnóstwo ryb w rzece, ku naszemu zaskoczeniu dwa gatunki o odmiennych w Polsce warunkach bytowania: karp i pstrąg. Wędkowanie odbyło się raz, ale każdy z nas i towarzyszących nam Amerykanów dostał po sporej rybie.

W trzecim dniu spływu napotkaliśmy największy dopływ Colorado - Little Colorado. To przepiękna rzeka o błękitnej barwie wody, która bierze się z minerałów wypłukiwanych spośród skał. Ma szerokość kilkudziesięciu metrów, jest płytka i bardzo ciepła. Poszliśmy w górę jej nurtu około dwóch kilometrów, a potem spłynęliśmy na kamizelkach ratunkowych do ujścia jak na materacach. W górze rzeki natknęliśmy się na jedyne w Kanionie wielkie skupisko zarośli trzcinowych. W innych miejscach, jak już wspomniałem, rosły tylko wierzba, tamaryszek i trawa, z rzadka jeszcze opuncje. Kaktusy widzieliśmy także tylko w jednym miejscu. Nazajutrz natknęliśmy się na gigantycznych rozmiarów kawernę, wypłukaną w ciągu milionów lat przez burzącą się na zakręcie wodę. Jeden z Amerykanów miał ręczną harmonię, na której zagrał krótki koncert. Akustyka w jaskini była niezwykła. Wyobraziłem sobie, że gdyby mógł przyjść tam tłum ludzi z krzesłkami, to ta sala koncertowa bez trudu pomieściłaby kilka tysięcy ludzi.

Następnym dopływem był Havasu Creek, również ciepła woda, dla odmiany koloru szmaragdowego, z powodu wypłukiwania minerałów. Od tego miejsca płynęliśmy przez terytorium Indian Havasupai. Wszystkie okoliczne plemiona (także te bardziej znane, na przykład Apacze) wywodzą się od Indian Anasazi, którzy żyli tam przed tysiącem lat, a potem rozprzestrzenili się na terenach wygodniejszych dla życia. Kultura Anasazi zamarła, ale pozostały po niej ślady kultury materialnej, takie jak: kamienne magazyny żywności zbudowane na ścianach kanionu, miejsca pochówku zmarłych czy rysunki naskalne.

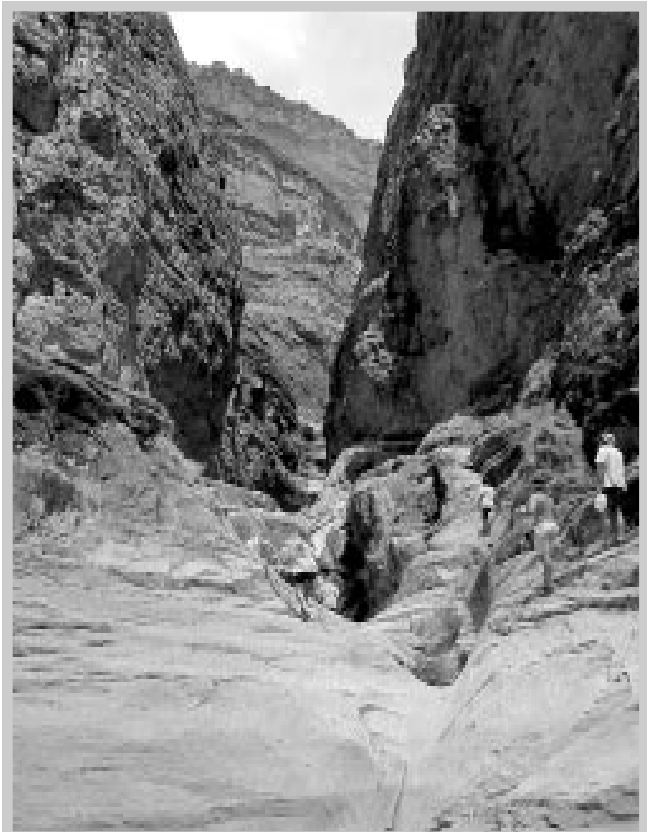
Kolejnym ciekawym miejscem było ujście potoku Bright Angel, oznaczone jedyną rosnącą w kanionie palmą, ale także dwoma mostami i zabudowaniami. Z płaskowyżu południowego można tam dojść lub dojechać na mułach, początkowo stromą ścieżką w dół, potem tunelem wykutym w skale, a wreszcie mostem zawieszonym u wylotu tunelu. W osadzie Bright Angel jest strażnica parku narodowego, stacja mulników, restauracja i kilkanaście małych bungalowów do wynajęcia. Tę mikroskopijną osadę zbudował w latach dwudziestych XX w. pewien właściciel okolicznych kopalń minerałów. Była miejscem, do którego zapraszał swoich gości na wypoczynek. Po utworzeniu parku narodowego kopalnie zostały zamknięte, a osadę przejął zarząd parku. Ten dopływ miał przezroczystą wodę. Na miejscu był także wodociąg i telefon. Zadzwoniliśmy oczywiście do świata, bo telefony komórkowe w kanionie są zupełnie nieprzydatne. Wodociąg przydał się bardzo, bo skończył się nasz zapas wody. Obok



Wspinaczka do ruin



Budowla Indian sprzed 1000 lat



Kanion wypłukany w skałach



Gruba warstwa lawy



Niezwykła formacja



Autor tekstu – Zbigniew Bagiński na tle wiszącego mostu dla pieszych i mułów

osady wisi jeszcze jeden most. Nie ma on zupełnie znaczenia komunikacyjnego, unosi jedynie pod sobą rurociąg, którym nieprzerwanie płynie woda z Gór Skalistych do Arizony. Arizona jest bardzo suchym stanem i rurociąg zaopatruje w wodę indiańskie rezerwy.

Potem napotkaliśmy jeszcze jeden dopływ, który miał postać stumetrowego wodospadu. Rozległości Wielkiego Kanionu wcale z powierzchni wody się nie dostrzega. Skala tego tworu natury jest widoczna tylko z góry. My zaś mogliśmy obserwować z bliska pionowe skały, piętrzące się bezpośrednio nad nami na kilkaset metrów lub w oddali jeszcze znacznie wyżej. Kanion ma największą głębokość około 1 800 m, a w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki do 1 000 m. Na ogół płynie się wąwozem o głębokości kilkuset metrów, wyższe piętra erozji skał są przeważnie poza zasięgiem wzroku, dla obserwatora z rzeki skryte za krawędziami najgłębszej części.

Mimo tej głębokości i bliskości zimnej wody słońce mocno dawało się we znaki. Każdy z uczestników musiał na starcie okazać strażnikowi po cztery tubki kremu z filtrem przeciwultrafioletowemu. Nie pomogło mi to w wystarczającym stopniu i po kilku dniach musiałem doszyć sobie do krótkich spodni osłony na golenie. Nie miałem długich rękawów i to także skończyło się nieprzyjemnie, na przedramionach miałem poparzenia.

Na trasie mieliśmy do przebycia 160 bystrzy o skali trudności od 1 do 10. W stopniu 1. było ich sto, pozostałe od 2. do 10. Wywrotkę mieliśmy na siódemce, a dwie dziesiątki przepłynęliśmy z duszami na ramionach, wśród sterczących z wody skał. Poza bystrzami woda była spokojna, gdzieś tam nawet płynęła tak leniwie, że zdecydowaliśmy się wiosłować. Oceniam, że na wiosłach przebyliśmy 1/3 trasy. Wśród skał szczególną urodą wyróżniały się dwie granitowe gardziele – odcinki rzeki płynące pomiędzy ścianami z czarnego granitu. Podobno w gardzielach Colorado ma kilometrową głębokość. Przepiękny był także odcinek pomiędzy ścianami z różowego bazaltu i już całkiem niezwykły w swej formie dłuższy dystans spływu korytarzem wypłukanym w lawie. Te dwa największe i najtrudniejsze do przebycia bystrza miały nazwy związane z otoczeniem: Diamond i Lava. Ewentualne niebezpieczeństwa należało sygnalizować w następujący sposób: do przelatujących samolotów lub helikopterów należało puszczać „zajaczki” lusterkiem i rozciągnąć pomarańczową płachtę 2 x 2 m. Pilot widząc „zajaczka” ma obowiązek zlokalizować płachtę i powiadomić strażników parku. Oni decydują o dalszym postępowaniu. Byliśmy świadkami takiej akcji, chociaż jej przyczyn i szczegółów mogliśmy się jedynie domyślać. Małymi helikopterami ewakuowano z kanionu grupę ludzi. Helikoptery wracały kilka razy, więc grupa musiała być niemała. Na tle gigantycznych ścian kanionu helikoptery wyglądały jak małe ważki. Przeloty samolotów lub helikopterów obserwowaliśmy nawet kilkanaście razy dziennie. To turyści z lotu ptaka oglądali kanion.

Po trzynastu dniach dotarliśmy do rezerwu Indian Hualapai i tam lądowaliśmy. Naszych Amerykanów zostawiliśmy w tyle trzy dni wcześniej, bo straciliśmy jeden dzień na starcie i musieliśmy go nadrobić ze względu na oczekującego człowieka z samochodem. Przed rozstaniem pożyczaliśmy od nich pompkę z filtrem do wody i przez całą noc pompowaliśmy na zmianę, napełniając czystą, przefiltrowaną wodą nasze kanistry. W tym samym dniu co my kończyły spływ także dwie inne grupy, na które oczekiwały już samochody. My czekaliśmy na nasz samo-



chód wiele godzin, ale umówiony kierowca nie przyjechał. Po południu Indianka, która pobierała opłaty za przejazd przez rezerwat, zlitowała się nad nami i wywozła swoim samochodem z kantonu do najbliższego miasteczka. Tam spotkaliśmy naszego kie-

rowcę, który naprawiał samochód.

Tekst i zdjęcia: **Zbigniew Bagiński<sup>1</sup>**

<sup>1</sup> Autor był w latach siedemdziesiątych XX w. kierownikiem Oddziału PTTK w Hucie Katowice, a w latach osiemdziesiątych członkiem GKR PTTK.

## XXIX już raz w Kobylnicy



W dniach od 10 do 12 marca 2006 r. odbył się XXIX Ogólnopolski Rajd Zimowy do Kobylnicy. Uczestnicy mieli do wyboru sześć tras. Dwie trasy dwudniowe – jedną pieszą i jedną autokarową – oraz cztery trasy piesze jednodniowe. Dla chętnych istniała możliwość przyjazdu do Poznania już w piątek, tj. dnia 10 marca, i dodatkowego zwiedzania Poznania, w tym Centrum Handlowego Stary Browar. Na metę rajdu turyści mogli przybyć własnymi pojazdami samochodowymi, autokarami lub rowerami, co gwarantowały trasy dowolne.

Turyści z trasy autokarowej po przejeździe przez Poznań udali się do Winnej Góry, gdzie zwiedzano pałac i znajdujące się w nim Muzeum J. H. Dąbrowskiego. Następnie po przejechaniu przez Miłosław i Pызdry udano się do Śmiłowa, gdzie oglądano Muzeum Adama Mickiewicza. Ostatnim punktem zwiedzania przed noclegiem był Gołuchów z zamkiem oraz znajdującym się tam Muzeum Narodowym (Oddział Muzeum Poznańskiego) oraz Muzeum Leśnictwa. Nocleg znajdował się na terenie Ośrodka Wypoczynkowego „Pekabex” w Jeziorach Małych. W niedzielę uczestnicy trasy autokarowej zwiedzili zamek w Kórniku oraz Sanktuarium Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Tulcach.

Uczestnicy dwudniowej trasy pieszej przeszli przez przepiękne tereny Puszczy Zielonki, podziwiając ją również z wieży widokowej na Dziewiczej Górze. W niedzielę natomiast zwiedzili Muzeum Łowiectwa Wielkopolskiego w Zarzewie oraz XVI-wieczny kościółek kryty gontem.

Również na trasach pieszych jednodniowych nie brakowało atrakcji. Zwiedzano między innymi wystawę mebli oraz Skansen Pszczelarski w Swarzędzu.

Na mecie w Kobylnicy zameldowało się 374 osoby z całego kraju. Byli to turyści z: Warszawy, Siedlec, Małaszewic, Czecho-wic-Dziedzic, Tarnowskich Gór, Zielonej Góry i Jeleniej Góry, Wrocławia, Szczecina, Piły, Leszna, Gniezna i innych miejscowości.

Wszyscy otrzymali pamiątkowe plakietki oraz ciepły posiłek. Mieli także możliwość uczestniczenia w różnych konkursach sprawnościowych, w konkursie muzycznym oraz w konkursie wiedzy turystycznej przeprowadzonym w formie quizu.

Osoby, które w poszczególnych konkursach uzyskały najlepsze wyniki (miejsca 1-3) otrzymały nagrody rzeczowe. Natomiast trzy najlepsze drużyny startujące w konkursie wiedzy turystycznej otrzymały puchary. Pierwsze miejsce przypadło drużynie PLK SA z Wrocławia, drugie – Zespołowi Szkół Komunikacji z Poznania (dawniejsze Technikum Kolejowe) i trzecie – Szkole Podstawowej nr 65 z Poznania. Czterdziestoosobowa drużyna z Margonina otrzymała puchar ufundowany dla najliczniejszej drużyny uczestniczącej w rajdzie.

Rajd był imprezą bardzo udaną, dopisała pogoda. Uczestnicy mogli „rozruszać kości na świeżym powietrzu”. Z ramienia Ko-



Grupa turystów z trasy autokarowej przed pałacem – Muzeum Henryka Dąbrowskiego w Winnej Górze

misji Turystyki Rady Głównej Kultury Fizycznej, Turystyki i Działalności Kulturalnej „Kolejarz” rajd wizytowany był przez Beatę Wołyniec-Prus z Wrocławia.

W rajdzie uczestniczyli także dyrektor Polskich Linii Kolejowych SA Zakład Linii Kolejowych w Zielonej Górze – Waldemar Osypiński oraz z Wielkopolskiego Zakładu Przewozów Regionalnych w Poznaniu – Ryszard Narożny.

Komandorem rajdu był Andrzej Kudlaszyk – prezes Oddziału

PTTK Pracowników Kolejowych w Poznaniu. Ponadto w organizacji rajdu wydatnie pomogli: Maria Smoleń, Barbara Zapłacka, Arkadiusz Zapłacki, Robert Leszka, Mariusz Piechota, Maria Szulc, Jan Piwiński, Aleksandra Sołtysiak, Olgierd Promiński oraz grupa uczniów z Zespołu Szkół Komunikacji w Poznaniu (przeprowadzili wszystkie konkursy sprawnościowe).

Tekst: **Andrzej Kudlaszyk**

Zdjęcie: **Tadeusz Prus**

## XX Jubileuszowy Zlot Aktywu Turystycznego Policji i Straży Granicznej

W ramach odbywającego się w Pile w dniach 25-29 kwietnia 2006 r. Zlotu Aktywu Turystycznego resortu spraw wewnętrznych i administracji – w środę 26 kwietnia w Szkole Policji w Pile odbyła się uroczystość inaugurująca obchody 20-lecia istnienia Komisji Turystyki Rady Kultury Fizycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji (przedtem Rady ds. Turystyki), podczas której resortowy aktywu turystyczny spotkał się z przedstawicielami administracji państwowej i samorządowej, z członkami Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, a także z przedstawicielami Komendy Głównej Policji i Straży Granicznej oraz Zarządu Głównego NSZZ Policjantów.

W uroczystości uczestniczyli między innymi: prezydent miasta Piły – Zbigniew Kosmatka, starosta piłski – Leszek Parzyka, prezes Zarządu Głównego PTTK – Lech Drożdżyński, wiceprezes Zarządu Głównego PTTK – Adam Gostyński, wiceprezes Zarządu Oddziału PTTK w Pile – Wojciech Kicman, kierownik Zakładu Kryminalistyki w Katedrze Postępowania Karnego i Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego – prof. dr hab. Bogusław Sygit, przedstawicielka Komendy Głównej Policji – kom. Barbara Żebrowska (z Wydziału Promocji Policji Gabinetu Komendanta Głównego Policji), komendant wojewódzki Policji w Bydgoszczy – mł. insp. Krzysztof Gajewski.

Zaproszonych gości oraz uczestników zlotu powitał komendant Szkoły Policji w Pile, mł. insp. Andrzej Gajewski, a o walorach turystycznych Piły i okolic mówił gospodarz terenu – prezydent miasta Zbigniew Kosmatka. Z kolei głos zabrała przewodnicząca Komisji Turystyki Rady Kultury Fizycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji, Wanda Socha, która przedstawiła krótki rys historyczny zlotów aktywu turystycznego.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było wręczenie medali, odznaczeń i dyplomów osobom i instytucjom popularyzującym oraz wspierającym turystykę w naszym resorcie, a także przedstawicielom najbardziej aktywnych kół PTTK w Policji i Straży Granicznej. Medal „Za Zasługi dla Policji” – nadany przez



Przewodnicząca Komisji Turystyki Rady Kultury Fizycznej – Wanda Socha otrzymuje medal „Za zasługi dla Policji” nadany przez ministra spraw wewnętrznych i administracji, który wręcza Komendant Szkoły Policji w Pile młodszy inspektor Andrzej Gajewski



Sala obrad



W centralnych uroczystościach zlotu aktywu turystycznego w Szkole Policji w Pile uczestniczyli: prezes Zarządu Głównego PTTK Lech Drożdżyński, Adam Gostyński – wiceprezes ZG PTTK i licznie zaproszeni goście

Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji – otrzymała przewodnicząca Komisji Turystyki Wanda Socha. Uhonorowano także między innymi:

- Medalem PTTK „Za Pomoc i Współpracę”
  - Komendę Główną Straży Granicznej oraz Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie i Kaszubski Dywizjon Straży Granicznej w Gdańsku;
  - komendy wojewódzkie Policji w Gorzowie Wielkopolskim, w Krakowie i we Wrocławiu oraz Szkołę Policji w Pile;



Kazimierz Rabczuk z Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie otrzymuje „Srebrną Honorową Odznakę PTTK”

- komendy miejskie Policji w Gdańsku, w Kaliszu, w Legnicy i w Szczecinie oraz komendy powiatowe Policji w Chojnicach, w Pułtusku i w Sieradzu, a także II Komisariat Policji w Łodzi;
- Zarząd Główny NSZZ Policjantów oraz zarządy wojewódzkie w Krakowie i w Opolu, a także organizacje związkowe działające przy Komendzie Miejskiej Policji w Koszalinie, Komendzie Powiatowej Policji w Ostrowie Wielkopolskim i Szkole Policji w Pile,
- Urząd Gminy w Tymbarku (tegoroczny organizator czerwonego rajdu Straży Granicznej).
- Srebrną Honorową Odznaką PTTK
  - Andrzeja Bazana z Kaszubskiego Dywizjonu Straży Granicznej w Gdańsku;
  - Kazimierza Rabczuka z Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie;
  - Koło PTTK przy Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Kętrzynie.



Na zdjęciu Adam Bazan już otrzymał „Srebrną Odznakę Honorową PTTK”

- Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Turystyki”
  - Ewę Malorny z Legnicy;
  - Alojzego Nowaka i Aleksandra Załęskiego z Warszawy.

Okazjonalne statuetki i jubileuszowe dyplomy wręczono obecnym na uroczystości długoletnim działaczom - Członkom Honorowym Komisji Turystyki: Krystynie Tomczyńskiej, Czesławowi Drabentowi i Alojzemu Nowakowi. Dwóm pozostałym: Andrzejowi Faberowi z Krakowa i Tadeuszowi Wiluszowi z Tarnowa (obecnie w USA) przesłano pocztą.

Znakomitą większość wręczanych wyróżnień stanowiły medale, odznaki i dyplomy przyznane przez Kapitułę Odznaczeń Zarządu Głównego PTTK. Fakt ten świadczy o wysokiej ocenie działalności resortowych kół PTTK oraz znakomicie układającej się współpracy Komisji Turystyki Rady Kultury Fizycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji z Zarząd Głównym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Mówił o tym w swoim wystąpieniu prezes Zarządu Głównego PTTK Lech Drożdżyński. Szczególnie gorące słowa podziękowania skierował do...



Uczestnicy XX Jubileuszowego Zlotu Aktywu Turystycznego MSWiA

rował do członków Komisji Turystyki aktywnie uczestniczących w pracach Komisji Działalności w Miejscu Zamieszkania i Zakładzie Pracy.

Słowa gratulacji dla wyróżnionych przekazali również: starosta powiatu pilskiego - Leszek Partyka, kierownik Zakładu Kryminalistyki w Katedrze Postępowania Karnego i Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego - prof. dr hab. Bogusław Sygit oraz kapelan Szkoły Policji w Pile - ks. dr Władysław Nowicki. List z życzeniami i gratulacjami od Komendanta Głównego Policji odczytała komisarz Barbara Żebrowska.

Po części oficjalnej krótki kabareton turystyczny przedstawił Kazimierz Rabczuk z Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Nad prawidłowym przebiegiem uroczystości czuwała - wcielając się w postać konferansjera i moderatora - Gabriela Lubańska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wielkopolskim. Oprawę muzyczną zapewnił zespół wokально-instrumentalny AWANS ze Szkoły Policji w Pile.

Dodatkową atrakcją stanowiły dwie wystawy zorganizowane w salach szkoły. Jedna, zawierająca fotografie z prac ekshumacyjnych w Miednoje, w których uczestniczył członek Komisji Turystyki znakomity fotograf Aleksander Załęski (autor osobiście oprowadzał zwiedzających), oraz druga - ukazująca 20-letni dorobek resortowej turystyki (kroniki turystyczne, regulaminy, rajdowe znaczki i plakietki, zdjęcia z imprez turystycznych autorstwa Aleksandra Załęskiego i Waldemara Nowickiego).

Z okazji jubileuszu wydana została publikacja pt. „Historia Złotów Turystycznych w Policji i Straży Granicznej” autorstwa Kazimierza Rabczuka (Komenda Wojewódzka Policji Kraków), której profesjonalną formę graficzną nadało oraz wydrukowało Wydawnictwo Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Publikację tę otrzy-



Borne Sulinowo w miejscowym, prywatnym muzeum oprowadza Andrzej Michalski mali wszyscy uczestnicy jubileuszowej uroczystości.

### Turystyczne eskapady podczas zlotu

Bazą zlotu był położony wśród malowniczych lasów, nad brzegiem jeziora Łubianka i rzeką Dobrzyca, Ośrodek Charytatywny „Caritas” w miejscowości Ostrowiec (5 km od Wałcza). Do niego właśnie we wtorek 25 kwietnia w godzinach południowych zaczął nadciągać aktyw turystyczny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji z całego kraju. W progu witali ich - przewodnicząca Komisji Turystyki Rady Kultury Fizycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji Wanda Socha i dyrektor ośrodka ks. Zbigniew Kukiel.

W środę, 26 kwietnia, po uroczystym obiedzie turyści wyruszyli na zwiedzanie okolic Piły, a później zostali przewiezieni autokarem do rezerwatu Kuźnik nad Zalewem Koszyckim.

Kolejny dzień upłynął na zwiedzaniu umocnień Wału Pomorskiego. Autokarową wycieczkę rozpoczęto od Zdbic, gdzie znajduje się plenerowa ekspozycja broni ciężkiej. Po drodze - na terenie nadleśnictwa Jastrowie - oglądano przepiękny rezerwat leśny „Diabli Skok”, po którym oprowadzał nadleśniczy Janusz Dudek. Rezerwat zajmuje jar pochodzenia erozyjnego o stromych zboczach - głębokość rynny dochodzi miejscami do 20 m, wytryskują tu liczne źródła zasobne w wodę. Zbocza jaru porastają liściaste lasy mieszane bukowo-dębowe, a szczyt bór mieszany, występują tu też zbiorowiska łągu olszowego, lasu jesionowego, lasu mieszanego z panującym bukiem, zbiorowiska źródłiskowe,



Rezerwat przyrody „Diabli Skok” - nadleśnictwo Jastrowie



W rezerwacie przyrody „Diabli Skok” - nadleśnictwo Jastrowie



Na wieży kontrolnej lotniska w Nadarzacach

To i wiele innych faktów powoduje, że atmosfera tajemniczości towarzysząca miastu nie przemija i co jakiś czas wraca z nową siłą. Po „odtajnionym” Bornem Suliniwie oprowadzał Andrzej Michalak - znawca regionu, właściciel prywatnej izby muzealnej.

Czwartkowy wieczór upłynął przy ognisku, wspaniałych potrawach z grilla, dobrym piwku oraz, oczywiście, piosence turystycznej i biesiadnej. Nie przstraszył nikogo nawet, padający od czasu do czasu, deszcz.

Przedostatni dzień zlotu to był tzw. Dzień Piłski. Zwiedzano Muzeum im. Stanisława Staszica i Muzeum Okręgowe oraz Zakłady „Philips Lighting Poland” (tu wspaniała prezentacja na temat roli światła w życiu codziennym).

Po południu aktyw turystyczny został przewieziony autokarem do Ujścia, gdzie najpierw podziwiano taneczne popisy uczest-



Na szlaku turystycznym Pojezierza Wałeckiego

ników III Festiwalu Tańca, zorganizowanego przez Ujski Dom Kultury (przyjechało ponad 40 grup tanecznych z całej Polski), a później odbyto rejs po Noteci statkiem „Władysław Łokietek”.

„Zielona noc” upłynęła bez szaleństw (każdy miał w perspektywie drogę powrotną do domu). W sobotę - po pożegnalnym śniadaniu - turystyczna brać z zalem opuszczała gościnne tereny Pojezierza Wałeckiego i Lasów Piłskich.

Serdeczne podziękowania należą się organizatorom zlotu - Wojtkowi Thielowi, Zbyszkowi Boguszowi, Krzyškowi Żebrowskiemu i Zdzichowi Wieczorkowi.

Dziękujemy - było super !

Tekst: **Kazimierz Rabczuk**  
Zdjęcia: **Aleksander Załęski**

*Wielka Sowa. Góry Sowie*

## Ostatni etap remontu i środki z UE

**P**race remontowe wieży widokowej na Wielkiej Sowie dobiegają końca. Spółdzielnia Rzemieślniczo - Wielobranżowa z Dzierżoniowa (wykonawca zasadniczej części remontu) przystępuje do ostatniego etapu prac, których zakończenie przewiduje się na początek czerwca. Związane są one z zagospodarowaniem terenu wokół wieży. Powstaną tam obiekty małej architektury, ogrodzenie. Zainstalowane zostanie również oświetlenie terenu oraz monitoring - w postaci czterech kamer.

Dobiegają też końca starania Pieszyc o pozyskanie środków z Unii Europejskiej na remont. Na to zadanie jest szansa na pozyskanie 294 798,75 zł z programu INTERREG III A Czechy - Polska. Partnerem czeskim Pieszyc we współfinansowanym przez Unię Europejską projekcie jest miasto Nová Paka.

Prace przy remoncie wieży widokowej podjęto w roku 2004, a nabrały one tempa na początku września 2005 r. W budżecie Pieszyc na rok 2005 na ten cel przewidziano kwotę 100 000 zł. Zadanie to wsparły finansowo okoliczne stowarzyszenia i samorządy: Stowarzyszenie Turystyczne Gmin Gór Sowich, Stowarzyszenie Wielka Sowa, miasta: Dzierżoniów, Bielawa, Piława Górna oraz powiat dzierżoniowski. Na specjalne konto wpłat dokonywały też osoby prywatne.



Obecnie przygotowany jest już program obchodów uroczystego otwarcia wieży dla turystów, które to wstępnie planowane jest na czerwiec tego roku.

Tekst: **Tomasz Śnieżek**  
Zdjęcie: **Emilian Pałyga**

W roku 2006 obchodzimy setną rocznicę powstania zorganizowanej turystyki akademickiej w Polsce. Sto lat temu, w 1906 r., Mieczysław Orłowicz założył w Lwowie pierwszą na ziemiach polskich studencką organizację turystyczną – Akademicki Klub Turystyczny (AKT). Celem AKT było propagowanie turystyki wśród lwowskich studentów, a głównym obszarem działalności stały się tereny Galicji Wschodniej, w szczególności zaś dzisiejsze Karpaty Ukrainie, gdzie organizowano wiele wycieczek i obozów.



W latach późniejszych dzieło Orłowicza znalazło licznych kontynuatorów. Założono wiele klubów oraz kół, które skupiały studentów i działały w środowisku akademickim. Znaczna ich część do dziś należy do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, wchodząc w skład akademickich i uczelnianych oddziałów Towarzystwa.

Wszystkie te jednostki w znacznej mierze nawiązują do tradycji zapoczątkowanej przez Orłowicza i AKT w Lwowie.

W ramach obchodów jubileuszu stulecia zorganizowanej turystyki akademickiej na terenie kraju, Oddział Międzyuczelniany PTTK w Warszawie ustanowił okolicznościową odznakę *Stulecia Turystyki Akademickiej*. Odznaka jest adresowana nie tylko do studentów, lecz do wszystkich aktywnych turystów. Wzór odznaki oparty jest na oryginalnym emblemacie AKT Lwów i został wykonany przez Pawła Dobrzyńskiego według projektu Andrzeja Wielochy.

Oddział Międzyuczelniany PTTK w Warszawie  
*Szymon Bijak*

## Regulamin Odznaki Stulecia Turystyki Akademickiej

W związku z przypadającą w 2006 r. setną rocznicą założenia w Lwowie przez dra M. Orłowicza Akademickiego Klubu Turystycznego i powstania zorganizowanej turystyki akademickiej w Polsce Zarząd Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Warszawie ustanawia okolicznościową odznakę *Stulecia Turystyki Akademickiej*.

1. Odznaka została ustanowiona przez Zarząd Oddziału Międzyuczelnianego w ramach obchodów 100-lecia Turystyki Akademickiej.
2. Celem odznaki jest popularyzacja wszelkich form turystyki i krajoznawstwa oraz systemu odznak PTTK.
3. Odznakę można zdobywać w okresie od 1.01. do 31.12.2006 r.
4. Odznaka jest jednostopniowa.
5. Odznakę można zdobywać niezależnie od wieku zdobywającego.
6. Warunkiem zdobycia odznaki jest uzyskanie 100 pkt. zgodnie z regulaminem dowolnej odznaki turystyki kwalifikowanej PTTK i udokumentowanie tego wpisem do książeczki danej odznaki.
7. Odznakę można zdobywać jednocześnie ze zdobywaniem innych odznak turystyki kwalifikowanej i krajoznawczych.
8. Odznakę weryfikuje i przyznaje Referat Weryfikacyjny OM PTTK w Warszawie (adres korespondencyjny: ul. Senatorska 11, 00-075 Warszawa). Przy weryfikacji drogą pocztową należy załączyć zaadresowaną kopertę oraz znaczki pocztowe na przesyłkę zwrotną.
9. Ostateczna interpretacja niniejszego regulaminu przysługuje Zarządowi Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Warszawie.  
*Zarząd Oddziału Międzyuczelnianego PTTK w Warszawie*

## Katowicka Odznaka Krajoznawcza „Znam Katowice”

W roku 2005 Katowice obchodziły 140-lecie nadania praw miejskich. Obchody tej rocznicy zbiegły się z ustanowieniem przez Górnośląski Oddział PTTK Katowickiej Odznaki Krajoznawczej „Znam Katowice”. Inauguracja zdobywania odznaki miała miejsce 10 września 2005 r. podczas świętowania urodzin miasta na katowickiej „starówce” przy ulicy Dworcowej, która wkrótce stanie się deptakiem z odrestaurowaną XIX-wieczną zabudową. Podjęte na łamach prasy i antenach lokalnych rozgłośni radiowych działania promujące zdobywanie odznaki dały znakomite efekty. Pierwsi „zdobywcy” szybko i starannie wypełnili wymagania niezbędne do uzyskania pierwszego stopnia odznaki i po kilku dniach zgłosili się do jej zweryfikowania. Duże zainteresowanie odznaką – i to nie tylko wśród mieszkańców Katowic – potwierdziło, że pomysł jej ustanowienia był trafny. Wielu odwiedzającym Katowice kojarzą się przede wszystkim z przemysłem. Mamy nadzieję, że nawet po krótkim po-



byciu w mieście, odbyciu spaceru po centrum i odwiedzeniu miejsc zaproponowanych do uzyskania pierwszego stopnia odznaki przekonanie to ulegnie zmianie. Wytrawni turyści ubiegający się o wyższe stopnie odznaki zapewne zechcą odwiedzić Katowice kilkakrotnie, by dokładniej zapoznać z historią, dziedzictwem kulturowym i współczesnością miasta. Zapewne będzie to interesujące spotkanie ze stolicą Górnego Śląska, które powinno zmienić stereotypy jej postrzegania. Odznaka jest również propozycją zachęcenia najmłodszych turystów do poznawania dziejów swojej ojcowizny, odkrywania jej piękna i uroku. Nic więc dziwnego, że w gronie pierwszych zdobywców znalazło się ich liczne grono.

Zapraszamy do zdobywania Katowickiej Odznaki Krajoznawczej „Znam Katowice”, jej regulamin dostępny jest również na stronie internetowej Górnośląskiego Oddziału PTTK – <http://www.pttk.katowice.pl>.

*Roman Bargiel*



## REGULAMIN

**I. Postanowienia ogólne**

1. Odznaka została ustanowiona przez Górnośląski Oddział PTTK w Katowicach w celu zachęcenia społeczeństwa do uprawiania turystyki, poznawania dziejów, zabytków i piękna Katowic oraz popularyzacji czynnego poznawania miasta poprzez wędrowkę po szlakach turystycznych na terenie miasta.
2. Odznaka jest trójstopniowa:
  - stopień pierwszy - odznaka z tłem zielonym;
  - stopień drugi - odznaka z tłem żółtym;
  - stopień trzeci - odznaka z tłem czerwonym.
3. Odznaka przyznawana jest na podstawie przedstawionej do weryfikacji książeczki Odznaki zawierającej potwierdzenia zwiedzenia wskazanych w regulaminie miejsc i obiektów.

**II. Warunki zdobywania Odznaki**

1. Odznakę może zdobywać osoba, która ukończyła 6 lat, bez względu na narodowość.
2. Potwierdzenie zwiedzenia obiektu i przebycia trasy turystycznej musi być dokonane w książeczce Odznaki poprzez użycie pieczętka obiektu, wklejenie biletu wstępu lub zdjęcia na tle zwiedzanego obiektu, podpis nauczyciela lub przewodnika turystycznego obecnego w czasie zwiedzania oraz odnotowanie daty odbycia wycieczki.
3. Odznakę można zdobywać podczas wycieczek indywidualnych lub zbiorowych na terenie miasta, zwiedzając miejsca i obiekty wymienione w regulaminie.
4. Czas zdobywania poszczególnych stopni Odznaki wynosi 3 lata. Dopuszczalna jest dowolna przerwa między okresami zdobywania.

**III. W celu zdobycia Odznaki pierwszego stopnia należy:**

1. Zwiedzić obiekty znajdujące się w centrum miasta: Teatr im. Stanisława Wyspiańskiego, budynek Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza, kościół ewangelicki Zmartwychwstania Pańskiego przy ulicy Warszawskiej, kościół Niepokalanego Poczęcia NMP przy ulicy Mariackiej, Poczta Główna, „spodek”, stary dworzec, najwyższy budynek w mieście.
2. Zwiedzić Muzeum Historii Katowic i zapoznać się z ekspozycjami dotyczącymi dziejów miasta.
3. Odwiedzić pomniki: Powstańców Śląskich oraz Harcerki i Harcerzy Chorągwi Śląskiej poległych w latach 1939-1945.
4. Odnaleźć tablice poświęcone: Andrzejowi Mielęckiemu, Marii Goeppert-Mayer, Richardowi Holtze oraz obelisk upamiętniający miejsce, gdzie znajdowała się synagoga.

**IV. W celu zdobycia Odznaki drugiego stopnia należy:**

1. Zwiedzić obiekty znajdujące się w centrum miasta na południe od linii kolejowej: budynek dawnego Sejmu Śląskiego, Katedrę Chrystusa Króla, gmach Akademii Muzycznej, gmach Biblioteki Śląskiej, kościół garnizonowy św. Kazimierza, „drapacz chmur”, kościół drewniany pod wezwaniem św. Michała, kościół pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła.
2. Zwiedzić Muzeum Archidiecezjalne w Katowicach.
3. Odwiedzić pomniki Wojciecha Korfatego, Józefa Piłsudskiego, Pomnik Żołnierza Polskiego, Pomnik Ofiar Katynia, Wieżę Spadochronową.
4. Odnaleźć groby: Wojciecha Korfatego, Kazimierza Skiby, Józefa Rymera. Poszukać i przedstawić wiadomości na temat tych postaci.
5. Odbyć spacer po Parku Kościuszki i zidentyfikować główne gatunki drzew i krzewów (po 5).

**V. W celu zdobycia Odznaki trzeciego stopnia należy:**

1. Pokonać pieszo lub rowerem jeden ze szlaków turystycznych w mieście.
2. Zwiedzić Muzeum Śląskie.
3. Zwiedzić dzielnice Katowic: Giszowiec, Murcki, Nikiszowiec, Bogucice, Panewniki, Szopienice i znajdujące się w nich najważniejsze obiekty, wymieniając je w książeczce Odznaki.
4. Zwiedzić cmentarz żydowski, Pomnik Poległych Górników Kopalni „Wujek”, groby ofiar września na cmentarzu w Panewnikach.
5. Zwiedzić jeden zabytek techniki (np. szyb Wilson, szyb Pułaski, szyb Alfred lub inny).
6. Zwiedzić rezerwaty Ochojec i Las Murckowski oraz Katowicki Park Leśny.
7. Wziąć udział w wycieczce po Katowicach w ramach akcji „Przewodnik czeka”.

**VI. Postanowienia końcowe**

1. Wypełnioną książeczkę Odznaki należy przedstawić do zweryfikowania w siedzibie Górnośląskiego Oddziału PTTK w Katowicach.
2. Zweryfikowana książeczka Odznaki jest zarazem legitymacją posiadanego stopnia Odznaki i uprawnia do jej nabycia i noszenia.
3. Prawo ostatecznej interpretacji Regulaminu przysługuje Zarządowi Górnośląskiego Oddziału PTTK.  
Regulamin Katowickiej Odznaki Krajoznawczej „Znam Katowice” został przyjęty na posiedzeniu Zarządu Górnośląskiego Oddziału PTTK w Katowicach uchwałą nr 12/XXXIII/05 w dniu 21.06.2005 r. i wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 2005 r.

# Regionalna Odznaka Krajoznawcza PTTK

## „Turysta Ziemi Kościańskiej”



## REGULAMIN

**I. Postanowienia ogólne**

1. Regionalna Odznaka Krajoznawcza PTTK „Turysta Ziemi Kościańskiej” ustanowiona została w celu popularyzacji turystyki i krajoznawstwa na ziemi kościańskiej oraz upowszechnienia znajomości jej historii, tradycji, zabytków, kultury, przy-

rody, walorów turystycznych i krajoznawczych.

2. Odznaka jest jednostopniowa. Mogą ją zdobywać osoby, które ukończyły 7. rok życia.
3. Odznakę przyznaje Komisja Weryfikacyjna Odznaki przy Oddziale PTTK w Kościanie.
4. Odznakę zdobywa się podczas wycieczek turystyczno-krajo-

znawczych zbiorowych lub indywidualnie.

5. Odznaka przedstawia najstarszą pieczęć herbową Kościana zachowaną na dokumentach z lat 1396-1397, 1401 i 1408.

## II. Warunki zdobycia

1. Podczas zdobywania odznaki należy prowadzić dowolną dokumentację zawierającą nazwy zwiedzanych miejscowości oraz potwierdzenia ich zwiedzenia w postaci pieczęci dowolnych instytucji z danej miejscowości (można w tym celu skorzystać np. z książeczek Odznaki Turystyki Pieszej lub Kolarskiej Odznaki Turystycznej PTTK). Potwierdzenie zwiedzenia można uzyskać także od przewodnika turystyki kwalifikowanej oraz instruktora krajoznawstwa PTTK, jeśli brał udział w wycieczce.
2. Czas zdobywania odznaki jest nieograniczony.
3. Aby zdobyć odznakę należy zwiedzić wszystkie miejscowości z części podstawowej Kanonu Krajoznawczego Ziemi Kościańskiej oraz co najmniej 35 miejscowości z części uzupełniającej Kanonu Krajoznawczego Ziemi Kościańskiej (przy miejscowościach podane są obiekty, które warto zobaczyć).
4. Turysta, który spełnił wszystkie wymagania określone regulaminem, przedkłada dokumentację Komisji Weryfikacyjnej Odznaki w Oddziale PTTK w Kościanie - 64-000 Kościan, Wały Żegockiego 2, osobiście lub pocztą. Po weryfikacji turysta ma prawo odebrać zweryfikowaną dokumentację osobiście lub może otrzymać zwrot pocztą, po załączeniu zaadresowanej do siebie koperty i dołączeniu znaczków pocztowych.
5. Po zweryfikowaniu treści dokumentacji Komisja Weryfikacyjna dokonuje wpisu, który upoważnia do nabycia odznaki w Oddziale PTTK w Kościanie.

## III. Kanon Krajoznawczy Ziemi Kościańskiej

### A. Część podstawowa

Kościan - kościół parafialny pw. Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej, muzeum regionalne, obwarowania miejskie, kościół Św. Ducha, kościół Pana Jezusa, zespół d. klasztoru Bernardynów  
Czempiń - zespół pałacowo-parkowy (okazałe lipy), pomnik przyrody - dąb szypułkowy, kościół parafialny pw. Michała Archanioła  
Krzywiń - kościół parafialny pw. św. Mikołaja, dwa wiatraki koźlaki  
Śmigiel - kościół parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii, kościół św. Wita, zabytkowa kolejka wąskotorowa, zespół wiatraków, dawny cmentarz protestancki  
Kopaszewo - zespół pałacowo-parkowy (pałac, kaplica), ochronka, pomniki przyrody: dęby szypułkowe, aleja platanowa  
Lubiń - zespół klasztoru Benedyktynów, kościół św. Leonarda, pomnik przyrody: kasztanowiec biały  
Racot - zespół pałacowo-parkowy, kościół parafialny pw. św. Stanisław Kostki, pomnik przyrody: aleja lipowa Jabłonowskich  
Turew - zespół pałacowo-parkowy, pomniki przyrody: dąb szypułkowy „Dezydery” i inne

### B. Część uzupełniająca

Bonikowo - kościół parafialny p. w. św. Mikołaja, grodzisko (1,5 km od wsi)  
Boszkowo - ośrodek wypoczynkowy nad jeziorem Dominickim  
Bronikowo - zespół pałacowo-parkowy, kościół parafialny pw. św. Franciszka z Asyżu, okazałe: platan klonolistny, dąb szypułkowy  
Bruszczewo - osada z wczesnej epoki brązu  
Bucz - kościół parafialny pw. św. Barbary, zespół pałacowo-parkowy, rezerwat przyrody „Jezioro Trzebidzkie” (ok. 1,5 km od wsi), pomnik przyrody - lipa drobnolistna  
Choryń - dwór, oficyna, kościół parafialny p. w. św. Katarzyny, dzwonnica  
Cichowo - skansen „Soplicowo”, dwór, pomnik przyrody - lipa drobnolistna  
Cykowo - pałac, okazała lipa drobnolistna  
Czac - kościół parafialny pw. św. Michała Archanioła, pałac, zajazd, grodzisko, pomnik przyrody - platan klonolistny  
Czerwona Wieś - kościół parafialny pw. św. Idziego, pałac, rezerwat przyrody jałowców (ok. 1,5 km od wsi)  
Głuchowo - kościół parafialny pw. św. Katarzyny, pałac, okazały kasztanowiec

Górka Duchowna - kościół parafialny pw. Matki Boskiej Pocieszenia  
Górsko - galeria rzeźby ptaków Przemęckiego Parku Krajoznawczego  
Gorzyczki - pałac, dworek, pomniki przyrody - platan klonolistny, dęby szypułkowe  
Gryżyna - kościół parafialny pw. św. Barbary, lodownia, dwór, ruiny kościoła św. Marcina (1 km od wsi)  
Jarogniewice - zespół pałacowo-parkowy, okazałe dęby szypułkowe  
Jerka - dworek Wańkowiczów, wiatrak  
Jezierzyce - głaz granitowy (obwód 1340 cm, dł. 480 cm, szer. 280 cm), okazały dąb szypułkowy  
Jurkowo - dwór, kościół filialny pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny  
Kamieniec - kościół parafialny pw. św. Wawrzyńca, pałac, grodzisko, okazały dąb szypułkowy  
Karczewo - pałac, spichlerz, okazały dąb szypułkowy  
Kobylniki - dwór, oficyna dworska, okazałe: platan klonolistny, perłowiec japoński  
Kokorzyn - pałac, okazałe: dęby szypułkowe, lipy drobnolistne  
Konojad - kościół parafialny pw. św. Andrzeja  
Kotusz - kościół, grodzisko - „szwedzkie szańce” (1,5 km od wsi)  
Kurowo - dwór, okazałe dęby szypułkowe  
Łęki Wielkie - kościół parafialny pw. św. Katarzyny, kurhany z okresu kultury unietyckiej  
Manieczki - dwór - Muzeum gen. J. Wybickiego  
Mikoszki - dwór, kaplica pw. Najświętszej Panny Marii Nieustającej Pomocy  
Morownica - zespół parkowo-pałacowy, okazałe: topola biała, dąb szypułkowy  
Nielęgowo - dwór, dawna stacja turystyczna „Paryż”  
Nietążkowo - zespół dworski, pomnik przyrody - lipa drobnolistna  
Nowy Dębiec - ośrodek wypoczynkowy nad jeziorem Wonieść  
Olejnica - ośrodek wypoczynkowy, skupisko żywotników olbrzymich (ok. 1 km od wsi), rezerwat przyrody: „Torfowisko nad Jeziorem Świętym” (ok. 1,5 km od wsi), „Wyspa konwaliowa” (ok. 2,5 km od wsi)  
Parsko - zespół dworski, kaplica - mauzoleum rodziny von Gersdorff, okazałe: lipa drobnolistna, dąb szypułkowy  
Parzęczewo - kościół parafialny pw. św. Michała Archanioła, pałac, okazały miórzab dwuklapowy  
Pianowo - dwór, okazały dąb szypułkowy  
Prochy - kościół parafialny pw. św. Mikołaja, dwór  
Przemęt - zespół klasztoru Cystersów, pomnik przyrody - jesion wyniosły  
Rakoniewice - domy podcieniowe w rynku, kościół poewangelicki - Wielkopolskie Muzeum Pożarnictwa PTTK, pałac  
Rąbiń - kościół parafialny pw. św. św. Piotra i Pawła, nekropolia Chłapowskich, tablice Kopaszewskiej Drogi Krzyżowej, kapliczka w lesie (ok. 3 km od wsi)  
Robaczyn - dawny cmentarz ewangelicki (brama, kaplica, kartusze herbowe)  
Rogaczewo Małe - wystawa przyrodnicza Parku Krajoznawczego im. Gen. D. Chłapowskiego, dwór, pomniki przyrody - grupa dębów szypułkowych  
Sepno - dwór, okazały dąb szypułkowy  
Siekowo - pałac, okazałe: dąb szypułkowy, wiąz szypułkowy  
Sokołowice - dwór, park  
Splawie - zespół pałacowo-parkowy w ruinie, okazałe: wiąz szypułkowy, lipa szerokolistna  
Stara Przysieka Druga - zespół dworski, pomniki przyrody - olsze czarne  
Stare Bojanowo - kościół parafialny p. w. św. Bartłomieja, dwór, okazała lipa drobnolistna  
Stare Oborzyska - kościół parafialny pw. Najświętszej Panny Marii Pocieszenia i św. Mikołaja, dwór, pomnik przyrody - dąb szypułkowy  
Stare Popowo - dwór, pomniki przyrody - cis pospolity, dąb szypułkowy  
Stary Białcz - kościół parafialny pw. Wszystkich świętych, okazała lipa  
Stary Gołębin - kościół parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, aleja platanów  
Szczepowice - pałac, okazałe dęby szypułkowe  
Ujazd - zespół dworski, obelisk, okazały platan  
Wielichowo - kościół parafialny pw. św. Marii Magdaleny, pałac, okazały jawor  
Wilkowo Polskie - kościół parafialny pw. św. Jadwigi, pałac, aleja lip drobnolistnych  
Witostaw - rezerwat przyrody „Ostoja żółwia błotnego” (1,5 km od wsi), dwór, pomniki przyrody - platan klonolistny, dęby  
Wławie - rzeźby ludowego twórcy p. Nejránowskiego  
Włoszakowice - pałac, kościół, pomnik przyrody - platan klonolistny  
Wonieść - kościół parafialny pw. św. Wawrzyńca, zespół pałacowo-parkowy  
Wyskoć - kościół parafialny pw. św. Andrzeja Apostoła, pomnik przyrody - dąb szypułkowy  
Zielęcín - kościół filialny pw. św. Klemensa  
Ziemin - kopalnia kruszywa, jeden z najwyższych położonych punktów ziemi kościańskiej  
Żegrowo - zespół pomników przyrody - dęby szypułkowe



# Współpraca zagraniczna Oddziału PTTK w Bielsku-Białej w roku 2005



Koniec roku kalendarzowego jest zwykle okresem różnego rodzaju podsumowań, ocen, sprawozdań, aby przedstawić swoje osiągnięcia i również, by na podstawie doświadczeń mijającego roku w następnym działać jeszcze lepiej. Oddział PTTK w Bielsku-Białej dokonał oceny swojej współpracy zagranicznej w roku 2005, którą przedstawia poniżej.

## Komisji ds. Młodzieży Oddziału PTTK w Bielsku-Białej

Formalne podstawy współpracy zagranicznej dało podpisane w roku 2004, podczas III Międzynarodowego Zimowego Zlotu Turystów, porozumienie o współpracy między największymi organizacjami turystycznymi Republiki Czeskiej, Republiki Słowackiej i Polski na szczeblu regionalnym.

W roku 2005 zarówno młodzież, jak i dorośli turyści mieli wiele kontaktów z sąsiadami z Czech i ze Słowacji, głównie z terenów przygranicznych, obejmujących Euroregion Beskidy.

Współpraca Komisji ds. Młodzieży Oddziału PTTK w Bielsku-Białej z Turystycznym Oddziałem Młodzieży Okręgu Śląsko-Morawskiego Republiki Czeskiej (TOM) z siedzibą w Ostrawie polega między innymi na wzajemnej wymianie doświadczeń pomiędzy opiekunami pracującymi z młodzieżą, wspólnej organizacji różnego rodzaju przedsięwzięć o charakterze turystycznym i nie tylko, jak również na wzajemnych kontaktach młodych turystów z Polski i z Czech poprzez udział we wspólnych imprezach.

### „Zimowy zjazd turystów”

W roku 2005 zorganizowane zostały cztery tego typu imprezy. Pierwsza z nich odbyła się już 8 stycznia w Ostrawicy pod Łysą Górą w Czechach pod hasłem „Zimowy zjazd turystów”. Jest to impreza organizowana cyklicznie przez TOM w Ostrawie.

Ta „zimowa” z nazwy impreza odbyła się tym razem przy wiosennej niemalże pogodzie. Liczne gry, zabawy, konkursy prowadzone na wolnym powietrzu zyskały poprzez nasze uczestnictwo międzynarodowy charakter i cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Udział w imprezie wzięło około 300 osób, w tym 103 z Polski.

### „Beskidzkie Bajania”

Organizatorem tych cyklicznych imprez jest Komisja ds. Młodzieży Oddziału PTTK w Bielsku-Białej. W dniu 4 lutego 2005 r. w Szkole Podstawowej nr 37 w Bielsku-Białej już po raz XXVII odbyło się Zimowe Spotkanie Młodzieży. Spotkanie nabrało wymiaru międzynarodowego, ponieważ oprócz młodych turystów zrzeszonych w szkolnych kołach krajoznawczo-turystycznych miasta Bielsko-Biała i powiatu bielskiego wzięli w nim również udział członkowie Turystycznego Oddziału Młodzieży Okręgu Śląsko-Morawskiego Republiki Czeskiej z prezesem Mojmirem Novačkem na czele. Odbyło się ono pod hasłem „Beskidzkie Bajania”. Przedstawiciele poszczególnych kół umilali czas śpiewem, tańcem, no i oczywiście „beskidzkim bajaniem” autentyczną

góralską gwarą. Zaprezentowali swe umiejętności także goście z Czech. W spotkaniu udział wzięło 340 osób, w tym 40 z Czech.

W trakcie imprezy, jak co roku, doszło do spotkania opiekunów kół SKKT z przedstawicielami Urzędu Miasta wspierającymi działania na rzecz propagowania turystyki wśród dzieci i młodzieży. Dzięki uprzejmości zastępcy prezydenta miasta Bielsko-Biała, Zbigniewa Michniowskiego, możliwe było wręczenie czeskim gościom koszulek z logo naszego miasta, a także kalendarzy przedstawiających miasto w fotografii.

### „Bambiriada”

Przedsięwzięcie o tej właśnie nazwie wymyślone zostało kilka lat temu przez stronę czeską. Obecnie obejmuje ono już swym zasięgiem całą niemal Republikę Czeską, a dwa lata temu przekroczyło granice państw, gdyż odbywa się również na terenie Słowacji i po raz pierwszy w tym roku na terenie Polski - w Bielsku-Białej.

Nasza bielska „Bambiriada” odbyła się w dniu 21 maja 2005 r. na terenie zespołu szkół przy ulicy Broniewskiego. Kilkanaście organizacji pracujących na co dzień z dziećmi i z młodzieżą oferowało różnorodne formy spędzania wolnego czasu, jak również prezentowało swój dorobek i osiągnięcia. Przez stoiska poszczególnych organizacji przewinęło się łącznie kilkaset osób. Między innymi można było skosztować pysznych ciast czy sałatek, obejrzeć ciekawą wystawę filatelistyczną, sprawdzić swe umiejętności na rowerowym torze przeszkód, przekonać się własnoręcznie jak obsługuje się strażacką „sikawkę”, obejrzeć różnego rodzaju występy artystyczne, czy wreszcie nauczyć się wykonywania kwiatów z bibuły. To zaledwie niewielka część atrakcji, które tego dnia czekały na uczestników imprezy. Na uroczystość otwarcia przybyli przedstawiciele bielskiego ratusza i oczywiście nasi goście z Czech.

Tydzień później udaliśmy się z rewizytą na czeską „Bambiriadę”, która odbywała się w dniach 28-29 maja. Nasz wyjazd miał także aspekt turystyczny. Pierwszego dnia udaliśmy się w Jeseníki, gdzie zdobyliśmy szczyt Pradziada, a także zwiedziliśmy zamek w miejscowości Bruntal i uroczy kurort o nazwie „Kralova Studénka”. Pozostała część sobotniego wieczoru, jak i niedzielne przedpołudnie to był już udział w „Bambiriadzie” w Ostrawie.

Współpraca pomiędzy naszymi organizacjami przyniosła jak dotąd wiele korzyści obu stronom. Są też dobre rokowania na przyszłość, ponieważ w kalendarzu imprez obu naszych organizacji na rok 2006 ponownie znalazły się i te o charakterze wspólnym, ponadgranicznym.

### Komisji Turystyki Górskiej, Klubu Turystyki Wysokogórskiej, Komisji Turystyki Narciarskiej i Klubu Turystyki Narciarskiej Oddziału PTTK w Bielsku-Białej

Komisja Turystyki Górskiej, Klub Turystyki Wysokogórskiej, Komisja Turystyki Narciarskiej i Klub Turystyki Narciarskiej Oddziału PTTK w Bielsku Białej utrzymują i rozwijają szerokie kontakty z turystami z Klubu Słowackich Turystów (Klub Slovenských



Turistov) Oddział w Żylinie i Klubu Czeskich Turystów (Klub českých turistů) z Opawy.

W minionym okresie Komisja Turystyki Górskiej była organizatorem, wspólnie z KČT z Ostrawy i KST z Czadcy, imprezy pod nazwą „Wędrówki z sąsiadami – przez trzy państwa Europy” po terenie Beskidu Śląskiego przez trzy przygraniczne gminy: Čierne (Słowacja), Istebná (Polska) i Hrčawa (Czechy). W tym czasie dla uczestników wędrówek zorganizowano wiele imprez towarzyszących, między innymi festiwal „Śląskie dni” w Łomnej Dolnej.

W dniach 15 i 16 stycznia 2005 r. delegacja Klubu Turystyki Wysokogórskiej Oddziału uczestniczyła, na zaproszenie Oddziału Klubu Czeskich Turystów z Opawy, w dorocznej konferencji tej organizacji. Zawieźliśmy sporo materiałów promujących miasto Bielsko-Biała, powiat bielsko-bialski i Beskid Śląski. Pokazaliśmy również dwa tomy naszej klubowej kroniki, aby na początek, przynajmniej na zdjęciach, pochwalić się tym, co robimy. Przysłuchując się sprawozdaniom i dyskusjom czeskich kolegów, doszliśmy do wniosku, że problemy mamy podobne, choć struktury, zasady i hierarchie są tam dużo bardziej sformalizowane.

Drugiego dnia, w towarzystwie „tubylców” zwiedzaliśmy piękną, śląsko-morawską Opawę, jej zabytki, jeden z piękniejszych zamków Hradec nad Moravicą w zimowej scenerii i wreszcie dowieziono nas na miejsce zimowego biwaku śląsko-morawskich turystów. Sporo ludzi, kilkanaście namiotów, wspaniała atmosfera, ogniska, gry i zabawy w których również braliśmy udział. Szkoła że u nas zimowe biwakowanie nie jest jeszcze tak popularne.

Od 19 do 23 stycznia petetekowscy narciarze z Bielska-Białej wędrowali na nartach po Beskidach zarówno po stronie polskiej jak i słowackiej, odwiedzając swoich słowackich kolegów. Zaliczyli – wychodząc z bacówki na Rycerzowej – Beskid Bednarów, Równy Beskid, a przy dwóch noclegach w Chacie Kohútík również Tanečník, Lehotská Bučina i powrót na Krawców Wierch.

### Pod Krużberską Zaporą

Od 27 do 29 maja 2005 r. turyści wysokogórscy doskonalili swoje umiejętności poruszania się w trudnym terenie górskim. Razem z kolegami z KČT z Opawy przebywaliśmy w pięknie położonym ośrodku „Velké sedlo u Kružberské přehrady”, czyli pod zaporą Kružberk na pięknej, spokojnie płynącej rzece Morawicy.

Na jej lewym brzegu, 400 m poniżej zapory, stoją Krużberskie Skały, utworzone przy erozyjnym rzeźbieniu dna rzeki. Skały są bogato urzeźbione, nie są kruche, ścianami poprowadzono kilkanaście dróg wspinaczkowych uzbrojonych w stałe punkty asekuracyjne. Naprzeciw, po drugiej stronie rzeki, leży ośrodek „Velké Sedlo”, a to wszystko trochę ponad 20 km na południowy zachód od Opawy. Z asekuracją, zachowując wszystkie zasady wspinaczki skalnej, pokonywaliśmy drogi wspinaczkowe, zaczynając od łatwych, wspomagani czasami przez czeskich wspinaczy.

Po południu była niespodzianka – korzystając ze znajomości czeskich kolegów mogliśmy zwiedzić zaporę Krużberską. Prowadzeni przez kierownictwo zapory przeszliśmy podziemny, a właściwie podbetonowy świat korytarzy, sztolni, komór, sterowni, dyspozytorni, gdzie prócz obsługi nikt nie wchodzi i wy-

śluchaliśmy objaśnień o całym systemie hydrologicznym doliny rzeki Morawy, ekologicznie drugim najczystszy obszarem w Czechach. Późnym popołudniem pojechaliśmy na nocleg do Hradec nad Moravicí i jeszcze pospacerowaliśmy do zamku, tym razem w wiosennej krasie. Wieczorem piwem likwidowaliśmy zakwasy w mięśniach i poszliśmy spać.

Od rana znowu byliśmy na Krużberskich Skałach, w ośrodku było mnóstwo ludzi, kuchnia serwowała smaczne potrawy, wieczorem Czesi rozpalili ognisko i na nasze przyjęcie przygotowali pieczone prosię. Przy dźwiękach gitar mieszały się piosenki polskie i czeskie pod wygwieżdżonym niebem i przy szumie Morawicy. Trzeciego dnia nienasyceńi jeszcze kończyli skalne przejścia. Z wierzchołków Krużberskich Skał jest wspaniały widok na wielką zaporę, a za nią na piękny, ogromny zalew i rozpościerające się wokół skalne wzgórze Parku Przyrody Morawica. Wracając byliśmy już pewni, że nie był to nasz ostatni pobyt w tym miejscu.

### Letni zlot turystów

W dniach 11 i 12 czerwca tamtego roku uczestniczyliśmy w 12., letnim zlocie turystów regionów Žilina, Čadca, Martin, Považská Bystrica – Raková-Korchani. Trasy zlotu prowadziły przez piękne, ale niezbyt wysokie i trudne, tereny Wielkiego Połomu, zarówno po stronie słowackiej, jak i czeskiej. Pogoda, początkowo niezbyt łaskawa, później pozwoliła w pełnej krasie podziwiać piękno i urok tego pasma górskiego. Na zakończenie zlotu, w urokliwym ośrodku „Dolina”, starosta Raková zapalił ogromne ognisko, przy którym długo w nocy trwały polsko-słowackie śpiewy i integracja obu środowisk turystycznych. Starosta został obdarowany materiałami promocyjnymi miasta Bielska-Białej, a sam odwzajemnił się regionalnymi wyrobami kulinarnymi.

### 70-lecie schroniska na szczycie Ostrý

Klub Czeskich Turystów zaprosił członków Oddziału PTTK w Bielsku-Białej na uroczystości związane z 70-leciem schroniska na szczycie Ostrý. W dniu 28 września 2005 r. podjechaliśmy pociągiem do Gródka (Hrádek ve Slezsku) i podchodziliśmy do schroniska szlakiem żółtym. Szlak rozpoczyna się w rejonie Domu PZKO i przechodzi koło pomnika poświęconego Polakom, którzy zginęli w czasie okupacji.

Wbrew informacjom umieszczonym w przewodniku „Beskid Śląsko-Morawski”, że jest to (...) *długie i monotonne podejście(...)* prowadzące przez las, w którym zwykle jest dość mokro trasa okazała się przyjemna, a mokradła nie widzieliśmy. Na szerokiej polanie pod Wielką Kikulą wyznaczono nowy szlak zielony obchodzący od wschodu kulminację Ostrego.

Uroczystość, w dniu czeskiego święta państwowego, zgromadziła na polanie przed schroniskiem około 300 osób. Większość uczestników witała się piękną gwarą Śląska Cieszyńskiego, a regionalna orkiestra grała i śpiewała góralskie pieśniczki – te same, które słyszy się przy ogniskach w głębi Polski. Były i dyplomy, i plakietki, a Muzeum Cieszyńskie urządziło wystawę starych pocztówek i publikacji o schronisku. Nastrój w schronisku był bardzo miły – taki jaki panuje przeważnie w większości obiektów KČT. Wspomnienia Zaoziaków najlepiej utrwały się przy kufelkach piwa serwowanych do prosiaka z rożna.

Po uroczystościach chcieliśmy przejść na Koziniec. Okazało się, że dawny szlak prowadzony grzbietem Ostrego, w związku z utworzeniem rezerwatu, przesunięto na zachodnie zbocza szczytu Ostrý. Początek szlaku na polanie jest trudny do zauważenia. Samo schronisko na Koziniec to raczej gospoda, do

której można dojechać asfaltową szosą z Trzyńca (Třinec). Krótki odcinek zejścia od Kozíńca do Tyra wśród krzaków jest raczej nieciekawym. W miejscowości Tyra trzeba wcześniej zorientować się w kursach autobusów do miasta Třinec. W dni świąteczne kursują one rzadko.

Wycieczkę zaliczyliśmy do udanych - oczarowani nie tylko krajobrazami, ale również serdeczną atmosferą panującą w schronisku i na trasach.

### 75-lecie Oddziału i 50-lecie Koła Przewodników w Bielsku-Białej

Nie mogło również zabraknąć kolegów z Czech i ze Słowacji na uroczystościach jubileuszowych 75-lecia Oddziału PTTK i 50-lecia Koła Przewodników w Bielsku-Białej w dniu 19 listopada 2005 r. Przybyli zarządy: KST z Żiliny i KČT z Opawy.

Po części oficjalnej w Sali Sesyjnej Ratusza przenieśliśmy się do Domu Turysty w Szczyrku, gdzie odbyło się doroczne sąsiedzkie spotkanie turystów górskich i wysokogórskich czeskich, sło-

wackich i polskich z terenów przygranicznych.

Podsumowaliśmy mijający sezon wiosenno-letni, zarówno z własnego podwórka, jak i pod kątem współpracy, która może być jeszcze ciekawsza. Słowacy mieli już szczegółowy plan działania na rok 2006, pozostali jeszcze nie do końca.

Omówiliśmy zamierzenia, które mogą być wspólne i udziały w imprezach organizowanych przez poszczególne organizacje. Rozmowy trwały do późnej nocy, zwłaszcza że Czesi zostali u nas na drugi dzień.

Nazajutrz, już w zimowej scenarii, Czesi wzięli udział w II Imprezie na Orientację BiBlNO II, zorganizowanej przez Komisję Turystyki Wysokogórskiej Oddziału na bielskich Błoniach. Zabawa była doskonała, a Czesi zajęli miejsca w czołówce.

Są już plany współpracy na rok 2006 - jeszcze bogatsze i atrakcyjniejsze, a za pomocą odpowiednich instytucji do zrealizowania na pożytek nas wszystkich.

Jan Nogaś<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Na podstawie informacji Jerzego Jurczaka, a uroczystości na Ostrym - Zbigniewa Grzbieli.

## „Szlaki romańskie - kulturowe korzenie Europy”

W związku z przypadającym w tym roku 500-leciem istnienia Uniwersytetu Europejskiego „Viadrina” we Frankfurcie nad Odrą oraz wpisaniem do strategicznych planów rozwoju województwa lubuskiego projektu utworzenia transgranicznego polsko-niemieckiego odcinka trasy kulturowej o nazwie „Szlak romański” na uniwersytecie Collegium Polonicum w Słubicach w dniach 8-9 lutego 2006 r. odbyła się międzynarodowa konferencja popularnonaukowa pt. „Szlaki romańskie - kulturowe korzenie Europy” zorganizowana przez Fundację na rzecz Collegium Polonicum. Konferencja zgromadziła ponad 80 gości i prelegentów głównie z Polski i z Niemiec. W przeważającej części byli to przedstawiciele lokalnych władz samorządowych z Euroregionu „Pro Viadrina Europa”, animatorzy turystyki regionalnej, pracownicy urzędów konserwatorskich, muzealnicy, przewodnicy, naukowcy, studenci, dziennikarze, właściciele hoteli, reprezentanci duchowieństwa i organizacji społecznych „non profit”. Większość uczestników stanowiło środowisko związane zawodowo z branżą promocji i rozwoju turystyki. Z ważniejszych gości zagranicznych i krajowych należy również wymienić reprezentanta polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych doktora Aleksandra Korybuta-Woronieckiego, przedstawicieli Komitetu Współpracy Niemiecko-Francusko-Polskiej „Trójkąt Weimarski”, reprezentantów organizacji „Europa Nostra”, projektu „Transromania” oraz Instytutu Europejskich Szlaków Kulturowych z Luksemburga. Konferencja miała charakter naukowo-branżowy, a jej głównym celem było ukazanie potencjału kulturowo-turystycznego rejonu środkowego Nadodrza w kontekście ogólnoeuropejskim oraz umożliwienie bezpośrednich kontaktów i wymiany doświadczeń pomiędzy specjalistami samorządowymi, naukowcami i animatorami turystyki w tworzeniu, obsłudze i promocji lokalnych tras kulturowych.

**D**wudniowym obradom konferencyjnym, w których wzięło udział ponad 20 prelegentów towarzyszyły imprezy panelowe w postaci prezentacji ich stoisk promocyjnych i wydawnictw, które miały miejsce podczas przerw w foyer Collegium Polonicum. Ponadto każdy z prelegentów przygotował swoją własną prezentację multimedialną. Uzupełnieniem były też dwie duże wystawy fotograficzne: pierwsza z nich zatytułowana „Europa Romańska - polska, niemiecka i francuska architektura romańska” - przygotowana przez Fundację na rzecz Collegium Polonicum i firmę Mako-Art, oraz druga pt. „Rycerze i mnisi - podróż do romańskich kościołów nad środkową Odrą” przygotowana przez Ochronę Europejskich Dóbr Kultury - studia podyplomowe Collegium Polonicum, a prowadzony przez prof. U. Hengelhaupt.

Główny patronat nad konferencją przyjął Prezydent Uniwersytetu Europejskiego „Viadrina” z Frankfurtu nad Odrą - prof. dr Gesine Schwan, Marszałek Województwa Lubuskiego - Andrzej Bocheński, Rok Polsko-Niemiecki 2005/2006, przedstawicielstwo



Ciekawa była prezentacja Stowarzyszenia Arbeitsinitiative z Letschin w Barnderburgii, zajmujące się wytyczaniem, obsługą i promocją lokalnych tras kulturowych, głównie rowerowych

Centrali Turystyki Niemieckiej „Via Polska”, Polska Agencja Rozwoju Turystyki i Diecezjalne Centrum Informacji, Promocji i Turystyki z Krakowa. Hojnymi sponsorami konferencji były natomiast Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej z Warszawy, Collegium Polonicum i władze niemieckiego powiatu Helmstedt z Dolnej Saksonii.

Słowo wstępne wygłosili podczas inauguracji konferencji dyrektor Collegium Polonicum – dr Krzysztof Wojciechowski, starosta powiatu ślubickiego – Edward Chiliński, wicestarosta powiatu Helmstedt – Dieter Backhaus i prof. dr K. H. Standke z Berlina. Podczas konferencji zgłoszono inicjatywę stworzenia wspólnego europejskiego logo dla wszystkich „Szlaków romańskich” w Europie, mówiono o konieczności cyklicznych spotkań i imprez promujących romańskie dziedzictwo kulturowe oraz utworzeniu na terenie Euroregionów „Pro Viadrina Europa” i „Pomerania” polsko-niemieckiej trasy kulturowej opartej na zabytkach późnromańskich tych rejonów.

Do najciekawszych odczytów i prezentacji, które miały miejsce na konferencji, a dotyczących romańskich tras kulturowych w Europie, należały polskie prezentacje tras „Szlaku romańskiego” i „Szlaku templariuszy” oraz prezentacje francuskiej trasy „Opactw Normandii” i trasy „Wege in die Romanik” z powiatu Helmstedt leżącego w landzie Dolnej Saksonii, na którego terenie znajduje się kilka architektonicznych, romańskich „pereł” o znaczeniu ogólnoeuropejskim. Prelekcjami branżowymi dotyczącymi tworzenia, obsługi i promocji produktów turystycznych opartych na szlakach kulturowych były odczyty przygotowane przez Stowarzyszenie Arbeitsinitiative e.V. z Letschin, Polską Agencję Rozwoju Turystyki, PTH „Trybunalskie” SA, Hotel „Klasztor Cedynia”, Diecezjalne Centrum Informacji, Promocji i Turystyki, Fundację na rzecz Collegium Polonicum i przedstawiciela Starostwa Powiatu Ślubickiego. Ostatnią grupę tematyczną odczytów konferencyjnych stanowiły wystąpienia naukowe dotyczące archeologiczno-muzealnych kwestii związanych z obiektami zabytkowymi włączonymi w turystyczne trasy kulturowe. Pierwszym



Obrady międzynarodowej konferencji popularnonaukowej „Szlaki romańskie – kulturowe korzenie Europy” – Ślubice, 8-9 lutego 2006 r.

odczytem była prelekcja prof. dr U. Hengelhaupt o romańskich kościołach Nadodrza. Następne były odczyty: ks. M. Czeźnina – diecezjalnego konserwatora zabytków Diecezji Kamieńsko-Szczecińskiej, Błażeja Skazińskiego z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Zielonej Górze i P. Kołosowskiego o komandoriach templariuszy w Rurce i w Chwarszczanach oraz wystąpienia muzealników – z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy i norbertańskiego klasztoru Jerichow w Saksonii-Anhalt. Kwestie edukacji młodzieży o historii i trasach kulturowych za pomocą Internetu przybliżył pan T. Kreutzfeldt z Halle.

Na wystawie „Europa Romańska



ska – polska, niemiecka i francuska architektura romańska” prezentowane były najważniejsze romańskie zabytki z terenu całej Polski, zabytki powiatu Helmstedt i diecezji Hildesheimskiej oraz opactwo Saint Denis pod Paryżem, będące nekropolią francuskich władców z dynastii Merowingów, Karolingów i Kapetyngów. Wystawa ta jest częścią dużego projektu przygotowanego przez animatorów „Szlaku Romańskiego” w Polsce i organizatorów konferencji, który związany jest z tegoroczną papieską wizytą Ojca Świętego Benedykta XVI. Celem tego projektu jest ukazanie uniwersalistycznych, kulturowych i politycznych związków Polski, Niemiec, Francji i papieskiego Rzymu w czasach ottońskich.

koordynator projektu „Szlak Romański” w Polsce,  
Fundacja na rzecz  
Collegium Polonicum w Ślubicach  
**Grzegorz Bednarek**



Wystawa fotograficzna przygotowana na konferencję



# NFI w Grecji



Na doroczne spotkanie prezesów organizacji należących do Międzynarodowego Stowarzyszenia Przyjaciół Przyrody (NFI/IFN), na którym Zarząd Główny PTTK reprezentował niżej podpisany – członek Zespołu Zagranicznego Zarządu Głównego naszego Towarzystwa, wybrano w tym roku Grecję, gdzie do Voula – nadmorskiej miejscowości niedaleko Aten – zjechali się 26-27 maja przedstawiciele dwudziestu towarzystw krajowych, „młodzieżówki” NFI (NFIJ), Zarząd i Komisja Rewizyjna NFI.

**Z**asadnicze sprawy, jakie zostały tam poruszone, to sprawozdanie finansowe i merytoryczne w kontekście uchwał XIX Kongresu NFI, aktywności w zakresie problematyki ekologicznej, przebiegu Krajobrazu Roku – Jura 2005-2006 oraz zaczynającej się następnej tego typu akcji pod hasłem Delta Dunaju. Już teraz zachęca się miłośników turystyki przyrodniczej do planowania uczestnictwa w niej, korzystając z oferty przygotowanej przez Rumunów. Mówiono też o kształtowaniu się sieci regionów z kolejnych Krajobrazów Roku. Przypomnijmy, że ze strony polskiej Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze brało udział w akcji Dolna Odra i Ziemia Lubuska. Szkoda, że z tej drugiej nie zgłoszono akcesu do dalszej współpracy, wspieranej przez NFI i Unię Europejską. Dyskutowano też głęboko problem wysokości składek członkowskich na NFI, ale sprawę przekazano powołanemu zespołowi, do którego wszedł między innymi autor reprezentujący organizacje z Europy środkowo-wschodniej.

Nie tylko jednak odbywały się obrady. Władze Voula zaprosiły do siebie, czując się wielce uhonorowane przybyciem przedstawicieli tak znaczących organizacji z całej niemal Europy i z Senegalu. Przedstawiły one problem rozwoju sektora rekreacyjnego u siebie, który stworzył silną presję na środowisko przyrodnicze. Cały ciąg wybrzeża jest zabudowany i to gęsto. Napływ turystów zagranicznych oraz mieszkańców aglomeracji ateńskiej powoduje ogromne nasilenie ruchu samochodowego. Odbyło się też przesympatyczne spotkanie z miejscowym oddziałem greckiego stowarzyszenia „Góry i morze” – tak bowiem najprościej scharakteryzować krajobraz tego arcyciekawego kraju. Miejscowi działacze przy poczęstunku opowiadali o swojej pracy. Polega ona nie tylko na organizacji turystyki przyrodniczej i aktywnej, ale też na czynnej reakcji na sytuacje zagrażające przyrodzie – w formie protestów medialnych, spotkań, wieców i demonstracji (ciekaw jestem, czy zamiast ciągłego narzekania, jak niszczą się w Polsce przyrodę, PTTK zorganizowałyby demonstrację przed Pałacem Prezydenckim?).



Ruiny świątyni Posejdona z V w. p.n.e. na przylądku Sounion



Na spotkaniu prezesów organizacji należących do NFI, 26-27 maja 2006 r. Voula w Grecji



Przemawia prezes NaturFreunde Deutschlands e.V., Michael Müller

Nie zabrakło i akcentu krajoznawczego. Ostatniego dnia pojechaliśmy na przylądek Sunion, gdzie podziwialiśmy jedną z najważniejszych i najlepiej zachowanych obiektów starożytnej Grecji – malownicze ruiny świątyni Posejdona. Nastrojowy wieczór z podarkami dla uczestników zakończył część oficjalną. Przez następne trzy dni grupa pięciu osób (na własny koszt), włączysz autor, pod opieką greckiego prezesa Makisa Stavrosa i niezwykle aktywną Destinę, zwiedzała północny Peloponez. Było Nafplio, Mykeny, Kanał Koryncki, spotkania z lokalnymi działaczami, a zwłaszcza wspaniały Park Narodowy Chelmos i wąwozu Vouraikos w okolicach Kalavrity. Tu uczestniczyliśmy w publicznym spotkaniu i dyskusji w związku z obchodzonym Dniem Środowiska. Wnętrze Grecji jest równie piękne i ciekawe jak wybrzeże. Zakończenie pobytu otrzymało mocny akcent – zwiedzanie Akropolu. Ale to już inna bajka, do której poznania gorąco zachęcam.

Tekst i zdjęcia: **Krzysztof R. Mazurski**

## Borelioza z Lyme - krętkowica kleszczowa

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Polski Związek Żeglarski włączają się do ogólnopolskiej akcji edukacyjnej „zagrożenie chorobami zakaźnymi przenoszonymi przez kleszcze”.

Zrobiło to już województwo mazowieckie, w tym powiat legionowski. Na swojej stronie internetowej zamieścili bardzo dobry artykuł edukacyjny. PTTK i PZZ także zamieści artykuł „Borelioza z Lyme” na swojej stronie internetowej. PTTK chce ponadto objąć akcją edukacyjną cały kraj.

PTTK zwraca się do wszystkich instytucji, instancji, stanic i schronisk PTTK, szczególnie do biur „it”, aby w sobie dostępny sposób włączyły się do tej akcji, w tym do rozpowszechniania artykułu o boreliozie. Prosimy o to samo służbę i administrację Lasów Państwowych, ochotniczą i zawodową Straż Pożarną. No i przede wszystkim zwracamy się do Służby Zdrowia, służby zdrowia całej Polski, a także do szkół podstawowych, średnich i wyższych, profilowanych i ogólnokształcących, w miastach i wsiach. Prosimy także koła gospodyń, sołtysów i wójtów, biblioteki i różne kluby.

Zwracamy się więc do wszystkich ludzi w kraju i do każdego z osobna – zajmijcie się tym KOMU, JAK, GDZIE I KIEDY ZAGRAŻAJĄ KLESZCZE. Usuwasie kleszcza możliwie szybko, jeśli się wam któryś wkleszczy pod skórę.

Kupujcie w aptekach ASPIVENIN – strzykawkę plastikową wytwarzającą próżnię na skórze, usuwającą kleszcze, inne owady, jady węży, itp. NIE SMARUJCIE TŁUSZCZEM. Jak nie macie Aspiveninu używajcie grubej igły lub pęsety. Usuwasie kleszcza w całości.

Przepraszam za trudne dla niektórych słownictwo. Nie umiałam i nie mogłam tego uniknąć. Pomagajcie sobie wzajemnie w tej edukacji. Bądźcie zdrowi, szczęśliwi i bogaci, niechaj się wam najpomyślniej powodzi, czego życzy Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

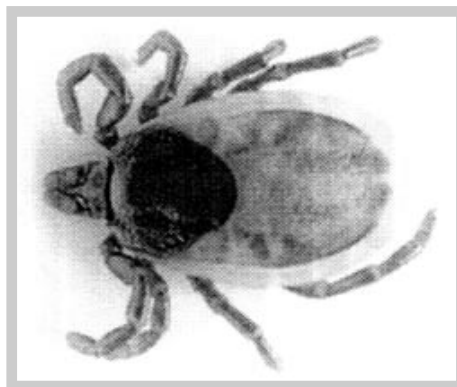
**T**egoroczna mroźna zima przerwała wieloletni korzystny okres rozwoju kleszczy. W ostatnich latach znacznie wzrosła ich populacja i zwiększył się odsetek zakażonych zarazkami chorób zakaźnych. Nie chodzi tylko o krętki borelii czy wirusy zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych i mózgu, ale o kilkanaście innych chorób zakaźnych. Zażony kleszcz zakaża równocześnie kilkoma patogenami co komplikuje diagnostykę i leczenie.

Kleszcz w rozwoju osobniczym przenosi zarazki na kilka pokoleń i na wszystkie fazy rozwojowe. Epidemiolodzy alarmują o wzroście zachorowań u ludzi i zwierząt. W Polsce jest 7-30% i więcej zakażonych kleszczy. Jest to możliwe, bo zarazki z hemolimfą rozprzestrzeniają się w całym organizmie kleszcza, w tym do ślinianek, przewodu pokarmowego, narządów rozrodczych i składanych jaj.

Kleszcze to pajęczaki, których samiczki mają 3-4 mm długości, a samce są nieco mniejsze. Wypełnione wessaną krwią osiągają rozmiar do 10 mm. Mają ciemnobrązowy, prawie czarny kolor. Są płodne. Samiczki składają po około 2 000 jaj. Cykl rozwoju kleszcza trwa około 2 lata – od jaj, przez larwy i nimfy (wyróżnione larwy) do osobników dorosłych. Przejście do kolejnej fazy rozwoju istotnie uzależnione jest od wessania krwi żywiciela. Wszystkie fazy rozwoju odbywają się w środowisku zewnętrznym. Kleszcze są odporne na głód. Bez pożywienia żyją nawet kilka lat.

Bytują prawie wszędzie, ale najchętniej na obrzeżach leśnych dróg i lasów, na pograniczach drzew różnej wysokości, polanach, terenach porośniętych paprociami, jeżynami, leszczyną, czarnym bzemem, czy innymi krzewami. Nad brzegami rzek, stawów i jezior zarośniętych trawą i krzewami. Także w parkach, w zadrzewionych skwerkach, w trawnikach przydomowych, na strychach, w piwnicach, w ptasich gniazdach, w norach zwierzęcych i w dziuplach drzew. No i wszędzie tam, gdzie wy możecie to wymyślić. Są niezawodne. Są wszędzie. Uważajcie więc, by się nie wkleszczyły pod waszą skórę.

W lasach zimują głęboko pod ściółką, poza tym w innych kryjówkach. Często żyją w brudzie, wydalinach i kurzu. Dlatego przenoszą tak różne zarazki chorobotwórcze.



Kleszcz

Aktywne są już w temperaturze powyżej 7°C. Dojrzałe kleszcze preferują od 5°C, a nimfy powyżej 8°C. Szczyt aktywności to czerwiec/lipiec i wrzesień/październik. Bywały jednak inwazje kleszczy w łagodne zimy (opisano taką we Wrocławiu). Niespodzianką była inwazja zimowa kleszczy w styczniu/lutym w słonecznym okresie z temperaturami 7 do 12°C.

Szczyt ich aktywności wiąże się z rozwojem nimf atakujących głównie małe gryzonie leśne i polne. Nimfy mają 10 do 20 razy więcej zarazków niż dorosłe kleszcze. Według niektórych źródeł do 30 razy więcej.

W Polsce żyje 21 z około 80 gatunków kleszczy. Należą do rodziny *Ixodidae*, podrzędu *Ixodides*. Przenoszą niektóre wirusy, riketsje, bakterie i pierwotniaki.

*Ixodes dentodius* przenosi *Rickettsia rickettsu* – zarazek powodujący gorączkę plamistą Gór Skalistych (ang. *Rocky Mountain Spotted fever*) – ostrą chorobę wywołaną przez *Rickettsia rickettsu*, której źródłem są psy i dzikie gryzonie występujące w Ameryce Północnej i częściowo w południowej. Nagły początek i ciężki przebieg, silne dreszcze, gorączka podobna jak w durze brzusznej. W 3. do 5. dnia choroby wysypka w kształcie rozeoli przybierających charakter krwotoczny.

Inna choroba - *Conora* i *Brucha* - wywołana przez riketsje - to *Rickettsia conori*, też przenoszona przez kleszcze. Występuje w basenie Morza Śródziemnego. Przebieg kliniczny z wysoką temperaturą, bólem głowy, kręgosłupa krzyżowo-lędźwiowego i kończyn dolnych. Ponadto powiększenie wątroby i śledziony. Różnopościowa wysypka w 3. do 4. dnia choroby. Gorączka od 14 do 17 dni. Przebieg przeważnie pomyślny.

Najwięcej jest *Ixodes persulcatus*. Przenoszą głównie wirusy zapalenia opon mózgowych i mózgu. Jednostka chorobowa niedawno skonkretyzowana. Jeszcze w 1972 r. w słowniku lekarskim łańcisko-polskim Baleckiego i Bobera jest tylko *Ixodiasis* - gorączka kleszczowa.

Mało rozpowszechnione, ale mogące przenosić zarazki na człowieka, to *Ixodes hexagonus* i *Ixodes uriae*. Przenoszą także krętki borelii.

Przeważnie chodzi o infekcje przenoszone przez kleszcze. Ale może być także zakażenie drogą pokarmową przez masło i mleko krowe, kóz i owiec. Są także bakterie bytujące po prostu w wilgotnym środowisku. Wtedy działamy na nie środkami chemicznymi. Mleko pasteryzujemy lub gotujemy. Opisana była infekcja mlekiem krowim w 1974 r. w województwie olsztyńskim. Także mlekiem kóz w 1998 r. w województwie kieleckim i w 1999 r. w województwie wrocławskim. Wszystkie dotyczyły wirusów zapalenia opon mózgowych i mózgu.

*Ixodes ricinus* - kleszcz pospolity (dawniej pastwiskowy) przenosi zarazki wielu chorób, w tym krętki borelii, inne bakterie, wirusy, riketsje, i pierwotniaki. Jak już wzmiankowałam kleszcz wprowadza po kilka różnych zarazków do organizmu pojedynczego żywiciela. Stąd między innymi także trudności diagnostyczne i skutecznego leczenia.

Kleszcze nie mają zmysłu wzroku. Na jednej z par nóg znajduje się aparat termoczuły rejestrujący promieniowanie podczerwone. Wyczuwają także zapach potu i podwyższone stężenie dwutlenku węgla. Tak znajdują żywicieli. Poza człowiekiem ich rezerwuarem są ptaki, ssaki dziko żyjące i gady. Także ptaki i zwierzęta hodowlane. Po wykryciu żywiciela skaczą na niego, czasami z wysokości ponad 1,5 metra. Człowiekowi skaczą często na odkrytą głowę, skąd wędrują tam, gdzie się wkleszczają. Często są to zgięcia dużych stawów, ręce, nogi, kark i uszy. Nie czujemy ich wkłucia, bo w ślinie kleszcza jest substancja znieczulająca. Dlatego, gdy się dłużej przebywa na terenach bytowania kleszczy, trzeba codziennie przeglądać całe ciało. Jeśli to możliwe, to przed wejściem do mieszkania.

Jeżeli zakażony kleszcz przebywa w ciele 24 godziny, zaraża często. Gdy powyżej 72 godzin, prawie zawsze. Dlatego należy możliwie szybko go usunąć. Usuwa grubą igłą lub pęsetą - uchwytem blisko skóry, prostym ruchem. Usuwać w całości uważając, by w ciele pod skórą nie pozostała główka. NIE SMAROWAĆ TŁUSZCZEM. Podrażniony kleszcz wydziela ślinę, wymiotuje i częściej zaraża.

Najlepiej do usuwania kleszczy używać strzykawkę plastikową wytwarzającą próżnię na powierzchni skóry - ASPIVENIN - prostą w użytkowaniu, w miarę trwałą, wielokrotnego użycia. Ma kilka nasadek różnego kształtu i rozmiarów. Służy także do usuwania innych owadów i wsączonych do skóry jądów - na przykład skorpionów i węży. Do zakupu w aptekach. Gdy nie ma w sprzedaży, można zamówić sprowadzenie z hurtowni. Nie wolno stosować na powieki i mosznę. Uważać przy atroficznej skórze. My użytkujemy już 2 lata.

Gdy przebywamy dłużej na terenie bytowania kleszczy nale-

ży być odpowiednio ubranym. W czapce, w odzieży z długimi rękawami, obcisłymi w okolicy nadgarstków, w długich spodniach, w skarpetach i w wysokim obuwiu.

Ponadto można stosować zewnętrznie (także dla psów i kotów) preparaty dostępne w sklepach i w aptekach bez recepty - na przykład OFF lub FRONTLINE czy inne repelenty (odstrasza-cze). Działają kilka godzin. Przeważnie są w sprayu lub w pojemnikach z kulką. Mogą podrażniać skórę, uczulać lub powodować ogólne reakcje organizmu.

Kleszcze zarażają wspomnianymi krętkami borelli, wirusami zapalenia opon mózgowych i mózgu, także wieloma innymi zarazkami. Należą do nich poza już wymienionymi:

- piroplazmoza - *babeszioza* między innymi *Babesia microti* i *divergens* - inwazyjna choroba wywołana przez *Babesia* - pierwotniaki z grupy *Piroplazmoidea* - morfologicznie i rozwojowo podobne do krwinkowców (*Haemosporidia*) - chorują głównie psy. Także ludzie. U pacjentów z niewydolnością układu odpornościowego częściej ostry przebieg, nawet śmiertelny. Bywa anemia. Czasami jest niedobór wszystkich krwinek, białych, czerwonych i płytkowych. Przy normalnie funkcjonującym układzie odpornościowym przebieg podobny do grypy, ale długotrwały. Po 6 do 8 tygodniach ustępuje samoistnie. Przy małopłytkowości objawy skazy krwotocznej;
- dalsze *riketsjozy* - w tym dur plamisty wywołany przez *Rickettsia Provasseki* - choroba Brilla opisana w USA u emigrantów ze wschodniej Europy jako nawrot duru wysypkowego. Także choroba Derricka i Burneta (kolejna riketsjoza) i gorączka Q, którą wywołuje *Coxiella burnetti* (także riketsjoza). Początek podobny do grypy - gorączka od 30°C do 40°C. Silny ból głowy, bóle mięśni. Mogą być nudności i wymioty. Po kilku dniach bóle w klatce piersiowej, kaszel, zapalenie odoskrzelowe płuc. Chorują między innymi osoby mające kontakt z kozami lub owcami;
- *Tularemia* wywołana przez *Pasteurelia tularensis*;
- wirus choroby skokowej owiec (ang. *lauping ill*) - głównie w Anglii i w Szkocji. Choroba odzwierzęca dla człowieka. Nosicielami zarazka są owce. Przenoszą - poza *Ixodes ricinus* - kleszcze dwóch rodzajów *Rhipicephalus appendiculatus*. U owiec atakują głównie mózdzek (zapalenie), u człowieka - mózg. Rozpoznanie opiera się na badaniach wirusologicznych i serologicznych oraz objawach klinicznych;
- *Ehrlichioza* - choroba często o ciężkim przebiegu. Może być leukopenia - zmniejszona liczba krwinek białych. Jeżeli wystąpi małopłytkowość dołącza się skaza krwotoczna. Ehrlichioza ludzka - granulocytarna, wywołana jest przez *Anaplasma phagocytophila*.

Celowe i korzystne jest szczepienie ochronne przeciw zapaleniu opon mózgowych i mózgu - może być to na przykład szczepionka FSME - IMMUN po 0,5 ml, w zestawie z igłą i strzykawką.

Pierwsza dawka najlepiej zimą, druga po 1 do 3 miesiąca i trzecia po 9 do 12 miesiącach. Zabezpiecza przed infekcją na 3 lata. Później także 0,5 ml jako dawki przypominające. Do szczepienia lekarz kwalifikuje indywidualnie. Szczepienie przeciwskazane u osób uczulonych na kurze białko.

Nadmieniam, że w ostatnich latach, po spopularyzowaniu tych szczepień, nie było zachorowań wśród leśników województwa białostockiego. Główne rejon endemiczne są w północno-wschodniej Polsce - tam liczba zgłoszeń w latach 1993-2002 była od 101 do 267 zachorowań rocznie. Podobna sytuacja epidemiologiczna jest w Niemczech (odpowiednio od 135 do 253 zgłoszeń).

BORELIOZA z LYME spowodowana jest przez krętka, bakterię nieregularną, spiralną, posiadającą wici. Jest to krętek z rodziny *Trepanemataceae*, rzędu *Spirochetaceae* - *Borrelia burgdorferi*, *Borrelia garini* i *Borrelia afzelii*. Chorobotwórcze dla człowieka: *Borrelia burgdorferi sensu lato*, *Borrelia afzelii* i *Borrelia garini*. W Europie wszystkie powodują boreliozę z Lyme. W Ameryce tylko *Borrelia burgdorferi sensu stricto*. Żyją wewnątrzkomórkowo i mogą przekraczać barierę krew - mózg. Usadawiają się chętnie w tkance łącznej na zewnętrznych częściach ścian naczyń krwionośnych i w wielu innych miejscach. Rozprzestrzeniają się w całym organizmie.

*Borrelia burgdorferi sensu lato* przenosi się na różnych żywicieli. Jest to złożone zjawisko biologiczne - cykl życiowy, w którym wykazuje cykliczną adaptację do różnych komórek eukariotycznych. Ponadto w niekorzystnych warunkach wytwarza formy sferoidalne tworzące od 3 do 10 zwojów. Mają warstwę powierzchniową z trójwarstwową błoną zewnętrzną otaczającą peryplazmatyczną przestrzeń z 3-18 wewnętrznymi wiciami. Bakteria ma jeden liniowy chromozom i pozachromatyczne DNA w formie kolistych liniowych plazmidów odpowiedzialnych za kodowanie białek powierzchniowych błony zewnętrznej - OspA i OspB. Łatwo dochodzi do zmian antygenów tych struktur co utrudnia diagnostykę boreliozy.

Obraz chorobowy podobny do kiły wywołanej przez krętka bladego - *Spirochete pallida*. Niektórzy nawet mówią, że borelioza to kiła XXI w.

Ze względu na wielonarządowy i wiele objawowy przebieg kliniczny długo nie została wyodrębniona jako jednostka chorobowa. Poszczególne objawy były traktowane jako odrębne choroby. Dlatego też różni autorzy zależnie od własnych obserwacji opisują różne objawy kliniczne boreliozy. Wszystkie opisy są właściwe, nie wszystkie wystarczające i nie wszystkie na odpowiednim poziomie (mam na myśli Internet, a nie publikacje z czasopism medycznych powiązanych tematycznie).

W roku 1977 Sterne i współpracownicy opisali endemiczne zapalenie stawów poprzedzone zmianami skórnymi pod postacią rumienia wędrującego i nazwali je *Lyme arthritis*, czyli zapalenie stawów z Lyme. Uznali że odpowiedzialne za chorobę są kleszcze - *Ixodes*. Chorowali młodzi ludzie. Przy dalszych obserwacjach stwierdzili, że zmiany chorobowe obejmują także układ nerwowy i krążenia.

Wkrótce Burgdorfer wykrył krętki w kleszczach w preparatach z przewodu pokarmowego (w uchyłkach jelit), a następnie w biopsjach z obrzeży zmian skórnych rumienia. Sterne i Benach znaleźli je w krwi chorych. Wtedy krętki nazwano *Borrelia burgdorferi*, a chorobę „Boreliozą z Lyme”.

Z ciekawostek należy wymienić tę, że krętki znaleziono także w miazdze zębów, o czym powinni wiedzieć stomatolodzy, oraz w gałkach ocznych, o czym powinni pamiętać okuliści.

W Polsce rumień wędrujący opisał Resner w 1948 r. Boreliozę zaczęto rozpoznawać dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. Pierwsze ogniska endemiczne boreliozy opisano na terenach Warmii, Mazur i Podlasia. Największa zachorowalność jest na Mazowszu, w województwie opolskim, na Dolnym Śląsku i na Podlasiu.

Okres wylegania - inkubacji - trwa od 2 do 28 tygodni od zakażenia, czasem i dłużej. Jeżeli przebieg jest łagodny i objawy podobne do przeziębienia, choroba nie zostaje rozpoznana. Zmiany skórne mogą być niezauważone, bo nie leczone ustępują samoistnie. Mogą w ogóle nie wystąpić. Dlatego długimi latami może

być borelioza utajona lub mogą występować tylko późne zmiany skórne bez innych dolegliwości, czyli o przebiegu „praktycznie” bezobjawowym.

Jeżeli choroba ma przebieg dwufazowy, objawy początkowo ujawniają się po 14 dniach. Czasami dopiero po 28 dniach. Jest gorączka i objawy podobne do grypy. Trwa to około tygodnia. Po kilku dniach lepszego samopoczucia powracają poprzednie dolegliwości, a czasem dołączają się inne. Jest wysoka gorączka, silny ból głowy, nudności, zawroty głowy, wymioty. Bywa sztywność karku świadcząca o zapaleniu opon mózgowych, a nawet utrata przytomności. Rzadko bywa przebieg śmiertelny.

Po ustąpieniu ostrych objawów, dalszy przebieg zależy od tego, w których narządach i układach rozwija się zakażenie i zmiany chorobowe. Zależy to także od nasilenia procesów chorobowych doprowadzających do uszkodzenia i zaburzenia funkcjonowania organizmu. Po części obraz choroby zależy od zmian zapalnych, a po części od uszkodzeń przez toksyny produkowane przez bakterie.

W około 6-16% choroba jest przewlekła.

U dzieci przebieg jest przeważnie łagodniejszy i mniej jest trwałych następstw.

Wyjątkowo może być nawrót objawów po wieloletnim okresie.

Nim przejdę do dalszego nieco bardziej usystematyzowanego omówienia, podam różnorodne wymieniane przez różnych autorów objawy, aby można się było zorientować, jak są różne i nietypowe. Podaję bez uporządkowania. Będą to pojedyncze dolegliwości, wyliczenia zmian zapalnych, itp. Podaję je w publikacjach różni autorzy, a na temat boreliozy napisano w ostatnich latach wiele kilogramów papieru i na innych nośnikach w różnych mediach. Ich poziom jest nierówny, nawet popularnonaukowy. Wymieniam to, co napotkałam czytając. Chodzi o wydruki z Internetu, które można oceniać już na wagę papieru. Są to między innymi:

- limfocytarne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych i korzeni nerwowych;
- zapalenie mięśni;
- zapalenie nerwów obwodowych;
- zapalenie rdzenia z porażeniem kończyn;
- zapalenie naczyń mózgowych i udar mózgu;
- postępujące zapalenie mózgu i rdzenia;
- ogniskowe lub ogólne zapalenie mózgu z pozapiramidowymi zaburzeniami motorycznymi;
- mózgową ataksją;
- niedowład połowiczny;
- wewnątrzpochodna psychoza;
- ataki padaczki;
- nawracające dolegliwości stawowe;
- objawy podrażnienia lub zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych i nerwów obwodowych, zapalenie mięśnia sercowego z zaburzeniami przewodzenia (bloki) i zaburzeniami rytmu przedsionkowymi i komorowymi;
- objawy niewydolności krążenia z obrzękami;
- niedowład i porażenie nerwów obwodowych;
- zapalenia osierdzia z płynem w worku osierdziowym;
- niedoczynność tarczycy wymagająca leczenia hormonalnego;
- bardzo rzadko objawy *pancarditis* (zapalenie wosierdzia, mięśnia sercowego i osierdzia);
- zapalenie ostre stawów z wysoką gorączką o przebiegu jaki bywa w dawniej opisywanej gorączce reumatycznej;
- zaburzenia gospodarki węglowodanowej i lipidowej;

- tendencja do nadwagi, a nawet otyłości (czasami z objawami nietolerancji glukozy);
- sztywność stawów kręgosłupa szyjnego i trzeszczenie w szyi;
- bóle zębów bez wyraźnych powodów stomatologicznych;
- u mężczyzn bóle jąder, bezdech nocny, chrapanie;
- u kobiet w wieku rozrodczym nieregularne menstruacje z nieznanymi powodów;
- podrażnienia lub zaburzenia działania pęcherza moczowego;
- utrata sprawności seksualnej i libido;
- bóle i zaburzenia funkcji żołądka;
- refluks żołądkowo-przełykowy;
- biegunki i zaparcia;
- bóle żeber i w klatce piersiowej;
- kaszel, zadyszka tzw. krótki oddech;
- zmiany częstości akcji serca i ciśnienia tętniczego krwi;
- zaburzenia czucia i parestezja skóry;
- zapalenie nerwu trójdzielnego;
- paraliż twarzy Bella;
- zaburzenia widzenia (podwójne, czarne plamy w polu widzenia, nadwrażliwość na światło), upośledzenie widzenia, wyjątkowo nawet utrata wzroku;
- zaburzenia słuchu, aż do głuchoty;
- bóle uszu, nadwrażliwość na dźwięki i dzwonienie w uszach;
- nasilenie choroby lokomocyjnej z utratami równowagi;
- zła tolerancja alkoholu;
- zaburzenia koncentracji, ośpienie, trudności w znajdowaniu potrzebnego słowa;
- brak rozumienia dłuższych zdań i szybkich dialogów;
- wypadki z nieuwagi i zaburzeń równowagi;
- luki pamięciowe;
- zapominalstwo;
- dezorientacja;
- zmiany nastroju;
- depresja;
- drażliwość;
- idiopatyczne zapalenie prostaty;
- zapalenie wątroby;
- nadwrażliwość na chemikalia i zapachy;
- bolesność na dotyk z nadwrażliwością skóry;
- wypadanie włosów z nieznanego powodu.

Zaniechałam dalszego wypisywania, a występująca mnogość podawanych w „wyliczankach” dolegliwości niestety nie została wyczerpana, ale i tak przekazałam ich nadmiar.

W literaturze tematycznej w czasopismach medycznych i w Internecie coraz częściej zamieszczane są informacje o kleszczach. Pomimo mroźnej zimy, chyba tego lata i jesieni będzie panowała inwazja w Polsce.

Dawniej dzielono boreliozę podobnie jak kiłę na I, II i III okres. Obecnie mówimy o boreliozie wczesnej i późnej. Jest to podział ustalony przez Asbrink i Horvmarka.

Borelioza wczesna – stadium zakażenia ograniczonego i zakażenia rozsianego. Borelioza późna – stadium zakażenia przewlekłego.

**Badania serologiczne prowadzone w Polsce** i w innych krajach wykazują dużą częstość występowania przeciwciał przeciw *Borrelia burgdorferi* w grupach dużego ryzyka, szczególnie wśród leśników i rolników. Wiele z tych osób nie podaje zmian skórnych.

Największa zachorowalność na boreliozę w Europie jest w Czechach i Austrii.

W boreliozie wczesnej w stadium zakażenia organicznego występuje rumień wędrujący i chłoniak limfocytarny skóry. W stadium zakażenia rozsianego rumień wędrujący mnogi wtórny oraz wczesna neuroborelioza, zapalenie stawów, zapalenia mięśnia sercowego i inne zmiany narządowe.

W późnej boreliozie w stadium zakażenia przewlekłego obserwujemy przewlekłe zapalenie zanikowe skóry kończyn, zaburzenia neurologiczne, reumatologiczne lub inne zmiany narządowe utrzymujące się co najmniej 12 miesięcy.

Zmiany skórne zaczynają się przeważnie od plamki lub grudki, która powiększa się obwodowo. Wokół powstaje pierścień (obrączka rumieniowa). Zmiany skórne nie leczone ustępują samoistnie. Mogą nie pojawiać się wcale lub być niezauważalne. Nie leczony chłoniak limfatyczny utrzymuje się latami. Lokalizacja na skórze różna, często nie związana z miejscem wkłucia kleszcza.

Już w okresie wczesnym może dołączyć się gorączka, męczliwość, bóle głowy, zaburzenia rytmu serca, zaburzenia czucia powierzchniowego oraz dolegliwości przewodu pokarmowego spowodowane zapaleniem i uszkodzeniami toksynami bakteryjnymi.

W boreliozie późnej z zakażeniem przewlekłym może być także między innymi zanikowe zapalenie skóry kończyn – *acrodermatitis*, ze zmianami wieloukładowymi i wielonarządowymi trwającymi co najmniej rok. Zmiany skórne są wielopostaciowe – obok obrączkowatych rumienia pierwotnego, zmiany zanikowe i podobne do twardziny.

Borelioza przeważnie nie powoduje upośledzenia metabolizmu białek i nie powoduje wyniszczenia organizmu. Oczywiście dotyczy to większości (chorych), oprócz tych z biegunkami, przewlekłą nasiloną niewydolnością krążenia oraz brakiem apetytu i także innych upośledzających ogólnie funkcjonowanie organizmu doprowadzających do niedożywienia.

W neuroboreliozie uważa się, że bakterie wytwarzają specyficzną toksynę powodującą część objawów – zaburzenia pamięci, bezsenność, drętwienie kończyn i języka, inne parestezje, a także uszkodzenia układu nerwowego ośrodkowego i obwodowego.

Ośrodkowy układ nerwowy ujawnia objawy uszkodzenia mózgu z dominującymi zaburzeniami psychicznymi i psychozami, ale mogą one także imitować objawy guza mózgu. Często bywa zespół przewlekłego zmęczenia i objawy parkinsonoidalne.

Zmiany mózdkowe powodują zaburzenia równowagi i chodu, co już podkreślałam, bo to jest powodem wielu potknięć i poważniejszych wypadków.

Jeżeli występują porażenia spastyczne i niedowłady, mogą być upośledzenia funkcji zwieraczy z nietrzymaniem moczu i bezwiednym oddawaniem kału. Początkowo tylko wysiłkowe nietrzymanie moczu.

Uszkodzenia nerwów czaszkowych upośledzają i powodują między innymi zapalenie nerwów wzrokowych i słuchowych, uszkadzają wzrok i słuch aż do ślepoty i głuchoty. Mogą być porażenia nerwu trójdzielnego (czasami jednej z gałązek) i twarzewego. Z czasem dochodzi do zaników i zmian dystroficznych mięśniowych, a także w innych nerwach czaszkowych lub w nerwach obwodowych.

W postaci stawowej jest nawracające zapalenie stawów, często rozpoczynające się od zapalenia stawów kolanowych, później długotrwałe zapalenie stawów dłoni i w różnej kolejności innych dużych i małych stawów. Ta postać jest najtrudniejsza do

leczenia. W obrębie stawów, w chrząstce i w głębszych warstwach powstają nadżerki. Równocześnie mogą być zajęte ścięgna i tkanki okołostawowe. Do tej postaci predysponowane są osoby z genotypem HLADR-2 lub DR-4.

Wzrosła liczba rozpoznanych i zgłoszonych zachorowań na boreliozę z różnych środowisk zawodowych. To już nie tylko choroba zawodowa leśników. Podkreślam jeszcze raz, że coraz częściej chorują ogrodnicy i rolnicy oraz ludzie ze środowisk miejskich i wiejskich.

Wzrosła też liczba osób z boreliozą utajoną i bezobjawową, z dodatnimi odczynami serologicznymi.

Diagnostyka w dalszym ciągu opiera się głównie na objawach klinicznych. Nie znaczy to, że należy zaniechać diagnostyki serologicznej i bakteriologicznej, a także badań oceniających stan anatomiczny i funkcjonalny narządów i układów – oraz funkcjonowanie całego organizmu – wraz z samopoczuciem i chorobowymi objawami podmiotowymi.

Diagnostyka serologiczna opiera się na wytycznych europejskich, opracowanych przez zespół ekspertów i ogłoszonych w kwartalniku „Postępy Mikrobiologii” w 2005 r. (2005, T. 44, nr 3, ss. 289-293). Jak już pisałam, w Europie chorobotwórcze są 3 genogatunki, a także bierze się pod uwagę gatunki, których chorobotwórczość nie została wykluczona – *Borrelia vaki* i nie nazwanego jeszcze gatunku A145.

Przy diagnostyce serologicznej, jeżeli nie stwierdza się przeciwciał klasy IgM lub IgG, należy badanie powtórzyć po kilku tygodniach – chodzi o to, żeby badanie było w okresie odpowiednio długim od zakażenia, w którym mogą być już wytwarzane przeciwciała. Z chorobotwórczych dla człowieka genotypów wyodrębniono jedno z najbardziej immunogennych białek, flagelinę. Przez rekombinację skrócono łańcuch tego białka i uzyskano polipeptyd charakterystyczny tylko dla *Borrelia burgdorferi*, co pozwoliło na znaczne wyeliminowanie reakcji niespecyficznych oraz wyników fałszywie dodatnich i fałszywie ujemnych.

Najczęściej stosuje się test ELISA – enzymatyczny, wykrywający przeciwciała IgG i IgM. Dla potwierdzenia wyniku korzystny jest test Western-blot. W zaawansowanych stadiach boreliozy stosujemy test PRC oparty na łańcuchowej reakcji polimerazy. Jest bardzo czuły. Wystarczy, żeby było 10 do 1000 komórek w badanej próbce. Dlatego można prowadzić nie tylko badania mikrobiologiczne i serologiczne z krwi, ale i z płynu mózgowo-rdzeniowego, zwłaszcza w neuroboreliozie. Przeważnie dla celów przesiewowych badania te się upraszcza. Nie znaczy to, że wykonujemy testy mało specyficzne i mało czułe, w boreliozie lub przy podejrzeniu tej choroby.

Dla gatunków pierwotniaków przenoszonych przez kleszcze testy są tylko na *Babesia microti*. W *Ehrlichiozie* przeprowadzamy testy na granulocyty i monocyty biorące udział w reakcjach zakażonego organizmu. Przy dodaniu odpowiednich starterów można badać także maź i płyn stawowy. W teście PRC reakcja łańcuchowa umożliwi wielokrotne powielanie charakterystycznych fragmentów genomu. Dla *Borrelia burgdorferi sensu lato* najczęściej wykrywane są sekwencje genów kodyfikujących flagelinę – białko błony zewnętrznej Osp x 168 RNA i 58-238 RNA (Osp = *outer surface protein*). Na obecność *Borrelia babesia* i w *ehrlichiozie* należy wykonać badanie testami na obecność przeciwciał klasy IgM i IgG. Testy wykrywają te przeciwciała pomimo zmienności antygenowej bakterii. Powstają pułapki na przeciwciała, co pomaga przy ocenie chorego seronegatywnego oraz

przy nawrocie choroby po leczeniu.

Wyjątkowo prowadzi się hodowlę krętków na bogatych, wielokładnikowych podłożach płynnych. Rosną bardzo powoli i „niechętnie”. Najczęściej udaje się wyhodowanie z obrzeży zmian rumieniowych skórnych.

Borelie chętnie zasiedlają tkankę łączną przydanki naczyń krwionośnych. Ponieważ, jak już napisałam, bakterie żyją wewnątrzkomórkowo w organizmie żywiciela i łatwo pokonują barierę krew – mózg, powstają zmiany zapalne i wtórne wynikające z uszkodzenia struktur układu nerwowego. W obu półkulach, ich połączeniach i mózdzku są ograniczone i rozległe uszkodzenia jako efekt niedokrwienia czy rozmiękania.

W mózgu nie ma DOBRYCH ani tzw. NIEMYCH lokalizacji na zmiany chorobowe. Miejsca zapalne mogą ulegać obrzękowi i przeobrażeniu rzekomo guzowemu, może wystąpić zwiększenie objętości mózgu przez nadmierne wypełnienie krwią łożyska naczyniowego, wtórne martwice z rozmiękaniem przy miejscowym niedokrwieniu lub ucisku na zewnątrz tętniczek. Zapalenia w przebiegu różnych chorób zakaźnych, z objawami tzw. ogólnymi są to przeważnie zaburzenia świadomości, objawy psychotyczne i psychiczne imitujące chorobę dwubiegunową i inne choroby psychiczne.

W oponach mózgu proces lokalizuje się głównie w oponach miękkich. Przebieg kliniczny w mniejszym stopniu zależy od rodzaju zarazka, ale bywają częste powiązania, jak na przykład limfocytarne zapalenie mózgu i rdzenia w boreliozie.

Jak już napisałam zmiany chorobowe umiejscowione są także w tkance łącznej skóry i ścięgien. Mają wtedy często przewlekły przebieg i mogą przeistaczać się w proces autoimmunologiczny, samonakręcający się. Zmiany w ścięgnach upośledzają funkcjonalnie. Mogą rozrastać się części chrzęstne kości. Gdy dotyczy to kości i chrząstek śródstopia, zniekształcają stopę i utrudniają chodzenie. Przy opanowaniu stanu ekspansji bakterii leczeniem antybiotykami dochodzi do wapnienia i trwałych zniekształceń, czasami z upośledzeniem funkcjonalnym i bolesnością.

W tkance nerwowej bakterie gromadzą się w mózgu we wzgórzu, gdzie jest ośrodek sterujący układem czuciowym i bólem. Bakterie przenikają i żyją w komórkach glejowych i nerwowych.

Krętki zasiedlające organizm są nieprzewidywalne. Uaktywniają się w okresie obniżonej odporności organizmu. Aktywują je także lokalnie uszkodzenie tkanek czy narządów. Borelie przystosowują swoje formy do warunków środowiska w organizmie, w tym wykształcenie lekooporności lub obniżonej wrażliwości na antybiotyki czy chemioterapeutyki. Przyjmują między innymi formę cysty lub formy owalne bez ściany komórkowej – forma L – wrażliwe tylko na makrolidy i tetracykliny. Nigdy nie osiągamy pewności wyleczenia „bakteriologicznego” w boreliozie. Nie wszystkie antybiotyki przenikają barierę krew – mózg i działają wewnątrzkomórkowo, a to łatwo osiągają bakterie.

Tylko forma krętka ginie pod wpływem penicylin i cefalosporyn (np. *Cefuroksymu Zinacefu*) – cefalosporyny III generacji.

Czasami atakowany organizm miewa – jeszcze przed zakażeniem – inne zmiany chorobowe czy zaburzenia funkcjonalne utrudniające wyleczenie nie tylko bakteriologiczne, ale i faktyczne.

Aktualnie poleca się wielomiesięczne, a nawet 3-letnie leczenie odpowiednimi antybiotykami, a w niektórych przypadkach okresowo metronidazolem. Osobiście obawiam się, przy niewłaściwym zastosowaniu takiego leczenia, działań niepożądanych, a także nadkażeń grzybami chorobotwórczymi. W tym artykule



nie zajmuję się istotnie żadnymi szczegółami związanymi z leczeniem boreliozy. Zostawiam to lekarzom zakaźnikom czy lekarzom innych specjalności mających odpowiednią wiedzę. Nie podaję oczekiwanych efektów leczenia, jest to bowiem odrębny, trudny temat.

Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że wszystkie wymienione formy borelii przy transformacji mogą wzajemnie w sobie przechodzić w zależności od napotkanej sytuacji w organizmie (do tej najkorzystniejszej formy).

Zauważyliście pewnie, że piszę o bakteriach jak o rozumnych żywych organizmach. Pewnie dlatego, że choruję od 20 lat na boreliozę (ale od ponad 40. żegluję, wędruję pieszo i pływałam kajakami). Jakoś się z boreliozą zaprzyjaźniłam jak cukrzyca ze swoją chorobą (na całe życie). Nigdy nie leczyłam się antybiotykami miesiącami. W boreliozie jest obniżona odporność na inne infekcje i kiedy miałam dwukrotnie „ciężkie” zapalenie płuc, taką „ofensywę” antybiotykową stosowałam, że po ponad rocznym stanie zapalnym zwapniały mi ścięgna śródstopia. Wam życzę zdrowia, ale i pogodnego i w miarę możliwości ruchliwego życia. Póki człowiek jest – istnieje – powinien to lubić i coś najlepszego jak umie i może, z tym robić. Miałam większość zmian chorobowych, które opisałam – oczywiście w różnym czasie i o różnym nasileniu. Jakoś sobie nieźle – do tej pory – z tym radzę. Za parę dni na parę tygodni wybieram się na żagle naszą łodzią kabinową o imieniu ILMA na jeziora mazurskie. Oczywiście z Aspiveninem. Opływamy „całe Mazury” z moim mężem Wojciechem.

Wszystkim tym turystom, którzy mają swój sposób na życie,

wszystkiego dobrego życzę. Na koniec jeszcze o serologii. W życiu są wystarczająco czułe testy. Pamiętajcie, że obiektywnie pozytywny wynik jest wtedy, gdy organizm wytworzy po zakażeniu przeciwciała. Gdy wynik jest ujemny powtórzyc test należy po kilku tygodniach. LEKARZE badajcie chorych, zlecajcie badania serologiczne. Bądźcie aktywni w tej akcji.

**Podjeżdżający chorobę u siebie** współdziałajcie z lekarzami. Nie dziwcie się, gdy w neuroboreliozie zaproponują wam współuczestniczenie neurologa, psychiatry, gdy trzeba to także kardiologa, gastrologa i kto jest niezbędny dla osiągnięcia możliwie korzystnych efektów leczenia.

Życzę zdrowia i pogodnego usposobienia. Cieszcie się drobiazgami i dużo śmieJCie, śmiech to zdrowie, śmiechem za ciężkie pieniądze leczą niektóre kliniki w Belgii. Wy miejcie go dla siebie i dla innych, i sami stwarzajcie sytuację, żeby się pośmiać, głośno i radośnie.

Oczywiście mogłam napisać lepiej i więcej (tu się wielu z was słusznie nie zgodzi, bo im więcej tym gorzej i chaotyczniej).

Na koniec zachęcam was do kupienia wydanej przez PWN książki – Ian Stewart *Czy Bóg gra w kości, Nowa matematyka chaosu*. Prawie nie ma układów przyczynowo-skutkowych, uporządkowanych. Definicja zaś chaosu brzmi, że jest to stochastyczne (przypadkowe) zachowanie występujące w układzie deterministycznym. Małe błędy urastają do wielkich skutków.

Zdeterminowani bądźcie dla siebie i innych dla wspólnego dobra.

specjalista chorób wewnętrznych  
**Halina Dominas-Kuczkowska**

## Skąd się wzięły „zielone szkoły”

**Z**bliża się osiemdziesiąta rocznica utworzenia w Polsce pierwszych „osiedli szkolnych”, pierwowzoru „zielonych szkół” czy też „szkół w przyrodzie”. Wybitny pedagog polski Bogdan Nawroczyński (1882-1974), twórca koncepcji „wiejskich ognisk wychowawczych szkół wielkomiejskich” rozwinął swój projekt z 1927 r. Podczas Zjazdu Dyrektorów Szkół Państwowych w 1928 r. przekonywał, że nie jest to pomysł księżycowy, lecz konieczność. W tym samym roku kilka szkół warszawskich stworzyło takie placówki, gdzie – według dzisiejszych standardów – odbywała się edukacja ekologiczna, przyrodnicza, społeczna, a także gospodarcza.

Pomysł uznano za rewelacyjny, bowiem podobna inicjatywa stała się w latach trzydziestych XX w. dość powszechna w Czechosłowacji. Nie dociekano jego pochodzenia, ale warto wiedzieć, że pierwowzorem „zielonych szkół” były tego rodzaju placówki w atrakcyjnych terenach niemieckiej Bawarii. Dlatego tam, że do dziś są to tereny o dużych walorach przyrodniczych, czyste i ekologiczne. Tam właśnie umieszczano osiedla szkolne dla młodzieży ze szkół jednego z najbardziej skażonych w tamtym czasie regionów – z Zagłębia Ruhry. W okolicach Dortmundu, Essen, Duisburga, Bohum, Gerlenskirchen rozkwitał wtedy – bez oglądania się na szkody w środowisku – przemysł chemiczny, metalurgiczny, koksowniczy, górnictwo węglowe. Pomysł wykorzystano w Czechosłowacji, gdzie podobne gałęzie przemysłu rozwijały się nie mniej intensywnie, więc ochrona zdrowia młodzieży stała się coraz pilniejszą koniecznością.

W 1928 r. w Brwinowie opodal Warszawy „wiejskie ognisko”

miało Gimnazjum Prywatne Haliny Gepnerówny. W Nowinkach, wtedy w gminie Jazgarzew koło Grójca, powstała sezonowa placówka gimnazjum Popielewskiej i Roszkowskiej. W Olesinie niedaleko Mińska Mazowieckiego było wiejskie osiedle szkolne Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego, a w Chojnowie, potem w Banioszce koło Góry Kalwarii podobna placówka Gimnazjum im. Mikołaja Reya. W 1929 r. część roku szkolnego w Mieni, koło Mińska Mazowieckiego, spędzali uczniowie I Gimnazjum Miejskiego im. Gen. Józefa Sowińskiego, a w 1930 r. w Olsztynie koło Częstochowy uczennice gimnazjum Żeńskiego im. Juliusza Słowackiego z Częstochowy.

W kolejnych latach przybywało „wiejskich osiedli”, między innymi w 1931 r. w Kasinie Wielkiej dla słuchaczek Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego z Krakowa, w Pamiątce (miejsce na trasie Warszawa – Kraków) opodal Grójca do dziś jest gminna szkoła podstawowa w dawniej „placówce wiejskiej” warszawskiego Gimnazjum Wojciecha Górskiego. W Rząse koło Krakowa była letnia szkoła krakowskiego Gimnazjum Żeńskiego im. H. Kaplińskiej. Dodajmy jeszcze powstałe w 1932 r. placówki pozamiejskie Gimnazjum Żeńskiego im. Marii Konopnickiej w Świdrze koło Warszawy i w Smardzewicach należące do Gimnazjum Zgromadzenia Kupców z Łodzi. Podobnych placówek było coraz więcej, co było przyczyną powstania z inicjatywy rodziców i dyrektorów szkół krakowskich Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych im. Józefa Joteyki. Niektóre latem odgrywały rolę ośrodka kolonijnego, na przykład w Mieni dla dzieci pracowników Tramwajów Warszawskich.

Idea była bardzo czytelna, a jej istotę wyłożył wspomniany B. Nawroczyński natomiast w 1933 r. pisali o niej także: wybitny warszawski pedagog Adolf Rondthaler, dyrektor Gimnazjum im. Reya, należącego do Zboru Ewangelicko-Augsburskiego, oraz Emanuel Łoziński, dyrektor Gimnazjum im. Sowińskiego (w książce *Osiedla szkolne w Polsce – opis stanu osiedli, praca dydaktyczna i wychowawcza na osiedlach* i w tejże publikacji drugi autor opisał *Wycieczkowe osiedla szkolne*, jako bazę dla turystyki, krajoznawstwa i edukacji przyrodniczej).

Pierwszy z nich pisał: *Im większe miasto, im bardziej nerwowe i skomplikowane w niem życie, tem trudniejsza w niem praca wychowawcza w codziennych warunkach. A ktokolwiek to rozważy, wczuje się z łatwością w motywy pedagoga, będącego entuzjastycznym zwolennikiem szkoły średniej na wsi. Jednocześnie zaznaczył, że nie jest możliwe przenieść wszystkie szkoły z miasta. Lecz nie jest fikcją myśl, aby w okresowych odstępach czasu przenosić do wiejskiego ustronia część szkoły chociaż na krótki pobyt.*

Zwróćmy jednak uwagę, że pierwsze „szkolne osiedla wiejskie” powstały w latach wielkiego kryzysu i klęski gospodarczej w Polsce w latach 1928-1932. Powoływano się przy tym na przykład z Niemiec, gdzie w tym czasie istniało już 149 osiedli należących do szkół średnich i 102 do szkół powszechnych zawodowych i specjalnych.

W styczniu 1933 r. powstał zespół szkół posiadających własne osiedla związany z Pracownią Wychowania w Muzeum Oświaty i Wychowania Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Zadaniem zespołu było poradnictwo, pomoc i wydawanie materiałów ułatwiających ich organizatorom pracę pedagogiczną, wspomaganie wymiany doświadczeń, zwiedzanie osiedli i obserwowanie ich pracy, promowanie idei tej formy kształcenia i wychowania. Wyznaczono też J. Michałowską, kierowniczkę Pracowni Wychowawczej, na ministerialnego wizytatora „szkół wiejskich”. Miała ona z urzędu wspierać *rozumienie doniosłości tej instytucji*, jej roli wychowawczej, pożytków dla nauczania i zachowania zdrowia uczniów.

W 1933 r. było 14 „osiedli wiejskich”, z czego 9 należało do szkół warszawskich, a 5 do szkół między innymi z Krakowa, Łodzi i Częstochowy, do 6 szkół państwowych, 7 prywatnych, w tym 3 stowarzyszeń społecznych. Tylko jedno z osiedli było koedukacyjne, należało do Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie. Z założenia miały łączyć możliwy w tamtym okresie luksus z prostotą, działać na zasadzie samoobsługi i maksymalnie dbać o sprawy wychowawcze. O wsparciu ze strony władz świadczyły między innymi udzielane uczniom 66 % zniżki na przejazdy koleją do tych szkół. Osiedla nie były ogromne, tylko trzy miały grunty po kilkanaście hektarów (np. Gimnazjum im. Zamoyskiego dysponowało 17 ha, w tym 7 ha lasu, 2 ha łąk, 6 ha stawów, 4 ha pól uprawnych i 1 ogród owocowo-warzywny).

Warto przypomnieć (choć wówczas nie stosowano tego określenia) ekologiczne podstawy tworzenia osiedli. We wspomnianej publikacji można przeczytać: (...) *jeśli słuszne jest twierdzenie, że dymy wielkich miast zanieczyszczają powietrze na odległość 15 km od ich granic, należałoby życzyć, aby osiedla zakładano już poza tym zasięgiem zadymienia*. Wszystkie spełniały to wymaganie, bowiem powstały na przykład: w Kasinie Wielkiej – otoczonej lasami rosnącymi na stokach wzniesień Beskidu Wyspowego, nad potokiem Kasinka i na dodatek z basenem, w podwarszawskiej Mieni – otoczonej sosnowymi lasami nad rzeką o tej samej nazwie, dopływem Świdra, a w podobnie

położonej wśród lasów letniskowej wsi Świder było osiedle Gimnazjum im. Konopnickiej z łatwym dostępem do czystej rzeki Świder.

Założenia nauczania i wychowania „ekologicznego” były równie mało skomplikowane. W tekście Rodthalera jest napisane: *O ile chodzi o to, aby młodzież wielkomiejska zbliżyła się z życiem przyrody, aby naocznie i praktycznie poznała życie wsi, rozbudziła w sobie poszanowanie pracy fizycznej, a szczególnie pracy rolnika i ogrodnika przez czynny udział w niej na roli, w sadzie, w ogrodzie – to rzecz te znakomicie ułatwi gospodarstwo wyłącznie pod kątem widzenia korzyści dydaktyczno-wychowawczym dla młodzieży, bez oglądania się na istotne możliwości i warunki ekonomiczne*. Dlatego w opisach osiedli znajdujemy takie sprzęty i urządzenia, jak: stolarnie, ciemnie fotograficzne, biblioteki, czytelnie, pianino, gramofon, radio (proszę się nie śmiać, radio w Polsce rozpoczęło swoją karierę w latach 1925-1926 i było najpierw tzw. kryształkowe, długo mu było do rozmiarów powszechnej radiofonii wedle dzisiejszej miary), a także... stację meteorologiczną. W jedenastu osiedlach było 583 miejsca (6 całorocznych, 5 letnich, jedno 10-miesięczne, jedno także jako zimowisko). Jednorazowo na przykład osiedle warszawskiego Gimnazjum im. Króla Władysława IV mogło przyjmować 60-70 uczniów, na 7, 14, 24 dni, nawet 2-3 razy w roku.

Niektóre osiedla stwarzały warunki na przykład do uprawiania przez dwa tygodnie ogrodu, szkolenia wojskowego lub pobytu relaksacyjnego tydzień przed maturą. W jednym osiedlu nie było w ogóle zajęć lekcyjnych, w innych do 5 godzin dziennie. Warto zwrócić uwagę, że „edukacji ekologicznej” w osiedlach nie ograniczano do lekcji czy prac w ogrodzie, było wiele wycieczek geograficznych, przyrodniczych, krajoznawczych, z fotografowaniem, rysowaniem „z natury”, obserwacją i analizą zjawisk przyrodniczych. W programie były nawet opisy lasu w językach obcych, analiza zbiorowisk przyrodniczych, gry terenowe poświęcone zjawiskom przyrodniczym. Osiedla stwarzały liczne okazje do lekcji historii, poznawania pomników historii i zabytków, folkloru i kultury regionalnej, opracowywania na przykład monografii miejscowości, służyły *rozwijaniu świadomości obywatelskiej*.

Oczywiście, nie każda szkoła była w stanie mieć swoje osiedle. Dlatego Muzeum, Pracownia Wychowania i specjaliści-wizytatorzy zalecali tworzenie międzyszkolnej sieci takich placówek w każdym regionie Polski. Sieć ułatwiałaby wymianę grup młodzieży, zwiększając tym samym ich oddziaływanie, a w kontaktach z otoczeniem osiedla: *Mają one przyczynić się przede wszystkim do poznania przez młodzież kraju, (...) do wzajemnego poznania się i stać się w ten sposób ważnym czynnikiem wychowania państwowego*. Oprócz wspomnianych celów wychowawczych czy edukacji w zmienionych, bardziej atrakcyjnych i higienicznych warunkach, osiedla miały *przyczynić się do zdrowia młodzieży*.

Wypada przypomnieć, że w latach trzydziestych XX w. tragiczne żniwo zbierała gruźlica, choroba trudna nawet do leczenia zachowawczego, z uwagi na brak skutecznych farmaceutyków, a najczęściej metodą zmiany klimatu i w sanatoriach, na przykład w Zakopanem czy w Otwocku. W 1933 r. w Warszawie na gruźlicę chorowało 4 tys. studentów, czyli 9 % ogółu studiujących w Polsce. Profilaktyka zdrowotna już w szkołach średnich, między innymi w osiedlach wiejskich, miała wzmocnić organizmy uczniów choćby przez kilka tygodni w roku.

Osiedla miały być też „punktami oparcia” czy wręcz schroniskami ułatwiającymi uprawianie turystyki i krajoznawstwa. Pierw-

sze było Osiedle Wycieczkowe „Wigry” – powstało w 1930 r. z inicjatywy Janiny Roszkowskiej dla uczniów warszawskich gimnazjów imienia: gen. Sowińskiego, Wojciecha Górskiego i Popielewskiej i Roszkowskiej w Gawrychrudzie nad coraz modniejszym wówczas jeziorem Wigry. Osiedle korzystało z sześciu mórg gruntów (morga to 0,6-0,7 ha), miało budynek (z własnym wodociągiem i kanalizacją) dla 50 nauczycieli i uczniów. Także osiedla wycieczkowe, jako placówki międzyszkolne, miały sprzyjać turystyce i krajoznawstwu liczniejszym grupom młodzieży.

Nie trzeba dodawać, że taka forma poznawania kraju sprzyjała edukacji przyrodniczej, w dzisiejszym rozumieniu także ekologicznej. Zarówno wiejskie osiedla szkolne, jak i wycieczkowe traktowano jako jeden z możliwych sposobów wychowania do samorządności, poszanowania wspólnego mienia, tolerancji dla odmienności regionalnej, w wielonarodowej II Rzeczypospolitej w latach dwudziestolecia międzywojennego. W tamtym czasie nie mieliśmy jeszcze szkodliwie rozwiniętego przemysłu, choć Górny Śląsk łatwo porównać z wymienionymi regionami Niemiec i Czechosłowacji. Nie było też sytuacji tak alarmujących, jak w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych na Górnym Śląsku i w zagłębiu energetycznym na pograniczu Niemiec, Czech i Polski w tzw. czarnym trójkącie, w Krakowie z powodu Kombinatu w Nowej Hucie czy Huty Aluminium w Skawinie, z powodu coraz potężniejszych elektrociepłowni i wielu innych zakła-

dów, wpisanych niebawem na „Listę 80”, która została przekreślona w połowie 2005 r. Był to główny, ale za to rozproszony po kraju problem ekologiczny.

Nie znaczy to, że nie istnieje zagrożenie, choć jest wiele przykładów podnoszenia się poziomu bezpieczeństwa ekologicznego społeczeństwa. Mamy do czynienia z malejącą od kilkunastu lat liczbą młodzieży uprawiającej turystykę i krajoznawstwo pod opieką szkół czy harcerstwa, wyjeżdżających na kolonie i obozy w czystych regionach. Niesprawność opieki higienicznej nad młodzieżą w szkołach (wyrzucono pielęgniarki szkolne!), dotkliwe niedożywienie młodzieży z powodu zaniedbań i ubóstwa rodziców, lekceważenie nawyków higienicznych (próchnica zębów!), bezkarne używanie papierosów, alkoholu, narkotyków, lekarze alarmują o nawrocie gruźlicy. Te fakty skłaniają do wniosku, że mamy do czynienia z problemem o znacznych rozmiarach społecznych, nie tylko jako szeroko pojmowane zagrożenie ekologiczne.

Wiele wskazuje na to, że idea „osiedli szkolnych” 80 lat temu była sposobem na racjonalną edukację i podnoszenie poziomu zdrowia młodzieży. Nie przesadzajmy jednak z nadmiarem ochów i achów nad jej skutecznością na dłuższą metę. Po kilku latach padła nie tylko ofiarą II wojny światowej i powojennej zapaści ekonomicznej. Ale co dalej?

**Tomasz Kowalik**

Z okazji Roku Szlaków Turystycznych

## Rodowód ścieżki przyrodniczej

**W** roku 1974 Jerzy Szymczak, ówczesny dyrektor Kampinoskiego Parku Narodowego, polecił dr. Markowi Ferchminowi i dr. Januszowi Bobińskiemu, pracownikom Stacji Naukowo-Badawczej tego parku, wytyczenie w najbardziej atrakcyjnych jego rejonach trzech ścieżek edukacyjnych i opisanie ich w specjalnych przewodnikach dla turystów ciekawych wiedzy przyrodniczej. Ten park ma szczególne znaczenie z powodu położenia „tuż za rogatkami stolicy”. Wkrótce o wytyczeniu czterech takich ścieżek w Babio-górskim Parku Narodowym poinformowali jego pracownicy naukowi – mgr Halina i dr Marek Czerwieńcowie, którzy w roku 1974 opracowali i wydali opis ścieżki przyrodniczej imienia Władysława Szafera<sup>1</sup>.

Według M. Ferchmina<sup>2</sup> były to pierwsze ścieżki przyrodnicze w polskich parkach narodowych. W terenie przez minione ponad trzydzieści lat liczne ścieżki edukacyjne, „przystanki” tematyczne, specjalnie oznakowane drogowskazy, przewodniki, mapy, tworzyły „obudowę” tej formuły edukacji przyrodniczej. Według nie-

pełnych obliczeń w naszych parkach narodowych jest co najmniej 90 ścieżek przyrodniczych, ale pod względem liczebności na pierwszym miejscu jest 601 ścieżek wytyczonych w Lasach Państwowych i 84 ścieżki w 18. leśnych kompleksach promocyjnych. Nie wiadomo, ile tras i szlaków tego rodzaju jest w 125 parkach krajobrazowych. W terenie wyznaczono setki „przystanków”, ustawiono specjalnie drogowskazy, opisy ścieżek trafiły do przewodników przyrodniczych i informatorów parków narodowych.

### Każdy sobie ścieżkę skrobie

Nie sposób dokładnie policzyć szlaki, które – ogólnie biorąc – wspomagają turystykę i edukację przyrodniczą. Na stronach internetowych każdego parku narodowego o ścieżkach podawane są zróżnicowane informacje. Ścieżki nie mają ujednoliconego nazewnictwa, spotykamy określenia: „ścieżki poznawcze”, „edukacyjne”, „dydaktyczne”, „przyrodnicze” lub „ekologiczne”. Przede wszystkim jednak jako liniowe szlaki



Rezerwat „Serafin” koło Ostrołęki - ścieżka przez bagno



Mazurski Park Krajobrazowy - tablice dla ścieżki edukacyjnej

ułatwiają wędrowanie. Informacje o ścieżkach podają działy edukacyjne parków narodowych i krajobrazowych - zachęcają do korzystania z nich pieszo, na rowerze, konno, łodzią lub kajakiem, znacznie rzadziej na nartach.

W latach 1980-2004 ścieżek przybywało jak masy kuli śnieżnej, bez oglądania się na metodykę wytyczania szlaków, niejednolicie były znakowane, „radosna twórczość” w tej dziedzinie dawała przyjemność jej autorom. Czas leci, wzbogacona jest wiedza o roli i przydatności szlaków i obiektów edukacyjnych, doskonalona jest metodyka ich wytyczania i wykorzystania w edukacji leśnej i ekologicznej. Ścieżki ekologiczne lub edukacyjne urządzone są opodal... baz selekcji i składowisk odpadów!

Niemal równocześnie z inicjatywą dyrektora J. Szymczaka, M. Ferchmina i J. Bobińskiego, H. i M. Czerwieńców, z Departamentu Ochrony Przyrody ówczesnego Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego wyszło zalecenie wytyczania ścieżek dydaktyczno-naukowych w parkach narodowych. W Kampinoskim Parku Narodowym wyznakowano je i wydano w latach 1974-1976 z dużym trudem trzy przewodniki M. Ferchmina i J. Bobińskiego z opisem przyrodniczym tras ze znakiem „jałowca”, „kosaćca żółtego” i „widłaka - wokół Niepustu”.

Zarazem wiadomo jednak, że każda wycieczka ma przede wszystkim ułatwić poznanie przyrody. Z oczywistych względów przyroda była na pierwszym planie wycieczek naukowych i terenowych zajęć praktycznych studentów Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa na Bielanach, czyli Instytutu Agronomicznego na Warszawie, założonego przez Stanisława Staszica w roku 1816, prowadzonych przez Wojciecha Jastrzębowski. Podob-

ne cele miały wycieczki podmiejskie wileńskich Filaretów i Filomatów, a w połowie XX w. wycieczki studentów uniwersytetu wileńskiego pod znakiem Klubu „Włóczęgów”. Wycieczki przyrodnicze w Tatry były nowatorską metodą nauczania Wincentego Pola, twórcy polskiej naukowej geografii. Takich przykładów można wskazać wiele, choć nie używano określenia „wycieczka przyrodnicza”.

### Ścieżki są już „w podeszłym wieku”

Współczesna formuła wytyczania takich szlaków turystycznych i wykorzystywania ścieżek przyrodniczych, jako jednej z wielu metod edukacji przyrodniczej na poziomie popularnym, powstała - jak napisał dr Ferchmin<sup>2</sup> - w Stanach Zjednoczonych na początku XX w. Także w Kanadzie takie trasy stały się popularnym sposobem ułatwiania dostępu do atrakcyjnych terenów i najcenniejszych obiektów przyrodniczych w parkach narodowych. Po I wojnie światowej ścieżki wytyczano w Niemczech, a po II wojnie światowej w obydwu państwach niemieckich. Wiele ścieżek wytyczono w Wielkiej Brytanii, w Holandii, w Austrii i w Szwecji. W Związku Radzieckim, gdy zdarzyło mi się poznać na Syberii muzea krajoznawcze z bogatymi działami przyrodniczymi, „uczebnyje marszruty” już w latach 20. i 30. zeszłego stulecia pojawiły się masowo w „zapowiednikach” na terenach chronionych i turystycznych opodal dużych miast.

W edukacji leśnej najpopularniejsza od ponad 150 lat jest wycieczka przedsiębrana w celu poznania osobliwości przyrody. Pierwsze wycieczki - ich uczestnicy byli oburzeni rabunkowym wyrębem jodłowego starodrzewu - na Babią Górę w 1806 r. i 1807 r. poprowadził znawca jej leśnych ostępów leśniczy z Wilcznej. Działo się to 100 lat przed wyznakowaniem pierwszych szlaków turystycznych, prowadzących „do przyrody” w tych stronach. Wypada w tym miejscu wspomnieć, że już w roku 1816 entuzjastka sztuki ogrodowej, księżna Izabela Czartoryska, wędrowała w Sudetach, podziwiała krajobrazy i poznawała przyrodę tych gór w okolicy Cieplic.

### Setki pionierów turystyki przyrodniczej

Przed powstaniem Towarzystwa Tatrzańskiego (TT) w 1873 r. bardzo silnym bodźcem dla turystyki górskiej było poznawanie i podziwianie, a wkrótce ochrona bujnej przyrody, najpierw Tatr, a wkrótce całych Beskidów. Statut TT nakazywał między innymi badanie przyrody Tatr i rozpowszechnianie o niej wiadomości. Wycieczki takie prowadził ksiądz Józef Stolarczyk, Tytus Chałubiński kolekcjonował tatrzańskie mchy. Potem do licznych badaczy przyrody i domagających się jej ochrony w Tatrzańskim Parku Narodowym należeli Władysław Szafer i Marian Sokołowski.

Dla uczestników górskich wycieczek prowadzonych przez Mieczysława Orłowicza wedle programu zajęć Uniwersytetu Wakacyjnego w Zakopanem latem 1904 r. i 1905 r., a od roku 1906 lwowskiego Akademickiego Klubu Turystycznego, dla kilkuset młodych z trzech zaborów atrakcją były najpierw lesiste podnóża i wnętrza Tatr, Pieniny, masyw Babiej Góry, a potem dorodne lasy Czarnohory i Gorganów. Natomiast 2 czerwca 1907 r. - w swej istocie jak najbardziej przyrodnicza - była pierwsza zbiorowa wycieczka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, która przebiegała na północnym skraju Puszczy Kampinoskiej<sup>4</sup>. Trasą z Gniewniewic do Starej Dąbrowy przeszło 387 osób, podziwiając „o kilka mil od Warszawy” bujne łąki, malownicze wydmy

i sosnowe lasy<sup>5</sup>. Poprowadzili ją, między innymi, krajoznawca i geograf Aleksander Janowski oraz Kazimierz Kulwiec, przyrodnik, pedagog, badacz flory i fauny jeziora Wigry, potem prezes Ligi Ochrony Przyrody.

W istocie rzeczy każdy, najpierw znany tylko góralom, a potem znakowany szlak turystyczny - to ścieżka przyrodnicza. W każdym przypadku najważniejsze było ułatwienie kontaktu z przyrodą i jej osobliwościami. Od początków, a to już prawie 200 lat, szlaki dla turystów, a od ponad 30 lat ich zmodyfikowana postać (głównie w warstwie nazewnictwa), jako ścieżki przyrodnicze ułatwiają zbliżenie i poznanie przyrody w całej jej różnorodności. Sprzyjają „samoobsługowej” formule uprawiania turystyki, z akcentem na jej istotę przyrodniczą. Za pomocą przystanków z tablicami objaśniają i sprzyjają zbliżeniu do atrakcji przyrodniczych nie tylko na terenach chronionych.

### Ścieżki – jak grzyby po deszczu

W Polsce pierwsze próby tworzenia ścieżek dydaktycznych - twierdzi dr Marek Ferchmin - nie były udane. Już w latach dwudziestolecia międzywojennego i po roku 1945 wybitny organizator polskiej turystyki, dr Mieczysław Orłowicz, wskazywał szczególnie cenne obiekty przyrodnicze jako cel wielodniowych wycieczek lub choćby tylko spacerów rekreacyjnych w pobliżu na przykład miejscowości uzdrowiskowych. Znana od wielu lat idea i coraz powszechniej stosowana metodyka nie została przeniesiona od razu do naszych nadleśnictw, parków narodowych i rezerwatów, a z czasem do parków krajobrazowych. Owszem, powstawały nieliczne przewodniki, między innymi w roku 1970 ukazał się przewodnik Krystyny Falińskiej *Wycieczki przyrodnicze po Puszczy Białowieskiej*, ale przez wiele lat nie wytyczono takich ścieżek.

Obecnie - jeśli osiągnięcie mierzyć tylko liczbą ścieżek w terenie - niewątpliwie największy dorobek w tej dziedzinie mają leśnicy. Ścieżki są wpisane do planów ochrony nie tylko w parkach narodowych czy krajobrazowych, ale także podobnych opracowań dokumentalnych dla nadleśnictw i ich walorów przyrodniczych oraz jako wpisana w program działania nadleśnictw usystematyzowana i bogata w formy edukacja leśna. W ten sposób następuje uspołecznienie leśnictwa, a wiele osób zbliża się także do spraw gospodarki i przyrody leśnej, lepiej rozumie konieczność ochrony lasów i zrównoważonego gospodarowania dobrami leśnymi, jako częścią dóbr narodowych.

Od roku 1997 założenia *Polityki Leśnej Państwa* oraz *Kierunki rozwoju edukacji leśnej społeczeństwa w Lasach Państwowych* wypełniają rozmaite formy popularyzacji wiedzy o środowisku leśnym, edukacji leśnej i zrównoważonej gospodarce leśnej. Od roku 2002 w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych działa Zespół Zadaniowy ds. Wspomagania merytorycznego działalności edukacyjnej w całym polskim leśnictwie. Od 1 stycznia 2003 r. wykonywany jest *Program edukacji leśnej społeczeństwa w nadleśnictwie*, a w połowie 2005 r. ukazał się opracowany po raz pierwszy *Raport z działalności edukacyjnej Lasów Państwowych w 2004 roku*, ukazujący edukację leśną w całym kraju, jej rozmaite formy i statystykę oraz opis działań coraz liczniejszych „nadleśnictw edukacyjnych”.

### Nie tylko ścieżki przyrodnicze

W naszych lasach jest około dwóch tysięcy stałych, zagospo-



Warszawa - trasa edukacyjna przy grodzisku „Bródno”

darowanych i dobrze wyposażonych placówek edukacyjnych. Na czele tej listy ważne miejsce zajmują „liniowe urządzenia”, którymi są ścieżki przyrodnicze, ich wyposażenie dydaktyczne i informacyjne. Ponadto w lasach jest 27 ośrodków edukacji przyrodniczo-leśnej, 125 izb leśnych przy nadleśnictwach i leśniczkówkach, prawie w każdym z 430 nadleśnictw jest jedna na nawet kilkanaście ścieżek dydaktycznych. Leśnicy do edukacji leśnej wykorzystują także 394 rezerваты przyrody, 374 szkółki i uprawy leśne, drzewostany nasienne oraz prawie 300 parków i ogrodów dendrologicznych. Kilkanaście takich ogrodów edukacyjnych, założonych przez leśników, cieszy się dużą popularnością, jak na przykład: Arboretum w Glinnej (woj. zachodniopomorskie), którego początki z inicjatywy nadleśniczego Carla L. Gené sięgają roku 1870, w Kopnej Górze w Puszczy Knyszyńskiej koło Supraśla, Leśne Arboretum Warmii i Mazur w Kudypach koło Olsztyna czy Arboretum Leśne w Wirtach (woj. pomorskie), do zwiedzania samodzielnie lub z przewodnikami. Jeden z najmłodszych leśnych ogrodów edukacyjnych powstał w 2005 r. w Kucharach w Nadleśnictwie Płońsk (woj. mazowieckie).

Nie tylko leśnicy podkreślają, że leśnictwo w Polsce oprócz funkcji gospodarczych ma nie mniej istotny wymiar społeczny. W ciągu kilkunastu ostatnich lat dużego znaczenia nabrała edukacja przyrodnicza, ekologiczna i - swoista w tym zestawieniu - edukacja leśna, a Lasy Państwowe codziennie są leśną szkołą powszechną. W roku 2004 odbyło się ponad 11 tys. wycieczek, czyli „lekcji przyrody w przyrodzie”, w większości na leśnych ścieżkach przyrodniczych, z udziałem prawie 295 tys. osób. Leśnicy w tymże roku gościli ponad 5 tys. razy w szkołach, prowadzili lekcje na temat ochrony lasu i przyrody, zaś 191 nadleśnictw przeprowadziło zajęcia w terenie dla ponad tysiąca osób.



Stoczek - trasa przy bazie selekcji odpadów

Ponadto co trzecie nadleśnictwo ma partnera w regionalnym ośrodku edukacji ekologicznej, a co drugie z parkiem narodowym lub krajobrazowym oraz kilkunastoma szkołami w swoim sąsiedztwie. Do współpracowników w edukacji przyrodniczej zaliczają się organizacje pozarządowe, jak na przykład: Komitet Ochrony Orłów, Klub Przyrodników ze Świebodzina, Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków, Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody „pro Natura” we Wrocławiu czy im podobne organizacje regionalne i lokalne na Podlasiu, Śląsku, Pomorzu, w Wielkopolsce.

### Leśnik jako nauczyciel przyrody

W ostatnich latach nasze leśnictwo dorobiło się własnej kadry, umiejętnie łączącej profesjonalizm leśny z pedagogiką i edukacją przyrodniczo-leśną. Na tytuł edukatorów zasługuje ponad

2,8 tys. z ponad 6,2 tys. nadleśniczych, leśniczych i podleśniczych. Wielu odkryło w sobie talenty pedagogiczne, większość zajmując się tą dziedziną po specjalnym przeszkoleniu i studiach podyplomowych. Średnio co najmniej 10 pracowników każdego nadleśnictwa ma w dorobku zawodowym edukację, turystykę przyrodniczą, organizowanie po kilka i kilkanaście imprez, lekcji, wycieczek, akcji popularyzujących wiedzę o lesie i ochronie przyrody. Dzięki bogatej praktyce swoich pracowników wiele nadleśnictw zasługuje na tytuł „nadleśnictwo edukacyjne”<sup>6</sup>.

Znaczący dorobek leśników i nadleśnictw w edukacji ekologicznej, przyrodniczej i leśnej sprawił, że w każdej z 16. dyrekcji regionalnych Lasów Państwowych jest odpowiednio przygotowany koordynator edukacji leśnej. Jego elementarzem są ścieżki przyrodnicze. Do niedawna rzadko brane były pod uwagę – choć nie kształcono w tym zakresie na wydziałach leśnictwa – możliwości i umiejętności pedagogiczne leśników. Od zaledwie trzech lat istnieje Zespół Edukacyjny przy dyrektorze generalnym Lasów Państwowych, który inspiruje szkolenie (od 2002 r. tytuł i uprawnienia „liderów edukacji leśnej” uzyskało 400 osób), wydawanie materiałów pomocniczych (w roku 2004 ukazało się pięć zeszytów „Poradnika edukacji leśnej”), popularyzuje dorobek nadleśnictw edukacyjnych.

### Moja przygoda na ścieżce

W roku 1973 przypadkiem poznałem taki „szlak przyrodniczy” w Czechosłowacji, na terenie *Chrástnej krajinné oblasti Jeseníky*, która ma 740 km<sup>2</sup>. O mojej wędrowce *naučnou stezkou* w rezerwacie Wielka Kotlina (224 ha), w dolinie rzeki Moravica pod masywem Wysoka Hole (1 464 m n.p.m.) napisałem w „Życiu i Nowoczesności” (był to dodatek do „Życia Warszawy”)<sup>7,8</sup>. Potem kampsoskie ścieżki opisałem także w „Gościńcu”<sup>9</sup>. Echo tych publikacji wróciło do mnie w niezwyklej formie. W niedawnej (20 lipca 2005 r.) rozmowie z dr. Ferchminem powiedział on całkiem serio, że publikując reportaże z Czechosłowacji byłem „sprawcą tych ścieżek”.

Tekst i zdjęcie: **Tomasz Kowalik**

1. Marek Czerwieńiec, *Naukową ścieżką na Babią Górę*, „Gościńiec” – pismo turystów i krajoznawców, 4/1975
2. Marek Ferchmin, *Ścieżki poznawcze w Kampinoskim Parku Narodowym* (brak daty i tytułu czasopisma)
3. Marek Ferchmin, *Ścieżka na spotkanie z przyrodą*, „Przyroda Polska”, 9/1977
4. K. Sporzyński, reportaż z wycieczki, „Świat”, 24/1907
5. Tomasz Kowalik, *Poranek był wcale nie obiecujący*, „Gościńiec”, 5/1987
6. Raport z działalności edukacyjnej Lasów Państwowych w 2004 roku, opr. Tadeusz Chrzanowski, Warszawa 2005, s. 11
7. Tomasz Kowalik, *Nauka wysiadania z samochodu*, „Życie Warszawy – Życie i Nowoczesność”, 173, 1973, s. 4
8. Tomasz Kowalik, *Ścieżka naukowa (szczegółowy opis trasy w rezerwacie Wielka Kotlina – Czechosłowacja)*, „Gościńiec” 5/1974
9. Tomasz Kowalik, *Kampsoskie ścieżki naukowe*, „Gościńiec” 6/1977

50 lat PTTK na Ziemi Gubińskiej

## Nazwa miejscowa Gubin

Krajoznawcy wiedzą, że dla pełnego poznania każdego regionu nieodzowne jest wniknięcie w istotę nazw terenowych. Na Łużycach Wschodnich jest to bogate dziedzictwo kulturowe, które po wojnie nie zostało docenione z powodu braku świadomości historycznej osadników i przesiedleńców oraz braku elit umysłowych w ówczesnym czasie, co było skutkiem planowych działań wrogów Polski w czasie

II wojny światowej. Nazewnictwo na tym terenie przejęliśmy po Serbach Łużyckich, uzupełnione w części przez wpływy niemieckie. Nazwy miejscowe pól, niw, rzek, wsi i miast na obszarze między Nysą Łużycką a Bobrem i Kwisą są ważnym językowym źródłem historycznym. Nazwy miejscowe na Łużycach Wschodnich stanowią pomniki ich kulturowej przeszłości.

Gubin ma wyjątkowo bogatą słowiańską dokumentację na-



zewniczą. Nazwa ta funkcjonuje w sposób zaświadczony od 1070 r. W źródłach pisanych zachowała się ona jako: *Gubo* (1207 r.), *Gubin* (1211 r.), *Gubyn* (1311 r.), *Gubnn* (1516 r.). Oryginalna nazwa łużycka pochodzi od rzeczownika „guba” – gęba, usta, ujście. Najstarszy Gubin powstał na półwyspie oblany wodami Nysy łużyckiej i Lubszy. Stary Gubin leży między tymi rzekami, a nazwa związana jest z kształtem miejsca, gdzie Lubsza wpada do Nysy łużyckiej i jest przez nią połykana, a więc od ujścia – guby. Nazwa zmieniona to *Guben*. Powstała w 1945 r. Komisja Nazewnictwa wiele nazw na tym terenie repolonizowała zamiast resorbizować. Z nazwą Gubin nie było problemu, ale utracono wiele słowiańskich nazw, które przetrwały wiele wieków. Klasyk przykładem jest nazwa wsi nad Odrą, która do 1933 r. nazywała się *Niemaschkleba*. Sprawa jest bardzo ważna dla regionalistów i autorów przewodników map oraz tłumaczy. Można tu przypomnieć skandal, jaki wywołał wydany w niewielkim nakładzie przewodnik po Gubinie, na podstawie którego oznakowano miejsca geograficzne w mieście. Nazwy placów i ulic w tekście niemieckim użyto z czasów hitlerowskich – zmienione po 1933 r. Wywołało to oburzenie regionalistów niemieckich z Guben.

Gdy badamy wpływ nazwy byłej perły Dolnych Łużyc na zewnictwo geograficzne regionu zauważamy, że oddziaływanie tego miasta przewyższa wpływ wszystkich ośrodków sąsiednich. Można wymienić kilka znaczących nazw „gubińskich”: Wzniesienia Gubińskie – położone między doliną dolnej Nysy łużyckiej na zachodzie i dolnego Bobru oraz jego dopływów na wschodzie. Na południu ograniczone są pradoliną Obniżeniem Nowosolskim. Występują tu pagórki kemowe i morenowe związane z maksymalnym zasięgiem zlodowacenia bałtyckiego. Ich wysokość dochodzi do 125 m n.p.m. Przepływa Lubsza i jej dopływy. W obrębie Wzniesień Gubińskich wyróżnia się 6 mikroregionów: równiny – Strzegomska i Jasienicka, pagórki – Kaniowskie i Dychowskie oraz ob-



Ulica Gubińska we Wrocławiu – zdjęcie z portalu internetowego tego miasta  
niżenia Gubińsko-Jałowickie i Chocickie.

Mamy dużo ulic gubińskich, dla których z pewnością nie da się ustalić historii nadania tych nazw:

- Wrocław posiada ulicę Gubińską blisko centrum miasta, która łączy ulicę Nowodworską z ulicą Strzegomską, przechodząc przez ulicę Wojrowską i Budziszynską;
- Poznań ulicę Gubińską posiada nieco oddaloną od centrum – na Janikowie, łączy ulicę Bełchatowską z ulicą Ziębicą;
- Guben po zachodniej stronie Nysy łużyckiej posiada Gubinerstr. (nieдалeko przejścia granicznego), łączy Gasstr. z Lohmhlenweg;
- Krosno Odrzańskie ma najdłuższą ulicę Gubińską, która ma około 1,6 km i jest ulicą wjazdową do tego miasta od strony Gubina.

Ciekawe są historie związane z ulicami Gubińskimi we Wrocławiu i w Poznaniu. Może ktoś z czytelników wie coś na ten temat, będę wdzięczny za informacje, które proszę przysyłać na adres – zempil@wp.pl.

Zempil

## Jaki był dawny Poznań?

**N**ie musisz próbować go sobie wyobrazić, od niedawna istnieje nowa turystyczna atrakcja Poznania – Miniatury Poznań w skali 1:150 na 50 m<sup>2</sup> powierzchni.

To pierwsza tak szczegółowa makieta historyczna w Polsce! Komentarz historyczny lektora (od początku państwowości polskiej do drugiego rozbioru Polski) – konsultacja historyczna i komentarz do makiety: prof. Jacek Wiesiołowski, światło, dźwięk i efekty specjalne (pożary, błyskawice, itp.) tworzą niezapomniane wrażenia.

Makieta Dawnego Poznania to doskonały punkt wycieczki, pozwalający poznać historię miasta podczas 27-minutowego pokazu.

Makieta to ponad 2 300 obiektów, 1200 drzew..., wykonana z niezwykłą precyzją (95% szczegółów architektonicznych). Fragmenty makiety można obejrzeć na stronie internetowej [www.makieta.poznan.pl](http://www.makieta.poznan.pl).

Makieta pokazuje Poznań, taki jaki został przedstawiony na rycinie Brauna-Hogenberga z 1618 r. Centralną jej część zajmuje miasto na lewym brzegu Warty, w obrębie średniowiecznych murów. Oprócz tego można obejrzeć miniaturę ważnego w historii miasta i państwa polskiego Ostrowa Tumskiego oraz podmiejskich osad. W miniaturowym Poznaniu widać jak porządnie

brukowany był na początku XVII w. rynek, jak potężne były mury obronne, kościoły stawiane na chwałę Bogu i ratusz – świadectwo wielkości i bogactwa miasta i jego mieszkańców.

Komentarz makiety dostępny w siedmiu wersjach językowych: polskiej, angielskiej, niemieckiej, francuskiej, hiszpańskiej, włoskiej i rosyjskiej.



Ratusz i rynek dawnego Poznania w miniaturze



Średniowieczne mury i fragment dawnego Poznania w miniaturze

Ceny biletów: 9 zł – dorośli, 7 zł – dzieci i młodzież szkolna. Jeden opiekun na 10 uczniów wstęp gratis. Grupy zorganizowane prosimy zgłaszać telefonicznie, faksem lub pocztą elektroniczną. Makieta Dawnego Poznania, ul. Ludgardy, podziemia klasztoru oo. Franciszkanów na Wzgórzu Przemysława w Poznaniu, tel./fax (0-61) 855 14 35, <http://www.makieta.poznan.pl>, e-mail: [makieta@makieta.poznan.pl](mailto:makieta@makieta.poznan.pl).

Godziny pokazów: 9.30, 10.15, 11.00, 11.45, 12.30, 13.15, 14.00, 14.45, 15.30, 16.15 i 17.00 (w sezonie godziny dodatkowe: 17.45, 18.30 i 19.15).

Makieta powstała dzięki pomocy Urzędu Miasta, Fundacji 750-lecia lokacji miasta, Muzeum Archeologicznemu oraz życzliwości oo. Franciszkanów i wielu miłośników miasta Poznania.

Serdecznie zapraszam!

autor makiety: **Krzysztof Przybyła**

## Krajoznawstwo kulinarne

Mamy setki typowo polskich, mało komu znanych z nazwy, a jeszcze rzadziej ze smaku, produktów regionalnych. Mogą nim być powidła śliwkowe, nalewki alkoholowe, a nawet samogon (jeśli wydana zostanie koncesja), ciasta obrzędowe, chleb pieczony na zakwasie, mnóstwo rodzajów wędlin robionych „według przepisu babci”, wiele rodzajów serów, miodów pasiecznych, a także kwaszonych ogórków.

Ustawą z 17 grudnia 2004 r. – której od kilkunastu lat domagali się producenci żywności metodami ekologicznymi i początkowo słabo zorganizowani obrońcy rodzimych tradycji kulinarnych – ustalono zasady rejestracji i ochrony nazw produktów rolnych i środków spożywczych. Tym samym pod ochroną znalazły się polskie tradycje kulinarne i oryginalne wyroby. Nie trzeba przekonywać, że są to materialne świadectwa sprzeciwu wobec „masówki” i taśmowej produkcji na tony i hektolitry, często tandetnej jakości wielu wyrobów przemysłu spożywczego. Ochrona tradycji i wytwarzanie produktów regionalnych to nie jest moda na oryginalność. To coraz bardziej uświadamiana konieczność przywrócenia na nasze stoły żywności bezpiecznej, czystej, zdrowej i zarazem atrakcyjnej jako produkt rynkowy zarówno dla nas samych, jak i dla konsumentów z zagranicy.

### Dumni ze swoich produktów

Produkt regionalny wyróżniają nie tylko wspomniane cechy, ale także wytwarzanie – zapewniające właściwą jakość – w ograniczonej ilości. Istotna jest w tej produkcji tradycja, „domowa” technologia oraz dostępność produktu tylko opodal miejsca powstania, w jednej lub w kilku miejscowościach w regionie. Pod tym względem jesteśmy bardzo oryginalnym krajem, ponieważ zachowało się u nas drobnotowarowe rolnictwo, produkcja wy-

robów spożywczych tylko „na własny użytek”, a także uprawiane są stare odmiany roślin i hodowane są tradycyjne rasy zwierząt. Inspiracją dla producentów jest lokalna, często wiekowa, regionalna i narodowa tradycja. Niedawno trzynastcie województw potwierdziło, że w swej polityce i w praktyce rolnictwa i hodowli nie dopuszczą do rozwoju upraw roślin genetycznie modyfikowanych. Wiele gatunków takich roślin to zboża używane jako pasza dla zwierząt hodowlanych i surowiec do produkcji żywności dla ludzi.



Ochotnica Dolna, województwo małopolskie – zawsze smaczne produkty regionalne

Sprzeciw wobec „masówki” nie jest naszym wynalazkiem, bowiem w wielu krajach europejskich – znanych z tradycyjnych produktów żywnościowych, jak francuskie sery czy wina – już w wieku XIX uchwalono przepisy o produktach regionalnych i lokalnych. Po I wojnie światowej coraz silniej akcentowano konieczność poszukiwania i ustalenia formuł prawnych w celu zlikwidowania problemów dotyczących takich produktów. W ostatnim czasie we Włoszech na popularności zyskało stowarzyszenie działające według zasady *slow food*, czyli spokojnego jedzenia, także wytwarzania odpowiednich rodzajów żywności i produktów regionalnych, czyli sprzeciw wobec *fast food* – jedzenia jak najszybciej, w kurzu i w hałasie ulicznym.

Żywność wytwarzana metodami ekologicznymi, z surowców bez modyfikacji genetycz-

nej, pozbawiona zabójczej na dłuższą metę chemii stała się bardzo szybko pożądana, choć trudno ukryć, że droższa. Jednak coś za coś, wędliny z automatu naprawdę nie dorównują wyrobom tradycyjnego rzemiosła i przetwórstwa spożywczego. Nasze uczelnie kształcące agrotechników, hodowców, technologów żywności, a także liczni, obecni w każdej miejscowości, drobni producenci bardzo szybko „złapali wiatr w żagle”. Opornie szło jedynie tworzenie zgodnych ze standardami europejskimi polskich przepisów. Kłody leżały na drodze do powstania organów rządowych, lata trwała walka o wsparcie producentów zdrowej żywności dotacjami, o dopłaty do hodowli rzadkich ras i odmian zwierząt oraz o preferencje podatkowe. Na długo przed 1 maja 2004 r., czyli przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, powstały ważne instytucje.

Oprócz działającego od kilkunastu lat Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi Ekoland (i kilku jemu podobnych, atestujących produkty regionalne), w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi zaczęło działać Biuro ds. Produktów Regionalnych i Lokalnych oraz jak najbardziej samorządna Polska Izba Produktu Regionalnego i Lokalnego. Te trzy struktury skupiają na różnych poziomach producentów najbardziej zainteresowanych powrotem do tradycji hodowlanych i kulinarnych. Sprzyjają licznym inicjatywom, oczywiście, lokalnym i z natury rozproszonym w całym kraju – wytwarzania i promowania tysięcy produktów. Jakże często okazuje się, że technologia ich produkcji, a przede wszystkim nazwy, tworzą zróżnicowany, jakże barwny, swoisty słownik kulinarny. Większości nazw tych produktów, potraw, półwyrobów, dań od dawna obecnych tylko na nielicznych stołach w domach producentów, nie da się znaleźć w książkach kucharskich, podręcznikach, słownikach. W tej dziedzinie nawet nazewnictwo należy do regionalnych osobliwości, bardzo często bez odpowiedników w tradycjach kulinarnych i w kuchniach innych krajów, co pozwala nazwać je „idiomami” typowo polskiej tradycji kulinarnej, nie do przetłumaczenia na inne języki.

### Regionalne osobliwości

Jak zamienić, często pozorną, szarość naszej codzienności w barwne korowody, radosne święta regionalne, ciekawe imprezy. Innymi słowy, jak zwrócić na siebie uwagę, co od dawna nazywane jest atrakcją lub cechą krajoznawczą regionu lub miejscowości, a dziś modnie nazywa się jej promowaniem, nawet całej gminy. Nietrudno trafić podczas wędrówek po kraju i wielu regionach na imprezy, których cechą typową są kulinaria, potrawy, wyroby, dania, jakich nie znajdziemy gdzie indziej. Lokalnych działaczy naszego Towarzystwa często skłaniają do programowania imprez „osobliwości regionalne”, a także – nie wstyd to przyznać – także kulinarne. Jak zachęcić do odwiedzin amatorów atrakcji regionalnych, zapęłnić kwatery agroturystami czy tereny rekreacyjne mieszczuchami spragnionymi ciszą, wody czystej i trawy zielonej. Oto problemy dość często trapiące samorządy gmin i małych miejscowości, gdzie nie ma zamku z białą damą, choćby trójgwiazdkowego hotelu, a organizowanie raz tradycyjnych dożynek czy dni kwitnących jabłoni wydaje się banalne i z góry skreśla się takie możliwości przyciągnięcia uwagi.

Jest jednak wiele miejscowości, które radzą sobie z tym problemem doskonale, od wielu lat zajmują trwałe miejsce w kalendarzach wydarzeń kulturalnych. Jedne tylko w skali gminy, inne w skali regionu, a nawet całego kraju. Znane są kurpiowskie mio-



Chleb z piekarni Stowarzyszenia „Ziarno”, Grzybów, województwo mazowieckie  
dobrania w Myszyńcu, podhalańskie bajania w Bukowinie Tatrzańskiej i festiwale kultury ziem górskich w Zakopanem, nawroty do tradycji jarmarków w Poznaniu czy w Gdańsku, festiwale poetyckie w Olsztynie, zielonogórskie winobrania czy krasnostawskie święta piwa, czyli chmielaki w Krasnymstawie.

Mało kto jednak słyszał, a na pewno nieliczni trafili do... podlaskiego Korycina, gdzie corocznie kilka dni trwają obchody lokalnego święta truskawki. Okolice tej miejscowości są znane z uprawy, przetwórstwa i eksportowania tego owocu. Podczas wiosennych dni truskawkowych można do woli nasycić się soczystymi owocami i wywieźć wspomnienia licznych atrakcji. Podobne „owocowe” święta wskrzesił samorząd gminy w Świeciu nad Wisłą oraz Towarzystwo Przyjaciół Dolnej Wisły. Oto w Chrystkowie, w którym atrakcją samą w sobie jest licząca 236 lat chata podcieniowa, z co najmniej 40-letnim gniazdem bocianim, miejscowe gospodynie znane są z pieczenia smakowitych rogalików. W ich wnętrzu kryje się miejscowy specjał – powidła śliwkowe, smażone w tych stronach od XVIII w. Uczestnicy spotkania zabierają ze sobą numerowane słoiki z powidłami, które są coraz częściej smakowitym dodatkiem do własnych wypieków.

Polskie tradycje kulinarne są charakterystyczne dla miejscowości czy regionów, są jednym z elementów mozaiki kulturowej kraju. Do ogólnopolskiego konkursu zgłaszane są zapomniane dawne potrawy, dania i specjały regionalne i całkiem współczesne lokalne wyroby domowe i rzemieślnicze.

Atrakcją regionalną pozostanie tradycyjna podhalańska kwaśnica, a nawet oscypek – ostatnio przedmiot sporu polsko-słowackiego. W marcu 2006 r. zakończono go ugodą, o czym poinformował Wydział Oznaczeń Geograficznych w Ministerstwie



Winnica, województwo mazowieckie – obfity stół promuje gminę

Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Polski *oscypek* i słowacki *oštepek* to tradycyjne nazwy serów i dwa różne produkty, wytwarzane autonomicznie na części terytorium Polski i podobnie w Słowacji.

Do tradycji znanej wielu krajoznawcom i turystom zalicza się święto piwa w Krasnymstawie, znane jako Krasnostawskie Chmielaki. Kurpiowskiemu miodobraniu w Myszyńcu pozazdrościł Przemków (województwo dolnośląskie), organizując we wrześniu „Święto Miodu”. Opodal miasteczka na zlikwidowanym poligonie artyleryjskim są rozległe bogate wrzosowiska, które wykorzystują właściciele kilkunastu pasiek.

W Grabowie koło Łęczycy do tradycji regionalnych weszły obchody na przełomie sierpnia i września – w tym roku po raz jedenasty – Święta Cebuli, czyli „cebulowe dożynki”, albowiem ten region znany jest z uprawy cennej w naszych jadłospisach rośliny warzywnej. Przebojem obchodów jest konkurs na największą cebulę. Świętują plantatorzy, eksporterzy cenionego na wschodzie i zachodzie towaru, naukowcy od upraw tej rośliny i jej ochrony, producenci maszyn do zbioru cebuli, samorządowcy kilku gmin znanych z upraw cebuli, zaopatrujących znaczną część kraju, targowiska i giełdy płodów rolnych w pierwszorzędnym towar na nasze stoły i do przetwórstwa spożywczego. Jakby tego było mało we wtorek wielkanocny na rynku w Grabowie rozgrywane są zawody w „Dniu Palanta”, grę zręcznościową niegdyś emocjonującą młodzież na boiskach szkolnych. Wiele wskazuje, że amerykański baseball ma wiele wspólnego z palantem.

Środkowopodlaskie Mońki wypromowały „Święto Ziemniaka”, w tym roku odbędą się po raz piętnasty jako impreza krajoznawcza. Ziemniak, z niemiecka *kartofel*, to warzywo mniej ważne w naszym codziennym jadłospisie, przyrządzany na więcej niż sto sposobów w rozmaitych potrawach, jako surowiec przemysłowy od mąki ziemniaczanej i alkoholu po frytki. Pomysł na takie święto ma uzasadnienie – w tych stronach dzięki ziemniakom rolnicy i gospodarstwa rolne wielu gmin nie narzekają na niedostatek.

### Gdzie grzyby, wierzby i łąki

Przenieśmy się nieco ku zachodowi kraju. Nad Wartą rozciąga się jeden z największych w Polsce kompleksów leśnych. Puszcza Notecka zajmuje 135 tys. ha i decyduje o gospodarce, charakterze i krajobrazie wielu gmin, na przykład Wieleń, Drawsko, Wronki, Wałcz, Złotów, Mirosławiec, Jastrowie, Krzyż. Są takie dni, kie-

dy miejscowi leśnicy i strażacy nie dosypiają, gdyż z wielu regionów Polski w dniach „wysypu grzybów” zjeżdżają zbieracze. Nieoficjalnie są to „Mistrzostwa Świata w Grzybobraniu”. We wsi Miąły przy linii kolejowej Krzyż – Poznań jest swoista giełda grzybowa, która zaopatruje w ten smakowity owoc runa leśnego restauracje Berlina, Poznania, Szczecina, Wrocławia, a także wiele miejscowości na Górnym Śląsku. Puszcza Notecka – teren nieskażony przez przemysł – słynie z obfitości grzybów. Nic zatem dziwnego, że w Międzychodzie nad Wartą we wrześniu od lat odbywa się coraz bardziej popularne „Święto Podgrzybka”.

Wiele gmin i rolników dostrzegło szansę w zakładaniu plantacji roślin energetycznych, głównie wierzby, na słabych glebach i odległych polach. W województwie lubuskim plantacje wierzbowe zajmują już ponad 500 ha. Stowarzyszenie Bioenergia na rzecz Rozwoju Wsi w Marzęcinie, w gminie Zabór opodal Zielonej Góry, w 2003 r. zdobyło nagrodę w konkursie „Bieda i Środowisko” (pod patronatem Programu Małych Dotacji GEF/SGP ONZ) za stworzenie 15 miejsc pracy przy zakładaniu plantacji (150 ha) wierzby energetycznej w gminach Świdnica i Nowogród Bobrzański. Od trzech lat na przełomie maja i czerwca odbywa się impreza o wdzięcznej nazwie „Wierzbinki”. Spotykają się w Marzęcinie plantatorzy, hodowcy, naukowcy, w celu wymiany doświadczeń i popularyzacji biomasy dla energii odnawialnej, ale i przypomnienia tradycji regionalnych, obyczajów lubuskich i muzyki. Podobny charakter ma impreza w Rudniku nad Sanem, skupiająca plantatorów wikliny plecionkarskiej w podkarpackim zagłębiu uprawy tej rośliny.

Nasz największy Biebrzański Park Narodowy (59,2 tys. ha) sąsiaduje i współpracuje z 14. gminami. Bogactwem regionu są torfowiska i łąki, które trzeba kosić dla zachowania naturalnych warunków do życia wielu gatunków ptaków rzadkich w Polsce i w Europie. Światowy Fundusz na rzecz Przyrody (WWF-Polska) od 10 lat patronuje rozwojowi regionu Doliny Biebrzy, współorganizuje wspólnie z dyrekcją parku, Towarzystwem Biebrzańskim i gminą Trzciannie osobliwe Mistrzostwa Polski w Koszeniu Bagiennych Łąk dla Przyrody. W zawodach „O Tatową Kosę” i „O Wójtową Osełkę” na uroczysku „Długa Luka” w gminie Trzciannie na początku września na biebrzańskie koszenie zjeżdżają kosiarze z Dolnego Śląska, Pomorza, Kujaw, Mazowsza i Podhala. Kibicowało im ponad 200 osób, a widowisko od dwóch lat staje się bardzo popularne. Podobną imprezę „Gorczańskie Kośby” – w koszeniu na czas kawałka górskiej łąki – organizuje miejscowe koło Związku Podhalan, Gminny Ośrodek Kultury i gmina Ochotnica Dolna (województwo małopolskie). Od kilku lat w połowie sierpnia, jako część obfitego programu gminnego święta, oprócz koszenia odbywają się pokazy sprawności strażaków, mecz piłki nożnej, turniej siłaczy, obfity konkurs domowego pieczywa i lokalnych potraw oraz pokaz tancerzy i kapel góralskich.

Na drugim krańcu Polski, w najmłodszym polskim uzdrowisku Supraśl, położonym na skraju Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej, od kilku lat dzięki władzom gminy i Towarzystwu Przyjaciół Supraśla, odbywa się na początku czerwca festiwal kultury regionalnej „Uroczysko”. Jego program powiązany jest ściśle z obfitą przyrodą tych stron, ma na celu promowanie tradycji dawnego ośrodka włókienniczego oraz bardzo bogatych

tradycji kulinarnych tej części Podlasia. O każdej porze roku atrakcją jest Aroboretum Leśne w Kopnej Górze (26 ha), prezentacje twórczości uczniów supraskiego Liceum Sztuk Plastycznych, a w każdą trzecią niedzielę miesiąca Targi Sztuki i Staroci. W rok po obchodach 500-lecia miasta, w grudniu 2001 r. Supraśl otrzymał status uzdrowiska, ze wskazaniem leczniczymi i rehabilitacją dróg oddechowych, dolegliwości reumatycznych dzieci.

### „Nasze Kulinarne dziedzictwo”

Dla wielu turystów lokalne osobliwości kulinarne są atrakcyjnym celem do tropienia i smakowania. W 2006 r. po raz szósty tysiące wyrobów regionalnych kuchni i dowodów przebogatej lokalnej tradycji będą oceniane w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo”. W 2000 r. pierwszy konkurs pilotowało kilku dziennikarzy z Redakcji Rolnej Programu I Polskiego Radia i czasopiśmie kobiecego „Gospodyni” (potem „Modna Gospodyni”). Chodziło o przypomnienie, znalezienie, odnowienie i popularyzację lokalnych, tradycyjnych produktów. – *Liczyliśmy na to, że udokumentowana wiedza o polskich produktach regionalnych przyczyni się do podniesienia atrakcyjności oferty turystycznej polskiej wsi oraz wzmocni poczucie lokalnej tożsamości jej mieszkańców* – stwierdziła Izabella Byszewska, przewodnicząca Krajowej Komisji Konkursowej.

Do pierwszego konkursu w 2000 r. właściciele kilkudziesięciu gospodarstw agroturystycznych, kół gospodyń wiejskich, stowarzyszenia regionalne i wiele osób prywatnie zgłosiło ponad 150, a w następnych latach za każdym razem ponad 300 produktów. Po pięciu latach znane są przepisy na 700 tradycyjnych produktów i potraw, rywalizujące w 16 konkursach regionalnych o „Perłę” otrzymują „Strażnicy Polskiej Tradycji Kulinarnej” podczas Targów Polagra w Poznaniu. Najbogatsze pod tym względem regiony to: Podlasie, Mazury, Kaszuby, Wielkopolska, Kurpie, Podhale, Śląsk Górny, Śląsk Cieszyński i Opolski, Roztocze, Suwalszczyzna, a więc regiony, gdzie wytworzyła się i zachowała mieszanina kultur. I jakże chętnie odwiedzane przez licznych turystów i krajoznawców.

Wiadomo, że od wieków wielonarodowa Rzeczpospolita to także różnorodność tradycji kulinarnych. Liczne potrawy na naszych stołach, na co dzień i odświętnie, mają rodowód polski, czeski, słowacki, ukraiński, niemiecki, żydowski, białoruski, litewski. Są to dowody trwałości tradycji i swojszczyzny. Oto przykłady regionalnych specjałów, delikatesów i osobliwości kuchni domowych: kindziuk litewski, ukraińska pałanica, białoruski korowaj, tatarski pierekaczewnik, nagradzane w konkursie kaszubska okrasa z gęsiną, podlaska kumpia z łopatki wieprzowej, kiszka dzionia, cumcok inaczej smalec, sławny podhalański oscypek, warmiński ser kozi. Nie ma regionalnego festynu czy dożynek bez suwalskiego kartacza z mięsem w cieście czy kiszki ziemniaczanej, śląskiego krupnioka, chleba tatarczucha z gryki, pierników kaziukowe serducha, bułeczek sójki mazowieckie. Jest też dwanaście rodzajów powideł śliwkowych z Doliny Dolnej Wisły, śliwowica łącka z sądeckiej doliny Dunajca, zielonogórska nalewka na czarnej porzeczce, warmińskie konfitury z jarzębiny, a także piwo warzone wedle starej receptury w klasztorze cystersów w Szczyrzycu opodal Krakowa. To znakomita przeciwwaga dla wszelkiej – obcej polskiej kulturze i tradycji – tandety kulinarnej. Rodzime potrawy i produkty regionalne to dowody bogactwa i dobrego polskiego obyczaju stołowego.

\*\*\*

Nie musimy z szeroko otwartymi ustami podziwiać prostej zasady, obowiązującej od prawie 150 lat w wielu krajach europejskich. Oryginalny produkt wytworzony naturalnie i produkowana z niego żywność mają – z natury rzeczy – ścisły związek z określoną krainą i jej mieszkańcami, z tradycjami regionalnymi i narodowymi. Wiadomo, że na przykład grupa producentów serów z gminy Wiżajny (w samym kącie naszej mapy, na północnym wschodzie) zaopatruje raz w tygodniu kilka sklepów warszawskich. Jak Polska szeroka i długa mamy wiekowe tradycje kulinarne. To też są przejawy naszego krajoznawstwa, warte turysty.

Tekst i zdjęcia: **Tomasz Kowalik**

## Wyrafinowany urok białej porcelany. Wystawa wilanowskiej kolekcji biskwitów

**W**ilanowska kolekcja biskwitów jest unikatowym – największym zbiorem tego typu wyrobów z nieszkliwionej porcelany w Polsce. W żadnym z polskich muzeów nie udało się zgromadzić tak dużej liczby filigranowych przedmiotów z tworzywa, które od połowy XVIII w. dawało zdolnym rzeźbiarzom specjalizującym się w plastyce porcelanowej ogromne możliwości wykorzystania ich talentu i umiejętności. Jej powstanie zawdzięcza się twórcy wilanowskiego muzeum, pierwszemu polskiemu historykowi sztuki i archeologowi, Stanisławowi Kostce Potockiemu, a także jego synowi, Aleksandrowi.

Wystawa czasowa prezentuje publiczności 127 wyrobów biskwitowych, w tym obiekty ekspozycyjne po raz pierwszy po przeprowadzonej gruntownej konserwacji. Przedstawione są w obrębie jednorodnych tematycznie grup, obejmujących przedstawienia rokokowo-sielankowe, mitologiczne, portretowe, wy-

obrażenia zwierząt i roślin oraz naczynia. Podobnie jak w XIX w. w pałacu, są one zgromadzone w jednym pomieszczeniu, w sali ekspozycyjnej mieszczącej się w budynku dawnej Kuchni pałacowej, dając możliwość obejrzenia z bliska ich detali, dokonania porównań podejmowanej przez nie tematyki czy zachodzących w ich modelowaniu zmian stylowych. Tło dla aranżacji stanowią grafiki powstałe w tym samym okresie, co dekoracyjne przedmioty z nieszkliwionej porcelany.

Kurator wystawy i autorka pełnego katalogu zbiorów – Barbara Szelejgd.

Autor aranżacji plastycznej ekspozycji – Krzysztof Burnatowicz.

Termin udostępnienia ekspozycji czasowej publiczności: 14.06.-14.09.2006 r. **Wystawa czynna w budynku Kuchni codziennie (oprócz wtorków) w godz. 9.30 – 18.00 (ostatnie wejście zwiedzających o godz. 17.30)**

# Przepisy o zamówieniach publicznych

## Zakres zastosowania przepisów o zamówieniach publicznych do działalności podejmowanej przez PTTK.

Kwestia zamówień publicznych jest obecnie uregulowana ustawą z dnia 29 stycznia 2004 r. - Prawo zamówień publicznych (dalej: „ustawa”). Ustawa ta weszła w życie - co do zasady - w dniu 2 marca 2004 r. (niektóre przepisy weszły w życie z dniem przystąpienia Polski do Unii Europejskiej). Zakres zastosowania ustawy jest ograniczony zarówno ze względu na kryteria podmiotowe, jak też i przedmiotowe (odnoszące się do źródła środków wydatkowanych przez podmiot podlegający przepisom ustawy), zgodnie z postanowieniami jej art. 3.

Co do zasady, przepisom ustawy podlegają jednostki sektora finansów publicznych (art. 3 ust. 1 pkt. 1 ustawy), to jest w szczególności: jednostki budżetowe, zakłady budżetowe, gospodarstwa pomocnicze jednostek budżetowych, fundusze celowe, państwowe szkoły wyższe, samodzielne publiczne zakłady opieki zdrowotnej, państwowe i samorządowe instytucje kultury, itp. Przepisom ustawy podlegają ponadto inne państwowe jednostki organizacyjne nie posiadające osobowości prawnej (art. 3 ust. 1 pkt. 2 ustawy). Ustawa znajduje także zastosowanie do osób prawnych zależnych od wymienionych powyżej jednostek publicznych, o ile osoby te zostały utworzone w szczególnym celu zaspokajania potrzeb o charakterze powszechnym nie mających charakteru przemysłowego ani handlowego (art. 3 ust. 1 pkt. 3 ustawy), przy czym za osobę zależną ustawa przyjmuje podmiot, który jest finansowany w ponad 50% przez jednostki publiczne, bądź też taki, w którym jednostki publiczne posiadają ponad połowę udziałów albo akcji, sprawują nadzór nad organem zarządzającym, lub też mają prawo do powoływania ponad połowy składu organu nadzorczego lub zarządzającego.

Niezależnie od zakresu podanego powyżej, ustawa znajduje także zastosowanie do innych podmiotów, jeżeli ponad 50% udzielanego przez nie zamówienia jest finansowane ze środków publicznych lub przez wyżej wymienione podmioty publiczne, bądź też jeżeli zamówienie jest finansowane z udziałem środków, których przyznanie jest uzależnione od zastosowania procedury udzielania zamówienia określonej w ustawie, a także do wykonywania robót budowlanych, jeżeli wymienione powyżej podmioty publiczne udzieliły nie koncesji (art. 3 ust. 1 pkt. 5-7).

Pojęcie środków publicznych jest przy tym zdefiniowane przepisem art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych, zgodnie z którym środkami publicznymi są:

1. dochody publiczne (pojęcie to zdefiniowane jest w art. 5 ust. 2 ustawy o finansach publicznych i obejmuje - ogólnie mówiąc - przychody jednostek sektora finansów publicznych);
2. środki pochodzące z budżetu Unii Europejskiej;
3. środki pochodzące ze źródeł zagranicznych, niepodlegające zwrotowi, inne niż wymienione w pkt 2;
4. przychody budżetu państwa i budżetów jednostek samorządu terytorialnego oraz innych jednostek sektora finansów publicznych pochodzące:
  - a) ze sprzedaży papierów wartościowych oraz z innych operacji finansowych,
  - b) z prywatyzacji majątku Skarbu Państwa oraz majątku jednostek samorządu terytorialnego,
  - c) ze spłat pożyczek udzielonych ze środków publicznych,
  - d) z otrzymanych pożyczek i kredytów;
5. przychody jednostek sektora finansów publicznych pochodzące z prowadzonej przez nie działalności oraz pochodzące z innych źródeł.

Bezsporne jest, iż zarówno Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, jak też i poszczególne jego oddziały nie stanowią jednostek publicznych, o których mowa w art. 3 ust. 1 pkt. 1-3 ustawy. Stowarzyszenie, którego członkami są osoby fizyczne - a takim jest PTTK - nie zalicza się bowiem ani do jednostek sektora finansów publicznych, nie stanowi państwowej jednostki organizacyjnej, ani też nie jest osobą od tych podmiotów zależną w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt. 2-3 ustawy. Prawo zamówień publicznych znajduje zatem zastosowanie do zamówień, udzielanych przez PTTK, jedynie w przypadkach, o których mowa w art. 3 ust. 1 pkt. 5-7 ustawy - to jest, jeżeli:

- a) ponad 50 % udzielanego przez nie zamówienia jest finansowane ze środków publicznych lub przez podmioty publiczne wymienione w art. 3 ust. 1 pkt. 1-3 ustawy;
- b) zamówienie jest finansowane z udziałem środków, których przyznanie jest uzależnione od zastosowania procedury udzielania zamówienia określonej w ustawie;
- c) zamówienie jest udzielone w celu wykonania koncesji na roboty budowlane, udzielonej przez podmioty publiczne wymienione w art. 3 ust. 1 pkt. 1-3 ustawy.

Natomiast w przypadku wydatkowania środków Towarzystwa lub jego oddziałów w innych warunkach niż opisane powyżej, przepisy Prawa zamówień publicznych nie znajdują zastosowania.

## Czy organizowanie wycieczek jest działalnością gospodarczą?

Wielokrotnie władze oddziałów zastanawiały się i zadawały pytanie: Czy organizowanie wycieczek dla młodzieży, mieszkańców jest działalnością gospodarczą i czy ich organizator jest zobowiązany posiadać stosowny wpis do rejestru działalności regulowanej prowadzonej przez urzędy marszałkowskie jako organizator lub pośrednik turystyczny (Ustawa o usługach turystycznych z dnia 29 sierpnia 1997 r. z późniejszymi zmianami). Przedstawiając zapytanie w powyższej sprawie jednego z oddziałów oraz prezentując poniżej odpowiedź prawnika z Kancelarii Prawnej „Bielski, Białas i wspólnicy” Sp. K liczymy, że będzie ona pomocna wielu oddziałom w podjęciu właściwej decyzji i działaniu zgodnie z obowiązującym prawem.

Jeżeli lektura załączonych materiałów nie rozwiąże Waszych wątpliwości lub nasuną się dalsze zapytania, prosimy skierować je na adres poczty elektronicznej – [poczta@pttk.pl](mailto:poczta@pttk.pl), postaramy się udzielić dalszych wyjaśnień.



**Oto zapytanie z oddziału:**

Oddział nie prowadzi działalności gospodarczej, czyli także BORT-u, prowadzimy natomiast pełną księgowość.

Zwracają się do nas nauczyciele w celu uzyskania informacji o ciekawej i atrakcyjnej wycieczce, a następnie z prośbą o jej zorganizowanie. Nasze działania na ich rzecz, to załatwienie autokaru, noclegu, przewodnika czy biletów wstępu. Z uwagi na to, że lepiej od nauczycieli orientujemy się jak to załatwić, zlecają nam tę działalność, sami zajmują się organizacją zebrania grupy w szkole. Jeśli im się to uda, to przed wyjazdem dość często (niekiedy nawet dopiero w autokarze) dają nam w depozyt zebrane pieniądze.

Rachunki za wszystkie usługi wystawiane są dla danej szkoły i praktycznie Oddział PTTK już po wycieczce ich nie widzi, gdyż rozliczamy się z wpłaconego depozytu z kierownikiem wycieczki, którego wyznaczyła szkoła. Na szkołę także wystawiany jest rachunek za usługi transportowe.

Oddział PTTK na postawie podjętej uchwały pobiera koszty organizacyjne w wysokości 10 zł za każdy dzień trwania danej wycieczki, które księguje jako koszty organizacyjne (na pokrycie kosztów telefonu lub faksu). Jadący na wycieczkę przedstawiciel PTTK (przewodnik, instruktor lub pilot wycieczki) nie otrzymuje za wyjazd żadnego wynagrodzenia. Korzysta jedynie z darmowych noclegów z wyżywieniem i biletów wstępu.

Korzyść z takiego wyjazdu jest jednak obopólna, dlatego że w czasie przejazdu autokaru przedstawiciel PTTK organizuje konkursy o tematyce związanej z regionem, do którego wycieczka się udaje, a nagrodami w takich konkursach są przeważnie książeczki turystyczne lub odznaki, które na wycieczce zdobyli. Oczywiście za książeczki i odznaki pobieramy pieniądze i wystawiamy na to dokument KP.

W roku 2003 zawarliśmy z miejscowym biurem turystycznym umowę agencyjną i wycieczki takie organizowaliśmy na jego rzecz. Inteligentni nauczyciele wyliczyli, że takie wycieczki są o ok. 10% droższe niż te, które organizują sami z pomocą PTTK, w ten sposób umowa agencyjna stała się prawie martwa, bo z tego biura turystycznego wynajmujemy tylko autokary.

Prosimy o informację, czy taka działalność jest sprzeczna z Ustawą o turystyce i czy bezpłatna pomoc w organizowaniu takich wycieczek, jest przestępstwem?

Z uwagi na rozpoczynający się sezon zamawiania wycieczek, zwracamy się z prośbą o możliwie szybką informację.

**To odpowiedź Krzysztofa Pietruszewskiego z kancelarii prawnej:**

Szanowni Państwo,

w odpowiedzi na Państwa zapytanie z dnia 16 stycznia 2006 roku, skierowane do naszej kancelarii przez Zarząd Główny PTTK, uprzejmie wyjaśniam jak poniżej.

Na podstawie opisu prowadzonej przez Państwa działalności, zawartego w Państwa piśmie, należy stwierdzić, iż podejmowanie tego rodzaju czynności wypełnia znamiona prowadzenia działalności gospodarczej, zawarte w ustawie z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U. nr 17.3, poz. 1807). Jak wynika bowiem z Państwa pisma, czynności podejmowane przez Państwa oddział polegają – w ogólności – na pośredniczeniu przy wynajmie środków transportowych, miejsc noclegowych, przewodników itp., w zamian za otrzymywane zryczałtowane wynagrodzenie, określone w Państwa piśmie jako «koszty organizacyjne». Zgodnie natomiast z przepisem art. 2 powołanej ustawy, działalnością gospodarczą jest zarobkowa działalność wytwórcza, budowlana, handlowa, usługowa oraz poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobywanie kopalin ze złóż, a także działalność zawodowa, wykonywana w sposób zorganizowany i ciągły. Czynności podejmowane przez Państwa spełniają przesłanki wymienione w rzeczonym prze-

pisie. Stanowią one bowiem działalność usługową, wykonywaną w sposób zorganizowany i ciągły, a jednocześnie wiążą się z uzyskiwaniem przez Państwa określonego zarobku. Podkreślenia wymaga przy tym fakt, iż dla uznania prowadzonej przez Państwa działalności za działalność gospodarczą nie ma znaczenia okoliczność, iż otrzymywane wynagrodzenie jest przeznaczane na pokrycie kosztów działalności statutowej i nie prowadzi do osiągnięcia przez Państwa oddział zysku. Należy bowiem zwrócić uwagę na przepis art. 34 Prawa o stowarzyszeniach, w myśl którego warunkiem prowadzenia działalności gospodarczej przez stowarzyszenie jest przeznaczanie zysku na realizację celów statutowych. Inaczej to ujmując – przeznaczanie zysku na cele statutowe jest immanentną cechą działalności gospodarczej podejmowanej przez stowarzyszenie.

Wobec powyższego należy uznać, iż prowadzona przez Państwa oddział działalność jest działalnością gospodarczą. Zgodnie zatem z art. 50 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym winni Państwo – niezależnie od faktu posiadania wpisu do rejestru stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz publicznych zakładów opieki zdrowotnej – złożyć wniosek o wpisanie Państwa oddziału do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego. Nie dopełnienie tego obowiązku obwarowane jest sankcją określoną w przepisie art. 24 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym. W myśl powołanego przepisu, w razie stwierdzenia, że wniosek o wpis do Rejestru nie został złożony pomimo istnienia takiego obowiązku, sąd rejestrowy wzywa obowiązanych do ich złożenia, wyznaczając dodatkowy 7-dniowy termin, pod rygorem zastosowania grzywny przewidzianej w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego o egzekucji świadczeń nie pieniężnych. W razie nie wykonania obowiązków w tym terminie, sąd rejestrowy nakłada grzywnę, na obowiązanych. Grzywna ta może wynosić – zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania cywilnego – nie więcej niż jeden tysiąc złotych, chyba że trzykrotne wymierzenie grzywny okazało się nieskuteczne.

W odniesieniu natomiast do kwestii warunków świadczenia na terenie Polski usług turystycznych należy stwierdzić, iż warunki te uregulowane są przepisami ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o usługach turystycznych (tj. Dz. U. nr 223 z 2004 roku, poz. 2268). W świetle przepisów rzeczony ustawy działalność opisaną w Państwa piśmie należy uznać za działalność pośrednika turystycznego, zgodnie bowiem z przepisem art. 3 pkt. 6 ustawy, pośrednikiem turystycznym jest przedsiębiorca, którego działalność polega na wykonywaniu, na zlecenie klienta, czynności faktycznych i prawnych związanych z zawieraniem umów o świadczenie usług turystycznych – a takie właśnie usługi są przez Państwa oddział świadczone. Działalność w zakresie pośredniczenia na zlecenie klientów w zawieraniu umów o świadczenie usług turystycznych jest przy tym działalnością regulowaną w rozumieniu przepisów ustawy o swobodzie działalności gospodarczej i wymaga uzyskania wpisu w rejestrze organizatorów turystyki i pośredników turystycznych. Rejestr taki jest prowadzony przez marszałka województwa właściwego ze względu na siedzibę pośrednika.

Sankcja za nie dopełnienie obowiązków została przy tym określona w przepisie art. 60<sup>1</sup> kodeksu wykroczeń. Zgodnie z powołanym przepisem, prowadzenie działalności gospodarczej bez wymaganego wpisu do rejestru działalności regulowanej podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny. Czas trwania kary ograniczenia wolności wynosi przy tym miesiąc, a wysokość grzywny – od 20 do 5 000 złotych.

Na marginesie należy dodać, iż ustawa o usługach turystycznych zawiera dodatkowo szereg szczegółowych uregulowań, dotyczących warunków świadczenia usług turystycznych, odnoszących się m.in. także do podmiotów prowadzących działalność pośredników turystycznych.



# Ogólnopolska Rowerowa Pielgrzymka na Jasną Górę (Gwiazdzysta)

*Do Braci Kolarskiej!*

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego wraz z Komisją Episkopatu Polski ds. Turystyki pragnie serdecznie zaprosić wszystkich na Ogólnopolską Rowerową Pielgrzymkę na Jasną Górę (Gwiazdzysta).

Zmierzając do Częstochowy pielgrzymi-turyści mieliby dobrą okazję pogłębienia nauczania papieskiego oraz ofiarowania swego trudu i modlitwy o rychłe wyniesienie na Ołtarze Sługi Bożego Jana Pawła II.

• **Termin**

Wszystkie grupy pielgrzymie powinny dotrzeć do Sanktuarium Jasnogórskiego w sobotę, 22 lipca br. przed południem (ostatni odcinek trasy wszystkie grupy przebędą wspólnie na Jasną Górę). Przewidujemy uroczystą Mszę Świętą na Wałach

o godz. 13.00, a o godz. 15.00 zawierzenie uczestników pielgrzymki Matce Bożej.

• **Zgłoszenia**

W celu opracowania pełnego programu pielgrzymkowego w Częstochowie prosimy o zgłoszenie do dnia 15 czerwca br. planowanych grup z całej Polski, z podaniem: orientacyjnej liczby uczestników, trasy przejazdu, daty rozpoczęcia pielgrzymki i osoby odpowiedzialnej. Zgłoszenia należy kierować na adres księdza kanonika Jerzego Grochowskiego, kapelana Oddziału PTTK „Podlasie” w Siedlcach: 08-209 PAPROTNIA, ul. Jana Pawła II 3; tel/fax: 0-25 631 21 24; kom.: 0-602 492 411; e-mail: jgrochowski@siedlce.opoka.org.pl.

Niech wszystkie drogi prowadzą na Jasną Górę.

Do zobaczenia na trasie!

## Do Diecezjalnych Duszpasterzy Młodzieży

**K**omisja Episkopatu Polski ds. Turystyki razem z Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego pragnie serdecznie zaprosić do udziału młodzież na Ogólnopolską rowerową pielgrzymkę na Jasną Górę pod hasłem „Jesteście nadzieją Kościoła. Wymagajcie od siebie”.

Zmierzając do Częstochowy, pielgrzymi mieliby dobrą okazję pogłębienia nauczania papieskiego oraz ofiarowania swego trudu i modlitwy o rychłe wyniesienie na Ołtarze Sługi Bożego Jana Pawła II, w ramach codziennego programu pielgrzymkowego (Msza św., konferencje, dyskusje, ognisko, wieczorny Apel Jasnogórski, itd.).

Wszystkie grupy pielgrzymie powinny dotrzeć do Sanktuarium Jasnogórskiego w sobotę, 22 lipca br. przed południem (ostatni odcinek trasy wszystkie grupy przebędą wspólnie na Jasną Górę). Już teraz, przewidujemy

uroczystą Mszę Świętą na Wałach o godz. 13.00, a o godz. 15.00 zawierzenie uczestników pielgrzymki Matce Bożej.

W celu opracowania pełnego programu pielgrzymkowego w Częstochowie prosimy o zgłoszenie do dnia 15 czerwca bieżącego roku planowanych grup z całej Polski, (z podaniem: orientacyjnej liczby uczestników; trasy przejazdu; daty rozpoczęcia pielgrzymki i osoby odpowiedzialnej). Zgłoszenia należy kierować na adres księdza kanonika Jerzego Grochowskiego, kapelana Oddziału Siedleckiego PTTK: 08-209 PAPROTNIA, ul. Jana Pawła II 3; tel/fax: 0-25 631 21 24; kom.: 0-602 492 411; e-mail: jgrochowski@siedlce.opoka.org.pl

Łączę pozdrowienie w Chrystusie

*/-/ Biskup Edward Janiak*

*przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Turystyki i Migracji*



## XXXVI Centralny Zlot Krajoznawców „CZAK Kalisz '06”

22-27 sierpnia 2006 r.

**REGULAMIN**

**1. Honorowy patronat:**

- Marszałek Województwa Wielkopolskiego - Marek Woźniak;
- Prezes Zarządu Głównego PTTK - Lech Drożdżyński;
- Przewodniczący Rady Miasta Kalisza - Zbigniew Włodarek;
- Prezydent Miasta Kalisza - Janusz Pęcherz;
- Starosta Powiatu Kaliskiego - Leszek Aleksandrak.

**2. Cele programowe:**

- Uczczenie 100-lecia powstania PTK- PTTK;
- Upamiętnienie 99. rocznicy wycieczki prowadzonej przez

Aleksandra Janowskiego po okolicach Kalisza;

- Uczczenie 50-lecia wydania informatora turystycznego „Poznaj Ziemię Kaliską”;
- Ukazanie walorów krajoznawczych ziemi kaliskiej (tudzież ziem sąsiednich);
- Propagowanie obiektów i miejsc *Kanonu Krajoznawczego Polski*;
- Popularyzowanie działalności krajoznawczej i publicystycznej;
- Prezentacja zbiorów kolekcjonerskich krajoznawców;
- Budzenie polskiej świadomości patriotycznej (w tym regionalnej);

- Integracja środowisk krajoznawczych Polski.

### 3. Terminy i miejsce zlotu:

Zlot odbędzie się w Kaliszu w dniach 23-27 sierpnia 2006r.

Bazą zlotu będą:

- Dom Studenta „Rubin”, ul. Nowy Świat 28;
- Bursa Szkolnictwa Zawodowego, ul. Przemysłowa 1;
- Hotel PTTK „Bursztyn”, ul. Łódzka 29.

### 4. Organizatorzy:

Głównym organizatorem XXXVI CZAK jest Kaliski Oddział PTTK im. Stanisława Graewego działający na zlecenie Zarządu Głównego PTTK, po rekomendacji Komisji Krajoznawczej.

Współorganizatorami zlotu są: Urząd Miejski w Kaliszu, UAM w Poznaniu - Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu, Starostwo Powiatowe w Kaliszu, Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej i Muzeum Narodowe w Poznaniu - Oddział w Gołuchowie.

Komitet Organizacyjny Zlotu:

- Komandor Honorowy - Waław Klepandy;
- Komandor - Grzegorz Walkowiak;
- Wicekomandorzy - Mateusz Przyjazny, Waldemar Pol, Piotr Sobolewski, Hieronim Kempiański, Pola Kuleczka;
- Sekretariat - Małgorzata Pietraszko, Zuzanna Stempień, Ewa Solińska;
- Kwatermistrzostwo - Bogdan Bach, Barbara Łaskiewicz, Grzegorz Serbakowski;
- Obsługa przewodnicka - Paweł Anders, Barbara Galuba, Łucja Konieczna, Bożena Kryst, Włodzimierz Marszałek, Maria Palitowicz, Waldemar Pol, Elżbieta Siarkiewicz, Barbara Sobkowicz, Stefan Szymczak, Krystyna Zawadzka;
- Sesja popularnonaukowa - Jan Janusz Janczewski;
- Obsługa prasowa i fotograficzna - Zbigniew Pol;
- Potwierdzenie odznak krajoznawczych - Piotr Wencfel.

### 5. Program zlotu:

*22 sierpnia 2006 r. (wtorek przed zlotem)*

- 22.00-8.00 - zakwaterowanie uczestników;
- 9.00 - wycieczka „przedzlotowa” po trasie: Kalisz - Kłodawa (Kopalnia Soli - nie jest wymagane zaświadczenie lekarskie) - Licheń - Kalisz;
- 18.00 - czas wolny.

*23 sierpnia 2006 r. (środa)*

- 6.00-12.00 - zakwaterowanie uczestników CZAK-u;
- 9.00-12.30 - wycieczki po Kaliszu z przewodnikiem;
- 13.00-14.00 - obiad (w miejscu zakwaterowania);
- 16.00 -uroczyste otwarcie CZAK-u;
- 16.30 - wystąpienie gości honorowych;
- 17.00 - referaty okolicznościowe;
- 19.00-20.00 - kolacja (w miejscu zakwaterowania);
- 20.30-22.00 - „Kalisz nocą”, spacer po Starówce.

*24 sierpnia 2006 r. (czwartek)*

- 7.00 - 7.45 - śniadanie (w miejscu zakwaterowania) + suchy prowiant w ramach obiadu;
- 8.00-17.00 - wycieczka autokarami, trasy I i II.  
(*trasa I: Kalisz - Opatówek - Szczytniki - Tubądzin - Charłupia Mała - Warta-Kalinowa- Kalisz; trasa II: Kalisz - Lewków - Antonin- Kobyla Góra - Parzynów - Kania - Ołbok - Kalisz;*)
- 18.30-19.15 - kolacja (w miejscu zakwaterowania);
- 19.30-22.00 - spotkanie kolekcjonerów i autorów wydawnictw krajoznawczych;



21.00-22.00 - spacer po Kaliszu ( dla chętnych).

*25 sierpnia 2006 r. (piątek)*

- 7.00 - 7.45 - śniadanie (w miejscu zakwaterowania) + suchy prowiant w ramach obiadu;
- 8.00-17.00 - wycieczki autokarowe, trasy II i I (zamiennie w stosunku do dnia poprzedniego);
- 19.30-22.30 - biesiada turystyczna w Gołuchowie + zwiedzanie;
- 23.00 - powrót do bazy.

*26 sierpnia 2006 r. (sobota)*

- 7.30 - 8.00 - śniadanie (w miejscu zakwaterowania) + suchy prowiant w ramach obiadu;
- 8.00-18.00 - wycieczki autokarowe:
  - a) Kalisz - Dobrzyca - Jarocin - Winna Góra - Września - Grzybowo - Kalisz;
  - b) Kalisz - Pleszew - Smielów - Miłosław - Września - Grzybowo - Kalisz;
  - c) Kalisz - Chocz - Pyzdry - Kołaczkowo - Września - Grzybowo - Kalisz;
  - d) Kalisz - Grodziec - Zagórów - Września - Grzybowo - Kalisz;
- 18.30-19.15 - kolacja (w miejscu zakwaterowania);
- 19.30-21.00 - Forum Krajoznawców;
- 21.00-22.00 - spotkanie integracyjne krajoznawców w bazie.

*27 sierpnia 2006 r. (niedziela)*

- 8.00-9.00 - nabożeństwo w bazylice mniejszej (oraz w cerkwi prawosławnej i w kaplicy ewangelicko-augsburskiej);
- 9.15 - uroczyste złożenie kwiatów pod pomnikiem Jana Pawła II;
- 9.30-10.15 - śniadanie (+ suchy prowiant dla osób, które nie będą spożywały obiadu);
- 10.30-12.00 - oficjalne zakończenie XXXVI CZAK;
- 13.00-14.00 - obiad (w miejscu zakwaterowania);
- 14.30-15.00 - zwolnienie kwater.

### 6. Uczestnicy zlotu:

Centralny zlot zorganizowany jest dla miłośników krajoznawstwa. Zgłoszenia przyjmowane są w terminie: od 25 maja do 10 lipca 2006 r. Obowiązuje zgłoszenie wyłącznie na załączonych do regulaminu kartach zgłoszenia i dokonanie wpłaty wpisowego.

Niestety liczba miejsc jest ograniczona, tak więc o przyjęciu na zlot decydować będzie kolejność zgłoszenia i wpłaty wpisowego. Zgłoszenia telefonicznie nie będą przyjmowane. Zgłoszenia należy przesyłać na adres:

Kaliski Oddział PTTK  
im. Stanisława Graewego  
ul. Targowa 2  
62-800 Kalisz  
z dopiskiem „CZAK-06”  
tel. 0-62 757 24 52, 0-62 757 52 69,  
e-mail: info@pttk.kalisz.pl

Wpisowe na XXXVI „CZAK 2006” wynosi dla:

- Zasłużonych Instruktorów Krajoznawstwa - 200 zł;
- Instruktorów Krajoznawstwa Polski - 230 zł;
- Instruktorów Krajoznawstwa Regionu - 260 zł;
- Pozostałych osób - 310 zł.

Wpisowe należy wpłacić na konto: Kaliski Oddział PTTK im. St. Graewego w Kaliszu, Bank Zachodni WBK SA O. Kalisz numer: 33 1090 1128 0000 0000 1201 5712, z dopiskiem „CZAK '06”.

Potwierdzenie przyjęcia na „CZAK '06” Kalisz” uczestnicy otrzymują do dnia 21.07.2006 r.

#### 7. Świadczenia:

- zakwaterowanie w pokojach 2-,3-,4- i 5-osobowych;
- wyżywienie zgodnie z programem + suchy prowiant w czasie złotych wycieczek;
- okolicznościowa odznaka CZAK;
- przejazd i przewodnik na wycieczkach krajoznawczych;
- wstęp do muzeów na trasach wycieczek;
- biesiada turystyczna;
- materiały krajoznawcze z regionu;
- ubezpieczenie na czas trwania zlotu;
- zniżka na przejazd PKP.

#### 8. Kurs:

Komisja Krajoznawcza przy Zarządzie Głównym PTTK organizuje w dniach 18-21 sierpnia 2006 r. kurs dla kandydatów na instruktorów krajoznawstwa regionu i Polski. Kierownikiem kursu będzie Józef Partyka. Szczegóły kursu w Oddziale PTTK i na

stronach internetowych Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK - <http://kkraj.pttk.pl/czak/index.php?co=6szkikr>

#### 9. Zdobywanie odznak regionalnych:

Uczestnicy CZAK-u za udział we wszystkich wycieczkach zdobywać będą odznaki krajoznawcze: „Turysta Ziemi Kaliskiej”, „Przyjaciel Wielkopolski” i „Szlakami Architektury Drewnianej Diecezji Kaliskiej”.

#### 10. Prezentacja zbiorów, wydawnictw i kolekcji krajoznawczych:

Zainteresowani udziałem w giełdzie proszeni są o podanie informacji o tematyce wielkości potrzebnego miejsca, rodzaju gablot lub plansz. Po uzyskaniu informacji od wszystkich chętnych organizatorzy powiadamią pisemnie o możliwości uczestnictwa w wystawie.

#### 11. Uwagi końcowe:

Chętni na wycieczkę „przedzlotową” w dniu 22 sierpnia wnoszą dodatkową opłatę w wysokości 56 zł (koszt autokaru i noclegu) + 20zł bilet wstępu do Kopalni Soli.

Wycieczka przedzlotowa w dniu 22 sierpnia odbędzie się po zgłoszeniu się minimum 40 osób.

Osobom nieobecny na CZAK-u wpisowe nie będzie zwracane.

XXXVI Centralny Zlot Krajoznawców «CZAK Kalisz '06» współfinansowany jest przez Ministerstwo Gospodarki.

**Komitet Organizacyjny  
XXXVI „CZAK Kalisz 2006”**

## Złot rowerowy „Rund um's Dreilaendereck”

**W dniach 15-17 września 2006 r. w trójkącie państw Niemcy, Polska i Czechy odbywać się będzie zlot rowerzystów. Głównym organizatorem imprezy jest Radwandern/Breitensport Landesverband Sachsen.**

Od polskich rowerzystów zgłoszenia do 29 lipca przyjmuje stały współpracownik Komisji Turystyki Kolarskiej Zarządu Głównego PTTK z Pyskowic - Jan Rychlik (e-mail: [rychgerd@wp.pl](mailto:rychgerd@wp.pl), tel. kom. 0 601 055599, tel. dom. 0-32 233 23 30).

W karcie zgłoszenia należy podać: imię, nazwisko i adres turysty, telefon, adres e-mail, datę urodzenia, numer paszportu lub

dowodu osobistego.

Spotkanie uczestników nastąpi 15 września o godzinie 8.00 przed granicą w Zgorzelcu (tam też należy wpłacić wpisowe) i stąd wspólnym peletonem turyści pojadą na metę imprezy.

Noclegi w schronisku młodzieżowym „Gut Drauf” w Bertsdorf.

Do przejazdu w każdym dniu są dwa warianty tras: A - 65 km i B - 90 km, w dniu 17 września trasa 30 km.

Wpisowe 47 euro, w tym: 2 noclegi w łóżkach z pościelą, śniadania i obiadokolacje oraz materiały - mapki, dyplomy.

**Marian Kotarski**



### wakacyjne kadry

## Cieszyn.Film.Festiwal

„Wakacyjne Kadry” Cieszyn.Film.Festiwal, który odbędzie się w Cieszynie w dniach od 12 do 16 lipca, jest kolejnym wyzwaniem kulturalnym dla Miasta Cieszyna, które słynie z organizacji wielu festiwali: filmowych, teatralnych, muzycznych oraz innych imprez kulturalnych. „Wakacyjne Kadry” to inicjatywa Miasta Cieszyna, która jest realizowana ze środków unijnych w ramach projektu „Ciesz się Cieszynem – Wakacyjne Kadry”. Festiwal jest kierowany do szerokiej publiczności, od dzieci szkolnych po ich rodziców. Na wszystkie pokazy filmowe i imprezy będzie wstęp wolny!

„Wakacyjne Kadry” - Cieszyn.Film.Festiwal będzie konkursowym przeglądem aktualnej polskiej twórczości filmowej i telewizyjnej. Program festiwalu to wiele rodzajów i gatunków uprawianych w polskiej kinematografii: filmy fabularne, filmy dokumentalne, filmy animowane, etudy studenckie. Cieszyn.Film.Festiwal jako jedyna tego typu impreza w Polsce będzie pokazywać w głównej sali projekcyjnej festiwalu (Teatrze im. Adama Mickiewicza w Cieszynie na 650 miejsc) wybitne polskie filmy do-

kumentalne, obok polskich filmów fabularnych.

Wstęp na festiwalowe pokazy będzie wolny. By wziąć w nich udział trzeba się wcześniej zarejestrować. Rejestracja będzie można dokonać drogą elektroniczną, poprzez Internet lub sms, oraz osobiście. Rejestracja będzie imienna. Potwierdzeniem przyjęcia rejestracji będzie wydanie uczestnikowi festiwalu specjalnej indywidualnej karty magnetycznej, która stanowić będzie „bilet” wstępu” na festiwalowe imprezy i jednocześnie będzie umożli-

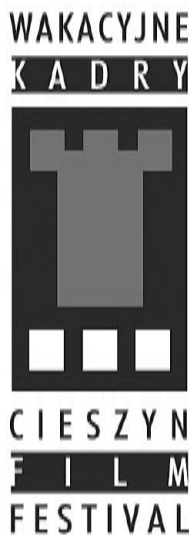
wiała wzięcie udziału w głosowaniu na najlepsze dzieło i twórców polskiej kinematografii.

Głosowanie odbywać się będzie przez cały czas trwania festiwalu. Nagrody dla twórców w formie „Złotych Podków” i „Złotych nożyczek” znaku szczęścia dla filmu i jego autorów na dalszą drogę kariery, wręczane będą podczas finałowej gali zwieńczającej i zamykającej festiwal. Podczas gali rozlosowane zostaną nagrody wśród uczestników festiwalu – głosującej publiczności.

Począwszy od tegorocznej edycji „Wakacyjne Kadry” Cieszyn.Film.Festiwal będzie w dużym stopniu eksponować sztukę montażu filmowego. Uczestnicy festiwalu zgłaszają nie tylko na najlepszy film, najlepszy debiut filmowy, aktora czy aktorkę, ale również przyznają nagrodę „Złotych Nożyczek” najlepszemu montażyście filmu fabularnego i dokumentalnego. Tuż po projekcjach, na sali kinowej będą odbywać się spotkania „Twarzą w Twarz”, na których twórcy będą bronić swoich dzieł i przekonywać festiwalową publiczność do głosowania właśnie na ich filmy. Dodatkowym punktem festiwalu będą warsztaty filmu animowanego i warsztaty sztuki montażu prowadzone przez wybitnych twórców z tych dziedzin. Pokazy konkursowe będą odbywać się w trzech miejscach Cieszyna.

Imprezą towarzyszącą będzie konkurs fotograficzny dla festiwalowej publiczności pt. „Cieszyn na festiwalu – Festiwal w Cieszynie”, którego zwycięzcy otrzymają specjalną nagrodę i możliwość eksponowania swoich prac w witrynie internetowej Miasta Cieszyna.

Zamierzeniem dyrektora artystycznego festiwalu, reżysera Michała Dudziwicza, jest wyeksponowanie roli montażu w powstawaniu dzieła filmowego. Kapitalna rola, jaką odgrywa montaż w ostatecznym odbiorze filmu wydaje się być niedoceniona przez żaden festiwal w Polsce. Stąd próba przybliżenia tej dziedziny filmu widzom i młodym twórcom poprzez przyznanie spe-



cialnych nagród za montaż, jak również zorganizowanie warsztatów montażu filmowego w czasie trwania festiwalu.

Podstawowym wyróżnikiem tego festiwalu jest powierzenie roli jurorów widzom, którzy w ten sposób wyrażą swój pogląd, jakie filmy chcieliby oglądać w kinach i w telewizji.

Cieszyn jest również otwarty na świat. Pod nazwą School Film odbędzie się w ramach imprez towarzyszących, pokaz etiud szkół filmowych ze świata, organizowany we współpracy z Fundacją Akademia Mediów i Silesią Film.

Instytucja Filmowa Silesia Film przygotowała również przegląd filmowy wybranych filmów Andrzeja Wajdy, pod wspólną nazwą „Wielkie Widowiska Wajdy”. Projekcjom będzie towarzyszyć wystawa strojów do filmu „Ziemia obiecana” autorstwa Barbary Ptak.

*Ta fotografia jest o mnie* – pod takim motto zostanie zaprezentowanych 8 filmów dokumentalnych, wspomnień artystów i niezwykłych impresji video-art Curtisa Burza, który organizuje Fundacja Nowego Filmu w sali Śląskiego Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości.

Ciekawym uzupełnieniem programu filmowego będą pozostałe imprezy towarzyszące: wystawa plenerowa rzeźby „Rodzina Renesów”, prezentacja szkła artystycznego Ewy Michalskiej oraz ekslibrysy o tematyce artystycznej autorstwa Krzysztofa Kmiecica. Będziemy gościli również młodzieżowy zespół muzyczny TRIBE z czeskiej Pragi, zdobywców wielu nagród przeglądów i festiwali muzyki młodzieżowych w Czechach. Oczekiwany z pewnością będzie również występ zespołu „Apostolis Trio”, czyli nowy skład dawnego zespołu SBB o ustalonej, najwyższej renomie nie tylko w kraju. Zachęcamy do odwiedzania naszej strony, która będzie na bieżąco aktualizowana.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Informacja podana przez PAP w dniu 12 czerwca 2006 r.



Gimnazjum imienia Mikołaja Kopernika w Ślesinie,  
Tureckie Towarzystwo Turystyczne w Turku,  
Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Koninie  
Klub Turystyczny PTTK Konin  
zapraszają na

## XXII Ogólnopolski Rajd Kolarski po Wielkopolsce

### I. Termin i baza rajdu:

Rajd odbędzie się w dniach 1-3 września 2006 r. Bazą będzie Gimnazjum im. M. Kopernika w Ślesinie, powiat Konin, ulica Młodzieżowa 1.

### II. Patronat honorowy:

Starosta Powiatu Konińskiego.

### III. Rajd odbywa się dzięki pomocy:

- Wielkopolskiego Urzędu Marszałkowskiego;
- Starosty Powiatu Konińskiego;
- Burmistrza Gminy Ślesin;

- Urzędu Miasta w Koninie.

### IV. Kierownictwo rajdu:

- Komandor - Zbyszek Szczypkowski, Konin;
- Wicekomandor - Witold Wojciechowski, Turek;
- Kwatermistrz - Elżbieta Fijałkowska, Ślesin;
- Szef trasy 1 - Zbyszek Szczypkowski, Konin;
- Szef trasy 2 - Tomasz Maciaszek, Turek;
- Sekretariat - Wanda Gruszczyńska, Konin;
- Skarbnik - Mirosława Szmagał, Konin;
- Obsługa techniczna - Jerzy Fijałkowski, Ślesin.

**V. Turystom proponujemy:**

- poznanie „kawałka” pięknej Wielkopolski;
- zwiedzanie powiatu konińskiego i okolic;
- docenienie obszarów chronionego krajobrazu;
- uczczenie 25 lat Klubu Turystycznego PTTK w Koninie;
- miłe chwile w doborowym towarzystwie.

**VI. Organizatorzy zapewniają:**

- atrakcyjne trasy, znakowane ścieżki rowerowe;
- miejsce na noclegi we własnym śpiworze;
- fachową opiekę Przewodników Turystycznych PTTK;
- informację krajoznawczą;
- zwiedzanie obiektów (dla chętnych);
- nagrody dla zwycięzców konkursów;
- okolicznościowe naklejki rajdowe;
- ciepły posiłek w sobotę;
- różne konkursy rajdowe, m.in.: kolarski tor przeszkód, konkurs krajoznawczy i ochrony przyrody, konkurs na najmłodszego uczestnika.

**VII. Zgłoszenia i wpisy:**

Zapisy przyjmuje i informacji udziela:

- Klub Turystyczny PTTK: ul. Kolejowa 11, 62-520 Konin, tel. kom. 0-691 085 573 i stacjonarny 0-63 242 39 80, w czwartki w godz. 18.30-20.00, e-mail: klubt@konin.pttk.pl;
- Tureckie Towarzystwo Turystyczne w Turku: ul. Kaliska 41, 62-700 Turek, tel. kom. 0-607 678 099 i stacjonarny 0-63 289 12 28, e-mail: turystyka@turek.net.pl

Wpisowe: 15 zł dzieci, 20 zł dorośli, 14 zł członkowie PTTK i TTT bez względu na wiek.

Za dodatkową opłatą po 15-20 zł za noc proponujemy chętnym noclegi w pobliskim gospodarstwie agroturystycznym.

Prosimy o zgłoszenia do 28 sierpnia 2006 r. Osoby planujące noclegi u gospodarza proszone są o wcześniejszy kontakt!

1. Przy zapisach należy podać: imię, nazwisko, miejscowość, nr legitymacji PTTK. Najlepiej wypełnić specjalne karty zgłoszeń.
2. Rajd odbędzie się bez względu na pogodę.
3. W razie nieprzybycia wpisowe nie podlega zwrotowi.
4. O przyjęciu decyduje kolejność zgłoszeń.
5. Dzieci przyjmowane są na rajd tylko pod opieką osób dorosłych. Dane opiekuna prosimy podać w karcie zgłoszenia.
6. Członkowie PTTK są ubezpieczeni w ramach składki.
7. Organizatorzy nie biorą odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez uczestnika rajdu i szkody wyrządzone uczestnikom przez osoby trzecie.
8. Interpretacja regulaminu należy do Kierownictwa Rajdu.

**VIII. Obowiązki uczestników:**

- posiadanie dowodu tożsamości oraz sprawnego roweru;
- przestrzeganie przepisów Kodeksu Drogowego;
- przestrzeganie „Karty Turysty” i regulaminu rajdu.

**IX. Podstawowe wyposażenie turysty:**

- sprawny rower;
- śpiwór i karimata;
- pieniądze na indywidualne wydatki;
- napoje i kanapki na drogę;
- zapasowa odzież, miękkie obuwie domowe;
- przybory toaletowe;
- dobry humor, śpiewniczek i inne.

**X. Program rajdu:**

*Piątek - 1 września 2006 r.*

- 16.00 - Start z Konina na parkingu przed PTTK na trasę: Konin - Kazimierz Biskupi - Białobród - Rożnowa - Ślesin (25km). Najbliższe stacje kolejowe: Konin, Kramsk, Sławie skąd do Ślesina ok. 30 km.
- 15.00 - Start z Turku sprzed liceum ogólnokształcącego na trasę: Turek - Ślesin (52km). Nocleg w Gimnazjum im. M. Kopernika w Ślesinie (<http://slesin.wz.cz/strona>). Przyjmowanie od godz. 18.30.
- 20.00 - Uroczysty wieczór zapoznawczy przy akompaniamencie piosenek turystycznych.

*Sobota - 2 września 2006 r. (trasy do wyboru )*

Trasa 1 „Nadnotecka”

- 9.00 - Ślesin - Głębockie - Noć - Sadlno - Synogać - Wierzbie - Mąkolno - Lubstów - Ślesin (44 km).

Trasa 2 „Na wschód”

- 9.30 - Ślesin - Sompolno - Lubotyń - Kawęczynskie Brzęki - Izbica Kujawska - Sarnowo (rez. archeologiczny) - Kamieniec - Mąkoszyn - Wierzbinek - Sadlno - Ślesin (71 km).

Trasa 3 „Nad jezioro Gopło” (dla indywidualistów)

- 9.30 - Ślesin - Skulsk - Krzywe Kolano - Ostrówek - Brześć - Piotrków Kujawski - Nowa Wieś - Broniszewo - Noć - Obory - Głębockie - Ślesin (68 km).

Posiłek i nocleg w Gimnazjum im. M. Kopernika w Ślesinie. Przyjmowanie uczestników od godz. 17.00.

- 19.00 - Wieczór konkursów, zabaw i zajęć sportowych.

*Niedziela - 3 września 2006 r.*

- 9.30 - Podsumowanie konkursów, uroczyste zakończenie rajdu.
- 10.00 - Porządkowanie sal noclegowych, pakowanie.
- 10.30 - Pożegnanie Szkoły Podstawowej w Ślesinie.

Wyjazd na trasy:

- Ślesin - Koło - Turek (62 km)
- Ślesin - Piotrkowice - Wygoda - Licheń - Konin (29 km)
- lub powrót dowolnymi trasami do innych miejscowości.





# IV Ogólnopolski Indywidualny Rajd

## „Śladami kultury sakralnej naszych przodków”



### REDULAMIN

#### I. Cel rajdu

Celem Rajdu jest odszukanie perełek architektury, jakimi są kościoły drewniane, kapliczki przydrożne, krzyże pokutne oraz cerkwie należące do szczególnej kategorii zabytków naszego kraju.

#### II. Organizator rajdu

Wojskowy Oddział PTTK przy Klubie Garnizonowym w Krośnie Odrzańskim

#### III. Termin i miejsce rajdu

Rajd rozpoczyna się 1 maja 2006 r. i trwa do 15 października 2006 r.

Rajd odbywać się będzie na obszarze całego kraju.

#### IV. Warunki uczestnictwa w rajdzie

W rajdzie mogą uczestniczyć miłośnicy wszystkich dyscyplin turystycznych, którzy ukończyli 10 lat oraz dokonali zgłoszenia i opłacili wymagany przez organizatora koszt wpisowego. Uczestnictwo w rajdzie jest indywidualne.

#### V. Wpisowe

Koszt wpisowego za uczestnictwo w Rajdzie wynosi 10 zł, które należy wpłacić na konto:

Wojskowy Oddział PTTK  
66-600 Krosno Odrzańskie

Bank Spółdzielczy 03 9656 0008 0007 1358 2000 0001

#### VI. W ramach wpisowego każdy uczestnik otrzymuje:

- Znaczek rajdowy.
- Mapę terenów z województwa lubuskiego.
- Odcisk pieczęci rajdowej.

Uczestnicy rajdu, którzy zajmą miejsca od 1 do 5 otrzymają wyróżnienia i dyplomy.

#### VII. Zgłoszenia

Każdy uczestnik rajdu po zapoznaniu się z regulaminem wypełnia czytelnie kartę zgłoszenia. Kartę zgłoszenia wraz z oryginałem dowodu wpłaty należy przesłać na adres:

WOJSKOWY ODDZIAŁ PTTK  
66-600 KROSNO ODRZAŃSKIE  
ul. Poznańska nr 42  
z dopiskiem „Zabytki”

Z chwilą otrzymania karty zgłoszenia wraz z dowodem wpłaty wpisowego, kierownictwo rajdu wyśle „Kartę Rajdową” (wraz z otrzymanym dowodem wpłaty), która stanowi potwierdzenie przyjęcia na rajd.

Zezwala się na kopiowanie czystej Karty Rajdowej.

#### VIII. Punktacja

Uczestnik rajdu zdobywa punkty za zwiedzenie i udokumentowanie:

- kościoła drewnianego - 20 pkt.;
- krzyża pokutnego - 15 pkt.;
- kapliczki przydrożnej - 10 pkt.;
- cerkwi - 10 pkt.

O miejscu w ogólnej klasyfikacji w rajdzie decyduje liczba potwierdzonych obiektów i zdobytych punktów oraz prawidłowo wypełniona Karta Rajdowa.

#### IX. Obowiązki uczestnika rajdu

Każdy uczestnik rajdu dokonuje potwierdzenia zwiedzanego obiektu w Karcie Rajdowej oraz dokonuje odpowiedniego opisu:

1. Kościół drewniany - należy potwierdzić pieczęcią z miejscowości, w której się znajduje, oraz umieścić zdjęcie lub widokówkę kościoła w miejscu wskazanym na Karcie Rajdowej.
  2. Krzyż pokutny - należy potwierdzić pieczęcią z miejscowości, w której się znajduje, oraz dokonać opisu i umieszczenia zdjęcia w Karcie Rajdowej.
  3. Kapliczka przydrożna - należy potwierdzić pieczęcią z miejscowości, w której się znajduje, oraz dokonać opisu i umieszczenia zdjęcia lub widokówki w Karcie Rajdowej.
  4. Cerkiew - należy potwierdzić pieczęcią z miejscowości, w której się znajduje, oraz dokonać opisu i umieszczenia zdjęcia lub widokówki w Karcie Rajdowej.
- Inne potwierdzenia nie będą punktowane.

#### X. Postanowienia końcowe

1. Uczestnik rajdu ma obowiązek do dnia 15 listopada 2006 r. (liczy się data stempla pocztowego) przesłać Kartę Rajdową na adres:  
Wojskowy Oddział PTTK przy Klubie Garnizonowym  
66-600 Krosno Odrzańskie  
ul. Poznańska Nr 42  
z dopiskiem „Zabytki”.
2. Inne karty niż przesłane przez organizatora nie będą punktowane.
3. Podsumowanie rajdu odbędzie się do dnia 20 grudnia 2006 r. Zwycięscy rajdu powiadomieni zostaną indywidualnie, a wyniki opublikowane w „Gościńcu PTTK”.
4. Uczestnicy, którzy nie spełnią któregokolwiek punktu regulaminu, tracą prawo do świadczeń, a wpisowe nie będzie podlegało zwrotowi.
5. Interpretacja niniejszego regulaminu przysługuje wyłącznie organizatorowi rajdu.
6. Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu: 0-68 383 50 45 wew. 67 21 85 lub adresem poczty elektronicznej - e-mail: turystapttkkrosnoodrz@interia.pl.

# Mistrzostwa Polski w Nocnych Marszach na Orientację

Święto Grzybów 2006

Węglińiec 08-10 września 2006 r.



## REGULAMIN

### I. Termin i miejsce

08 - 10 września 2006 r. - okolice Węglińca

### II. Organizator

Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze

Zespół Głównych Organizatorów

Kierownik Zawodów: Adam Rodziewicz

Z-ca Kierownika Zawodów: Jakub Sochoń

Sędzia Główny MP w NMnO: Krzysztof Ligienza

### III. Cel imprezy

- Wyłonienie Mistrzów Polski w Nocnych Marszach na Orientację
- Promocja i upowszechnianie imprez na orientację
- Rozegranie V rundy Pucharu Polski oraz VI rundy Pucharu Dolnego Śląska w MnO
- Promocja walorów krajoznawczych Gminy i Miasta Węglińca
- Promocja „Święta Grzybów”

### IV. Forma, etapy i kategorie

*Nocne Mistrzostwa Polski w Marszach na Orientację:*

TS- ur. 1986 r. i wcześniej (4 etapy nocne) - zespoły 1-2 osobowe

TJ- ur. 1987 - 1989 r. (etapy j.w.) - zespoły 1 -2 osobowe

*Puszczańskie Ogólnopolskie Marsze na Orientację*

TS- ur. 1986 r. i wcześniej (2 etapy dzienne) - zespoły 1-2 osobowe

TJ- ur. 1987 - 1989 r. (etapy j.w.) - zespoły 1 -2 osobowe

TM- ur. 1990 - 1992 r. (2 etapy dzienne) - zespoły 2 osobowe.

W wyjątkowych przypadkach, za zgodą Sędziego Głównego, zespoły 1 osobowe.

TD- ur. 1993 r. i później (2 etapy dzienne) - zespoły 2 osobowe. W wyjątkowych przypadkach za zgodą Sędziego Głównego zespoły 3 osobowe lub 1 osobowe.

TN- ur. 1990 r. i później (1 etap nocny) - zespoły ja w kat. TD.

TP- trasa dla początkujących wiek i skład zespołów dowolny (1 etap dzienny bez prowadzonej klasyfikacji i nagród)

*Kolarski Rajd na Orientację „Gonitwa za Grzybem”*

TR - indywidualna, bez ograniczeń wiekowych, należy posiadać własny rower

### V. Mapa i teren

Mapy nietypowe, czarno-białe, w zależności od kategorii odpowiednio przekształcone lub pozbawione niektórych elementów. Miejscowo unaczestnione.

Baza imprezy

Gimnazjum w Węglińcu ul. Kościuszki 5.

### VI. Program imprezy

08.09.2006 r. - piątek

od godz. 17.00 - przyjmowanie uczestników MP w Nocnych MnO w bazie imprezy

19.00 - uroczyste otwarcie Mistrzostw i odprawa techniczna

20.30 - wyjazd na start E I i II MP w NMnO

09.09.2006 r. - sobota

ok. 3.00 - zakończenie E II MP w NMnO i powrót do bazy  
od godz. 8.00 - przyjmowanie uczestników Puszczańskich OMnO w bazie imprezy, wydawanie materiałów startowych

9.30 - uroczyste otwarcie zawodów i odprawa techniczna

10.00 - wyjazd na start E I i II Puszczańskich OMnO

od 14.00 - powroty do bazy i uczestnictwo w imprezach Święta Grzybów

16.00 - 17.00 - posiłek obiadowy

ok. 18.00 - uroczyste zakończenie Puszczańskich OMnO oraz c.d. uczestnictwa w imprezach Święta Grzybów

21.00 - start do etapów III i IV MP w NMnO oraz kat. TN Puszczańskich OMnO

10.09.2006 r. - niedziela

ok. 3.00 - zakończenie etapów nocnych

9.00 - uroczyste zakończenie MP w NMnO oraz kat. TN Puszczańskich OMnO

10.00 - przyjmowanie uczestników Kolarskiego Rajdu na Orientację „Gonitwa za grzybem” - centrum Święta Grzybów (park)

11.00 - uroczyste otwarcie rajdu, krótka odprawa oraz start na trasy

14.00 - uroczyste zakończenie Kolarskiego RnO

### VII. Świadczenia

- posiłek międzyetapowy na mecie etapów I i III MP w NMnO oraz etapu I Puszczańskich OMnO

- posiłek obiadowy w dniu 09.09.2006 r. (z wyjątkiem kat. TP, TN i TR)

- znaczek okolicznościowy

- noclegi 08/09/10.09.2006 r. w warunkach turystycznych - konieczne posiadanie własnego sprzętu turystycznego (karimaty i śpiwory ocieplane)

- komplet materiałów startowych

- nagrody, medale, dyplomy dla najlepszych w poszczególnych kategoriach

- protokół dla każdej zgłoszonej jednostki/klubu

- punkty do O InO: MP w NMnO 4 x 5 pkt.; Puszczańskie OMnO 2 x 2 pkt. w kat. TS, TJ, TM, TD, 1 X 2 pkt. w kat. TN oraz 1 x 1 pkt w kat. TP; Kolarski RnO 1x 2 pkt)

### VIII. Zgłoszenia

Do dnia 31 sierpnia 2006 r. (termin otrzymania zgłoszenia, a nie wysłania) na adres Rodziewicz Adam ul. Moniuszki 7/42, 58-506 JELENIA GÓRA tel. 075/7541022 po godz. 16.00, tel. kom. 0602305124 e-mail: rotour@poczta.onet.pl. Zgłoszenie uważa się za dokonane w momencie wpłaty wpisowego.

### IX. Noclegi

Organizatorzy zapewniają nocleg w terminie 08/09/10.09.2006 r. na sali gimnastycznej Gimnazjum w Węglińcu w warunkach turystycznych (należy posiadać własną karimatę i śpiwór ocieplany).

*Organizatorzy zapraszają*

„Prace Pienińskie”, tom 15, Podkomisja Kultury i Historii Turystyki Górskiej KTG ZG PTTK w Krakowie, red. Ryszard M. Remiszewski, Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej, Szczawnica 2005, s. 261

Wielu amatorów nietypowych wydawnictw ma między wieloma książkami nieco przykurzone osobliwe, wydawane niegdyś po zmaganiach z cenzurą i ograniczeniami na rynku papieru opracowania, czasopisma ukazujące się „od czasu do czasu”, z typowym piętnem amatorskości poczyni ich autorów. Klasyczna technika wydawnicza to wówczas klisza białkowa, stosowanie fioletowej kalki wrażliwej na spirytus denaturowany, potem czarne matryce mozolnie powielane za pomocą gumowego wałka i cuchnącej farby drukarskiej. Ile było radości, gdy to wszystko złożyło się na kilka paczek wydawnictw, zazwyczaj w formacie A-5, wiezionych w plecakach na rajd, dla chmary czytelników, którzy pozostali tej swoistej literaturze turystycznej i krajoznawczej wierni po dwadzieścia, trzydzieści, a w skrajnych przypadkach nawet po czterdzieści lat.

Tym razem mam do czynienia z „Pracami Pienińskimi”, czyli wielce udoskonaloną postacią wydawnictwa regionalnego, korzystającego ze szlachetnego pierwowzoru „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego” i „Wierchów”. W ciągu kilkudziesięciu już lat narodziło się mnóstwo takich publikacji, mniej lub bardziej regularnie wydawanych, jak choćby zrodzone z pasji pisarskich amatorów z kręgu studenckich kół przewodników, warszawskie „Magury”, „Połoniny”, „Karpaty”, gliwicki „Harnaś”.

Do piętnastolecia dojrzały właśnie „Prace Pienińskie” powiązane organicznie z Ośrodkiem Kultury Turystyki Górskiej w Pienińskiej Szczawnicy, pod egidą zacnej pamięci Edwarda Moskały, a mozolnie i społecznie wydawane przez Ryszarda M. Remiszewskiego, Wojciecha Preidla – kustoszów Ośrodka sąsiadującego ze schroniskiem PTTK „Orlica”. Wydawcy zastrzegają, że rocznik wydawany jest dzięki bezinteresowności autorów. Są to artykuły zazwyczaj będące plonem badań zawodowców i amatorów, najpewniej jednak krajoznawców, a także referaty z różnych konferencji, komunikaty, waria, utwory poetyckie, stare fotografie. Zawsze jednak związane intelektualnie z Pieninami i ze Spiszem i – co podkreślają z nutą dumy i zadowolenia z dobrze wykonanej pracy – będące wkładem autorów w rozwój kultury regionu, na swój sposób głoszące jego chwałę, odślaniające zdarzenia, tajniki historii lokalnej, świadectwa ludzi, drobiazgi, tyleż niewielkie, co zarazem okazałe, jako wiedza o jednym z wielu zakątków Polski, jako wiedza krajoznawcza.

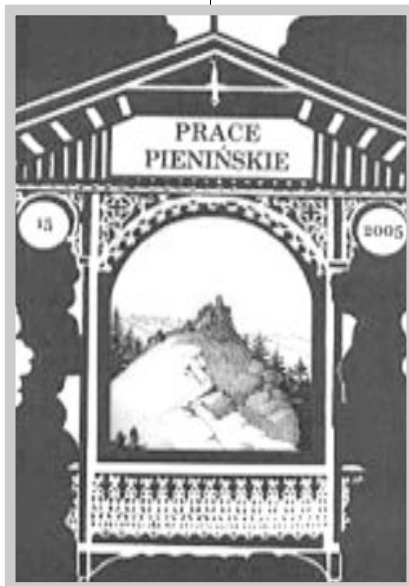
Tom piętnasty, nazwany „kryształowym”, czyli jubileuszowe dokonanie wydawców ma przed sobą poważne perspektywy. Bo przecież nie trudno wyobrazić sobie jubileusz „srebrny” czy „złoty”, a kto wie, może nawet „diamentowy”. Mała poligrafia i inne trudy wydawców znikają w pomroce dawnych lat. Tom piętnasty to zarazem 68 publikacja

Ośrodka w Pieninach, ale uwaga kolekcjonerzy – ma tylko 300 egzemplarzy nakładu! „Prace” towarzyszą większości ważnych, o zasięgu ponadregionalnym, zdarzeń w Pieninach, jak i całkiem lokalnych, a nawet całkiem banalnych. Sam „naczelny”, choć skromnie mówi o sobie tylko „redaktor” Ryszard M. Remiszewski, uświetnił jubileuszowe wydanie własnym opracowaniem na wysokim poziomie. To niezwykła historia „Białego domku” położonego na wyspie, cyplu czy raczej starym, typowym w nurcie kapryśnego Dunajca, nanosie porośniętym z czasem rozmaitym drzewostanem z przewagą olchy i wierzy. Ten niestabilny kawałek ładu, mijany dziś obojętnie po drodze do przeprawy łodzią na Sokolicę i do przejścia granicznego do Leśnicy, został ogłoszony z budynków mieszkalnych i gospodarczych przez sławetną powódź dunajcową w dniach 13-16 lipca 1934 r. Dziś obronie cypla, wyspy czy jak kto woli nanosu rumoszu rzeczno, czyli na nowo uformowanej przez rzekę łachy w ciągu już ponad 71 lat, sprzyja zaporą pod zamkami w Czorszynie i w Niedzicy. Znaczną zasługę mają w tym okiełznane wody Dunajca w razie ich przyboru – gdyż nie niosą tyle co dawniej materiału skalnego z erozji koryta górskiej rzeki – i... operatorzy kontrolujący poziom napełnienia zbiornika, którzy pod kontrolą komputerów otwierają śluzy i dawkują miliony metrów sześciennych nadmiaru wód Dunajca. Dlatego idąc Drogą Pienińską, możemy podziwiać zieloną wyspę bez „Białego domku”, chyba że komuś pokaże się ona jako duch owej niefortunnie umieszczonej w latach 1925-1926, a więc przed osiemdziesięciu laty budowli.

„Kryształowy” tom „Prac Pienińskich” zawiera 261 stron, na których znajdziemy 11 artykułów i rozprawek ukazujących sprawy spiskie i pienińskie (m.in. udział Słowaków w powstaniu warszawskim), 8 komunikatów i ciekawych wiadomości krajoznawczych (jak na przykład tajemnicze datowanie kościoła w Łopusznej na 1240 rok, czyli ponad 250 lat wcześniej, niż niedawno obchodzony jubileusz 500-lecia świątyni), 13 informacji (m.in. spis wszystkich publikacji pod znakiem Ośrodka KTG w Pieninach), 6 recenzji i kilkanaście utworów poetyckich autorów związanych z regionem. Tom jubileuszowy wydawcy dedykowali pamięci Edwarda Moskały w 10 lat po jego śmierci.

Pisanie w tonacji recenzji jest zadaniem niewdzięcznym, bo nie sposób opisać zalety dociekliwości autorów i podane w publikacjach wiadomości. Niewątpliwie „Prace Pienińskie” w dorobku niewielkiego grona wydawców i znacznie liczniejszego grona autorów skupionego przy Ośrodku, wyróżniają się nie tylko liczbą publikacji na tych skromnych łamach. Zarówno publikacje, jak i owe łamy warto wydobyć z lokalności i zachęcić do poznania w szerszym gronie czytelników, którym Pieniny jawią się jako kraina ciągle pełna nieznanymi dokonań ludzi mieszkających nad Dunajcem i Grajcarkiem i osobliwa jako jedna z pereł polskiej przyrody, godna stałego miejsca w polskim i europejskim kanonie krajoznawczym.

**Tomasz Kowalik**



# Turystyczne (i nie tylko) życie jednego z nas

**Eugeniusz Rachwalski: *Kartki wydarte z życiorysu*. Oficyna Wydawnicza „Sudety” Oddziału Wrocławskiego PTTK 2006, oprawa twarda, format A 5, s. 409, cena 46 zł. Adres wydawnictwa: Rynek-Ratusz 11/12, 50-106 Wrocław, tel. 0-71 344 53 49, fax 0-71 343 86 69, e-mail: sude-ty@pttk.wroclaw.pl**

**G**eniu Rachwalski to jedna z najpopularniejszych, choć skromna i cicha, postaci w Oddziale Wrocławskim PTTK. To wieloletni i wielostronny turysta, także znakomity krajoznawca. Jego umiejętności w tym zakresie poświadczają tak wartościowe książki, jak monografia Kowla czy pozycje o wołyńskich oddziałach Armii Krajowej, których był żołnierzem. Jest on osobą o bogatym i ciekawym życiorysie, mogącą stanowić wzór do naśladowania. Geniu posiada też wspaniały talent narratorski, znajdujący poświadczenie w kolejnej pozycji, która ukazała się wiosną tego roku.

Obszerna, oprawiona w twardą okładkę książka jest w istocie zbiorem zapisków z całego niemal życia, na urokliwym Polesiu w rodzinnym Wołyniu i z wojennych bojów (w szeregach 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK i w II Armii Wojska Polskiego), z turystycznych wędrówek i interesujących epizodów, okraszonych niebanalną, a mądrą refleksją. Niektóre z tych materiałów mają charakter wspomnieniowy, zwłaszcza z lat dziecięcych i młodzińskich, to zrozumiałe, ale w większości to autentyczne dokumenty życia i historii – nawet tej w szerszym wymiarze, gromadzone na postojach czy spisywanych w trakcie łazęgi po kraju. Mają więc one dokumentarny wymiar, jednakże i sporo uroku. Pokazują też różne oblicza prawdy, czasami odbiegające od oficjalnej prezentacji – zawsze jednak szczerze i nieafektowane. Mimo iż całość nie stanowi jednego ciągu chronologicznego, ani tym bardziej fabularnego, to czyta się ją z wielkim zainteresowaniem, wracając niekiedy do tych samych fragmentów. To zna-



komita lektura, stworzona przez jednego z nas, zasłużonego wprawdzie, ale nie wynoszonego na piedestały organizacyjne. Bardzo, bardzo zachęcam do sięgnięcia po nią!

**Krzysztof R. Mazurski**

## Przewodnik po szlakach turystycznych okolic Ostrowa Wielkopolskiego



*Szanowni Państwo,*

*Pragniemy Państwa poinformować, że ukazał się długo oczekiwany „Przewodnik po szlakach turystycznych okolic Ostrowa Wielkopolskiego”.*

*W przewodniku – wydany przez Oddział PTTK w Ostrowie Wielkopolskim – opisanych jest ponad 276 km znakowanych szlaków rowerowych i 327 km znakowanych szlaków pieszych, z tabelarycznym podaniem kilometrażu i długości odcinków. Zawiera zarówno informacje o znakowaniu szlaków i poruszaniu się w terenie, jak również krajoznawcze. Jest w nim także praktyczny informator teleadresowy, w którym znajdują się dane o sklepach rowerowych, turystyczno-sportowych, warsztatach rowerowych oraz miejscach noclegowych. W przewodniku dodano też schematyczne mapy.*

*Całość wydana w kolorze, na dobrym papierze, w bardzo praktycznym formacie.*

*O przewodnik proszę pytać w Oddziale PTTK w Ostrowie Wielkopolskim mieszczącym się przy ulicy Starotargowej 5.*

*Zachęcam do lektury.*

**Darek Nowacki**